

JAN DŁUGOSZ



**ROCZNIKI CZYLI KRONIKI
SŁAWNEGO KRÓLESTWA POLSKIEGO**

księgi V i VI

EDYCJA KOMPUTEROWA: WWW.ZRODLA.HISTORYCZNE.PR.V.PL

MAIL: HISTORIAN@Z.PL



MMIV©

WYKAZ SKRÓTÓW

- aut. — „autograf” Jana Długosza, rkps Biblioteki Czartoryskich nr 1306
- Balzer, *Genealogia* — O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1893
- Cod. Sil. (Maleczyński) — *Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae* ed. C. Maleczyński, t. I annos 971-1204 comprehendens, Wrocław 1956
- Dypl. Mog. — *Monografia opactwa Cystersów we wsi Mogile*, Kraków 1864, cz. II dyplomy, ed. E. Janota
- FRB — Fontes Rerum Bohemicarum
- Gesta Friderici — *Ottonis et Rahevini Gesta Friderici I Imperatoris*, SS. rer. Germanicarum in usum schol., 46 ed. tertia, rec. G. Waitz, Hannoverae et Lipsiae 1912.
- gnieźn. — gnieźnieński
- Hist. eccles. — *Historia ecclesiastica Ptolemeusza (Tholomeusza) z Lukki*, [ed.] L. A. Muratori [w:] *Rerum Italicarum Scriptores*, t. XI, Mediolani 1727
- Hist. Pol., t. I, t. II — *Joannis Dlugossii seu Longini Canonici Cracoviensis Historiae Polonicae Lib. XII*, [ed.] A. Przezdziecki, t. I, t. II. Cracoviae 1873
- Jahrbücher — Jahrbücher des deutschen Reiches
- Kadłubek — *Magistri Vincentii Chronica Polonorum* [w:] MPH, t. II. Lwów 1872
- Kanonik wyszehradzki — *Kanovník Wyšehradský (Kosmova letopisu ceskeho pokračovatele)* FRB, t. II, Praha 1874
- KodKK — *Kodeks dyplomatyczny Katedry Krakowskiej św. Wacława*, wyd. F. Piekosiński, t. I, Kraków 1874
- KDKr — *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257-1506*, cz. 1, wyd. F. Piekosiński, w Krakowie 1879
- KDMłp — *Kodeks dyplomatyczny małopolski 1178-1386* [t. I], t. II, 1153-1333, wyd. F. Piekosiński, w Krakowie 1876, 1886
- KodMaz (K) — *Codex diplomaticus et commemorationum Masoviae generalis*, coll. J. C. Kochanowski, t. I, Varsoviae 1919
- KPol — *Kodeks dyplomatyczny Polski*, wyd. L. Ryszczewski, A. Muczkowski i A. Z. Helcel, t. I. Warszawa 1847
- KDW — *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski do r. 1400*, wyd. Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego, t. I, lata 984-1287, Poznań 1877
- krak. — krakowski
- Kron. budz. — *Chronica Hungarorum impressa Budae 1473*, [ed.] G. Ranschburg, Budapest-Wien 1900 (facsimile, bez paginacji)
- Kron, książąt pol. — *Kronika książąt polskich* [w:] MPH, t. III, Lwów 1878
- Kron. Oliw. — *Die ältere Chronik von Oliva*, hgg. v. Th. Hirsch [Kronika Oliwska] SRPr, t. I, Leipzig 1861
- Kron. Ottona Fryz. — *Ottonis episcopi Frisingensis Chronica...* SS. rer. Germanicarum in usum schol. 45, ed. altera, rec. A. Hofmeister, Hannoverae et Lipsiae 1912
- Kron, pol.-śląska — *Kronika polska* [w:] MPH, t. III, Lwów 1878

Kron. wied. — *Chronicon pictum Vindobonense*, [ed.] A. F. Gombos, *Catalogus Fontium Historiae Hungaricae*, t. I, Budapestini 1937

Kron. wielk. — *Chronica Poloniae Maioris (Kronika wielkopolska)*, MPH n. s. t. VIII, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1970

ks. — książkę

KH — Kwartalnik Historyczny

Lat. hip. — *Ipatiewskaja letopis*, PSRL, t. II, St. Peterburg 1908

Lat. ławrent. red. suzd. — *Suzdalskaja letopis po lawrentiewskomu spisku*, PSRL, t. I wyp. 2, Leningrad 1927

LB — Joannis Długosz, *Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis, Opera omnia*, [ed.] A. Przewdziecki, t. VII-IX, Cracoviae 1863-1864

MGH SS — *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores*

MPH — *Monumenta Poloniae Historica*

MPH n. s. — *Monumenta Poloniae Historica nova series*

Nowacki, *Archidiecezja* — J. Nowacki, *Dzieje Archidiecezji poznańskiej*, t. I i II, Poznań 1959, 1964

Opera, t. I — *Joannis senioris Canonici Cracoviensis Opera omnia vol. I*, cura A. Przewdziecki, Cracoviae 1887

Pommerell. Urkb. — *Pommerellisches Urkundenbuch* bearb. v. M. Perlbach, 1 u. 2 Abt., Gdańsk 1881

PSB — *Polski Słownik Biograficzny*

PSRL — *Polnoje Sobranije russkich letopisiej*

pozn. — *poznański pow. — powiat*

PH — *Przegląd Historyczny*

Preuss. Urkb. — *Preussisches Urkundenbuch Polit. Abt.* Bd 1, H. 1, hgg. v. Philippi — Wölky, Königsberg 1882

Pulkawa — *Cronica Przbiconis de Tradenina dicti Pulkaua*, FRB, t. V, v Praze 1893

RAU hf — *Rozprawy Akademii Umiejętności Wydział historyczno-filozoficzny Repertorium* — Z. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej, z. I do końca wieku XII*, PAU, Kraków 1937

Roczniki — Jana Długosza, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, t. I, t. II, Warszawa 1961, 1969

Semkowicz, *Rozbiór* — A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór Dziejów Polskich Jana Długosza (do roku 1384)*, Kraków 1887

SRH — *Scriptores Rerum Hungaricarum*, t. I—II, [ed.] E. Szentpetery, Budapestini 1937, 1938

SRPr — *Scriptores rerum Prussicarum*, hgg. v. Th. Hirsch, M. Toeppen, E. Strehlke, t. I, Leipzig 1861

SSS — *Słownik Starożytności Słowiańskich*

Stud. Źródł. — *Studia Źródłoznawcze*

Vlg — *Vulgata*

woj. — *województwo*

ZVGS — *Zeitschrift für Geschichte u. Alterthum Schlesiens*

KSIĘGA PIĄTA

ROK PAŃSKI 1140

Władysław za zgodą wszystkich panów polskich zostaje następcą na tronie po ojcu Bolesławie, a Królestwo ulega podziałowi na cztery części między braci.

Bolesny i przedwczesny zgon księcia polskiego Bolesława¹ (którego nie potrafiły złamać wojna i zbrojne wystąpienia wrogów, [a] osłabiły i wyniszczyły ból i ciężka zgryzota) długo wstrzymywał Polaków od podjęcia starań o wybór innego księcia na jego miejsce i zatroszczenia się o ustrój państwa, porządek i dobrobyt. Do tego stopnia bowiem byli przejęci zalem po zmarłym księciu, że, gdy brakło tego, pod którego rządami w tak podziwu godny sposób zdobyli posłuch i sławę, odczuwali niechęć do rządów kogokolwiek innego. Łączyło się z tym inne, równie groźne niebezpieczeństwo: przyszły podział Królestwa Polskiego na cztery części², którego obawiali się jak jakiejś zarazy, słusznie przewidując, że wywoła on niebawem zaburzenia, niezgody wewnętrzne i sprowadzi nieszczęście na obywateli. Przepowiadali też, że podział Królestwa Polskiego pociągnie za sobą nieuchronnie także ich zgubę: bo wszystko, co ulega podziałowi, musi zginąć. Kiedy następnie w sprawach publicznych zaczęła panować coraz większa chwiejność wskutek odmiennych poglądów książąt wydających coraz to inne rozkazy, a książęta, czterej synowie Bolesława domagali się dopuszczenia do objęcia wyznaczonych im rozporządzeniem ojca księstw i ziem, odbył się pod Krakowem generalny zjazd wszystkich ziem. Tam po wielu rozprawach i naradach, za zgodą wszystkich prałatów i panów polskich, pierworodny i najstarszy Władysław zostaje następcą na tronie ojca Bolesława³.
Za przyzwoleniem

¹ Bolesław Krzywousty zm. 28 X 1158 r., zob. J. Długosz, *Roczniki*, t. II, przyp. 2 do s. 410. Długosz mylnie zamieścił tę wiadomość pod 1139 r.

² O podziale Polski na trzy dzielnice wg najnowszego opracowania tzw. testamentu Bolesława Krzywoustego przez G. Labudę, zob. *ibidem*, t. II, przyp. 2 i 5 do s. 409.

³ Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 171. Elekcji ani zjazdu nie było. Kadłubek i kromki śląskie tylko krótko

i na polecenie licznego zgromadzenia książąt-braci, prałatów i baronów powzięto decyzję, że Władysław zachowuje prawem starszeństwa władzę zwierzchnią i ma rozkazywać pozostałym braciom: Bolesławowi⁴, Mieczysławowi⁵ i Henrykowi⁶, którzy mu są winni posłuszeństwo. Wojny mają prowadzić zgodnie, z równym udziałem sił, a także prawo ich podejmowania ma zachować Władysław. Innym braciom nie pozwolono na wojny zaczepne, ale [tylko] odporne. Kiedy po takim uporządkowaniu spraw trzech książęta odeszli do swoich działów: Bolesław Kędzierzawy na Mazowsze, Mieszko Stary do Poznania, a Henryk I do Sandomierza, Władysław jako książę i monarcha pozostał w Krakowie. Mając tutaj swoją siedzibę, zarządzał innymi swymi księstwami, posiadłościami i państwem. U niego też pozostawiono piątego księcia, nieletniego Kazimierza⁷, o którego staranie powierzyli mu zarówno pozostali bracia-księżęta, jak i wszyscy panowie i doradcy polscy. W ten sposób cała Polska została rozdarta na wiele części, a kiedy z biegiem czasu wszczęły się niesnaski między książętami, Polska przeciw sobie samej chwyciła za broń. Oreź, który miała zwrócić przeciw wrogom, utopiła we własnych wnętrznościach, a porwana szalonym gniewem chwyciła za miecz, by w domowej wojnie okaleczyć swoje ciało i członki. Wtedy też wskutek rozpadnięcia się Królestwa na cztery części i okropnego rozbicia upadły godność i potęga Królestwa Polskiego, które miały swe źródło w zespoleniu [jego] części.

Założenie klasztoru w Jędrzejowie przez szlachecki ród Gryfów.

Ponieważ w tych czasach zakon cystersów uchodził za kwitnący i sławny, mężowie z domu szlacheckiego Gryfów, mianowicie Jan, inaczej Janik, człowiek czcigodny, najpierw biskup wrocławski, potem arcybiskup gnieźnieński⁸, ze swym bratem Kle-

wzmiankują o objęciu rządów zwierzchnich w Polsce przez Władysława II (zob. o nim *Roczniki*, t. II, przyp. 1 do s. 409), desygnowanego na następcę przez Bolesława Krzywoustego w 1158 r.

⁴ Bolesław Kędzierzawy, zob. *Roczniki*, t. II, przyp. 5 do s. 375.

⁵ Mieszko Stary, zob. *ibidem*, przyp. 5 do s. 583.

⁶ Henryk Sandomierski, zob. *ibidem*, przyp. 2 do s. 587 i przyp. 1 i 5 do s. 409, nie otrzymał żadnej dzielniczycy.

⁷ Kazimierz Sprawiedliwy, zob. *ibidem*, przyp. 1 do s. 407, pozostał niewątpliwie przy matce Salomei.

⁸ Ustęp o fundacji Jędrzejowa jest objaśniony na s. 65-67 (gdzie Długosz powtarza dane o fundacji) — tutaj zamieszczamy tylko objaśnienia do nazw wsi. Jan II, zw. Janikiem, zob. przyp. 18 do 1146 r.

mensem⁹, ujęci jego pobożnością, zakładają w swojej wsi zwanej Brzeźnicą w diecezji krakowskiej klasztor cystersów i na utrzymanie braci darują mu jako uposażenie wieczyste miasto Jędrzejów i siedem wsi, a mianowicie: Brzeźnicę¹⁰, Rakoszyno¹¹, Potok¹², Łysakowo¹³, Łączyno¹⁴, Raków¹⁵, Tarszawę¹⁶ i Chorzowę¹⁷. Na początku zamieszkali tu bracia sprowadzeni z Morymundu¹⁸, klasztoru położonego w Burgundii, stąd też wielu nazywało klasztor w Jędrzejowie Morymundem, dlatego że wziął początek od zakonników pochodzących z Morymundu. Św. Bernard ze znakomitego rodu hrabiów Castiglione¹⁹ (w 22-gim roku życia z 30-tu towarzyszymi obrał stan mniszy). Dla doskonałości życia zakonnego, którą się odznaczał od samego początku, sprawował rządy klasztoru w Clairvaux, a chcąc zobaczyć wymieniony, nowo założony klasztor w Jędrzejowie, z orszakiem braci udał się do Polski, by odwiedzić przebywających w klasztorze w Jędrzejowie mnichów i umocnić ich słowem i przykładem w przestrzeganiu reguły i surowości życia. Kiedy zaś podczas tej podróży przybył do Spiry, ciężka choroba udaremniła urzeczywistnienie jego zbożnego zamiaru, mającego przynieść korzyść zarówno klasztorowi, dla którego uporządkowania wybrał się w drogę, jak i Polakom. Rozchorowawszy się i żywiąc obawy przed wzmożeniem się choroby, wrócił do swego klasztoru do Clairvaux²⁰. Fundatorzy zaś i uposażyciele wspomnianego klasztoru w Jędrzejowie: arcybiskup gnieźnieński Jan i rycerz Klemens nie chcieli nakładać żadnych innych zobowiązań na wymieniony klasztor ponad to, by na świadectwo dokonanego przez nich uposażenia mieszkańcy Jędrze-

⁹ Klemens z Klimontowa brat Janika występuje w latach 1149-1161, zob. F. Piekosiński, *Rycerstwo polskie*, t. II, 1896, s. 260.

¹⁰ Brzeźnicą, później Jędrzejów, zob. *Roczniki*, t. II, przyp. 4 do s. 345.

¹¹ Dziś wieś Rakoszyn, ok. 15 km na zach. od Jędrzejowa, pow. Jędrzejów, woj. kieleckie. Nie jest wymieniona w uposażeniu klasztoru w 1256 r.

¹² Dziś Potok Mały, wieś ok. 9 km na płd.-zach. od Jędrzejowa, pow. Jędrzejów.

¹³ Dziś Łysaków, wieś ok. 7 km na płd. od Jędrzejowa, pow. Jędrzejów. ¹⁴ Dziś Łączyn, wieś ok. 4 km na płd.-wsch. od Jędrzejowa.

¹⁵ Wieś ok. 8 km na wsch. od Jędrzejowa.

¹⁶ Wieś ok. 5 km na płu. od Jędrzejowa.

¹⁷ Dziś Chorzewa, wieś. ok. 6 i 1/2 km na płu.-zach. od Jędrzejowa.

¹⁸ Morymund (Alta Marna) sławne opactwo cysterskie założone w 1115 r. jako jedna i czterech pierwszych filii Citeaux, w jej pobliżu.

¹⁹ Św. Bernard z Clairvaux, zob. *Roczniki*, t. II, s. 78.

²⁰ O zamierzonej wizycie św. Bernarda w Polsce zob. M. Plezia, *List biskupa Mateusza do św. Bernarda, Prace z dziejów Polski feudalnej*, Warszawa 1960, s. 138-139, który prostuje i wyjaśnia opowiadanie Długoszowe, a głównie sprawę zaniechania zamiaru przybycia św. Bernarda do Polski. Pobyt w/w w Spirze przypada na rok 1146-1147.

jowa im i najbliższym z ich rodu dawali serca zabijanych świń i krów i po kilka śledzi z każdej beczki sprzedawanej w wymienionym mieście²¹. Lecz i od tej skromnej daniny potomkowie fundatorów pozwolili opatowi w Jędrzejowie [...] wykupić się i całkowicie ją znieść.

Umiera książę czeski Sobiesław, który niesłusznie, wbrew przymierzu pragnął zagarnąć ziemie śląskie.

Książę czeski Sobiesław²³, gwałcąc układ i przymierze zawarte pod przysięgą z księciem polskim Bolesławem, skoro się dowiedział, że zmarł książę polski Bolesław, a Królestwo Polskie rozpadło się na cztery części, najeżdża zbrojnie Królestwo Polskie i ziemie śląską, plądruje je i pustoszy²⁴. Nie poprzestając na niszczeniu przez wojsko²⁵, ponieważ książę polski Władysław, któremu podlegała ta ziemia, zdawał się nie reagować na krzywdę, zamierza narzucić ziemi śląskiej trybut albo uczynić ją swoją własnością lub lennem. Z tego powodu, pragnąc w otoczonej naokoło bagnami i jeziorami i dobrze zabezpieczonej dzięki swemu naturalnemu położeniu wsi zwanej Kościan²⁶ zbudować miasto i warownię i umieścić tam swoją załogę, wiele dni strawił na wznoszeniu z wielkim trudem tych budowli. Ale kara Boża, która zwykle dosięga ludzi łamiących układy, zaraz na niego spadła. Chwyliła go bowiem febra²⁷ i musiał odstąpić od zamiaru. Odwieźli go jego towarzysze do Pragi, robiąc mu wyrzuty z powodu jego chciwości i złamania przymierza. Kiedy choroba wzmogła się, zmarł 14 lutego²⁸ i został pochowany w kościele w Wyszehradzie. Zostawił

²¹ Danych o nałożonych na klasztor świadczeniach nie ma w dyplomie fundacyjnym z 1155 r. (interpolowanym), ani też w dokumentach późniejszych. KDMłp, t. II, nr 572.

²² Nazwisko opata nie jest znane.

²³ Sobiesław, zob. *Roczniki*, t. II, s. 100.

²⁴ Kroniki czeskie podają sprzeczne wiadomości co do najazdu; wiarogodniejszy Kan. wyszehr. pisze tylko u przygotowaniach wojennych, zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 171.

²⁵ Dosłownie: nie zadowolwszy się wrogim niszczeniem.

²⁶ Wg Kan. wyszehr. Hostin Hradec, wg Pulkawy — *Costan*, podobnie w aut.: *Kosczan*, na co zwrócił już uwagę Semkowicz, l. c. Jest to prawdopodobnie Hostinne, gród i miasto n/Łabą, blisko pñ. granicy Czech.

²⁷ Sobiesław rozchorował się w w/w zamku i tam niewątpliwie zmarł, jak przyjmuje V. Novotny, *Ceske dejiny*, t. I, 2. V Prace 1915, s. 661-662.

²⁸ Sobiesław I zmarł 14 II 1140 r. Datę roczną podaje wiele źródeł czeskich, datę dzienną głównie źródła niemieckie, zob. Novotny, op. cit., przyp. 1 s. 662.

trzech synów²⁹: Sobiesława³⁰, Odalryka³¹ i Waclawa³². Jego następcą na tronie książęcym w Czechach został jednak (wobec tego, że synowie nie stawiali sprzeciwu) Władysław, syn Władysława, syna Wratisława³³.

Dziesiątego lutego umiera książę Kijowa Jaropełk Włodzimierzowicz i zostaje pochowany w kościele św. Andrzeja³⁴. I choć jego brat Więcesław³⁵ otrzymał stolicę w Kijowie, kiedy jednak syn Olega Wszewłod³⁶ przybył ze swoim wojskiem do Kijowa, żeby nie być zmuszonym do walki, układa się z nim za pośrednictwem metropolity, ustępuje z Kijowa i udaje się do Turowa. Wszewłod zaś zajął spokojnie stolicę książęcą w Kijowie.

ROK PAŃSKI 1141

Władysław pod wpływem częstych próśb i namów żony decyduje się na wypędzenie swoich braci z Królestwa Polskiego.

Nie można było długo znosić spokojnie rozdarcia Polski na cztery części, które przedstawiliśmy. Niemal na samym początku wywołało ono ostre walki wewnętrzne. Choć książę polski Władysław jako pierworodny i starszy otrzymał dział większy i znaczniejszy od braci, mianowicie księstwo krakowskie¹, i decyzją zarówno ojca — kiedy jeszcze żył — jak i panów oraz możnych polskich, nadto za zgodą braci posiadał władzę zwierzchnią i monarszą w Królestwie, przekonany jednak, że wszyst-

²⁹ Z małżeństwa z Adelajdą, córką Almusa węgierskiego, pozostawił Sobiesław 5 synów i córkę Marię, której Długosz nie zna.

³⁰ Sobiesław II, ur. w 1128 r. (?), panował od 1173-1178 r., zm. 29 I 1180 r.

³¹ Odalryk, książę Brna, ur. w 1134 r., zm. 18 X 1177.

³² Waclaw, ur. w 1137 r., panował od 9 IX do XII 1191 r., zm. w 1192 r.

³³ Władysław II, syn Władysława I, ks., później król czeski, panował od 14 II 1140-1172 r., zm. 18 I 1174 r.

³⁴ Wg Lat. ławrent. red. suzd., kol. 306, Jaropełk (II) syn Włodzimierza, zm. 18 II 1139 r., zob. *Roczniki*, t. II, s. 371 i został pochowany w cerkwi św. Andrzeja. Wg tegoż latopisu, kol. 306, 307 pod 1138 r. przybył syn Olega z Wyszogrodu do Więcesława, obaj pretendowali do tronu, lecz pogodził ich metropolita kijowski. Syn ulega odszedł do Turowa, a w Kijowie został Wszewłod. Szerzej podaje te wiadomości Lat. hip., kol. 302 i 303. Dane u Długosza pokrywają się z obydwoma źródłami.

³⁵ Więcesław (w aut. Wyeczeslaus)? Włodzimierzowicz książę turowski i smoleński, brat Jaropełka, zm. w 1154 r.

³⁶ Wszewłod, syn Olega Michała, wnuk Świętosława, książę czernihowski, zm. 30 VII 1146 r., zob. co do tej daty przyp. 31 do 1147 r.

¹ Władysław I otrzymał Śląsk jako księstwo dziedziczne i ziemię krakowską jako dzielnicę senioralną, zob. *Roczniki*, t. II, s. 409.

kie księstwa i posiadłości, które przypadły braciom, jako działy, zabrano mu i wydarto, miotany bólem i trwogą, odczuwał ciężką udrękę i niepokój. Często skarżył się przyjaciółom na tę swoją hańbę i ograbienie. A do podjęcia z tym większą zawziętością działania podniecały księcia Władysława, z natury tak ambitnego i zatrutego zawiścią, zarozumiałego i okrutnego, pełne obelg i zniewag przymówki jego żony, księżnej Krystyny², siostry cesarza Henryka. „Mnie, córkę jednego cesarza, a siostrę drugiego — mówiła — zaręczono w młodym wieku z tobą nie dla tego okrojonego i małego działu, który ci pozostawiono, ale w nadziei [zdobycia] całego Królestwa Polskiego. [Widać] byłeś [wtedy] potężniejszy i bogatszy, — chyba że mego ojca, cesarza, zawiodła nadzieja. Oto do jakiej nędzy i poniżenia doprowadziło mnie małżeństwo z tobą. A widzę to wyraźnie, że popadnę w jeszcze gorszą nędzę wraz z twoimi dziećmi, jeżeli tymczasem nie przedsięweźmiesz jakichś kroków. Z tego bowiem królestwa, w którym wola umierającego ojca, starszeństwo i znakomite małżeństwo, zawarte ze mną czynią cię spadkobiercą i monarchą, zostałeś zepchnięty jedynie do czwartej części. Po uszczupleniu twego księstwa i rozdzieleniu go między trzech pozostałych braci, którzy raczej powinni ci służyć i podlegać twojej władzy, niż być na równi książętami, zasługujesz jedynie na miano półksięcia. Trzem synom zamiast spodziewanego całego Królestwa Polskiego pozostawisz skromny dział, niższe urzędy i tytuły. Lepiej żebym była umarła³, niż zawierała tak nędzne małżeństwo, które miało zaćmić świetność mego rodu. Ocknij się zatem i wyrwij z tego haniebnego położenia, które zostawi trwale piętno na tobie i twoim potomstwie. Załadaj wszystkich księstw zajętych przez braci i jeżeli uważasz się za mężczyznę, nie za kobietę, zapobiegnij, dopóki można, zarówno twojej, jak i mojej, obecnej i przyszłej hańbie. Jeśli cię nie skłania do tego nasz wspólny los, to niech cię wzruszy wzgląd na nasze dzieci, które czeka nędzny los, jeżeli o nich nie pomyślisz”⁴. Tymi i wieloma innymi kobiecymi przymówkami podjudzała natarczywie słabego księcia Władysława. Widać było z jego nastroju i twarzy, że te słowa łamią go i niepokoją. Takimi sposobami i mnóstwem innych judziła męża, aż zabiwszy w nim uczucia braterskie, nakłoniła go do podjęcia wojny przeciw braciom, swoimi namowami pchnęła do zbrodniczych,

² Agnieszka, zwana mylnie Krystyną (imię to nosiła druga żona Władysława), zob. *Roczniki*, t. II, s. 514.

³ Dosłowny zwrot z kronik przytoczonych w przypisie następnym.

⁴ Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 172. Mowa Agnieszki jest w Krön, książąt pol., MPH, t. III, s. 477, 478 i w Kron. pol.-śląskiej, ibidem, s. 631, 632 — ale jest ona zamieszczona przy sprawie Piotra Włostowica.

nieprzemyślanych, szalonych kroków, aby, posłuszny jej planom, przyniósł zgubę braciom, nad którymi — i to jest najhaniebniejsze — miał na mocy testamentu ojca sprawować opiekę, a nie wydziedziczać ich.

Następcą biskupa krakowskiego Radosta zostaje biskup wrocławski Robert. Po nim [następuje] Magnus.

Kiedy dziewiętnastego stycznia po 25 latach rządów nad katedrą krakowską zmarł biskup krakowski Radost⁵ i został pochowany w katedrze krakowskiej, jego następcą na polecenie księcia Władysława, który rządził księstwem krakowskim i wrocławskim, został biskup wrocławski Robert, czyli Rupert, według innych Ropecius⁶, przeniesiony na stolicę krakowską przez papieża Innocentego II⁷. Na wakującą zaś przez to przeniesienie katedrę wrocławską mianował Innocenty II kustosza gnieźnieńskiego Magnusa, kanonika wrocławskiego i krakowskiego, kanclerza książęcego, z pochodzenia Polaka, szlachcica z domu Zaręba⁸.

Dwunastego lutego umiera król węgierski Bela Ślepy po dziewięciu latach i jedenastu miesiącach rządów i zostaje pochowany w Białogrodzie⁹. Zostawił czterech synów: Geyzę, Władysława, Stefana i Almusa¹⁰. Jego następcą na tronie węgierskim został starszy Geyza, ukoronowany w dwa lata po śmierci ojca w niedzielę „Invocavit”. Żona zaś króla Beli ślepego Helena, córka cesarza konstantynopolitańskiego, skazała na śmierć 70-ciu panów węgierskich, którzy spowodowali oślepienie

⁵ Radost, zob. *Roczniki*, t. II, s. 345. Rocznią datę śmierci podają Katalogi biskupów krak. III—V, Rocznik Traski i Rocznik krak. — datę dzienną Kalendarz krak., zob. MPH, t. II, s. 835, 909, t. III, s. 328, 346, 347.

⁶ Robert (imię Ropecius nigdzie nie występuje) — był biskupem wróci, od 1127 r., Katalogi biskupów krak. i większość roczników podają o przeniesieniu Roberta na stolicę krak., jednak pod różnymi datami. Było dwóch biskupów wrocł. tego imienia, jak ustalili badacze: O. Schmidt, F. K. Seppelt i Fr. L. Schulte, wyniki badań zebrał T. Silnicki, *Dzieje i ustrój Kościoła na Śląsku* [w:] *Historia Śląska*, t. II, 1939, s. 30, 31. Robert II rządził od 1142-1146 r., w tymże roku przeniesiony do Krakowa.

⁷ Innocenty II, zob. *Roczniki*, t. II, s. 584.

⁸ Biskup imieniem Magnus nie istniał, jest to przeniesienie imienia palatyna Magnusa na osobę biskupa. Zob. T. Silnicki, op. cit., s. 31, a głównie art. F. L. Schultego, *Neue Dlugossiana* [w:] ZVGS, t. 49, 1914, s. 144-158.

⁹ Bela II Ślepy zm. 13 II 1141 r., zob. *Roczniki*, t. II, s. 384. Data z Kroniki zagrzebskiej, SRH t. I, s. 210, tamże podano, że panował 9 lat, 11 miesięcy i 12 dni.

¹⁰ Synowie są objaśnieni w *Rocznikach*, t. II, przyp. 4-7 do s. 384. Tamże o matce Helenie przyp. 3.

Beli, a ich majątki rozdzielili kościołom. Nawet po śmierci męża, mszcząc się na sprawcach oślepienia i ich wszystkich potomkach, ukarała ich wygnaniem lub konfiskatą majątków¹¹.

ROK PAŃSKI 1142

Władysław, wbrew życzeniom doradców, z pomocą Rusinów żąda od braci aktu poddania się i trybutu.

Kiedy¹ książe polski Władysław, myślący ciągle coraz więcej i poważniej o zagarnięciu działów i księstw swoich braci: Bolesława, Mieczysława i Henryka, zaślepiony kobiecymi podszeptami, zdecydował się przeprowadzić swój zamiar, zwoławszy do Krakowa wielką liczbę prałatów i panów, zastanawia się z nimi, czy ma wprowadzić w czyn swoje zamysły. By tym łatwiej pozyskać głosy doradców dla zamierzeń księcia, dopuszczono na tę naradę także księżną Krystynę. Przedstawiła ona chytrze wiele danych dla zamaskowania zapalczywej ambicji, spośród których najważniejsze było to, że państwo polskie powinno mieć jednego księcia, jednego rządcę, jednego monarchę, że dla zachowania całości państwa należy zerwać układ o podziale księstw pomiędzy braci. Bracia winni być obdarowani nie prowincjami, nie księstwami, ale jakimiś miastami i wsiami i nie powinni być równi Władysławowi, ale podlegać mu i okazywać posłuszeństwo jako monarsze wyznaczonemu przez ojca i radę wszystkich Polaków. Na koniec twierdziła, że ponieważ sprawę załatwiono inaczej, a całe Królestwo Polskie zostało rozdarte na wiele działów, Polska zginie i upadnie, bo pozbawiona odpowiednich sił, jest narażona na złupienie przez sąsiednie kraje. Wspominano też sprawki naturalnego brata zmarłego księcia Bolesława, Zbigniewa, którymi często zagrażał i bratu, i całemu państwu. Przypominano, że gdyby na

¹¹ Szczegóły w tym ustępie są powtórzone z ks. IV, zob. *Roczniki*, t. TT, s. 384 pod 1131 r., tamże objaśnienia.

¹ Ustęp ten aż do słowa „świadczeń” (s. 25) jak już zauważył Semkowicz, *Rozbiór*, s. 172, jest rozszerzonym opowiadaniem z Kroniki Kadłubka, ks. III, rozdz. 28, a głównie wzoruje się na Kron, wielk., rozdz. 31 (w kwestii niegodziwych namów księżny Krystyny cz. Agnieszki). Są i powtórzenia z ks. IV, zob. *Roczniki*, t. II, s. 357, o nienawiści księżny wobec Polaków i o niesprawiedliwych ciężarach nakładanych na ludność polską (wzorowane na Kron, wielk.). Natomiast porównanie sytuacji w 1142 r. ze sprawą Zbigniewa jest już dodatkiem Długosza, którego nie ma w innych kronikach.

skutek zbawiennej rady nie był zginął, Polska za jego życia nigdy by się nie uwolniła od wzajemnej rzezi i sporów oraz od ataków wrogich sąsiadów. Po wyliczeniu tych i wielu innych [spraw] zapanowało wśród doradców przez jakiś czas smutne i uparte milczenie. Już wtedy było rzeczą jasną, że nie poprą oni wcale życzeń księcia Władysława i jego żony, księżnej Krystyny. Kiedy następnie zapytano o zdanie doradców, wszyscy niemal znaczniejsi panowie z niechęcią odnieśli się do zamiarów księcia. Twierdzili, że jest rzeczą niegodziwą, okrutną i niehumanitarną wypędzać braci z ich siedzib i działów, podważać prawa narodów i mącić potem porządek prawny ustanowiony przez Boga i ludzi i że przez taki przykład nie pozostawi się w stosunkach międzyludzkich niczego co święte, ważne i słuszne. Nie ujdzie ta rzecz bezkarnie, lecz Majestat Boży zlituje się nad stroną, która wbrew wszelkiemu prawu i godziwości zostanie pokrzywdzona, i że nie należy tu absolutnie czynić porównania ze sprawą naturalnego brata Zbigniewa, gdyż on urodził się z nałożnicy, a oni z legalnej żony, jego ciotki i siostry cesarza. Nie splamili się oni żadnym z tych występków, dla których Zbigniew musiał budzić nienawiść². Prosili nadto księcia Władysława, by przestał myśleć o zgubnym czynie na szkodę swoją i bliskich i wziął sobie do serca pamięć o uczuciach braterskich. [Twierdzili], że się narazi na straszne nieszczęścia i na upadek swego domu i władzy książęcej oraz na wiele klęsk i potępienie nie tylko ze strony swoich poddanych, ale i obcych, wreszcie na inne niegodne jego imienia przykrości i jeżeli doprowadzi do urzeczywistnienia swoich zamiarów, na wielu innych ściągnie te same klęski. Ponieważ niemal wszyscy doradcy wyrażali takie przekonania, spodziewano się, że poprze je także książę Władysław. Silniejsza jednak od jego charakteru miłość do żony i wzgląd na kilku doradców, którzy popierali sprawę, raczej schlebiając mu, niż rozsądnie radząc, osłabiły i przemogły powściągliwość w jego zamiarach. Toteż nakłoniony zarówno radami, jak prośbami i utyskiwaniami żony, wyrażając zgodę na występki, który dawno już umyślił, wpierw, żeby ogół nie zwrócił uwagi na jego tyranie, każe ze wszystkich księstw, które przypadły jako dział braciom, płacić sobie jako monarsze polskiemu daninę i trybut. Wkrótce wydaje rozkaz, by wszystkie prowincje były posłuszne jemu wyłącznie i nikomu innemu. Buntowników i opornych każe karać chłostą, więzieniem lub odebraniem wszystkich majątków. A ponieważ był przekonany, że możni polscy i szlachta są za mało wierni, żeby mógł bezpiecznie przeprowadzić ten plan, wezwał

² Sprawa Zbigniewa, zob. *Roczniki*, t. II, s. 339-343.

niecio posiłków wojennych od Rusinów, bo i sam miał matkę Rusinkę³. Z ich pomocą przeprowadził zajęcie dóbr braci i tak dalece posunął się w bezprawiu, że wypędził braci ze wszystkich posiadłości. A ponieważ był zazdrosny i zarozumiały, a nadto dostał żonę nadętą ogromną pychą, bezwstydną i zachłanną na wszystko, dlatego pod wpływem zawiści umyślił, że nie powinien dzielić Polski z braćmi, a powodując się żądzą wyniesienia, postanowił wypędzić ich z kraju. Jego zaś nadęta pychą żona, gardząc towarzystwem i obyczajami polskimi, nawet swoim urzędnikom, stolnikom i podczaszym nie pozwalała zbliżyć się do swego stołu, mówiąc, że odczuwa wstręt na ich widok, dlatego że cuchną odorem i nie może patrzeć na ich niedbały strój. Stąd też miała w pogardzie i traktowała z góry także braci swego męża. Z chciwości zaś, pod pretekstem należącego jej słusznego szacunku, poleciła ludowi w [całym] kraju, aby każdy w miarę swoich możliwości i środków, w dowód czci przynosił dobrowolnie na większe święta dla stołu książęcego kurczęta, prosięta, gęsi, miód, pszenicę i owies. Kiedy jej te daniny kilka razy złożono, zarządziła, by je na przyszłość wpłacano corocznie do skarbcza. Przez ten podstępny krok nakłoniła wolny lud do przymusowego składania daniny i do świadczeń.

Niemal podobne bezprawia, jak u Polaków, działy się w tym czasie u Czechów⁴. [Nie wiadomo], czy spowodowały je moce niebieskie, czy też zagorzała pycha. Czesi, nie mogąc znieść rządów swego księcia Władysława — dlatego że był zbyt energiczny i jednych usunął z ich stanowisk, a niektórym przykrócił cugle swawoli — chytrze i podstępnie przyzywają do objęcia stolicy książęcej w Czechach margrabiego Moraw Konrada, syna Leutolda, syna Konrada⁵, brata pierwszego króla czeskiego Wratisława. Wymieniony więc margrabia Moraw, Konrad z pomocą popierających go osobiście i swoimi wojskami księcia Ołomuńca Ottona, syna Odalryka⁶, Wratisława, brata wymienionego Konrada⁷, Władysława, syna Sobiesława⁸, syna

³ O ściąganiu posiłków z Rusi (z racji pokrewieństwa z tamtejszymi książętami przez matkę Zbysławę) podaje tylko Kron, wielk., rozdz. 32.

⁴ Ustęp z historii Czech, napisany głównie na podstawie Pulkawy, FRB, t, V, s. 84, 85.

⁵ Konrad II, syn Leutolda, zm. w 1161 r., zob. *Roczniki* t. II, s. 377. Jego genealogia jest podana zgodnie z prawdą, por. Novotny, op. cit., s. 516 nn.

⁶ Konrad III Otto, syn Konrada II, książę ołomuniecki, ur. po 1134 r., zm. 9 IX 1191 r., zob. *Życiorys* w SSS t. II.

⁷ Wratisław, syn Odalryka, książę Brna, zm. w 1156 r., nie był bratem lecz kuzynem Konrada II.

⁸ Władysław, syn Sobiesława I, książę ołomuniecki (1137-1140 r.) zm. po 28 VI 1165 r. będąc na wygnaniu na Węgrzech.

pierwszego króla czeskiego Wratysława, Spytygniewa⁹ i Leutolda¹⁰, synów Borzywoja, syna pierwszego króla Wratysława (ci wygnani ze swoich siedzib i księstw pragnęli zmian, które by im zapewniły powrót do pierwotnych stanowisk) z wielkim wojskiem wkracza do Czech i gnębi je dotkliwie, jak wrogi kraj, rzeziami, pożarami i grabieżą. Książę czeski Władysław, nie mogąc znieść tego spustoszenia, zabiegłszy mu drogę na górze Wysoka 25 kwietnia¹¹ z niewielkim oddziałem rycerzy, swych stronników, stacza z nim walkę. Po krwawej, nieludzkiej rzezi¹² po obu stronach, Władysław ponosi klęskę i chroni się do Pragi. Ale nie czując się tutaj bezpiecznym, zbiegł do cesarza Konrada, którego siostrę Gertrudę¹³ miał za żonę, by prosić go o pomoc. A tymczasem margrabia Moraw, Konrad pchnąwszy zwycięskie wojsko pod Pragę, po bezskutecznym oporze Teobalda¹⁴, rodzonego brata księcia Władysława, pozostawionego dla obrony miasta, zdobywa i opanowuje Pragę. Pali lub burzy kościół katedralny, klasztor św. Jerzego i wiele innych świątyń i budynków publicznych. Wśród srogiej rzezi duchownych i świeckich zdobywa siedzibę książęcą w Czechach. Po paru dniach został z niej usunięty¹⁵, gdy cesarz Konrad przybył osobiście z pomocą swemu szwagrowi Władysławowi.

ROK PAŃSKI 1143

Bracia Władysława przybywają do księżnej Krystyny, by ją prosić o łaskę, ale odchodzą z niczym.

Z dnia na dzień wzmagala się sroga tyrania księcia polskiego Władysława wobec jego braci: Bolesława, Mieczysława i Henryka¹. Kiedy wymieniony książę Władysław-

⁹ Spytygniew, syn Borzywoja II zm. 9 I 1156 r.

¹⁰ Jest to Leopold brat Spytygniewa, książę ołomuniecki, zm. po 1142 r.

¹¹ O bitwie pod górą Vysoka w pobliżu wsi tejże nazwy (niedaleko Kutnej Hory) zob. Novotny, op. cit., s. 774, 775, gdzie są podane źródła oraz przyjęta w literaturze data 25 IV 1142 r. Długosz wziął datę z Pulkawy, FRB, t. V, s. 85.

¹² Przekład swobodny.

¹³ Gertruda była córką Leopolda III margrabiego Austrii, zm. 4 VIII 1150 r.

¹⁴ W aut. *Theobaldus*. Dypold I zm. 14-15 VIII 1167 r., był młodszym bratem Władysława.

¹⁵ Wg Pulkawy, FRB, t. V, p. 86, Konrad uszedł z Czech przed 7 VI 1142 r.

¹ Cały ten ustęp jest poszerzeniem paru zdań z Kromki Kadłubka, ks. III, rozdz. 26 oraz Kron. wielk., rozdz. 51, gdzie jest krótko podane o prośbach młodszych Piastowiczów i odmowie księżnej Agnieszki (tu Krystyny). Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 172 (który podaje mylnie rozdz. 52 Kron. wielk.).

sław, od którego spodziewali się opieki w ich młodym wieku, pozbawił ich już wielu zamków, miast, grodów, warowni i posiadłości, nie wiedzieli zupełnie, co mają począć, dokąd się zwrócić, kogo prosić o pomoc. Czy mają stawić opór księciu Władysławowi, czy też pozwolić zająć swe księstwa. I zbyt młody wiek, i ich doradcy, i potęga brata Władysława przewyższająca znacznie ich siły, a także obawa, żeby Władysław podrażniony nie przedsięwziął wobec zwyciężonych surowszych kroków, powstrzymywały ich od podjęcia otwartej walki z bratem. Nikt z panów, którzy popierali młodszych braci, nie był za tym, by rozstrzygać spór między braćmi orężem. Uznali więc, że całą nadzieję należy położyć w miłosierdziu i prośbach i że trzeba błagać księcia Władysława, żeby zadowolił się swym działem i okazał się bratem, a nie wrogiem. Radzili jednak wpierw udać się do jego żony, księżnej Krystyny, która była sprawczynią tego wszystkiego, co się wtenczas działo. [Twierdzili, że] jeśli ją ułagodzą, to i męża będzie można nakłonić do łagodności, a jeżeli nie przewyciężą kobiecej zawziętości, to i mąż będzie nieubłagany. Mając to na względzie, trzech młodzi książęta zwrócili się z prośbami do księżnej Krystyny. Rzuciwszy się na kolana przed kobietą, nie tyle słowami, ile łzami i zaklęciami na wspólną krew, która ich łączy z mężem i z nią, błagali, by wolno im było zachować w spokoju księstwa i posiadłości, które, zgodnie ze zwyczajem polskim i prawem narodów, otrzymali jako swoje działy, a które sam książę Władysław wtedy zatwierdził. By książę Władysław nie srożył się więcej nad nimi i by zbrodniczo i niegodziwie nie zagarniał ich posiadłości. By uznał za ważniejsze od wszelkiego księstwa i królestwa prawa krwi, słusności i sprawiedliwości. Bo ucisk sierot ściągnie na niego więcej hańby i sromoty, niż sławy, więcej szkody, niż pożytku. Nie wzruszył okrutnej kobiety wzgląd na leżących u jej stóp książąt, braci jej męża i jej własnych, nie wzruszyły ich prośby, łzy i jęki. Nieczuła na wszystko, odrzuciwszy prośby młodych książąt, odpowiedziała, że jej mąż, książę Władysław, postąpił słusnie, że musiał tak postąpić i że nie należy mu z tego powodu robić wyrzutów. Albowiem państwo polskie można zachować i doprowadzić do rozkwitu jedynie przez zjednoczenie Królestwa. A jego rozbicie, gdyby to mogli pojąć, będzie zgubne dla wszystkich. Postąpią mądrzej i rozsądniej, jeśli siebie i swoje sprawy poddadzą władzy i woli księcia Władysława, jako starszego, [bowiem] wszelki bunt i opór obróci się przeciw nim i ich zwolennikom. W ten sposób młodzi stwierdziwszy, że Krystyna jest surowsza, niż przypuszczali, odchodzą bardziej rozgoryczeni. Nie dopuściła [bowiem]

do siebie ani zbawiennych rad ludzi poważnych, odwodzących ją od jej zamiaru, ani pokornych próśb szwagrow. Nie pozwoliła im się ani przekonać, ani ułagodzić.

Następcą biskupa krakowskiego Roberta zostaje Mateusz.

Dwunastego kwietnia umiera biskup krakowski Robert po dwu zaledwie latach rządów po przeniesieniu z katedry wrocławskiej na krakowską. Zostaje pochowany z należytą czcią w katedrze krakowskiej, którą jeszcze za życia poświęcił². Mąż nadzwyczaj prawy, swymi niezwykłymi cnotami i gorliwością sprawił, że kościół krakowski jego raczej, niż kogoś z pośród swoich, wybrał na stanowisko swego rządcy. Jego następcą zostaje Mateusz³ wyniesiony na katedrę krakowską przez Innocentego II, zwłaszcza że Władysław, książę polski, popierał jego nominację. Człowiek marnotrawny, rozrzutny i skłonny do obżarstwa, ze scholastyka w Stobnicy [został biskupem] za staraniem wspomnianego księcia Władysława, któremu w jakiejś potrzebie przyszedł z pomocą pieniężną.

Książę⁴ czeski Władysław umocniwszy się na tronie książęcym, po wygnaniu i wyrzuceniu z Czech swoich przeciwników przy zbrojnym poparciu swego zięcia, cesarza rzymskiego Konrada, wkroczył z wrogim wojskiem na Morawy, spustoszył najpierw pałac, grabiąc i mordując ziemie margrabięgo Moraw Konrada, potem Ottona, wywożąc różne łupy i zdobycze. Kiedy margrabiowie morawscy ociągali się z walką, spustoszył pożarami niemal całe Morawy i wrócił do Czech.

² Co do daty śmierci biskupa Roberta jest sporo niejasności. Daty dziennej nie podaje żadne źródło. Dwuletnie rządy na biskupstwie krak. notują: Katalogi biskupów krak. II—V od 1142—1143 i datę śmierci 1144 r. Datę śmierci notują niektóre źródła pod 1143 (Rocznik kapitulny krak. i Rocznik krótki), pod 1142 późniejsze roczniki (Kraśińskich, Sądziwoja), a nawet pod 1165 (Rocznik świętokrzyski mł.). Podobne trudności są z datą poświęcenia katedry krak.: pod 1140, 1142, 1143. Pod jednym rokiem 1143 podaje datę konsekracji katedry i śmierć biskupa Rocznik krak., zaś Kalendarz krak. ma datę dzienną uroczystości w katedrze: 20 IV. Zob. MPH, t. II i III, indeksy pod Robert.

³ Mateusz biskup krak. (1143-18 X 1166 r.), zob. życiorys w SSS, t. III, wybitny uczonec XII w., „uczestnik” dialogu w Kronice Kadłubka, autor listu z zaproszeniem Bernarda z Clairvaux do Polski (zob. wyżej, s. 11). Szczegół o tym, że był scholastykiem stobnickim, jest tylko u Długosza. Kwestionuje to M. Plezia, biorąc pod uwagę, że kolegiata stobnicka powstała znacznie później.

⁴ Ustęp wzięty z Kromki Pulkawy, FRB, t. V, s. 86 pod 1143 r., w krótszym ujęciu.

ROK PAŃSKI 1144

*Komes ze Skrzynna, Piotr Duńczyk, który popierał młodych książąt
i w żarcie ubliżył dobrej sławie księżnej Krystyny
za jej sprawą zostaje pozbawiony języka i oślepiony.
Po założeniu wielu klasztorów i kościołów w Królestwie Polskim
w końcu umiera.*

Książęta¹ Bolesław, Mieczysław i Henryk po odrzuceniu ich próśb przez księżną Krystynę, żonę księcia i monarchy polskiego Władysława, a swoją bratową, tracą wszelką nadzieję utrzymania swych dzielnic. Już bowiem panowie wielkopolscy, mazowieccy i lubelscy wobec wzrastającej ustawicznie nienawiści Władysława do młodych książąt doszli do przekonania, że należy poprzeć silniejszego. Niektórzy przekupieni darami i obietnicami opuszczali sieroty i przechodzili na stronę Władysława. Znalazło się tylko dwu ludzi, którzy otwarcie stanęli po stronie młodych książąt i o ile mogli, bronili ich sprawy: Piotr z Dacji, zwany też Piotrkiem Wielkim, komesem ze Skrzynna² oraz wojewoda sandomierski Wszebor³. Wszebor zatem chwyciwszy za broń odniósł zwycięstwo w kilku drobniejszych potyczkach i zachwiał niegodziwe rachuby Władysława. Komes zaś skrzyński Piotr, syn Świętosława⁴, słynący z bogactw, wpływów i podobnych zalet, dzięki prawości i szacunkowi [jakim się cieszył], mimo że obcy i przybysz, łatwo zajął pierwsze stanowisko w Polsce, nie mógł jednak uniknąć zawiści, którą w jakiś sposób natura sama gotuje ludziom wybitnym. Powodem zaś, z którego zrodziła się ta zawiść, było to, że [Piotr] często w przyjacielskich rozmowach z księciem Władysławem wyrzucał mu ostro tyranie, którą za-

¹ W ustępie tym w opowiadaniu o tragedii Piotra Włostowica, o jego znaczeniu i fundacjach, zawarł Długosz całą tradycję rodu Łabędziów. Nie powraca już później do tej kwestii. O Piotrze już Długosz pisał, zob. *Roczniki*, t. II, przyp. 2 do s. 409. — Opowiadanie Długosza opiera się tu na relacjach mieszanych: Kron. wielk., obu kronik śląskich, ale są też wiadomości, których gdzie indziej sprawdzić nie można. Znajomość Kroniki Piotra (wyd. M. Plezi w MPH n. s., t. III, 1951, zob. wstęp, s. XXVIII) w jakiejś pierwotnej, zaginionej formie jest bardzo wątpliwa. Znany tekst opiera się raczej na Długoszu.

² Zob. *Roczniki*, t. II, przyp. 2 do s. 363 i przyp. 1 do s. 366. Przydomek Magnus nosił Piotr Wszeborowic palatyn kujawski.

³ Prawdopodobnie ten sam, który z Bolesławem Krzywoustym walczył na Rusi, tu po raz pierwszy nazwany wojewodą sandomierskim, może krewny Piotra Włostowica, zob. *Roczniki*, t. II, s. 117.

⁴ Ojciec Piotra miał na imię Włost, natomiast syn nazywał się Świętosław-Idzi. Długosz przejął tę wiadomość z *Rocznika* krak., MPH, t. II, s. 833.

początkował i kontynuował aż dotąd. Wykazując nie tylko słowami, ale na przykładach, że [książę] zwraca się przeciw samemu sobie, na własną zgubę, że tą tyranią [nie tylko] nie zdobędzie panowania nad całym Królestwem Polskim, ale narazi na niebezpieczeństwo własną, prawnie mu przynależną [dzielnice]. Że niczym bardziej, jak jednością z braćmi i zgodnym z nimi współdziałaniem nie osiągnie wysokiego stanowiska, o którym tak bardzo marzy. [Władysław] słuchał słów Piotra ze Skrzynna nie tylko głuchym ale i niechętnym uchem. Spotkawszy się z naganą ze strony komesa Piotra książę polski Władysław powziął najpierw wielkie i głębokie podejrzenie, a następnie tak gwałtowną niechęć, że zamyślał postąpić z nim podobnie surowo, jak z braćmi. Najbardziej obawiał się tego, aby komes Piotr ze Skrzynna, który w tym czasie uchodził za człowieka sławnego i wpływowego, zarówno ze względu na pochodzenie, jak i majątki, przyłączywszy się do sierot, nie udaremnił jego zamiarów i nie zachwiał lub nie osłabił jego władzy⁵. Jeszcze bardziej podsycała gniew niechętnego skądinąd księcia polskiego Władysława przeciw komesowi skrzyńskiemu Piotrowi małżonka księcia polskiego Władysława, Krystyna (której książę Władysław zwykł był we wszystkim się radzić), ponieważ od dawna sama była na komesa Piotra ciężko zagniewana⁶. Pewnego razu książę Władysław był na polowaniu razem z Piotrem komesem⁷. Gdy w pościgu za zwierzyną w puszczy obaj oddalili się znacznie od miejsca postoju, zapełniali z trudem burczący z głodu żołądek lada jaką strawą z mięsa upolowanej zwierzyny, a pragnienie gasili lodem i śniegiem. Kiedy potem zamierzali obaj dla odpoczynku przespać się na gołej ziemi i w przyjacielskiej rozmowie wspominali „rozkosze” swego posiłku i niezbyt miękkiego posłania, rzekł książę Władysław: „Sądzę, że twoja żona, Piotrze, spędzi dzisiejszą noc wygodniej od nas, z opatem ze Strzelna”. Komes Piotr, chcąc odparować podobnym żartem dowcipne odezwanie księcia Władysława, które miało im poprawić humor w ich niezbyt wygodnych warunkach, odrzekł dość swobodnie: „Kto ci wie, czy nie tylko moja

⁵ Ustęp o napomnieniach Piotra i obawach księcia Władysława jest wzorowany na Kron. wielk. (początek rozdz. 32).

⁶ Długosz dwa razy relacjonuje o nienawiści księżny Agnieszki do Piotra, raz w tym ustępie, powtórnie niżej; czyniąc księżnę główną winowajczynią zamachu na Piotra Włostowica; idzie tu raczej za kronikami śląskimi.

⁷ Opowiadanie o „leśnej przygodzie” księcia i Piotra jest we wszystkich czterech kronikach, w wielk., rozdz. 32, książąt pol., w Kron. pol.-śląskiej (zob. MPH, t. III, s. 477 i 631) i MPH n. s., t. VIII, s. 50. Natomiast tylko Kron. wielk. podaje, że przyczyną planowanego zamachu na palatyna była obawa księcia, by nie przyłączył się on do pokrzywdzonych braci i nie podniósł buntu.

z opatem, ale i twoja słodkiego zażywa snu z Dobieszem"?⁸ Był zaś rycerz Dobiesz kochankiem księżnej Krystyny. Jej bliskie stosunki z nim wywoływały ze strony wielu obelżywe uwagi na temat cnoty księżnej. Ta odpowiedź rozniewała natychmiast księcia Władysława. Dla większej jednak ostrożności pohamował złość, bo i okazja dla wywarcia gniewu nie była wtedy odpowiednia. Ceniąc bowiem Piotra ponad wszystkich swoich baronów, jako swego krewnego — miał bowiem kuzynkę jego matki za żonę⁹, nie chciał go sobie zrazić i uczynić wrogiem. Chwilowo pominął sprawę cierpliwie milczeniem. Kiedy jednak wrócił do domu, a oblicze jego zdradzało wewnętrzny smutek, próżno przez długi czas opierał się pytaniom żony o przyczynę tej zmiany. W końcu uległ upartej, bezwzględnej kobiecie, która z ciekawością domagała się zdradzenia tajemnicy. Rozgniewany, lub — jak wielu podaje — żartem, opowiedział jej po kolei wszystko, co mówili poprzedniej nocy obaj z komesem Piotrem o swoich żonach¹⁰. To opowiadanie tak bardzo ubodło i rozniewało księżną Krystynę — zrozumiała bowiem, że podawali oni w wątpliwość jej cnotę — iż od tego czasu kobiecym zwyczajem na różne sposoby przemyśliwała, jak by można pomścić tę zniewagę. Nie panując nad gniewem, urażona o to, że mąż ją lekceważy, bo zbyt lekko zniósł wyrządzoną jej obrazę, nieustannie myślała o tym, jak by najstrożej można było zemścić się na Piotrze¹¹. Przy tej więc sposobności, o której wspominaliśmy, z całym wysiłkiem, nie szczędząc żadnych zabiegów, radą i perswazją nakłania swego słabego męża, księcia Władysława, by wywarł zemstę na komesie Piotrze, judząc, że jeśli go zostawi w spokoju, książę Władysław nie uzyska absolutnie pełnej władzy nad Królestwem Polskim. Stworzywszy następnie starannie pozory, osobiście i przez innych, których sobie pozyskała dla łatwiejszego przeprowadzenia tej zbrodni, zaczęła nakłaniać męża do zabójstwa komesa Piotra, jako tego, który myśli o buncie, usunięciu z tronu i otruciu księcia. I choć zacni mężowie upominali ją, by tego nie robiła, to jednak ucho kobiece nie dopuszczało żadnego głosu Bożego, żadnej godnej i zbawiennej rady. Pałała coraz większą chęcią zemsty, [chociaż] jako żona miała obowiązek raczej powściągać błędne kroki męża i swymi radami łagodzić

⁸ Dobiesz (w kronikach *Dobes*, *Dobesch*, *Dobek*), bliżej nieznanym, wg Kron. pol.-śląskiej miał być rycerzem niemieckim (czemu przeczy samo imię), kochankiem księżny.

⁹ Maria księżniczka ruska, zob. *Roczniki*, t. II, przyp. 2 do s. 364. O tym pokrewieństwie pisze Długosz za Kron. wielk.

¹⁰ Ten motyw opowiadania powtarza tylko Kronika Piotra, s. 9.

¹¹ Tu, we wszystkich kronikach (z wyjątkiem wielk.) jest przytoczona dłuższa mowa księżnej — u Długosza przeniesiona pod 1141 r.

nienawiść nawet wywołaną haniebnymi czynami. Kiedy uznano, że dla dokonania zamierzonej przez kobietę zbrodni na komesie Piotrze jest potrzebny zaufany pomocnik, któremu bezpiecznie, bez obawy zdrady, można by polecić tę tajemnicę — bo było rzeczą jasną, że czyn sam w sobie haniebnym nie tylko grozi oczywistym niebezpieczeństwem jego wykonawcy z powodu znaczenia, które posiadał komes Piotr, ale także spotka się z potępieniem wszystkich — wybrano jako człowieka odpowiedniego do tego celu Dobiesza, by sam pomścił na komesie Piotrze osobistą zniewagę. Choć on podjął się tego przekłętego zadania dla przypodobania się księżnej Krystynie, która w nagrodę za zbrodnię — by ostrożniej i staranniej rzecz przeprowadził, obiecywała mu dobra komesa Piotra¹² — uważał jednak, że jest za mało silny, by to wprowadzić w czyn. Zdaniem kobiety istniała po temu jedyna, dogodna sposobność, gdyby napadł Piotra zupełnie nieprzygotowanego w cudzym domu. Wydawał bowiem komes Piotr ze Skrzynna swoją córkę za księcia Serbii, Jakse¹³ i wyznaczył na uroczystości weselne miasto Wrocław, by było miejsce na przyjęcie gości. Zapowiedział też turnieje z wyznaczoną nagrodą dla zwycięzców. Dobiesz przybywszy tam z licznym orszakiem, więzi komesa ze Skrzynna, Piotra, który przebywał tam jako gość bez zabezpieczenia. Związane go uprowadza z Wrocławia i dostawia księciu Władysławowi¹⁴. Przeraziwszy uczestników uczt, psuje uroczystość weselną. Długo ociągał się Władysław z przedsięwzięciem jakichś surowszych kroków przeciw niemu. Wstrzymywały go niewinność męża i pamięć o jego zasługach wobec niego, ojca i ojczyzny. Księżna Krystyna bojąc się, by z litości nie uwolnił uwięzionego Piotra, nie tylko prośbami i radami, ale groźbami i przysięgami, że go opuści, gdyby pozwolił, żeby zhańbienie jej czci przez Piotra uszło bezkarnie, nakłoniła

¹² Tylko Kron. książąt pol. podaje, że Dobieszowi obiecał książę sowite wynagrodzenie z dóbr Piotra Włostowica za dokonanie zamachu.

¹³ Jaksa z Kopanicy, książę Stodoran, ostatniego niepodległego księstwa słowiańskiego, zob. obszerny życiorys w PSB, t. X. Żył w poł. XII w., zm. dnia 27 II, rok śmierci nie wiadomy. Ożeniony był z Agafią, córką Piotra Włostowica, której imię jest wyryte na tzw. tympanonie Jaksy we Wrocławiu. Przytoczone tu określenie: Serbii, należy rozumieć — Serbii nadłabskiej. W relacji o bliskim weselu Jaksy poszedł Długosz za Kron. wielk., tymczasem Kronika Piotra, s. 15, podaje, że miał być ślub Świętosława-Idziego, syna Piotra, z nieznaną bliżej narzeczoną. Ten związek zapewne jeszcze wzmocniłby ród Łabędziów i obóz juniorów, stąd możliwy jest wybór terminu zamachu na Piotra i jego syna (ten ostatni był zaraz wypuszczony na wolność i poszedł z ojcem na wygnanie).

¹⁴ Dziwnie krótko potraktował Długosz opowiadanie o Dobieszu i podstępym porwaniu Piotra Włostowica, idąc tu bez wątplenia za wymienionymi kronikami śląskimi (zob. MPH, t. III, s. 477, 478 i 632). Kronika Piotra zawiera bardzo długą relację z wielu szczegółami, które byłyby niewątpliwie zainteresowałyby dziejopisa, gdyby ją był znał.

męża do wydania na męki najlepszego, dobrze zasłużonego rycerza. Posłano oprawców, którzy obcinają Piotrowi język i oślepiają go na obydwa oczy¹⁵. Tak więc przez złość kobiecą ukarano za rzekoma zdradę męża znanego z wybitnych czynów i zasług. Pozbawiono go mowy i wzroku i w niegodziwy sposób wywarto na nim zemstę. Pisarze polscy przypisują jedynie jemu tę zasługę, że zostały upamiętnione jego niezwykła uczciwość i cnota. Za miłosierdziem Boga, dla Którego dokonał tylu zbożnych czynów w cudowny sposób odzyskał pełną władzę wzroku [oraz] zdolność swobodnego mówienia dzięki przywróceniu języka¹⁶. Przez pięć lat, które później przeżył¹⁷, nadał hojne dotacje klasztorom, kościołom i przybytkom świętym, szczególnie tym, które sam wybudował i założył. Resztę zaś braków, które odczuwały miejsca święte i wyżej wymienione klasztory, umierając, polecił uzupełnić¹⁸ synom Konstantemu¹⁹ i Idziem²⁰. Po zgonie pochowano go na środku chóru w należącym do zakonu premonstratensów klasztorze św. Wincentego, poza murami Wrocławia,

¹⁵ Okrutna egzekucja Piotra została wykonana wg Kron. wielk. przez pachołków (jak też podał Długosz), wg kronik śląskich i Kroniki Piotra — przez kata. W niektórych źródłach jest mowa o samym Dobieszu jako sprawcy zbrodni dokonanej niemal zaraz po uwięzieniu Piotra. Oślepienie Piotra zanotowały jeszcze: Rocznik krak. i Zdarzenia godne pamięci pod 1145 r., zob. MPH, t. II, s. 833, t. III s. 304 oraz jeden z latopisów ruskich 2 dodatkami wiadomości o wypędzeniu Piotra, który miał udać się na Ruś (wg Kroniki Piotra — do Poznania). W sumie egzekucja, a może i wypędzenie palatyna, noszą cechy kary za zdradę i bunt, a zważywszy natychmiastowy wybuch wojny z młodszymi książętami, możemy sądzić, że Piotr był silną podporą, a może jednym z przywódców opozycji. Zob. jeszcze S. Bieniek, *Piotr Włostowic*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 67-72.

¹⁶ O cudownym uleczeniu Piotra pisze tylko jeden z rękopisów Kron. wielk., MPH n. s., t. VIII, s. 50. Słusznie zauważono, że relacje o Piotrze w kromkach (głównie w Kronice Piotra) są wzorowane na hagiografii.

¹⁷ Datę roczną śmierci Włostowica przyjmują historycy na 1153 r., a więc w 8 lat po oślepieniu; datę dzienną 16 IV podaje Nekrologium zakonu premonstratensów we Wrocławiu, MPH, t. V, s. 687, datę 17 IV — Nekrologia strzelnieński i lubiński, ibidem, s. 734 i 620, ZVGS, t. 10, 1871, s. 431, 466. Są i inne przekazy źródłowe z datami 22 IV lub 30 VIII, zob. ZVGS, 1. c. przyp. 61.

¹⁸ Relacja bardzo prawdopodobna, znajduje potwierdzenie choćby w napisie na słynnym tympanonie wrocławskim w klasztorze na Piasku, gdzie jest mowa o udziale w fundacji Marii żony Piotra i jej syna Świętosława.

¹⁹ Konstantyn, syn Piotra, jest notowany w Kronice Piotra i w księdze brackiej klasztoru lubińskiego, zob. o nim M. Friedberg, *Ród Łabędziów w wiekach średnich*, Rocznik Herald., t. VII, Kraków 1925 (nadb.), s. 26, 27.

²⁰ Świętosław-Idzi (są wątpliwości, czy to była jedna osoba), syn Piotra, jest znany ze współczesnych dokumentów, zob. M. Friedberg, op. cit., s. 26, 27, 78, 79.

który sam za życia ufundował²¹. Pogrzeb miał wspaniały z udziałem wielkiej liczby Polaków, którzy uczciwszy go na uroczystościach żałobnych, okazali, jak bardzo kochali go za życia. Do dnia dzisiejszego imię komesa Piotra ze Skrzynna cieszy się u Polaków rozgłosem i sławą. Jego żona Maria, która zmarła później²², została pochowana w tym samym grobowcu co Piotr, by zająć miejsce obok prochów małżonka. Dwuwiersz wypisany na grobowcu świadczy, że pogrzebano tam oboje. Oto on:

„Tu Piotra z wierną żoną Marią w grób złożono
Z woli ojca Wilhelma wspaniały marmur położono”²³.

Do tej pory istnieje w Polsce wiele kościołów murowanych, które — jak podają — zostały przez niego wzniesione. Większość ich jednak zburzono z powodu budowy nowych [kościołów]. [Są to]:²⁴ kościół św. Wincentego²⁵ i św. Michała²⁶ we Wro-

²¹ Długosz, który niewątpliwie był niejedyn raz w bazylice na Ołbinie pod Wrocławiem, opisuje tu miejsce pochowania palatyna Piotra i jego żony Marii na podstawie autopsji. Opis odpowiada późnemu (z XVIII w.) rysunkowi (opartemu na jakimś wcześniejszym z XVI w.) wspaniałej, odnowionej i upiększonej tumbie grobowej z końca XIII w., zob. S. Bieniek, *Piotr*, s. 103, 104, na podstawie zebranej literatury. Grobowiec ten został zniszczony przy całkowitym burzeniu zabudowań opactwa (od 14 X 1529 r.).

²² Jest znana tylko dzienna data śmierci Marii Włostowicowej: 8 IV wg Nekrologium premonstratensów, MPH, t. V, s. 686. Tympanon wrocławski, zob. wyżej przyp. 18, dowodzi, że przeżyła Piotra, a więc zmarła po 1153 r.

²³ Napis ten powstał w latach 1270—1290 po restauracji tumbi grobowej Piotra, już za czasów pobytu premonstratensów w klasztorze. Zob. Kronika Piotra, wstęp, s. LX, tamże literatura przedmiotu. Podane tu lata renowacji są okresem rządów wymienionego w inskrypcji opata Wilhelma I. Wizerunek herbu Piotra podał Długosz pod 1124 r., zob. *Roczniki*, t. II, s. 367 i przyp. 7 do s. 366.

²⁴ Tu następuje wyliczenie fundacji dokonanych przez Piotra Włostowica w liczbie 42. Długosz wymienił murowane romańskie kościoły, które mógł jeszcze znać z autopsji. Ponieważ nie mógł się doliczyć liczby 77 podanej przez Kron. wielk. i in., dodał wzmiankę o zburzeniu większości (!) zbudowanych przez Piotra kościołów. Zob. uwagi u S. Bienieka, *Piotr*, s. 84—87 o „magicznej” cyfrze 7 względnie 77 kościołów, oraz u Friedberga, op. cit., s. 86 nn.

²⁵ Największa i najwspanialsza fundacja Piotra Włostowica, opactwo benedyktyńskie pod Wrocławiem na Ołbinie z kościołem pod wezwaniem NP Marii i św. Wincentego posiada bogatą literaturę, zob. S. Bieniek, op. cit., s. 88, S. Trawkowski, *Ołbin wrocławski w XII w.*, *Roczniki Dziejów Społ. i Gospod.*, t. 20, 1958. Budowa pochodziła z lat 20-tych XII w., została zburzona w 1529 r. O tej fundacji Długosz już pisał, zob. *Roczniki*, t. II, s. 366. Około 1190 r. wypędzono benedyktynów z Ołbina i w klasztorze osiedli premonstratensi spod Kalisza, którzy pozostali tu do XVI w.

²⁶ Długosz wymienia tu również drugi kościół (a raczej kaplicę) św. Michała, która stała w obrębie opactwa, obok budynku klasztornego, przyłączona do niego w 1139 r. Zob. o obu fundacjach Z. Świechowski, *Budownictwo romańskie w Polsce. Katalog zabytków*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 336—339.

clawiu, w Strzelnie²⁷, w Kłobucku²⁸, w jednym i drugim Skrzywnie²⁹, w Żarnowie³⁰, w Starym Siewierzu³¹, w Pajęcznie³², w Rudzie³³, w Chełmcach³⁴, w Wiercikowie³⁵, w Łęczycy³⁶, w Kijach³⁷, w Opatowie³⁸, w Pkanowie³⁹, w Chalinie⁴⁰, w Tyń-

²⁷ Bazylika św. Trójcy w Strzelnie (kościół poklasztorny) nie była fundacją Włostowica, lecz Piotra Wszeborowica Starego, zob. *Roczniki*, t. II, s. 366, zob. Z. Świechowski, op. cit., s. 252—258.

²⁸ Kłobuck, miasto powiatowe w woj. katowickim. Długosz podaje jeszcze w LB, t. II, s. 212 n., oraz w t. III, s. 165 o założeniu przez Piotra kościoła w Kłobucku i to na podstawie tradycji. Dzisiejszy kościół św. Marcina i Małgorzaty nie jest zbadany, aby go można określić co do wieku, niemniej rozległa parafia świadczy o jej dawności. Zob. Z. Perzanowski, *Zarys dziejów miasta Kłobucka*, Małop. Studia Hist., R. I, 1958, z. 2, s. 25 i M. Friedberg, *Ród Łabędziów*, s. 89.

²⁹ Zob. *Roczniki*, t. II, s. 364, Skrzyńsko i Skrzywno, własność rodowa Łabędziów. Kościół parafialny św. Wojciecha i św. Trójcy w Skrzyńsku, niegdyś romański, był zburzony pod budową nowego w XVIII w., który wykazuje jednak resztki muru romańskiego, zob. Z. Świechowski, *Budownictwo*, s. 244, zob. Friedberg, *Ród Łabędziów*, s. 88. W Skrzywnie (Nowym) jest kościół św. Stefana; tu fundacja Piotra jest mniej prawdopodobna, zob. Friedberg, l. c.

³⁰ Wieś Żarnów, pow. opoczyński, woj. kieleckie. Długosz wymienia w LB, t. I, s. 322 kościół NP Marii i św. Mikołaja w Zamówię fundacji Piotra Włostowica. Kościół ten jest wymieniony w słynnym fałszyfikacji mogilneńskim, rzekomo z 1065 r. Z. Świechowski określa budowę dzisiejszego kościoła parafialnego św. Mikołaja na I połowę XII w., zob. *Budownictwo*, s. 356, 357.

³¹ W aut. *antiqua Szyewytor*, dziś Siewierz, miasto w pow. Zawiercie, woj. katowickie. W LB jest wymieniony kościół św. Macieja w Siewierzu, bez wzmianki o fundatorze. Do dziś istnieje tu kościół św. Jana Chrzciciela określony przez Z. Świechowskiego, *Budownictwo*, s. 241, 242, jako powstały na przełomie XI i XII w.

³² Pajęczno, miasto powiatowe w woj. łódzkim jest wspomniane przez Ortlieba jako miejsce pobytu wdowy po Bolesławie Krzywoustym, MPH, t. II, s. 4. Zob. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. II, z. 8, 1953, s. 17.

³³ Ruda, pow. wieluński, woj. łódzkie. Kościół parafialny św. Wojciecha (później pod wezwaniem Narodzenia NP Marii) był przebudowany w XVIII i XIX w., jednak Z. Świechowski, *Budownictwo*, s. 223, 224, określa jego romańskie fragmenty na początek XII w. Konsekracja kościoła w Rudzie jest wspomniana u Galia Anonima, ks. II, rozdz. 33.

³⁴ Chełmce, pow. radomszczański, woj. łódzkie, położone przy drodze z Radomska do Przedborza. *Słown. Geogr.* nazywa tę miejscowość Chełmo i podaje wiadomość, że był tu kościół, którego założenie przypisywano Duninowi, rozebrany w XIX w.

³⁵ W aut. *Wierczicow*, w dokumentach *Wercziczow*, osada wraz z kościołem parafialnym już w XV w. wcielona w obręb Pińczowa. Dziś nie ma tu śladu kościoła romańskiego.

³⁶ Do romańskich zabytków Łęczycy jest duża literatura. Jednak ani kaplica NP Marii, ani opactwo pod tymże wezwaniem, znane już w 1136 r., ani kaplica św. Krzyża z 1235 r. nie są fundacji Piotra Włostowica.

³⁷ Kije w pow. pińczowskim, woj. kieleckie, były posiadłością księżęcą przed 1154 r. Budowę kościoła parafialnego św. Piotra i Pawła oznacza Z. Świechowski, op. cit., s. 82, 83, na XI w., a *Katalog*, t. III, z. 9, 1961, s. 29 — na w. XII.

³⁸ Miasto Opatów w woj. kieleckim. W LB, t. II, s. 498, jest wymieniony kościół kolegiacki św. Marcina, pochodzący z 2 połowy XII w. Dawniejszy był kościół parafialny NP Marii przy grodzie. W pobliżu znajdowały się posiadłości rodu Łabędziów, zob. Friedberg, op. cit., s. 88. Z. Świechowski, op. cit., s. 190—195, *Katalog*, t. III, z. 7, 1959, s. 39, 47.

³⁹ Dziś Ptkanów, pow. Opatów, zob. *Roczniki*, t. II, s. 187 oraz *Katalog*, t. III, z. 7, 1959, s. 55.

⁴⁰ Dziś Chalno, zob. *Roczniki*, t. II, s. 366, położone w pow. niezawskim, woj. bydgoskim. Kościół Marii Magdaleny został rozebrany ok. 1870 r.

cu⁴¹, w Chlewiskach⁴², w Kościelcu w diecezji wrocławskiej⁴³, kościół NMPanny na Piasku⁴⁴ i św. Marcina we Wrocławiu⁴⁵, św. Wawrzyńca w Kaliszu⁴⁶, św. Salwatora na przedmieściach Krakowa na Zwierzyńcu⁴⁷, św. Świrada⁴⁸, św. Wawrzyńca na Kazimierzu⁴⁹, św. Jana i św. Andrzeja w Krakowie⁵⁰, Pięciu Braci w Kazimie-

⁴¹ Tyniec, wieś na Śląsku między Sobótką a Wrocławiem, która należała do posiadłości Piotra, podarowana kanonikom regularnym przez brata Piotra — Bogusława, zob. Friedberg, op. cit., s. 17. Jest też Tyniec (w 1265 *Thincza*, w 1362 r. *Tynecz*) wieś na wsch. od Kalisza, którą mieli założyć benedyktyni z Tyńca w XII w., zob. *Słown. Geogr.* Ani w jednej, ani w drugiej wsi nie ma dziś śladów kościoła romańskiego.

⁴² Wieś w pow. szydlowieckim, woj. kieleckim, z kościołem św. Stanisława wzmiankowanym w LB, t. II, s. 518. Z. Świechowski, op. cit., s. 20, 21, określa czas jego budowy na połowę XIII w. W pobliżu znajdowała się własność rodowa Łabędziów. Jest też wieś Chlewik pod Inowrocławiem, lecz nie ma kościoła romańskiego.

⁴³ Jest to Kościelec Kujawski w pow. inowrocławskim, woj. bydgoskim, którego dawna nazwa (z 1297—1298) brzmiała: *Lapidea ecclesia*. Czas budowy istniejącej do dziś kolegiaty św. Małgorzaty określa Z. Świechowski, op. cit., s. 101 na XII-XIII w.

⁴⁴ Klasztor kanoników regularnych sprowadzonych z Arrouaise do Wrocławia. Kościół NP Marii na Piasku jest niewątpliwie fundacją dokonaną przez Piotra. Budowę ukończyli wdowa Maria i syn Świętosław-Idzi, jak o tym świadczy znany tympanon z wyobrażeniem osób fundatorów. Data założenia klasztoru jest przyjęta na 1134 r. Zob. S. Bieniek, *Piotr*, s. 90, 91, 93, Z. Świechowski, op. cit., s. 334—336 i M. Friedberg, op. cit., s. 89, 90. Do tej fundacji i jej zabytków jest już dziś duża literatura.

⁴⁵ Kościół św. Marcina (na wyspie Tumskiej przy grodzie wrocławskim) z 1155 r. jest wymieniony jako opactwo należące do biskupa, zaś w bullach z 1193 i 1201 r. (Cod. Sil., Maleczyński, t. I, s. 89, 166 i 207) jako kaplica należąca do opactwa św. Wincentego. Uważa się go za najstarszy, lub jeden z najstarszych kościołów Wrocławia.

⁴⁶ Klasztor św. Wawrzyńca w Kościelnej Wsi w pow. kaliskim, woj. pozn., dokąd przenieśli się benedyktyni wygnani z Ołbina. Ci mogli przenieść tradycję o fundacji Piotra, zob. M. Friedberg, op. cit., s. 87, zob. Z. Świechowski, op. cit., s. 105, 106, który określa budowę zabytku na XII—XIII w. Zob. T. Wąsowiczówna, *Kalisz na tle wczesnośredniowiecznej sieci drożnej (Osiemnaście wieków Kalisza)*, t. I, Poznań 1960), s. 94 i 101.

⁴⁷ Znany kościół pod wezwaniem Najśw. Salwatora na Zwierzyńcu, przedmieściu Krakowa, jest jednym z najstarszych w Polsce; zachował on na fundamentach jednej, względnie dwu, o wiele starszych budowli mur romański aż do połowy wysokości. Związaną z nim tradycję fundacji Piotra zanotował Długosz jeszcze w LB, t. III, s. 58—61. Zob. ostatnią pozycję o jego budowie: W. Zin, W. Grabski, *Wczesnośredniowieczne budowle Krakowa w świetle ostatnich badań*, Rocznik krak., t. XXXVIII (1966), s. 35 n., tamże podana dawniejsza literatura.

⁴⁸ W Oławie, która należała do uposażenia Piotra Włostowica (zob. M. Friedberg, op. cit., s. 17 i S. Bieniek, *Piotr*, s. 95); przed murami miasta istniał mały kościółek, przynależny wraz z późniejszym szpitalem do wrocławskiej fundacji św. Wincentego. Mógł powstać między 1193 r. a 1201 (jak określa Z. Budkowa), gdyż sama Oława jest wymieniona w bulli z 1195 r. Miał wezwanie śś Błażeja i Speratusa, wedle późniejszych danych jeszcze inne: św. Świrada aż do r. 1429, w którym obie budowle zostały zniszczone. Zob. szczegóły do tej kwestii oraz zebrany materiał źródłowy u J. Jungnitza, *St. Zoerard u. das Hospital in Ohlau*, ZVGS, t. 50, 1916, s. 57-67 oraz *Deutsches Stadtebuch*, wyd. E. Keyser, t. I (1939), s. 810.

⁴⁹ Kościół śś Wawrzyńca i Bartłomieja istniał jeszcze w 1647 r. na Kazimierzu pod Krakowem (pozostała po nim nazwa ulicy św. Wawrzyńca), wymieniony u H. Pruszcza, *Klejnoty stoletniego miasta Krakowa*, wyd. J. Turowskiego, Kraków 1861, s. 142. Jednak o fundacji Piotra Włostowica nigdzie nie ma wiadomości.

⁵⁰ Do kościoła św. Andrzeja w Krakowie (przy ul. Grodzkiej), dobrze zachowanego w swej romańskiej strukturze, jest dziś duża literatura. Ostatnio pisał o tej budowli A. Grygorowicz, *Kościół św. Andrzeja w Kra-*

rze⁵¹, w Mstowie⁵², św. Piotra w Nysie⁵³, w Starym Koninie⁵⁴, w Kotłowie⁵⁵, kościół dominikanek w Numborgu⁵⁶, w Rabinie⁵⁷, w Czerwonym Kościele⁵⁸, w Lawinie dwa kościoły: klasztorny i parafialny⁵⁹, w Tulcach⁶⁰, w Gieczu⁶¹, św. Idziego pod

kwie we wczesnym średniowieczu, Rocznik krak. t. XXXIX, 1968, s. 5—35, przyjmując na podstawie badań od 1962 r. 2 fazy romańskiej budowy, z których pierwszą przypisał autor zdecydowanie Sieciechowi (starszemu), drugą (z XIII w.) — rodowi Toporczyków (s. 29—31). Nb. autor przeoczył tę właśnie notatkę Długosza.

Kościół św. Jana w Krakowie przy ul. tejże nazwy zachował fundamenty romańskie, co pozwoliło datować jego budowę na I połowę XII w. Zob. W. Zin, W. Grabski, op. cit., s. 57—59, tamże podana dawniejsza literatura. Z tym kościołem jest związana tradycja fundacji przez Piotra Włostowica.

⁵¹ W Kazimierzu (pow. koniński, woj. pozna.) istnieje kościół parafialny pod wezwaniem (znanym z początków XVI w.) — św. Marcina, którego technika budowlana wskazuje na pochodzenie z XII w., zob. Z. Świechowski, op. cit., s. 79—81. Dóbr Łabędziów w tej stronie nie było.

⁵² Prepozytura w Mstowie (pow. częstochowski, woj. katowickie) należała do opactwa kanoników regularnych na Piasku we Wrocławiu, stąd uważano tam Piotra Włostowica za fundatora, zob. M. Friedberg, op. cit., s. 87.

⁵³ W Nysie, pow. Nysa, woj. opolskie, odnaleziono fundamenty budowli sakralnej, trzechnawowej, romańskiej, zob. Z. Świechowski, *Architektura romańska na Śląsku*, Warszawa 1955, indeks, *Budownictwo*, s. 182, 193.

⁵⁴ W Starym Koninie (położonym nad rzeczką Pokrzywnicą, na pdn.-zach. od Konina) istnieje do dziś kościół św. Piotra i Pawła, datowany na I połowę XIII w., zob. Z. Świechowski, *Budownictwo*, s. 89—91,

⁵⁵ W Kotłowie (pow. ostrowski, woj. pozna.) jest kościół parafialny Narodzenia NP Marii, dziś przebudowany, którego najstarszą, romańską strukturę przyjmuje Z. Świechowski, *Budownictwo*, s. 108, 109 na początek XIII w. Badał go już M. Sokołowski, *Kościół romański w Gieczu, Krobi, Lubiniu i Kotłowie w W. Ks. Poznańskim*, Sprawozd. Kom. Hist. Sztuki w Polsce, t. III, 1886, s. 100, 101.

⁵⁶ Nazwa zniekształcona, w aut. *Numborg*, w dokumentach *Newenburg, Numberg*. Dziś Nowogród Bobrzański w woj. zielonogórskim, gdzie była w 1202 r. kasztelania. Są ślady pobytu kanoników regularnych z Arrovaize, jednak o romańskim kościele dziś już nic nie wiadomo, ani o dominikankach. Zob. *Deutsches Stadtebuch*, t. I, s. 822.

⁵⁷ W aut. *Rambino*, dziś Rabin, w pow. kościańskim, woj. pozna., ma kościół parafialny św. Piotra i Pawła z fragmentem romańskiego muru. Z. Świechowski, *Budownictwo*, s. 222, określa wiek tego zabytku na I połowę XII w.

⁵⁸ Dziś Czerwona Wieś w pow. kościańskim, woj. pozna., nazywała się *Ruffa Ecclesia* do r. 1580 (niewątpliwie od kościoła parafialnego św. Idziego zbudowanego z cegły). Z. Świechowski, *Budownictwo*, s. 30, 31, podaje czas budowy na I połowę XIII w. Tradycję o fundacji Piotra podał tylko Długosz.

⁵⁹ W aut. *Lavin*, zapewne zniekształcona nazwa Lubinia w pow. kościańskim, w woj. pozna., gdzie zachowały się dwa kościoły romańskie: jeden pod wezwaniem NP Marii (obecnie Narodzenia NPM), należący dawniej do benedyktynów. Istnieje tradycja fundacji Michała Skarbka (a więc Awdańców). Drugi pod wezwaniem św. Leonarda, parafialny, bardzo zmieniony przez przebudowę. Z. Świechowski, *Budownictwo*, s. 159, określa fragmenty romańskiej budowli kościoła NPM na XI w., a św. Leonarda na początek XIII w. (ibidem, s. 161). Zob. też pracę M. Sokołowskiego, jak w przyp. 55.

⁶⁰ Dziś Tulce w pow. średzkim, woj. pozna., położone przy drodze z Poznania do Środy z kościołem parafialnym Narodzenia NP Marii, który Z. Świechowski, *Budownictwo*, s. 297, określa na I połowę XIII w. Pierwsza wzmianka w dokumentach o kościele jest dopiero w 1363 r., KDW, t. III, nr 1946.

⁶¹ Giecz w pow. średzkim, woj. pozna., znany z zabytków archeologicznych, ma kościół parafialny św. Mi-

Krobia⁶² i w Jeżowie⁶³. Wiadomo też, że wyżej wymieniony komes Piotr ze Skrzynna był mężem wspaniałomyślnym i niezwykle troskliwym — jak przystało na człowieka wielkodusznego i hojnego — o wzrost i ozdobę kraju polskiego. Gdy zarządzał dwiema wielkimi powierzonymi mu przez księcia Bolesława Krzywoustego dzielnicami: kaliską i kruszwicką⁶⁴, w czasie częstych podróży z jednej do drugiej zmierzył ich wzajemną odległość. W środku [drogi] kazał umieścić kamienny słupek, który oglądamy do dziś na cmentarzu kościoła parafialnego w Koninie⁶⁵. Kazał na nim wyryć taki wiersz:

„Niniejsza wskazówka [dotycząca] drogi i sprawiedliwości
stwierdza, że tu jest środek [drogi] z Kalisza do Kruszwicy.
Kazał ją tutaj ustawić Piotr, komes pałacowy”⁶⁶.

W Rzymie umiera papież Innocenty II po trzynastu, według innych czternastu

kołaja, oznaczony przez Z. Świechowskiego, *Budownictwo*, s. 37-40 na 2 połowę XII w., lub 1 połowę XIII w. Zob. też rozprawę M. Sokołowskiego, jak w przyp. 55.

⁶² Kościół św. Idziego pod Krobią (pow. gostyński, woj. poznań), wg późnego dopisku z XV w. do Kron. wielk., miał być fundacją Władysława Hermana, zob. MPH n. s., t. VIII, s. 24. Z. Świechowski oznacza budowę na XI w., zob. u M. Sokołowskiego, jak w przyp. 55.

⁶³ Kościół w Jeżowie (pow. Brzeziny, woj. łódzkie) pod wezwaniem św. Andrzeja. W 2 połowie XII w. był prepozyturą benedyktynów z Lubinia. W księdze zmarłych klasztoru lubińskiego pod r. 1145 jest notatka o Piotrze jako fundatorze wpisana późną ręką. Zob. M. Friedberg, op.cit., s. 88, 89. Raczej fundatorem mógł być Bolesław Krzywousty, zob. Z. Perzanowski, *Honorarium autorskie Galla Anonima*, Nasza Przeszłość, t. IX, 1959, s. 29-33. *W Katalogu zabytków sztuki w Polsce*, t. II, 1953, z. 1, s. 10, 11 oceniono budowę na w. XIII.

⁶⁴ Piotr Włostowic nie mógłby zarządzać ziemią kaliską i kruszwicką wtedy, gdy stawiano słupek koniński (data wyryta 1151 r.) — gdyby — oślepiiony i pozbawiony godności palatyna za Władysława II nie był przywrócony do władzy po wygnaniu księcia. Tak przekazuje późna Kronika Piotra. W tym roku ziemią kruszwicką władał Bolesław Kędzierzawy, a Kalisz prawdopodobnie należał do Mieszka Starego. T. Wąsowicz, *Inskrypcja konińska z roku 1151*, Kwart. Hist. Kult. Mater., R. XV nr 1, 1967, s. 91-93, jest zdania, że słupek kazał postawić Piotr Wszeborowic Stary i tak przyjęto w *Rocznikach*, t. II, s. 367, przyp. 2. Są jednak zdania przeciwne (za Piotrem Włostowicem), zob. ostatnio M. Plezia, *Uwagi filologa nad inskrypcją konińską [w:] Z dziejów regionu konińskiego*, Bibl. Archeol. nr 16, 1970, s. 166, 167. W każdym razie słupek jest dowodem jurysdykcji drogowej książęcej.

⁶⁵ Lokalizacją słupka konińskiego, istniejącego do dziś, zajęła się T. Wąsowicz, *Inskrypcja*, s. 86, 87, 90, stwierdzając pełną wiarygodność informacji Długosza po zbadaniu układu przestrzennego przedlokacyjnego Konina. Słupek stoi istotnie na połowie dawnego szlaku Konin—Kruszwica.

⁶⁶ Inskrypcja zachowana na słupie była przedmiotem licznych badań; najlepsze odczytanie daje T. Wąsowicz, *Inskrypcja*, s. 94. Napis ten ma 7 wierszy, Długosz przytoczył tylko 2, 3 i 4 i to niedokładnie. Wiersze te są następujące: ... *In Calis hic medium de Crusvici fere punctum, Indicat ista vie formula iustitie, Quam fieri Petrus iussit comes hic palatinus.*

latach, siedmiu miesiącach i ośmiu dniach rządów⁶⁷. Zostaje pochowany z honorami w pięknej roboty grobowcu z porfiru w bazylice lateraneńskiej. Jego następcą został Celestyn II z pochodzenia Toskańczyk⁶⁸, z zamku [zw.] Felicitas, mąż pobożny i uczony, wybrany na stolicę Piotrową zgodnymi głosami kardynałów.

ROK PAŃSKI 1145

Władysław zgromadziwszy ogromne wojsko z Rusinów wypędza dwu braci.

Z tego powodu arcybiskup rzuca na niego klątwę.

*Wygnani zamykają się z Mieczysławem na zamku w Poznaniu,
wybierając raczej śmierć, niż poddanie się srożącemu się bratu.*

Po okrutnym okaleczeniu i oślepieniu komesa ze Skrzynna, Piotra z Danii¹, książę polski Władysław posuwając coraz dalej swą tyranię, dąży usilnie nie tylko do zagarnięcia księstw i działów braci, ale do wygnania ich z ojczyzny. Skłaniała go do tego nie tylko nieposkromiona ambicja i podszepty żony, ale także bezkarność zbrodni oraz pochlebstwa niegodziwych ludzi. Ponieważ po okrutnej karze wymierzonej komesowi Piotrowi ze Skrzynna nikt nie miał odwagi przeciwstawić się jego tyranii, ganić jego czynów lub powiedzieć, co jest słuszne i zgodne z prawem, przeto ściągawszy wojsko ze wszystkich księstw i posiadłości i wezwawszy posiłki ruskie² w większej niż kiedykolwiek liczbie (książę bowiem kijowski Wszewłód³ posłał

⁶⁷ Innocenty II, zob. *Roczniki*, t. II, przyp. 10, s. 584, zm. 24 IX 1143 r. Lata rządów (13) oznacza Marcin z Opawy, s. 436, to samo w *Hist. eccles.*, kol. 1095. Miejsce pochowania wg *Hist. eccles.*, kol. 1097.

⁶⁸ Guido di Citta di Castello, uprzednio legat Stolicy Apostolskiej, wybrany jako Celestyn II 26 IX 1143 r., zm. 3 III 1144 r. O jego pochodzeniu i wyborze wiadomość wzięta dosłownie z *Hist. eccles.*, kol. 1098. *Castrum Felicitatis* jest dawną nazwą na Citta di Castello.

¹ O tragedii Piotra Włostowica, zob. pod r. 1144. Długosz słusznie pisze tu wpierw o usunięciu potężnego palatyna przez Władysława II, a potem o wystąpieniu księcia przeciw braciom.

² O zebraniu wojsk polskich przeciw braciom nie podają: ani Kadłubek, ani *Kron. wielk.* (*Kron. wielk.* o pomocy z Rusi). Semkowicz, *Rozbiór*, s. 173 wskazał poza ogólnymi danymi jednego ze źródeł czeskich na Lat. ławrent. red. suzd. PSRL, t. I 2, kol. 310, który wymienia posłanych z pomocą Władysławowi przeciw młodszym braciom przez Wszewłoda kijowskiego, zimą 1142 r. (!) książąt: syna Świętosława, Izaśława Dawidowicza i Włodzimierza halickiego (= Władymirkę).

³ Wszewłód, ks. kijowski, zob. s. 13.

mu na pomoc swojego syna Świętosława⁴, księcia Izasława Dawidowicza⁵ i księcia halickiego Wszewłodzimira⁶ z wojskami ruskimi) wypędza rodzonych braci z zamków: Bolesława z Płocka, Henryka z Sandomierza, wyrzuca pozostałe ich załogi i po wygnaniu prawowitych książąt przejmuje pod swoją władzę wszystkie ich księstwa i ziemie⁷. Pozostał tylko jeden Mieczysław zwany Starym, księżę w Gnieźnie, Poznaniu i Wielkopolsce, do którego uciekli wygnani ze swoich siedzib dwaj bracia: księżę Mazowsza Bolesław Kędzierzawy i księżę sandomierski Henryk. Wszyscy trzej zajęwszy zamek poznański, obwarowali go zbrojnym wojskiem, by stawić opór Władysławowi, gdyby ich tam również zaatakował. Kiedy się o tym dowiedział księżę Władysław, szybko tam podążył. Najprędzej, jak mógł, doprowadził wojsko i ścisnął zamek poznański potężnym oblężeniem, by wszystkich braci pokonać i wziąć do niewoli w jednym miejscu, w czasie jednego oblężenia. Otoczył następnie zamek poznański ostrokołem i gęsto ustawionymi wieżami, by ktoś z oblężonych nie mógł stamtąd uciec. Dniem i nocą atakował go także z kusz i taranów, nie szczędząc sił i wszelkich ludzkich sposobów, by go zdobyć⁸. Książęta zaś: Bolesław, Mieczysław i Henryk widząc, że przez to oblężenie są całkowicie osaczeni [z obawy], by się żywcem nie dostali w ręce wrogów i by schwytani nie narazili się na jakieś okrucieństwa, posyłają do księcia Władysława posłów z prośbą, by uspokoił swą ponurą złość i przestał najeżdzać i zajmować ich księstwa. Żeby przerwał oblężenie i okazał się bratem i obrońcą, nie wrogiem. By się zadowolił swoim działem i nie dążył do zguby tych, co się urodzili z tego samego ojca, gdyż mają oni równe z nim prawo do Królestwa Polskiego. By pamiętając o [zmienności] ludzkiego losu, z umiarem korzystał ze swego powodzenia i nie nastawał na cudzą [własność]⁹. Kiedy

⁴ Świętosław III Wszewłodowicz, ks. czernihowski, w. ks. kijowski, zm. 24 VII 1194 r.

⁵ Izasław Dawidowicz, syn Dawida Świętosławowicza, ks. czernihowski, w. ks. kijowski, zm. 6 III 1161 r.

⁶ To jest Władimirko, zob. *Roczniki*, t. II, przyp. 3 do s. 394. W aut. *Wszewoldimir*. Imię to występuje w tej formie tylko u Długosza. Jest to pomieszanie i skontaminowanie imion Włodzimir i Wszewłod.

⁷ Władysław II mógł wygnać tylko brata Bolesława z jego ziem (nb. Kron. wielk. wymienia przy tym zdarzeniu Mazowsze, określane często przez Długosza jako ziemia płocka) — bowiem nieletni Henryk nie miał dzielnic. Wiadomość wzięta z Kron. wielk., MPH n. s., t. VIII, s. 50, tylko w odwrotnym porządku.

⁸ Kron. książąt pol., MPH, t. III, s. 477 wspomina o potrójnej bitwie z młodszymi książętami, po której pozostał im tylko Poznań jako miejsce schronienia. O oblężeniu Poznania miał Długosz wiadomości z Kadłubka i Kron. wielk., które znacznie poszerzył.

⁹ O poselstwie książąt do Władysława II nic kroniki nie podają. Natomiast Kronika Kadłubka, MPH, t. II, s. 366 i Kron. wielk., s. 50 przekazują, że książęta mieli po swojej stronie palatyna Wszebora. Dalsze opowiadanie oparte jest raczej na Kron. wielk., a więc najpierw o gwałtach dokonywanych przez wojsko, potem o wizycie arcyb. Jakuba ze Żnina.

książę Władysław wyniośle i z kpinami odprawił to poselstwo, odpowiadając, że nie uznaje żadnych układów, książąt Mieczysława, Bolesława i Henryka oraz wszystkich z nimi obleżonych ogarnął wielki strach. Opłakiwali, mieszając raz po raz jęki ze łzami, swój nieszczęsny, godny politowania los. Zgodnie ze skłonnością ludzkiej natury, gotowi byli przyjąć warunki, które by przyniosły pewne uspokojenie. Większość postanowiła się poddać, pozostali ustąpić z pewnej części swych księstw, byle tylko jakoś ułagodzić gniew i ambicję księcia Władysława. Ale ponieważ oba warunki wydawały się trudne i nie do przyjęcia i doszli do przekonania, że książę Władysław nie wcześniej się uspokoi aż doprowadziwszy do zguby braci, osiągnie pełną władzę w Królestwie Polskim, decydują się wytrzymać dalej oblężenie i znieść wszystko najgorsze w nadziei, że Opatrzność Boża, która zwykle broni słusznej sprawy, wejrzy na nich i na ich ucisk.

A podczas oblężenia wojsko księcia Władysława, szczególnie posiłki ruskie, nie poprzestając na łupach, grabieżach i niezliczonych bezprawiach, gwałciło kobiety i dziewczęta nawet ze znakomitych rodów; w barbarzyńskim szale mordowało i zadawało męki wielu ludziom oraz dopuszczało się innych okropnych i niegodnych chrześcijan gwałtów. Przejęty tymi nieszczęściami czcigodny Jakub, ówczesny zwierzchnik na stolicy arcybiskupiej w Gnieźnie¹⁰, przybył do obozu księcia Władysława czterokonnym pojazdem, był bowiem w podeszłym wieku. W ubiorze pontyfikalnym i w mitrze dla większego postrachu zajechał tymże wozem, na którym jechał, aż do namiotu księcia [i] pełną powagi, długą mową, najłagodniej, jak mógł, zachęcał go, by złożył broń i zaniechał oblężenia. By się pojednał z braćmi i ojczyznę, co go zrodziła i wyniosła, przestał dręczyć i nękać barbarzyńskim oblężeniem, które przynosi gwałty, rzezie, grabieże, łupy i pożary, narażając ją na haniebne zniszczenie. By się zadowolił swym działem i nie dążył wbrew prawu i przyzwoitości do zagarnięcia cudzej własności. Zapewniał go, że nieszczęścia, które spowodował, nie ujdą mu bezkarnie, a krew, którą wylano i którą jeszcze trzeba będzie przelać, ściągnie na niego zgubę. A oto, z jaką wystąpił do niego mową: „Najjaśniejszy książę, przybywam — powiada — do ciebie utrudzony latami, ale bardziej jeszcze bolesnym niepokojem z prośbą, byś zaniechał zgubnej wojny, w której dążysz do usunięcia braci i starł hańbę, którą splamiłeś siebie i swój ród. Hańbę — zauważ to — tym większą, że mianowany testamentem ojca opiekunem braci, powinieneś starać się

¹⁰ Jakub ze Żnina, zob. *Roczniki*, t. II, przyp. 2 do s. 348.

o wzrost ich znaczenia, a nie zabiegać o ich zgubę. Ty zaś z opiekuna stałeś się czyhającym na ich zgubę, z przyjaciela wrogiem, z brata przeciwnikiem. Oręż, który należało użyć w obronie braci, zwracasz przeciw nim. Niepokoisz na różne sposoby i atakujesz, których wzięłeś pod opiekę. Gwałcisz prawa obowiązujące między ludźmi: wierność, przyjaźń, braterstwo, najświętsze związki, samą wreszcie nietykalną więź rodzaju ludzkiego. Pomoc w zapewnieniu bezpieczeństwa zamieniasz w obawę. Narażasz braci i ojczyznę na wszelkie niebezpieczeństwa, skąd się ich nie spodziewano. Wierz [mi], że najlepiej zrobisz, jeżeli pohamujesz pozerającą cię ambicję, poniechasz stosowanej tyranii, potraktujesz sprawiedliwie braci i po okropnych wojnach, nie dyktowanych bynajmniej braterskimi uczuciami i czynami, przypomnisz sobie wreszcie o obowiązkach brata i opiekuna. Bądź przekonany, że te straszne rozterki, które powodujesz, gorsze od wojny domowej, doprowadzą do zupełnego upadku wasz ród, sławne państwo i królestwo, jeśli co prędzej nie postąpisz rozsądnie. Jeżeli posłuchasz moich napomnień, zdobędziesz wielką sławę i ogromne zyski, w przeciwnym razie spotka cię pomsta od Boga i ludzi. Zastanów się, jak haniebną, jak nieprzystojną i niegodziwą jest rzeczą, byś ty chrześcijanin i książę, zależny stale od Boga i jego wyroków, czynił to, co — jak wiadomo — potępiają poganie nie znający tajemnic prawdziwego Boga i religii katolickiej. Więcej w twoim sercu waży próżna żądza panowania, niż uczucie braterskiego przywiązania"¹¹. Książę zaś Władysław uniesiony pychą wskutek ucieczki braci i ustąpienia [ich] do jednego [tylko] zamku, przyjął z pogardą zbawiennie przestrogi biskupa, który mu głośno przepowiadał rychłą odmianę szczęśliwego losu. Łudząc się jakąś próżną nadzieją dalszej pomyślności, ufając, że zawsze będzie się cieszył pełnym powodzeniem, zaniechał umiaru w postępowaniu. Przeciwestawiając się tak doskonałej radzie i pełnej głębokiego rozsądku perswazji, oświadczył, że nie wszyscy otrzymują zbawienny dar roztropności, nie u każdego znajduje on podatny grunt. Zwyczajem dumnych, pozbawionych uczuć i zaślepionych chciwością książąt, postanowił upierać się przy swoim zdaniu. Kiedy książę Władysław przeciwstawił się słowom dobrego biskupa i było rzeczą widoczną, że w żaden sposób nie odstąpi od swoich szalonych pomysłów, wspomniany arcybiskup Jakub napełniony Duchem św. chwycił, jakby dla podjęcia walki, tarczę wiary i pancerz nadziei. Podnosząc się

¹¹ Przybycie arcybiskupa na wózku do ks. Władysława jest opisane na podstawie Kron. wielk., lecz obszerniej. Mowa arcybiskupa jest fikcyjna, oparta na ogólnych wzmiankach w/w Kroniki, podobnie dane o nieustępliwości Władysława. Kadłubek wspomina tylko, że arcybiskup był stronnikiem książąt juniorów.

ze stolka, na którym siedział, rzekł: „Ponieważ sprofanowałeś prawa boskie i ludzkie, dopuściłeś się przemieszczenia wobec prawa narodów i prawa naturalnego i zdecydowałeś się na tak zuchwały krok, że ani bojaźń Boga, ani cześć [dla Niego], ani ludzkie namowy i upomnienia, ani moje zachęty i rady nie mogą cię odwieść od twoich niegodziwych i haniebnych czynów i skłonić do tego, co słuszne, powagą Boga Wszechmogącego, Którego tu zastępuję, na ciebie, jako niesprawiedliwego i stosującego gwałt najeźdźcę księstw braci, jako wroga wiary i ojczyzny, łamiącego prawa boskie i ludzkie, gardzącego moimi ojcowskimi napomnieniami, uparcie odrzucającego wszystkie zbawienne rady, zdradzającego twardość serca godną faraonów, najpierw wobec stojącego tu tłumu rzucam ekskomunikę, następnie, jako na opornego, nakładam klątwę i jako niepoprawnego pozostawiam cię do ukarania boskiej zemście". Rzuciwszy potem przekleństwo na głowę księcia Władysława, wojsk [jego] i sprzymierzeńców, wzywał niebian na świadków pogwałcenia przez niego czci i wiary oraz odrzucenia swych zbawiennych rad, nałożył na niego karę klątwy¹². Wrócił z namiotu księcia na wozie grożąc, że bracia lada dzień słusznie zażądają od niego danin, które on na nich nakładał. Ale nawet strach, który wzbudził, nie wzruszył kamiennego serca i nie uleczył przezartej ambicją duszy. Nie uważał jednak, że należy zwyczajem książąt atakującego go biskupa obrzucić obelgami, kalumniami lub pogróżkami. Nie uczynił niczego, co by ubliżało jemu [samemu] — lub czyniącemu mu wyrzuty [arcybiskupowi] i opanował wszelkie odruchy serca¹³. Kiedy arcybiskup odjeżdżał z namiotu księcia, woźnica arcybiskupa, kierując nieostrożnie pojazdem i końmi, osiã ostatniego koła wywrócił słupki, które podtrzymywały namiot książęcy, czym zachwiany [namiot] opadł na ziemię i opadając omal nie przygniótł księcia Władysława¹⁴. Także tę przygodę, pohamowawszy gniew, zniósł książę Władysław z większą cierpliwością, niż to było jego zwyczajem. Nie pozwolił sobie nie tylko na wybuch gniewu, ale nawet na strofowanie i wielu zadziwił swoją cierpliwością. Niektórzy zaś, zwracając baczniejszą uwagę na upadek namiotu, widzieli w tym zapowiedź i widomy znak przyszedłszy niepowodzenia. Prze-

¹² Tamże krócej o klątwie rzuconej przez arcybiskupa. Klątwa jest potwierdzona w dokumentach, zob. G. Labuda. *Zabiegi o jedność państwa polskiego w latach 1118-1145*, KH, t. LXVI, 1959, nr 4, s. 1164. Sprawą klątwy zajął się wcześniej M. Mendys, *Udział Władysława II w krucjacie r. 1147*, Roczn. Zakł. Ossol. 1—2, Lwów 1928, s. 16—18, 24, uzasadniając, że klątwa objęła też ks. Agnieszkę, a została zatwierdzona przez papieża w pocz. 1147 r.

¹³ W odróżnieniu od Bolesława Śmiałego, który z racji podobnych upomnień nastawał na życie biskupa krak.

¹⁴ Incydent z namiotem wzięty z Kron. wielk., lecz Długosz daje inne wnioski końcowe.

powiadali, że księżę Władysław po zbawiennych napomnieniach swego arcybiskupa, które świadomie odrzucił, i po pokornych prośbach swych braci, których wykpił i których wbrew sprawiedliwości i słuszności pragnął wyzuć z dziedzictwa po ojcu,, sam dozna upadku. Toteż niektórzy jego doradcy, wyrażając obawy, żeby za niesłuszne porwanie za broń nie spotkała ich razem [z nim] kara Boża, zwrócili się do niego z prośbą, by poniechał srogiego gniewu i raczył pojednać się z braćmi na sprawiedliwych warunkach¹⁵.

Kiedy książęta Bolesław, Mieczysław i Henryk oraz baronowie z ich księstw: Sandomierskiego, Wielkopolski, Mazowsza i Kujaw¹⁶, którzy uznali za rzecz szpetną i haniebną nieudzielenie im pomocy — zrozumieli, że księżę Władysław nie słucha żadnych zbawiennych napomnień i trwa w uporze i gdy arcybiskup gnieźnieński Jakub pisemnie i przez posłów doniósł o wszystkim po kolei, co dla nich zrobił¹⁷ — popadli w zupełną desperację. Postanawiają i przysięgają narazić się na śmierć i wszelkie pohańbienie, zanim się poddadzą tak niegodziwemu bratu i niesprawiedliwemu wrogowi. Widząc nadto, że wskutek długiego oblężenia są zamknięci i wyniszczeni, a do tego zewsząd ściśnieni i nie mają żadnego sposobu ucieczki, nawet w miłosierdziu i łaskawości brata, ponieważ arcybiskup gnieźnieński nie potrafił go ułagodzić i że nie pozostawała im żadna iskra nadziei, pod wpływem rozpaczyny nabrali odwagi. Ostateczna konieczność i grożące niebezpieczeństwo dodało im większej ochoty do śmiertelnej walki. Do walki, którą musiał podjąć, przygotowywał się każdy w tym duchu, że przysięgał raczej nastawić głowę na pociski wroga — jeśli los tak zdarzy — niż prosić brata o zmiłowanie, którego nieraz szukał i nigdy nie zyskał. Istniała jedyna i to zbyt odległa, jak na potrzeby chwili, nadzieja wyjścia z [sytuacji]: gdyby przypadkiem wobec nadchodzącej zimy rozpuszczono nieprzyjacielskie wojsko z braku żywności i ze względu na zimową niepogodę. Ale wiedzieli, że tymczasem także i u nich braknie żywności. Widząc więc, że ich sprawy przybrały najgorszy obrót, dniami i nocami myśleli o grożącym im niebezpieczeństwie. Wzrastało stale we wszystkich sercach zwątpienie, ponieważ nie było żadnego powodu wytrzymywania dalszego oblężenia, skoro nie można było spodziewać się żadnej pomocy. Wymieniwszy nawzajem uściski i pocałunki, podają sobie dłonie i decydują się na pewną

¹⁵ Ustęp całkowicie dowolnie skomponowany przez Długosza.

¹⁶ Wzięte z Kron. wielk., która wymienia Sandomierzan, Mazowszan, Kujawian i Wielkopolan i od razu opowiada o wypadach oblężonych na obóz Władysława II, zob. MPH n. s., t. VIII, s. 51.

¹⁷ O listach i posłach arcybiskupa brak wiadomości.

śmierć, gdy tylko nadarzy się sposobność. Robiąc częste wypadki do obozu i na obwarowania wrogów, sieją tam wielkie spustoszenie. A gdy z tego powodu podwojono liczbę żołnierzy dla strzeżenia obwarowań, załoga obleżonych książąt urządzając przeróżne zasadzki, bierze do niewoli nieprzezornych. Częściej jednak, kiedy rozgorzała utarczka między obydwoma [stronami], przeradzała się w niezwykłą bitwę. Wielu jednak ludzi z wojska Władysława codziennie odpadało, bądź wziętych do niewoli, bądź zabitych. Ale w czasie tego rodzaju potyczek i wycieczek zadawano Rusinom dotkliwszą klęskę, niżby się [można było spodziewać] po liczbie [żołnierzy]. Przez wiele następnych dni obleżeni nie podejmowali żadnych wypadów, bowiem książęta zatrzymywali wszystkich w murach obleżonego zamku. Nauczeni bowiem doświadczeniem, postanowili raczej drażnić wrogów w drobnych potyczkach, niż dotrzymywać placu, nie dorównując zupełnie ich siłom. Żołnierze Władysława rozeszli się z obozu i ze strzeżonych obwarowań, skoro obleżeni nie dawali sposobności do walki; odpoczywali albo oddawali się zbytowi i pijaństwu. I tak w obozie Władysława panowało ogólne rozluźnienie, jakby wrogowie zostali już całkowicie pokonani. Książę Władysław przekonany, że książęta Bolesław, Mieczysław i Henryk oraz obleżeni z nimi ludzie są załamani i zmęczeni całkowitą beznadziejnością, z radością i dumą oczekiwał ich poddania się. Następnie w wojsku Władysława, jakby pod wpływem powodzenia, którego się i na przyszłość spodziewano, zaczęła się szerzyć pogarda i lekceważenie wrogów. Garstkę tylko zostawiono na postojach i przy obwarowaniach, reszta rozproszyła się na wszystkie strony. Wielu się rozbiegło, aby się oddać rozpuście, część spędzała czas na zabawie i uctowaniu. Niektórzy, wymiotując po wczorajszym przepiciu się, zmorzeni snem leżeli bezbronni, nie przestrzegając dyscypliny, jakby mieli pewność, że wrogowie nie podejmą już żadnych zbrojnych kroków¹⁸. Kiedy obleżeni książęta zauważyli, że Władysław i jego żołnierze zupełnie ich lekceważą i od wziętych do niewoli i zbiegów dowiadawali się o coraz większym rozprężeniu wśród wrogów, każą swoim chwycić za broń i próbować szczęścia. Chcą umrzeć z większą chwałą raczej z odniesionych w bitwie ran, niż na zamku z głodu i wycieńczenia. Kiedy wszyscy zarówno konnica, jak i piechota przygotowywali się do wypadu, na rozkaz książąt wywieszono także na szczycie wieży czerwoną chorągiew. Kiedy jej wywieszenie wywołało zdziwienie rycerzy w wojsku Władysława, szczególnie zaś książąt ruskich: Świętosława, Izasława i Wszewłodzimira, przebywających wtedy

¹⁸ Szczegół z Kadłubka MPH, t. II, s. 367 i z Kron. wielk., rozdz., 32.

przy boku Władysława, i gdy książęta ruscy¹⁹ z naciskiem dopytywali się, co ma znaczyć [ta] chorągiew, książę Władysław podobno odpowiedział, że [to] obleżeni książęta ofiarują poddanie się i błagają o litość. A kiedy Rusini wyrażali przekonanie, że jest rzeczą w wysokim stopniu słuszną oszczędzić zwyciężonych i tych, co się poddają, i powstrzymać się od rzezi braci i bliskich, srogi Władysław, żądny zemsty czy też zguby braci, odpowiedział, że nie ma zupełnie miejsca na litość i pojednanie. W czasie tej pogwarki i narady obleżeni książęta wpadają z najdzielniejszymi i najlepiej wyćwiczonymi rycerzami, zdecydowanymi raczej umrzeć, niż ustąpić, oraz z mieszanym tłumem [ludzi] różnego stanu i wieku, którzy byli zamknięci w zamku. Wypadają niemal w samo południe, kiedy wrogowie byli raczej pogrążeni we śnie albo zajęci ucztowaniem. Krzyk, jaki podnieśli wszyscy, nawet dzieci, wprawił księcia Władysława i jego wojsko w długotrwałe osłupienie i zdziwienie. Większość bowiem uważała to za szaleństwo, a nie za odwagę. Kiedy zauważyli, że oni szybko podążają w ich kierunku szeroką ławą, gwałtownie przerażeni [tym] wszystkim, nie mając czasu ani naradzić się, ani wydobyć broni, wpadli w popłoch. Wtedy najpierw powstało zamieszanie, czy to dlatego, że jakieś ukryte bóstwo przejęło ich strachem, czy też dlatego, że widzieli, że są nadzy, nieprzygotowani i bezbronni, czy też, że zwątpili w swoją sprawę i przyszlą walkę, w której trzeba było niesłusznie chwycić za broń, jakby byli otoczeni w koło zasadzkami. Różni różne podejmowali środki obrony, a nikt nie wiedział, co by właściwie należało zrobić. Strach z powodu zamieszania i zgiełku ogarnął nie tylko ludzi, ale i konie. Garstka bezbronych chwyciła pierwsze z brzegu konie; ci, natknąwszy się na maszerujących w szyku i uzbrojonych, wnet giną rozproszeni i na pół senni zostają pobici. Niektórzy starali się ratować co cenniejsze rzeczy. Różnie oceniano sytuację, a z powodu zamieszania nikt nie bronił wspólnej sprawy. Kiedy podpalono obóz wrogów, pożar zaczął się szerzyć, ponieważ podsyciła go sucha jak pieprz słoma i wiklina, którymi były pokryte namioty. Nastąpiła potem ucieczka, a następnie rzeź tych, którzy starali się szukać schronienia przed ogniem i mieczem. W niedługim czasie wielkie wojsko złożone z Polaków i Rusinów zostało rozbite i rozproszone, a obóz spalony²⁰. I kiedy roz-

¹⁹ Wzięte również z Kron. wielk., l. c. — z tym, że kromka wymienia tylko jednego księcia ruskiego, a Długosz wszystkich.

²⁰ Bitwę pod murami Poznania miał Długosz opisaną u Kadłubka, szerzej w Kron. wielk., zob. MPH n. s., VIII, s. 52; na podstawie tej ostatniej skreślił to obszerne opowiadanie. Kron. wielk. podaje tu rok 1142, Rocznik kapit. pozn. — właściwą datę: 1146 r.

proszyli się w ucieczce na wszystkie strony, konni, ścigający uciekających sprawili wśród zbiegów wielką rzeź, szczególnie wśród Rusinów. Niektórzy tonąc, napełnili trupami rzeki Wartę i Głównę²¹, nad którymi toczyła się walka. Książę polski Władysław, uciekając z książętami ruskimi i kilku towarzyszami, opuszczony przez swoich, zmierzał w kierunku Krakowa²². Smutny i znękany nieszczęściem, zmieniając konie, przybył do Krakowa bez orszaku rycerzy, jakby był pospolitym człowiekiem. Swoim przykładem dał współczesnym i potomnym ostrzeżenie, żeby nikt ufny we własną potęgę nie dążył nieubłaganie do ucisku drugich, łamiąc prawa boskie i ludzkie i nie słuchając zbawiennych napomnień. Książęta Bolesław, Mieczysław i Henryk z umiarem wykorzystali swoje zwycięstwo. Wszystkich Polaków, którzy dostali się do niewoli, obdarzyli wolnością. Od tego czasu ich spór z Władysławem przybrał pomyślny obrót i w krótkim czasie odzyskali wszystko, co im zabrał. Zdobywszy nadto zamki księcia Władysława i trzech książąt ruskich i wzbogaciwszy się różnymi łupami, zdobytymi na jednym i drugim wojsku, polskim i ruskim, dla zapewnienia sobie posiłków uzbroili wielu żołnierzy nie tylko spośród swoich, ale także z obcych. Książęta ruscy: Świętosław, Izaśław i Wszewłodzimir uciekając, przybyli do Krakowa, stąd pozbawieni żołnierzy i zasobów, wrócili z garstką towarzyszy na Ruś.

Papież Celestyn II po pięciu zaledwie miesiącach i trzynastu dniach rządów umiera w Rzymie i zostaje pochowany na Lateranie²³. Jego następcą został Lucjusz II, syn Alberta, z pochodzenia Bolończyk²⁴, człowiek dla swojej łagodności i pokory godny urzędu najwyższego pasterza. Jako kardynał-prezbiter tytułu św. Krzyża powołany na papieża, odnowił cały ten kościół i klasztor. Doznawszy ciężkiego prześladowania ze strony Rzymian, wezwał listownie na pomoc króla rzymskiego Konrada. Rzymianie bowiem, pragnąc odzyskać dawną sławę, wybrałszy senatorów i patrycj-

²¹ Kron. wielk. wymienia tu rzeki Cybirię i Głównę, nad którymi walczone, oraz wezbraną Wartę — Długosz opuścił Cybinę. Główna, zob. *Roczniki*, t. I, s. 121, prawy dopływ Warty.

²² Kadłubek nie podaje, dokąd uciekł książę Władysław II; Kron. wielk. pisze o Krakowie, potem o ustąpieniu księcia na Węgry, wreszcie do Niemiec, a w rozdz. 33 o pobycie czasowym w Raciborzu. O ucieczce książąt ruskich nie podaje żadne źródło.

²³ Papież Celestyn II, zob. s. 32, zmarł 3 III 1144 r. w ufortyfikowanym klasztorze dell' Palladio na Palatynie i tam przypuszczalnie jest pochowany. Czas jego rządów jest określony wg Hist. eccles. kol. 1098.

²⁴ Lucjusz II. Gerard Caccianemici, syn Orsa, ur. w Bolonii, mianowany przez Honoriusza II kardynałem tytułu św. Krzyża, istotnie odnowił kościół S. Croce w Rzymie. Wybrany był papieżem 12 III 1144 r. W 1145 r. wybuchła rewolta w Rzymie, a papież ranny w czasie rozruchów zmarł 15 II 1145 r. Zob. o wyborze prawie dosłownie w Hist. eccles., kol. 1099.

szy, zmusili papieża Lucjusza, żeby zwyczajem dawnych kapłanów żył z ofiar i dziesięcin, niegodziwie przywłaszczając sobie prawo do wszystkich regaliów w Rzymie i poza Rzymem. Papież udręczony tymi nieszczęściami żył niedługo.

Margrabia Moraw Konrad usiłował cichaczem uwięzić biskupa Ołomuńca Henryka²⁵ podążającego do Rzymu. Kiedy ów wymknął mu się z rąk, margrabia Konrad zamordował kilku ludzi spośród służby biskupa i przywłaszczył sobie wszystkie jego osobiste rzeczy, spaliwszy nadto gospodę biskupa, wycofał się²⁶.

Założenie klasztorów w Łądzie i Wągrowcu i ich przywileje.

Książę Wielkopolski Mieszko Stary, chcąc się po ludzku odwdziżyć miłosierdziu Bożemu za tak znaczne i godne pamięci zwycięstwo, które ponad swoje i wszystkich spodziewanie odniósł nad swym bratem, księciem krakowskim Władysławem, i książętami ruskimi, zakłada i eryguje w swojej wsi książęcej Łądzie nad rzeką Wartą klasztor cystersów i z książecą hojnością obdarowuje go obficie wsiami, folwarkami, znacznymi dochodami i wolnościami²⁷. Do tego klasztoru i drugiego zwanego Wągrowiec²⁸ tej samej reguły zostali zaraz po ich założeniu sprowadzeni

²⁵ Mowa tu o sławnym biskupie ołmunieckim Henryku Zdiku, co do którego niektórzy historycy czescy przyjmują, że był synem kronikarza Kosmasa.

²⁶ Należy rozumieć: gospodę, w której zatrzymał się biskup. Cały ten ustęp jest wzięty z Pulkawy, FRB, t. V, s. 86, 87 pod r. 1145, znacznie skrócony. Ten szczegół jest też w innych kronikach czeskich.

²⁷ Łąd, pow. Słupca, woj. poz. Wg W. Kętrzyńskiego, *Studia nad dokumentami XII w.*, RAU hf, t. XXVI, 1891, s. 282—284 klasztor w Łądzie powstał jako filia innego klasztoru, w Łeknie, najprawdopodobniej w r. 1175. Ponieważ ta filia niezbyt dobrze prosperowała, opat klasztoru w Łeknie zamierzał ją znieść. Wtedy Mieszko Stary sprowadził nowych zakonników z Altenbergu pod Kolonią i odnowił fundację, przypuszczalnie w 1195 r. Datę mógł Długosz znać albo ze sfalszowanego (ok. 1261 r.) przez klasztor dyplomu fundacyjnego sporządzonego na imię Mieszka Starego z datą 25 IV 1145, KDW, t. I, nr 10 i KPol., t. I, nr 1 — albo z Kron. wielk., rozdz. 35, gdzie jest podana krótka wiadomość o fundacji. Do tej fundacji jest już duża literatura, zob. *Repertorium*, nry 39 i 40.

Długosz pisze bardzo ogólnie o uposażeniu klasztoru i dziś trudno odtworzyć pierwotne posiadłości tej fundacji, gdyż wszystkie dokumenty łądzkie z XII w. są falsyfikatami, zob. W. Kętrzyński, op cit., s. 84—90 i *Repertorium*, nry 39, 40, 71, 73, 99, 111, 117.

²⁸ Wągrowiec, miasto powiatowe, woj. poz. Chodzi tu jednak o klasztor w Łeknie (przeniesiony następnie do Wągrowca). Fundacja była dokonana pomiędzy 1152 a 1153 przez Zbyluta Pałukę, zob. KDW, t. I, nr 18 oraz *Repertorium*, nr 53, gdzie jest podana obszerna literatura i analiza dokumentów. Cystersów sprowadzono w latach 1140—1153, najpewniej w 1142 r., zob. I. Błażkiewiczówna. *Fundacja i pierwotne uposażenie klasztoru cystersów w Łeknie*, Spraw. Pozn. TPN, t. VIII, 1934, s. 89-93.

zakonnicy z klasztoru zwanego Altenberg²⁹, o trzy mile od miasta Kolonii, położonego nad Renem. Od tego czasu zachował się godny pochwały i polecenia zwyczaj, zachowany aż do moich czasów, że do wymienionych klasztorów dla utrzymania przestrzeganego zwykle obyczaju przyjmuje się jedynie ludzi rodem z Kolonii. Stąd więc pochodzi [fakt], iż w wymienionych klasztorach panuje idealny porządek zarówno w kierowaniu sprawami duchownymi, jak i świeckimi. A nastąpiłoby zapewne obniżenie życia duchowego i zubożenie, gdyby kiedyś zaniechano tego zwyczaju. Nie wyniknął ten zwyczaj w wyżej wymienionych klasztorach przypadkiem i bez powodu, ale miał racjonalne i zupełnie jasne uzasadnienie i dlatego stał się dla nich wieczystym prawem i trwałym przepisem. Kiedy bowiem książę Wielkopolski Mieczysław odwiedzał kościół w Akwizgranie i szczątki Trzech Królów w Kolonii³⁰, a mieszkańcy Kolonii prześcigali się w wyświadczeniu mu jak największych zaszczytów, udzielił mieszkańcom Kolonii tej łaski i nadał nawet w tej sprawie przywilej, żeby z wdzięczności za przysługi wyświadczone mu przez Kolończyków, do wymienionych dwu klasztorów nie przyjmowano, ani nawet w nich nie tolerowano nikogo, kto by nie pochodził z Kolonii.

ROK PAŃSKI 1146

*Władysław, zwątpiwszy w swoje powodzenie,
zostawia żonę i synów w Krakowie i ucieka do króla rzymskiego.
Po zajęciu jednak Krakowa, wysłano do niego żonę z synami,
a Bolesława wybrano na władcę.*

Bolesław, Mieczysław i Henryk po odzyskaniu swoich księstw¹ dzięki godnemu podziwu poparciu i zgodzie wszystkich baronów i szlachty (prócz tego bowiem, że rycerze polscy żywili głęboką nienawiść do niesprawiedliwego najeźdźcy Władysława, zwrócili się też ku tej stronie, która już zaczęła cieszyć się powodzeniem), zgromadziwszy wojska zarówno konne, jak piesze, podchodzą pod miasto i zamek Kraków, w którym po ucieczce przebywał Władysław, by wypędzić stąd Władysława i pomścić

²⁹ W aut. *Vetus mons* tj. Altenberg pod Kolonią, na płn.-wsch. od miasta.

³⁰ Relikwie te zostały sprowadzone do Kolonii w 1164 r., zob. *Repertorium*, nr 41, s. 46. O pielgrzymce Mieszka Starego brak potwierdzenia w źródłach. ¹ Zob. s. 40 — koniec wojny z Władysławem II.

swoje krzywdy i straty, zanim [książę] zbierze siły po klęsce pod Poznaniem². [Byli bowiem] przekonani, że jeśli on obejmie władzę nad Polską, z pomocą Rusinów wznowi kiedyś przeciw nim wojny. Lecz książę Władysław przerażony klęską pod Poznaniem, bez wojska, broni i łupów, nie mając zaufania do nikogo, wszędzie i zawsze niepewny, ponieważ wszyscy się od niego odwrócili, zostawiwszy na zamku w Krakowie żonę i trzech synów, by nie wpaść w ręce zagniewanych i słusznie niechętnych mu za jego sprawki braci, uciekł z Krakowa do Raciborza. Stąd zaś przez Śląsk do Niemiec, do króla rzymskiego Konrada, by błagać go o pomoc. Mieszkańcy zaś Krakowa, stawiający przez parę dni opór oblegającym miasto książętom Bolesławowi, Mieczysławowi i Henrykowi, kiedy w końcu zobaczyli, że Władysław i jego synowie nie rokują im żadnych nadziei, otwierają bramy ułożywszy się, by ich nie potraktowano jak wrogów. I tak po kilku dniach poddał się zamek z żoną i synami Władysława³. Księżnej ani nie ukarano, ani nie potraktowano surowo, choć wielkość doznanej krzywdy, a nadto niektórzy [panowie], a szczególnie przyjaciele komesa ze Skrzywna, Piotra, domagali się tego natarczywie. Nie spotkała jej żadna krzywda ani zniewaga. Rozgoryczeni i pałający słusznym gniewem zwycięscy książęta i szwagrowie okazali jej pełny szacunek. Ponieważ jednak było rzeczą jasną, że jak długo ona jest w Polsce, kraj nie może zaznać całkowitego spokoju, i książęta obawiali się, żeby komes Piotr ze Skrzywna lub jego krewni i bliscy nie pomścili kiedyś krzywdy osłepienia go, znieważając ją lub zabijając, by jej nie spotkała hańba lub śmierć, a nadto, by nie buntowała książąt, z trzema zrodzonymi z Władysława synami: Bolesławem Wysokim, Mieczysławem i Konradem Laskonogim, została odesłana do swego męża⁴. I ta [Krystyna], która tak gorąco pragnęła cudzych księstw, słusznym wyrokiem Bożym straciła własne. Książę polski Władysław widząc, że przybywa do niego wygnana z Polski z dziećmi jego żona Krystyna, zmartwił się podwójnie: że stracił księstwa w Polsce i że musi z żoną i synami iść na wygnanie w obce kraje, by żyć o cudzym chlebie. Wtedy też po raz pierwszy pod wpływem nieszczęść, które go spotkały, uznał swoją winę wobec Boga i braci i głęboko żałował tego, że odrzucił

² Ten szczegół za Kadłubkiem powtarza Kron. wielk., zob. MPH n. s., t. VIII, s. 52.

³ Oblężenie księżnej Agnieszki i synów w Krakowie oraz poddanie zamku przyjmuje S. Smolka, *Mieszko Stary i jego wiek*, 1881 (wyd. 2, 1959 r.), dod. IV, s. 465 po marcu 1146 r., a przed wyprawą Konrada III na Polskę.

⁴ O wygnaniu Agnieszki z dwoma synami zob. Kron. wielk., koniec rozdz. 32. Długosz pisze o stronnikach Piotra Włostowica, przeciwnikach księżnej. Tego szczegółu źródła nie podają. Synowie są tu wymienieni niewątpliwie na podstawie Kron. pol.-śląskiej, MPH, t. III, s. 633.

napomnienia arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba. Po raz pierwszy też wówczas zaczął żałować, że [usłuchał] kobiecej rady, która — jak zrozumiał — była raczej zgubna niż pożyteczna⁵.

Po wygnaniu z Polski księcia Władysława, a następnie jego żony Krystyny oraz synów, zapanował we wszystkich dzielnicach Polski całkowity spokój. Najstarszy z braci z drugiego małżeństwa Bolesław z przydomkiem Kędzierzawy, otrzymał za zgodą braci, panów oraz wszystkich baronów i rycerzy zwierzchnie księstwo i władzę monarszą⁶. Zachowując w całości swój dział: księstwo Mazowsza i Kujaw, otrzymał nadto dodatkowo księstwo krakowskie pod tym warunkiem, żeby sprawował pieczę nad młodszym bratem Kazimierzem, któremu ojciec nie zostawił żadnego działu. Ten, podcinając wszelkie korzenie chciwości, pod wpływem których — jego zdaniem — Władysław wywołał burzę krwawych wojen i rzezi między braćmi, darzył wszystkich braci serdeczną miłością. Okazał się wobec nich nie tylko bardzo skromny, ale i hojny, odstępując i oddając im wiele należących do niego posiadłości⁷. Tą szczodrobliwością i umiarkowaniem sprawił, że wszyscy darząc go pełnym zaufaniem, byli mu posłuszni, a bracia wypełniali jego rozkazy bez sprzeciwu i szemrania. Podjął się także opieki i wychowania młodszego brata Kazimierza, którego skromność, dobre wychowanie i zalety ponad wiek były znane wszystkim. W tym czasie Polacy zupełnie naocznie przekonali się, jak bardzo ważną rzeczą jest sprawiedliwość, która, im haniebniej została podeptana, tym więcej bierze górę, a na tych, co ją lekceważą, ściga pomstę, karząc surowo ludzi dopuszczających się wobec niej przewinień i zbrodni.

Papież Lucjusz II po jedenastu miesiącach i czterech dniach rządów na Stolicy Piotrowej umiera w Rzymie i zostaje pochowany w bazylice Lateraneńskiej⁸. Kiedy po jego śmierci kardynałowie zamknięci na konklawe w kościele św. Cezarego w Rzymie⁹ byli niezgodni co do wyboru nowego papieża, a oddając głosy na tego lub innego, przez jakiś czas nie mogli się pogodzić, niespodziewanie oddali swoje głosy na opata

⁵ Uwagi moralizatorskie Długosza.

⁶ Bolesław Kędzierzawy objął pryncypat w 1146 r. — wg Długosza za zgodą panów.

⁷ Wg Kadłubka, ks. III, rozdz. 30, Kroniki Mierzwy, Kron. wielk., rozdz. 35, Bolesław nadał braciom, Mieszkowi i Henrykowi, dzielnice oraz część dzielnicy senioralnej — o czym Długosz milczy, pisząc tylko za wymienionymi kronikami o opiece nad najmłodszym Kazimierzem i kończąc ten ustęp moralizatorską uwagą.

⁸ Zob. s. 40. Papież zmarł w klasztorze św. Grzegorza al Celio.

⁹ S. Caesario „in Palatio” kościół na Palatynie przerobiony z budowli rzymskiej był znany już w IX w.

cystersów Bernarda od św. Anastazego poza miastem — który dzięki przestawianiu ze św. Bernardem stał się jego synem i naśladowcą jego cnót — czcigodnego starca, rodem z Pizy, prowadzącego świątobliwe życie. Pod wpływem natchnienia wybierają go na papieża. Ten przy wyświęceniu przyjął imię Eugeniusza III¹⁰. Nie mając jednak odwagi przyjąć [konsekracji] w Rzymie, udał się do klasztoru Farfa¹¹ i tam ją otrzymał. Dla niego św. Bernard napisał książkę: „O rozwadze”¹², wytykając bardzo wyraźnie błędy prałatów, kleryków i Rzymian. Chcąc uniknąć prześladowania wszczętego przeciw niemu przez patrycjusza Jordana¹³ i Rzymian, przeniósł się do Galii. Tam przyjęty życzliwie przez króla Francji Ludwika¹⁴, po odbyciu synodu w Reims, polecił głosić wyprawę krzyżową¹⁵, by przyjść z pomocą Ziemi Świętej uciskanej wówczas w różny sposób przez Saracenów. To wezwanie zachęciło wtedy wielu książąt do podjęcia krzyża i wyprawy [do Ziemi Świętej]. Ponieważ był prosty, czysty i prawy, uczynił go Bóg niezwykłym, pełnym łask [i daru] nadzwyczajnej wymowy. Za jego pontyfikatu, podczas jego pobytu w Viterbo, z dalekich krańców Wschodu przybyli niezwykli posłowie z ramienia Kościoła ormiańskiego i ich patriarchy¹⁶. Przyjęci życzliwie przez Eugeniusza przyrzekają mu zupełną uległość i posłuszeństwo i proszą, by Kościół rzymski, jako nauczyciel wszystkich, dał im rytuał odprawiania mszy, o który spierali się z Kościołem greckim. Papież polecił im wziąć udział w odprawianej przez niego mszy i poznać dokładnie wszystkie obrządki, a gruntownie pouczonych, odesłał. Jeden z biskupów stojący na czele poselstwa widział podczas odprawiania mszy przez papieża, jak na jego głowie w czasie wykonywania obrzędów lśnił wspaniałym blaskiem promień słońca i jak unosiły się nad nim i opadały dwa gołębie. Zachęcony tym cudem do posłuszeństwa Kościołowi rzymskiemu, opowiedział wszystkim, co widział.

¹⁰ Był kanonikiem katedry w Tivoli, potem w Chiaravalle, opatem klasztoru św. Wincentego i Anastazego w Rzymie, został koronowany 11 II 1145 r. jako papież Eugeniusz III. Wiadomości o nim są wzięte (miejscami dosłownie) z *Hist. eccles.*, kol. 1101.

¹¹ Mała wieś w prowincji Rieti z historycznym klasztorem z poł. V w.

¹² *Libri 5 de consideratione ad Eugenium III papam*, wyd. Migne, *Patr. lat.* t. 186.

¹³ Jordan z rodu Pierleone, patrycjusz rzymski, przeciwnik papieża. Papież wyruszył w 1147 r. do Francji.

¹⁴ Mowa tu o Ludwiku VII, ur. w 1120 r., królu francuskim od 1137-1180 r.

¹⁵ Na synodzie w Reims, otwartym 21 III 1148 r., była zainicjowana II krucjata. W grudniu 1152 r. papież wrócił do Rzymu.

¹⁶ Wiadomość o przyjęciu poselstwa ormiańskiego w Viterbo (gdzie papież miał czasową rezydencję po usunięciu się z Rzymu) — jest znana z wielu źródeł. Długosz posłużył się *Kron. Ottona Fryz.*, ks. VII, rozdz. 32, skąd są wzięte całe zdania. Patriarcha ormiański nazywał się Grzegorz IV Bahlawuni (zob. przyp. 8 do s. 360 najnowszego wydania kroniki).

Następcą biskupa wrocławskiego Magnusa zostaje Jan II.

W tym roku umiera biskup wrocławski Magnus po nieco więcej niż pięciu latach rządów nad katedrą wrocławską¹⁷. Arcybiskup gnieźnieński Jakub II za zgodą i poparciem księcia i monarchy polskiego Bolesława Kędzierzawego mianuje jako następcę wybranego zgodnie przez kapitułę Jana II zwanego Janikiem, z pochodzenia Polaka, rodem szlachcica z domu Gryfów¹⁸, o którym przedtem wspominaliśmy, że z bratem swoim, rycerzem Klemensem, założył i wyposażył w swojej posiadłości w Brzeźnicy klasztor jędrzejowski¹⁹.

ROK PAŃSKI 1147

Król rzymski przyjmuje z honorami Władysława. Na jego prośby wysyła do braci poselstwo z żądaniem zwrotu jego dzielnic. Poselstwu przedstawiono występkę księcia Władysława. Dowiedziawszy się o nich, król rzymski odmawia mu wszelkiej pomocy i poparcia.

Życzliwie i uprzejmie przyjął król rzymski Konrad przybywającego do niego księcia Władysława¹. A gdy dowiedział się o przyczynach przybycia, pokrzepiwszy Władysława nadzieją, kazał mu być dobrej myśli. Także i wygnana z Polski z trzema

¹⁷ Biskup Magnus nie istniał, zob. s. 15.

¹⁸ Jan II wybitna osobistość tych czasów, znany z Kroniki Kadłubka, współfundator klasztoru w Jędrzejowie, uposażył tum w Łęczycy, prawdopodobnie fundował sławne „drzwi gnieźnieńskie”. Biskupem wrocławskim mógł zostać po Robercie — aż do 1150 r., potem był arcybiskupem gnieźn., zm. 11—12 III między 1167 a 1170 r., zob. PSB, t. X. Drugie jego imię Janik zapisano w Katalogu biskupów wrocł. Pochodził on z rodu Świebodów-Gryfitów.

¹⁹ Zob. s. 10, 11.

¹ Zob. s. 42, 43 o wygnaniu Władysława II. Czas przybycia księcia do Konrada III jest nieco sporny, bowiem w źródłach niemieckich są daty 31 III lub 14 IV 1146 r. zjazdu w Kayna w Saksonii, gdzie się stawił Władysław II, prosząc króla rzymskiego o pomoc. Dopiero po zjeździe w Kayna Władysław toczył walki o tron z braćmi, zob. *Jahrbücher*, t. 32, s. 466, 467, 470, 471, 487. Zob. S. Smolka, *Mieszko Stary*, wyd. 2, s. 449 n. i Dod. IV, który ustalił chronologię wydarzeń, dochodząc do wniosku, że: po oślepieniu Piotra (koniec 1145 r.) nastąpiły wojna domowa i klęska pod Poznaniem oraz ucieczka księcia przed marcem 1146 r., a 31 marca zjawił się on w Kayna u Konrada III z prośbą o pomoc.

synami przez szwagrów żona Władysława, Krystyna, przedstawiwszy królowi rzymskiemu Konradowi w długim przemówieniu nieszczęścia i zmartwienia własne, męża i synów, ze łzami prosiła go, by raczył zlitować się nad nią i jej synami, mając na względzie więzy krwi i obowiązki cesarza. Także księżę polski Władysław osobiście i przez dworzan królewskich nagabywał ciągłymi prośbami króla Konrada, by go wspomógł w jego nieszczęściu i nie dozwolił mu się zestarzeć na wygnaniu z żoną i synami. Księcia czeskiego Władysława osobiście, a księcia ruskiego przez posłów, różnymi sposobami prosił, żeby go przywrócili do jego królestwa². Przerażały księcia polskiego Bolesława Kędzierzawego i jego braci Mieczysława Starego i Henryka I ciągle pogłoski, że z jednej strony król rzymski Konrad oraz księżę czeski Władysław, a z drugiej Rusini przybędą przeciw nim z ogromnymi siłami, by przywrócić ich bratu tron. Spokojnie jednak przyjmowali rozpowszechniane wszędzie pogrozki i przygotowali się do przyszłej, upartej walki. Choć zaś król rzymski Konrad wzruszony prośbami księcia polskiego Władysława i jego żony Krystyny nieraz obiecywał, że poprze ich sprawę i przywróci im tron, od przyjścia jednak Władysławowi z obiecaną pomocą powstrzymywały go sprawy Cesarstwa, krzywdy wyrządzane Ziemi Świętej i zamieszkującym ją chrześcijanom oraz wiele innych spraw publicznych i prywatnych³. Miasto Edesse⁴, zwane w Piśmie świętym Arach⁵, zdobył w tym czasie król pochodzenia tureckiego Alaf⁶, który skazał na śmierć lub niewolę wszystkich Franków⁷, jakich tam znalazł, zaś arcybiskupa miasta trwającego z całym klerem wiernie przy wierze Chrystusowej, skazał na śmierć męczeńską. Nadto najpiękniejsze matrony i dziewice ze szlacheckiego rodu zmuszono do nierządu na ołtarzu św. Jana Chrzciciela. Po raz pierwszy wtedy poganie zbeszcześcili miasto, w którym król

² Wincenty z Pragi, zob. FRB, t. II, s. 419 pod 1149 r. pisze, że Władysław uciekł do księcia czeskiego, a ten mu doradził udać się do króla rzymskiego Konrada. O Czechach i Rusi, skąd Władysław miał zażądać pomocy, jest wiadomość w Kron. wielk., zob. początek rozdz. 33. Podają ją też źródła czeskie, a także ruskie: Lat. ławrent. red. suzd. pod 1142 r., kol. 314, Lat. hip. pod 1143 r., kol. 313 z wymienieniem imiennie ruskich książąt, którzy przybyli z pomocą.

³ Istotnie na ten rok przypadły zjazdy w Spirze i w Wormacji oraz przygotowania do II krucjaty.

⁴ Cały ten ustęp dotyczy wydarzeń z 1144 r., tj. nagłego zaatakowania hrabstwa Edessy przez Turka Zenki, atabega Mossulu i Aleppo. Długosz miał te wiadomości z Hist. eccles., kol. 1098.

⁵ Jest to Urhai lub Orhai (arabs. ar-Ruha), najstarsza nazwa miasta Edessy sprzed 303 r. p.n.e. — od tego bowiem czasu istnieje już dzisiejsza nazwa. Zdobycie Edessy nastąpiło 28 XI 1144 r.

⁶ Prawdopodobnie Alp-Arslan al Khafaji z dynastii seldżuckiej, młodociany sułtan Persji, w którego imieniu Zenki rozpoczął atak na Edesę.

⁷ Frankami nazywano w czasie krucjat na wschodzie wszystkich krzyżowców przybyłych z Europy.

Agar⁸ (do niego Chrystus posłał list przed swoją męką) wprowadził prawdziwą wiarę. Chrześcijaństwo na Wschodzie bardzo osłabione tą klęską domagało się usilnie pomocy. Ażeby zaś nie wydawało się, że król rzymski Konrad poniechał zupełnie sprawy Władysława i zapomniał o niej, dał mu na początek [oddział] zbrojnych. Przy ich pomocy zbudował dwa zamki: Niemce i Grodek⁹ i licznymi wypadami gnębił Polskę. Następnie przez posłów i listy nalegał na księcia i monarchę polskiego Bolesława Kędzierzawego oraz jego braci, by zwrócili Władysławowi należny mu dział i uwolnili go od obowiązku udzielania pomocy znajdującemu się w biedzie powinowatemu¹⁰. Książę polski Bolesław i jego bracia odpowiedzieli z rozwagą poselstwu, że nie przedsiębrali nigdy żadnych wrogich kroków przeciw księciu Władysławowi. To on w okrutny sposób zagarnął im ich księstwa, a wnet byłby ich wygnał. Pozbawiony nie tylko braterskich ale wszelkich ludzkich uczuć, wydawał się nieczuły na żadne prośby, poczucie sprawiedliwości i ich pokorne błaganie. „Wyrwawszy się z oblężenia, w którym byliśmy zamknięci i niemal bliscy zguby, zmuszeni do walki zbrojnej w obronie księstw, działów, łupów, wreszcie samego życia z niedającym się ubłagać bratem, pragnącym jedynie naszej krwi, z pomocą Bożą pokonaliśmy go małym oddziałem i zwyciężyliśmy w wypowiedzianej nam wojnie. Wspomożeni przez Boga odsunęliśmy całkowicie grożący naszym karkom cios”¹¹. [Zaznaczyli], że wiedzą dobrze, iż oni, podobnie jak Władysław, a może nawet więcej są związani węzłami krwi z królem rzymskim Konradem, że jednak ich sprawa jest słuszniejsza i że od niego raczej jako od króla rzymskiego zależy, by się nie splamił mieszanem się do niesprawiedliwej wojny i by nie myślał o wypowiedzaniu wojny krewnym, którzy nie są [niczemu] winni. „Niech cesarz rozstrzygnie, rozważy i przemyśli, jakim [Władysław] wobec nas okazał się wrogiem, ile na nas zasadzek zgotował, ile wojsk własnych i ile oddziałów posiłkowych wysłał na naszą zgubę i ile wysiłku i starań wkładał w to, by nas zgubić. Niech cesarz raczej okaże surowość niż życzliwość dla męża, który w okrutny sposób chciał nas o śmierć przyprawić,

⁸ Legenda o królu Abgarze V (w aut. *Agar*) i liście otrzymanym z nieba (którego „kopia” była znana w wielu językach wschodnich). Pierwszym chrześcijańskim królem Edessy był Abgar IX ok. 206 r.

⁹ Wiadomość wzięta z Kron. książąt pol. i Kron. pol.-śląskiej, MPH, t. III, s. 477, 632, 633. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 175, rozwiązuje te nazwy jako Niemcza i Gródek (w aut. *Nyemcze et Greedis*), ale przecież grody istniały tam już dawniej. Może tu chodzi o inne miejscowości?

¹⁰ O listach i upomnieniach Konrada III nic nie wiadomo, poza przekazem z Kron. wielk., MPH n. s., t. VIII, s. 53.

¹¹ Odpowiedź Bolesława Kędzierzawego jest całkowicie fikcyjna.

działając nie tylko podstępnie, lecz gdy zasadzki nie wiele pomagały, jako jawny nieprzyjaciel, kat i zabójca. Odrzucił także prośby arcybiskupa gnieźnieńskiego, który domagał się, by nam darował życie. Niech cesarz wie, że ten człowiek nie zważał zupełnie na to, co robi, myśli lub mówi, byleby nas tylko wypędzić lub zgubić". Zapewniają wreszcie posłów cesarza, że są bardziej zdecydowani pojednać się z wrogiem niż z bratem. „Wypędziła go bowiem nie nasza ale jego zawiść, nie nasza, lecz jego żony ambicja. Nie myśmy go zbrojnie wygnali, ale jego przewrotność. Zaślepiony nią, odebrał nam władzę książęcą, a ogarnięty żądzą panowania, wzgardził wszelkimi uczuciami i napomnieniami arcybiskupa. Pragnąc dać posłuch jedynie kobiecie, starał się nas wygnać i uśmiercić". Ta odpowiedź do tego stopnia ujęła i rozczuliła króla Konrada, że było widać, jak ostygł zupełnie w zapale popierania sprawy księcia polskiego Władysława, do której go skłoniły podwójne skargi: Władysława i jego małżonki¹². Karcąc też wygnanego księcia polskiego Władysława, dowodził, że słusznie spotkało go to wygnanie i słuszny jest także gniew jego braci. Zmartwiony tymi zarzutami, więcej niż samym wygnaniem, całą winę wygnania zwał po cichu, raz po raz wdychając na żonę Krystynę. Pozostawszy w Niemczech, z biegiem czasu stracił szacunek i majątek i zaczął popadać w pogardę i ubóstwo. Jedyna nadzieja była we współczuciu braci, lecz gdy widział, że mu go odmawiają, z dnia na dzień coraz trudniej znosił wzrastający niedostatek, a nie spodziewał się rychłego uwolnienia od swego nieszczęścia.

*Król rzymski, zamierzając urządzić wyprawę z księciem czeskim
w celu odzyskania Ziemi Świętej, maszeruje przez Polskę.
Odprowadzony bardzo życzliwie przez Bolesława
i jego braci aż, do morza, nie mógł [jednak] u braci uzyskać łaski dla
Władysława.*

Król zaś rzymski Konrad, który z wieloma książętami i baronami niemieckimi otrzymał z rąk św. Bernarda we Frankfurcie nad Menem krzyż¹³, zamierzając urządzić

¹² Była jednak interwencyjna wyprawa Konrada III do Polski, ale tę opisuje Długosz niżej, s. 57 n. Reszta ustępu jest dowolnym opowiadaniem dziejopisa.

¹³ św. Bernard z Clairvaux głosił krucjatę na licznych zjazdach w Niemczech: w Spirze, w Wormacji, w Regensburgu i we Frankfurcie n/Menem (od 13 III 1147 r.), ale tu właśnie część krzyżowców uchwaliła krucjatę na Słowian zachodnich.

wyprawę celem niesienia pomocy Ziemi Świętej, wybrał drogę przez Polskę, ponieważ była ona krótsza i bezpieczna¹⁴. Spodziewał się też, że przez swoje pośrednictwo położy kres niesnaskom między księciem polskim Władysławem a Bolesławem, Mieczysławem i Henrykiem. Kiedy z ogromną liczbą książąt i panów, a także z konnym i pieszym wojskiem — przyłączył się bowiem do niego także książę czeski Władysław¹⁵, z rodzonym bratem Henrykiem¹⁶ i stryjecznym Spytygniewem¹⁷ — przybył do granic Polski, książę i monarcha Polski, Bolesław, wyszedł mu naprzeciw do granic Królestwa Polskiego z obydwoma braćmi: Mieczysławem i Henrykiem. We wszystkich dzielnicach podległych Królestwu Polskiemu przyjmował go z królewskim przepychem. Szczodrze, tak jak wypadało królowi rzymskiemu i jemu, dostarczył mu wszelkich środków i żywności potrzebnej wojsku królewskiemu. Na cześć cesarza naprawił mosty na rzekach i trudne przejścia. Tą uprzejmością Bolesław i jego bracia Mieczysław i Henryk do tego stopnia pozyskali króla rzymskiego Konrada i jego książąt, że poniechawszy niechęci, którą powziął do niego pod wpływem podszeptów księcia polskiego Władysława, darzył ich godną podziwu serdecznością i przyjaźnią. Wstawiał się jednak król rzymski Konrad za księciem polskim Władysławem u jego braci Bolesława, Mieczysława i Henryka [i] jak długo przebywał w Polsce, nie przestawał wywierać nacisku, aby książę polski Bolesław i jego bracia, zapomniawszy o minionych krzywdach, zawarli na nowo przyjaźń z księciem Władysławem. Nie tylko cesarz, ale i książę czeski Władysław oraz pozostali książęta niemieccy często usilnie prosili Bolesława i jego braci, by się pojednali z bratem, księciem Władysławem. A choć Bolesław przedstawił z kolei wiele występnych czynów, którymi Władysław godził w niego i jego braci, i odpowiedział, że całkowite pojednanie wywoła większe jeszcze niepokoje i niesnaski oraz szkodliwsze dla jednej i drugiej strony zawiści i zamieszki wojenne, przyrzekł jednak, że on i jego bracia spełnią życzenie cesarza, kiedy szczęśliwie wróci z wyprawy. W ten sposób

¹⁴ Cały ten ustęp jest oparty na Kron. wielk., rozdz. 34 pod 1147 r. o pochodzie Konrada III przez Polskę. Wzmianki o tym znalazł Długosz w wielu rocznikach: w Roczniku kapit. krak., Sędziwoja, krak., lubińskim, Krasińskich — pod datą 1147, zob. MPH, t. II, s. 775, 798, 833, 875; w innych pod mylną datą 1150, 1160, MPH, t. III, s. 69, 155. Wyprawa Konrada III nie szła przez Polskę. Zob. Kron. wielk., MPH n. s., t. VIII, s. 157, przyp. 300 i 301, gdzie B. Kurbis (na podstawie Kadłubka i Kroniki Mierzwy) neguje uprzejme, wspaniałe przyjęcie w Polsce.

¹⁵ O udziale w wyprawie księcia czeskiego Władysława II z Andrzejem i Spytygniewem, zob. Novotny, op. cit., s. 823-826, dołączyli się oni w Austrii do wojsk Konrada III.

¹⁶ Henryk, młodszy brat Władysława II, zmarł jako joannita po 1 VIII 1169 r.

¹⁷ Spytygniew, syn Borzywoja II, zob. s. 19.

cesarz po bezskutecznych usiłowaniach załatwienia spraw księcia polskiego Władysława, nie chcąc się naprzykrzać tak hojnemu i przyjaznemu gospodarzowi, ruszył z Polski przez Ruś i Wołoszczyznę¹⁸. Książę Bolesław towarzyszył mu i zaopatrywał go we wszystko nie tylko w Polsce ale na Rusi i Wołoszczyźnie. Przybyli wreszcie nad Morze Czarne. Stąd po załadowaniu wojska i broni na przygotowane w tym celu statki cesarz i książęta wypłynęli w kierunku Konstantynopola. Koło Iconium¹⁹ przyłączyli się do króla francuskiego Ludwika²⁰ i książąt galijskich i hiszpańskich. Walcząc przez jakiś czas pomyślnie w obronie Ziemi Świętej, [cesarz] zdobył Askalon²¹, chociaż wielu przybyszów chorowało i umierało²², ponieważ cesarz konstantynopolitański Aleksy²³ i Grecy [kazali] dosypywać wapna do mąki. Ale Bóg nie ścierpił niegodziwego uczynku cesarza Aleksego, bowiem on sam i cały jego ród zmarli okropną śmiercią. Także kilku panów i rycerzy polskich, żeby zasłużyć na obiecaną nagrodę, dobrowolnie wzięło krzyż, przeprowiło się razem z cesarzem i do jego powrotu walczyło w jego wojsku²⁴.

Następcą biskupa poznańskiego Marcina zostaje Bogufał.

Biskup poznański, Marcin, po dziewiętnastu latach pontyfikatu zmarł i został pochowany pod chórem kościoła poznańskiego²⁵. Jego następcą został kustosz poznański Bogufał, Polak, szlachcic z domu Różyców, wybrany zgodnie przez kapitułę²⁶. Zatwierdzony w Żninie przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba za zgodą księcia poznańskiego Mieczysława, został wyświęcony na biskupa poznańskiego.

¹⁸ Nic nie wiadomo o tym, aby jakie oddziały krzyżowców szły przez Ruś i Wołoszczyznę — główne siły posuwały się przez Węgry wzdłuż Dunaju i przez Bułgarię, drogą znaną w XV w. nad Morze Czarne.

¹⁹ Starożytna nazwa stolicy Turków Seldżuków, dziś Konya.

²⁰ Ludwik VII, król francuski od 1157 do 1180 r.

²¹ Askalon, niegdyś forteca Filistynów ze sławnym zamkiem z czasów krucjat, nad Morzem Śródziemnym u wybrzeży Palestyny.

²² Można tu rozumieć: obcych krzyżowców przybyłych z pomocą.

²³ W czasie II krucjaty panował w Bizancjum Manuel I Komnenos (1143—1180). Dynastia została wymordowana w czasie rewolucji wojskowej w 1185 r.

²⁴ Krzyżowcy-ochotnicy z Polski w II krucjacie nie są znani, wyruszył tylko Władysław II przy boku Konrada, zapewne z niewielką liczbą rycerzy. Szczegółowo zajął się tym zagadnieniem M. Mendys, *Udział Władysława II*, s. 27—35, przyjmując też możliwość udziału Henryka sandomierskiego, a nawet i Jaksy.

²⁵ Zob. *Roczniki*, t. II, s. 375.

²⁶ Zob. biogram w PSB, t. II (pod Bogufał I), gdzie podano, iż wymieniony został biskupem pozn. przed

Po odejściu do Ziemi Świętej księcia czeskiego Władysława²⁷, wygnany z ojczyzny Sobiesław, syn księcia czeskiego Sobiesława²⁸, wrócił z Niemiec, by pod nieobecność księcia Władysława zagarnąć księstwo czeskie przy pomocy kilku panów czeskich, którzy popierali jego plany. Ale kiedy usiłuje dla swoich zamiarów pozyskać pochlebstwami i obietnicami większość panów czeskich, zostaje uwięziony przez księcia czeskiego Teobalda, brata Władysława²⁹, któremu Władysław powierzył rządy w Czechach, i wtrącony do więzienia w Przemundzie³⁰. Przez uwięzienie wyżej wymienionego Sobiesława wojna domowa, na którą się zanosilo w Czechach, została stłumiona.

Dwunastego lipca umiera książę kijowski Wszewłod³¹ i syn Wszewłoda Igor³² zajmuje stolicę w Kijowie. Ponieważ kijowianie nie byli z tego zadowoleni, wezwany przez nich książę Perejasławia Izasław³³ przybył do Kijowa. Chociaż wystąpił przeciwko niemu książę Igor ze swoim bratem Świętosławem³⁴, jednak obaj uciekli, nie usiłując podjąć walki. Izasław szczęśliwie wkroczył w chwałę na zamek w Kijowie. Po czterech dniach przyprowadzono Igora jako jeńca do Izasława. [Ten] trzymał go pod strażą w więzieniu w klasztorze św. Jana w Perejasławiu. [Igor] chcąc uwolnić się od tej karności, zażądał, aby mu pozwolono przyjąć tonsurę kapłańską i za zezwoleniem Izasława został postrzyżony³⁵. Po kilku dniach wskutek spisku braci Igora, książąt

1143 r., a zmarł w 1146 r. Był stronnikiem książąt-juniorów. Pochodzenie z rodu Różyców-Porajów nie jest pewne. Długosz zamieścił o nim dane w *Opera*, t. I, s. 487, 488, pod mylnymi datami.

²⁷ Cały ten ustęp jest wzięty z Pulkawy, FRB, t. V, s. 86. O Władysławie II, zob. s. 15.

²⁸ Sobiesław II, zob. s. 13, był synem Sobiesława I, sięgnął po rządy w Czechach w 1147 lub 1148 r., zob. Novotny, op. cit., s. 829, 830.

²⁹ Dypold, brat Władysława II, zob. s. 19.

³⁰ Gród Primda, na pdn. od Tachov, blisko zach. granicy Czech, gdzie ks. Władysław kazał uwięzić Sobiesława II po powrocie z krucjaty, jednak stronnicy oswobodzili go w 1150 r., zob. Novotny, op. cit., s. 830.

³¹ Zob. *Roczniki*, t. II, indeks. Latopisy bardzo różnie podają datę śmierci ks. kijowskiego Wszewłoda II. Lat. ławrent. red. suzd., kol. 313 i Lat. troicki — 30 VII 1146 r., Lat. hip., kol. 321, a za nim Dworzaczek, *Genealogia*, tabl. 29 — na 1 VIII t. r., zob. też Semkowicz, *Rozbiór*, s. 175. Źródła do tego ustępu są bardzo niepewne.

³² Igor II Olegowicz, ks. kijowski, zm. 19 IX 1147 r., był bratem (a nie synem) Wszewłoda, zob. Dworzaczek, *Genealogia*, tabl. 29.

³³ Izasław Pantelejmon (ok. 1100 — 13 XI 1154 r.), szwagier Wszewłoda Olegowicza, od 13 VIII 1146 r. ks. kijowski, przedtem perejasławski, zob. biogram w SSS, t. 2.

³⁴ Świętosław II Mikołaj Olegowicz, brat Wszewłoda i Igora, ks. nowogrodzki, mozyrski, czernihowski, zm. 15 II 1164 r.

³⁵ Potyczka pod Kijowem wg Lat. troickiego, s. 221, była 13 VIII 1146 r. Dalsze szczegóły tu podane o uwięzieniu Igora, postrzyżynach na mnicha (w dniu 5 I 1147 r.) zgadzają się ze źródłami ruskimi.

Czernihowa, powstał bunt w Kijowie. Chciał go stłumić brat Izasława, Włodzimierz³⁶, i sam omal nie stracił życia. Wyciągnięty z kościoła, w którym się modlił, Igor zostaje zamordowany.

Pod wpływem podszeptów wroga rodzaju ludzkiego powodowani zawiścią książęta ruscy: Jerzy³⁷, Rościsław³⁸, Oleg³⁹ i Świętosław⁴⁰, podnoszą bunt przeciw księciu Kijowa Izasławowi, chcąc go usunąć ze stolicy w Kijowie. Ten zgromadziwszy wojska, maszeruje przeciwko nim. I choć metropolita kijowski⁴¹ nakłaniał go usilnie do przyjęcia warunków pokoju, Izasław jednak ufając wielkiej liczbie swego wojska, odrzuca życzliwą radę i stacza walkę. Przy znacznych stratach z jednej i drugiej strony poniósł w końcu klęskę⁴². Gdy wielu spośród jego [ludzi] padło lub dostało się do niewoli, sam zbiegł i przybył do Kijowa. Obawiając się oblężenia ze strony zwycięzców, z żoną i synami zboczył w kierunku Łucka. Książę zaś Jerzy poparty przez pozostałych książąt, wkroczył najpierw do Perejasławia, a następnie przybył do Kijowa i zajął stolicę, którą dzierżył jego ojciec i dziadek. A książę Izasław pragnąc odzyskać siedzibę w Kijowie i powetować sobie poniesioną klęskę, zaczął hojnie wypłacać dary Polakom i Węgrom. Zimą tegoż roku przybyli mu z pomocą dwaj bracia: książę Krakowa i Mazowsza Bolesław oraz książę Sandomierza Henryk ze swoimi wojskami i rycerzami. Przybyli też i Węgrzy i zabawili u niego całą zimę, a po rozbiciu obozu koło Czemieryna⁴³ rwali się do walki ze swym przeciwnikiem. Widząc jednak, że on [sc. Izasław] we wszystkim się ociąga i jest bojaźliwy, zarówno książęta polscy, Bolesław i Henryk, jak i wojska węgierskie, odступują od niego⁴⁴. Dowie-

³⁶ Długosz znów nazywa Władimirkę ks. halickiego (zob. *Roczniki*, t. II, s. 378) Włodzimierzem. Brat Władimirki nie nazywał się Izasław lecz Rościsław, zm. w 1128 r. Igor został zamordowany w klasztorze, ale w rok później (zob. *Lat. ławrent. red. suzd.*, kol. 317, 318).

³⁷ Jerzy I Dołgoruki, syn Włodzimierza Monomacha, ks. rostowski, suzdalski, w. ks. kijowski, zm. 15 V 1157 r.

³⁸ Rościsław, najstarszy syn Jerzego Dołgorukiego, ks. perejasławski, zm. 6 IV 1151 r.

³⁹ Zięć Jerzego Dołgorukiego, Oleg Świętosławowicz, ks. siewierski, zm. 16—18 I 1180 r.

⁴⁰ Świętosław, czwarty syn Jerzego Dołgorukiego, zm. 11 I 1174 r.

⁴¹ Metropolita kijowskim był wtedy Klemens Smolatycz, zob. *SSS*, t. 2, s. 420, 421.

⁴² Mowa tu o bitwie pod Perejasławiem 23 VIII 1149 r., zob. *SSS*, t. 2, s. 303.

⁴³ Czemyeryn, gród w księstwie wołyńskim.

⁴⁴ O ucieczce Izasława do Łucka, oblężeniu, przybyciu książąt polskich Bolesława i Henryka z posiłkami oraz pomocy węgierskiej (Geyzy II), a następnie wycofaniu się posiłków są wzmianki w *Lat. ławrent. red. suzd.*, kol. 322, 323, w *Lat. troickim*, s. 225, 226 (tekst najpodobniejszy do Długosza), w *Lat. lwowskim*, PSRL, t. 20, cz. 1, s. 142 — wszędzie pod rokiem 1149. W *Lat. hip.*, kol. 384, pod tymże rokiem jest mowa

dziawszy się o tym, wyruszają przeciw niemu książęta ruscy, a mianowicie: książę kijowski Jerzy⁴⁵ z dwoma synami Rościszławem i Andrzejem, brat Jerzego Więcesław i wielu innych książąt, którzy przybyli z pomocą. Oblegają Izasława w Łucku, nie pozwalając nic dowieźć obleżonym. Kiedy zaś Izasław znosił dość długo obleżenie, odcinają mu książęta dostęp do wody. Zmuszony tą przykrą koniecznością, Izasław razem ze swoimi zaczął za pośrednictwem księcia Włodzimirka zabiegać o pokój, który dawniej odrzucał. Jego prośbie sprzeciwiali się książęta Rościszław, syn Jerzego kijowskiego, i syn Jarosława, Jerzy⁴⁶. Ale ponieważ Andrzej, syn księcia kijowskiego Jerzego⁴⁷, doradzał, by zgodzili się na żądany pokój, idąc za jego radą, książę kijowski Jerzy z pozostałymi książętami ruskimi zawiera pokój z Izasławem, zatwierdza go przysięgą i zaprzestawszy obleżenia, wraca do Kijowa.

Na soborze⁴⁸ w Reims, czyli synodzie powszechnym zwołanym przez Eugeniusza III w połowie wielkiego postu, Henryk Młodszy, który został następcą po ojcu, wysławszy posłów ze złotą bullą, daje znać papieżowi o swoim wyniesieniu na tron cesarza rzymskiego. Wnosi też skargę przeciw trzem książętom polskim: Bolesławowi, Mieczysławowi i Henrykowi o to, że przy podziale królestwa pozbawili swego czwartego brata Władysława jego działu i części. Oskarżył też metropolitę polskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba i innych polskich biskupów, jego sufraganów: mianowicie Mateusza krakowskiego, Magnusa wrocławskiego, Swidgera kruszwickiego, Bernarda lubuskiego, Bogufała poznańskiego i Aleksandra płockiego o to, że wbrew przysiędze złożonej jego ojcu, księciu Bolesławowi, zgodzili się na wykluczenie [od władzy] wymienionego księcia Władysława.

o wysłaniu poselstwa w sprawie pomocy do książąt polskich, do ks. czeskiego Władysława i do Węgrów. Ustęp ten jest bardzo słabo objaśniony u Semkowicza.

⁴⁵ Jerzy I Dołgoruki i synowie objaśnieni na poprzedniej stronie. Brat Więcesław, zob. s. 13.

⁴⁶ Nieodnaleziony, musi tu być jakaś pomyłka Długosza.

⁴⁷ Andrzej I Bogolubski, ks. wyżgorodzki, turowski, piński, zm. 29 VI 1174 r.

⁴⁸ Ustęp o synodzie w Reims, zob. s. 45, jest wzięty z *Gesta Friderici*, ks. I, rozdz. 57, na co wskazał już Semkowicz, *Rozbiór*, s. 175, jako też na uzupełnienie przez Długosza nazwiskami biskupów tekstu Ottona Fryz. Byli już objaśnieni biskupi: Jakub (arcybiskup), zob. *Roczniki*, t. II, przyp. 2 do s. 348, Mateusz, zob. s. 21, Swidger biskup kujawski, zob. *Roczniki*, t. II, przyp. 3 do s. 378, Magnus, zob. s. 15, Bogufała, zob. s. 51. Aleksander, zob. *Roczniki*, t. II, przyp. 4 do s. 380, Bernard, ibidem, przyp. 2 do s. 389.

ROK PAŃSKI 1148

*Król rzymski wracając z Ziemi Świętej prosi ponownie
przez swoich posłów braci w sprawie wygnanego Władysława.
Ci przynieśli od nich dwuznaczną odpowiedź.*

Zabawiwszy zaledwie pół roku w Ziemi Świętej, król rzymski Konrad i francuski Ludwik oraz księżęta, którzy razem z nimi ruszyli tam drogą morską, by wspólnie nieść pomoc chrześcijanom, kiedy wielka już liczba żołnierzy wymarła — jak to już wspominaliśmy, z chleba wypiekanego przez niegodziwych Greków i Turków z wapna i mąki — wracają do swoich królestw i księstw. W stosunki panujące w Ziemi Świętej nie wprowadzili ładu, lecz raczej jeszcze większe zamieszanie¹. Kiedy król rzymski Konrad wrócił ze wspomnianej wyprawy, zwraca się do [niego] przebywający na wygnaniu w Niemczech książę polski Władysław. Zaczyna go błagać, by przyszedł z pomocą jemu i jego synom. Ponieważ zaś książę polski Bolesław zapewniał Konrada w czasie jego wyprawy do Ziemi Świętej, że w tej sprawie zrobi wszystko posłusznie zgodnie z jego życzeniem, [ów], jak może, umacnia księcia Władysława w tej nadziei. Posłowie² wysłani przez króla rzymskiego Konrada do księcia polskiego Bolesława, spotkawszy go pod Krakowem, przekazują mu polecenia cesarskie i proszą, żeby dotrzymał swego przyrzeczenia i przywrócił księciu polskiemu Władysławowi jego dział: księstwo krakowskie i śląskie, by się zlitował nad bratem, który tak długo przebywa z żoną i synami na wygnaniu, że on już odpokutował i wystarczająco został ukarany za swą lekkomyślność. Książę zaś polski Bolesław, przyjąwszy posłów cesarskich okazale i obdarowawszy ich hojnie, dał dwuznaczną odpowiedź, [mówiąc], że wprawdzie on i jego bracia Mieczysław i Henryk nie sprzeciwiają się powrotowi Władysława do Polski i z szacunku i życzliwości dla cesarza spełnią jego gorące pragnienie, jednak nie tylko obawiają się, ale na pewno przewidują i wiedzą, że

¹ Długosz nawiązuje tu do ustępu na s. 49-51 o pochodzie Konrada III i Ludwika VII na krucjatę, przemilczając niesławny powrót z wyprawy bez sukcesów. Powtarza też szczegóły z tamtego ustępu (o zatrutej mące i in.). Wyprawa ruszyła z końcem maja 1147 r. Konrad III z częścią krzyżowców wrócił po klęsce i dłuższym pobycie w Konstantynopolu w kwietniu 1149 r., w pierw do Italii, w maju 1149 r. do Niemiec, a więc był prawie dwa lata, zob. *Jahrbücher*, t. 32 (Konrad III), s. 536, 753, 758.

² Danych o poselstwach w źródłach brak. Ciąg dalszy ustępu wydaje się dowolnym opowiadaniem Długosza dla nawiązania do wyprawy Konrada III na Polskę.

powrót księcia Władysława spowoduje w spokojnym dotąd Królestwie Polskim zamieszki i narazi je na nieszczęścia i wojnę domową. Ponieważ zaś w tego rodzaju sprawach do jednej i drugiej strony przyłączają się ludzie związani węzłami krwi, uważał, że cesarz powinien dbać o to, by w razie wykonania jego stanowczego rozporządzenia, wojenny szal, coraz więcej opanowujący braci, wśród wzajemnych walk nie naraził Królestwa Polskiego na straszliwą zgubę, godzącą nawet dotkliwie w samego cesarza.

Następcą arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba zostaje biskup wrocławski Jan, a po [Janie] Walter.

Zmarł w tym roku arcybiskup gnieźnieński Jakub, człowiek bardzo zacny, w podeszłym wieku. On kierując kościołem gnieźnieńskim przez 28 lat, dał wiele dowodów swoich zalet i cnót. Został pochowany z honorami należnymi biskupowi w katedrze gnieźnieńskiej³. Jego zaś następcą został Jan, inaczej Janik, czyli Janisław, biskup wrocławski⁴ przeniesiony z katedry wrocławskiej na polecenie księcia polskiego Bolesława Kędzierzawego przez papieża Eugeniusza III. Wakującą zaś wskutek tego przeniesienia katedrę wrocławską objął Walter z pochodzenia Polak, scholastyk krakowski i kanonik wrocławski, szlachcic herbu Zadora⁵, zatwierdzony i konsekrowany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana, zgodnie z elekcją kanoniczną. Ten wybudował z cegły drewnianą dotąd katedrę wrocławską i wprowadził do niej zwyczaje i ceremoniał katedry lionńskiej [s] w Galii.

³ Jakub ze Żnina, zob. *Roczniki*, t. II, przyp. 2 do s. 348. Te same lata jego pontyfikatu i datę śmierci (1148 r.) daje Długosz w *Opera*, t. I, s. 348. Historycy różnie przyjmują datę jego śmierci: w biogramie w PSB, t. X, s. 371, 372 — około 1148, w SSS, t. 2, s. 310 — przed 3 V 1149.

⁴ Zob. s. 46. Był on powinowatym Piotra Włostowica i swe wyniesienie na arcybiskupstwo w 1148 r. zawdzięczał książętom-juniorom, Bolesławowi i Mieszkowi Staremu, po stronie których stanął w czasie wojny domowej. W opracowaniach jest przyjęta data przeniesienia z biskupstwa wrocł. 1148, 1149 r. — niektóre źródła przyjmują datę przeniesienia (1149 r.) jako datę śmierci (MPH, t. III, s. 406).

⁵ Biskup Walter nie był Polakiem. Pochodził z Malonne, z diecezji Liege, przybył do Polski z bratem Aleksandrem (biskupem płockim z lat 1129—1156). W 1149 r. otrzymał biskupstwo wrocł., zm. w 1169 r. Katalogi biskupów wrocł. różnie podają datę ordynacji na biskupstwo (1146, 1147, 1148) i na ogół zgodnie datę śmierci, zob. MPH, t. VI, s. 558, 561, 562, 567-578. Zob. o nim T. Silnicki, *Dzieje i ustrój*, s. 33-39, oraz tamże o budowie romańskiej katedry wrocł. (s. 38) i obszernie o rytuale śpiewów i modłów w katedrze wg wzorów z Laon (s. 35-38).

ROK PAŃSKI 1149

Król rzymski Konrad z księciem czeskim z ogromnym wojskiem maszerują do Polski, prowadząc ze sobą wygnanego Władysława. Bolesław zyskawszy gwarancję bezpieczeństwa, spotyka się z nimi i zręczną namową nakłania ich do powrotu do siebie.

Dwuznaczną odpowiedź księcia polskiego Bolesława i jego braci Mieczysława i Henryka przyjął król Konrad z głęboką niechęcią. Uniósł się gwałtownym gniewem na księcia polskiego Bolesława i jego braci, a podsycił w nim ten [gniew] ciągłymi intrygami księżę czeski Władysław, który pobudzał stronników Władysława księcia polskiego do nienawiści wobec księcia Bolesława i Polaków. Także sam księżę polski Władysław, przebywając stale przy królu Konradzie, nie tyle codziennymi skargami i prośbami, by przywrócono go do ojczyzny, ile samym widokiem wołał o litość i przyobiecana pomoc w sprawie powrotu do ojczyzny. Toteż król rzymski Konrad doszedłszy do przekonania, że nie należy dłużej zwlekać, ogłasza wyprawę przeciw Polsce¹. Zgromadziwszy z krajów podległych władzy Niemiec zarówno piesze, jak i konne wojsko, rusza przeciw Polsce, by przywrócić znajdującego się u niego na wygnaniu księcia Władysława. Także księżę czeski Władysław, groźniejszy od Niemca wróg Polaków, przybywszy osobiście z całą siłą swoich wojsk złożonych z Czechów i Morawian, pomnożył i tak już znaczną liczbę wojsk cesarskich. Z dnia na dzień wzrastała nadzieja wygnanego księcia polskiego Władysława. A im bardziej cesarz zbliżał się i posuwał swój obóz i swoje wojsko, tym większej nabierał otuchy. Już [armia] przybyła do granic Polski. Rzeka Odra była wtedy bardziej niż zwykle wezbrana, doniesiono też o jakichś niepokojach w Niemczech. To wstrzymywało króla Konrada i jego wojsko od prze-

¹ W opisie wyprawy Konrada III na Polskę wzorował się Długosz niewątpliwie na Kron. wielk., rozdz. 33, stąd brak konkretnych danych. O udziale Władysława czeskiego w wyprawie zob. krótką wzmiankę u Pulkawy, s. 87. B. Kürbisówna oznacza czas wyprawy na sierpień 1146 r., objaśnia jednak, że kronikarzowi chodziło raczej o wyprawę Fryderyka I na Polskę, zob. Kron. wielk., wyd. 1965, s. 147 i przypisy. Krótkie wzmianki o wyprawie miał Długosz w rocznikach polskich pod 1146 i 1147 r., zob. MPH, t. II, s. 798, 833. O wiele więcej szczegółów dają roczniki niemieckie (o obronie przejść do Polski, o zakładnikach itd.), zob. *Jahrbücher*, t. 32, s. 491, 492. S. Smolka, *Mieszko Stary*, s. 249, 250, oznacza powrót Konrada III do Niemiec na koniec września lub pocz. października. Szczegółowa analiza wypadków jest u Mendysa, *Udział Władysława II*, s. 2-5.

prawy. A tymczasem książę polski Bolesław przy usilnej pomocy swoich braci Mieczysława i Henryka, chociaż wystawił przeciw wrogom wojsko złożone tylko z Polaków, nie miał jednak odwagi zdać się na los szczęścia i podjąć zdecydowanej walki (przerażała go bowiem wielka liczba nieprzyjaciół zebranych z różnych narodów i krajów), lecz naśladowując przykład ojca, porozstawiał wojsko tak, aby w najbardziej niedogodnych miejscach napadało oddziały cesarza i nie omijało [żadnej] pomyślnej okazji do stoczenia potyczki, przekonany, że wojując tym sposobem, więcej dokona niż w walce w otwartym polu. Ale zanim by przyszło do zbrojnej rozprawy, chcąc stoczyć bój raczej za pomocą sprytnych słów, niż w otwartym polu i usunąć groźbę uciążliwej wojny, do której nie czuł się dość silnym, przybył do obozu cesarza po uzyskaniu gwarancji bezpieczeństwa, o którą prosił. Na wielkim zebraniu zwołanym przez cesarza przedstawił występki brata, [tzn.] księcia Władysława, i tak wymownie rozprawiał o swojej sprawiedliwości i prawości, że zmalął gniew cesarza i książąt (ponieważ całkowicie wypowiedź Bolesława² ich zadowoliła) i uznali, że należy raczej zabiegać o pokój i o uspokojenie braterskich niesnasek, niż o wojnę. Przed powzięciem jakichkolwiek nieprzyjacielskich kroków wstrzymywał też cesarza względem na prawo gościnności, które obowiązywało króla Konrada wobec księcia polskiego Bolesława. Książę polski Bolesław poparł natychmiast słowa czynami. Najpierw kosztownymi darami i upominkami zjednał sobie króla Konrada oraz przedniejszych spośród książąt i baronów, zwłaszcza tych, o których wiedział, że król kieruje się ich radami i przestrogi. Skłonił ich też do tego, że większość uznała za rzecz słuszną całkowity odwrót i zaniechanie dalszej wojny, która musiała się toczyć nie tylko między domownikami, ale nawet między braćmi, zwłaszcza że książę polski Bolesław i jego bracia ofiarowali gotowość przyjęcia warunków, jakie cesarz uzna za słuszne. I choć książę polski Władysław ufny w pomoc księcia czeskiego Władysława starał się usilnie o zniesienie i unieważnienie tej decyzji, nie mogło jednak w żaden sposób dojść do [jej] podważenia, ponieważ książęta i rycerze niemieccy pragnęli wracać do domów i żon. Zwinąwszy więc następnego dnia obóz, król Konrad wrócił do Niemiec ze swoim wojskiem i zawiedzionym w swojej nadziei księciem polskim Władysławem. A książę polski Bolesław, który zakończył wielką wojnę bez zbrojnej walki, jedynie sprytem i rozsądkiem, zyskał u swoich i u obcych sławę i sympatię.

² W aut. mylnie: Władysława.

ROK PAŃSKI 1150

Konrad nie mogąc z powodu słabego zdrowia udzielić Władysławowi pomocy, o którą ciągle błagał, wyznacza mu pewne dochody.

Kiedy spryt i rozsądek księcia polskiego Bolesława oddaliły od Królestwa Polskiego wielką i niebezpieczną wojnę, w której — wiadomo — chwyciły za broń całe Niemcy i Czechy, zapanował spokój u Polaków, a książęta polscy wymierzali sprawiedliwość ludowi lub zajmowali się polowaniem. Książę polski Władysław nie zaprzestał jednak starania, by nakłonić króla rzymskiego Konrada do nowej wyprawy przeciw Polsce. I byłby książę Władysław doprowadził do spełnienia swoich usilnych zabiegów, gdyby tymczasem choroba nie powaliła króla Konrada¹. Jego długotrwała niemoc zmusiła księcia Władysława do zaniechania swoich usilnych zabiegów. Cesarz ofiarował jednak księciu Władysławowi niektóre posiadłości i dochody, by spokojniej oczekiwał swego przywrócenia [na tron książęcy], wznowienia wojny przeciw Polsce i żył wyposażony stosownie do swego stanu i godności². Także syna wymienionego księcia Władysława, małoletniego Konrada, zwanego Laskonogim³, dlatego że miał cienkie golenie, oddał na wychowanie opatowi w Fuldzie, by się tam nauczył czytania i dobrych obyczajów i by z biegiem czasu zdecydował się na święcenia. Oboje bowiem rodzice przeznaczali go z powodu niezgrabnych nóg raczej do stanu duchownego niż świeckiego.

Następcą biskupa poznańskiego Bogufała zostaje Pianus.

Biskup poznański Bogufał po dwu latach rządów, nie wiadomo, czy sterany wiekiem czy chorobą, zmarł i został pochowany w katedrze w Poznaniu⁴. Ponieważ w kapitule panowała niezgoda, papież Eugeniusz III mianował jego następcą Włocha Pianusa, szlachcica⁵.

¹ Król Konrad był chory na febrę od końca sierpnia 1149 r. do 15 IV 1150 r., zob. *Jahrbücher*, t. 32, s. 774 i przypisy. Może Długosz chciał tu uzasadnić zaniechanie przez króla dalszej pomocy dla ks. Władysława.

² Semkowicz, *Rozbiór*, s. 176, myli się, pisząc o braku nadań na rzecz Władysława II w Niemczech, gdyż *Annales Palidenses*, MGH SS, t. XVI, s. 82, mówią o nadaniu Altenburga, zob. M. Mendys, op. cit., s. 5.

³ Konrad I, ur. po 1145 r., ks. głogowski, zm. prawdopodobnie w 1178 r., zob. PSB, t. XIII. Mylnie był identyfikowany z biskupem bamberskim tegoż imienia. O oddaniu go do klasztoru pisze *Kron. wielk.*, rozdz. 33, nie wymieniając jednak opata fuldajskiego, lecz waldeńskiego, zob. MPH n.s., t. VIII, s. 53.

⁴ Zob. s. 51.

⁵ Pianus (Peanus), kanclerz Mieszka Starego z pochodzenia Irlandczyk, zob. o nim w *Opera*, t. I, s. 488

ROK PAŃSKI 1151

Książęta polscy Bolesław i Mieczysław biorą za żony dwie córki księcia ruskiego.

Książę i monarcha polski Bolesław z przydomkiem Kędzierzawy widząc, że Królestwo Polskie cieszy się wszędzie spokojem, a Opatrzność Boża błogosławi jego rządowi, chcąc mu zapewnić większe korzyści i stały pokój, zawiera związki pokrewieństwa z Wszewłodzimirem ruskim, ówczesnym księciem Halicza, i pojmując za żonę jego córkę Anastazję¹. Ta z wielkim posagiem odprowadzona do Krakowa przez ojca i książąt ruskich została poślubiona wyżej wymienionemu Bolesławowi. Uroczyste wesele trwało w Krakowie wiele dni. Uświetniali je swoją obecnością prałaci i baronowie polscy, rycerze zaś turniejami i innymi rycerskimi zabawami. Idąc za jego przykładem, książę Wielkopolski Mieczysław czyli Mieszko poślubił drugą córkę księcia ruskiego Wszewłodzimira Eudoksję² i odbył, zgodnie ze zwyczajem, zaślubiny w Poznaniu. Ta niedługo żyła. Zmarła, nie wydawszy na świat męskiego potomka.

Następcą biskupa poznańskiego Pianusa zostaje Stefan.

Biskup poznański Pianus po roku i sześciu miesiącach rządów umiera. Pochowano go w katedrze poznańskiej³. Jego następcą zostaje za zgodą księcia Wielkopolski Mieczysława wybrany przez kapitułę, a zatwierdzony i konsekrowany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Janisława, Stefan, z pochodzenia Polak, z domu Rola, mający w herbie na czerwonym polu białą różę i dwa lemiesz⁴.

o tym, że był doktorem dekretów i audytorem papieskim. Nowacki, *Archidiecezja*, t. II, s. 49, przyjmuje początek jego pontyfikatu na 1146 r. (wg Rocznika lubińskiego). Roczna data śmierci Pianusa jest w Nekrologium lubińskim i Nekrologium św. Wincentego we Wrocławiu — 1151—1152. Oba źródła podają różne daty dzienne zgonu: 1 X i 16 X. Zob. MPH, t. V, s. 642, 687, 869, t. II, 775.

¹ Wiadomość błędna. Żoną Bolesława Kędzierzawego była Wierzchosława, córka Wszewłoda Mściśławowicza, ks. nowogrodzkiego, zob. Lat. hip. pod 1137 r., s. 299, zob. o dacie ślubu 1141 r. u Balzera, *Genealogia*, s. 159, 160. Zmarła przed 1168 r. (ibidem).

² Drugą żoną Mieszka Starego była Eudoksja, córka Izaśława, ks. kijowskiego, zob. PSB, t. II, Balzer, *Genealogia*, s. 165, a więc nie siostra Wierzchosławy. Datę małżeństwa przyjmuje Balzer na 1158 lub 1159 r.

³ Zob. s. 59. Pianus mógł rządzić nie rok, ale 5—6 lat.

⁴ Biskup Stefan rządził od 1151-1156 r., jak ustalił Nowacki, *Archidiecezja*, t. II, s. 49. Roczna data śmierci 1159 dają Rocznik lubiński i Nekrologium lubińskie, MPH, t. II, s. 775, t. V, s. 870, a datę 1156 — Rocznik kapit. krak., ibidem, t. II, s. 798. Co do jego herbu jest to niewątpliwie jakaś późna tradycja.

Podają, że w tym czasie zmarł Jan de Temps pochodzący z Galii. Ten był giermkim Karola Wielkiego, a przekroczywszy zwyczajny okres życia ludzkiego, miał podobno żyć 572 lata, co podają jako rzecz pewną. Dożywszy wieku ludzi dawnych czasów, budził u współczesnych i potomnych podziw z powodu długiego życia⁵.

ROK PAŃSKI 1152

*Władysław zgromadziwszy rycerzy
najeżdża granice Polski i zajmuje dwa zamki.
Książę i monarcha Bolesław odzyskuje je wkrótce.*

Kiedy¹ po długotrwałej chorobie król rzymski Konrad wracał powoli do lepszego zdrowia, książę polski Władysław, przebywający na wygnaniu z żoną i synami, zwraca się do cesarza ponownie z gorącymi prośbami, by zlitował się nad nim i synami i nie pozwolił mu dłużej pędzić życia na wygnaniu. A król Konrad, choć był zdecydowany wesprzeć Władysława i nieraz obiecywał mu pomoc, jednak zajęty coraz bardziej licznymi sprawami Cesarstwa, mógł księcia polskiego Władysława raczej łudzić nadzieją pomocy, niż jej rzeczywiście udzielić. Władysław zniescierpliwiony tak długim i ustawicznym zwlekaniem, zażądał, by mu król Konrad dał wreszcie wojsko. Kiedy je dzięki hojności cesarza uzyskał, przybywa do Polski i wzmacnia dwa zamki zbudowane przez niego w ostatnich czasach: Grodek i Niemce. Obwarował je rowami i wałami i umieściwszy w obydwu zbrojną załogę, zaczął atakować i najeżdżać leżące w sąsiedztwie miasto Wrocław i inne okolice Polski. Nie ścierpiał tej zniewagi monarcha polski Bolesław, ale z obydwoma braćmi, Mieszkiem i Henrykiem, chwyciwszy za broń z wojskami zgromadzonymi z ich dzielnic obiegł oba zamki i położył kres pustoszeniu swego królestwa. Książę Władysław, nie mogąc wytrzymać ciężkiego oblężenia, zostawiwszy w obozie wypróbowanych żołnierzy, wrócił do Konrada po pomoc wojskową, by móc położyć kres oblężeniu. I choć żołnierze Władysława strzegli wiernie zaników powierzonych im pieczy, jednak znękan

⁵ Wiadomość o legendarnym giermku Karola W. mógł wziąć Długosz z Hist. eccles., kol. 1103—jest ona też w innych kronikach.

¹ Chyba słusznie uważa Semkowicz, *Rozbiór*, s. 177, ten ustęp za całkowicie fikcyjny, jest to bowiem amplifikacja ustępu ze s. 48. Prócz danych o chorobie Konrada III nie znajduje w źródłach potwierdzenia.

długotrwałym oblężeniem, kiedy zawiodła nadzieja uzyskania pomocy z Niemiec, a głód i choroby dawały się we znaki, wydają grody księciu i monarsze Bolesławowi, ułożywszy się [wpierw], by ich nie potraktowano jak wrogów.

Papież Eugeniusz III wrócił z Francji do Rzymu i zarówno przez duchowieństwo, jak przez lud został przyjęty z tak wielką i szczerą uległością, że wszyscy zebrani wznosili ku jego chwale głośnie okrzyki: „Błogosławiony, który przychodzi w imię Pana”. Wszyscy Rzymianie przyrzekali, że nigdy więcej ani jego, ani jego następców, nie będą ograniczać w świętych prawach Kościoła rzymskiego².

Trzydziestego maja umiera król węgierski Geyza, syn Beli Ślepego, po dwudziestu latach rządów³, zostawiając czterech synów: Stefana⁴, Bełę⁵, Arpada i Geyzę⁶. Następcą jego na tronie królewskim został jego starszy syn Stefan.

ROK PAŃSKI 1153

Książę polski Mieczysław, poślubia córkę króla węgierskiego Beli.

Książę Wielkopolski Mieczysław, zwany Starym z powodu widocznej u niego już od młodych lat roztropności, który sprawował rządy książęce w Wielkopolsce i na Pomorzu, jak to już uprzednio wspominaliśmy, za namową i radą arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana i innych prałatów i panów swoich ziem, pojął za żonę córkę zmarłego króla węgierskiego Beli Ślepego i siostrę króla węgierskiego Geyzy, Gertrudę¹, dziewczynę słynącą z dobrych obyczajów i urody. Ta przywieziona z Węgier do Polski wniosła okazały i piękny posąg [w postaci] złotych i srebrnych naczyń i innych

² Zdanie wzięte dosłownie z Hist. eccles., kol. 1101 — nie odpowiada prawdzie. Papież wracając z Francji, czasowo rezydował w różnych miastach (w 1152 r. w Segni pod Rzymem). Do Rzymu wrócił 9 XII 1152 r. O przyrzeczeniach Rzymian (zniesienia patrycjatu i przyjęcia prefekta papieskiego), zob. M. Mendys, op. cit., s. 21. — Cytat z Ewangelii, zob. J. 12, 13, Mar. 10, 11.

³ Geyza II zm. 3 V 1162 r. — rządził zatem 21 lat. U Długosza jest omyłka w dacie dziennej. (Nb. kroniki węgierskie podają datę 31 V.)

⁴ Stefan III, syn Geyzy, ur. w 1147 r., król węgierski od 1161 r., zm. 4 III 1172 r.

⁵ Bela III, ur. ok. 1148-1150 r., król węgierski w 1172 r., zm. 23 IV 1196 r.

⁶ Arpad nie jest znany. Geyza II miał jeszcze 3 córki. Błąd Długosza może pochodzić tylko z Kompilacji kronik węgierskich, SRH, t. I, s. 460, gdzie jest mowa o 4 synach Geyzy: Arpadzie, Geyzie, Stefanie i Beli.

¹ Była to pierwsza łona Mieszka Starego Elżbieta Węgierka, córka ks. Almusa, siostra Beli II Ślepego, ur. ok. 1128 r. Ślub jej mógł być w 1140-1141 r., zmarła przed 1154 r. Zob. Balzer, *Genealogia*, s. 163-165 oraz źródła tamże przytoczone. I relacja Długosza, i wnioski co do celu tego małżeństwa są całkiem mylne.

kosztowności. Uroczyste zaślubiny obchodzono przez wiele dni w Poznaniu z udziałem wielkiej liczby gości. Zabiegano bowiem o te związki pokrewieństwa i zawarto je w tym celu, aby zatrzeć pamięć wcześniejszych i dawnych niesnasek i wojen między królem węgierskim Belą a księciem polskim Bolesławem, zwanym Krzywoustym, ojcem Mieczysława, i aby między graniczącymi ze sobą królestwami węgierskim i polskim nastał całkowity spokój i jednomyślność.

Dziewiętnastego lutego zmarł w Hainburgu trawiony długotrwałą chorobą, po piętnastu latach panowania, król rzymski Konrad², wuj książąt polskich Bolesława, Mieczysława, Henryka i Kazimierza, po powrocie z krajów zamorskich i został pochowany w tymże mieście Hainburgu. Choć wskutek ciągle dolegającej mu choroby nie osiągnął on godności cesarskiej, jednak do cesarskiego blasku nie brakowało mu niczego prócz tytułu. Bo i w boju był dzielny, i we wszystkich posunięciach przewidujący i odważny. Żeby zaś tron cesarski nie wakował długo, elektorzy cesarscy w środku postu we Frankfurcie w sławnym zamku zwanym Stuffa³, który swoimi wysokimi murami zdaje się sięgać nieba, wybierają na króla rzymskiego Fryderyka I, syna księcia Szwabii i bratanka zmarłego króla rzymskiego Konrada, przy bezspornym poparciu i zgodzie wszystkich⁴. Walcząc bowiem w zamorskich krajach pod dowództwem swego stryja, króla rzymskiego Konrada, odznaczył się wielką prawością i uprzejmością⁵. Arcybiskup Kolonii Arnold koronuje go w Akwizgranie w niedzielę „Laetare”⁶. Otrzymał on z czasem przydomek Rudobrody, ponieważ miał rude włosy i [usposobienie] gniewliwe. Był to osiemdziesiąty szósty cesarz od czasów Augusta. Dzielny, szlachetny i wymowny otrzymał przydomek Rudobrody.

² Król Konrad III zm. w piątek 15 II 1152 r. w Bambergu i tu został pochowany w kościele św. Jerzego. Żadne źródło nie wymienia Hainburga (miasto w Dolnej Austrii n/Dunajem). Panował 15 lat, 11 miesięcy i 2 dni, zob. *Jahrbücher*, t. 32, s. 925, 927 i przypisy.

³ Zamek Stophe (Stoyphe) własność Staufów w Bawarii o nazwie Stufe (XII w.), Stauf, Staufe (XIII w.) wg *Hist. eccles.*, kol. 1104 miał jeszcze nazwę Scopha i był miejscem urodzin Fryderyka I. Zob. też w *Gesta Friderici*, ks. I., rozdz. 8.

⁴ Wyboru Fryderyka I Barbarossy (najstarszego syna Fryderyka II szwabskiego z jego pierwszego małżeństwa, bratanka Konrada III) dokonano we Frankfurcie n/Menem 4 III 1152 r. O wyborze i koronacji wziął Długosz dane z *Gesta Friderici*, ks. II, rozdz. I i rozdz. III z dosłownymi przejętkami.

⁵ Był uczestnikiem II krucjaty, wrócił wraz z wujem Konradem III do Europy, zob. *Jahrbücher*, t. 33 (Friedrich I), s. 12 nn., oraz M. Mendys, op. cit., s. 25-35.

⁶ Data 9 III 1152 r. i miejsce koronacji oraz osoba koronującego (Arnold arcybiskup Kolonii) są poświadczone w wielu źródłach niemieckich, zob. *Jahrbücher*, t. 33, s. 41, 42. Tekst u Długosza wzięty z *Gesta Friderici*, ks. II, rozdz. III.

ROK PAŃSKI 1154

Książę sandomierski Henryk ruszywszy z wojskiem na pomoc Ziemi Świętej, spędził tam rok, ale potem wrócił.

Gdy trzej książęta polscy, synowie Krzywoustego, Władysław, Bolesław i Mieczysław, pędzili świeckie życie i pożenili się, ich rodzony brat, czwarty z rzędu, Henryk, który otrzymał księstwo sandomierskie i lubelskie, nie chciał się dać nakłonić panom swoich ziem i doradcom do zawarcia związków małżeńskich¹. Przejmowała go bowiem troska o sprawy wyższego rzędu, a jego wielkoduszny umysł gardził [rzeczami] ziemskimi i niskimi. Myślał stale o wielkich sprawach, dzięki którym mogłaby i jego cnota zajaśnieć i miłosierdzie Boże dać się przebłagać. Szczególnym jednak jego pragnieniem było udać się z możliwie jak największym wojskiem na pomoc Ziemi Świętej, o której odzyskanie zabiegali w tym czasie królowie i książęta katolicy, by wesprzeć wspólne przedsięwzięcie katolików. Ponieważ nie mógł tego przeprowadzić wcześniej i z powodu wieku, i wojen grożących ojczyźnie, korzystając ze spokojnego czasu, kiedy Królestwo Polskie zażywało miłego i całkowitego spokoju, dobrawszy sobie rycerzy z ochotników przeprowił się do Ziemi Świętej z oddziałem doborowego wojska, powierzwszy swoje ziemie: sandomierską i lubelską, pod zarząd i opiekę księcia i monarchy Bolesława². Na wyjeździe zaś funduje kościół parafialny w swojej wsi Zagość, położonej nad Nidą, ku czci św. Jana Chrzciciela i wyposażywszy go hojnie, powierza go zarządowi krzyżowców szpitalników, których nazywano też templariuszami³. Ich zakon cieszył się ogromnym poważaniem z powodu obrony Ziemi Świętej, to bowiem zadanie powierzono im początkowo przy

¹ Źródła polskie stwierdzają, że Henryk sandomierski zmarł bezpotomnie, nigdzie też nie ma wzmianki o jego małżeństwie.

² Długosz na podstawie krótkich wzmianek roczników (Traski, krakowskiego, Sędziwoja oraz jednego z roczników małopolskich) pod datą 1154, zob. MPH, t. II, s. 833, 875, obszernie opisał wyprawę ks. Henryka do Jerozolimy. Co do ziem, które ks. mógł posiadać po wygnaniu Władysława II, zob. *Roczniki*, t. II, przyp. 5 do s. 409. Źródła nie potwierdzają powierzenia opieki nad ziemiami ks. Bolesławowi Kędzierzawemu.

³ Sławną fundację szpitala joannitów łącznie z kościołem w Zagościu (wieś w pow. Busko-Zdrój, woj. kieleckie) zamieścił Długosz pod 1154 r., ponieważ znalazł pod tą datą notatki o tym w rocznikach (zob. przyp. poprzedni) razem z wiadomością o wyprawie ks. Henryka do Jerozolimy. Dokumentu fundacyjnego o charakterze testamentu (niedatowanego, zachowanego w oryginale, zob. *Repertorium*, nr 62, gdzie przyjęto datę dokumentu przed 18 X 1166 r., czyli przed wyprawą pruską) niewątpliwie nie znał. Na temat tej fundacji jest bogata literatura, głównie do stosunków gospodarczych i własnościowych. Słusznie zauważył Semkowicz, *Rozbiór*, s. 177, że Długosz pomieszał tu joannitów z templariuszami, których nigdy w Zagościu nie było.

założeniu. Gdy szczęśliwie dotarł do Ziemi Świętej i uczcił Grób Święty, przyłączył się do wojska króla jerozolimskiego, Baldwina⁴. Pełniąc bardzo dzielnie powinność rycerską w walce z Saracenami, marzył o zdobyciu palmy męczeńskiej. Ale los nie dał mu wtedy tego osiągnąć. Spędziwszy tam cały rok, kiedy padła część jego żołnierzy, częściowo w tych walkach, częściowo wskutek niedogodnego klimatu, wrócił zdrowy do kraju. Zarówno jego bracia Bolesław i Mieczysław, jak i wszyscy panowie polscy, przyjęli go z ogromną czcią i szczerą radością. Dzięki jego opowiadaniom, zaczęły się szerzyć i rozpowszechniać wiadomości o stanie, położeniu i organizacji Ziemi Świętej oraz o zawziętych i krwawych walkach prowadzonych z barbarzyńcami w jej obronie.

Klasztor w Jędrzejowie otrzymuje większe uposażenie. Nazwy wsi, którymi został uposażony klasztor jędrzejowski.

Ponieważ klasztor cystersów w Jędrzejowie założony w posiadłości rodu Gryfów zwanej Brzeźnica, w diecezji krakowskiej, był skromnie uposażony i pewna liczba braci poświęcających się w nim służbie Bożej nie mogła z tego wyżyć, arcybiskup gnieźnieński Jan, który, gdy był jeszcze mało znanym człowiekiem, ten klasztor ufundował i dał mu pewne dziesięciny należące do stołu biskupiego⁵. Tamtejszemu [kościółowi]⁶, zanim należał do klasztoru, podarowali też pewne dziesięciny należące do stołu biskupiego biskupi krakowscy, najpierw Maur⁷, a potem Radost. Od tego czasu klasztor wzbogacony zaczął się [samodzielnie] utrzymywać i trwa dotąd dzięki łasce Bożej. Oddał zaś wyżej wspomnianemu klasztorowi wymieniony arcybiskup gnieźnieński Jan następujące wsie ze swej ojcowizny: Brzeźnicę⁸, Rakoszyno, Potok, Łysakowo, Łączyno, Raków, Tarszawę i Chorzowę oraz obowiązujące z tych wsi dziesięciny snopowe, przynależne do jego stołu arcybiskupiego w Gnieźnie⁹. Rów-

⁴ Wiadomość o królu Baldwinie pochodzi z Hist. eccles., w źródłach polskich nie jest potwierdzona. Mógł to być Baldwin III (1143—1162 r.). Reszta ustępu jest dowolnym opowiadaniem Długosza.

⁵ Zob. s. 10 n., gdzie Długosz już pisał o fundacji Jędrzejowa pod niewłaściwym rokiem 1140.

⁶ W aut. *cui quidam loco...*, chodzi o kościół parafialny przedklasztorny.

⁷ Zob. *Roczniki*, t. II, s. 345.

⁸ Zob. s. 10 n. Nazwy wsi są objaśnione w przypisach do s. 11.

⁹ Długosz znał dokument Jana arcybiskupa gnieźn., zamieścił nawet część tekstu w ustępie na s. 11 i tutaj przy wyliczaniu wsi, wreszcie w LB, t. III, s. 361—375. Data dokumentu jest oznaczona między 25 III a połową sierpnia 1153 r., zob. *Repertorium*, nr 55, tamże przytoczona obszerna literatura polemiczna i objaśnienie

niez biskup krakowski Maur, dokonując konsekracji wyżej wymienionego klasztoru, dał mu dziesięciny snopowe we wsiach: Marowicze, Przewięclany, Konary, Michów i Weglewo¹⁰. Inny zaś biskup krakowski Radost dał dziesięciny snopowe ze stołu biskupiego krakowskiego¹¹ we wsiach: Borowa¹², Przekopa¹³ i Łuniowo¹⁴. Wszystkie te dziesięciny jeden i drugi biskup krakowski zapisał wymienionemu klasztorowi. Również wspomniany arcybiskup gnieźnieński Jan dał temuż klasztorowi w Jędrzejowie dziesięcinę snopową w Holuszy¹⁵, należąca do jego stołu arcybiskupiego. Nadał również dziesięcinę od 50 pługów, którą potem szczegółowo oznaczył, we wsiach: Złotniki¹⁶, Skotniki¹⁷, Rębieszycy¹⁸, Jaślikowice¹⁹, Żarczyce²⁰, Zdanowice²¹, Caców²², Brzeźna²³ i Brzem²⁴. Dał też arcybiskup Jan następujące dobra dziedziczne²⁵:

co do interpolacji na tym dokumencie. Datę 1154 r. wziął Długosz z przywileju Kadłubka z 1210 r., zob. KDMłp, t. II, nr 380.

¹⁰ Zob. objaśnienia do tych wsi w *Rocznikach*, t. II, przyp. 6-10 do s. 345. Ustęp o nadaniu dziesięcin przez biskupa Maura jest interpolowany (*Repertorium*). Nazwa wsi Przesław jest w aut. przekreślona i zniekształcona. Ustęp ten jest sprzeczny x poprzednim tekstem — Długosz idzie za fałszerzem jędrzejowskim.

¹¹ Także nadanie biskupa Radosta jest uważane za interpolację.

¹² Jest to albo dzis. Borowiec (na wsch. od Krzęćcin), albo Borów, przysiółek w Potoku Wielkim — obie w pow. jędrzejowskim.

¹³ Prawdopodobnie dzis. Przykop, wieś na pdn.-zach. od Baranowa Sandomierskiego, pow. mielecki — albo nie istniejąca dziś wieś Przekopa, którą klasztor posiadał w XII w.

¹⁴ Dziś Łoniów, w aut. *Lunyowo* na płn. od Baranowa Sandomierskiego, pow. Sandomierz.

¹⁵ Również nadanie dziesięciny w Chołozycach należy do wymienionych interpolacji. Wieś Chołozycy albo Chołozyn (w aut. *in Holuszy*, w dokumentach *Holoszicze* 1153 r., *Choloszino* 1210 r., *Cholosyn* 1271 r.), dziś nie istniejąca, leżała k. Jędrzejowa i przypuszczalnie w 1271 r. została do niego wcielona.

¹⁶ Wieś na płn. od Jędrzejowa, pow. jędrzejowski.

¹⁷ Wieś niezidentyfikowana, nie występuje w późniejszym uposażeniu klasztoru, a nazwa jej jest częsta w różnych stronach.

¹⁸ Dziś Rębieszycy, wymienione w LB, t. III, s. 573, leży na płn. od Jędrzejowa, w gminie Złotniki.

¹⁹ W aut. *Jasszlikowicze* — nie ma jej w dokumentach jędrzejowskich, prawdopodobnie wieś zaginiona.

²⁰ Dziś Żarczyce Duże i Małe, wsie na płn. od Jędrzejowa.

²¹ Wieś na zach. od Jędrzejowa.

²² Wieś na płn.-zach. od Jędrzejowa.

²³ W aut. *Brzeszna*, dziś Brzeźno, na płn.-wsch. od Jędrzejowa.

²⁴ W aut. *Brzem*, prawdopodobnie Brzegi, wieś na płn.-wsch. od Jędrzejowa. W dokumentach *Brech*, *Breghe*.

²⁵ O dziesięcinie z 50 pługów w dziewięciu wsiach tu wymienionych, o nadaniu z dóbr dziedzicznych po krewnym Smilu 7 wsi, wreszcie o nadaniu dokupionych 6 wsi, dowiedział się Długosz z innego dokumentu podrobionego, zob. *Repertorium*, nr 65 A i 66 i objaśnienie na s. 72, 73. Czas powstania tych interpolowanych i sfałszowanych dyplomów określiła Z. Kozłowska-Budkowa między 1166 a 2 III 1167 r., zauważając, iż jednak wykaz nadań tu wymienionych nie jest zgodny z żadnym ze znanych tekstów podrobionych dokumentów.

Ujazd²⁶, Błonie²⁷, Zerzicze²⁸, Błonica²⁹, Skowrodno³⁰ i Kamieńczyce³¹, które zostawił mu w spadku jego krewny Śmił³². Również wsie kupione przez niego: Dzierżążne³³, Buszków³⁴, Tropiszów³⁵, Białą³⁶, Bezdeń³⁷ i Mirzewę³⁸.

Izasław³⁹ posyła swego syna Mścislawa, by sprowadził Polaków i Węgrów przeciw Włodzimirkowi. Polacy nie przyszedli, ale przybyli z Mścislawem Węgrzy oraz ich król Stefan. Książę Halicza Włodzimirko zobaczywszy wielką liczbę Węgrów, nie odważa się stoczyć z nimi walki, ale z ukrytych miejsc urządza na nich wypad. W końcu zaatakowany przez nich, przepławia się przez rzekę, gdzie wielu spośród jego [żołnierzy] ginie, inni dostają się do niewoli, [jeszcze] inni topią się. Uciekając, schronił się do Przemyśla, ale go tam dogonił król węgierski Stefan i obiegł go. Włodzimirko zaczął prosić króla węgierskiego o pokój, zanim przybędzie Izasław. I zaraz potem przybył Izasław ze swoimi wojskami, a odesławszy na tyły swego brata Świętopełka⁴⁰ z wojskiem, sam z garstką ludzi przybył do króla węgierskiego

²⁶ Wieś niezidentyfikowana co do położenia.

²⁷ Wieś na wsch. od Koprzywnicy, pow. Sandomierz, woj. kieleckie.

²⁸ W aut. *Zerzicze*. W najstarszym uposażeniu klasztoru *Zdeccze*, wieś niezidentyfikowana. Może to być Zarzecze, nie wiadomo jednak które, gdyż jest kilka miejscowości tej nazwy — względnie Żarczyce.

²⁹ Występuje w LB, t. III, s. 362, 366 — dziś nie istniejąca.

³⁰ Dziś Skowronno Duże i Małe, wsie położone na płn-wsch. od Pińczowa, pow. Pińczów.

³¹ Kamieńczyce. Jest wieś o tej nazwie koło Miechowa, która w poł. XIV w. należała do klasztoru miechowskiego — druga w pow. proszowickim koło Kościelca, znana w poł. XIII w. jako własność klasztoru zwierzynieckiego — trzecia datowana na XII i XIII w. w pow. kaimierskim. Nie wiadomo, o którą z nich chodzi.

³² Śmił, syn Bodzęty, krewny arcybiskupa, zm. przed 1166 r.

³³ Dziś Dzierżążnia. Są dwie wsie tej nazwy: jedna w pow. Kazimierza W., druga w pow. Opatów, obie w woj. kieleckim.

³⁴ Wieś na wsch. od Miechowa, pow. miechowski, woj. krak.

³⁵ Leży koło Igołomii, pow. Kraków, należała w XIII w. do uposażenia klasztoru w Staniątkach.

³⁶ Wieś niezidentyfikowana.

³⁷ W aut. *Beszdin*, toż w LB, t. III, s. 367 — dziś nie istnieje. Jest wieś Bezdeń (znana w XII i XIII w.) koło Giebułtowa w pow. krak.

³⁸ Dziś Mierzawa, wieś na pdn.-zach. od Jędrzejowa, pow. Jędrzejów.

³⁹ Ten epizod walk książąt dzielnicowych na Rusi zob. pod 1152 r.: Lat. ławrent. red. suzd., kol. 536, 337, Lat. hip. kol. 446—449, Lat. lwowski, s. 115, z tym, że ani jeden nie wymienia, mylnie tu podanego, imienia króla Węgier. Najobszerniejszy opis bitwy jest w Lat. hip. Poza tym szczegóły opowiadania u Długosza są zgodne z latopisami.

⁴⁰ Świętopełk Mścislawowicz, ks. połocko-miński, w. ks. nowogrodzki, w 1147 r. wołyński, zm. w 1154 r. Wymienione tu osoby to: Izasław Mścislawowicz Pantelejmon, zob. *Roczniki*, t. II, s. 387, przyp. 1 i s. 44, znany już Władimirko ks. halicki i Mścislaw II Chrobry, syn Izasława, ks. perejaślawski, włodzimiersko-wołyński, następnie kijowski, zm. 13 VIII 1172 r.

Stefana. Gdy przybył nad rzekę San⁴¹, natknął się na przeszkodę, księżę bowiem Halicza Włodimirko obstawił swoimi [wojskami] pieszymi i konnymi wszystkie brody. Król węgierski posunął się ze swoim wojskiem nad rzekę. Włodimirko zobaczywszy wielką liczbę [wojska], uciekł do zamku Przemyśl, a wielu spośród jego [żołnierzy] poległo lub dostało się do niewoli. Czując się bardzo utrudzony Włodimirko zaczął prosić o pokój i choć księżę Izaśław odmawiał zgody na pokój, król węgierski Stefan zawarł z nim układ pokojowy. Po jego zawarciu król wrócił na Węgry, a Izaśław do Kijowa.

W tym samym roku przybywa Jerzy⁴² ze swoimi synami oraz z Rostowcami, ze Suzdalczykami i z rizańskimi książętami⁴³ i maszeruje na Ruś w kierunku Kijowa. Izaśław podjął z nim walkę, a Włodimirko wrócił do Halicza. Kiedy zaś Jerzy przebywał pod Głuchowem⁴⁴, przybyli mu z pomocą w wielkiej liczbie Połowcy i księżę Świętosław, syn Olega⁴⁵. Księżę zaś kijowski Izaśław wysłał swego brata Rościsława⁴⁶ na pomoc Izaśławowi Dawidowiczowi⁴⁷. Przybył też Jerzy i obiegł Czernihów. Zawrzała zawzięta walka między oblegającymi a obleganymi. Ale kiedy Połowcy dowiedzieli się, że na pomoc mieszkańcom Czernihowa nadchodzi Izaśław, rozpierzchli się w popłochu. Po ich ucieczce wycofał się także Jerzy i pomaszerował do Nowogrodu Siewierskiego, a zostawiwszy syna Wasylka⁴⁸ pociągnął do Suzdału. A Izaśław, nie zastawszy Jerzego pod Czernihowem, udał się w kierunku Nowogrodu, tu zawarł pokój z tymi, którzy o to prosili, i wrócił do Kijowa. A Wasylko udał się do swego ojca w Suzdału, wysławszy swego syna Mścisława⁴⁹ przeciw Połowcom. Ten sam jeden sieje spustoszenie wśród Połowców, zagarnia wielki łup

⁴¹ Wg Lat. ławrent. red. suzd. rzeka nazywa się *Sanok*, wg Lat. hip. i Lat. lwowskiego — *San*. Tylko ten ostatni latopis podaje liczbę Węgrów — 75 pułki.

⁴² Jerzy I Dołgoruki, zob. s. 53.

⁴³ W aut. *cum ducibus de Reszan*. Epizod ten przypada również na 1152 r., zob. Lat. ławrent. red. suzd., kol. 338-340, Lat. troicki, s. 235, 256, Lat. hip., kol. 455, 456. Ten ostatni znacznie obszerniej relacjonuje o walkach. Natomiast nie podaje o śmierci Władymirki.

⁴⁴ Gród Głuchów, w aut. *Hluchow*, w księstwie czernihowskim.

⁴⁵ Świętosław II Mikołaj Ołegowicz, zob. s. 52.

⁴⁶ Rościsław I Michał Mścisławowicz, ks. smoleński, w. ks. kijowski, zm. 14 III 1167 r.

⁴⁷ Izaśław Dawidowicz, ks. czernihowski, w. ks. kijowski, zob. s. 33.

⁴⁸ Wasylko, ks. suzdalski do 1161 r., ósmy syn Jerzego Dołgorukiego.

⁴⁹ Chyba chodzi tu o Mścisława, ks. nowogrodzkiego 1155-1161 r., brata Wasylka. Ten ostatni żadnych synów nie miał.

w postaci koni i bydła, zdobywa nawet ich namioty, uwalnia wielu chrześcijan i wraca w chwale. W tym samym roku umiera książę Halicza Włodzimirko⁵⁰.

Eugeniusz III po ośmiu latach, czterech miesiącach i dziewięciu dniach rządów umiera w Tibur⁵¹. Zwłoki jego niesiono przez sam środek miasta w pogrążonym w głębokim smutku tłumie duchowieństwa i ludu do bazyliki św. Piotra w Watykanie i pochowano koło ołtarza. Był to człowiek prosty, ale pobożny. Na gołym ciele nosił wełnianą tunikę, a na głowie we dnie i w nocy kaptur. Zachowując pod spodem szaty mnicha, tylko na zewnątrz przybierał strój i obyczaj biskupa [rzymskiego]. Jego następcą został Anastazy III, z pochodzenia Rzymianin, syn Benedykta, zwany przedtem Konradem⁵².

ROK PAŃSKI 1155

Książę polski Mieczysław zakłada klasztor w Lubiążu i kościół w Kaliszu.

Książę Wielkopolski Mieczysław sprowadził do swoich księstw i posiadłości głośny i sławny zakon cystersów, który z powodu świętości osób oddających się w nim służbie Bożej, wybijał się w tym czasie ponad inne [zakony]. Zbudowawszy klasztor w miejscowości Lubiąż w diecezji wrocławskiej, pierwszy zaszczerpił ten zakon w tej diecezji¹. Obdarowawszy z książęcą hojnością założony przez siebie klasztor, wyposażył go bogato we wsie, miasta, dochody i posiadłości i w podziw godny sposób za-

⁵⁰ Rok śmierci Włodzimirki zgodny z wieloma latopisami ruskimi.

⁵¹ Zob. s. 45. Eugeniusz III zmarł w Tivoli (w aut. *Tibur*, starożytna nazwa miasta) 8 VII 1153 r. Miejsce pochowania i lata rządów wzięte z Kroniki Marcina z Opawy, s. 456, są też wymienione w *Hist. eccles.*, kol. 1101. Źródło charakterystyki papieża nieznane, zapewne cysterskie.

⁵² Jest to Anastazy IV (Konrad di Saburra), uprzednio biskup Sabiny w 1126 r., wybrany i koronowany 12 VII 1153 r. Imię ojca podaje Marcin z Opawy, s. 436.

¹ O sprowadzeniu benedyktynów do Lubiąża (Lubens), zob. *Roczniki*, t. II, s. 53, 54 i przyp. 2—4 do s. 53 do 1044 r. Fundatorem miał być Kazimierz Odnowiciel. Tę pierwszą fundację kładzie O. Górka na rok 1150 i przypisuje ją Mieszkowi Staremu i biskupowi Walterowi, zob. *Roczniki*, t. II, l.c. Tu, pod 1155 r., Długosz pisze o sprowadzeniu cystersów do Lubiąża, inaczej, jakby o jakiejś nowej fundacji (budowa klasztoru). Uposażenie traktuje tu bardzo ogólnie, nie wymieniając żadnych wsi, a właśnie wsie wyliczone pod 1044 r. (s. 53 i przyp.) stanowiły uposażenie powtórnej fundacji cystersów. Co do osoby drugiego fundatora także się Długosz myli, był nim bowiem Bolesław Wysoki, ks. śląski, zob. *Roczniki*, t. II, s. 253. Pod 1175 r., zob. s. 129, 130, Długosz po raz trzeci pisze o tej fundacji.

opatrzył w naczynia, szaty i paramenty potrzebne do sprawowania świętych obrzędów. Opowiadania starych [ludzi] głosiły, że w tym miejscu była niegdyś sławna świątynia bożków, kiedy naród polski trwał uwikłany w błędnych obyczajach pogańskich. Wybudował nadto w mieście Kaliszu w diecezji gnieźnieńskiej z kamienia ciosanego kościół pod wezwaniem św. Pawła [Apostoła narodów]², ustanowił przy nim prepozyta oraz pewną liczbę kanoników i dostatecznie ich zaopatrzył. Do tych dzieł, mających na celu chwałę Bożą i zbawienie wiernych, skłaniała go nie tylko własna, gorąca pobożność, ale zachęcały też namowy arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana, który przez całe życie zabiegał usilnie o pomnożenie chwały Bożej.

Syn³ księcia czeskiego Sobiesława, Odalryk, który zbiegł przed księciem czeskim Władysławem, następcą na tronie książęcym jego ojca Sobiesława, i przez jakiś czas przebywał w Niemczech, wrócił do Czech. Ale przekonawszy się, że książę Władysław nie jest wobec niego szczerzy i życzliwy, tak, jak się spodziewał, z obawy przed jego tyranią uciekł ze swoimi towarzyszami do Polski, przeciwko której jego ojciec Sobiesław, mimo doznanych dobrodziejstw, podjął wiele wrogich kroków. Książę i monarcha polski Bolesław Kędzierzawy nie tylko go przyjął i przygarnął, ale okazał mu życzliwość i poparcie.

Anastazy III po roku, czterech miesiącach i dwudziestu czterech dniach rządów umiera i zostaje pochowany w bazylice św. Piotra w grobowcu z porfiru⁴. Po jego śmierci jego następcą na stolicy papieskiej został biskup Alby i kardynał Mikołaj, z pochodzenia Anglik, którego nazwano Adrianem III [s]⁵.

² Najdawniejsza wiadomość o fundacji kolegiaty w Kaliszu pochodzi niewątpliwie z Kron. wielk., rozdz. 35 i 51 (miejsce pochowania Mieszka Starego), z tym, że kronika nie podaje daty fundacji. Okazałych rozmiarów kościół romański prawie w obrębie grodu, już przed 100 laty był w gruzach — do dziś odkopano fundamenty i wiele fragmentów kamiennych, zob. I. Dąbrowska, *Grodzisko na Zawodziu w Kaliszu* [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza*, t. I, 1960, s. 37—44, tamże literatura. Co do wezwania kolegiaty, tu po raz pierwszy dokładniej sprecyzowanego, jest ono w aut. określone: *in honorem doctoris divi Pauli...*, co należy rozumieć jako *doctor gentium* = apostoł narodów, taki bowiem tytuł nadano św. Pawłowi.

³ Ustęp ten o księciu Odalryku i jego ucieczce do Polski może być rozszerzeniem jednego zdania u Pulkawy, zob. FRB, t. V, s. 88. Długosz mógł też mieć jeszcze inną podstawę źródłową. Zob. o tym Novotny, op. cit., s. 850, 852 pod 1153 r. Dane o łaskawym przyjęciu w Polsce są dodatkiem Długosza.

⁴ Anastazy IV zmarł 3 XII 1154 r. i został pochowany, tak jak podaje Marcin z Opawy, s. 436, w bazylice laterańskiej. Tamże podany okres jego rządów.

⁵ Mikołaj Breakspear, jedyny Anglik na tronie papieskim, uprzednio kardynał-biskup Albano, legat w Norwegii w 1154 r. Po powrocie do Rzymu został wybrany papieżem 4 XII t.r. jako Adrian IV. (Adrian III żył w IX w.).

ROK PAŃSKI 1156

Księciu Wielkopolski Mieczysławowi rodzi się syn Otto.

Książę Wielkopolski i Pomorza Mieczysław za swoje zbożne czyny, a to: założenie klasztoru w Lubiążu i podniesienie kościoła św. Pawła w Kaliszu do godności kolegiaty, otrzymał sową nagrodę i zapłatę. Jego żona bowiem, księżna Gertruda, urodziła mu syna. Uradowany jego narodzinami, Mieczysław przez parę dni obchodził uroczyste chrzciny na dworze w Poznaniu. Na chrzcie dał synowi imię Otto¹, by nie poszło w niepamięć imię cesarzy Ottonów, z których sam po matce pochodził.

Następcą biskupa poznańskiego Stefana zostaje Radwan.

Biskup poznański Stefan po pięciu latach rządów na stolicy biskupiej, tknięty paraliżem umiera i zostaje pochowany w katedrze poznańskiej². Jego miejsce zajmuje z wyboru kanonicznego scholastyk poznański Radwan, szlachcic z domu Śreniawitów³, zatwierdzony przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Janisława i konsekrowany za zgodą księcia Wielkopolski Mieczysława w kościele w Uniejowie.

Fryderyk Rudobrody otrzymuje w Rzymie koronę cesarską.

Król⁴ rzymski Fryderyk, zwany Rudobrodym, z licznym orszakiem książąt niemieckich i rycerzy udał się do Italii, by otrzymać koronę cesarską. Kiedy mieszkańcy Werony, żądając od niego pieniędzy za przemarsz, opóźniali jego podróż, ominął tę

¹ Odon (Otto), pierwszy syn Mieszka Starego z Elżbiety Węgierki, poświadczony przez kilka kronik, począwszy od Kadłubka, zob. K. Jasiński, *Uzupełnienia do genealogii Piastów*, Stud. Źródł., V, 1960, s. 89—92. Datę urodzin (1156 r.) przesuwają Jasiński między 1141 a 1145 r., datę śmierci przyjmuje Balzer, *Genealogia*, s. 194, 15 V 1194 r. Był żonaty z księżniczką ruską Wyszestawą.

² Stefan, zob. s. 60, tamże o rozbieżności co do daty śmierci podanej w jednych źródłach na 1156 r., zob. MPH, t. II, s. 798, t. V, s. 658 — w innych na 1159 r., ibidem, t. V, s. 869, 870.

³ Radwan był kanclerzem książęcym w 1153 r., co do dat jego rządów jest wiele niejasności, zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 179 i Nowacki, *Archidiecezja*, t. II, s. 49. Rocznik kapit. krak. bowiem między Stefanem a Radwanem wymienia Bernarda i Cherubina, a Radwana dopiero pod 1172 r., zaś Rocznik lubiński — Cherubina. Zob. u Nowackiego, l.c., o imieniu Radwana i prawdopodobieństwie pochodzenia z rodu Radwanów.

⁴ Źródło tego ustępu nie jest znane. Dwa zdania są wzięte dosłownie z Pulkawy pod 1156 r., s. 88, a do

trudność, składając obietnicę wypłacenia pieniędzy, a dwunastu posłów z Werony, którzy przybyli po pieniądze, kazał powiesić. Kiedy po zdobyciu Terdony, bardzo silnie obwarowanego miasta, i spaleniu Spoleto przybył do Rzymu⁵, papież przyjął go wśród ogromnej radości wszystkich i ukoronował na cesarza⁶. Ale po jego koronacji nastąpił wielki bunt. Albowiem Rzymianie zaczęli jego służbę w bramie [twierdzy] św. Anioła. Gdy wielu z nich pozabijali [i] podniósł się gwałt, żołnierze cesarscy pokonali ich i urządzili taką rzeź, że od krwi pomordowanych fale Tybru wyraźnie się zaczerwieniły. Za sprawą jednak papieża Adriana cesarz pojednał się z Rzymianami, a wielu Rzymian wziętych do niewoli uwolnił. Ale choć cesarza łączyła z papieżem Adrianem głęboka zażyłość, po ustąpieniu jednak cesarza z Rzymu, powstały między nimi liczne niesnaski i utrzymywały się przez jakiś czas, ponieważ papież uważał ukoronowanie na cesarza za dobrodziejstwo, a cesarz za obowiązek⁷.

Następcą biskupa Kruszwicy Swidgera zostaje Honold.

Biskup Kruszwicy Swidger po dwudziestu trzech latach rządów umiera na wątrobę i zostaje pochowany w klasztorze w Kruszwicy⁸. Jego następcą na żądanie

treści ustępu jest tak wiele źródeł niemieckich i włoskich, że nie wiadomo, z którego by Długosz korzystał. Zob. *Jahrbücher*, t. 33, s. 334—340. Treść ustępu u Długosza jest bałamutna.

⁵ Pochód Barbarossy przez Italię do Rzymu i z powrotem jest znany z najdrobniejszymi szczegółami ze współczesnych źródeł. U Długosza jest wiele błędów i przestawień w chronologii. I tak wiadomość o incydencie z mieszkańcami Werony podana wraz z opisem drogi powrotnej z Rzymu: jest to zasadzka na wojska cesarza w wąwozie koło Werony i na moście w końcu sierpnia 1155 r. Dwunastu powieszonych, to nie posłowie miasta, lecz ostatni jeńcy, zob. obszernie w *Jahrbücher*, t. 33, s. 376—380. Wspomniane tu zdobycie Tortony nastąpiło 18 IV po dziewięciodniowym oblężeniu w drodze do Rzymu. Spoleto było zdobyte z końcem lipca w drodze powrotnej. Fryderyk I dostał się do Rzymu niemal potajemnie, pod bardzo silną osłoną rycerzy niemieckich 17-18 VI t. r., zob. *Jahrbücher*, t. 53, s. 302, 361.

⁶ Koronacja cesarska (znana z najdrobniejszymi szczegółami ceremoniału) odbyła się 18 VI 1155 r.

⁷ Bitwa Niemców z uzbrojonymi Rzymianami rozgrywała się wg źródeł i koło zamku św. Anioła, i na starym rynku na Trastevere, straty mieli bardzo duże. Wybitniejszych jeńców nie zwolniono, lecz na prośbę papieża Niemcy wydali ich Piotrowi, prefektowi Rzymu. Ostatnie zdania ustępu wydają się własną uwagą Długosza.

⁸ Data śmierci Swidgera (zob. *Roczniki*, t. II, s. 378) jest sporna. Wg Katalogu wolborskiego, MPH, t. IV, s. 25, Swidger rządził do 1156 r. Natomiast J. Tazbirowa, *Początki biskupstwa na Kujawach*, PH, R. LIII, 1962, s. 238, 239, oznacza śmierć Swidgera na lata po 1133, a przed 1148 r.; K. Maleczyński, *W sprawie biskupa włocławskiego Swidgera-Flogera-Dangera z XII w.*, Sprawozd. Tow. Nauk. we Lwowie, R. XVIII, z. 3, 1939, przyjmuje datę śmierci 10 III 1134 lub 1135 r.; G. Labuda, *Początki diecezjalnej organizacji kościelnej na Pomorzu i na Kujawach w XI i XII w.*, Zapiski Hist., t. XXXIII, x. 3, 1968, s. 55, 56 powraca do daty 1156.

kapituły oraz księcia i monarchy polskiego Bolesława Kędzierzawego papież Adrian mianował Honolda, z pochodzenia Włocha. Za jego rządów stolicę [biskupią] z dawnej siedziby w Kruszwicy przeniesiono do Włocławka⁹.

Władcy Polski Bolesławowi Kędzierzawemu rodzi się syn Bolesław.

Księżna Anastazja, żona księcia i monarchy polskiego Bolesława Kędzierzawego, urodziła pierwszego syna. Ojciec przepełniony głęboką radością z powodu jego urodzin nadał mu własne imię Bolesław¹⁰.

Książę¹¹ kijowski Izasław, pragnąc pomścić dawne krzywdy, wszczyna wojnę przeciw księciu Halicza, synowi Włodzimirka¹². Kiedy oba wojska spotkały się nad rzeką Seret¹³, zaczęła się bitwa, w której syn Włodzimirka był zmuszony na prośbę wojska nie brać udziału i wrócić do Halicza, był bowiem jedynakiem. Ponieważ obie strony zabiegały o zwycięstwo, powstaje krwawa rzeź i tak wielkie zamieszanie, że się nawzajem nie poznawali. Jedni i drudzy ustąpili zwyciężeni. Żołnierze Izasława wzięli do niewoli wielu Haliczian, a Haliczanie sporą liczbę żołnierzy Izasława. Kiedy bracia Izasława: Świętopełk¹⁴ i Włodzimierz¹⁵ oraz jego syn Mścisław¹⁶ roz-

⁹ Podobne rozbieżności są co do następstwa po biskupie Swidgerze: J. Fijałek, *Ustalenie chronologii biskupów włocławskich*, odb., s. 9—12, uznaje następcą Swidgera biskupa Wenera, a dopiero od 1160, a nawet od 1180 r. — Onolda (u Długosza stale Honold). J. Tazbirowa, op. cit., s. 241, przyjmuje następstwo Onolda na 1157 r. — on też miał połączyć oba biskupstwa płockie i kruszwickie. Podobnie G. Labuda, l.c., identyfikuje biskupów Unelfa i Onolda z I Katalogu biskupów kujawskich i z II Katalogu woliborskiego, przyjmując czasy jego rządów na lata 1157—1190? Uważa go za biskupa kruszwickiego, następcę Swidgera, zob. tamże, szczegółowe udowodnienie. Datę połączenia biskupstw kruszwickiego i włocławskiego przyjmuje na czas objęcia rządów przez Onolda (1156, 1157).

¹⁰ Data urodzin najstarszego syna Bolesława Kędzierzawego nie jest nigdzie potwierdzona, matką jego była prawdopodobnie Wierzchosława. Kadłubek, *Kron. książąt pol. i Kron. pol.-śląska*, MPH, t. II, s. 375, t. III, s. 479, 634, stwierdzają, że był on pierworodnym. Zmarł w 1172 r. lub na początku 1173 r., zob. Balzer, *Genealogia*, s. 187.

¹¹ Ten epizod z walk książąt dzielnicowych na Rusi jest opisany w *Lat. ławrent. red. suzd.* pod 1153 r., kol. 340, 341. (Długosz wymienia tu nieżyjących już książąt w 1156 r.); dalej w *Lat. hip.*, kol. 466, 467, i w *Lat. troickim*, s. 236, 237 z trochę odmiennymi szczegółami. *Lat. troicki* podaje ten właśnie szczegół, że nie wiadomo, kto był w bitwie zwycięzcą. Zob. objaśnienie do Izasława II Mścisławowicza, *Roczniki*, t. II, s. 387.

¹² Jedyń syn Włodzimirki, Jarosław Ośmiomysł, ks. halicki, zob. *Roczniki*, t. II, indeks.

¹³ Wg *Lat. ławrent.*, l.c., rzeka *Sret.*, wg *Lat. hip.* — *Seret.*

¹⁴ Świętopełk Mścisławowicz zm. w 1154 r., zob. s. 67.

¹⁵ Włodzimierz Mścisławowicz, ks. dorohobużski, zm. 30 V 1172 r. Obaj byli braćmi Izasława.

¹⁶ Mścisław II Chrobry Izasławowicz zm. 13 VIII 1172 r. (1170 ?), zob. s. 67.

pierzchli się, na polu walki pozostał Izasław z garstką rycerzy. Obawiając się jednak, by na nowo nie został zagarnięty przez Haliczan, kazał pozabijać jeńców z wyjątkiem znaczniejszych, których zabrał ze sobą do Kijowa.

Werner następcą biskupa płockiego Aleksandra.

Biskup płocki Aleksander po dwudziestu siedmiu latach sprawowania godności biskupiej zmarł i pochowano go w katedrze płockiej¹⁷. Jego następcą został zgodnie wybrany scholastyk płocki Werner, szlachcic herbu Róża¹⁸. Arcybiskup gnieźnieński Janisław za zgodą księcia polskiego Bolesława Kędzierzawego łatwo zatwierdził jego wybór, był to bowiem człowiek bardzo pobożny i oddany Bogu i w kościele w Łęczycy wyświęcił go na biskupa płockiego.

ROK PAŃSKI 1157

Kiedy cesarz Fryderyk odbywa zjazd w Würzburgu, wygnany Władysław wnosi prośbę, by go przywrócono do ojczyzny. A gdy cesarz nie może tego uzyskać przez posłów od Bolesława i jego braci, wtedy wypowiada im wojnę, ponieważ nie chcieli mu również płacić trybutu.

Cesarz¹ Fryderyk wróciwszy z Włoch i Francji do Niemiec odbywa w uroczystość Zielonych Świąt zjazd wszystkich książąt niemieckich w Würzburgu zwanym

¹⁷ Aleksander, zob. *Roczniki*, t. II, s. 580, zm. w 1156 r. wg *Rocznika kapit. krak.*, Nekrologium św. Wincentego we Wrocławiu podaje dzienną datę śmierci 9 III, o ile notatka odnosi się do tego biskupa, zob. ZVGS, t. X, s. 427.

¹⁸ O Wernerze pisał Długosz w swych skróconych *Żywotach biskupów płockich*, MPH, t. VI, s. 602, 605, jako o następcy Aleksandra, konsekrowanym w Łowiczu i o jego męczeńskiej śmierci w 1170 r. W żywocie Wenera i w Katalogu wolborskim, MPH, t. IV, s. 26 i 748-754, figuruje Werner w latach 1171-1178 po Rudgerze jako biskup wrocławski. Tę rozbieżność wyjaśnia J. Tazbirowa, *Początki biskupstwa*, s. 241, w ten sposób, że Werner wybrany był wcześniej, od 1148 r. na biskupstwo wrocławskie, zginął zaś w 1172 r. jako biskup płocki. Podobnie G. Lab uda. *Początki diecezjalnej organizacji*, s. 59, przyjmuje, że Werner, uprzednio biskup wrocławski, przeniósł się na biskupstwo płockie w 1156 r., przyłączając część swej poprzedniej diecezji do diecezji płockiej. Zob. dalej pod 1170 r. o śmierci Wenera.

¹ Cały ten ustęp jest wzięty głównie z Pulkawy, s. 90, oraz z Wincentego z Pragi, FRB, t. II, s. 274, 275,

inaczej Herbipolis. Na nim poślubia córkę księcia Burgundii Beatrycę² i naradza się z książętami nad wypowiedzeniem wojny mieszkańcom Mediolanu, którzy — jak wiadomo — podnieśli otwarty bunt przeciw cesarzowi. Tymczasem książę polski Władysław zaczął zabiegać o swoją sprawę u cesarza i książąt. „Najjaśniejszy cesarzu — powiada — upływa już dwunasty rok, odkąd z żoną i synami wygnany z ojczyzny przez nienawiść i zazdrość braci przebywam w twoim kraju niegodnie jako wygnaniec i ani moje nadzieje, ani obietnice cesarskie nie spełniają się. Kiedy twój poprzednik Konrad mimo częstych poselstw nie mógł osiągnąć przywrócenia [mnie na tron książęcy], wyruszył z wojskiem do Polski, by zbrojnie je przeprowadzić. Ale oszukany przez moich braci, książąt polskich, fałszywymi obietnicami i pochlebstwami, ustąpił z pola walki. Potem zajęty troską o państwo i złożony chorobą nie chwycił już ponownie za broń w celu przywrócenia mi [tronu], choć często to obiecywał. Niepokoję się już nie tyle o swój własny los, ile o synów, by oni nie zestarzelili się wraz ze mną na wygnaniu. Oprócz ciebie, cesarzu, którego zawsze szanuję, nie mam nikogo — wobec tego, że bracia są do mnie wrogo usposobieni i nieubłagani — kogo bym mógł pytać o radę i prosić, od kogo bym się mógł spodziewać litości. Jeśli nie współczujesz z moim losem, zlituj się przynajmniej nad nieszczęściem twojej siostry, mojej żony, która ze mną razem jest na wygnaniu i twoich siostrzeńców, moich synów, którzy, jak widzisz, wyrosli tu na mężów, a przywiozłem ich jako dzieci”³. Po tych słowach przyprowadził do stóp cesarza trzech synów, którzy przekroczyli już wiek chłopięcy, młodzieńców niezwyklej urody i zalet, aby go tym łatwiej nakłonić do litości. Dodał ponadto, że został wygnany poza granice ojczyzny, odmówiono mu bowiem [prawa] do kraju, w którym się urodził. Bolesław, Mieczysław i Henryk zajmują jego księstwa, które zbrodniczo zostały wydarte jemu i synom. Potem książę czeski Władysław, raczej z zawiści wobec Polaków, niż z sym-

t. V, s. 90 pod 1156 r., 1157, stąd znów jest tak wiele omyłek co do faktów, jak na s. 71, 72. Do niego dodał Długosz na podstawie następných ustępów pod 1157 r. w wymienionych kromkach sprawy ks. polskiego Władysława II.

Na podstawie *Jahrbücher*, t. 33 (Friedrich I), s. 525-529, można stwierdzić, że nie było zjazdu w Würzburgu na Zielone Świąta 1157 r., był natomiast w połowie marca t. r. (ibidem, s. 514-520), w lecie i poprzedniego 1156 r. Oba źródła czeskie stwierdzają pobyt w Würzburgu w 1156 r. ks. Władysława czeskiego, a nie polskiego.

² Ślub z Beatrycze burgundzką odbył się w Würzburgu wiosną 1156 r. Była ona drugą żoną Fryderyka Barbarossy, koronowaną 9 VI 1156 r. na królową. Zob. *Jahrbücher*, t. 33, s. 431-435.

³ Przemówienie ks. Władysława jest oczywiście fikcyjne. Wg Kadłubka, MPH, t. II, s. 570, ks. polski zwrócił się do cesarza Fryderyka o pomoc za radą ks. czeskiego.

patii do wygnańca, zachęcał, by cesarz nie ścierpiał tej hańby i zgniół opór książąt polskich buntujących się przeciw niemu. Następnie wszyscy książęta niemieccy przyłączyli się do tej prośby i nakłaniali cesarza prośbami i radami, by doprowadził do skutku powrót księcia polskiego Władysława. Książę bowiem polski Władysław przez ciągłe współzycie i długotrwały pobyt zjednał sobie sympatię i przyjaźń prawie wszystkich książąt niemieckich. A cesarz Fryderyk chociaż sam z własnej woli był skłonny udzielić pomocy wygnańcowi, częste jednak perswazje i prośby książąt do tego stopnia go przekonały i zapaliły, że ogłosił wyprawę przeciw Polsce wcześniej niż przeciw mieszkańcom Mediolanu. Wolał wcześniej załatwić sprawę wygnańca, niż własną. Ale ponieważ wydawało się, że z braku czasu ta wyprawa nie dojdzie do skutku tego lata⁴, dla usprawiedliwienia wojny postanowił wysłać najpierw do książąt polskich posłów, by w imieniu cesarza domagali się przywrócenia wygnańca i by zagrozili wszczęciem kroków wojennych. Kiedy ci zostali wysłani z tegoż zjazdu w Würzburgu i spotkali księcia i monarchę Bolesława w Krakowie⁵, przedstawiają, zgodnie z tym, jak im polecono i nakazano, żądania cesarskie jemu i dwu pozostałym braciom: Mieczysławowi i Henrykowi, których dla wysłuchania wspomnianego poselstwa wezwał Bolesław do Krakowa. Prosil, by [książęta] wybaczyli błąd i występki brata i by ich wzruszyły, jeśli nie uczucia braterskie, to nieszczęścia człowieka i wstawiennictwo cesarza, bo książę Władysław wystarczająco odpokutował już za swój występki. A monarcha polski Bolesław za radą swoich braci i doradców, wyjaśniając poselstwu cesarza, odpowiada, że on i jego bracia są świadomi tego, że nie dopuścili się wobec księcia Władysława żadnego występku i nie wszczęli wojny przeciw bratu, ale zaatakowani stawili opór. A on był dla nich tak okrutny, że go nie wstrzymała przed podjęciem wszelkich wysiłków dla ich zguby ani wspólna krew, ani ich niedojrzały wiek, ani prośby. Twierdzą, że niegodny jest przebaczenia, niegodny litości i wstawiennictwa książę Władysław, który niepomny wszelkich węzłów pokrewieństwa, niepomny praw boskich i ludzkich i prawa narodów, nie potrafił

⁴ Istotnie wyprawa przeciw Mediolanowi, uchwalona na trzech kolejnych zjazdach w 1157 r. — została odłożona na rzecz wyprawy na Polskę, zob. *Jahrbücher*, t. 33, s. 535, na podstawie *Gesta Friderici*. Ostateczne postanowienia zapadły w Bambergu ok. 1 VI 1157 r. (ibidem, s. 536—541) z ustaleniem terminu i miejsca koncentracji wojska na początek sierpnia koło Halle.

⁵ Rzecz się miała odwrotnie: posłowie polscy przybyli do cesarza do Halle (już w czasie gromadzenia się wojsk), lecz nie doszło do porozumienia. Zob. *Jahrbücher*, t. 33, s. 544, 545. Także mowa posłów i odpowiedź są fikcyjne. O tym poselstwie pisał Fryderyk w liście do Wibalda opata Stablo i Korwei, KDW, t. I, nr 19.

uszanować i dochować pisemnych, prawomocnych poleceń testamentu ojca. Ale nawet wtedy, kiedy ich wpędził w ciasną klatkę zamku poznańskiego, nie dawał się ułagodzić ojcowskimi prośbami i błaganiami [arcy]biskupa gnieźnieńskiego Jakuba. [Mówili], że nie są tak niegodziwi, żeby się nie chcieli zlitować nad bratem przebywającym tak długo na wygnaniu, ale się obawiają, aby po powrocie, gdy do ambicji dołączy się uraza, tym zapalczywiej nie dążył do ich zguby, że zatem proszą cesarza, aby się na nich⁶ nie oburzał, lecz przywrócenie brata — [niechybnie] wywoła wojnę domową, rzeź i zgubę wielu [ludzi]. Kiedy uprzejmie i hojnie przyjęci posłowie cesarscy wrócili z tą odpowiedzią, cesarz Fryderyk raczej urażony nią niż ułagodzony, ogłasza książętom niemieckim i rycerzom na przyszłe lato wyprawę przeciw Polsce dla przywrócenia Władysława [na tron], a głównym powodem wojny stało się to, że książęta polscy opierali się jego władzy. Odmawiali bowiem cesarzowi złożenia przysięgi na wierność i wpłacania co roku do publicznego skarbcza cesarskiego trybutu w kwocie 500 grzywien srebrem, czego się od nich domagał⁷. Uważali, że lepiej jest umrzeć, niż Królestwu Polskiemu dać narzucić trybut. Zupełnie jawnie mówili, że nigdy nie podlegali władzy cesarza i nie płacili trybutu, myśleli też nie o skrytej, ale o jawnej walce w obronie wolności.

Księciu Wielkopolski Mieczysławowi rodzi się syn Stefan.

Urodziła w tym roku żona księcia Wielkopolski i Pomorza księżna Gertruda⁸ drugie dziecko, któremu na prośbę matki nadano imię Stefan⁹. Na Węgrzech bowiem sprawował władzę zwierzchnią król Stefan, jej rodzony bratanek. Nie długo po tym połogu umarła.

⁶ Tzn. na książąt polskich.

⁷ Chodzi o trybut, do którego zobowiązał się jeszcze Bolesław Krzywousty na zjeździe merseburskim w 1155 r. z Pomorza i z Rugii. Zob. *Roczniki*, t. II, s. 599 oraz obszerne objaśnienie u K. Maleczyńskiego, *Bolesław Krzywousty*, Kraków [1946], s. 175-177.

⁸ Błędnie, zamiast Elżbieta Węgierka, zob. s. 62. Zmarła przed 1154 r. Na Węgrzech w l. 1141-1161 panował bratanek Elżbiety, Gejza II.

⁹ O Stefanie jako drugim z rządu synu Mieszka Starego dowiedział się Długosz z Kadłubka, MPH, t. II, s. 378 i z Kron. wielk., rozdz. 35. Data jego urodzin wynika z daty urodzin Odon. Stefan ur. ok. 1150 r. zmarł bezżenny między 18 X 1166 a 1177 r., zob. K. Jasiński, *Uzupełnienia*, s. 93.

ROK PAŃSKI 1158

*Cesarz Fryderyk Rudobrody z ogromnym wojskiem wkracza do Polski.
Kiedy widzi, że sprawy nie układają się pomyślnie,
zawiera pokój na pewnych warunkach z księciem Bolesławem
i jego braćmi i wzmacnia go więzami powinowactwa.*

Cesarz rzymski Fryderyk rozdrażniony odpowiedzią monarchy i księcia polskiego Bolesława oraz jego braci zapłonął wielkim gniewem, a chcąc spełnić swój zamiar powzięty w Würzburgu, rusza na wyprawę przeciw Polsce¹. Wkracza do niej w miesiącu sierpniu prowadząc przez Saksonię wielkie wojsko złożone zarówno z konnicy, jak i piechoty. Na granicy Saksonii przyłącza się do niego książę czeski Władysław z Czechami i Morawianami i powiększa i tak już znaczne siły cesarza. Chwyciły jawnie za broń przeciw Polsce wszystkie wrogie jej siły cesarstwa, cały naród niemiecki: Frankowie, mieszkańcy Szwabii, Nadrenii, Bawarii, Saksonii, Lotaryngii i Miśni, co mogło uchodzić za rzecz haniebną — nawet Morawianie i Czesi, którzy stanowią z Polakami niemal ten sam naród, mówiący tym samym językiem. Zatem cesarz Fryderyk wyruszywszy zbrojnie przeciw Polsce z ogromnymi wojskami dotarł z wielkim trudem nad rzekę Odrę i wbrew spodziewaniu Polaków, 21 sierpnia przebył Odrę z całym wojskiem. A książęta polscy, Bolesław, Mieczysław i Henryk, choć zabiegli drogę cesarzowi z swym najlepiej wyćwiczonym wojskiem, oceniwszy jednak swoje siły, i stwierdziwszy, że zupełnie nie dorównują wrogom i są od nich znacznie słabsze, nie narażają się na oczywiste niebezpieczeństwo przez podjęcie walnej bitwy, poprzestając na szarpaniu wroga z zasadzek, miejsc błotnistych i niedogodnych. Podzieliwszy także między siebie oddziały i zadania bojowe, od-

¹ Wyprawa Fryderyka I na Polskę była przedmiotem licznych badań. Już Semkowicz w *Rozbiorze*, s. 180, 181, poświęcił jej wiele miejsca. Zob. też B. Miśkiewicz, *Najazd Fryderyka Barbarossy na Polskę w 1157 r.*, Zesz. Nauk. Uniw. im. A. Mickiewicza, Historia z. 8, 1968, tamże literatura i źródła: niemieckie, czeskie i polskie. Ustęp ten jest oparty na: *Gesta Friderici* (ma dosłowne przejątki), na liście cesarza do opata Wibalda, KDW, t. I, nr 19; dalej na przekazie Wincentego z Pragi, FRB, t. II, s. 424, a także na opowiadaniu u Pulkawy, ibidem, t. V, s. 90, skąd wzięta mylna data 1158 r. Polskie roczniki (kapit. krak. i lubiński) dają datę 1157 r., obszerniej, ale niedokładnie opowiada o tym Kadłubek, ks. III, rozdz. 50 i krótko Kron. wielk., rozdz. 33 (bez dat). Dokładna analiza tego ustępu przekracza wymogi komentarza.

Data wyprawy (sierpień) postanowiona w Bambergu (a nie w Würzburgu) jest prawdziwa; podane niżej przez Długosza data i okoliczności przekroczenia Odry przez wyprawę cesarską 21 VIII są wzięte z *Gesta Friderici*, ks. III, rozdz. 3.

chodzą w różne miejsca i biorą w niewolę albo zabijają wrogów, którzy nieprzezornie wysunęli się naprzód celem grabienia lub zdobycia żywności. Nadto palą wszystkie miejscowości, przez które miało przechodzić wojsko cesarza, i te, które z nimi bliżej sąsiadowały, wśród nich grody i warowne miasta, a mianowicie Głogów i Bytom². Naraziło to na wielkie trudności wojsko cesarskie wobec braku żywności i paszy. Na wielu postojach stała wielka liczba koni wycieńczonych głodem, a wielu żołnierzy służących w konnicy przerzucono do piechoty. Także dostawcy żywności bez wyraźnego niebezpieczeństwa nie mogli się zapuszczać dalej celem zdobycia pożywienia. W niebezpiecznych zasadzkach czekała ich śmierć lub niewola. Częste wypadki śmierci i zabójstw wśród pierwszych szeregów³ tak przerażyły pozostałych, iż obawiali się w każdym lesie, we wszystkich krzakach i zaroślach zasadzek polskich. Dołączyła się do tego jeszcze bardziej niebezpieczna dla wojska cesarza dolegliwość. Bowiem Niemcy delikatni i wrażliwi, przyzwyczajeni do wina i sporządzanego z jęczmienia piwa, których w Polsce nie używają, z ciągłego picia wody dostawali biegunki, a choroba ta tak się rozszerzyła w ich szeregach, że dotknęła większą część wojska cesarza. A kiedy żadnym sposobem, żadnymi ziołami ani lekami nie można było powstrzymać tej zarazy, wszyscy domagali się od cesarza powrotu i wyrażali przekonanie, że nie powinni prowadzić dalej wojny, która się tak złowroźnie zaczęła, jeżeli nie chcą się narazić na całkowitą zagładę. Choć cesarza poruszały te głosy i prośby oraz śmierć i choroby jego [żołnierzy], jednak przed nieprzemyślanym zaprzestaniem podjętej wojny powstrzymywał go wstyd. Dręczył go wszakże ustawiczny niepokój, co ma robić i jakich korzyści spodziewać się z tej wojny, skoro Polacy nie podejmowali otwartej walki. Nie mógł nawet myśleć o zdobywaniu grodów i miast, ponieważ w tym czasie miasta i zamki były w Polsce rzadkie, a większość z nich Polacy z nadejściem cesarza sami spalili, niektóre porzucili i schronili się w miejscach bagnistych i niedostępnych. Tak wielkie liczebnie wojsko, poprzestając jedynie na pustoszeniu pól, podpałało domy niewinnych [ludzi]. Niszczyło też pożarami i grabieżą ziemie i powiaty wrocławski i poznański. Tymczasem przebiegły cesarz, chcąc wyjść z honorem z wyprawy, której nieraz żałował, i z odwrotu, do

² O spaleniu Głogowa i Bytomia podają: Gesta Friderici, Wincenty z Pragi (tylko o Głogowie) i list cesarza, zob. przyp. poprzedni. Dalsze opowiadanie o podstępach i zasadzkach strony polskiej wydaje się amplifikacją opisów wypraw Bolesława Krzywoustego u Galla Anonima.

³ W aut.: *...crebra...priorum mors...* co można rozumieć, jako możliwych, lub też pierwszych szeregów (wojska).

którego doprowadziły go głód i dokuczliwe choroby oraz głośnie żądania żołnierzy, za pośrednictwem księcia czeskiego Władysława, jako wspólnego przyjaciela [obu] stron, zabiega o to, by książęta polscy: Bolesław, Mieczysław i Henryk prosili cesarza o pokój, zapewniwszy ich, że ten pokój uzyskają⁴. Przeważając książęta polscy pod wpływem obietnic księcia czeskiego, po otrzymaniu gwarancji bezpieczeństwa przybywają do obozu cesarskiego, który miał postój koło wsi Krzyszkowa⁵. Wprowadzeni do namiotu cesarza, gdzie zebrali się wielka liczba doradców, za pośrednictwem⁶ Bolesława tak przemawiają: „Najjaśniejszy cesarzu — powiada — gdybyś dokładniej zbadał sprawę naszą i brata Władysława, dla którego przywrócenia i poparcia wypowiadasz nam wojnę, na pewno byś nie powziął wobec nas wrogich uczuć. Jesteśmy bowiem przekonani, że nasza sprawa jest tak dalece słuszna, iż należy jej raczej bronić, niż ją prześladować. Choć on jest twoim zięciem, to nie możesz zaprzeczyć, że i my jesteśmy z twojej krwi. Jesteśmy przekonani, że ani ty, ani nikt z twoich nie sądzi, że naszego brata Władysława spotkała niesłuszna kara wygnania, na którą on zamierzał skazać nas wszystkich trzech swoich braci, gdyby w sprawiedliwej wojnie nie był poniósł klęski. I choć niesprawiedliwe narażasz naszą ojczyznę na rozliczne szkody, przybywamy jednak do twojego obozu, by złożyć właściwe wyjaśnienia dotyczące wszystkich spraw i skarg naszego brata Władysława, które stały się przyczyną wybuchu obecnej wojny”. Na to cesarz rzymski: „Podjęliśmy obecną wojnę wzruszeni długotrwałą niedolą waszego brata Władysława, któremu mimo próśb moich i mego poprzednika Konrada nie chcieliście okazać litości. Choć prowadzi się ją z ogromnym nakładem kosztów, to jednak nasza wspaniałość jest tak wielka, że łatwo znajdzie dla was wybaczenie, jeśli wasz brat Władysław otrzyma wszystkie swoje księstwa”⁷. Przedstawiono potem warunki pojednania i między cesarzem Fryderykiem a książętami polskimi zawarto pokój pod dwoma warunkami, a mianowicie: że książęta polscy przywrócą brata Władysława do jego księstw i że przyślą cesarzowi trzystu kopijników na wojnę z Mediolanem⁸. I kiedy książęta polscy: Bolesław, Mie-

⁴ Tę część opowiadania ocenia Semkowicz, l. c., jako sfingowaną, aby zataić upokorzenie strony polskiej — nie ma jej w źródłach niemieckich, zaś Wincenty z Pragi (s. 90) pisze, że Władysław czeski na prośbę książąt polskich interweniował u cesarza i radził im zgodzić się na pokój.

⁵ W aut. *Crisogwe*, nazwa najwidoczniej przekreślona, gdyż w liście cesarza i w *Gesta Friderici* jest *Crisgove*. Małe miasto w pow. i woj. poznań. Źródła czeskie tej nazwy nie podają.

⁶ Dosłownie: przez usta.

⁷ Obie mowy są fikcyjne, o warunkach pokoju zob. przyp. następny.

⁸ Tu jest drugi, ważny szczegół stronniczo zmieniony przez Długosza, mianowicie jest przemilczany wa-

czysław i Henryk przyjęli obydwa warunki, cesarz Fryderyk ściągnął wojska z ziem Polski i wrócił do Niemiec, straciwszy wielu spośród swoich [ludzi]. Nie tylko ofiarował księżętom pokój pod [wymienionymi] warunkami, ale związał się z nimi węzłami powinowactwa, oddając księciu Wielkopolski i Pomorza za żonę swoją wnuczkę Adelajdę ze znacznym posagiem w przekonaniu, że pokój będzie trwalszy, jeżeli jego sprawiedliwe warunki wzmocni węzłami krwi⁹. Oczyszczył się też wtedy książę polski Bolesław wraz z braćmi przysięgą, iż wygnał swego brata Władysława nie dla wyrządzenia zniewagi cesarstwu¹⁰. Przyniósł [też], że w dzień Bożego Narodzenia stawi się osobiście przed sądem cesarskim w Magdeburgu i zgodnie z wyrokiem wydanym przez Polaków i Czechów, złoży posłusznie wyjaśnienia w sprawie Wygnań brata. Niepomny jednak wszystkich obietnic, ani sam w dniu oznaczonym nie stawił się w sądzie cesarskim, ani nie przysłał w swoim imieniu odpowiednich zastępców. Wspaniałomyślnie i ochotnie wysłał jednak na wyprawę włoską wielkie posiłki¹¹.

Zmarła żona księcia polskiego Bolesława, księżna Anastazja, po wydaniu na świat syna, któremu nadano imię Leszek¹². Książę Bolesław długo bolał po jej stracie i przez jakiś czas nie chciał pojąć drugiej żony.

W tym samym roku, w godzinie nony¹³ nastąpiło znaczne zaćmienie słońca, a sułtan Babilonii zajął święte Jeruzalem. Wielu rycerzy chrześcijańskich zginęło tam lub dostało się do niewoli. Po zaćmieniu słońca nastąpił wielki głód, od którego zginęło wielu ludzi. Dotknął on w znacznym stopniu Polskę i jej dzielnicę¹⁴.

runek zapłacenia trybutu 3220 grzywien złota cesarzowi, jego żonie, księżętom i dworowi (o czym jest mowa w liście cesarza i w Gesta), dalej o wydaniu brata Kazimierza jako zakładnika (w Gesta), a przede wszystkim o upokarzającym holdzie w Krzyszkowie księcia Bolesława Kędzierzawego (co podaje wiele źródeł niemieckich). Natomiast warunek przywrócenia Władysławowi II jego księstw wymienia jedynie Wincenty z Pragi i to dość niejasno.

⁹ Adelajda, druga żona Mieszka Starego, nie istniała, co uzasadnił Balzer, *Genealogia*, s. 167—169. Brak o niej wiadomości u Kadłubka, który zna szczegółowo związki genealogiczne Mieszka Starego. Źródłem pomyłki jest Kron. wielk., rozdz. 35, zob. MPH, s. n. t. VIII, s. 55 i przyp. 507, oraz Wincenty z Pragi, FRB, t. II, s. 421.

¹⁰ Wzięte z Gesta Friderici, ks. III, rozdz. 5, jest i w liście cesarskim.

¹¹ O niewypełnieniu obietnic strony polskiej piszą Gesta Friderici (l. c.), nawet co do posiłków zbrojnych na wyprawę włoską.

¹² Anastazja nie istniała. O Leszku, synu Bolesława Kędzierzawego, (w aut. Lestko) jest wiadomość w Kron. wielk., rozdz. 33, w Kronice Mierzwy i Rocznikach małopolskich (MPH, t. II, s. 388, t. III, s. 156). Zmarł w 1186 r.

¹³ ...*nonarum hora*... w porze wieczornych modłów, odmawiania brewiarza.

¹⁴ Wiadomości wzięte z Hist. eccles., kol. 1105, a ostatnie wydarzenie (głód) przypisane Polsce.

Trzynastego listopada umiera książę Kijowa Izaśław Mścislawicz i zostaje pochowany w klasztorze św. Teodora¹⁵. Izaśława Dawidowicza¹⁶, który chciał zająć Kijów, nie wpuścili synowie Izaśława: Więcesław i Mścislaw¹⁷. Brat Izaśława Rościslaw przybył ze Smoleńska i zajął stolicę w Kijowie. Potem syn Jerzego Gleb¹⁸ przybył z wielką liczbą Połowców do Perejaśławia przeciw Mścislawowi, lecz mieszkańcy Perejaśławia stawiając mężny opór, podejmują z nim walkę. I tej nocy Gleb ustąpił z Połowcami z Perejaśławia, a Rościslaw zabrawszy ze sobą Świętosławka Wszewłodowicza i Mścislawa Izaśławowicza, pomaszerował pod Czernihów przeciw synowi Dawida Izaśławowici¹⁹. W drodze doniesiono mu o śmierci jego stryja Więcesława. Rościslaw, rozpuściwszy swoje wojska, wraca ze Świętosławem do Kijowa i tam w kościele św. Zofii sprząwia pogrzeb Więcesławowi²⁰. Zgromadziwszy na nowo wojsko, maszeruje pod Czernihów. Syn Dawida, Izaśław, dowiedziawszy się o tym, posyła po syna Jerzego, Gleba, który z Połowcami przybył na pomoc. A Rościslaw zatrzymał się ze swoimi wojskami koło Bielowieży²¹. Izaśław i Gleb ruszyli przeciw niemu, a łucznicy wszczęli walkę o zdobycie brzegów [rzeki]. Rościslaw na widok wielkiej liczby Połowców przestraszył się. Posyła do Izaśława, oddając mu w swoim imieniu Kijów, a w imieniu synowca Mścislawa, Perejaśław. Na wieść o tym Mści-

¹⁵ Datę śmierci Izaśława Mścislawowicza podają w listopadzie 1154 r. Lat. ławrent. red. suzd., kol. 541, a 13 XI Lat. troicki, s. 237. Zgadza się z Długoszem miejsce pochowania. Cały ten ustęp wydaje się kombinacją z: Lat. ławrent. red. suzd., kol. 342—345, z Lat. troickiego, s. 257—239 — wszystko pod 1154 r. Jest też w Lat. hip. pod 1155 r., kol. 479 ale krócej i z innymi trochę szczegółami.

¹⁶ Długosz mylnie tu wymienia Izaśława Dawidowicza (zob. s. 33) zamiast Mścislawa Izaśławowicza (zob. s. 73), którego podają Lat. ławrent. red. suzd. i Lat. troicki. l. c., przy tych wydarzeniach.

¹⁷ Izaśław Mścislawowicz nie miał synów, którzy by się tak nazywali jak podaje Długosz, tu jest jakaś pomyłka, nie wymieniają ich bowiem latopisy ruskie podane w przyp. 15 do 1158 r. Natomiast Rościslaw I Michał Mścislawowicz (zob. s. 68) był istotnie bratem zmarłego Izaśława i on opanował w 1154 r. po raz pierwszy na krótko stolicę w Kijowie.

¹⁸ Latopisy podają, że Gleb syn Jerzego (Dołgorukiego), ks. perejaśławski. w. ks. kijowski, zm. 20 I 1171 r. — wyprawił się również przeciw Mścislawowi Izaśławowiczowi i zmusił go do ustąpienia. Inaczej w Lat. troickim pod 1155 r., s. 239.

¹⁹ Wg latopisów Rościslaw I Michał pojmał „Wsiewłodowicza syna” (= Świętosława III, zob. s. 33) i Mścislawa II Izaśławowicza i poszedł „z Kitiany i Torki” pod Czernihów przeciw Izaśławowi Dawidowiczowi (zob. s. 33).

²⁰ Chodzi o Więcesława Włodzimierzowicza (zob. s. 13), zm. w 1154 r. Szczegóły o śmierci i pogrzebie potwierdzają się w Lal. ławrent. red. suzd., kol. 343.

²¹ To zdanie i następne szczegóły o bilwie są niewątpliwie wzięte z Lat. ławrent. red. suzd., kol. 343, z tym, że Długosz pomylił osoby. Mścislaw Izaśławowicz i Gleb, syn Jerzego Dołgorukiego, stanęli przeciw Rościslawowi I Michałowi pod Bielowieżą (Bielowież, Bołowes, gródek w pobliżu Czernihowa. Zob. A. N. Nasonow, *Russkaja ziemia i obrazowanije*, Moskwa 1951, s. 222).

sław uniesiony gniewem powiedział: „Ani ja nie będę miał Perejasławia, ani ty Kijowa”. I cofnął się ze swoim wojskiem. Kiedy to zobaczyli wszyscy pozostali, rzucają się do ucieczki, a ścigający ich Połowcy wielu zabijają lub biorą do niewoli. Reszta rozprasza się. Rościsław ucieka do Smoleńska, a Mścisław i syn Wszewłoda Świętosław docierają w ucieczce do Kijowa. Syna Wszewłoda Świętosława wzięli do niewoli Połowcy, Mścisław uszedł, przybył do Perejasławia i zabrawszy żonę, udał się do Łucka²². Kijowianie zaś będąc w ciężkim ucisku, posyłają [po] Izasława i przyjmują go w Kijowie. Ten umieszcza Gleba w Perejasławiu, gdy tymczasem Połowcy szerzą wielkie spustoszenie w okolicach Perejasławia, pałac kościoły i wsie. Potem Jerzy przybył pod Kijów, a po wielu układach Izasław odstąpił mu Kijów. I zasiadł Jerzy w Kijowie na stolicy swego dziadka i podzielił ziemie między synów: Andrzejowi dał Wyszogród, Borysowi Turów, Glebowi Perejasław i Wasylkowi Porszy²³.

ROK PAŃSKI 1159

Władysław, przygotowując się do powrotu do ojczyzny, umiera w drodze.

Książę polski Władysław zamierzał wrócić z długotrwałego, przykrego wygnania — które przez trzynaście lat znosił, żyjąc w Niemczech z żoną i dziećmi z cudzego chleba i jałmużny — do ojczyzny i swoich księstw, które pojednani z nim bracia, zgodnie z przymierzem zawartym z cesarzem Fryderykiem, przyrzekli mu zwrócić¹. Żądny powrotu do ojczyzny i objęcia na nowo [swoich] posiadłości, przygotowywał broń, konie, wozy i inne podwozy, by móc nimi przewieźć ciężary, gdy tymczasem zapadł na ciężką chorobę. Dręczony nią przez parę tygodni, w końcu czwartego czerwca zmarł

²² Wszystkie te szczegóły (a także wypowiedź Mścisława Izasławowicza) występują w Lat. Jawrent. red. suzd., kol. 344, są też i w innych latopisach. Natomiast Lat. troicki, kol. 259 podaje, że Mścisława Izasławowicza wygnano z Peresopnicy do Łucka (to w Lat. hip., kol. 479). Jedyne Lat. troicki relacjonuje o ucieczce Mścisława z Łucka „do Lachów”. O tej ucieczce jest ogólnie wspomniane w Lat. ławrent., kol. 345.

²³ Dalsze szczegóły opowiadania wykazują różnice między Długoszem a latopisami co do sprowadzenia Mścisława Izasławowicza (nie Izasława) do Kijowa. Ostatecznie zasiadł w Kijowie Gleb, syn Jerzego, i ten dokonał podziału ziem. Wymienieni tu książęta to bracia Gleba: Andrzej I Bogolubski, zm. 29 VI 1174 r., zob. s. 54, Borys, ks. biełgorodzki i turowski, zm. 2 V 1159 r., i Wasylko, zob. s. 68. Ten ostatni dostał wg Lat. ławrent. red. suzd., kol. 345 — *Poros'je* (Nasonow nie objaśnia tej nazwy).

¹ Zob. s. 80. Kron. wielk., rozdz. 33 pisze o trzecim roku wygnania Władysława II, w którym ks. zmarł.

i został pochowany w Altenburgu². W tej miejscowości mieszkała aż do śmierci jego żona Krystyna³. Władysław, posłuszny jej radom i namowom, usiłując zdobyć cudze, stracił własne [posiadłości] i najpierw wygnany, został potem uznany za wroga ojczyzny. Stracił ją niemal w momencie przywrócenia⁴ i [tak] poniósł słuszną karę za swą lekkomyślność, której się niegdyś dopuścił, dążąc do zguby braci i oslepiając komesa ze Skrzynna, Piotra Duńczyka. Zestarzał się na obcej ziemi i choć stworzono mu możliwości powrotu, nie odzyskał ojczyzny, własnych księstw i domu. Ale taki koniec przepowiedział mu arcybiskup gnieźnieński Jakub, który bolał bardzo nad jego losem. Po jego zgonie, zostawieni przez niego jego trzej synowie: Bolesław, Mieczysław i Konrad Laskonogi⁵, ociągali się wrócić do Polski w obawie, by za występki ojca ich stryjowie nie podjęli przypadkiem przeciw nim jakichś surowszych kroków i żeby kara za występki spotkała nie tylko ojca ale i synów. Niektórzy jednak twierdzą, że wymieniony książę Władysław wrócił wtedy z synami i swoim mieniem do Polski i z pomocą cesarza, na jego koszt wybudował trzy zamki: Wleń⁶, Grodziec i Niemczę i wypowiedział wojnę braciom. Kiedy dla jej przerwania przybył na wspólną z braćmi naradę do Płodka⁷, został otruty⁸.

Cesarz Fryderyk oblega Mediolan i koronuje księcia czeskiego.

Cesarz Fryderyk zgromadził wielkie wojsko z Niemiec, Włoch, Czech oraz innych narodów i krajów, a nadto książęta polscy Bolesław, Mieczysław i Henryk przysłali

² Zob. s. 59. Władysław miał posiadłości w Altenburgu saskim, więc zapewne tam zmarł i został pochowany. Dane Kron. wielk., rozdz. 33 (o Płocku) i Kron. pol.-śląskiej (o Pegau) są nieprawdziwe, zob. Kron. wielk., MPH n. s., t. VIII, przyp. 290 do s. 156. Datę dzienną śmierci podaje Balzer, *Genealogia*, s. 127 n. albo 2 VI albo 50 V 1159 r.; R. Gródecki w *Historii Śląska*, t. I, 1955, s. 171 kwestionuje rok 1159 na rzecz 1162.

³ Datę dzienną śmierci Agnieszki, żony Władysława II, przyjmuje Balzer, op. cit., s. 151 na 24—25 I po 1157 r.

⁴ Można też rozumieć: odszedł (lub zgasł) na samym progu [swego] powrotu.

⁵ Konrad I, trzeci syn Władysława II, zob. s. 59.

⁶ Gród Wleń n/górnym Bobrem i kasztelania blisko granicy pld. i zach. Śląska jest potwierdzony źródłowo w 1155 r., lecz faktycznie o wiele starszy. Dalsze dwa grody tu wspomniane już Długosz wymienił pod 1147 r. (zob. s. 48), podając, że budował je Władysław II przy pomocy ludzi Konrada III. Identyfikacja grodów jest bardzo niepewna. Te 3 grody leżały w dużej odległości od siebie. Wiadomość o ich budowie jest z Kron. książąt pol., MPH, t. III, s. 477.

⁷ W aut. błędnie zapisane *in Plodek*. w Kron. wielk. — Płock (*Ploczsk*).

⁸ Wersja wzięta z tejże kroniki, rozdz.33, gdzie jednak nie podano o otruciu, lecz o ciężkiej chorobie, śmierci i pochowaniu ks.

mu trzystu kopijników, świetnie uzbrojonych ludzi na koniach — bo każdy z książąt wystawił setkę — jako pomoc na jego wyprawę przeciw mieszkańcom Mediolanu⁹. Po wkroczeniu z bardzo silnymi oddziałami do Italii, [cesarz] spustoszył najpierw okolice Brescji, a potem zaczął oblegać Mediolan. Kiedy stracił tam przy obleganiu miasta wielu książąt i rycerzy, na prośbę pokonanych mieszkańców Mediolanu z litości zawarł pokój i zaniechał oblężenia, a wojskom kazał wrócić do własnych krajów¹⁰. Ale niedługo później mieszkańcy Mediolanu złamawszy przysięgę złożoną cesarzowi, przez podstępne zdobycie zamku należącego do cesarza, zdradziecko zadali mu ciężką klęskę¹¹. Ponieważ zaś książę czeski Władysław udał się osobiście na tę wyprawę przeciw mieszkańcom Mediolanu i w nagrodę za jego trud cesarz Fryderyk ukoronował go na króla czeskiego¹², [przeto książę] unieważniwszy dawny herb: czarnego orła, przyjął nowy: białego lwa¹³.

Papież Adrian po czterech latach, ośmiu miesiącach i dwudziestu ośmiu dniach rządów umiera i zostaje uroczystie pochowany w bazylice św. Piotra¹⁴. Był to człowiek ludzki, wytrwały, hojny, wymowny i we wszystkich swoich poczynaniach godny uznania. Jego następcą został Aleksander III, zwany przedtem Rolandem, syn Romana, pochodzący ze Sieny¹⁵, wybrany przez większą część kardynałów, mimo że

⁹ Wyprawa cesarska do Italii była w 1159 r. od sierpnia do późnej jesieni — wtedy kapitulował Mediolan przyjmując ciężkie warunki. O pomocy polskiej miał Długosz wzmianki w *Kron. książąt pol.*, MPH, t. III, s. 481. Podaje, że jednak książęta polscy nie dopełnili obietnicy wysłania posiłków, natomiast był na wyprawie książę Władysław czeski. *Gesta Friderici* poświęcają tej wyprawie prawie całą III księgę, lecz jest wątpliwe, aby Długosz tutaj z *Gesta* korzystał.

¹⁰ Kolejność wypadków jest następująca: w lipcu był cesarz pod Brescją, oblężenie Mediolanu było w sierpniu, kapitulacja 8 IX 1158 r., następnie wojska cesarskie wróciły z Italii.

¹¹ Chodzi o zdobycie wielu zameczków przez Mediolańczyków, a głównie o poddanie Lodi, sprzymierzonego z cesarzem. Te wydarzenia nastąpiły jesienią 1157 r., zob. *Jahrbücher*, t. 33, s. 592-594. Stąd w następnym roku wyruszyła wyprawa do Italii. Wydarzenia u Długosza są przedstawione.

¹² Fakt ten potwierdzony przez wiele kronik niemieckich, przez *Gesta Friderici*, ks. III, rozdz. 14 i wszystkie źródła czeskie do tych czasów — nastąpił w Regensburgu z samym początkiem 1158 r. (dyplom cesarski ma datę 18 I). *Gesta Friderici*, l. c. podkreślają, że koronacja była specjalną nagrodą za udział w wyprawie na Polskę, zaś jedno ze źródeł niemieckich podaje o czynszu z ziem Polski (może ze Śląska ?), który pobierali poprzednicy Władysława.

¹³ O tej zmianie herbu Czech, nie wiadomo gdzie zapisanej — wypowiedział się krytycznie już Dobner w XVIII w., zob. Norotny, op. cit., t. I, 2, s. 902.

¹⁴ Zob. s. 69. Anastazy IV zmarł 1 IX 1159 r. w Anagni, pochowany w Rzymie w Bazylice Watykańskiej.

¹⁵ Rolando Bandinelli ze Sieny, kardynał tytułu św. Marka, wybrany papieżem 7 IX 1159 r., przybrał imię Aleksandra III. Zmarł 30 VIII 1181 r.

sprzeciwiał się temu, twierdząc głośno, że jest niegodny takiego zaszczytu. Wybrano też Oktawiana, nazwanego Wiktorem¹⁶. Odtąd niebezpieczna schizma zaczęła wprowadzać niepokój w Kościele. Oktawian otrzymuje konsekrację na papieża w pierwszą niedzielę września, Roland osiemnastego września¹⁷.

Książę¹⁸ Kijowa Jerzy, żywiąc głęboką urazę do księcia Perejaśławia, Mścisława Izaśławowicza, nie poprzestając na wygnaniu go z Perejaśławia, po zgromadzeniu i uporządkowaniu wojsk i powierzeniu ich władzy książąt: Jerzego Jarosławowicza oraz Jarosława, wysłała ich przeciw przebywającemu w Przeszopnicy księciu Mścisławowi. Ten przerażony potęgą wroga, zdając sobie sprawę, że nie wygra bitwy, ucieka z Przeszopnicy do Łucka. Powierzywszy zamek Łuck opiece i obronie rodzonego brata Jarosława¹⁹, ucieka do książąt polskich²⁰: Bolesława, Mieczysława i Henryka, przekonany głęboko o tym, że [książę] Kijowa Jerzy dąży do usunięcia go także z Łucka i [dlatego] gromadzi wojsko. Książęta zaś polscy: Bolesław krakowski, Mieczysław poznański i Henryk sandomierski przyjęli życzliwie wygnańca i zaopatrzywszy go u siebie we wszystko, co konieczne, po zgromadzeniu wojsk ze swoich posiadłości ruszyli zbrojnie w kierunku Rusi, by przywrócić księcia Mścisława nie tylko na siedzibę w Perejaśławiu, ale i w Kijowie. Książę zaś Kijowa Jerzy przerażony potęgą Polaków, za pośrednictwem księcia przemyskiego Rościsława²¹, układa się z księciem Mścisławem i jego rodzonymi braćmi, synami Izaśława: Włodzimierzem i Jarosławem²² i przywraca im zarówno księstwo w Perejaśławiu, jak i wszystko, co do nich należało, zobowiązując się pod przysięgą,

¹⁶ Oktawian di Monticelli, kardynał-prezbiter tytułu św. Cecylii, antypapież, wybrany 18 IX 1159 r., zm. po 20 IV 1164 r.

¹⁷ Daty są wzięte z Gesta Friderici, ks. IV, rozdz. 60.

¹⁸ Ustęp ten jest częściowo powtórzeniem innego ustępu ze s. 82, 83, zob. w szczególności s. 82, odpowiadałby on szczegółom z Lat. troickiego, s. 239 pod 1155 r. Co do imion książąt, to właśnie Lat. troicki, l. c., pisze o wyprawie Jerzego Jarosławowicza przeciw Mścisławowi Izaśławowiczowi i wygnaniu go z Peresopnicy (grodu na Wołyniu), a Lat. ławrent. red. suzd., kol. 347 pod r. 1156 — o Jerzym Jarosławowiczu. Imiona książąt wydają się tu pomyłone. W Kijowie był wtedy władcą Gleb, syn Jerzego, zob. s. 82, natomiast zupełnie nie wiadomo, kim mieliby być książęta: Jerzy Jarosławowicz i Jarosław, wymienieni u Długosza.

¹⁹ Jarosław Izaśławowicz, ks. łucki, w. ks. kijowski, zm. między 1174 a 1180 r. O nim pisze Lat. troicki, l. c.

²⁰ O ucieczce do Polski, zob. s. 82, szczegóły opowiadania są dodatkiem Długosza.

²¹ Nieznany.

²² Braćmi Mścisława Izaśławowicza byli: Jarosław i Jaropełk, ks. buski, zm. 7 III 1170 r. Włodzimierz nie jest znany.

że nigdy nie będzie dążył do zagarnięcia ich posiadłości. Po dojściu między nimi do tego pojednania, książę Mściwysław w wielkiej chwale wrócił na Ruś. Wielu rycerzy polskich odprowadziło go aż do Włodzimierza, a wielu pozostało u niego.

ROK PAŃSKI 1160

Mieczysławowi rodzi się syn Bolesław, a Bolesław Kędzierzawy żeni się powtórnie.

Nowo zaślubiona małżonka księcia Wielkopolski i Pomorza Mieczysława, księżna Adelajda, urodziła znów syna, który ochrzczony przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana w katedrze poznańskiej, otrzymał imię Bolesław¹. Książę zaś Mieczysław, ciesząc się z narodzin syna, zaprosił bardzo wielu spośród dostojników polskich i obchodził niezwykle uroczyste dzień urodzin wymienionego potomka. Okazał hojność zarówno wobec kościołów i ich sług, jak i wobec wdów i sierot. Łaskawie spełniał prośby wielu ludzi i przyszedł z pomocą w ich potrzebach. Brali też udział w wyżej wymienionej uroczystości książę i monarcha polski Bolesław Kędzierzawy, na którego cześć chłopiec został nazwany jego imieniem, i książę Sandomierza Henryk. Ci przesławszy sobie nawzajem wiele darów, wrócili do swoich siedzib w wielkiej miłości i zgodzie. Ale ponieważ w rozmowach, które książęta potajemnie prowadzili ze sobą, szczególny nacisk kładziono na to, by książę i monarcha Bolesław Kędzierzawy, poniechawszy wdowieństwa, przyjął powtórne jarzmo małżeńskie, na usilne prośby braci i doradców, wróciwszy do Krakowa, poślubił Helenę, pannę, córkę księcia przemyskiego Roścysława². Uroczystości weselne w Krakowie trwały wiele dni. Bolesław zaprosił na nie swoich gości, prałatów i baronów całego Królestwa Polskiego oraz niektórych bojarów i panów ruskich, przyjął ich wspaniale i obdarował hojnie.

¹ Bolesław, trzeci syn Mieszka Starego i drugiej jego żony Eudoksji, ur. w 1159 r., zginął w bitwie pod Mozgawą w 1195 r., zob. Balzer, *Genealogia*, s. 200 i biogram w PSB, t. II. Błąd Długosza pochodzi z Kron. wielk., MPH, n. s., t. VIII, s. 56.

² Balzer, *Genealogia*, s. 160, 161, słusznie dowiódł, że drugą żoną Bolesława Kędzierzawego była Maria, tak ją też Długosz nazwał pod 1175 r. Roścysław, książę przemyski, nie jest znany, inny Roścysław I Mściwysławowicz, ks. kijowski, zob. s. 68 — nie może tu wchodzić w rachubę jako ojciec Marii.

Następcą biskupa Włocławka Honolda zostaje Rudger.

Biskup Włocławka Honold w cztery lata po otrzymaniu katedry umiera i zostaje pochowany w katedrze włocławskiej³. Jego następcą zostaje Rudger, z pochodzenia Niemiec⁴, mianowany przez papieża Aleksandra III.

ROK PAŃSKI 1161

*Cesarz Fryderyk oblega ponownie z wielkimi siłami Mediolan.
Tam żądny sławy syn wygnanego księcia polskiego Władysława
dokonuje niezwykle bohaterskiego czynu.*

Cesarz¹ rzymski Fryderyk zagniewany z powodu ciągłych, dotkliwych krzywd ze strony Mediolaniczyków mimo wzajemnych przysięg wierności — kiedy przysłanych do nich posłów cesarza obrzucili wyzwiskami i byliby skazali na śmierć, (ale [ci] ratowali się ucieczką) oraz zdobyli pospiesznie przy użyciu siły znajdujące się naokoło obozy cesarskie (mimo że Fryderyk przebywał jeszcze w Italii), a pojmany w nich żołnierzy albo zabili, albo wtrącili do ciężkiego więzienia — wspomniany Fryderyk, ogłosiwszy nową wyprawę, zaczął oblegać Mediolan z bardzo silnym wojskiem i tak wielkim gniewem zapalał do Mediolańczyków za nadużycie jego łaski i miłosierdzia, że przysięgł, iż przed pokonaniem Mediolanu nie odstąpi od oblężenia. A ksiązę polski Bolesław Wysoki, pierworodny syn księcia Władysława Wygnańca², przekonany, że powrót do ojczyzny i własnych księstw jest niebezpieczny, zarówno dla niego, jak

³ Zob. s. 75. Datę śmierci Onolda wziął Długosz z Katalogu wolborskiego biskupów włocławskich, MPH, t. IV, s. 25. G. Labuda, *Początki diecezjalnej organizacji*, s. 55, uważa go za biskupa kruszwickiego, a lata jego pontyfikatu ustala od 1157 aż do 1190 r. Zatem data w Katalogu i u Długosza jest mylna.

⁴ Także Rudgera wziął Długosz z Katalogu wolborskiego, MPH, t. IV, s. 26, gdzie są podane daty rządów tego biskupa 1161-1170. Przyjął je Długosz do swych *Żywotów biskupów*, *Opera*, t. I, s. 524. Natomiast G. Labuda, *Początki diecezjalnej organizacji*, s. 55, 56, przenosi datę śmierci Rudgera przed 1148 r. i uzasadnia to obszernie.

¹ *Gesta Friderici* kończą się na 1160 r., zaś wspomniane tu wydarzenia przypadają na cały rok 1161 (oblężenie Mediolanu) i nie wiadomo skąd są wzięte. O poselstwie od cesarza brak danych, natomiast znane są ataki mediolańczyków na obozy cesarskie i pomniejsze zamki w okolicy zajęte przez Niemców — w miesiącach wiosennych 1161 r.

² Dosłownie: księcia i wygnańca.

i dla braci, by nie gnuśnieć w bezczynności i lenistwie, zostawiwszy dwu braci: Mieczysława i Konrada, pod opieką swej matki Krystyny w Niemczech, udał się do Italii i przybył do obozu cesarza oblegającego Mediolan, chcąc dać dowody, jeśli tego zajdzie potrzeba, swej waleczności i odwagi³. A właśnie w czasie oblężenia pewien rycerz z Mediolanu niezwyklej siły i postawy, którą dorównywał Cyklopom, wyjeżdżał z Mediolanu na koniu i, ufny w [swą] siłę fizyczną, wyzywał rycerzy cesarza do pojedynku. Kiedy przez wiele dni powtarzał to wyzwanie, a wszyscy uchylali się przed widocznym niebezpieczeństwem, rycerz ten, obrzuciwszy wyzwiskami [rycerzy] cesarza, zarzucił im tchórzostwo i zniewieściałość. To wydarzenie stało się dla księcia polskiego Bolesława podniętą do okazania bohaterskiego ducha, a los poparł jego zamiary. Ten to książę polski Bolesław, żądny sławy i rozgłosu, ufając dostatecznie swoim siłom fizycznym, w przekonaniu, że niczym innym jak tego rodzaju pojedynkiem nie zdoła wykazać w podobny sposób odwagi i męstwa i zasłużyć się cesarzowi, bez porady i rozkazu cesarza Fryderyka wystąpił konno, by podjąć pojedynek z rycerzem-gigantem. Dostarczył on obu wojskom interesującego widowiska. Bo i żołnierze cesarza wylegli z obozu, i Mediolańczycy z wież i murów zbiegli się, by w milczeniu, z wielkim, powszechnym podziwem oglądać wynik przyszłej walki. Żołnierzy cesarskich ogarniało wielkie oburzenie i niepokój o to, że książę polski Bolesław podjął tak trudną, niebezpieczną i nierówną walkę bez pozwolenia cesarza i swoich przełożonych i wystawił się na pewne niebezpieczeństwo, które w razie ewentualnej przegranej mogło ściągnąć wielką hańbę nie tylko dla niego, ale i na cesarza, i całe jego wojsko. Ale choć wojsko cesarskie raczej oglądało w milczeniu niż pochwalało pojedynek, rozpoczęła się walka między obydwoma rycerzami]. W największym pędzie koni ścierają się najpierw kopiami, lecz kiedy cios rycerza z Mediolanu chybił, a Bolesław, książę polski, tak go kopią ugodził i potrząsnął nim, że olbrzym odniósłszy śmiertelną ranę, osunął się z konia na ziemię, by wyzionąć ducha. A Bolesław nie zwlekając, był bowiem mężem rzadkiej ruchliwości, sam również zeskoczył z konia. Dobija leżącego olbrzyma i obdarł ze zbroi martwe ciało zostawia na środku placu. Potężny okrzyk wzniesiony potem przez cesarskich

³ Opisana dalej bohaterska walka Bolesława Wysokiego jest obszernie przedstawiona w Kron. książąt pol., wzmiankowana w Kron. pol.-śląskiej, MPH, t. III, s. 481, 637, na tej podstawie Długosz skreślił duży ustęp, poszerzony opowiadaniem o wymówkach cesarza itd., a miejscami przejął dosłownie zdania z Kron. książąt pol. W źródłach obcych nie ma o tym wiadomości. S. Smolka, *Henryk Brodaty*, Lwów 1872, s. 18 i przypisy, uważa to opowiadanie za legendę.

świadczył o ogromnej radości, jakiej doznało wojsko cesarskie po odniesionym triumfie. Kiedy później książę polski Bolesław odnosił cesarzowi Fryderykowi łupy po zabitym olbrzymie jako zaszczytny dowód swojej odwagi, towarzyszył mu wielki tłum rycerzy cesarza, wychwalających na wyścigi jego męstwo i prawość. Wszyscy rycerze nieustannymi okrzykami domagali się, by cesarz nie pozostawi bez godnej nagrody bohaterskiego czynu Bolesława, dokonanego ku wielkiej chwale jego i jego wojska. Cesarz, mając na uwadze swą powinność i zasługi Bolesława, z całą gotowością obiecał, że zgodnie z prośbą rycerzy, wynagrodzi tak znakomity czyn. I choć wtedy wobec rycerzy pochwalił księcia Bolesława, potem jednak wezwawszy go na tajną rozmowę w obecności kilku doradców, zarzucił mu lekkomyślność, dlatego że bez jego pozwolenia podjął się tak niebezpiecznej walki. „Bolesławie — powiada cesarz — chwale cię, podziwiani i winszuję ci wielkiej dzielności, za którą w całym moim wojsku zyskałeś uznanie jako mąż o niezachwianej odwadze. Gniewani się jednak o to jedno, że zdecydowałeś się narazić na jawne niebezpieczeństwo, nie zasięgnąwszy mojej rady ani zdania. Im bliżej jesteś ze mną związany węzłami krwi, tym większy ból i hańba spaść miały na mnie, gdyby szczęście było posłużyło [twemu] wrogowi. Teraz wybaczam ci łatwo twój zuchwały czyn, chcę cię jednak upomnieć, żebyś na przyszłość z podobnie ślepą nierozwagą nie podejmował bez mego pozwolenia czynów, których trzeba dokonywać z narażeniem spraw publicznych". Po tych słowach nagany odesłał go jednak z bardzo wielkimi darami. A [książę] odtąd cieszył się bardzo wielką sławą u cesarza, jego książąt i całego wojska z powodu zwycięstwa nad przeciwnikiem, a jego poważanie zaczęło coraz więcej wzrastać. Wszędzie, gdzie się pokazał lub przebywał, wszyscy wskazywali go z ogromnym podziwem jako zwycięzcę olbrzyma, a jego bohaterską odwagę sławiły wszystkie usta. Swego czasu bowiem Izraelita wypędził Filistyna, a bezbronny Dawid zabił podobno kamieniem z procy uzbrojonego Goliata⁴.

Trzydziestego pierwszego maja umiera król węgierski Geyza II po dwudziestu latach, trzech miesiącach i jedenastu dniach panowania i chowają go w Białogrodzie⁵. Na jego miejsce koronują jego syna Stefana⁶.

⁴ W XI w. p.n.e. toczyły się długotrwałe walki Filistynów z Izraelitami, znane z Księgi Sędziów, a głównie z Księgi Królów. Opowieść o Dawidzie i Goliacie jest w 1 Król. 17, 4-58; 21, 9.

⁵ Geyza II, zob. *Roczniki*, t. II, indeks. Wiadomość z Kron. budz. wraz z określeniem czasu panowania (w innych kronikach są różnice co do dni).

⁶ Zob. *Roczniki*, t. II, s. 384. Wiadomość z kroniki l. c.

ROK PAŃSKI 1162

Założenie przez Jakśę dwu klasztorów, mianowicie miechowskiego i zwierzynieckiego.

Szlachetny rycerz Jaksa z Miechowa, młodociany giermek diecezji krakowskiej, właściciel wielkich wówczas posiadłości i majątków, powodowany wielką miłością do Boga i zbawczej męki Jezusa Chrystusa, wyruszywszy osobiście ze służbą i swoimi giermkami na pomoc Ziemi Świętej, spędził tam jakiś czas i w miarę swoich sił walczył bardzo dzielnie razem ze swoimi [ludźmi] w obronie Ziemi Świętej¹. Kiedy zaś zamierzał wrócić do Polski, wśród innych wyróżnień za swą pobożność uzyskał [i to] od patriarchy świętego grobu jerozolimskiego imieniem Monacha i jego klasztoru rycerzy Bożych reguły św. Augustyna, noszących podwójny czerwony krzyż, że jednego z jego kanoników wysłano do Polski z nim dla założenia w Polsce wspomnianego zakonu². Nadawszy przeto jako uposażenie wymienionemu zakonowi trzy wsie ze swojej ojcowizny, a mianowicie: Miechów³, Zagórze⁴ i Komorów⁵, w głównej wsi Miechowie, która teraz — jak widzimy — rozwinęła się w ludne i zasobne miasto, za specjalnym zezwoleniem i zgodą biskupa krakowskiego Mateusza zbudował kościół i pierwszy klasztor⁶. Nie przestając na tym, założył drugi klasztor w swojej wsi Zwierzyniec, położonej blisko Krakowa, dla dziewcząt chcących żyć według

¹ Jaksa z Miechowa, możnowładca z 2 poł. XII w. (nie jest identyczny z Jakśą z Kopanicy) — pochodził, być może, z rodu Gryfitów lub Świebodów-Gryfitów, zm. w 1176 r., zob. PSB, t. X. Jest znany z kilku fundacji klasztornych. Określenie: „giermek diecezji krakowskiej” oznacza przynależność do świeckiej klienteli biskupiej, o której jednak w XII w. jeszcze nie mamy wiadomości. O jego wyprawie do Jerozolimy zob. Rocznik kapit. krak. i Rocznik miechowski, MPH, t. II, s. 798, 882 pod 1162 r. Mógł tam być tylko rok, gdyż w 1163 r. funduje klasztor.

² O patriarsze kościoła Zmartwychwstania w Jerozolimie — Monachu (rządził w latach 1194-1203) dowiedział się Długosz z dokumentu tegoż patriarchy z 2 poł. 1198 r., zob. *Repertorium*, nr 144 i z Rocznika miechowskiego (wyd. przez Z. Budkową w Stud. Źródł., t. V, 1960, s. 123, tamże objaśnienia). O jednym kanoniku jest wzmianka w źródłach, jw.

³ Miechów, miasto pow., woj. kieleckie.

⁴ Dziś Zagórze Dworskie, pow. i woj. krakowskie, wieś na pñ. od Nowej Huty.

⁵ Komorów pod Miechowem, parafia Miechów, zob. LB, t. III, s. 3, 5.

⁶ Datę założenia klasztoru w Miechowie przyjęto w nauce na 1163 r., zob. biogram Jaksy, PSB, t. X, s. 340 i M. Tobiasz, *Bożogrobcy w Miechowie*, Nasza Przeszłość, t. XVII, 1963, s. 9. O pierwotnym uposażeniu podaje on dokumentu patriarchy Monacha z 1198 r., KDMłp, t. II, nr 375. Długosz korzystał z tego dokumentu, dodał tylko wzmiankę o biskupie Mateuszu.

reguły premonstratensów i uposażył go także kilku wsiami⁷. I aby z biegiem czasu jego krewni lub bliscy nie mogli obalić ani uszczuplić dotacji dokonanej w dwu wyżej wymienionych miejscowościach, pokornie błagał księcia i monarchę polskiego Bolesława Kędzierzawego o jej zatwierdzenie. Książę Bolesław pod wpływem jego usilnych próśb zatwierdził zbożne dzieło i dobra obydwu klasztorów nadane przez Jakcę uwolnił od książęcych służebności, ciężarów i opłat. Postanowił mianowicie, by ludzie z tych wsi nie szli na wyprawę, nie budowali zamków, nie płacili „poradnego” i „stróży”, nie podlegali mincerzowi, nie musieli świadczyć powinności zwanych „powóz” i „podwody”⁸. Te dwa klasztory, których fundację oparł znamienity mąż Jaksa na kilku wsiach, wzrosły potem i wzbogaciły się nadaniami książąt, biskupów i szlachty krakowskiej: dziesięcinami, miastami, wsiami i znacznymi dochodami. Niewiele zaś wiadomo ze starych autorów i kronik, jakiego rodu lub jakiego herbu był rycerz Jaksa, choć niektórzy usiłują dowieść, że pochodził z gniazda i rodu Gryfów⁹.

Bernard następcą biskupa poznańskiego Radwana.

Biskup poznański Radwan po ośmiu latach rządów umiera na chorobę jelit i chowają go w katedrze poznańskiej¹⁰. Następuje po nim w drodze wyboru Bernard I, kanonik poznański¹¹, zatwierdzony i konsekrowany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Janisława za zgodą księcia Wielkopolski Mieczysława.

⁷ Dokument fundacyjny klasztoru zwierzynieckiego (dziś na przedmieściu Krakowa) — nie zachował się i poza Długoszem, LB, t. II, s. 58 i tym ustępem nie ma wiadomości o tej fundacji. Historycy przyjmują ją na 1163 r. Najstarsze dokumenty zwierzynieckie z 1254 i 1256 r. nie wspominają o Jakcie; dyplom z 1256 r. przekazuje, że fundatorami byli książęta krakowscy, zob. KDKr, t. I, nr 41 i KPol, t. III, nr 33. Co do wsi należących do uposażenia premonstrantek zwierzynieckich, mogły to być Zabierzów i Bibice, zob. LB, t. II, l. c. (Zabierzów nie jest wymieniony w dokumentach z 1254 i 1256 r.).

⁸ Zatwierdzenie nadań przez Bolesława Kędzierzawego jest znane tylko dla bożogrobców miechowskich i tylko z wzmianki w innym dokumencie z 1232 r., zob. *Repertorium*, nr 70. Mógł to być dyplom podrobiony (między 1165 a 1173 r.). Przypuszczalnie wiadomość o zwolnieniach immunitetowych jest wzięta z dokumentu Monacha z 1198 r., a rozszerzona na drugi klasztor.

⁹ Zob. s. 91. Nie wiemy, kto przekazał wiadomość o pochodzeniu Jaksy z rodu Gryfitów — sam Długosz miał co do tego wątpliwości.

¹⁰ Już data śmierci Radwana, zob. s. 71, jest niepewna, raczej przypadła nie w 1162, a po 1170 r., zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 186.

¹¹ Co do Bernarda, biskupa pozn., jest sporo niejasności. Już w biografii, PSB, t. I, oznaczono lata jego

Skarcony¹² przez papieża Aleksandra III za tyranie i okrucieństwo, jakie stosował względem Mediolańczyków i Toskańczyków, cesarz Fryderyk, unosząc się wielkim gniewem, zwłaszcza że wielu pomawiało [papieża] o udzielenie poparcia Mediolańczykom, Toskańczykom i mieszkańcom Lombardii przeciw cesarzowi, wynosi [na tron papieski] wbrew Aleksandrowi wybranego przez mniejszość kardynałów, kardynała Oktawiana, który nazwał się Wiktorem. Ten przy poparciu cesarza łatwo zajął całe państwo w Italii, ograbiając legalnego papieża Aleksandra. Spotykały wtedy papieża Aleksandra i ze strony cesarza Fryderyka, i ze strony jego współzawodnika Oktawiana takie prześladowania i przykrości, że musiał opuścić Rzym i Italię i udać się do Francji. Kiedy tam przybył, król Francji Ludwik przyjął go z honorami i potraktował bardzo życzliwie.

Syn¹³ Włodzimierza księżę kijowski Jerzy złamawszy przysięgę i przymierze zawarte z Mściśławem, synem Izasława, i jego braćmi: Włodzimierzem i Jarosławem, wypowiedział mu wojnę. A kiedy ten nie miał odwagi podjąć walki, obiegł go na zamku Włodzimierzu. Przez cały czas oblężenia trwały zacięte walki między oblegającymi a obleganymi i był wielki rozlew krwi. Rycerze polscy pozostający na służbie księcia Mściśława dokonywali stale niezwykłych czynów w walce z oblegającymi i odnosili nad nimi częste zwycięstwa. Księżę zaś Jerzy gotów był zawrzeć pokój z Mściśławem, gdyby ten zechciał o niego poprosić. Ale kiedy tenże [Mściśław] stawiał opór, nie uzyskawszy niczego i straciwszy wielu spośród swoich znakomitych [ludzi], ze wstydem wrócił do Kijowa.

rządów między 1159 a 1164 r. (za Rocznikiem lubińskim) i przyjęto, że mógł być Niemcem z otoczenia księżnej Salomei, żony Bolesława Krzywoustego. Nowacki, *Archidiecezja*, t. II, s. 50, przyjmuje lata 1162 (lub 1164) do 1172, a więc na lata wyznaczone w Roczniku lubińskim biskupowi Cherubinowi, a odrzuca hipotezę o niemieckim pochodzeniu Bernarda. Wiele zamieszania wprowadził Długoszowy żywot biskupa Bernarda, *Opera*, t. I, s. 489, 490, wg którego miał Bernard rządzić 15 lat do 30 IX 1175 r., miał pochodzić z rodu Syrokomla i być opatem Trzemeszna (dwie ostatnio wersje odrzucono).

¹² Ustęp ten powtarza częściowo wiadomości podane pod 1159 r., zob. s. 85 — o obiorze Aleksandra III i antypapieża Wiktora IV. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 182, uważa, że podane tu wiadomości pochodzą z jakiegoś nieznanego źródła. Ucieczka papieża Aleksandra III do Francji nastąpiła w lecie 1162 r. po dłuższym przygotowaniu i pobycie w różnych miastach włoskich, głównie w Genui.

¹³ Ustęp ten wiąże się ściśle z innym na s. 86 pod 1159 r. — tamże są objaśnione osoby. Lat. ławrent. red. suzd., kol. 347 pod 1156 r. pisze o wyprawie Jerzego Włodzimierzowicza na Mściśława Izasławowicza i o oblężeniu Włodzimierza — natomiast nie podaje nic o posiłkach polskich. Te same mniej więcej szczegóły są w Lat. troickim. Brak całkowicie tych wiadomości w Lat. hip.

ROK PAŃSKI 1163

*Mediolan zostaje zburzony i zrównany z ziemią.
Wskutek nacisku, próśb i pogroźek cesarza stryjowie uprzejmie przyjmują synów
Władysława Wygnańca.*

Miasto Mediolan znękanie przez cesarza Fryderyka niemal trzyletnim oblężeniem, osłabione nadto głodem i śmiercią wielu z swoich [obrońców], którzy padali codziennie, udreżone wieloma innymi klęskami, zostaje wreszcie przemocą zajęte i zdobyte. Cesarz polecił, by zburzono jego mury i wieże i by na jego oczach zrównano je z ziemią¹. Przystąpił też do ograbiania zwyciężonego miasta nie tylko z majątków, ale i ze świętości. Ciało trzech Magów, którzy uczcili Dziecię Pana naszego Jezusa Chrystusa, niegdyś przeniesione przez św. Asteriusza w cudowny sposób z Konstantynopola do Mediolanu, oraz ciała świętych Feliksa i Nabora polecił arcybiskupowi Kolonii Rudolfowi wywieźć z Mediolanu do Kolonii². Po zburzeniu zaś Mediolanu, pozostałe miasta Lombardii i Toskanii, oprócz Pawii, która jedyna okazała posłuszeństwo cesarzowi, poddały się. Cesarz po zwycięstwie odesłał książąt i wojska, które mu przybyły z pomocą, po większej części do domu³. Między innymi wracał także do domu książę polski Bolesław, wioząc z sobą łup zdobyty na pokonanym olbrzymie i dary cesarza. Napisał zaś cesarz Fryderyk do księcia i monarchy polskiego Bolesława Kędzierzawego, a także do rodzonych stryjów, książąt polskich Mieczysława i Henryka, list polecający dla Bolesława, wychwalając jego męstwo i domagając się stanowczo na podstawie zawartych z nim układów przywrócenia wyżej wymienionego

¹ Oblężenie Mediolanu trwało z przerwami 2 lata, z tym że walki w szczególnym nasileniu były w 1162 r., wreszcie Mediolan kapitulował 1 III 1162 r.

² Semkowicz, *Rozbiór*, s. 182, 183, niesłusznie przypuszcza, że dane o przeniesieniu relikwii są wzięte z źródła włoskiego. Tymczasem są o tym wzmianki w skrócie w 3 kodeksach z Rocznikami małopolskimi pod 1178 r., zob. MPH, t. III, s. 158-161, następnie obszerniej w jednym z rękopisów Pulkawy, FRB, t. V, s. 103 i przypis. Relikwie Trzech Króli, przechowywane w kamiennym sarkofagu w kościele św. Asteriusza w Mediolanie, przetransportowano do Kolonii 7 VI 1162 r. Wróciły one na poprzednie miejsce dopiero w 1909 r., zob. *Storia di Milano*, t. IV, 1954, s. 77, 78 i o tych relikwiach piszą Roczniki małopolskie, l. c. O relikwiach św. Feliksa i Nabora, prócz poprzednich wiadomości, czytamy u Pulkawy, l. c. Arcybiskupem Kolonii za cesarza Fryderyka był sławny Raynald v. Dassel (1156-1167), a nie Rudolf.

³ Poddanie się wielu zamków i miast, a także biskupów Lombardii i Toskanii, nastąpiło po zburzeniu Mediolanu, pomiędzy 9 kwietnia a połową czerwca 1162 r. — zaś powrót cesarza z wojskami do Niemiec jesienią t. r.

Bolesława i jego braci Mieczysława i Konrada do ich księstw i posiadłości, zwłaszcza że ich ojciec Władysław odpokutował za występki, którego się wobec nich dopuścił, nie tylko długotrwałym wygnaniem, ale i śmiercią. Nie poprzestając na listach, wysłał także do książąt polskich posłów, aby drugi raz powtórzyli to samo i w razie, gdyby prośby i zachęty nie odniosły skutku, aby zastosowali groźbę. Ci w imieniu cesarza przemawiają do książąt polskich: „Skoro — rzecze cesarz — poznałem wasze zdecydowanie i niewzruszony opór, że nie chcecie pojednać się z bratem, kiedy za jego życia na próżno kilkakrotnie się [za nim] wstawiałem, to przynajmniej, gdy umarł, niechaj was wzruszy i zawstydy politowania godny upadek jego dzieci, a waszych bratanków, którzy wygnani z ojczystej ziemi, mieszkają sami wśród obcych o zebranych prawie chlebie”. Bolesław, Mieczysław i Henryk poruszeni tym poselstwem cesarskim, z obawy przed gniewem cesarza i bratanków, litując się szczególnie nad najstarszym z nich, Bolesławem, dla jego cnót i zalet, godzą się na prośby cesarza⁴. Odpowiadają, że przebaczą bratankom i zapomną o ojcowskim występkach, by dać cesarzowi dowód, że są posłuszni jego słusznym prośbom. Bratu nie przebaczyli z obawy, by nie wszczął wojen i buntów i nie dokonał czynów gorszych od poprzednich. Tę odpowiedź potwierdzają jeszcze większymi dowodami przyjaźni, dają [posłom] upominki na drogę i wyznaczają [bratankom] jako wieczyste dziedzictwo ziemię śląską, którą przepływa rzeka Odra, rozciągającą się aż do granic Saksonii i gór czeskich i obejmującą dwie znakomite diecezje: wrocławską i lubuską. Posyłają też pewnych rycerzy, by przyprowadzili wyżej wspomnianych bratanków z Niemiec. Przybywających przyjmują łaskawie i życzliwie i dają im na wieczne posiadanie oraz przekazują jako dział cały Śląsk ciągnący się aż do Alp i lasów Hercyńskich, oddzielających Polskę od Czech. Żeby zaś zapobiec sporom między samymi bratankami, dzielą między nich wymieniony wyżej Śląsk w następujący sposób: Bolesławowi Wysokiemu dają miasto Wrocław, Mieczysławowi Racibórz i Opawę, Konradowi Płatonogiemu Głogów i Krosno z ich przynależnościami. Po dokonaniu takiego podziału między bratanków, książę i monarcha polski Bolesław, napomina ich, by żyli w spokoju, podlegli jemu jako władcy, by się strzegli przed naśladowaniem lekkomyślnej tyranii ojca, żeby ich nie spotkało podobne jak ojca nieszczęście.

⁴ Całe to obszernie opowiadanie jest osnute na tle lakonicznych wzmianek u Kadłubka, w Kron. książąt pol., w Kron. pol.-śląskiej i w Kron. wielk., rozdz. 33 — z tym, że kroniki nie wzmiankują ani o liście, ani o poselstwie, natomiast, co jest ważne, o przyjęciu sierot do Polski przez Bolesława Kędzierzawego (a nie przez 3 książąt). Zob. MPH, t. II. s. 372, t. III. s. 481, 633.

Niech pamiętają, że księstw danych im przez niego i jego braci nie otrzymali tytułem prawa, ale jako jałmużnę, że dzięki życzliwości stryjów darowano im je raczej, a nie zwrócono⁵. Choć ci przyrzekli, że będą tego przestrzegać i dochowywać z sumiennością, jaka należy się stryjom, niedługo jednak później złamawszy obietnicę, woleli raczej sprzeniewierzyć się zawartemu układowi, niż go dotrzymać. Wszyscy zaś wymienieni książęta dołożyli wysiłków i starań, by ich dzielnice książęce znękane wojną domową i zewnętrzną i dlatego spustoszone, doprowadzić do lepszego stanu. Dzięki ich zabiegom w krótkim czasie Śląsk doszedł do rozkwitu. Tylko książę Mieczysław oczarowany miłością do jakiejś [nierządnej] kobiety, okazał się do tego stopnia szalony, że należące do jego działu znaczne miasto Opawę ofiarował tej kobiecie na wieczne posiadanie⁶. Później Konrad umierając bezdzietnie przedwczesną śmiercią 17 stycznia, zostawił swą dzielnicę: księstwo głogowskie do podziału między braci⁷.

ROK PAŃSKI 1164

Książę polski Bolesław wkroczywszy do Prus, zmusił Prusów do przyjęcia wiary chrześcijańskiej i płacenia trybutu.

Po ustaniu¹ wrogich nastrojów, które wyraźnie groziły ze strony cesarza i Niemców z powodu wygnania księcia Władysława i jego synów, kiedy i ze strony pozostałych sąsiadów nie obawiano się żadnych nieprzyjaznych kroków w stosunku

⁵ Sprawę podziału Śląska między synów Władysława II: Bolesława Wysokiego, Mieszka raciborskiego (zw. Płatonogim) i Konrada — każda z kronik opowiada inaczej. Zestawienie dał Semkowicz w *Rozbiorze*, s. 185, zwracając uwagę na pomyłkę Długosza: Opawa zam. Opole (w aut. dopisane ręką Długosza *et Opatiensem*). Końcowe uwagi (darowizna, a nie zwrot ziem) są już koncepcją dziejopisa. Wg R. Gródeckiego [w:] *Historii Śląska*, t. I, s. 175, na podstawie późniejszego rozwoju wypadków jest rzeczą pewną, że podziału Śląska jeszcze wtedy nie było: Bolesław Wysoki miał władzę zwierzchnią, Mieszko raciborski, być może, współrządy, a Konrad został jeszcze w Niemczech.

⁶ Jest to dowolny dodatek Długosza, bowiem o zapisie Mieszka raciborskiego znane nam źródła nic nie podają.

⁷ Konrad zm. ok. 1178 r., zob. s. 84. Jego dzielnica głogowska wróciła pod władzę Bolesława Wysokiego.

¹ Ustęp o wyprawie na Prusy jest oparty na niewielkich wzmiankach u Kadłubka, MPH, t. II, s. 373 i na rozdz. 33 Kron. wielk., zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 183. J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r.*, Roczniki TNT, nr 74, z. 1, 1968, s. 113, przyjmuje możliwość takiej wyprawy, ale bez szczegółów podanych przez Długosza i pod niewiadomym rokiem.

do Królestwa Polskiego, książę i monarcha polski Bolesław zasięgnąwszy rady książąt polskich, swoich braci i bratanków, ogłasza wyprawę przeciw Prusom, narodowi dotąd pogańskiemu, by ich nawrócić na świętą wiarę katolicką i poddać swej władzy. Kiedy więc zgromadziły się wojska ze wszystkich księstw Królestwa Polskiego, po przebyciu rzeki Ossy, która oddziela ziemie Polski od Prusów, w potrójnym szyku wkraczają do Prus. Pierwszym szeregiem dowodził książę sandomierski Henryk, drugim książę Wielkopolski Mieczysław, trzeci prowadził monarcha Bolesław. Prusowie doszedłszy do przekonania, że ich siły są za małe do stawienia oporu wielkiej liczbie Polaków, uciekają w lasy oraz bagniste i niedostępne miejsca. Nocami jednak, gdy pozwalała na to niedogodność miejsca, nękały wojsko polskie podjazdami. Otwartej walki nie podejmują. Już wojsko polskie przemierzyło połowę ich kraju, paląc sioła i wioski i pustosząc pola, kiedy starszyzna pruska zapewniwszy [sobie] bezpieczeństwo, przybywa do obozu i prosi o pokój, przyrzekając, że posłusznie wypełnią wszystko, co im zostanie nakazane. A książę i monarcha polski Bolesław najpierw nakazuje i postanawia, żeby — jeżeli pragną spokoju i ocalenia — wyrzekli się starego plugastwa i błędów pogańskich i złożyli wyznanie czystej wiary katolickiej. Bez wyrzeczenia się mroków pogaństwa, niech się nie spodziewają zachowania z Polakami sprawiedliwego pokoju. Natomiast, jeżeli wyrzekną się błędów, zapewni im pokój na sprawiedliwych warunkach. Ponieważ ten warunek wydawał się posłom pruskim zbyt twardy i surowy, po powrocie do swoich naradzają się, co należy zrobić. I choć powszechna wrzawa tłumu wskazywała, że odrzuca przedłożony warunek, starszyzna jednak uśmierzywszy szemranie, doradzała, by przyjąć ten warunek, skoro inaczej nie można uwolnić ojczyzny i by go po wycofaniu się Polaków odrzucić. Wróciwszy więc do Bolesława, ci przewrotni i podstępni ludzie wyrzekają się przesądów i błędów pogańskich, burzą świątynie, obalają bożki, składają wyznanie wiary katolickiej i zostają obmyci wodą chrztu, a Bolesław i książęta polscy zawierają ze znacznie szerszymi z nich związki powinowactwa. Powstają kościoły, pozostają księża dla nauczania neofitów, szczególnie tacy, którzy mówili ich językiem albo go rozumieli. W sprawach dotyczących wiary i kierownictwa duchowego Prusy ze swoim ludem zostają poddane biskupowi chełmińskiemu² z powodu bliskiego sąsiedztwa. Wreszcie na polecenie Bolesława wydano dla Prusów po-

² Wiadomo, że w pierw była jedna diecezja pruska (poddana biskupowi Chrystianowi), podzielona w 1235 r. na cztery — w tym jedna była chełmińska. W aut. jest podane *Chelmensi*, zam. *Culmensi*.

wszechnie obowiązujący edykt, że wszyscy, którzy teraz lub w przyszłości złożą wyznanie wiary katolickiej, będą wolni, a ci, którzy odmówią przyjęcia chrztu, zostaną publicznie sprzedani³. Nawet bardziej zatwardziały przestraszyło to zarządzenie i każdy ze strachu przed sprzedaniem decydował się na przyjęcie chrztu. Całe wojsko polskie ogarnia głęboka radość na widok tego, jak naród pruski przystępuje do wiary chrześcijańskiej, którą niegdyś zwykł prześladować i jak z zawziętego wroga staje się wiernym wyznawcą. Oszukany w ten sposób książę i monarcha polski Bolesław, mając na względzie świętą wiarę, o której rozwój szczególnie zabiegał, nakłada na Prusów nieduży trybut na znak poddaństwa i odprowadza wojsko z powrotem do Polski.

Księciu Wielkopolskiu Mieczysławowi rodzi się syn Mieczysław.

Żona księcia Wielkopolski Eudoksja rodzi w Poznaniu drugiego syna, który na chrzcie otrzymał imię ojca: Mieczysław⁴.

Kiedy w królestwie pannońskim zawrzała wojna o władzę między dwoma braćmi Stefanem i Władysławem, wciągnęła ona także sąsiednich królów w zbrojne zamieszki⁵. Władysław, nie mogąc ścierpieć tego, że na tron węgierski wyniesiono jego starszego brata Stefana, a jego pominięto, pod wpływem podszeptów i rad niektórych Węgrów, którzy zwykle szukali odmiany, najeżdża królestwo węgierskie i przyzywa sobie na pomoc zwabionego wieloma obietnicami króla czeskiego Władysława. Król węgierski Stefan, chcąc mu stawić należyty opór, sprowadził cesarza greckiego Kalojana⁶, był to bowiem jego powinowaty ze strony żony. I tak królestwo węgierskie padło ofiarą wielu grabieży ze strony własnych i obcych żołnierzy i zostało narażone na wiele szkód. Albowiem jedno i drugie wojsko: greckie i czeskie, poprzestając na

³ O podobnym edyktie wspomina Kron. wielk., rozdz. 33, z tym, że była w nim mowa o karze śmierci, a nie o sprzedaniu w niewolę. Reszta szczegółów jest dowolnym opowiadaniem Długosza.

⁴ Wg Dworzaczka, *Genealogia*, tabl. 2, byłby to czwarty syn Mieszka Starego, ks. kaliski, zm. 2 VIII 1193 r. (Zob. Balzer, *Genealogia*, s. 162). Datę urodzenia przyjmuje K. Jasiński, *Uzupełnienia do genealogii*, Stud. Źródł. III, s. 202, na 1165 czy 1166 r.

⁵ Źródła węgierskie w ogóle nie potwierdzają tych wiadomości, są one wzięte z Pulkawy, FRB, t. V, s. 103 (wskazał na to już Semkowicz w *Rozbiorze*, s. 183). Wymienieni tu Władysław II (zm. w 1163 r.) i Stefan III, syn Geyzy II, nie byli braćmi i nie walczyli ze sobą.

⁶ Wiadomość nieprawdziwa, Kalojan (w aut. *Calo Iohannes*) był carem bułgarskim 1197-1207 r., zaś w 1164 r. w Bizancjum panował Manuel I Komnenos (1143—1180) r.). Pulkawa podaje tylko o najeździe cesarza Greków na Węgry, bez wzmianki o jego imieniu.

łupieniu i grabieżach, nie podejmowało oficjalnej walki. Za pośrednictwem cesarza greckiego i króla czeskiego Władysław zawarł wreszcie układ pokojowy z królem węgierskim Stefanem i zadowolił się Siedmiogrodem⁷. Zawarł też król czeski związek pokrewieństwa z cesarzem greckim, oddając córkę swego syna Fryderyka bratankowi cesarza greckiego za żonę⁸.

Dnia piętnastego maja książę kijowski Jerzy, syn Włodzimierza, zapadłszy na zdrowiu, umiera w Kijowie i zostaje pochowany w kościele św. Salwatora w Berestowie⁹. Choć wielu książąt ruskich ubiegało się o stolicę kijowską, zdobył ją książę Izasław Dawidowicz dzięki poparciu mieszkańców Kijowa.

ROK PAŃSKI 1165

Prusowie odstepują od wiary katolickiej wskutek pobłażliwości książąt polskich, którzy zadowalają się trybutem.

Wyznanie¹ przez Prusów wiary chrześcijańskiej, którą przyjęli z wyrachowania i nieszczerze dla zachowania wolności i życia, przymuszeni przez księcia i monarchę polskiego Bolesława, przetrwało zaledwie króciutki okres jednego roku i zniknęło jak para, która powstaje na moment. Prusowie bowiem, czy to z podjudzenia czarta, czy to z lekkomyślności — ich dumne bowiem i zuchwałe karki nie były przyzwyczajone do jarzma wiary — zaczęli wierzczać przeciwko nałożonemu niedawno jarzmu wiary chrześcijańskiej i wrócili do bałwochwalstwa. Zlekceważywszy w haniebny sposób przyjęty chrzest, wracają do pogańskich obrządków. Kapłanów i sługi Boże zostawionych przez Bolesława dla ich wychowywania odsyłają do Polski, zagroziwszy im śmiercią w razie

⁷ Ten szczegół nie jest nigdzie potwierdzony.

⁸ Wg Dworzaczka, *Genealogia*, tabl. 82, córka Fryderyka wyszła za Piotra Komnenosa synowca cesarza bizantyjskiego Manuela.

⁹ Datę śmierci 15 V Jerzego Włodzimierzowicza, ks. kijowskiego i miejsce jego pochowania podaje Lat. ławrent. red. suzd., kol 348 i Lat. troicki, s. 241 pod 1157 r. W obu latopisach nie ma nic o następstwie Izasława Dawidowicza.

¹ Cały ten ustęp nawiązuje do poprzedniego, zob. s. 96 n. o wyprawie na Prusy, a jest oparty na Kadłubku i Kron. wielk., nie wiadomo też, do którego roku należy. Poselstwo Prusów nie znajduje potwierdzenia w źródłach. O zaniedbaniach Bolesława Kędzierzawego pisze Kron. wielk., rozdz. 33. Uwagi Długosza przygotowują raczej do następnego rozdziału pod 1166 r. o klęsce i mają znaczenie moralizatorskie.

powrotu. Do księcia zaś polskiego Bolesława, ponieważ obawiali się, aby im nie wypowiedział nowej wojny, przysyłają posłów z trybutem i darami. Chcąc mu zadośćuczynić za występki apostazji, którego się dopuścili i zapobiec wypowiedzeniu wojny, proszą, by im nie poczytano za winę odstępstwa od wiary chrześcijańskiej. Twierdzą, że nie porzucą swoich bogów ojczystych, których czcili tak długo, ani ofiar, do których przywykli, że religia katolicka jest dla nich ciężka i trudna i że żaden układ nie jest w stanie zmusić Prusów do przyjęcia jej zasad. Że jednak z tego powodu nie zmienią niczego i nie będą się uchylać od wierności i poddaństwa Bolesławowi i Polakom i od nałożonego im trybutu. Prosil, by pozwolił Prusom zachować swoje obyczaje i ofiary. Zapewniali, że uczciwie będą wypłacać daniny, brać udział w wojnach po stronie Polaków i że dochowają wiernie i szczerze wszystkich nakazów z wyjątkiem wiary chrześcijańskiej. Grozili, że się wyłamią spod władzy, jeżeli będą zmuszani do życia według polskich, chrześcijańskich obyczajów, a nie według ojczystych. Książę polski Bolesław, czy to pod wpływem prośb, czy darów Prusów, zdawał się zbyt lekko, jak na jego stanowisko, traktować niegodziwy i straszny występki odstępstwa, jakiego się dopuścili wobec Boga i wiary chrześcijańskiej oraz jawną obrazę Stwórcy. Nie kwapił się ani z wymierzeniem kary za niego, ani z położeniem mu kresu. Wobec tak palącego i wielkiego występkę okazał się obojętny i gnuśny. A dla prześlągania gniewu Bożego, przywrócenia czci jego religii i usunięcia zgorszenia należało jak najszybciej zastosować środki bardzo ostrego przymusu. Odesłał posłów pruskich, utwierdzając ich raczej w uporze i odstępstwie, niż karcąc. Zaniechał niemal wszelkiej troski o wiarę i sprawy Boże, które winien był przekładać nad życie, stawiając wyżej nietrwałe ziemskie sprawy od niebieskich i wiecznych. Przekonany, że nie spotkała go żadna obraza, krzywda lub uchybienie, gdy Prusowie z hańbą dla wiary chrześcijańskiej powróciwszy do pogaństwa, przyrzekali, że będą płacić trybut na rzecz państwowego skarbcza i dochowają umów w jego prywatnych sprawach. Pozwalał zbyt spokojnie na obrazę i beczeszczanie wiary, za co słusznym wyrokiem Bożym, którego religii zaniechał bronić, miała go spotkać ciężka kara. I niedługo później Prusowie wskutek bezkarności za znieważenie religii stali się bardziej zuchwali i zaczęli, jak zwykle, podnosić oręż przeciw Polakom. A książę z całą powagą winien był odrzucić całkowicie tę zgubną tolerancję. Stosując ją wobec drugich, siebie samego uwikłał w zgubnym występkę i naraził się na gniew Boży. Miał otrzymać słuszną karę Bożą za to, że z gnuśności i lenistwa nie złamał oporu grzeszników, którzy naigrawali się z Boga i prawdziwej wiary.

Następcą arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana I zostaje Piotr.

Arcybiskup gnieźnieński Jan I inaczej Janisław umiera po siedemnastu latach trudnych rządów i zostaje pochowany w katedrze gnieźnieńskiej². Na jego miejsce przyszedł na mocy wyborów kanonicznych kanonik gnieźnieński Piotr, Polak, szlachcic z domu Śrzeniawa³, wysunięty przez papieża Aleksandra III za zgodą i przy poparciu książąt polskich, krakowskiego Bolesława Kędzierzawego i wielkopolskiego Mieczysława.

ROK PAŃSKI 1166

Prusowie podnoszą bunt przeciw Polakom i najeżdżają zbrojnie ziemię chełmińską i Mazowsze.

Prusowie¹ znieważywszy przez niegodziwe odstępstwo wiarę i sprawy Boże ku hańbie i zniewadze Zbawiciela, sprzeniewierzyli się nadto w sprawach ziemskich, których całość i bezpieczeństwo, zdaniem księcia polskiego Bolesława, on sam był w stanie utrzymać. Kiedy bowiem bezkarnie zerwali przymierze, mające na względzie ich własne zbawienie i wiarę, posuwają się wkrótce do bardziej bezczelnych kroków: zrzucenia jarzma poddaństwa i niewoli. Nie tylko bowiem odmawiają podatków i trybutów starostom księcia polskiego Bolesława, którzy się ich domagają, ale wyrządziwszy im wiele krzywd — niektórych nawet pozabijali — zmuszają w haniebny sposób do ustąpienia z kraju. Nie poprzestając na tym, zebrawszy ogromne

² Zob. s. 46, gdzie jest podana data śmierci arcybiskupa Janika pomiędzy 1167 a 1170 r.

³ Co do Piotra II jest wiele niejasności, ponieważ datę następstwa po Janiku (1149 r.) i datę śmierci 1171 r. podaje dopiero późny i niepewny Katalog arcybiskupów gnieźn., MPH, t. III, s. 406. Długosz w *Żywotach arcybiskupów*, *Opera*, t. I, s. 349, podaje datę obioru 1166 r. — datę śmierci 1182 r. Starsza literatura (J. Korytkowski) umieszcza Piotra po arcybiskupie Zdzisławie w latach 1180—1199, co częściowo z poprawką roku 1180 na 1181 przyjmuje Z. Budkowa, *Repertorium*, s. 139, z tym, że poprzednikiem był Zdzisław. Ostatnio Nowacki *Archidiecezja*, t. II, s. 52, utożsamia go z biskupem bł. Bogumiłem z rodu Leszczyców. Bogumił -Piotr ma być jedną i tą samą osobą w latach 1186-1187 na arcybiskupstwie.

¹ Cały ten ustęp, jak słusznie ocenił Semkowicz, *Rozbiór*, s. 184, jest oparty na Kadłubku, ks. III, rozdz. 30 i o Kron. wielk., rozdz. 33, ale są szczegóły dodane przez Długosza, nie wiadomo też dokładnie, kiedy mógł nastąpić opisany tu najazd Prusów. Pewne szczegóły (np. zabicie zarządców polskich) chyba są powtórzone z czasów walk Bolesława Krzywoustego na Pomorzu. Także o obsadzeniu rzeki Ossy załogami nic bliżej nie wiadomo.

wojsko, składające się nie tylko ze szlachty, ale i z wieśniaków, możliwie najszybciej wkraczają do ziemi chełmińskiej² i na Mazowsze, które nie obawiały się wtedy żadnej zbrojnej napaści. Pustosząc szeroko wiele wsi i miast, zabierają wszędzie bydło i wszystko, co budzi ich apetyty. Po dokonaniu okrutnej rzezi zabierają ze sobą do niewoli wielką liczbę jeńców. Kiedy książę polski Bolesław Kędzierzawy dowiedział się o tej klęsce i sprzeniewierzeniu się, zgromadziwszy pospiesznie żołnierzy, maszeruje zacięcie, by uwolnić ojczyznę. Kiedy się dowiedział, że wrogowie zagarnawszy łup schronili się w swoich kryjówkach, zmartwił się bardzo i przez długi czas dręczył się wewnątrz, nie wiedząc, co począć: czy ścigać dalej wrogów, którzy, jak wiadomo, rozproszyli się wśród bagien i lasów, czy się zatrzymać. Uznał jednak za rzecz właściwszą odłożenie sprawy na inny czas, bo i mała liczba żołnierzy nie zapewniała bezpieczeństwa wobec podstępного wroga, przyzwyczajonego zarówno do zbrojnej walki, jak i podstępnej, z zasadki. [Zdecydowano], że należy wypowiedzieć wojnę wrogowi z większymi siłami i ukarać, jak należy wiarołomstwo wrogów, ich lekko-myślność i bunt. Podjąwszy tę decyzję, zostawił w wielu miejscach nad dopływami rzeki Ossy załogi żołnierzy, które miały powstrzymać niespodziewane napady Prusów, a w całym Królestwie Polskim ogłosił wyprawę przeciw Prusom.

Następcą biskupa krakowskiego Mateusza zostaje Gedeon.

Dziesiątego października umiera biskup krakowski Mateusz po dwudziestu trzech latach rządów i zostaje pochowany z należnymi honorami w swojej katedrze krakowskiej³. Nastąpił po nim powołany przez Boga i ludzi Gedeon czyli Gedka, szlachcic z domu Gryfów, kanonik krakowski, zatwierdzony przez przebywającego we Francji Aleksandra III i konsekrowany w dzień św. Gerwazego i Protazego⁴. Ten zaś biskup

² Długosz nie po raz pierwszy wprowadza tu nazwę i pojęcie geograficzne ziemi chełmińskiej tak, jak je znał w swoich czasach. Początki ziemi chełmińskiej, związanej wpieryw z Mazowszem — nie są znane: pierwszy kasztelan Stefan występuje w 1225 r. Zob. *Dzieje Chełmna i jego regionu*, Toruń 1968, s. 109, 110.

³ O biskupie Mateuszu, zob. przyp. 3 do 1143 r. z przyjętą dziś poprawką daty śmierci 18 X 1166 r. Roczniki polskie dają różną datę roczną śmierci: 1165, 1166, zob. u Semkowicza w *Rozbiorze*, s. 184. Ciekawa przytoczona poniżej anegdota jest tylko u Długosza. Uprzednio, pod 1143 r. kronikarz pisał o poratowaniu ks. Władysława II pieniędzmi przez biskupa Mateusza. I w tym, i w tamtym ustępie charakterystyka Mateusza jest ujemna.

⁴ Gedka, zob. biogram w PSB, t. VIII, s. 366, 367, w SSS, t. II. Zm. w 1186 r., pochodził z rodu Gryfitów. Niektórzy zaliczają go do rodu Powalów. Należał do opozycji przeciw Mieszkowi Staremu, brał udział

Mateusz pochłonięty ucztami i próżną chwałą, posłów księcia polskiego Bolesława, żądających od niego w imieniu księcia pomocy pieniężnej, kazał swej służbie zaprowadzić do kloaki z poleceniem, by tam szukali skarbów. „Tutaj — powiada — są moje ukryte skarby” — dając do zrozumienia, że przejadł wszystkie dochody biskupie i że na próżno żądają od niego jakichś pieniędzy.

ROK PAŃSKI 1167

Książęta polscy w czasie wyprawy pruskiej wprowadzeni podstępnie przez zbiegów w najbardziej niedogodne miejsca, łatwo zostają zwyciężeni przez Prusów. Zginął też książę Henryk.

Po przygotowaniu¹ wszystkiego, co należało do wojny pruskiej, książę i monarcha polski Bolesław Kędzierzawy na początku lata prowadzi wojska konne i piesze do Prus, tym liczniejsze, iż wiedział, że mu nie grozi zbrojny atak ze strony sąsiednich krajów zajętych innymi wojnami. Nie tylko zresztą księcia Bolesława, ale i braci Mieczysława i Henryka podniecał do tej wojny słuszny gniew, ponieważ wskutek bliskiego sąsiedztwa Prusowie częstymi wypadami niszczyli ich księstwa i posiadłości. Toteż przybyli osobiście z zastępami swoich rycerzy, by udzielić wszelkiej pomocy dla zgniecenia przewrotnego, przywykłego do podstępów i wiarołomstwa narodu. Nie ukryły się przed Prusami te gorliwe i skrupulatne przygotowania Polaków. Zarówno dzięki świadomości występku, jakiego się dopuścili wobec Polaków, jak i wskutek ciągłych doniesień i relacji zwiadowców wiedzieli, że są przeznaczeni na zagładę i ciężkie kary. Przeto naradzali się bardzo dokładnie, w jaki sposób można

w zjeździe łęczyckim w 1180 r., wslawił się uposażeniem wielu klasztorów, fundacją kolegiaty w Kielcach. Imię w postaci: Gedeon lub Gedko występuje w Katalogach (III—V) biskupów krak. w Kron. książąt pol. i w Kron. pol.-śląskiej, MPH, t. III, s. 350-353, 480, 636. Roczniki różnie podają rok objęcia rządów biskupich: 1161, 1165, 1166, różnie też datę śmierci; niektóre wzmiankują o konsekracji w Rzymie. Zob. MPH, t. II, s. 775, 798, 834, 875, t. III, s. 52, 69, 131, 156, 157, t. V, s. 870, 891.

¹ Cały ten ustęp wg Semkowicza, *Rozbiór*, s. 184, jest wzięty z Kadłubka, ks. III, rozdz. 30 i z Kron. wielk., rozdz. 33, poszerzony i upiękuszony. Data wzięta z roczników, z których jedne podają 1166, inne 1167 r., jednak, jak przyjmuje J. Powierski, op. cit., s. 113 (który zajął się bliżej datacją), wyprawa mogła przypadać na zimę 1166-1167 r. Sprawę zdrady Prusów uważa Powierski za bardzo prawdopodobną.

przyjąć atak Polaków i uniknąć własnej zagłady. Ale kiedy oceniali swoje siły i wystętki, jakich się dopuścili wobec wierności i układów przyobiecanych Polakom, wszystkich ogarniał coraz większy lęk. Przekonani, że nie starczy im do stawienia oporu Polakom ani sił, ani uzbrojenia, ani odpowiedniej liczby wojska — mogli bowiem wystawić 16 tysięcy konnych i 10 tysięcy pieszych, wysilają się dla wymyślenia mądrego podstępu, by zgnieść potęgę Polaków sprytem i oszustwem, skoro nie mogą [tego dokonać] w otwartej bitwie. I nie zawiodły ich nadzieje i obliczenia. Ponieważ sprawiedliwy Bóg słusznie ukarał Polaków za ich wystętki, ich chytne zamiary osiągnęły w krótkim czasie powodzenie. Było w wojsku polskim czterech zbiegów pruskich, którzy w ciągu długiego pobytu zyskali sobie sympatię i życzliwość księcia polskiego Bolesława. Bolesław wkroczywszy do wrogiej sobie ziemi pruskiej, używał ich, jako znających dobrze teren, za przewodników. Za ich radą i według ich uznania wybierano miejsce pod obóz. Wskazywali też drogę, którą należało prowadzić wojsko, oraz, które miejsca są dostępne, a których należy unikać. Zbiegowie ci przez szczere rady i wskazówki we wszystkich [sprawach] zdobyli tak wielkie zaufanie książąt i całego wojska, że kierowanie całą wyprawą, jej powodzenie, bezpieczeństwo i zagrożenie wojska zależało całkowicie od ich zdania. Tych to ludzi Prusowie przekupują wielkimi darami, a większymi jeszcze obietnicami, i napominają, żeby przynajmniej teraz mieli na względzie swą ojczyznę i naród. Bo chodzi już nie o poddanie się i płacenie trybutu Polakom, co już samo przez się byłoby haniebnym nieszczęściem, ale o ich całkowitą zagładę. Żeby też pomyśleli, że nie urodzili się w Polsce, ale w Prusach, i że tam żyją ich przodkowie i krewni. By niezwłocznie zapobiegli zgotowanej im zgubie i zabiegali o ocalenie, które oni jedynie mogą łatwo zapewnić. Bo przysługa wyświadczona przez nich Polakom po zakończeniu wojny pójdzie w zapomnienie, a dobrodziejstwo wyświadczone swoim ziomkom i swemu narodowi pozostanie na zawsze ku ich wielkiej chwale. Zbiegowie przekonani tymi słowami i darami godzą się zdradzić wojsko polskie i zgodnie z życzeniem Prusów przygotowują zdradę. Już książęta polscy przybyli z wojskiem do głębiej położonych terytoriów Prus, mordując w okrutny sposób zarówno dorosłych, jak dzieci. Spalili też wiele miast i wsi. Zamierzali dotrzeć do najdalej położonych części Prus, mordując bez przerwy i paląc. Zbiegowie chcąc doprowadzić do skutku zamierzony podstęp i zdradę, prowadzili pierwsze oddziały wojska polskiego, którymi dowodził książę sandomierski Henryk, nie zapewniając zaopatrzenia w żywność, nie przez znane przejścia, ale przez bezdroża leśne. Także pozostałe oddziały, na czele

których stał książę Mieczysław i pozostali dowódcy, wreszcie ostatni, nad którym miał pieczę monarcha Bolesław z doborowymi rycerzami, prowadzą najpierw przez wąwozy, leśne ostępy i ustronia, wreszcie przez bagna pokryte ciągle grząskim, śliskim błotem, przez okolice podmokłe i oślizgłe wskutek stałych opadów deszczów, na których trawa pokrywała tylko z wierzchu naturalne przepaście bez dna. By ich mniej nużyła droga, podstępni zbiegowie twierdzili, że po przebyciu tego rodzaju miejsc znajdą wielką liczbę ludzi i bydła. Ale kiedy już pierwszy oddział Polaków znalazł się w ciasnym przejściu wskutek zdrady przewodników, wojska pruskie w różnych miejscach wyskoczyły z zasadzek i godząc z daleka strzałami, rozpraszają łatwo bez wielkiego wysiłku pierwszy szereg ustawiony raczej tak, jak na to pozwalały okoliczności i teren, niż jak się tego domagały względy i dyscyplina wojskowa, i nie mogący się ani posunąć naprzód, ani wycofać. Zadawszy im śmiertelne rany, sami zabezpieczeni od wzajemnych ran, rozbili ich. Kiedy pierwsze szeregi wpadały w bagno i błoto, wrogowie atakowali najszybciej jak mogli, by z całą swobodą przeszywać strzałami tych, których zatrzymywała topiel. Sławny książę sandomierski Henryk, walcząc w szeregu, wielokrotnie ranny, zginął z wieloma znakomitymi rycerzami od niezliczonych ran². Pierwej wyzionął ducha, niż zaniechał wojny. Wolał, stawivszy mężnie czoło, umrzeć, niż żyć w hańbie. Na próżno osłanianio go zbrojnie. Przebity, umierając, zsunął się na ziemię, by skonać. I choć drugi, trzeci i czwarty oddział ruszyły szybko wbrew rozkazowi książąt i wodzów z pomocą pierwszemu, to jednak niemal wszyscy, którzy nierozważnie wyrwali się naprzód z chęci przyjscia z pomocą swoim, grzęzli i tonęli w błotnistej topieli, albo w ślepym szaleństwie, rzucając się na pewną śmierć, jak jakieś ofiary ginęli przebijani dzidami i oszczepami nieprzyjacielskimi. W tym wielce niedogodnym położeniu, nie było bowiem miejsca ani na wycofanie się, ani na ucieczkę wobec tego, że Prusowie napierali z przodu i z tyłu, z lewej i z prawej strony i zamkniętych w środku razili pociskami. W tym wszystkim jednak gorsza od wszelkiego wroga wydawała się błotnista i bagnista topiel. Liczba żołnierzy, obciążonych zbroją, pochłoniętych przez jej głęboką, otwartą czeluść, przewyższała znacznie liczbę wziętych przez wrogów do

² Śmierć Henryka sandomierskiego w zasadzce zgotowanej przez Prusów stwierdzają roczniki: kapit. krak., lubiński, Sędziwoja i Katalog biskupów krak. pod 1167 r., MPH, t. II, s. 834, 875, t. III, s. 352 — nie potwierdzają natomiast dwie wyżej wymienione kroniki. Balzer, *Genealogia*, s. 169, 170, na podstawie dokumentu z 31 XII 1167 r. ustala tą datę na 18 X 1166 r. Reszta opowiadania jest upiększeniem Długosza. Straty strony polskiej, jak stwierdzają źródła, były bardzo duże.

niewoli i zabitych. Kiedy Polacy z ostatnich szeregów, których jeszcze nie wciągnął wir zdradliwej walki, zauważyli, że wrogowie nie znajdują żadnych przeszkód, a dla nich nie ma żadnej nadziei ocalenia, okazali jednak wtedy tyle odwagi, że choć pierwsi zginęli przeszyci strzałami, albo się potopili w bagnie, następni przeszedłszy po ich trupach, walczyli na ich ciałach, dopóki sami nie padli od pocisków, licząc, że dla zdradzonych podstępnie nie ma innej pociechy poza bohaterską śmiercią. Niemal cały kwiat rycerstwa polskiego padł tam pod wściekłym atakiem wrogów, a chorągwie polskie zagarnęli nieprzyjaciele. Trupa księcia sandomierskiego Henryka, odartego w haniebnym, godnym litości sposób z jego [książęcych] oznak, zamieszanego w stosie trupów, pochłonęło bagno, jeżeli można nazwać pochłonięciem i śmiercią [śmierć], którą poniósł z miłości ojczyzny i dla zapewnienia zwycięstwa swemu narodowi. Obaj książęta: Bolesław i Mieczysław wyszli cało z oddziałami, którymi dowodzili. Kiedy jednak zobaczyli, że ich wojska po większej części wyginęły z powodu niedogodnego położenia, wrócili do Polski w głębokim żalu, zarówno z powodu śmierci brata, księcia Henryka, jak i żołnierzy, prowadząc resztki nędznego, okrytego ranami wojska. Nie tylko wtedy, ale jeszcze przez wiele lat słyhać było żale i narzekania krewnych, żon i przyjaciół z powodu śmierci poległych żołnierzy. Bo w tej nieszczęsnej, godnej współczucia klęsce polegli pokonani najdzielniejsi rycerze polscy, wykruszył się w sile wieku kwiat żołnierzy. Trudno jest bowiem przedstawić w słowach, ilu znakomitych młodzieńców, ilu wyborowych żołnierzy, ile koni i oręża, jakie majątki i bogactwa pochłonęła ta klęska. Nienasycony gniew wrogów nie znał litości wobec zwyciężonych, uwikłanych w bagnach i błotnistej topieli. Mordowali wszędzie wszystkich, nie oszczędzając żadnego wieku ani stanu. Przez wiele dni potem zbierali łupy po zabitych lub tych, co utonęli. Przypisywali swoim bogom i świętokradczej wierze to swoje wielkie zwycięstwo, które litościwy i prawdziwy Bóg raczył zesłać w celu zgładzenia i oczyszczenia zbrodni Polaków, lub ich wypróbowania. Książę włodzimierski Mścisław Izaślawicz przekonany, że stolica w Kijowie należy się raczej jemu niż synowi Dawida Izaślawowi, zimą tego roku prowadzi wojska pod Kijów³. I dzięki temu, że kijowianie poparli jego plany, wypędza syna Dawida

³ Zob. s. 67, tamże objaśnione i inne występujące tu osoby. Ustęp ten należy do 1158 r. i dość wiernie powtarza dane z Lat. troickiego, s. 241 (o wypędzeniu Izaśława), z Lat. ławrent. red. suzd., kol. 348, z Lat. hip., kol. 348 — wszystkie te kroniki podają rok 1158. Wszak Izaśław Dawidowicz zmarł w 1161 r., a tu Lat. troicki podaje, że uszedł „w Wiaticze”, a Lat. hip., l. c. — że Mścisław oddał Kijów Rościsławowi I (zob. s. 67), a sam uszedł do Włodzimierza.

Izasława z Kijowa i zajmuje stolicę w Kijowie. Syn zaś Dawida Izasław, ustąpiwszy z Kijowa, osiadł wśród Wiatyczów⁴. Ale Mściśława Izasławicza zaczęły natychmiast nudzić rządy w Kijowie. Przyzwawszy swego stryjecznego brata księcia Smoleńska Rościsława, wiosną zrezygnował na jego korzyść z księstwa kijowskiego, sam zaś usunął się do Włodzimierza. Ale i książę smoleński Rościsław nie dźwignął długo księstwa kijowskiego. Zniechęciwszy się do rządów nad nim, z obawy przed wygnaniem, oddaje je Włodzimierzowi Mściśławiczowi.

ROK PAŃSKI 1168

Po śmierci Henryka jego księstwo przypadło młodszemu bratu Kazimierzowi, który pojmuję żonę.

Klęska w wojnie pruskiej okryła dzielnice Polski długotrwałym przygnębieniem i smutkiem. Przez jakiś czas trwało przykre, ponure milczenie, ponieważ dotkliwy ból powiększał wstyd z powodu źle prowadzonej wojny. We wszystkich niemal domach i okolicach pozostali przy życiu opłakiwali boleśnie stratę braci i krewnych. Zamykali uszy na wszystko, co mogło przynieść ulgę i pociechę zbolątemu sercu. Wreszcie obaj książęta: Bolesław i Mieczysław oraz prałaci i baronowie odbyli zjazd w Krakowie, by zdecydować o losie dwu ziem i księstw: sandomierskiego i lubelskiego i by rozstrzygnąć, komu należy się następstwo w tych księstwach. Książę Henryk, żyjąc bowiem dotąd bezzennie, nie zostawił żadnego potomstwa. I choć książęta Bolesław i Mieczysław długo spierali się w sprawie podziału tych ziem, w końcu po długich w tej sprawie debatach za wspólną zgodą i decyzją przyjęto, że piąty syn Bolesława Krzywoustego, książę Kazimierz, który przekroczył trzydziesty rok [życia] i któremu ojciec dokonując przed śmiercią podziału między synów, nie zostawił żadnej dzielnicy, zostanie następcą w wakujących księstwach sandomierskim i lubelskim¹. On dotąd, nie mając własnej, stałej siedziby, żył z hojności księcia kra-

⁴ Zob. przyp. poprzedni. W aut. *in Wyeticze*.

¹ Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 168, który twierdzi, że wiadomość o dzielnicy przydzielonej Kazimierzowi Sprawiedliwemu wzięł Długosz z Kadłubka, ks. III, rozdz. 50, a uzupełnił, jak stwierdzono — co do Sandomierza z dokumentu z 31 XII 1167 r., znajdującego się w Archiwum kapituły krakowskiej. Zob. szczegóły w *Repertorium*, nr 68, tamże podano miejsce wydania. Pomiedzy przekazem Kadłubka a treścią dokumentu

kowskiego i monarchy Bolesława. Ale ponieważ wspomniany książę krakowski Bolesław uskarżał się, iż zarząd państwa pochłania wszystkie jego dochody i że jest ponad miarę obciążony, za zgodą nawet księcia Kazimierza, który dla miłości braterskiej chętnie na to zezwalał, przyznano mu i oddano w dożywocie lepszą część księstwa sandomierskiego, a mianowicie miasto Sandomierz z jego łami i [przynależnymi] obszarami. Po jego [sc. Bolesława] śmierci miała ona przypaść z powrotem Kazimierzowi. Wobec nacisku ze strony braci i możnych królestwa książę Kazimierz pojął za żonę wywodzącą się z książąt ruskich Helenę, pannę, córkę księcia bełzkiego Wszewłoda². Uroczystości weselnych zaniechano z powodu klęski poniesionej niedawno w Prusach.

Także w tym roku żona księcia Wielkopolski Mieczysława Eudoksja rodzi syna, którego nazwano Władysławem³.

ROK PAŃSKI 1169

Synowie księcia Władysława dla odzyskania władzy monarszej po ojcu rozpoczynają wojnę, której jednak w końcu położono kres.

Jeszcze¹ nie zaczęła się goić sama przez się i pod działaniem czasu rana zadana w czasie klęski pruskiej, kiedy księcia i monarchę polskiego Bolesława spotyka nowa, zaczepna wojna. Jego bratankowie, synowie Władysława: Bolesław Wysoki, Mieczy-

są jednak różnice. W sumie R. Gródecki (*Dzieje Polski średniowiecznej*, t. I, Kraków 1926, s. 157) przyjmuje, że część dawnego księstwa księcia Henryka została dołączona do Mazowsza, a Kazimierz Sprawiedliwy otrzymał Wiślicę z kilku grodami (Małogoszcz, Żarnów i Skrzywno) w 1166 r. Sandomierz istotnie Mieszko Stary zatrzymał dla siebie.

² Zob. S. Kętrzyński, *Na marginesie „Genealogii Piastów”*, PH, t. 29, 1931, s. 201, zupełnie inaczej stawia sprawę dwu małżeństw Kazimierza Sprawiedliwego niż O. Balzer. Wg niego, pierwszą żoną była nieznaną z imienia księżniczka — drugą, Helena ruska, która jednak nie była córką Wszewłoda kijowskiego — ani Roścysława kijowskiego, jak sądzi Balzer. Ślub mógł być najpóźniej w 1185—1186 r.

³ Władysław Laskonogi, najmłodszy syn Mieszka Starego z drugiego małżeństwa z Eudoksją Rusinką, ur. ok. 1161—1166 r., zm. 3 XI 1231 r., ks. pozn. i gnieźn., krótki czas — krak. Zgodnie z prawdą podał tu Długosz imię jego matki — Eudoksja (podczas gdy pod 1160 r., zob. s. 87, pisał o powtórnym małżeństwie Mieszka Starego z Adelajdą). Zob. K. Jasiński, *Uzupełnienia do genealogii*, Stud. Źródł., III, s. 202, V, s. 96, 97.

¹ Ustęp ten, który ogólnie objaśnił Semkowicz, *Rozbiór*, s. 185, opiera się na krótkim przekazie Kadłubka i na dłuższych, ale późniejszych relacjach kronik śląskich, zob. MPH, t. II, s. 372, t. III, s. 479, 634. R. Gro-

sław i Konrad Płatonogi, którym po odwołaniu ich z wygnania w Niemczech dał ziemię śląską, pragnąc pomścić na monarsze Bolesławie Kędzierzawym krzywdy własne i ojca, chwytają za broń przeciw niemu i wypowiadają mu wojnę. Podają jako przyczynę [wypowiedzenia] wojny krzywdy, [a mianowicie], że zajmuje należące do nich księstwo krakowskie i przywłaszcza sobie przysługujący im pryncypat monarszy, który im się należy tytułem spadku po ojcu, oraz zajmuje dotąd pewne miasta na Śląsku, które Bolesław Kędzierzawy zachował dla siebie na znak władzy monarszej i zwierzchniej władzy książęcej. Że oni dosyć i więcej niż dosyć, za siebie i ojca wycierpieli w czasie bolesnego, długiego wygnania. I że po tak długotrwałych przykrościach nie otrzymali od zagniewanych stryjów nawet tego, co im się słusznie i sprawiedliwie należało; że pominięto ich również przy [obsadzeniu] wakujących księstw: sandomierskiego i lubelskiego, gdy ich dziedzictwo prawnie im się należało. Nie poprzestając na użyciu jedynie własnych żołnierzy do prowadzenia tej wojny, wezwali z Niemiec pewną liczbę wojsk pomocniczych, popierających ich dzięki pokrewieństwu ze strony matki, i zgromadziwszy odpowiednie siły [złożone] zarówno z konnych, jak i pieszych, wszczęli niebezpieczniejszą od wojny z Prusami wojnę domową. Pustoszyli powiat i okolice Poznania, a zachęcała ich do tego prócz zakorzenionej niechęci, także dogodność sytuacji, ponieważ świeża klęska zadana przez Prusów zniszczyła wojsko, majątki i siły Polaków. Książę zaś i monarcha Bolesław Kędzierzawy, ponieważ już wcześniej wiedział, że nie ma wojska i koni i że tych, co pozostali, z trudem można nakłonić do służby wojskowej, uznał, że należy zabiegać o pokój za pośrednictwem wspólnych doradców kościelnych i świeckich. Spotkawszy się w umówionym dniu z bratankami, podał w wątpliwość przyczynę prowadzenia wojny przez poważne i rozsądne stwierdzenie, iż księstwo krakowskie nie jest objęte żadnym działem i że może je prawnie dzierżyć tylko monarcha. A prawo do władzy monarszej po śmierci ich ojca, nawet, gdyby go od tegoż [prawa] odsunięto, przypadło jemu², dlatego że jest najstarszy i że go wybrano za powszechną zgodą. A miasta na Śląsku zatrzymał prawnie z powodu ciężarów, które musiał dźwigać z tytułu władzy monarszej, a które — jak wiadomo — ponosił także wtedy, gdy wakowało

decki [w:] *Historii Śląska*, t. I, s. 173—175, przyjmuje tę wojnę za fakt prawdziwy i przypuszcza możliwość interwencji niemieckiej na podstawie Roczników kolońskich, a nawet płacenia trybutu ze Śląska przez Władysławowiczów. Opowiadanie Długosza jest bałamutne i ogólnikowe.

² Tj. Bolesławowi. W aut.*Si ab illo deiectus non foret...*

księstwo sandomierskie. Część [zaś] księstw sandomierskiego i lubelskiego należała się jedynie księciu Kazimierzowi, który jeden dotąd nie miał działu po ojcu. I choć, zdaniem wspólnych doradców, odpowiedź księcia Bolesława zbijała wszystkie skargi bratanków i choć stwierdzili, że i rozpoczęta wojna, i ta, którą miano podjąć, wydaje im się niesprawiedliwa, jednak dzięki tym samym wspólnym doradcom, monarcha Bolesław dla uspokojenia bratanków ustąpił z miast, które dzierżył na Śląsku i przystał na ich rozdział między bratanków. Wielkie zaiste uznanie należy się z tego powodu człowiekowi, który, nie chcąc uwikłać w wojnę domową ojczyzny ociekającej świeżymi ranami zadanymi jej przez wroga, ustąpił nawet z tego, co prawnie dzierżył. Rozsądkiem i umiarem zagasił rozpoczynającą się wojnę, uznawszy, że to, co zabrano z jego prywatnych dochodów dla pokoju i dobra ojczyzny, przyniesie państwu największe korzyści.

Siódmego września³ widziano równocześnie trzy słońca na zachodzie. Po dwu godzinach środkowe zaszło samo, pozostałe zniknęły [wcześniej]. Podobnie także w ciągu najbliższych lat ukazywały się trzy księżycy.

ROK PAŃSKI 1170

Rycerstwo krakowskie chce powierzyć godność monarchy księciu Kazimierzowi, czego on odmawia.

Kiedy¹ dzięki rozsądkowi i przezorności księcia polskiego Bolesława została stłumiona w samym zarodku wojna domowa między braćmi, zanim doszło do jakichś zgubnych kroków, rycerze krakowscy wszczęli wobec Bolesława nową, o wiele bardziej szkodliwą, ale dzięki umiarkowaniu księcia sandomierskiego Kazimierza położono jej kres, podobnie jak poprzedniej, na samym początku. Albowiem rycerz Jaksa z Miechowa i Świętosław² oraz niemal wszyscy dostojnicy krakowscy ustosunkowani

³ Ustęp ten, wg Semkowicza, jest wzięty z Rolewincka, Fasciculus temporum, s. 550, jednak u Długosza są pewne różnice.

¹ Słusznie zauważa Semkowicz, *Rozbiór*, s. 185, 186, że ustęp ten jest przeróbką wiadomości z Kadłubka, ks. IV, rozdz. 6 i Kron. wielk., głównie jednak podstawą Długosza jest Kronika, przekazująca przemówienie księcia Kazimierza.

² Obaj wymienieni tylko w Kron. wielk., która tak sprawę przedstawia, jakby owe namowy Jaksy i Święto-

niechętnie do rządów Bolesława Kędzierzawego, który je sprawował mniej gorliwie, niż to było korzystne dla państwa, dotkniętego w tym czasie różnymi nieszczęściami, knują spisek w celu usunięcia go. Postanawiają, że księstwo przysługujące monarsze i rządy należy oddać księciu sandomierskiemu Kazimierzowi. Skłaniała ich do tego nie tylko gnuśność Bolesława, wyczerpanego całkowicie wiekiem, ale także niezwykła, budząca podziw prawość księcia Kazimierza, przejawiająca się codziennie w godnych uznania czynach oraz wzgląd na to, by po śmierci Bolesława nie byli zmuszeni przyjąć jako starszego księcia Wielkopolski i Pomorza Mieczysława. Ale księżę sandomierski Kazimierz mimo próśb Jaksy, Świętosława i innych rycerzy krakowskich, by raczył przejąć przekazywane mu za powszechną zgodą rządy nad krajem, aby ten przez opieszałość Bolesława nie popadł przypadkiem w większe niepokoje, odpowiada, że wydaje mu się rzeczą niegodziwą i przykrą obejmowanie władzy monarszej przez wypędzenie i usunięcie z powodu podeszłego wieku dzielnego księcia Bolesława, nie tylko brata, ale życzliwego opiekuna z czasów młodości i co ważniejsze, bardzo zasłużonego dla państwa. Że on im dziękuje za ich uznanie i pragnie im się odwdziżyć za to, iż uznali go za godnego zwierzchniej władzy, ale pod żadnym warunkiem nie zdecyduje się na tak ohydny występki, który by i w ojczyźnie wprowadził niepokój, i uraził brata Bolesława, którego dotąd osobiście bardzo szanował oraz naraził na splamienie jego dobre obyczaje. Niech wiedzą poza tym, że tak go wychowano i wpojono mu takie zasady, iż nie tylko nie chciałby w jakikolwiek sposób skrzywdzić księcia i monarchy Bolesława, ale że narazi swoje życie i mienie w jego obronie. W ten sposób został stłumiony wszczynający się bunt rycerzy krakowskich przeciw księciu Bolesławowi.

Następcą biskupa wrocławskiego Rudgera zostaje Werner, a wrocławskiego Waltera, Żyroslaw.

Biskup wrocławski Rudger po dziewięciu latach rządów zmarł i pochowano go w katedrze wrocławskiej³. Jego następcą został kanonik wrocławski Werner, z pocho-

śława były dawniej, przy innej okazji. Chodzi tu niewątpliwie o Jakśę z Miechowa, fundatora klasztoru, który zmarł w 1176 r. Świętosław, może syn Piotra Włostowica, zob. Kadłubek, ks. IV, rozdz. 6. Nie są znane szczegóły ich buntu przeciw Kędzierzawemu.

³ Rudger, zob. s. 88 i ustaloną przez G. Labudę zupełnie inną datę śmierci (przed 1148 r.).

dzenia Niemiec⁴, wybrany przez członków kapituły i zatwierdzony przez papieża Aleksandra III.

Dwudziestego siódmego stycznia zmarł na kolękę biskup wrocławski Walter. Ten sprawował przez dwadzieścia dwa lata rządy nad katedrą wrocławską. Został we Wrocławiu kościół drewniany, a wznosił bardzo piękny murowany i wprowadził do niego ceremonie, rytuał i śpiewy na wzór francuskiego kościoła w Lionie [s]⁵. Nastąpił po nim Żyrośław, z pochodzenia Polak, szlachcic, wywodzący się z rodu Różyców⁶, wybrany przez głosowanie i zatwierdzony przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Piotra II, przy poparciu i za zgodą księcia wrocławskiego Bolesława Wysokiego i konsekrowany w kościele w Kaliszu.

Syn króla czeskiego Władysława, Świętopełk, zostaje wygnany z kraju.

Syn króla czeskiego Władysława, Świętopełk⁷, podnosi bunt przeciw ojcu i morduje barona Wojysława⁸, przebijając go, mimo że królowa Judyta⁹ usiłowała go bronić własnymi rękami. Za ten występek skazany przez ojca na wygnanie, schronił się najpierw na Węgrzech, a potem w Niemczech. Obawiając się jako bezdomny wygnaniec

⁴ W Długoszowych Żywotach biskupów wrocławskich, *Opera*, t. I, s. 524, 525, są daty: obioru Wernera 1171 — śmierci 1178, niewątpliwie za Katalogiem wolborskim. W *Rocznikach* pod 1170 r. Długosz pisze o nim jako o Niemcu, w *Opera*, t. I — jako o Polaku z rodu Różyców-Porajów. J. Tazbirowa, *Początki biskupstwa na Kujawach*, s. 241 i G. Labuda, *Początki diecezjalnej organizacji*, s. 56 i 58, uważają Wernera za biskupa wrocławskiego w latach od 1148—1156, który w 1156—1157 r. przeniósł się na biskupstwo płockie i tam później zginął w 1170 r.

⁵ Walter, zob. o nim s. 56 pod 1148 r., z pochodzenia Francuz. Datę jego śmierci mógł Długosz wziąć z *Chronica et numerus episcoporum Wrat.*, MPH, t. VI, s. 577, 578 (inne katalogi dają datę 1169) — gdyż tam właśnie podano datę obioru następcy 1170 r. i wyliczono mu 22 lat rządów. O budowie katedry wrocławskiej i wprowadzeniu officium na wzór Laon (nie Lionu!), zob. T. Silnicki, *Dzieje i ustrój*, s. 38, 39.

⁶ Niewiele więcej notuje Długosz o Żyrośławie II w *Opera*, t. I, s. 457. Daty rządów miał podane we wszystkich Katalogach biskupów wrocławskich, MPH, t. VI, s. 559, 562, 567, 578 — na lata 1170-1180. Natomiast Silnicki, *Dzieje i ustrój*, s. 46, przyjmuje daty rządów 1170—1198. Inne wiadomości u Długosza nie są pewne.

⁷ Świętopełk, młodszy syn Władysława II, króla czeskiego, zm. po 15 X 1169 r. Ustęp wzięty z Pulkawy, s. 106. Tło tego zajścia nie jest dokładniej znane, w każdym razie król był wtedy nieobecny (bawił na zjeździe w Bambergu), zob. Novotny, op cit., t. I 2, s. 983.

⁸ Wojśław był marszałkiem dworu króla w 1159—1165 r., potem komornikiem królowej, zob. Novotny, l. c., zginął w 1170 r.

⁹ W aut. ...*inter manus*... Królowa Judyta (z Turyngii), druga żona Władysława II od 1153 r., zm. po 9 IX 1174 r.

wrócić do Czech, by się nie narazić na niebezpieczeństwo ze strony krewnych Wojsława, zmarł w Niemczech.

Syn¹⁰ Izaśława Mścislaw, książę włodzimierski, uniesiony srogim gniewem, wygania z Kijowa syna Mścislawa, Włodzimierza, który wyrzucił z Kijowa swego stryja Rościslawa. Kiedy ten uciekł do Połowców, syn Izaśława Mścislaw zaczął panować w Kijowie. Nie mogąc tego ścierpieć, książę Suzdalu Andrzej wysłał przeciw niemu syna Mścislawa z rycerzami z Rostowa i Włodzimierza¹¹. A że wielu żywiło głęboką zawiść do syna Izaśława, Mścislawa, dziewięciu książąt ruskich gromadzi się, by mu przyjść z pomocą¹². Są to mianowicie: Gleb z Perejaśławia¹³, Roman ze Smoleńska, Dawid z Wyszogrodu¹⁴, syn Andrzeja — Włodzimierz¹⁵, syn Jerzego — Dymitr¹⁶, rodzeni bracia: Jerzy i Sławiec¹⁷, synowie Świętosława: Oleg i Grzegorz¹⁸. A kiedy wymienieni książęta obiegli Kijów, syn Izaśława Mścislaw zamknął się na zamku, wytrzymując przez wiele dni oblężenie. Ale nie mogąc znieść głodu, ucieka z bratem i kilkoma towarzyszami z Kijowa do Włodzimierza. Książęta zaś zdobywszy zamek, biorą do niewoli żonę Mścislawa, syna i rycerzy, a miasto Kijów oddają na łup żołnierzom. Ci grabią nie tylko domy mieszczan, ale także świątynie i klasztory. A syn Andrzeja Mścislaw umieszcza zaś w Kijowie swego stryja Gleba. Ten, zajmwszy jego siedzibę, oddał stolicę książęcą w Perejaśławiu swemu synowi¹⁹.

¹⁰ Zob. w Lat. ławrent. red. suzd., kol. 353, 354 pod 1168 r., toż w Lat. troickim pod 1168 r., s. 244, 245. Są jednak różnice co do osób wymienionych tu książąt. Zob. s. 67, 68, gdzie są objaśnieni Mścislaw II Izaśławowicz i Rościslaw I Michał Mścislawowicz, oraz s. 73 (Włodzimierz Mścislawowicz).

¹¹ O wyprawie Mścislawa, syna Andrzeja I Bogolubskiego, podają latopisy, jak w przyp. poprzednim. Mścislaw zmarł 28 III 1172 lub 1173 r. Z dziewięciu książąt ruskich, latopisy podają tylko niektóre nazwiska — nie wiadomo, skąd je wziął Długosz.

¹² Tj. Andrzejowi.

¹³ Gleb, syn Jerzego Dołgorukiego, zob. s. 82.

¹⁴ Byli to synowie Rościslawa I Michała: najstarszy Roman, ks. smoleński, potem w. ks. kijowski, zm. 14 VI 1180 r. i trzeci syn Dawid, ks. wyżgorodzki, witebski, smoleński, zm. 23 IV 1197 r.

¹⁵ Włodzimierz, ks. brzeski syn Andrzeja Dobrego, zm. 28 I 1170 r. i jest wątpliwe, czy brał udział w wyprawie, toteż w latopisach nie jest w tym miejscu wymieniony.

¹⁶ Nieznany, w latopisach nie występuje.

¹⁷ Nieznani, zob. przyp. poprzedni.

¹⁸ Oleg, zięć Jerzego I Dołgorukiego, zob. s. 53, Igor Jerzy, ks. nowogrodzko-siewierski, czernihowski, zm. w 1202 r., obaj byli synami Świętosława II Mikołaja.

¹⁹ Włodzimierz, starszy syn Gleba, ks. perejaśławski, zm. 18 IV 1187 r. Wiadomość o osadzeniu Gleba w Kijowie a Włodzimierza w Perejaśławiu jest w Lat. ławrent. red. suzd. pod 1169 r., toż w Lat. troickim, s. 245 pod tymże rokiem.

*Biskup płocki Werner ponosi śmierć
za sprawą kasztelana wizneńskiego Bolesty,
za co wymieniony kasztelan zostaje publicznie spalony.*

Zajmował w tym czasie katedrę płocką już czternasty rok mąż godny podziwu Werner²⁰. Człowiek niezwyklej pobożności, [był znany] z czystego, nieskazitelnego i oddanego Bogu życia, niezwyklej zalet ducha i prawości, nadto gruntownego wykształcenia oraz ogromnej uprzejmości. Gdy ten dowiedział się, że jeden z zarządców Mazowsza, kasztelan z Wizny, mający w herbie Podkowę²¹, człowiek ogromnie bogaty i posiadający mnóstwo przyjaciół, najpierw najechał, a wreszcie zajął wieś Karsko²², należąca do jego katedry płockiej, najpierw osobiście, łagodnie go upomniął, a potem przez wspólnych przyjaciół zabiegał u niego, by poprzestawszy na własnych [dobrach], zaniechał przywłaszczania sobie ziemi poświęconej Bogu, bo nie uniknie kary Bożej, jeżeli będzie trwał w swoim zamiarze. A ten rozzuchwalony takim upomnieniem, odpowiada, że jeżeli będzie atakowany, zagarnie więcej, a biskupa Wenera ukarze śmiercią. Przeto biskup Werner przekonany, że jego skromność nic nie zdziała u człowieka niegodziwego i zaślepionego ambicją, a jego upomnienia spotkają się z pogardą, pozwał go przed sąd grodzki, który nazywamy ziemskim²³, w przekonaniu, że surowy wyrok sądu może położyć kres jego chciwym zamiarom. A kiedy sąd rozpatrzył (sprawę), sędzia nie zezwolił na zwłokę wobec braku wszelkich wątpliwości, ogłosił, że biskup Werner wygrał i swoim wyrokiem

²⁰ O biskupie Wernerze, zob. s. 111 pod 1170 r. Obliczenie 14 lat rządów na biskupstwie płockim jest słuszne. Gały ten ustęp, jak już wskazał Semkowicz, *Rozbiór*, s. 186, jest oparty na opisie śmierci i cudów św. Wenera, MPH, t. IV, s. 750—754, spisany po 1265 r. przez Jana, dziekana płockiego, byłego kanclerza Konrada Mazowieckiego. Zob. S. Trawkowski, *Każń kasztelana Bolesty (1170 r.) w tradycji płockiej*, Stud. Źródł. XIV, 1969, s. 53-63. Fragment ten zachował się w kopii z poł. XV w. Długosz znacznie poszerzył i upiększył to opowiadanie, miejscami przytacza dosłownie zdania. Kult tego świętego pojawił się nagle, w poł. XIII w., nie ma o nim wiadomości w kronikach.

²¹ Dalej podaje Długosz jego imię — Bolesta, zob. PSB, t. II, pochodził raczej z rodu Jastrzębców. Kasztelanowie wizneńscy (wiscy) występują dopiero w XIII w., sam gród Wizna, strzegący jedynej przeprawy przez bagna — w XI w., był położony w najdalszej płn.-wsch. części Mazowsza, na pograniczu ziem Jaćwingów.

²² W opisie śmierci Wenera występuje nazwa Szarsko, u Długosza Karsko, dziś Karsy, pow. Płock, gm. i par. Drobin, ok. 1240, 1458, *Carssi* w dok. *Carsco*.

²³ W aut. jest nieco inaczej: *...in ius illum municipale, quod vocitamus terrestre...* Długosz użył tu terminów znacznie późniejszych i mających inne znaczenie: *ius municipale* było to prawo, którym posługiwało się mieszczaństwo — *ius terrestre* — prawo ziemskie. Cała sprawa pozwania przed sąd jest dodana przez Długosza.

oddał [mu] w posiadanie wieś Karsko, zabraną zbrodniczo i niegodziwie przez Bolestę. Odtąd Bolesta nie panując nad gniewem, obrzuciwszy biskupa broniącego praw swego kościoła wieloma przekleństwami, dokłada gorliwie wszelkich starań, aby zamordować biskupa, pragnąc jak najszybciej, przy dogodnej sposobności, wprowadzić w czyn zamierzenia. Łączyły go od dawna bardzo bliskie i zażyłe stosunki z pogańskim narodem pruskim z powodu bliskiego sąsiedztwa oraz podobieństwa obyczajów. Postawiony bowiem przez księcia i monarchę polskiego Bolesława w tym zakątku ziemi wizneńskiej, sprawował najwyższą władzę. Zgłaszającym się do niego z różnymi skargami na kradzieże, łupiestwa, najazdy i niektóre inne krzywdy spotykające naród pruski, Prusom wymierzał sprawiedliwość na poddanych polskich. Prowadził wybuchające wojny, albo je tłumił przez zawieszenie broni. Niekiedy, gdy poselstwa pruskie przynosiły mu zwyczajem swego narodu dary, odpowiadał podwójną życzliwością, aby bardziej ich sobie pozyskać i uczynić skłonniejszymi do spełniania jego życzeń i dbałości o jego korzyści. Gdy więc w czasie pobytu w podległej jego władzy kasztelanii wiskiej, przybyła do niego wielka liczba Prusów, przekupiwszy ich obietnicami i darami, sprowadził ich do swojego domu i następnej nocy urządził im wspaniałą ucztę. A kiedy zauważył, że sobie podochocili przy długotrwałym jedzeniu i picu, a przez zwiadowców dowiedział się, że biskup Werner przybył nazajutrz do swojej wsi Biskupice²⁴, wezwał [swego] brata Bieniesza²⁵ i rzekł do niego z wymówką: „Dlaczego ty — powiada — nie karcisz niegodziwego kapłana, biskupa Wenera, który na naszych oczach zajmuje nasze dobra? Dlaczego [go] nie zgładzisz?” Chcąc spełnić polecenia brata, Bieniesz w asyście wszystkich Prusów, którzy wtedy byli obecni, na polecenie Bolesty udał się do Biskupic. Przybywszy tam tak, jak sobie życzył, przed świtem, [zastał] biskupa Wenera w sypialni razem z bratem Benedyktem, zakonnikiem, benedyktynem. Biskup Werner bowiem w domu i poza domem chętnie przybywał w jego towarzystwie oraz innych zakonników, by mieć świadków swego cnotliwego życia. Wyrwawszy zamki, wpada do sypialni i energicznymi ciosami morduje i zabija obydwu czwartego lutego. Przykrywszy potem zwłoki dywanami, plewami i chrustem, odjeżdża, zyskując pochwały Bolesty za zabójstwo dokonane na mężu Bożym tak, jakby pokonał groźnego wroga. Pokojowiec zaś biskupa Wenera, który ze strachu przed śmiercią ukrył się

²⁴ Wsi o nazwie Biskupice jest wiele na terenie Polski, może chodzi tu o Biskupiec w pow. Reszel lub Biskupice w pow. suskim. Nb. w opisie śmierci Wenera ta nazwa nie występuje.

²⁵ Nieznany, w opisie śmierci Wenera — Benessius, tj. Bieniesz.

pod łóżkiem biskupa, widział dokładnie okrutną zbrodnię, jakiej dopuścił się Bieniesz wobec pomazańca Bożego, Wenera. Na drugi dzień wyjawił ją i rozgłosił. Od tego czasu zabójca Bieniesz nie pokazał się nigdzie. Nikt z ludzi nigdy go później nie widział. Toteż powszechnie uznano, że w trzy dni po dokonaniu zabójstwa pochłonęła go ziemia i pomściła przez słuszny wyrok Boży śmierć biskupa. Ale i kasztelan wizneński Bolesta, który był głównym sprawcą zbrodniczego zabójstwa sprawiedliwego i świętego męża, piastującego godność biskupią, zginął okrutną i zasłużoną śmiercią. Ciało biskupa przeniesione do katedry plockiej pogrzebano z honorami wśród szczerego płaczu duchowieństwa. Na jego miejsce przyszedł kanonik plocki Lupus²⁶. Księżę zaś polski Bolesław z obawy, że i jego księstwa i posiadłości spotkały i spotkają ciężkie kary z powodu zabójstwa biskupa — już bowiem arcybiskup gnieźnieński Piotr, zasięgnąwszy rady biskupów²⁷, rzucił na całą Polskę interdikt — wysławszy żołnierzy, więzi Bolestę. Sprowadziwszy go do Gniezna, zwołuje zjazd generalny w obecności wspomnianego arcybiskupa gnieźnieńskiego Piotra i biskupów: krakowskiego Gedeona i poznańskiego Bernarda oraz wszystkich panów polskich i wyznacza rozprawę sądową przeciw niemu, której sam przewodniczy. Za występki dokonany na Pomazańcu Bożym, Wenerze, pozywa Bolestę przed sąd, a kiedy ten nie ma odwagi zaprzeczyć swojej zbrodni, przekonany, że ogromna liczba świadków mu ją udowodni, wydaje ostateczny wyrok, iż należy go spalić. Nie poprzestał na zwykłym sposobie spalania. Zawiniętego w świeżo tkany i nasączony woskiem materiał skazuje na śmierć na ogromnym stosie, roznieconym na rynku wspomnianego miasta Gniezna na oczach jego i wszystkich jego rycerzy²⁸. Okrutną ale sprawiedliwą zemstą wywartą na winowajcy, przebłagał gniew Boży, który za zbrodnię zabójstwa miał dotknąć jego i jego naród. Od tego czasu błogosławiony mąż Werner zaczął słynąć cudami. Na wezwanie jego imienia przywracał chromym możliwość chodzenia, ślepym wzrok, trędowatych oczyszczał, paralityków podnosił z łoża, zmarłym przywracał życie i wyświadczał wiele innych dobrodziejstw, o które go proszono. Toteż nie należy mieć żadnych wątpliwości, iż człowiek ten za święte i niewinne życie, za krew wylaną w obronie swego kościoła, zasłużył na koronę męczeńską, został zaliczony w poczet świętych i otrzymał wieczną zapłatę oglądania Boga. Wspomniany Werner zajmował stolicę

²⁶ Zob. niżej nast. s.

²⁷ Dosłownie: współbiskupów (coepiscopis).

²⁸ O sądzie księżęcym i straceniu kasztelana Bolesty Długosz pisze dokładnie za opisem śmierci Wenera, tamże są wiadomości o pierwszych cudach.

w Płocku przez czternaście lat. Po jej osieroceniu następcą został po niezwyklej elekcji spośród trzech kustosz płocki Lupus, szlachcic z domu Godzięba²⁹, zatwierdzony i konsekrowany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Piotra, dzięki poparciu jego wyboru przez monarchę i księcia polskiego Bolesława Kędzierzawego.

Książę Wielkopolski Mieczysław zakłada w Poznaniu szpital św. Jana Jerozolimskiego.

Szóstego maja książę Wielkopolski i Pomorza Mieczysław, czyli Mieszko, chcąc w czynie dać wyraz życzliwości, jaką żywił wobec ubogich i nieszczęśliwych osób, mieszkających w jego mieście Poznaniu, za radą biskupa poznańskiego Radwana³⁰ funduje w Poznaniu przy kościele św. Michała szpital³¹. Pieczę nad nim i jego zarząd poleca braciom szpitalnym św. Jana Jerozolimskiego, wyznaczając i dając temu szpitalowi jako wieczysty dar³² swoje wsie książęce: Nitkowy³³, Jagodno³⁴, Samoczirska³⁵, Górkę³⁶, Glinkę³⁷, Gosztowo³⁸, Glejszowo³⁹, Czynie-

²⁹ Biskup płocki Lupus jest wymieniony u Kadłubka, MPH, t. II, s. 399, 400, poza tym tylko u Długosza, *Opera*, t. I, s. 548 i w MPH, t. VI, s. 603. Wg Długosza miał umrzeć w 1179 r.

³⁰ Zob. przyp. 3 do 1155 r.

³¹ O dokumentach do fundacji szpitala joannitów pod Poznaniem zob. *Repertorium*, nr 115 i A. Gąsiorowski, *Najstarsze dokumenty poznańskiego domu joannitów*, Stud. Źródł. VIII, 1963, s. 94, 95. W *Repertorium*, l. c., przyjęto datą fundacji za Długoszem, 6 V 1170 r. z tym, że sprowadzenie joannitów mogło nastąpić później. Jest i druga data do przyjęcia: 1187 r., potwierdzenia wydanego dla joannitów przez biskupa Bernarda. Co do tych dat Z. Budkowa i A. Gąsiorowski są zgodni. Długosz korzystał z dokumentu zatwierdzającego nadania Mieszka Starego i Radwana z 30 XI 1218 r., zob. *Repertorium*, s. 113.

³² Długosz przestawił tu dwie grupy wsi, a mianowicie wsie począwszy od Nitkowy dawały tylko dziesięciny, a wsie: Miłostowo, Andrzejowo itd. — były wraz z dziesięcinami wieczyście darowane klasztorowi, jak wynika z zatwierdzenia biskupa Pawła z daty 30 XI 1218 (KDW, t. I, s. 104). Także nie jest pewne, czy dziesięciny ze wsi Wielkie i Suchylas istotnie należały do uposażenia, gdyż zachodzi podejrzenie, że nazwy te są interpolowane na dyplomie z 1218 r. (A. Gąsiorowski).

³³ W aut. *Nithcowi*, w dokumentach *Vitcoviz* (Witkowice?), wieś niezidentyfikowana leżąca albo w pow. Sławno, albo w pow. Szamotuły, woj. pozn.

³⁴ Jagodno, wieś w gromadzie Kostrzyn, pow. Środa, woj. pozn.

³⁵ Nazwa nieodczytana, powstała z błędnego połączenia przez Długosza nazwy wsi Sannici (Sanniki) i Rusca, zob. A. Gąsiorowski, op. cit., przyp. 79 do s. 94. Wieś taka nie istnieje (mylnie podaje ją *Słown. Geogr.*).

³⁶ Górka w gromadzie Nieczajna, pow. Oborniki, woj. pozn.

³⁷ Nazwa ta występuje często w różnych stronach kraju, może to być wieś w gromadzie Morzysław, pow. Konin, woj. pozn.

³⁸ W aut. *Goszthowo*, w dokumentach *Cozsutovo*. Może to jest Gostów, dziś Gozdów, może Koszututy (Duże, Małe, Poduchowne) w pow. Słupca, woj. pozn., lub Koszututy, osiedle koło Środy w tymże woj.

³⁹ Nazwa nieodczytana, w dokumentach *Clersovo*, może to Kleszczewo Poznańskie, pow. Środa, woj. pozn.

lino⁴⁰ i Jarogniewy⁴¹ ze wszystkimi poddanymi i wszelkimi przynależnościami należącymi do tych wsi. W celu lepszego zaopatrzenia go wymieniony biskup poznański Radwan dał na zawsze, zapisał i ofiarował należące do jego biskupiego stołu dziesięciny w wymienionych wsiach; a nadto dziesięciny we wsiach: Miłostowo⁴², Andrzejowo⁴³, Wygonowo⁴⁴, Wielkie⁴⁵, Suchylas⁴⁶, Objezierze⁴⁷ i Lipnica⁴⁸, wyróżniając dzięki zbożnej hojności wymienione miejsca.

ROK PAŃSKI 1171

Biskup krakowski Gedeon zakłada i wyposaża kościół w Kielcach.

Biskup krakowski Gedeon, chcąc zwiększyć chwałę Bożą w swojej diecezji, wybudowawszy w pustych podówczas i oddalonych od osiedli ludzkich lasach miasto Kielce¹, wznosi tam kościół z kamienia ciosanego, któremu [ręka] wrażliwego artysty nadaje harmonijny kształt, i funduje w nim cztery godności: prepozyturę, dekanat, kustodię i scholasterię, a także sześć prebend [dla] dziesięciu wikariuszy². Dla tych godności, prebend i wikariuszów wyznacza po zasięgnięciu rady kapituły

⁴⁰ Może to być Czerlejno pod Kostrzaniem, lub Czerlenno, wzgl. Czerlejko — obie osady w gromadzie Kostrzyn Wielkopolski, pow. Środa, woj. pozn.

⁴¹ Jarogniewice koło Kostrzyna, pow. Kościan, woj. pozn., ale jest osiedle tej nazwy także w pow. Września.

⁴² Wieś w gromadzie Kwilcz, pow. Międzychód, woj. pozn.

⁴³ Miejscowość nieznana. Może to być Andrzejewo w dekanacie Garwolin, parafii Stoczek, a może wieś w gromadzie Giewartów, pow. Słupca, woj. pozn.

⁴⁴ Dziś przedmieście Poznania.

⁴⁵ Dziś Wielkie w gromadzie Rokietnica, pow. pozn.

⁴⁶ W aut. *Zuchilyecz*, w dokumentach *Zuchilez*, niegdyś las pod Słupią wzgl. w Piotrowicach Wielkopolskich. Obie te miejscowości należy raczej wyłączyć z pierwotnego uposażenia, zob. przyp. 32.

⁴⁷ W aut. mylnie *Oberzekye*, w dokumentach *Obezerze*, dziś wieś Objezierze pow. Oborniki, woj. pozn., posiada stary kościół z I poł. XIII w. śś Klemensa i Bartłomieja, co świadczy o jej dawności.

⁴⁸ Są dwie wsie tej nazwy w woj. pozn.: jedna w gromadzie Ostrowite pow. Słupca, druga w gromadzie Otorowo, pow. Szamotuły na zach. od Poznania.

¹ Początki Kielc sięgają prawdopodobnie XI—XII w. (wcześniejsza od miasta była kasztelania)—i nie wiążą się z działalnością Gedki, zob. K. Tymieniecki, *Początki Kielc w związku z pierwotnym osadnictwem Łysogór* [w:] *Pamiętnik świętokrzyski*, Kielce 1931, s. 70, 71.

² Zob. K. Tymieniecki, l. c. Autor twierdzi, że Długosz nie miał żadnych dokumentów do fundacji kolegiaty pod wezwaniem NP Marii, o osobie fundatora i samej fundacji wypisał dane z Rocznika Krasińskich (MPH, t. III, s. 131), resztę szczegółów znał z czasów współczesnych sobie.

krakowskiej, z dóbr należących do stołu biskupiego wystarczające uposażenie we wsiach, dziesięcinach i innych dochodach, polecając i ustanawiając, żeby w tymże kościele w Kielcach na cześć Pani naszej NMPanny odprawiano we dnie i w nocy godziny kanoniczne. Któż zaprzeczy, że ten biskup był [mężem] szczęśliwym, niezwykle pobożnym i gorliwym? Widzimy, że wybudował on kościół, w którym [mistrzowska] robota przewyższa [użyty na niego] materiał, i [stworzył] zbawienne dotacje, za co zasłużył na wieczne życie.

Tego lata³ Połowcy w wielkiej liczbie wkraczają na Ruś przeciw Kijowowi i nie napotykać oporu, szerzą naokoło spustoszenie. Uprawdają do niewoli wielką liczbę mężczyzn i kobiet z bydłem, trzodą i licznymi łupami. A kiedy obłowieni do syta wracali, na polecenie księcia kijowskiego Gleba wszczął za nimi pościg z wojskami jego brat książę Michałko⁴. Dwa razy jednego dnia stoczył z nimi bitwę i wyszedłszy zwycięsko z obu potyczek, odbił cały łup, który zagarnęli.

ROK PAŃSKI 1172

Cesarz za życia papieża Aleksandra III po kolei wyznacza przeciw niemu trzech antypapieży. Aleksander wyklina go i zabrania go słuchać.

Niepokój¹ w Kościele Bożym, który miał źródło, jak to przedstawiliśmy w poprzednich rozdziałach, w zgubnej schizmie, wciągając niemal wszystkie kraje w zbrojne zamieszki, klęski, nienawiści i wojenne niepokoje, zaczął bardziej uporczywie zaogniać się i szerzyć, ponieważ cesarz rzymski Fryderyk dostarczał schizmie zachęty i podniety. Chociaż bowiem po śmierci Oktawiana, który się nazwał Wiktorem², spodziewano się, że łatwo nastąpi w Kościele pokój, to jednak cesarz Fryderyk dla poniżenia papieża Aleksandra III rozniecił na nowo schizmę, która sama z siebie

³ Do tej wyprawy Połowców nie ma żadnych danych w latopisach ruskich (inaczej u Semkowicxa w *Rozbiorze*, s. 186).

⁴ Michał (Michałko), syn Jerzego I Dołgorukiego, brat Gleba, zm. 20 VI 1177 r. (a nie 1176), w. ks. włodzimierski.

¹ Długosz nawiązuje tu do opowiadania na s. 86. Źródło do tego ustępu nie jest znane, tekst nie odpowiada ani kronice Marcina z Opawy, ani Hist. eccles. pod odpowiednimi latami.

² Wiktor IV, zob. s. 86, zmarł po 20 IV 1164 r.

przycichła i wygasła. Na miejsce Oktawiana wysunął kardynała prezbitera Gwidona z Kremony, który przybrał imię Paschalis³, po jego śmierci prezbitera kardynała Jana z Kremony, który nazwał się Kalikstem⁴. A kiedy ten również zmarł, czwartego, Landona, który przyjął imię Innocenty⁵. Papież zaś Aleksander, przebywający w Galii, zarówno cesarza Fryderyka, jak i przeciwników jego godności papieskiej, także ubiegających się o nią, i wszystkich ich zwolenników, jako prawdziwy i prawomocny zastępca Chrystusa obłożył ciężką klątwą, zabraniając miastom włoskim posłuszeństwa wobec cesarza. Toteż miasta włoskie same przez się niechętnie cesarzowi z powodu jego surowych rządów, podniósłszy bunt⁶, nękały cesarza Fryderyka srogimi wojnami. A cesarz Fryderyk, zagniewany nie tyle na miasta włoskie, ile na króla Francji Ludwika, który wspierał swoją pomocą i poparciem papieża Aleksandra, kieruje do Galii wojsko z posiłkami czeskimi i duńskimi, by spustoszyć królestwo Francji. Król Francji Ludwik, wsparty pomocą króla angielskiego Henryka, zabiegł mu drogę, by podjąć z nim walkę. Tymczasem jednak epidemia, która dotknęła wojsko cesarza, działające już w Burgundii, w godny politowania sposób niszczy [je] i zmusza do odstąpienia od niespełnionego zamiaru⁷. W czasie tej schizmy, która utrzymywała się przez wiele lat, Niemcy i Czechy, udzielając poparcia stronnictwu cesarza Fryderyka, uznawały za papieży ustanowionych przez niego antypapieży. Kościół zaś polski i kraj, lekceważąc niebezpieczeństwo, które mogło mu grozić ze strony cesarza i Niemców, był posłuszny prawomocnemu papieżowi Aleksandrowi. Słuchając jego poleceń i postanowień, ogłaszał za wyklętych cesarza Fryderyka oraz sprzyjających mu królów, książąt i biskupów⁸.

³ Gwido z Kremony, kardynał prezbiter tytułu św. Kaliksta, obrany 20 IX 1164 (anty)papieżem, przybrał imię Paschalisa III. Zmarł 20 IX 1168 r. Był legatem w Polsce w roku 1148-1149.

⁴ Jan kardynał, biskup Albano, obrany (anty)papieżem 20 IX 1168 r. jako Kalikst III, usunięty od rządów w 1178 r.

⁵ Lando di Sezze, Niemiec z pochodzenia, wybrany (anty)papieżem we wrześniu 1179 r. jako Innocenty III, usunięty od rządów z początkiem 1180 r., osiadł w klasztorze Cava.

⁶ Mowa tu o początkach ligi miast, która się zawiązała z udziałem najpierw 4 miast 8 III 1167 r., w najbliższych miesiącach przyłączyły się dalsze miasta. Następnie cały rok 1167 trwały walki ligi z wojskami Fryderyka I.

⁷ Nie można stwierdzić, o ile odpowiadają prawdzie szczegóły o wyprawie królów Ludwika VII francuskiego i Henryka II angielskiego w 1167 r. (może była ona w innym roku ?) — natomiast ogromna zaraza, która zdziesiątkowała wojska cesarskie, wybuchła w sierpniu 1167 r. i jest potwierdzona w wielu źródłach niemieckich i włoskich.

⁸ Są to uwagi Długosza. Istotnie nic nie wiemy o kontaktach polskiego duchowieństwa z antypapieżami, ani o złożeniu któremuś z nich obediencji.

Umiera starszy syn monarchy Bolesława Kędzierzawego, Bolesław.

Nadto bolesny wypadek spotkał w tym roku księcia i monarchę polskiego Bolesława Kędzierzawego. Albowiem złożony chorobą, zmarł jego starszy syn Bolesław⁹, którego ojciec darzył szczególniejszą miłością z powodu wrodzonych zdolności i zalet, jakie się u niego przejawiały, jako dojrzałego już i swojego przyszłego następcę na tronie królewskim. Ojca Bolesława, pogrążonego po jego śmierci w ciężkim, nieutulonym smutku i bólu, zbawienne rady, które mu podsuwano, ani perswazje doradców nie mogły nakłonić, by zaprzestał płaczu i narzekań. Twierdził i dowodził dobitnie, że jego smutek jest zbyt ciężki do ukojenia i ból zbyt głęboki, by go można było uśmierzyć słowami.

Po dwu latach rządów na stolicy książęcej w Kijowie umiera książę Kijowa Gleb i zostaje pochowany w kościele św. Salwatora w Berestowie¹⁰. Książę zaś Suzdału, Andrzej¹¹, ustanowił na jego miejsce księcia Smoleńska Romana¹² i posłał go do Kijowa, żeby objął [tam] władzę książęcą. Ów podjąwszy rządy książęce w Kijowie, umieszcza swego syna Jaropołka¹³ w Smoleńsku. Z biegiem czasu wygnał go z Kijowa syn Izasława Jarosław i zajął stolicę w Kijowie¹⁴.

ROK PAŃSKI 1173

Monarcha polski Bolesław Kędzierzawy umiera, zostawiwszy jednego [syna] Leszka.

Kiedy raczej czas niż rozsądek uleczył ból księcia polskiego Bolesława z powodu straty syna, nagła choroba złożyła [samego] Bolesława. Gdy [książę] zauważył jej

⁹ Zob. s. 73 i Balzera, *Genealogię*, s. 187. Ustala on datę śmierci Bolesława, najstarszego syna Kędzierzawego, przed 3 IV 1173 r., a może jeszcze z końcem 1172 r.

¹⁰ Lat. ławrent. red. suzd. pod 1172 r., kol. 363, oraz Lat. troicki, s. 250, podają o śmierci Gleba Jurjewicza, w. ks. kijowskiego, syna Jerzego I Dołgorukiego i pochowaniu go w Berestowie. Lat. hip. nie daje o tym wiadomości.

¹¹ Andrzej I Bogolubski, zob. s. 54.

¹² Roman, syn Rościława I Michała, zob. s. 113 i Lat. ławrent. red. suzd., kol. 365, skąd jest dosłownie powtórzona ta wiadomość o Andrzeju, Romanie i Jaropełku. Toż w Lat. troickim, s. 251 pod 1172 r.

¹³ Jaropełk, syn Romana, ks. smoleński, zm. po 1176 r.

¹⁴ Latopisy nie podają danych o wygnaniu Romana z Kijowa, tylko o rządach na stolicy kijowskiej Jarosława Izasławowicza (zob. s. 86) i krótkim (12 dni) wygnaniu go z Kijowa w 1175 r. Zob. Lat. troicki pod 1175 r., s. 252, Lat. ławrent. red. suzd. pod 1175 r., kol. 366.

powolne wzmaganie się, polecił wezwać do siebie młodszego brata, księcia sandomierskiego Kazimierza, prałatów i baronów Królestwa i zarządził zarówno ziemiami, które do niego należały tytułem sukcesji, jak majątkami, skarbami i klejnotami. Jedynemu synowi, którego zostawił Leszkowi, oddaje księstwo mazowieckie i kujawskie¹. Brata zaś swego, księcia Kazimierza, wyznacza na opiekuna syna i swojej żony, księżny Marii², błagając Kazimierza, by z kolei zapewnił taką opiekę jego synowi Leszkowi, jaką on — jak to pamięta — zapewnił mu w jego dzieciństwie. By się wobec bratanka okazał raczej ojcem, niż opiekunem i stryjem, bo on traktował go zawsze z życzliwością ojcowską, a otrzyma nagrodę za taką opiekę. Gdyby Leszek zmarł przypadkiem bezpotomnie, oddaje bratu Kazmierzowi, zgodnie z prawem, następstwo zarówno w księstwie mazowieckim, jak i kujawskim, mianując go mocą sporządzonego wówczas testamentu, w razie śmierci syna Leszka, jedynym spadkobiercą obu księstw³. Następnie rozdziela skarb, naczynia i klejnoty książęce między swoją żonę Marię, księcia sandomierskiego Kazimierza i syna Leszka. Opatrzony następnie pobożnie i po katolicku wszystkimi sakramentami kościelnymi, umiera 50 października⁴ na zamku krakowskim, a należne honory pogrzebowe oddają mu: książę sandomierski Kazimierz, biskup krakowski Gedeon, żona Maria, syn Leszek i pozostali prałaci i baronowie królestwa. Rządził Królestwem Polskim 29 lat.

Mieszko Stary zostaje wybrany na monarchę Polski.

Po śmierci księcia i monarchy polskiego Bolesława Kędzierzawego zjechali się w Krakowie zarówno książę Wielkopolski i Pomorza Mieczysław, jak książę Sandomierza Kazimierz oraz książęta śląscy: Bolesław, Mieczysław i Konrad, w celu ustanowienia nowego monarchy. I choć krakowianie dokładali wszelkich starań i wysiłków, by następcą na książęcym tronie monarszym został książę sandomierski Kazimierz, ponieważ jednak doradcy i baronowie z Wielkopolski, Śląska, Pomorza i innych dzielnic głosowali na księcia Wielkopolski i Pomorza Mieszka Starego, [krako-

¹ Leszek, zob. s. 81. R. Gródecki, *Dzieje Polski*, t. I, s. 159, przyjmuje jako wiarogodną wiadomość Kron. wielk. o zapisaniu mu Mazowsza i Kujaw, jest ona też w dopełniaczu Kroniki Mierzwy, MPH, t. II, s. 389.

² Tu podaje Długosz prawdziwe imię żony Bolesława, zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 187.

³ Ten szczegół jest również z Kron. wielk., koniec rozdz. 33.

⁴ Datę roczną śmierci Bolesława Kędzierzawego podaje wiele źródeł polskich, zob. Balzer, *Genealogia*, s. 156 — na rok 1173, datę dzienną przyjmuje Balzer na 3 IV. Długosz wziął mylną datę dzienną 30 X z Kalendarza krak., MPH, t. II, s. 935.

wianie] pokonani ustąpili. Toteż za powszechną zgodą książąt, prałatów i baronów ogłoszono Mieczysława księciem i monarchą Polski⁵ i oddano pod jego władzę zamek krakowski, miasto i dzielnicę. Postanowili bowiem nie wysuwać na pierwsze miejsce przed Mieczysławem, jako starszym, księcia Sandomierza Kazimierza z powodu zawiści i niezgód, które stąd miały powstać. Wszyscy też spodziewali się, że Mieszko Stary w zarządzaniu księstwem okaże się sprawiedliwy i że przez swe rozsądne rządy doda mu blasku i chwały.

Król⁶ węgierski Stefan zagrożony buntem i rebelią ze strony własnych żołnierzy stacza bitwę w dzień świętego Gerwazego i Protazego. Wielu Węgrów pada, a on [sam] schroniwszy się na zamku Zemplin⁷, umiera jedenastego kwietnia. Nastąpił po nim jego brat, syn Geyzy⁸, który tępił złodziei i opryszków.

⁵ Mieszko Stary objął rządy po bracie na mocy zasady senioratu, raczej bez sprzeciwów opozycji, jak wyjaśnia Semkowicz, op. cit., s. 187.

⁶ Ustęp z Kron. budz. prawie dosłownie powtórzony. Jest tu wymieniony: Stefan III, który nie wiadomo z kim stoczył przegraną bitwę dnia 19 VI 1165 r. (kroniki o tym nie wspominają), a zmarł 11 IV 1175 r. Zob. SRH, t. I, s. 462 i przypisy.

⁷ Zimony, zamek w pobliżu Dunaju, naprzeciw Belgradu, niem. Semlin.

⁸ Bela III, zob. s. 62.

Zaczyna się KSIĘGA SZÓSTA

ROK PAŃSKI 1174

Monarcha polski Mieczysław uniesiony pychą z powodu [swojej] potęgi staje się najbardziej zbrodniczym księciem.

Księżę Wielkopolski i Pomorza Mieczysław uzyskawszy tron monarszy wskutek śmierci Bolesława Kędzierzawego przez wybór i za powszechną zgodą¹, nie tylko nie spełnił nadziei Polaków, którzy chwalili się, że pod jego przewodnictwem i rządami wiodą szczęśliwe i spokojne życie, lecz wkrótce zożydził początki swych rządów tyranją i uciskiem. Choć z powodu niezwykłego i rzadko spotykanego rozsądku, którym odznaczał się od lat chłopięcych, otrzymał przydomek Starego, jednak powodzenie, które go wysoko wyniosło, odwróciło — jak sądzą — jego wolę od słuszności i sprawiedliwości. Cieszył się bowiem wymieniony księżę Mieczysław sławą i rozgłosem z powodu [swoich] pięciu synów², a to: Ottona, Stefana, Bolesława, Mieczysława i Władysława — dwu pierwszych z nich miał z córką króla węgierskiego³, a trzech pozostałych z kuzynką cesarza Fryderyka⁴ — oraz dzięki małżeństwom licznych córek, a nadto z racji wielkich bogactw. Wchodząc bowiem w związki pokrewieństwa z sąsiednimi książętami⁵, wydał jedną córkę za księcia czeskiego Sobiesława⁶,

¹ Słusznie zauważa Semkowicz, *Rozbiór*, s. 187, że Mieszko Stary nie był wybrany, lecz wstąpił na tron jako senior rodu. Ani u Kadłubka, ks. IV, rozdz. 2, ani w *Kron. wielk.*, rozdz. 35, nie czytamy o wyborze.

² Długosz wziął dane o synach Mieszka Starego dosłownie z *Kron. wielk.*, rozdz. 35 — u Kadłubka bowiem jest bardziej ogólny przekaz o synach, bardziej szczegółowy o zięciach, zob. niżej. Zob. objaśnienia: do Odon, s. 71, do Stefana, s. 77, do Bolesława, s. 87, do Mieczysława, s. 98, do Władysława Laskonogiego, s. 108.

³ Ożeniony był z Elżbietą, córką Almusa, zob. s. 62.

⁴ Błąd pochodzi z *Kron. wielk.*, rozdz. 35. Drugą żoną Mieszka Starego była Rusirika Eudoksja — trzeciej nie miał. Zob. *Kron. wielk.*, MPH, t. VIII, s. 55 i przyp. 306 i 307.

⁵ Dalszy ciąg związków pokrewieństwa jest wzięty z Kadłubka, MPH, t. II, s. 378, z jednym niewielkim opuszczeniem. *Kron. wielk.* ma tych opuszczeń więcej. Powtarzają tę genealogię kroniki śląskie.

⁶ Mowa tu o Sobiesławie II, zm. 20 I 1180 r. Wydano za niego Elżbietę, córkę Mieszka Starego, ur. ok. 1152 r. Małżeństwo to mogło nastąpić pomiędzy 1173 a 1177 r. Powtórnie wyszła ona za Konrada, syna Dedona, margrabiego Dolnych Łużyc (zm. w 1210 r.). Zob. K. Jasiński, *Uzupełnienia*, Stud. Źródł., V, s. 94.

drugą za księcia saskiego⁷, trzecią za księcia Lotaryngii Fryderyka⁸, czwartą za księcia nadmorskiej krainy Bogusława⁹, piątą za jego syna Bogusława¹⁰. Syna Ottona ożenił z córką księcia Halicza¹¹, Bolesława z córką księcia Pomorza¹², Władysława z córką księcia Rugii¹³. Dwaj pozostali synowie: Stefan i Mieczysław zmarli bezzennie. Uposażony ponad miarę tymi i wielu innymi darami losu uchodził za najszcześniejszego ze wszystkich śmiertelników. Nie utrzymał jednak dłużej obydwu tych wartości: właściwego, rozsądnego sposobu postępowania i darów losu, lecz nadużywając otrzymanych za darmo dóbr, ścigał podobno z poddanych różne daniny, o których zapomniano, na skutek niegodziwych intryg¹⁴. A skłaniała go do tego nie tylko chęć własna, ale także namowy przewrotnych doradców, a zwłaszcza Henryka z Kietlicz¹⁵, wsi położonej koło Budziszyna, który był jego doradcą i kierownikiem we wszystkich jego poczynaniach. Nawet za błahе czyny i wykroczenia: zabicie niedźwiedzia, łani albo jakiegoś innego zwierzęcia leśnego karano zarówno rycerzy, jak i chłopów, a urzędnicy książęcy bezlitośnie zagarniali ich mienie, częściowo na rzecz skarbu książęcego, częściowo na użytek prywatny¹⁶. A kiedy skargi uciskanych dochodziły do księcia Mieczysława, ten odpowiadał na nie zbyt twardo lub zamykał uszy na lamenty nieszczęśliwych. Nic wreszcie u niego i u jego ludzi nie było święte, ani słuszne, ani sprawiedliwe, prócz pieniędzy i darów. Lekceważąc nakazy Boże

⁷ Niewątpliwie chodzi tu o tę samą Elżbietę i jej powtórne małżeństwo, zob. przyp. poprzedni.

⁸ Wierzchosława Ludmiła, wydana za Fryderyka I lotaryńskiego (wg Kadłubka, powinowatego cesarza), który zmarł w 1207 r. Balzer, op. cit., s. 196.

⁹ Bogusław I, książę szczeciński, (zm. 18 III 1187 r.). Jego drugą żoną była Anastazja, córka Mieszka, zm. po 31 V 1240 r. w zakonie, zob. Balzer, op. cit., s. 208, 209.

¹⁰ Salomea córka Mieszka Starego, która wyszła za Racibora, syna Bogusława I, daty jej urodzin i śmierci są nieznane. Zob. Dworzaczek, *Genealogia*, tabl. 2 i 18.

¹¹ Wyszęsława, od 1177 lub 1179 r. żona Odon, prawdopodobnie córka Jarosława Ośmiomysła, księcia halickiego, zob. K. Jasiński, op. cit., s. 92.

¹² Nieznana. Kron. wielk., rozdz. 35, podaje że Bolesław nie był żonaty.

¹³ Łucja, córka Jaromara rugijskiego, poślubiona prawdopodobnie Władysławowi Laskonogiemu w 1186 r., zmarła po 25 XII 1208 r., zob. Balzer, op. cit., s. 205, 206.

¹⁴ Ciąg dalszy tego ustępu jest wzięty również z Kadłubka, ks. IV, rozdz. 2.

¹⁵ Henryk Kietlicz (w obu kronikach w tym miejscu nie wymieniony), doradca Mieszka Starego, pochodził z Kietlic, wsi na Łużycach G. pod Budziszynem i był pierwszym z rodu, który osiedlił się w Polsce ok. 1174 r. Zob. S. Kozierowski, *Obce rycerstwo w Wielkopolsce w XIII i XIV w.*, Poznań 1929, s. 46.

¹⁶ Wg znanego ustępu u Kadłubka, MPH, t. II, s. 380, często cytowanego jako przykład ciemnienia poddanych. Istniało w średniowieczu książęce regale, do którego uprawnień należały m. in. łowy na grubego zwierza, zastrzeżone tylko dla księcia pod karą konfiskaty majątku. — Ciąg dalszy tekstu również wg Kadłubka, opowiedziany własnymi słowami.

i gwałcąc prawo boskie i ludzkie, wprowadzał zamęt tak do sądów, jak i urzędów swego państwa i wszystko usiłował dostosować do swych książęcych wymagań i chęci zysku, okazując się dużo gorszym na starość, niż w młodości. Wiek nie wpłynął na niego dodatnio. Był chciwym zdziercą i mściwym okrutnikiem tak, że żaden z książąt polskich w tym czasie nie stosował większego ucisku kraju i nie wymyślił chytrzejszych sposobów łupienia majątków niewinnych [ludzi].

Cesarz pozbawia króla czeskiego Władysława tronu i królewskiej godności.

Cesarz¹⁷ Fryderyk na zjeździe w Norymberdze usuwa z tronu czeskiego, będącego już w podeszłym wieku i zmienionego pracą i latami, króla czeskiego Władysława, za namową panów czeskich, niechętnych rządowi Władysława, a księcia czeskiego Sobiesława (którego tenże król Władysław więził przez lat 17¹⁸, aby nie spowodował przewrotu w Czechach i którego uwolnił na jego [tj. cesarza] rozkaz) narzuca Czechom na księcia, pozbawiając ich królewskiego dostojenstwa, aby nie burzyli się przeciw niemu. Król zaś czeski Władysław, nie mając odwagi pozostać w Czechach z powodu Sobiesława, którego przez tyle lat więził i nawet zamierzał oślepić, [bojąc się], by ten, wspomniawszy na swoje krzywdy, nie podjął przeciw niemu jakichś poważniejszych kroków, uchodzi do Niemiec i w cztery miesiące później osiemnastego stycznia umiera i zostaje pochowany w Miśni¹⁹. Także syn króla Władysława, Fryderyk²⁰, po śmierci ojca z obawy przed Sobiesławem udał się na wygnanie na dwór cesarza Fryderyka.

¹⁷ Ustęp ten jest i w Kronice Pulkawy, i w Kronice Jarlocha, jednego z kontynuatorów Kosmasa (FRB, t. V, s. 108, t. II, s. 464, 465) pod 1173 r. Długosz znacznie streścił ustęp z Pulkawy i to wg rkpsu praskiego, oznaczonego przez wydawcę nrem 3. W tym to rkpsie jest szczegół o pozbawieniu Władysława czeskiego tronu przez cesarza — inne rkpsy Pulkawy i Kronika Jarlocha mówią o rezygnacji Władysława z korony. O okolicznościach i powodach przepadłej akcji Fryderyka, syna królewskiego, i zatracie korony królewskiej w Czechach, zob. wyjaśnienia u Novotnego, op. cit., t. I, 2, s. 1002—1005. Sprawa ta ciągnęła się dłużej, gdyż sejm w Norymberdze był już z końcem 1172 r.

¹⁸ Sobiesław II, zob. s. 13 i 52, ale jest duża różnica co do dat jego rządów i ich ustalenia, a także co do uwięzienia księcia, które trwało do 1150 r.

¹⁹ Władysław II zmarł 18 I 1174 r., pochowany w Miśni, później ciało jego przeniesiono do Pragi.

²⁰ Fryderyk (Biedrzych), najstarszy syn Władysława II, zm. 25 III 1189 r.

Umiera książę Pomorza Sobiesław²¹ zostawiając dwu synów: Mszczuja²² i Sambora²³ i zostaje pochowany w Oliwie, w klasztorze, który [sam] ufundował.

Biskupa Canterbury, Tomasza, który bardzo wytrwale bronił wolności Kościoła, król angielski Henryk skazał na wygnanie. Kiedy po siedmiu latach [wygnania] wrócił do swego Kościoła, dwudziestego dziewiątego grudnia poniósł chwalebne męczeństwo, zamordowany przez Anglików przed drzwiami kościoła i z powodu tej palmy zwycięstwa został zaliczony w poczet świętych²⁴.

ROK PAŃSKI 1175

Biskup krakowski Gedeon napomina monarchę Mieczysława, aby zaniechał tyranii, ale spotyka się z jego strony z odmową.

Kiedy¹ na polecenie księcia i monarchy polskiego Mieczysława z dnia na dzień wzrastał ciężki ucisk poszczególnych ludzi i stanów przez książęcych urzędników i naczelników, przybierając różne, niezwykle formy i wszędzie dawały się słyszeć głośne skargi, pełne jęków i łez uciemiężonych, którzy narzekali na to, że wskutek fałszywych donosów przemocą zostali pozbawieni swoich dóbr i majątków i gdy nikt spośród doradców nie miał odwagi potępić postępowania księcia albo mu udzielić nagany, biskup krakowski Gedeon, człowiek niezwykle stanowczy i gorliwy, wzruszony płaczem gnębionych, udaje się do księcia Mieczysława i usunąwszy

²¹ Sobiesław I, ks. Pomorza Wschodniego, zm. 13 I (?) 1178 r. Wiadomość wzięta z Kron. Oliw., SRPr., t. I, s. 669, 670. O fundacji klasztoru w Oliwie zob. pod 1178 r. Kron. oliw. nie wyraża pewności co do osoby fundatora.

²² Mszczuj I był młodszym synem Sobiesława I, ks. Pomorza Gdańskiego, zm. 1 — 2 V 1220 r.

²³ Sambor I, starszy syn Sobiesława, zm. ok. 1207—1209 r., ks. Pomorza Gdańskiego.

²⁴ Sławna w tym czasie w całej Europie śmierć arcybiskupa Canterbury Tomasza Becketa (ur. 1118 r., zm. 1170 r.) w związku z jego zatargiem z królem angielskim Henrykiem II — jest notowana w źródłach prawie wszystkich krajów zachodnioeuropejskich. Ze źródeł polskich podają lakoniczną wiadomość o tym zabójstwie prawie wszystkie roczniki polskie pod 1170 lub 1171 r., zob. MPH, t. II, s. 798, 834, 875, 882 — jednak bez daty dziennej, którą miał Długosz w Kalendarzu krak., 29 XII. Nie jest wiadome, skąd wzięł Długosz ten obszerniejszy przekaz z mylną datą roczną. Kanonizacja Tomasza Becketa nastąpiła w 1173 r. za papieża Aleksandra III.

¹ Cały powyższy ustęp jest poszerzeniem części rozdz. 35 Kron. wielk. (zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 188), przy czym Długosz tekst upiększył i zarazem znacznie upodobił do dawniejszego opowiadania o napomnieniach Bolesława Śmiałego przez biskupa Stanisława, zob. *Roczniki*, t. II, s. 153 n., 158 n.

świadków, odważnie przedstawia sprawę uciskanych. Opowiada, jakie i jak ciężkie krzywdy niszczą i gnębią kraj, a przedstawivszy po kolei krzywdę wszystkich uciemżonych, prosi księcia, żeby zniósł nowo nałożone podatki nieznanne za dawnych królów i książąt polskich, i bezprawne, zupełnie niepotrzebne ciężary w postaci obowiązku przewożenia, które w języku polskim noszą zwykle nazwę „podwód”, żeby położył kres haniebnej i krzywdzącej konfiskacie majątków, którą do tej pory jego urzędnicy nakładali nawet za lekkie przewinienia, wskutek czego wiele osób straciło majątki i popadło w skrajną nędzę. By go wzruszyły prośby i błagania nieszczęśliwych i poszkodowanych, proszących go o pomoc, litość i opiekę; żeby się wobec kraju, w którym znakomite pochodzenie i wola ludu ustanowiły go monarchą, okazał życzliwym ojcem, a nie tyranem znienawidzonym i przeklinanym. Bo, jeśli ustąpi, zyska pełne uznanie i poparcie ze strony ludu, natomiast, jeśli będzie trwał w uporze, narazi się na sromotną hańbę i zagrożenie swego stanowiska. Książę Mieczysław, nie wzruszony zupełnie tym zbawiennym, ojcowskim napomnieniem, ale uniesiony gwałtownym gniewem, odpowiada twardo biskupowi, że wszystko, co robił, jest słuszne i zgodne z prawem i że zarówno nakładanie nowych podatków, jak obowiązek dostarczania podwód i ściąganie kar jest zgodne z prawem, bo inaczej nie można rządzić królestwem i państwem. Że on nie ma nic wspólnego z dawnymi książętami i królami, a w swoim postępowaniu i decyzjach kieruje się własnym rozeznaniem i swoim rozumem, a nie ich przykładem. Na koniec, że on sam jest na tyle bystry i roztropny, że nie chce poddawać się zarządzeniom ani biskupa, ani kogokolwiek innego. Żeby go na przyszłość przestał drażnić i zajął się raczej sprawami biskupstwa, które należą do niego, a jemu [sc. księciu] zostawił troskę o sprawy publiczne. Niech wie, że żadne perswazje, żadne zabiegi nie [skłonią go] do odstąpienia od tego, co przedsięwziął. Odprawiony z tą odpowiedzią biskup Gedeon, odszedł smutniejszy niż przybył.

Dnia pierwszego maja książę wrocławski Bolesław z przydomkiem Wysoki, przebywający w swoim zamku Grodzie, usuwa z klasztoru w Lubiążu, który nad rzeką Odrą założył król polski Kazimierz, dawniej mnich w Cluny, czarnych braci i mnichów i sprowadza do niego cystersów z Porty, klasztoru położonego nad rzeką Soławą².

² Jest to powtórna fundacja klasztoru w Lubiążu i obsadzenie dawniejszego benedyktyńskiego klasztoru z ok. 1044 r. cystersami z Porty, tj. Pforty (położonej w Saksonii, blisko Naumburga nad Soławą, niem. Saale), zob. s. 69. Wiadomość o fundacji księcia Bolesława Wysokiego wziął Długosz nie z oryginału dokumentu fundacyjnego, lecz z któregoś z dyplomów podrobionych (zob. Semkowicz, *Rozbiór*, l. c.) — zna bowiem datę

Przez nowe nadania i zapisy pomnaża jego przywileje i posiadłości nadane mu przez króla Kazimierza, dodając niektóre nowe. Przeprowadził tę zmianę w obecności i za zgodą biskupa wrocławskiego Waltera czyli Żyrośława³, swego rodzzonego stryja Mieczysława, księcia i monarchy polskiego, oraz swoich braci: księcia raciborskiego Mieczysława i księcia głogowskiego Konrada, tudzież swych synów: Bolesława⁴, Jarosława⁵ i Mieczysława oraz możnych i baronów swego księstwa. Pierwszym opatem tego klasztoru był Florencjusz⁶. Od niego i od braci, którzy z nim przybyli z Porty do Polski, do wymienionego klasztoru, nosi nazwę Daport (tj. de Porta) od nazwy klasztoru gatunek jabłek przywieziony z Porty do Królestwa Polskiego i bardzo do dziś rozpowszechniony.

Pojednanie się cesarza z papieżem kładzie kres wielkiej schizmie.

Po synodzie⁷ odbytym w Tours, we Francji przez Aleksandra III cesarz Fryderyk udręczony zarówno klątwą papieską, jak i buntem miast włoskich oraz wszczętą przez nie wojną, obawiając się zachwiania swego stanowiska, posyła swoich posłów, prosząc o pojednanie i przyznając się do winy. Do pojednania doszło wreszcie w We-

dzienną (1 V) i licznych świadków, czego nie ma w oryginale. Zob. *Repertorium*, nry 74, 75. Dokumenty te mają ogromną literaturę, wprawdzie w kwestii autentyczności, po wtóre — zagadnienia, czy są punktem wyjścia dla kolonizacji niemieckiej na Śląsku. Sprawę nadań dla cystersów traktuje Długosz bardzo ogólnie, tak *te* nie wiadomo, czy znalazł dalsze falsyfikaty lubiąskie (*Repertorium*, nry 76, 77 także z 1 V 1175 r. i pomnożone w nich uposażenie klasztoru). Zob. T. Silnicki, *Dzieje i ustrój*, s. 100—105.

³ Zdumiewająca jest tu pomyłka Długosza identyfikującego biskupa Waltera z Malonne (1149—1169) z Żyrośławem II jego następcą, gdyż o Żyrośławie jest wzmianka w oryginalnym dokumencie. — O Walterze — w dyplomie podrobionym. Poza tym Długosz pisał osobno o obu biskupach pod 1170 r.

⁴ Bolesław, młodszy syn Bolesława Wysokiego, zm. 18 VII około 1201 r.

⁵ Jarosław, najstarszy syn Bolesława, ks. opolski, później biskup wrocławski, zm. 22 III 1201 r. Syna imieniem Mieczysław genealogie nie wykazują.

⁶ Wg T. Silnickiego, *Florentinus*, o którym brak bliższych danych. Nie wiadomo też bliżej o gatunku jabłek, który miał być przywieziony przez cystersów z Pforty i zaaklimatyzowany w Polsce.

⁷ Ustęp ten jest szczególnie trudny do objaśnienia. Dwie, dość różne relacje, które tu Długosz zestawia, dotyczą wydarzeń z 1177 r., jednak źródła ich nie są znane, jak słusznie podał Semkowicz, *Rozbiór*, s. 188, Obie relacje są całkiem bałamutne. O kongresie w Tours (którego w tych latach nie było) zob. *Hist. eccles.*, kol. 1109, 1110. Dalej jednak jest już tekst inny niż u Długosza.

Wpierw był zawarty pokój z miastami włoskimi — potem z papieżem Aleksandrem III. Następnie — po licznych pertraktacjach za pośrednictwem wielu posłów (legata papieskiego nie było) ustalono w Wenecji zjazd cesarza z papieżem, który w otoczeniu kardynałów, biskupów i in. wyruszył z Vieste statkiem do Wenecji 9 III, a dotarł tam 23 III 1177 r.

necji po przybyciu tam legata Stolicy Apostolskiej za pośrednictwem Ottona⁸, syna cesarza Fryderyka, który straciwszy wielką flotę, został przez Wenecjan pokonany i wzięty do niewoli. Zgodnie z życzeniem papieża Kościołowi prześladowanemu w ciągu wielu lat przez mających poparcie cesarza Fryderyka czterech antypapieży, po ich haniebnej śmierci przywrócono pokój i wolność⁹. Inni podają, że papież Aleksander, obawiając się wojsk cesarza, uciekł do Wenecji, życzliwie przyjęty przez Wenecjan. A kiedy cesarz wysłał przeciw Wenecjanom swego syna Ottona z flotą i tenże Otto pokonany w bitwie morskiej znalazł się jako jeniec w Wenecji, chcąc w końcu wyrwać się z niewoli, załagodził spór między papieżem a cesarzem ku ogromnej chwale Wenecjan. Papież dla upamiętnienia tego wydarzenia nadał im pewne oznaki, które mieli stale nosić.

Wojsko czeskie wysłane do Włoch na pomoc cesarzowi Fryderykowi z rodzonym bratem księcia czeskiego Sobiesława, Odalrykiem, przez tegoż Sobiesława i dopuszczające się swoim zwyczajem grabieży i łupiestw, w oktawę Narodzenia NMPanny zostało niemal całkowicie rozgromione pod Ulm¹⁰ przez mieszczan, którzy nie mogli ścierpieć krzywd. Odalryk z garstką [żołnierzy] w nędznym przebraniu, żeby go nie zabili Niemcy, przygnębiony nieszczęsną klęską, utraciwszy wszystko, uciekł do Czech¹¹.

Następcą biskupa poznańskiego Bernarda zostaje Świętosław.

Biskup poznański Bernard zmarł po trzynastu latach pontyfikatu i został pochowany w katedrze poznańskiej¹². Jego następcą na mocy elekcji kanonicznej zostaje

⁸ Otto, trzeci syn Fryderyka I, palatyn Burgundii (1167-2 I 1200) nie mógł w ogóle brać udziału w tych wydarzeniach, miał bowiem wtedy 10 lat. (Źródła nie wymieniają go).

⁹ Niektórzy z antypapieży jeszcze wtedy żyli (Kalikst III, Innocenty III) i Fryderyk I musiał się wyrzec popierania ich.

Uгода cesarza z papieżem została zawarta na zjeździe w Wenecji, który ciągnął się (wraz z układami) do połowy września i jest najdokładniej znany ze źródeł. O żadnej bitwie morskiej, o oznakach nadanych Wenecjanom, nic nie wiadomo.

¹⁰ Miasto Ulm nad Dunajem.

¹¹ Epizod ten, znany z różnych źródeł, przypadał na rok 1174, zob. Novotny, op. cit., s. 1021. Długosz wziął tę wiadomość z Kroniki Jarlocha, FRB, t. II, s. 460—469 pod 1175 r., gdzie jest ona obszernie opowiedziana, nie ma tylko szczegółu o ucieczce Odalryka. Data dzienna około 8 IX.

¹² Zob. s. 92, gdzie są podane trudności w związku z ustaleniem następcy biskupa Bernarda.

prepozyt poznański i kanonik gnieźnieński Świętosław, szlachcic z domu Jastrzębców¹³, zatwierdzony i wyświęcony przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Piotra za zgodą księcia Wielkopolski Mieczysława.

ROK PAŃSKI 1176

Biskup krakowski Gedeon w przemyślny sposób ponownie gani surowe rządy Mieczysława, a ten podrażniony naganą, grozi ciężką karą biskupowi i innym panom.

Biskup¹ krakowski Gedeon powodowany głęboką troską, pragnąc gorąco położyć kres tyranii księcia i monarchy polskiego Mieczysława oraz jego starostów, naczelników i urzędników, nie zrażony zupełnie otrzymaną poprzednio krzywdzącą odmową, zdając sobie sprawę, że to należy do jego biskupich obowiązków, wzruszony nadto łzami, skargami i zakłęciami nieszczęśliwych i uciśnionych, postanowił zwrócić się do niego z nowym, braterskim napomnieniem takim, z jakim niegdyś wystąpił wobec Dawida prorok Natan², by książę Mieczysław, który przedtem nie uległ jego słowom, wzruszył się tym przykładem i wreszcie pod wpływem decyzji proroka, przekonany o swojej winie, zaniechał tyranii i zdał sobie sprawę ze swych występków i błędów, wskutek których podupadł i niszczał cały kraj. Kiedy więc książę Mieczysław w licznym gronie doradców załatwiał sprawy publiczne, pewna niewiasta wysłana potajemnie przez biskupa Gedeona, który sam był tam także obecny, w nędznym, żalobnym stroju, ze smutną twarzą, zapuchniętą od łez i nieustannego płaczu, przystanąła celowo przed trybunałem książęcym, podnosząc głośnie skargi na swoją ciężką krzywdę i ucisk i domagając się, by ją wysłuchano i wymierzono jej sprawiedliwość. [Niewiasta] zwróciła na siebie oczy zarówno księcia Mieczysława, jak i wszystkich jego doradców ciekawych, jaką to sprawę chce im

¹³ Dużo niejasności wprowadza osoba biskupa Świętosława, o którym Długosz pisze w swych Żywotach biskupów, że zmarł po roku rządów (w 1176), *Opera*, t. I, s. 490. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 188, pisze o następcy Bernarda — Cherubinie, którego Długosz nie zna, a Nowacki, *Archidiecezja*, t. II, s. 50, 51, przypuszcza, że imiona biskupów skądinąd nieznanymi: Świętosław i Gerward, są imionami przybranymi w zakonie przez biskupa Bernarda lub biskupa Benedykta, nieznanego Długoszowi.

¹ Jest to rozwlekłe przedstawiona anegdota, którą Długosz odnalazł w Kronice Kadłubka, ks. IV, rozdz. 2 i 3, i pomieścił dowolnie pod 1176 r. Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 188.

² Prorok Natan, doradca królów Dawida i Salomona, żył w X w. p.n.e.

przedstawić. Książę Mieczysław, chcąc ją wysłuchać zarówno z szacunku należnego niewieście, jak i po to, by nie wznosiła dalej przykrych dla jego uszu okrzyków, kazał jej podejść bliżej — stała bowiem daleko — i opowiedzieć bez obawy, jaką ma sprawę i kto jej wyrządził krzywdę, obiecując jej solennie natychmiast, bez żadnej zwłoki wymierzyć sprawiedliwość. Wtedy kobieta ośmielona słowami księcia zbliżyła się do trybunału książęcego i oddawszy cześć księciu przez niskie skłonienie głowy, przedstawiła swoją sprawę w ten mniej więcej sposób, jak ją nauczył biskup Gedeon. „Miłościwy książę, miałam ja, twa służebnica, dużą trzodę owiec. Utrzymałam się z jej mięsa, mleka i wełny, a gromadziłam z niej także dostatek, który mógł zaspokoić każdego chciwca. Żyłam w błogim szczęściu, poprzestając na tej jedynej trzodzie. Tymczasem mój syn sprowadził najemników — zmusiłam ich, żeby udali się przed twoje oblicze, by w ich obecności uzyskać słuszny wymiar sprawiedliwości — by sprowadzili bezpiecznie do zagród owce, które pasły się na wysoko położonych, bujnych pastwiskach. Lecz źle strzeżona przez najemników trzoda moja niemal w całości zginęła zagryziona przez srogie wilki. Jeśli ty nie udzielisz należytego wsparcia twojej służebnicy, jestem zgubiona ja i mój majątek, a narażona na tak nieuchronną stratę, będę musiała żyć w opuszczeniu i biedzie”. Książę Mieczysław wysłuchawszy skargi niewiasty, pyta, kto jest jej synem i kim są najemnicy, których niedbalstwo narażiło ją na tak ciężką stratę. Kiedy padło jego imię, młodzieniec przyznając się, że jest synem skarżącej się kobiety, całą winę wyginięcia trzody zwała na najemników. Ale najemnicy, którzy zgodnie z poleceniem, pierwsi zabierają głos w swojej sprawie, tak na to odpowiadają: „Najjaśniejszy książę — mówią — bezpodstawnie żądają od nas zapłaty za straconą trzodę, niesłusznie wezwano nas przed twój sąd, jakobyśmy się dopuścili wykroczenia, zbyt niedbale strzegąc powierzonej nam trzody. Niesłusznie ta kobieta nazywa swoim synem tego młodzieńca, o którym przecież wiadomo, że jest jej pasierbem. Choć on — nie zaprzeczamy tego — zlecił nam za zapłatą pasienie i pilnowanie trzody, to jednak uspił całkowicie naszą czujność o ileż silniejszy kaprys tego młodzieńca. On bowiem jako zawołany myśliwy wodząc wszędzie ze sobą wielką sforę psów nie tylko zajadłych ale wściekłych — z powodu posługiwania się nimi często spotykały go zarzuty nie tylko z naszej strony, ale ze strony poważnych i znakomitych mężów — spowodował spustoszenie wśród owiec, czego mu się dowiedzie, nawet jeśli temu zaprzeczy. Jest bowiem rzeczą wiadomą, że sfora jego psów ze straszliwym ujadaniem rzuciła się na trzodę wyprowadzoną przez nas na pastwisko i mimo naszych krzyków, którymi

chcieliśmy ją odpędzić, pogryzła, zadając wiele ran, położyła pokotem i wytraciła niemal całą trzodę". Młodzieniec zacząwszy odpowiadać na ten zarzut, oskarża równocześnie wilki i najemników: „Najjaśniejszy książę — powiada — kiedy zauważyłem z daleka, że powierzonej przeze mnie tym najemnikom trzodzie zagraża stado wilków, kazałem spuścić psy, które były dotąd na uwięzi, i razem z nimi i z najemnikami ścigałem uciekające wilki przez urwiska i bezdroża gajów i gór. A tymczasem część wilków, która wróciła inną drogą, rozprasza i uśmierca pozostawioną bez opieki trzodę. Nie na mnie zatem, który odpędzałem wilki, należy zwać winę utraty trzody, ale na tych niegodziwych najemników, którzy opuścili powierzoną sobie trzodę". Pozory prawdy zawarte w obydwu mowach obrończych wprowiły księcia Mieczysława, który po wysłuchaniu obu skarg chciał wydać sprawiedliwy wyrok, w długotrwałe zakłopotanie i niepewność, którą z dwu stron należy ukarać, a którą uwolnić. I choć początkowo zamierzał ukarać najemników jako tych, co nieprzezornie opuścili trzodę, której strzeżenia podjęli się z narażeniem się na niebezpieczeństwo, ponieważ jednak zapewnienie najemników, że złe psy zostały spuszczone ze smyczy w pobliżu trzody owiec, zostało potwierdzone w pełni przyznaniem się młodzieńca, za zgodą doradców skazuje młodzieńca — ponieważ mu udowodniono, że dał okazję do wyrządzenia krzywdy — na wypłacenie odszkodowania matce czy macosze. Bo nawet wedle prawa, jeżeli wół, który bodzie, lub koń, który lubi wierzgać, wyrządziły szkodę, ich właściciel winien dać odszkodowanie.

Kiedy przez ogłoszenie decydującego wyroku załatwiono skargę niewiasty, biskup krakowski Gedeon, natchniony duchem Bożym powstawszy, powiada: „Najjaśniejszy książę, wydałeś sprawiedliwy wyrok, zgodny z prawem boskim i ludzkim. Słusznym i prawidłowym wyrokiem rozwiązałeś trudny problem. Ale wtedy dopiero twój wyrok stanie się prawomocny, jeżeli poddasz mu się najpierw ty jako sprawiedliwy prawodawca. Bo on przez swe skutki i przez swe znaczenie zdaje się dawać świadectwo twojej osobie. Jeżeli usuniesz pozór, łatwo będziesz mógł pojąć, że wymyśliłem to sprytnie, żeby tobie jedynie dowieść winy i skłonić cię do poprawy. Bo nocą i dniem spotyka się z twojej strony z brakiem czujności i ospałością państwo polskie, o którego świetność, wolność i rozwój powinienes zabiegać, a dopuściłeś do tego, że jest biedną wdową, nędzną służebnicą i prawie niewolnicą. Bo ta niewiasta, to państwo polskie powierzone twym rządóm. Ty — nie możesz temu zaprzeczyć — jesteś jej synem; trzoda owiec, to naród polski, nad którym nadzór powierzyłeś wrogóm i najemnikom, a nie troskliwym i łagodnym pasterzóm. Stąd słusznie odmawiają ci miana syna i na-

zywają cię niegodziwym pasierbem tej niewiasty, skoro cię nie wzrusza jej nieszczęsny i nędzny los, jak los macochy. A złe psy, to urzędnicy, twoi starostowie i poborcy, którym bez żadnych ograniczeń, z całą swobodą pozwalasz bez zachowania pozorów łamać twoje rozkazy i wymierzać w okrutny sposób wszelkiego rodzaju uciążliwe kary. Od ich okropnych, niegodziwych ukąszeń wyginęła niewinna trzoda, błagając na próżno twojej obrony. Na twoich oczach jest narażona na straszne straty, bo najbardziej okrutni poborcy do tego stopnia srożą się wobec pokaleczonej i osłabionej trzody, że chcąc jedynie krwią i mordowaniem trzody ugasić nienasycone pragnienie, pustoszą stale twój kraj i mordują. Skoro więc sam wydałeś na siebie wyrok i dowiodłeś swej winy, zrób to, co nakazałeś innym. Poniechawszy niedbalstwa i opieszałości (nie mogę cię bowiem podejrzewać o haniebną chciwość), podnieś się wreszcie i zatroszcz o własne dobre imię i przede wszystkim o swoje dobro, a napraw wreszcie straszne spustoszenie wśród twej nieszczęsnej trzody, zarówno tej już zgubionej, jak i idącej ku zatracie, by cię nie spotkała kara ze strony Boga i ludzi. Bo nie jest rzeczą prawdopodobną, by Bóg i ludzie znosili długo twe okrutne rządy. Żeby bowiem pominąć przykłady innych [ludzi] tobie podobnych, niech dla ciebie wystarczającym ostrzeżeniem we wszystkich uchybieniach będzie błogosławiony Dawid, którego za to, że kazał tylko lud policzyć, a nie uciskać ani obarczać niesprawiedliwymi daninami, spotkała natychmiast surowa kara i pomsta Boża³. Ciebie ona też nie oszczędzi, jeżeli należycie nie odpokutujesz za swój występki. Ocknij się nareszcie, proszę i uwolnij nas wszystkich gnębioną długotrwałą niewolą! Przez szybkie działanie wynagrodź, jak długo ci wolno i dopóki możesz, tak długą zwłokę! Z całym zapalem każdą chwilę życia poświęć najpierw cnocie i dobroczynności, potem dopiero zabiegaj o sławę i dobre imię u potomnych! Powściągnij twoje serce od wszelkiej żądzy, sprośności i niegodziwości, by nie znało wahań i nie zboczyło z właściwej drogi. Bo razem z twoim potomstwem nie unikniesz zasłużonej kary i pozbawienia wszystkiego przez Boga-mściciela, który nie pozostawia niczego bez kary ani nagrody". Księżę polski Mieczysław, nie mogąc znieść dłużej tej nagany — już bowiem zapłonął gniewem — twierdzi, że biskup wymyślił ją nie z miłości do prawdy, ale z zawiści, nie dla zwrócenia go [sc. księcia] na właściwą drogę, ale dla znieważenia. I tak mocno rozgniewany opuściwszy z hałasem naradę, groził, że pomści swoją krzywdę zarówno na biskupie, jak i panach, którzy go popierali. Powtarzał też ciągle, że bi-

³ O królu Dawidzie podaje Długosz szczegół z 2 Król. 24, 1 nn.

skupa skaże na utratę mienia i wygnanie, innych na śmierć lub obcięcie członków, konfiskatę dóbr i wszelkie najcięższe kary. I to tak zbawienne, łagodne i sprytnie obmyślane napomnienie nie pohamowało w nim chciwości, do której był z natury skłonny. Nie zmienił na lepsze swoich złych obyczajów, a wobec podsuwanych przez biskupa rad okazał się nie tyle głuchym, ile niechętnym.

Biskup poznański Świętosław umiera po roku zaledwie rządów i zostaje pochowany w katedrze poznańskiej⁴. Jego następcą na mocy elekcji kanonicznej zostaje kustosz poznański Gerward, szlachcic polski herbu Bróg⁵, zatwierdzony i konsekrowany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Piotra.

Kiedy wybuchła wojna między książętami: czeskim Sobiesławem i austriackim Henrykiem⁶, Henryk nękał Czechy, a z kolei Sobiesław Austrię dotkliwymi pożarami i przykrymi grabieżami. Jeden i drugi kraj doznał wielu szkód i łupiestw. W czasie tej walki książę Austrii Henryk złamał nogę przy przechodzeniu przez most, zmarł⁷. Wskutek jego śmierci cesarz Henryk powziął niechęć do Sobiesława, jakby ten stał się przyczyną zgonu jego krewnego Henryka.

Założenie klasztoru w Sulejowie przez księcia sandomierskiego Kazimierza.

Dziesiątego sierpnia⁸ książę Sandomierza Kazimierz zakłada w swym księstwie, w diecezji gnieźnieńskiej w Sulejowie⁹ klasztor cystersów. Umieszczono ten klasztor,

⁴ Co do Świętosława, zob. s. 132 — w źródłach nie jest znany.

⁵ Nie istniał również biskup Gerward, o którym pisze Długosz w *Żywotach biskupów pozn.*, *Opera*, t. I, s. 490, 491. Obydwu biskupom dał kronikarz tylko po roku rządów, bo nie znalazł do nich bliższych danych. Nowacki, op. cit., t. II, s. 51, przypuszcza, że Gerward to może ojciec biskupa pozn., następnie arcybiskupa gnieźn. Piotra z rodu Leszczyców (Bróg), identyczny z komesem Gerwardem z 1153 r., znanym z dokumentu fundacyjnego dla cystersów w Łeknie.

⁶ Chodzi tu o Henryka Jasomirgott Babenberga i jego zatarg z Sobiesławem II czeskim o pogranicze austriacko-czeskie, głównie wdzieranie się kolonistów niemieckich w okolice Vitorazska. Wojna była typowo niszcząca oba kraje, przypadała na rok 1175-1176. Zob. Novotny, op. cit., t. I 2, s. 1032 nn. Jest znana z wielu źródeł, Długosz korzystał z Pulkawy, s. 109 ze wszystkimi szczegółami.

⁷ Henryk Jasomirgott w listopadzie 1176 r. upadł wraz z koniem i złamał nogę, w wyniku czego zmarł 7 I 1177 r.

⁸ Fundację tę opracował J. Mitkowski, *Początki klasztoru cystersów w Sulejowie*, Poznań 1949. Zob. też literaturę do dokumentów fundacyjnych w *Repertorium*, nry 80 i 81, które autorka uważa za podrobione w XIII w., a właśnie dyplom nr 81 ma datę dzienną 10 VIII, tak, jak jest u Długosza. Data roczna w obu dyplomach jest 1176 r. Niewątpliwie kronikarz je widział.

⁹ Położenie klasztoru opisał Długosz na podstawie autopsji. Sulejów leży w pow. Piotrków Trybunalski, w woj.

wybierając piękną okolicę i dogodnie położenie nad brzegami rzeki Pilczy, w posiadłości komesa Rasława, który zmarłszy bezdzietnie zostawił Chrystusa jako spadkobiercę. Książę jednak Kazimierz jako pierwszy fundator i opiekun i wówczas przez całe swe życie darząc wymienione miejsce ogromną sympatią i życzliwością, ofiarował wymienionemu klasztorowi jako uposażenie posiadłości, wsie, dziesięciny i dochody w soli i dał mu wiele darów w ruchomościach i nieruchomościach¹⁰. Dla jego powiększenia i ozdoby z książecą hojnością uwolnił całkowicie [od świadczeń] wszelkie majątki darowane klasztorowi przez niego i innych. Nadał zaś wymienionemu klasztorowi wsie: Sulejów, Strzelce¹¹, Dąbrowę¹², Bałdrzyków¹³, Górę¹⁴, Byczynę¹⁵, Kępę¹⁶, Puczniów¹⁷, Mianów¹⁸, Szczepanów¹⁹, Piotrów²⁰, Cienię²¹ i Tądów²² oraz trzynaście bałwanów soli do pobrania na cle sandomierskim, koryto soli z Krakowa i dziewięć bobrów z komory książęcej. Z biegiem czasu zaś arcybiskup gnieźnieński Piotr na prośbę wymienionego Kazimierza i biskupa krakowskiego

łódzkim, sam klasztor jest położony nad rzeką Pilicą, zwaną wówczas Pilcza. Wymieniony tu komes Radosław był współfundatorem klasztoru. Imię w aut. podane jako *Ruslaus*, zam. *Raslaus*, forma skrócona od Radosław. Jego przynależności rodowej nie można ustalić, czy był z rodu Toporczyków, Gozdawitów, Zadorów, czy Lisów, zob. J. Mitkowski, op. cit., s. 140-144.

¹⁰ Słusznie wymienia tu Długosz ks. Kazimierza jako głównego fundatora w sensie prawnym, od niego pochodzi część nadań wsi oraz z regaliów książęcych, nadania w soli i w bobrach. Na ręce ks. przekazali swe nadania współfundatorzy: Radosław, Bałdrzych i Mieszko Stary, tym się tłumaczy pozornie nielogiczny fakt fundacji książęcej dokonanej w dobrach Radosława, zob. J. Mitkowski, op. cit., s. 145. Nie wszystkie z przypisanych przez Długosza nadaniu Kazimierza wsi (niżej objaśnionych) pochodziły istotnie z darowizny ks.: Milejów nadał Mieszko Stary, Bałdrzychów z kościołem i prawdopodobnie z dziesięcinami Bałdrzych, zaś od Radosława miał klasztor wsie Kępę, Puczniów, Mianów, Szczepanów i Piotrów. Zob. u Mitkowskiego, op. cit., s. 163—180. Długosz dwóch współfundatorów opuścił, nadania w ziemi sumarycznie potraktował.

¹¹ Wieś na wsch. od klasztoru, pod samym Sulejowem, pow. Opoczno, woj. kieleckie.

¹² Wieś pod samym Sulejowem w widłach Pilicy i Czarnej, pow. i woj. jw.

¹³ Dziś Bałdrzychów, wieś nad rzeką Ner, pow. Poddębice, woj. łódzkie.

¹⁴ W aut. *villam in Montem*, w dokumentach od 1296 r. — Góra, dziś Góra Bałdrzychowska, 4 km na wsch. od Bałdrzychowa nad rzeką Ner, pow. i woj. jw.

¹⁵ Wieś 4 km na płn.-wsch. od Bałdrzychowa, pow. i woj. jw.

¹⁶ Dziś Zagórze, dawna nazwa Kępa (w dokumentach *Campa, Kampa*), wieś 2 km na wsch. od Bałdrzychowa.

¹⁷ Wieś nad rzeką Ner w najbliższej okolicy Bałdrzychowa, pow. i woj. łódzkie.

¹⁸ Wieś w gromadzie Szydłów, pow. i woj. łódzkie.

¹⁹ Wieś w pow. i woj. jw.

²⁰ Te dwie wsie Szczepanów i Piotrów są trudne do umiejscowienia z powodu występowania kilku osad tej nazwy w pobliżu.

²¹ W aut. *Chenna*, w dokumentach *Chenna, Chena, China*, dziś Cienia, wieś w pow. Sieradz, woj. łódzkie. ²² W aut. *Thanyow*, w dokumentach *Thandow*, wieś w pow. Turek, woj. poz.

Fulka nadał temuż klasztorowi w Sulejowie dziesięciny snopowe ze swego stołu arcybiskupiego w Sulejowie, Białej²³, Łęcznie²⁴, Milejowie²⁵, Skąpem²⁶, Sciborzu²⁷ i Tomisławicach [?]²⁸. Przyłączył również do tego klasztoru kościół w Bałdrzykowie z dziesięcinami w Tądowie²⁹, Cieni i Pasturowie³⁰.

ROK PAŃSKI 1177

*Biskup krakowski Gedeon z innymi możnymi,
za powszechną zgodą usuwają z tronu księcia Mieczysława
i oddają rządy Kazimierzowi.*

Biskup¹ krakowski Gedeon i przedniejsi panowie krakowscy widząc, że książę i monarcha polski Mieczysław jest do wściekłości oburzony z powodu zwróconej mu uwagi i że nie można go odciągnąć od tyranii, którą zaczął stosować, ani go ugłaskać lub na nowo pozyskać — polecił bowiem zastosować wobec nich i innych jeszcze surowsze środki ucisku, aby się okazać nieubłaganym — świadomi nieuleczalnej niemal skłonności Mieszka do chciwości i zdzierstwa, żywiąc nadto obawy, żeby w swym zapalczywym gniewie nie przedsięwziął przeciw nim jakichś surowych środków, na tajemnych naradach debatują i rozprawiają, co należy przedsięwziąć. Biskup Gedeon proszony o zabranie głosu, tak powiedział: „Widzicie — powiada — zacni mężowie, w co nas uwikłał los. Chcąc zapobiec uciskowi nieszczęsnej ojczyzny,

²³ W aut. *Byela*, wieś w najbliższej okolicy Sulejowa, po w. Piotrków Trybunalski, woj. łódzkie. Dziesięciny z tych wsi pochodzą niewątpliwie z nadania arcybiskupa Piotra z lat późniejszych, 1186—1193, zob. J. Mitkowski, op. cit., s. 188-193.

²⁴ Łęczno, wieś w po w. i woj. j w.

²⁵ Wieś w po w. i woj. jw., leży w najbliższej okolicy Sulejowa.

²⁶ W aut. *Stampin*, może zam. *Scampin*, w dokumentach *Scampiz* (1178), prawdopodobnie dawne Skąpice, dziś Skape, pow. Końskie, woj. kieleckie.

²⁷ W aut. *Stibor*, osada zaginiona.

²⁸ W aut. *Domczelan*, prawdopodobnie dziś Tomisławice, wieś w pow. Turek, woj. pozn.

²⁹ W aut. *Standow*, wieś w pow. i woj. jw., zob. przyp. 22.

³⁰ Zdaje się, że jest to druga nazwa wsi Rudno pod Skrzynnem w pow. Przysucha, woj. kieleckie. Jest Pasturów (1176), dziś Pasturka w pow. pińczowskim.

¹ Cały ten długi ustęp jest przejęty z Kadłubka, ks. IV, rozdz. 4—6, zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 189, wydaje się jednak, że jego część jest wzięta już z końca rozdz. 3. Przemówienia są wzorowane na Kadłubku. Jest też ten ustęp w skrócie w Kron. wielk., rozdz. 35, głównie przemówienia.

za nasze słuszne, uczciwe i konieczne napomnienie zostaliśmy jako winni obraży majestatu skazani wyrokiem księcia na kary. Jeżeli się tymczasem nie zjawi jakaś pomoc, będziemy musieli wycierpieć różne udreki i my, którzyśmy chcieli zapobiec uciskowi innych," sami narazimy się na ucisk. I już nie tyle i nie tylko należy mieć na oku i troszczyć się o ocalenie ojczyzny, ile z ogromnym wysiłkiem i wielką troskliwością zabiegać o prywatne dobro, aby razem z prywatnym nie zginęło także publiczne. Wobec tak poważnego niebezpieczeństwa, które grozi i ojczyźnie, i nam, sądzę, że należy usunąć tyra², a na jego miejsce powołać lepszego [władcę]. Ale, moim zdaniem, najlepiej jest przez szybkie działanie uprzedzić fakty, aby nasze wysiłki nie poszły na marne, gdyby nas skazano, gdyby tyran wcześniej nas ukarał". Zdanie to wszyscy łatwo przyjęli z uznaniem. Wtedy dopiero podjęto naradę nad mianowaniem nowego księcia i monarchy. Ponieważ zdawała się ona nastęrczać więcej trudności, dłużej się przy niej zatrzymano, zwłaszcza że przekonania niektórych panów różniły się między sobą. Ale wojewoda krakowski Stefan³ swoim wystąpieniem przywiódł pozostałych na powrót do zgody. „Nie wypada — rzecze — zacni mężowie, byśmy utrudniali rzecz samą w sobie łatwą, byśmy wskutek różnicy zdań zwlekali dłużej, gdy grozi, lub, żeby się właściwiej wyrazić, wisi nam nad głowami niebezpieczeństwo groźne zarówno dla ojczyzny, jak i dla nas. Jest bowiem niedaleko szlachetny książę sandomierski Kazimierz, którego prawość, rozsądek, zręczność w działaniu i skromność widzieliśmy i ciągle mamy okazję obserwować nie tyle w objawach i oznakach zewnętrznych, ile w czynach i [ich] skutkach. Wiadomo, że hojna natura skupiła w nim niemal wszystkie zalety: sprawiedliwość, męstwo, umiar, hojność, rozsądek i zapobiegliwość. Czarujący w zetknięciu, poważny w słowach, przystępny, wyrozumiały i ludzki dla swoich i obcych, spieszy z pomocą nieszczęśliwym i przytłoczonym jakimś nieszczęściem. Niezwykły w wyrażaniu uznania dla zalet, dbały o nagradzanie trudu, umiejący trafnie wybierać przy rozdzielaniu godności i urzędów państwowych, taką wobec wszystkich okazuje życzliwość i łaskawość, że doprowadził do tego, iż nie wiadomo, czy wrodzona dobroć jest w nim większa od życzliwości, czy też życzliwość góruje nad wrodzoną dobrocią. I choć wiadomo, że każdy może go ułagodzić i przebłagać, a proszony łatwo wszystkim wy-

² Teoria o słuszności i prawomocności usunięcia tyra² odpowiada doktrynom politycznym początku XV w. — jest to dodatek Długosza, którego nie ma w dawniejszych kronikach.

³ Nieznany, zdaje się, osoba fikcyjna, w obu kronikach jego mowa jest podana jako pochodząca od pewnego wybitnego męża. Także w obu kronikach znajduje się „pochwała" ks. Kazimierza, głównie obszerna u Kadłubka.

baczą wykroczenia, głęboko jednak nienawidzi i surowo karze oszczerców. Na wieczne ich zawstydzenie, a nadto by i innych ta hańba odstraszała, napiętnował rozpalonym żelazem jednych na czole lub na policzkach, innych na nosie, innym kazał okaleczyć język, wielu oślepić lub wychłostać. Nie trzeba zaś chwalić jego rzetelności i hojności, tymi zaletami bowiem przewyższył wszystkich książąt naszych czasów. Nie dąży bowiem chciwie, jak to jest zwyczajem większości książąt, do zdobywania [bogactw], ani nie rzuca się na to, co zdobył, ale wszystkie swe dochody rozdaje dla rozwoju i korzyści państwa. Je i odpoczywa jedynie tyle, ile tego [ciała] z natury potrzebuje, a stroniąc od bezczynności, żeby nie osłabnąć z opieszałości, narzucił sobie jako konieczny obowiązek [następujące] ćwiczenia: staczanie pozornej walki lub polowanie, turnieje na kopie i inne wymagające odwagi rycerskie ćwiczenia. Poświęca się im jednak dopiero wtedy, kiedy wcześniej załatwi do końca ważne sprawy państwowe. Żeby bardziej uwydatnić jego prawość, wspomnę jeden wybitny dowód jego szlachetności. Jednej nocy⁴ książę Kazimierz, o którym opowiadamy, rozpoczynając grę w kości z rycerzem, swoim giermkim Janem z Konar, przeciągnął tę grę aż do północy. Kiedy w tej grze raz zwyciężał książę, raz rycerz, żeby zakończyć te świetne, ale dające różne wyniki rozgrywki i udać się na spoczynek, za wspólną zgodą przyjęto, że jedna rozgrywka zadecyduje o ostatecznym zwycięstwie. Jeden i drugi prowadził ją z ogromnym zapałem i gorącą nadzieją zdobycia za zwycięstwo nagrody, tytułem której wyznaczono wielką ilość srebra. W końcu jednak książę, który zwyciężył Jana, otrzymał jako zwycięzca nagrodę. Tymczasem rycerz Jan bolejąc nad tym, że cały swój majątek stracił z powodu jednej gry, tak się gwałtownie uniósł — zwłaszcza że wypił za dużo wina — że uderzył księcia z całej siły ręką w twarz, ale pod osłoną nocy wyrwał się z rąk krzyczących wokół z oburzeniem [dworzan]. Następnego dnia jednak po dokładnych poszukiwaniach schwytano go, skazano jednogłośnie jako winnego obrazy majestatu i prowadzono na stracenie. Ale książę Kazimierz zabiegłszy drogę, kazał zatrzymać skazanego. „Nie pozwolę, sędziowie — powiada — aby za wyrządzoną mi zniewagę spoliczkowania zginął rycerz, którego pomoc będzie mi kiedyś potrzebna w sprawach publicznych. Czyn jego usprawiedliwiają bowiem i okoliczności, i rodzaj gry. Gdybyśmy zechcieli zwrócić uwagę na wielkość straty, na jaką naraził go los, należałoby go uwolnić, a nie ukarać. On bowiem straciwszy nagrodę, o której wiedział, że jest równa całemu jego majątkowi,

⁴ Opowiedziana poniżej anegdota jest nieznana. Długosz wziął ją może z jakiej lokalnej tradycji, nie jest też znany Jan z Konar.

rozniewał się nie na mnie, ale na los. Wściekłość jednak swoją, której nie mógł opanować, wyładował na mnie, choć chciał się zemścić na losie. Ale i ja powinienem był pamiętać o mojej godności i zaniechać zabawy, w której bywa narażony majestat, ponieważ wiedziałem, że często zdarza się podczas niej wiele lekkomyślnych posunięć, haniebnych czynów i zniewag. Wystawiając na pośmiewisko i narażając na kpiny moje książęce stanowisko, które ma publiczny charakter, dopuściłem się większego występku, niż Jan, który, nie mogąc opanować pierwszych, silnych odruchów, podniecony nadto winem, zemścił się, jak umiał, za [utrata] nagrody. Toteż nie tylko uwalniam go od winy za spoliczkowanie mnie, ale nawet jestem mu bardzo wdzięczny, że mi wyrządził przykrość, dzięki której na przyszłość będę unikał całkowicie nie tylko tej, ale jakiegokolwiek innej niebezpiecznej zabawy". Natychmiast też uwolnił obwionego i zwrócił mu wszystko srebro, które mu zabrał, zgodnie z zasadami gry, a prócz zwróconego dodał własne [srebro] tytułem nagrody. W ten sposób równocześnie temu samemu człowiekowi darował występki ciężkiej zniewagi, odpuścił karę, zwrócił całkowicie to, co stracił i poniesioną przez siebie zniewagę wynagrodził prawie jak przysługę. Mógłbym na pochwałę księcia przytaczać wiele innych, godnych wspomnienia przykładów, gdybym nie wiedział, że są one powszechnie wszystkim nam znane. Powinniśmy zatem z całego serca życzyć sobie tego księcia, jemu, a nie innemu, winniśmy powierzyć władzę monarszą. Jest rzeczą pewną, że pod jego [rządami] będziemy mogli odetchnąć od ucisków, które nas trapią i żyć naprawdę szczęśliwie. Nie zwlekajmy zatem, panowie, ale zgodnie zdecydujemy się na niego i przyjmijmy go na władcę⁵". Wszyscy pozostali wyrazili zgodę na ten wniosek i wszyscy się do niego przyłączyli. Z miejsca narady podążają wytrwale zarówno biskup Gedeon, jak i pierwsi spośród panów do Sandomierza, gdzie miał siedzibę książę Kazimierz⁶ i uzyskawszy poufne posłuchanie, przemawiają do księcia Kazimierza tymi słowami (odznaczał się bowiem książę Kazimierz pomimo młodego wieku usposobieniem nader skorym do zasięgania rady i kierowania się rozsądkiem w sprawach państwowych, nadto hojnością i łagodnością. Był przyjazny i sprawiedliwy, i choć był jeszcze młodzieńcem na progu życia, już uwidoczniły się w nim w całej pełni szlachetne, godne króla obyczaje): „Najmiłościwszy książę, sądzimy, że wiesz

⁵ Tu jest zakończenie przemówienia „pewnego męża”, w które Długosz wplótł anegdotę o grze w karty ks. z Janem z Konar.

⁶ Uwaga o pobycie Kazimierza w Sandomierzu jest dodatkiem Długosza. Charakterystyka ks. jest wzorowana na Kadłubku.

dobrze, jak twarde i niegodziwe rządy znosimy od lat prawie pięciu i do jakiego spustoszenia i ponizenia doprowadził nasze państwo ucisk twego brata Mieczysława i jego zarządców. Chociaż zabiegaliśmy prośbami, radami i naszymi napomnieniami, wskazując na ruinę ojczyzny i prosząc go prywatnie i publicznie, by poniechał powszechnych gwałtów i ucisku, próżne jednak były nasze wysiłki. Odsuwając z pogardą nasze rady i prośby, zaczął żywić do nas taką niechęć, że postanowił nas wszystkich ukarać wygnaniem lub śmiercią. Do ciebie więc za powszechną zgodą wszystkich stanów przychodzimy z prośbą, byś przyjął władzę monarszą i uwolnił zarówno ojczyznę, jak i nas od tyranii i byś był pewny, że my żadną miarą nie zniesiemy dłużej władzy twego brata Mieczysława, znanego i nieprzejednanego wroga naszego i ojczyzny⁷". Po chwili namysłu książę Kazimierz dał następującą odpowiedź: „Nie po raz pierwszy dzisiaj przychodzicie do mnie, panowie, w sprawie przyjęcia władzy monarszej i pryncypatu, [gdyż] niegdyś, jeszcze za życia mego drogiego brata Bolesława Kędzierzawego nalegali na mnie z podobną prośbą komes Jaksza i Świętosław⁸. Uważałem jednak za rzecz niegodziwą podkopywanie stanowiska mego brata i wychowawcy i uwłaczanie w czymkolwiek jego prawom i godności. Za cenniejsze od wszelkiej władzy i królestwa uważałem niewzruszony spokój i zgodę braterską. Z jakim więc czołem ja, który wtedy okazałem wierność i szczerą jednemu bratu, przywłaszczę sobie pryncypat drugiego, narażając na szwank moje dobre obyczaje, zwłaszcza że i jego [sc. Mieczysława] darzyłem zawsze synowskim uczuciem, a od niego doznałem wzajemnie ojcowskiej miłości i serdeczności". Na to biskup Gedeon i panowie: „Zupełnie inne — powiadają — zachodzą teraz względy. Brat twój Bolesław Kędzierzawy rządził zgodnie z prawem i sprawiedliwie, ale widzisz, że ten jego następca Mieczysław przeszedł całkowicie do tyranii, od której go żadną miarą nie można odwrócić. Bądź więc przekonany, że dasz dowód ogromnego przywiązania i głębokiej miłości, a nie pychy, a zarazem nie dopuścisz się występku i zdobędziesz wieczną chwałę ale wraz z błogosławionymi zdobędziesz nagrodę, jeśli przyjdiesz z pomocą utrudzonej, zgnębionej i niemal zgubionej ojczyźnie, jeśli uwolnisz ją od tyranii i ucisku. Wszyscy bowiem — w co, jak wiemy, wierzyli nie tylko katolicy, lecz także po-

⁷ To przemówienie pochodzi tylko od Długosza, nie ma go w kronikach.

⁸ Obaj są wymienieni w odpowiedzi ks. Kazimierza: u Kadłubka, ks. IV, rozdz. 6, i w Kron. wielk., rozdz. 35. Obaj byli już uprzednio wzmiankowani, zob. też Kron. wielk., MPH n.s., t. VIII, s. 57 i przyp. 315. Odpowiedz ks. jest wzięta z wymienionych kronik, nieco przerobiona.

ganie — którzy przyszli z pomocą ojczyźnie, dbali o jej rozwój i bronili jej, będą mieli pewne miejsce w niebie, gdzie święci cieszą się wiecznym życiem. Wobec tyrańca zaś, podobnie jak wobec skazanego, wolno być surowym. Ty jeden jedyny, w naszym przekonaniu, możesz pomóc w utrapieniach naszych i ojczyzny i położyć [im] kres na zawsze. Tobie powierzamy ocalenie nasze i ojczyzny, w twoich to rękach i mocy, czy zapewnisz życie nam i ojczyźnie, czy też przyprawisz nas o śmierć i zgubę, która nas czeka jako skazanych przez twojego brata"⁹. Książę Kazimierz przekonany wieloma takimi głosami, nie z żądz panowania ani z zawistnej pychy i niechęci, ale jedynie z miłości ojczyzny godzi się w końcu na przyjęcie władzy monarszej. Ze szczupłym zatem oddziałem swoich rycerzy w towarzystwie biskupa Gedeona i innych panów krakowskich podąża książę Kazimierz w kierunku Krakowa¹⁰. Przybywającego przyjmują całe zastępy szlachty i rycerstwa, wszyscy się zbiegają, okazują życzliwość i wspólnie się cieszą. Także tłumy wieśniaków wysypują się gromadnie i głoszą, że przybył w Imię Pańskie ich i ojczyzny wybawca. Mieszka Starego nie było wtedy w Krakowie, wyjechał bowiem do Wielkopolski i na Pomorze¹¹. Usunięty z księstwa krakowskiego udał się z żoną i trzema synami do Raciborza i tam zamieszkał¹², dzięki czemu starostowie i urzędnicy Mieczysława przekazali Kazimierzowi zamek i miasto Kraków bez żadnych trudności i oporu. Następnie poszczególne zamki i warownie dobrowolnie poddały się Kazimierzowi. Każdy pałał taką nienawiścią do księcia Mieczysława, że można by mniemać, iż wszyscy jednomyślnie uknuli spisek, by go usunąć jako jakąś groźącą ogółowi zarazę.

Następcą biskupa poznańskiego Gerwarda zostaje Arnold I.

Biskup poznański Gerward po bardzo krótkim życiu zapadłszy [w czasie] epidemii na zarazę, umiera i zostaje pochowany w katedrze poznańskiej¹³. Następcą jego był

⁹ Przemówienie panów jest dość ogólnie wzorowane na Kadłubku, ks. IV, koniec rozdz. 6 i na Kron. wielk., jw.

¹⁰ O przybyciu Kazimierza do Krakowa, powitaniu przez lud i objęciu władzy (1177 r.) piszą kroniki jw.

¹¹ Pobyt Mieszka Starego w Wielkopolsce i na Pomorzu nie jest stwierdzony.

¹² Wiadomość tę uważa B. Kurbisówna za wiarogodną, jest ona tylko w Kron. wielk. i to pod datą 1179. Zob. MPH n.s., t. VIII, s. 58.

¹³ Gerward, zob. przyp. 15 do 1175 r. (przy Świętosławie).

Arnold I, Polak, szlachcic z rodu Dołęga¹⁴, zatwierdzony po elekcji kanonicznej przeprowadzonej za zgodą i przy poparciu księcia wielkopolskiego Mieczysława, a konsekrowany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Piotra.

Ciągle oskarżenia, które zanosili przeciw księciu czeskiemu Sobiesławowi bawiący na jego dworze jako wygnaniec syn króla Władysława, księżę czeski Fryderyk oraz niektórzy sprzyjający mu panowie czescy, przekonały cesarza rzymskiego Fryderyka¹⁵. (Donosili mu w nich, że ów [Sobiesław] jest zarozumiałym i chciwym władcą, nadto, że nie dochowuje wierności cesarzowi, a nawet buntuje się przeciw niemu). A ponieważ Sobiesław zaniedbał oczyszczenia się z zarzutów, [cesarz] usuwa go z księstwa czeskiego i rządów nad nim i nadaje je przez inwestyturę synowi Władysława, Fryderykowi, przekazując mu chorągiew czeską¹⁶. Kiedy następnie doszło do walki między wymienionym księciem czeskim Sobiesławem a margrabią Moraw Konradem, Sobiesław pokonany w bitwie w otwartym polu przez Konrada, którego kraj w niszczycielski sposób najechał, dzięki pomocy udzielonej Konradowi przez Austriaków, uciekł do Czech. Po tej klęsce jego wróg Fryderyk nabrał otuchy i pełen niewzruszonej nadziei nie wątpił, że po takiej porażce łatwo będzie można wypędzić Sobiesława z Czech.

W tym samym roku trzynastego września o godzinie szóstej [widziano] zaćmienie słońca¹⁷.

¹⁴ Niemal identyczne wiadomości o Arnoldzie I daje Długosz w swych *Żywotach biskupów, Opera*, t. I, s. 491, dając mu lata pontyfikatu od 1177 do 1186; tę drugą niewątpliwie na podstawie *Nekrologium lubińskiego*, MPH, t. V, s. 625. Niektórzy historycy identyfikowali go z Arnoldem, opatem w Mogilnie, oraz biskupem lubuskim w 1191 r., zob. PSB. t. I. Także jego kolejność wśród biskupów pozn. jest niepewna. W. Semkowicz w artykule w PSB przyjmuje, że był on następcą Mrokoty i rządził między 1196 a 1211 r., natomiast Nowacki, *Archidiecezja*, t. II, s. 51, uznaje Arnolda za następcę Cherubina, nieznanego Długoszowi, a jego pontyfikat daje na lata po 1180 do 8 V 1186 r.

¹⁵ Ustęp ten jest bardzo niejasny, wątpliwe, aby był wzięty z Pulkawy pod 1177 r., s. 110, jak podaje Semkowicz, *Rozbiór*, s. 189. Także miejsce bitwy nie jest znane ze źródeł czeskich ani niemieckich.

¹⁶ Znany dokładnie z licznych źródeł fakt nadania Czech w lenno Fryderykowi miał miejsce w Italii, w Turynie 14 VI 1178 r., zob. Novotny, op. cit., t. I 2, s. 1046 i przyp. 8. W niektórych źródłach jest notowany pod 1177 r.

¹⁷ Źródło wiadomości o zaćmieniu słońca, jak słusznie podaje Semkowicz, l. c. — jest nieznanne.

ROK PAŃSKI 1178

*Książę Mieczysław pragnąc się zemścić,
grozi wojną Kazimierzowi, ale bezskutecznie,
ponieważ, nie może uzyskać żadnej pomocy od zięcia.*

Książę¹ Wielkopolski i Pomorza bolejąc nad usunięciem go z tronu i księstwa polskiego, zamierza w walce zbrojnej zemścić się na swoim bracie Kazimierzu i na ludziach, którzy go usunęli i odzyskać na nowo godność królewską. Stara się to przeprowadzić z ogromnym nakładem sił, świadomy tego, że zraziwszy i rozjątrzywszy wszystkich srogim uciskiem i tyranją, nie może pokładać, jeśli chodzi o przywrócenie mu tronu, żadnej nadziei w miłości i życzliwości poddanych. Wezwawszy zatem doradców z Wielkopolski i Pomorza (ci bowiem jeszcze uznawali jego władzę) naradza się, co należy zrobić. Wszyscy też doradcy jednogłośnie żądali, że należy oręźnie pomścić krzywdę, wyrządzoną przez Kazimierza i pod żadnym warunkiem nie ścierpieć haniebnego usunięcia z tronu. Należało jednak do tej wojny pozyskać pomoc sąsiednich książąt i jego [sc. Mieczysława] zięciów². Bez nich wydawała się niebezpieczna mająca nastąpić walka z Kazimierzem, któremu, mimo że miał dużo własnych ludzi i broni, miały nadejść — o czym wiadano — także posiłki Rusinów. Wysłano więc natychmiast posłów do książąt: czeskiego Sobiesława, saskiego i lotaryńskiego. Ci przedstawili krzywdę wyrządzoną Mieczysławowi i to, że rodzony brat Kazimierz wygnał go z królestwa, proszą, by zięciowie nie pozostawili nie pomszczonej hańby swego teścia, lecz żeby albo osobiście przybyli mu na pomoc lub niezwłocznie posłali mu zbrojnych ludzi. Ale książę czeski Sobiesław odpowiada, że jest zajęty własną wojną, ponieważ [jego] brat Fryderyk, chcąc go usunąć z księstwa czeskiego, zagraża mu wraz z wojskiem niemieckim. Książęta zaś saski i lotaryński takiej samej użyli wymówki, że wysłali swoje wojsko na wojnę, którą cesarz był zajęty w Italii oraz że ponadto będą od nich żądać nowych posiłków wojskowych na inną wojnę, którą cesarz podjął w celu odzyskania Ziemi Świętej. I tak wobec braku spodziewa-

¹ Zob. Semkowicz, l. c., który słusznie wskazał na przejęcie informacji Długosza raczej z Kadłubka, ks. IV, rozdz. 2 i 7, niż z Kron. wielk., rozdz. 35, a to na podstawie drobnych różnic tekstu. Pulkawa nic o tym nie pisze. Kron. wielk. owe odmowy zięciów i powinowatych daje raczej pod 1179 r.

² O koligacjach Mieszka Starego, zob. s. 125 i 126 oraz przypisy. Koniec ustępu (s. 146) jest dodatkiem Długosza.

nych z zewnątrz posiłków, gdy własne [wojska] nie miały odwagi stanąć do walki, lato tego roku upłynęło zupełnie bez szczęku oręża. Książę zaś Kazimierz umacniając swój tron książęcy sprawiedliwością i rozumą, szerzył sławę swego imienia także u obcych i wrogów.

Założenie klasztoru w Oliwie.

Osiemnastego marca książę pomorski Sambor³ zakłada w swojej wsi książęcej Oliwie, w diecezji włocławskiej klasztor zakonu cystersów⁴ i przeznaczają mu na uposażenie siedem wsi, a mianowicie: Oliwę⁵, Szalkowicze⁶, Glambowy⁷, Sterczow⁸, Stanowe⁹, Granszowy¹⁰ i Sinczinicze¹¹ oraz dziesięciny z ceł, rybołówstwa, folwarków i bydła.

Książę¹² czeski Sobiesław powiadomiony przez zwiadowców, że jego brat Fryderyk, syn króla czeskiego Władysława, zbliża się z wojskiem [złożonym] z Niemców i zbiegów czeskich, by go usunąć z księstwa, ściera sam wojska i oczekuje na przybycie

³ Sambor I, zob. s. 128.

⁴ Założenie klasztoru cystersów w Oliwie, a zwłaszcza sam dokument fundacyjny mają dużą literaturę. Długosz datę dzienną fundacji i uposażenia wziął prawdopodobnie z dyplomu fundacyjnego ks. Sambora I (jak sądzi K. Mieszkowski), gdyż prócz daty wskazuje na to kolejność nazw wsi w krótkim Długoszowym opisie uposażenia. Kwestią sporną jest sprawa autentyczności dokumentu fundacyjnego nie zachowanego w oryginale, lecz w późnej kopii (druk Pommerell. Urkb, nr 6), Z. Kozłowska-Budkowa, Repertorium, s. 92, 95, zalicza dyplom do falsyfikatów aż z XIV w., względnie późno interpolowanych. Ostatnio zaś G. Labuda, *Ze studiów nad najstarszymi dokumentami Pomorza Gdańskiego*, Zapiski TNT w Toruniu, t. XVIII, 1953, s. 123 i K. Jasiński, *Kilka uwag o najstarszych dokumentach Pomorza Gdańskiego*, Stud. Źródł., t. II, 1958, s. 150 — uważają dokument za późny autentyk. G. Labuda ustala datę dokumentu na 1188 r. (op. cit., s. 129, 130), a datę fundacji klasztoru na 2 VI 1186 r.; jest ona podana w dokumencie Mszczuja z 1277 r., Pommerell. Urkb., nr 289, którego Długosz nie znał (K. Mieszkowski).

⁵ Miasto w pow. i woj. gdańskim.

⁶ W aut. *Szalkowicze*, w dokumentach z 1178 i 1279 r. *Salkowitz, Salikov, Sulikow*, wieś nie istniejąca.

⁷ W aut. *Glambowy*, w dokumentach l. c. *Clambowi, Clambin*. Jest to albo dzielnica dzisiejszej Gdyni, albo Grabiny Duchowne, pow. gdański.

⁸ W aut. *Sterczow*, w dokumentach l. c. *Sterkow, Starchow*. Jest dziś Siarkowa Huta w pow. Kartuzy, woj. gdańskie, nie wiadomo jednak, czy to ta sama miejscowość.

⁹ W aut. *Stanowe*, tak samo w dokumentach *Stanowe* lub *Estimnoho*, wieś nieistniejąca.

¹⁰ W aut. *Granszowy*, w dokumentach *Gransowi, Gransov*. Pommerell. Urkb., przyp. 1 do nru 6, podaje tę wieś jako jedyną możliwą do zidentyfikowania z Grenzlaui na płn.-zach. od Oliwy. W S. Rosponda, *Słowniku nazw geograficznych* — nie wymieniona.

¹¹ W aut. *Sinczinicze*, w dokumentach *Sinczimitz, Sincimis* lub *Cincimiz* — wieś nieistniejąca.

¹² Ustęp prawie dosłownie powtórzony za Pulkawą, FRB, t. V, s. 110 pod 1178 r., z wyjątkiem części końcowej. Jest to jeden z mniej ważnych epizodów walk między książętami czeskimi.

Fryderyka. Kiedy ten chytrze i podstępnie zwleka, Sobiesław nie spodziewając się już jego przybycia, rozpuszcza wojsko. Fryderyk zaś widząc, że uda mu się jego podstępny plan, wkracza natychmiast do Czech. Sobiesław zabiegłszy mu drogę z niewielkim oddziałem (nie starczyło bowiem czasu na zwołanie całego wojska), stacza z nim walkę, ale jego mały oddział łatwo uległ przeważającym siłom Fryderyka. Sobiesław jednak ratując się ucieczką, chroni się z niewielkim oddziałem w Skale¹³. Fryderyk zaś obiegłszy Pragę, w której przebywała żona Sobiesława¹⁴, w krótkim czasie zajmuje ją i natychmiast obsadza silną załogą wojskową w przekonaniu, że jej posiadanie pomoże mu bardzo w podbiciu reszty [kraju].

Następcą biskupa wrocławskiego Wenera zostaje Unelf.

Biskup wrocławski Werner po siedmiu latach pontyfikatu schodzi ze świata i otrzymuje miejsce wiecznego spoczynku w katedrze wrocławskiej¹⁵. Następuje po nim mocą wyborów kanonicznych dziekan wrocławski Unelf¹⁶, zatwierdzony przez Aleksandra III na prośbę księcia i monarchy polskiego Kazimierza.

ROK PAŃSKI 1179

Mieczysława pozbawia jego syn Otton również księstwa Wielkopolski i wkrótce władza nad wszystkimi dzielnicami Królestwa przechodzi na Kazimierza.

Kiedy¹ książę Wielkopolski i Pomorza Bolesław [s] dla odzyskania władzy monarszej w Polsce przygotowywał z ogromnym zapałem i nakładem sił z własnym wojskiem (ponieważ brakło obcego), wojnę przeciw księciu i monarsze polskiemu Ka-

¹³ Gród niezidentyfikowany co do położenia, zob. Novotny, op. cit., s. 1049 i przyp. 1.

¹⁴ Elżbieta, córka Mieszka Starego, żona Sobiesława II, zob. s. 125. Pulkawa również nie podaje jej imienia.

¹⁵ O Wenerze, biskupie wrocławskim, później płockim, zob. s. 111 i 112 oraz przypisy.

¹⁶ Imię to występuje w źródłach w różnej formie: Wnelf, Onolf, a nawet Wyernerz, Wnelphus. Długosz w *Opera*, t. I, s. 525, pisze o nim, że był Polakiem z rodu Dołęgów. Data jego zatwierdzenia, wg Katalogu wolborskiego biskupów wrocławskich, MPH, t. IV, s. 26, jest 1179 r. — data śmierci 1190 r.

¹ Cały ustęp wzięty z Kadłubka, ks. IV, rozdz. 7 i 8, uzupełniony Kron. wielk. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 190, wskazał na wiadomości wzięte z Kron. wielk., rozdz. 35. W tekście mylnie Bolesław zam. Mieczysław.

zimierzowi, spotkało go nowe niepowodzenie. Jego bowiem starszy syn z pierwszego małżeństwa Otto², dowiedziawszy się, że go ojciec zamierza ciężko skrzywdzić, (ten [sc. ojciec] bowiem nakłoniony słodkimi słówkami swojej drugiej żony, postanowił w testamencie pozostawić lepsze działy swych księstw synom z drugiego małżeństwa), z niektórymi panami wielkopolskimi knuje spisek przeciw ojcu. Zająwszy też w dogodnym czasie zamki i warownie ojca w księstwie wielkopolskim, strąca i wypędza ojca z jego stolicy i wysyła posłów do monarchy Kazimierza przyrzekając, że wypełni posłusznie wszystkie jego rozkazy i ze szczerym poddaniem przyłączy się do niego ze wszystkimi zamkami, warowniami i znajdującymi się pod jego rozkazami wojskami. Kazimierz zaś zostawia wszystkie inne ziemie i zamki, które podlegały Mieczysławowi, pod władzą i zarządem swego bratanka Ottona, zajmuje jedynie zamek i miasto Gniezno wraz z okręgiem ze względu na dawną świetność i sławę tej miejscowości. Za oderwaną Wielkopolską poszło wnet Pomorze Wschodnie i Zachodnie, które jedynie [jeszcze] podlegało Mieczysławowi. Potępiając występki, jakiego dopuścił się Otto wobec ojca, wysławszy znakomitych panów, [Pomorze] poddaje się jednak całkowicie monarsze Kazimierzowi. Rządy nad nim z powodu rozległości krainy dzieli [Kazimierz] między dwu namiestników. Zachodnie Pomorze, które dotąd nazywają Słupskim³, powierzył w zarząd komesowi Bogusławowi z domu i rodu Gryfów⁴, Wschodnie zaś, którego głównym miastem był Gdańsk, baronowi Samborowi⁵. Z biegiem czasu, po śmierci Kazimierza, każdy z nich uważając się za pana, a nie za namiestnika, a jakiś czas po nich także ich synowie, pozyskawszy poparcie rycerstwa i mieszczan, przywłaszczyli sobie władzę książęcą w wymienionych dzielni-

² Odon, stale u Długosza zwany Ottonem, zob. s. 71. Powody jego spisku notuje tylko Kron. wielk., l. c.

³ Księstwo słupskie (w dawniejszych czasach kasztelania słupska z ośrodkami w Słupsku i Sławnie) obejmowało tylko środkową, mniejszą część Pomorza Zachodniego, w poł. XII w. było pod rządami księcia Bogusława I, który po wygnaniu Mieszka Starego «szedł w sojusz z Kazimierzem Sprawiedliwym. Zachodnią, znacznie większą część Pomorza (Pomorze Szczecińskie) dzierżył aktualnie książę Kazimierz. Długosz popełnia tu anachronizm, traktując Pomorze Zachodnie jako całość. Zob. o tym K. Myśliński, *Bogusław I książę Pomorza Zachodniego*, wyd. Inst. Bałtycki, 1948, s. 55 i tenże *Polska a Pomorze Zachodnie po śmierci Krzywoustego*, Roczniki Hist., R. 17, 1948, s. 60, 61.

⁴ Książę Bogusław I (1156—1187 r.), zob. przypis poprzedni. Długosza zmyliła niejasna wzmianka u Kadłubka: ... *Quendam... ciii nomen Boguslaus sive theodoxits* (grecki przekład imienia) *Maritimis ducem constituit...*, stąd pisze o komesie, nie o księciu. Zob. MPH. t. II, s. 597. O pochodzeniu z rodu Gryfitów pisze Kron. wielk., rozdz. 35, MPH n.s., t. VIII. s. 58.

⁵ Wg J. Powierskiego, *Stosunki polsko-pruskie do 1210 r.*, Roczniki TNT, R. 74, z. 1, 1968, s. 117, 118, spokrewniony z rodem Powarów, był tylko namiestnikiem północnej części Pomorza Gdańskiego właśnie od 1177 r.

cach. Zapisano też ponadto⁶, że wówczas sprawdziła się przepowiednia Bolesława Krzywoustego, wypowiedziana przez niego przed śmiercią, kiedy rozdzielił królestwo między czterech synów, nie zostawiając piątemu żadnego działu. Natchniony Duchem Świętym, przepowiedział, że Kazimierzowi, który wtedy był dzieckiem i [jedyny] wśród braci rozporządzeniem testamentu ojca nie otrzymał żadnego działu, przypadnie rydwan rządców czterech [dzielnic]. Choć Śląsk będący w posiadaniu synów Władysława Wysokiego⁷ z powodu wewnętrznej niezgody (młodszy bowiem Mieczysław usunął starszego Bolesława z jego księstwa⁸) przez jakiś czas odmawiał mu posłuszeństwa, jednak monarcha Kazimierz dzięki swej dojrzałości i przezorności doprowadził braci do pokoju i zgody i przywiódł go [Śląsk] na nowo do posłuszeństwa. Zmusił też Mieczysława do ustąpienia z księstwa wrocławskiego, które [ten] pragnął zagarnąć, a które losem przypadło Bolesławowi. Ażeby to spokojniej zniósł i by przeprowadzony wtedy porządek został uznany na przyszłość, nadał Mieczysławowi dwa powiaty oderwane od dzielnicy krakowskiej mianowicie: bytomski i oświęcimski⁹. Zaproszony na uroczyste chrzciny nadał jego nowo narodzonemu synowi swoje imię Kazimierz¹⁰. Dzielnice Mazowska i Kujawy należące do jego bratanka Leszka, syna Bolesława Kędzierzawego, oddał w zarząd komesowi Żyrze¹¹, człowiekowi w podeszłym wieku i rozsądnemu, a ze względu na jego niezwykłą prawość mianował go kierownikiem i wychowawcą swego bratanka Leszka. W tym także roku książę polski Kazimierz odzyskuje oderwane od Królestwa dzielnice: brzeską, włodzimierską, drohiczyńską i przemyską¹². Po zdobyciu znaczniejszych zamków i osadzeniu w nich starostów zarządza sam tymi dzielnicami. A książę Wielkopolski

⁶ U Kadłubka, ks. IV, koniec rozdz. 8. W Kron. wielk. koniec rozdz. 35.

⁷ Mylnie zamiast Władysława Wygnańca.

⁸ Wzięte z Kadłubka, ks. IV, początek rozdz. 8. R. Gródecki [w:] *Historii Śląska*, t. I, s. 177-179, przyjmuje taki właśnie rozwój wypadków, z tym, że Kazimierz Sprawiedliwy musiał prowadzić wojnę z Mieszkiem Płatonogim, rewindykował Bolesława Wysokiego na księstwo wrocławskie, a Mieszko zaspokoił nadaniem grodów, zob. niżej.

⁹ Wg R. Gródeckiego, l.c. Mieszko Płatonogi otrzymał wtedy dzielnicę wykrojoną z ziem dzielnicy senioralnej z Raciborzem, Oświęcimiem, Bytomiem, Siewierzem i Chrzanowem. Terytorium to na parę wieków zostało przyłączone do Śląska. Zob. ibidem, szczegóły o Raciborzu.

¹⁰ Kazimierz I, starszy syn Mieszka (ur. 1178-1179 r., zm. 13 V 1229 r. lub w 1230 r.), ks. opolski i raciborski. Wiadomość o chrzcie z Kron. wielk., rozdz. 35.

¹¹ Żyra, wojewoda mazowiecki, pochodził z rodu Powalów. Wiadomość z kroniki, l.c.

¹² Wiadomość z kromki l.c. i z Kadłubka, ks. IV, rozdz. 8, MPH, t. II, s. 397, powtórzona w obszerniejszej wersji w Kron. wielk., rozdz. 39 z datą wyprawy 1182, zob. też rozdz. 40 i przypisy w wyd. B. Kürbisówny. To samo opowiada Długosz obszerniej pod 1182 r.

i Pomorza Mieszko Stary, usunięty przez swego syna Ottona, schronił się do podległego jego władzy miasta Raciborza i mieszkał tam z żoną i trzema synami w skrajnym niedostatku i biedzie¹³.

Kiedy¹⁴ już przez parę lat ksiązę Rusi, syn Izaśława Jarosław, dzierżył księstwo w Kijowie, ksiązę Czernihowa Świątosław, zazdroszcząc mu powodzenia i dzielnicy, zebrawszy niemałe wojsko, potajemnie, bez wypowiedzenia wojny, wyruszył przeciwko niemu, pragnąc mu odebrać kijowską stolicę. Gdy tymczasem syn Izaśława Jarosław przebywał spokojnie na zanku w Kijowie, [Świątosław] uważany za przyjaciela i brata wkracza ze wszystkimi swoimi wojskami na zamek w Kijowie i niestrzeżony zajmuje. Wśród zamieszania ksiązę Jarosław z trudem ucieka. Żonę zaś jego i młodszego syna oraz całe wojsko Świątosław wziął do niewoli. Wreszcie Świątosław zdobył także wszystkie ich ogromne skarby i cały sprzęt domowy i wywiózłszy zarówno jeńców, jak łupy do Czernihowa, z obawy przed oblężeniem opuszcza zamek kijowski. Kiedy syn Izaśława Jarosław dowiedział się o tym, zebrawszy posiłki z dwoma książętami, swymi bratankami, synami Rościsława¹⁵ i [ich] wojskiem przybywa do Kijowa i silną załogą zabezpiecza zamek kijowski. Całą winę zbrodni, jakiej się dopuścił wobec niego ksiązę Czernihowa Świątosław, zwała na kijowian, [twierdząc] jakoby jej dokonał z ich pomocą, za ich radą i namową. Ograbiwszy bogatszych obywateli, więzi także wszystkich opatów, kapłanów⁷, mnichów, mniszki i wszystkich łacinników i otrzymuje za ich uwolnienie ogromny okup. Innych sprzedaje i dopuszcza się wielu haniebnych zbrodni wobec kijowian. W końcu wyprawia się przeciw swemu wrogowi, który go obrabował, księciu Czernihowa Świątosławowi i oblega go w Czernihowie, lecz widząc, że niczego nie zyska, zawiera z nim pokój.

Ksiażę¹⁶ Sobiesław pragnąc odzyskać swoje księstwo czeskie, z którego go usunął

¹³ Długosz pisał już o ucieczce Mieszka Starego do Raciborza pod 1177 r. (s. 143). Racibórz nie mógł być pod władzą Mieszka Starego, zob. przyp. 9, ale ponieważ Mieszko Płatonogi był wiernym stronnikiem Mieszka Starego, więc jest możliwa ucieczka tego ostatniego do Raciborza.

¹⁴ Jest to powtórzone w szerszej wersji opowiadanie, które już Długosz pomieścił pod 1172 r. w dwu zdaniach, zob. s. 121. Wydarzenia te są opisane w Lat. ławrent. red. suzd., kol. 366 i w Lat. troickim, s. 252, pod 1175 r. Wymieniony tu jest Świątosław III Wszewłodowicz, zm. w 1194 r., zob. s. 33 i Jarosław Izaśławowicz, zob. s. 86, 93.

¹⁵ Mogli to być Roman i Dawid, synowie Rościsława I Michała, zob. s. 113. Świątosław utrzymał się w Kijowie tylko 12 dni.

¹⁶ Ustęp ten nawiązuje do opowiadania pod 1177 r., s. 137 i jest wzięty z Pulkawy, s. 110, nieco skrócony, z tym, że u Pulkawy są podane miejsca stoczonych bitew, u Długosza tego nie ma.

z pomocą Niemców syn króla Władysława Fryderyk, zgromadziwszy pewną liczbę wojska pod nieobecność Fryderyka, który na wezwanie udał się do cesarza, usiłował odzyskać Pragę. Ale gdy ustąpił z niczym — Pragi bowiem broniła wielka załoga Niemców — spotkawszy w niedogodnym miejscu Fryderyka, który wracał z Niemiec z wielkim wojskiem Niemców, korzystając z niedogodnego [dla Fryderyka] terenu, pokonuje go, rozbija i rozprasza jego wojsko tak dalece, że na [placu boju] nie mogło się dwu żołnierzy nawzajem znaleźć¹⁷. Ale kiedy Fryderyk po doznanej klęsce wsparty posiłkami księcia Moraw Konrada podążał do Pragi, Sobiesław uniesiony pychą z powodu wyżej wymienionego zwycięstwa, zabiegł obydwu drogę w pobliżu Pragi i pokonany przez obydwu w stoczonych bitwach, szukał ratunku w ucieczce¹⁸. Zmarł w następnym roku¹⁹ i zostawił Fryderykowi spokojne panowanie w Czechach. Ten podobno tak haniebnie i okrutnie srożył się wobec Niemców — a Czesi podsycali jeszcze jego surowość — że wszystkim Niemcom, jakich spotkał w Czechach, albo sam obcinał nosy, albo pozwalał obcinać²⁰.

Założenie klasztoru w Wąchocku.

Biskup krakowski Gedeon zakłada i buduje klasztor cystersów w Wąchocku²¹ nad rzeką Kamionną²² i uposaża go dobrami swego biskupstwa krakowskiego. Daje mu jako uposażenie wiele dziesięcin ze stołu biskupiego²³, poświęca kościół na cześć św. Floriana, do którego żywił szczególne nabożeństwo, wprowadzie nie w momencie, kiedy zakładał klasztor, ale gdy ukończył budowę j ego murów z kwadratowych bloków

¹⁷ Bitwa ta została stoczona 231 1179 r. koło Lodenic, zob. Novotny, op. cit., t. 12, s. 1050.

¹⁸ Druga bitwa w pobliżu Pragi była 27 I t.r., zob. ibidem, s. 1051.

¹⁹ Ks. Sobiesław zmarł jako wygnaniec 29 I 1180 r., wg Pulkawy, s. 111, został pochowany w Pradze na Wyszehradzie.

²⁰ Źródło tej wiadomości jest nieznane.

²¹ Zob. M. Niwiński, *Opactwo cystersów w Wąchocku*, RAU, hf., t. 68, 1950. Autor uważa przekaz Długosza co do daty fundacji i osoby fundatora za zgodny z prawdą (s. 56—38). Rzeczka Kamienna jest lewobocznym dopływem Wisły.

²² W niektórych źródłach opactwo występuje pod nazwą Kamienna. M. Niwiński, op. cit., s. 29-33, przyjmuje, że klasztor powstał w bagnistej dolinie blisko rzeczki Kamienna (u Długosza *Kamyona*, tj. Kamionna). W XIII w. Kamienną (osadę) nazywano Wąchockiem, z kolei osada zmieniła nazwę na Wielka Wieś.

²³ Zob. ibidem, s. 35—45, gdzie autor omawia uposażenie z nadań Gedki: wieś Kamienną, pusty obszar, na którym powstał dzisiejszy Wąchock, Skarżysko i część Mirzca oraz przypuszczalnie dziesięciny z 15, względnie 18 wsi.

kamiennych²⁴. Sprowadzono bowiem wtedy ciało św. Floriana do Krakowa, o czym opowiemy w następnych [rozdziałach].

Papież Aleksander III opuszcza Galie²⁵, w której przebywał z powodu niepokoju i schizmy w Kościele prawie osiemnaście lat, po ustaniu schizmy i nędznej śmierci czterech następujących kolejno po sobie antypapieży. Puściwszy się na niebezpieczne Morze Tyrreńskie, przybywa do Italii i wreszcie do Rzymu, przyjęty niezwykle życzliwie przez kler i lud.

Następcą biskupa płockiego Lupusa zostaje Wit.

Biskup płocki Lupus po dziewięciu latach rządów umiera na paraliż i zostaje pochowany w katedrze płockiej²⁶. Następuje po nim na mocy wyborów kanonicznych Wit pochodzący z Chotla z ziemi sandomierskiej, szlachcic z domu Janina²⁷, zatwierdzony przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Piotra za zgodą księcia krakowskiego i monarchy polskiego Kazimierza. Ten założył trzy klasztory zakonu premonstratensów: w Witowie, Busku²⁸ i Płocku²⁹.

²⁴ M. Niwiński, op. cit., s. 42, 43, wątpi, aby Gedko poświęcał kościół w Wąchocku, raczej poświęcenie nastąpiło znacznie później.

²⁵ Wiadomości powtórzone w skrócie, zob. s. 93 i 131. Ucieczka papieża do Francji była w 1162 r., a więc 17, a nie 18 lat wstecz.

²⁶ Lupus, zob. przyp. 29 do s. 117.

²⁷ Biskupa Wita wymienia Długosz w swych Skróconych żywotach biskupów płockich, MPH, t. VI, s. 603 i w serii biskupów płockich, *Opera*, t. I, s. 548, gdzie daje datę śmierci 1206. Miasteczko Chotel, dziś Chotel Czerwony, skąd miał pochodzić Wit, jest w pow. Busko-Zdrój, woj. kieleckie.

²⁸ Zob. *Repertorium*, s. 119. Opactwo norbertanów w Busku było fundacją Dzierzka, brata biskupa Wita, a Wit mieni się w jednym z dokumentów (z 1206 r.) opiekunem fundacji. Zakonnicy byli sprowadzeni w latach 1180-1185 do Buska z Witowa (a do Witowa z Czech, z opactwa strahowskiego). Opactwo witowskie było wcześniejsze od buskiego i płockiego, a więc powstało przed 1179 r. Zob. co do Buska u R. Gródeckiego, *Dzieje klasztoru premonstrateńskiego w Busku*, RAU hf, t. 57, 1914, głównie s. 7-8, 12, 66, 71. Busko i Watów były początkowo klasztorami dwukonwentowymi, po zniszczeniu przez najazd tatarski w 1241 r. mnichów z Buska przeniesiono do Witowa, a zakonnice pozostałe w Witowie — do Buska.

²⁹ Klasztor w Płocku fundował biskup Wit po 1178 r. jako filię Witowa. Kolejność fundacji klasztorów; Witów, Płock, Busko ustalił R. Gródecki, *Dzieje klasztoru*, s. 7, 8.

ROK PAŃSKI 1180

*Kazimierz zaprowadziwszy spokój w Królestwie,
znosi niegodziwe prawa Mieczysława i ustanawia nowe, sprawiedliwe. Dla ich
zatwierdzenia i po ciału jakiegoś świętego wysła posłów do Rzymu.*

Po doprowadzeniu z powrotem do posłuszeństwa wszystkich, dzielnic Królestwa Polskiego dzięki niezwyklej zręczności i obrotności, sławny z męstwa książę uznał za swoje pierwsze zadanie przywrócenie wolności i sprawiedliwości ojczyźnie udrczonej wyszukanyymi sposobami ucisku i ciężarami. Znosi więc i unieważnia wszystkie daniny, trybuty, cła i świadczenia nowo ustanowione przez jego brata Mieczysława oraz jego naczelników i urzędników, ukróca oszczerstwa, a oszczerców skazuje na banicję lub piętnuje. Usuwa wszystkie niesprawiedliwe sądy, przez które ludzie tracili majątki i przywraca rzetelny wymiar sprawiedliwości¹. Następnie cały swój wysiłek obraca na wytepienie większych nadużyć, których według dawnego prawa zwyczajowego nie zaliczano do przestępstw i występków, ale do ustaw i praw królestwa. Ponieważ rozpowszechniły się one wśród książąt, baronów i panów polskich, tym trudniej je było wykorzenić, bo panowie nie mogli ścierpieć pozbawienia ich przywilejów i korzyści. Był bowiem od dawna ustalony zwyczaj w Polsce, że szlachta i rycerze w czasie przejazdów i podróży po Królestwie żądali od wieśniaków nie tylko siana, słomy i plew, ale zboża i innych środków żywności. W razie odmowy najeżdżali i burzyli domy i spichlerze, samowolnie zaspokajali swoje potrzeby i nie tylko wypasali, ale także wydeptywali grunty wieśniaków. Nadto szlachta i rycerze, chcąc załatwić swoje prywatne, nierzadko mało ważne sprawy, chwyтали po wsiach i polach konie wieśniaków. Dosiadali ich sami albo ich służba i szybkim, niezmordowanym pędem przebywali niekiedy wielkie połacie kraju. Nastęstwem tego, że konie męczono lub osłabiano do tego stopnia, że już nie mogły odzyskać sił, a często nawet zajeżdżano na śmierć lub uprowadzano daleko, a czasem, jeśli były dobre i ładne, przywłaszczano sobie — były wielkie straty i zubożenie wieśniaków, którzy pozbawieni koni, zaniedbywali swoje prace w polu. Nadto dobra zmarłych biskupów zarówno ruchome, jak nieruchome były narażone na złupienie i grabieże lub odda-

¹ Cały ten ustęp jest dość niewolniczo wzorowany na Kadłubku i na korzystającej z Kadłubka w obszerniejszej formie Kron. wielk. Pierwsza część ustępu jest poszerzonym ostatnim zdaniem ks. IV rozdz. 8 u Kadłubka, odpowiada jej zakończenie rozdz. 35 Kron. wielk.

wane na rzecz skarbu książęcego². Zwoławszy więc wielki zjazd do Łęczycy na ogromnym zgromadzeniu książąt, biskupów i rycerzy³ [książę Kazimierz] przedstawia, jakie nieszczęścia i zabójstwa powstają z trzech wymienionych nadużyć, na jakie spustoszenia i straty jest narażone Królestwo, jak takie przeniewierstwo przypominające okrucieństwo pogan i barbarzyńców obraża Boga i woła o jego pomstę. Niech wobec tego postanowią, że należy wykorzenić tego rodzaju nadużycia, pozyskać życzliwość zagniewanego dotąd Boga i dostosować się do świętych praw królestw katolickich. [Mówił], że jego tak wychowano, iż nie ścierpi dłużej w swoim królestwie i pod swoimi rządami tak zbrodniczych i haniebnych zwyczajów, powodujących obrazę Boga, krzywdę bliźniego i zhańbienie świętości. Było na tej naradzie ośmiu biskupów⁴: gnieźnieński Zdzisław, krakowski Gedeon, wrocławski Żyrosław, kujawski Unelf, poznański Cherubin, płocki Lupus, kamieński Konrad⁵, lubuski Gaudenty⁶ i trzech książąt: poznański Otto, wrocławski Bolesław i mazowiecki Leszek⁷ oraz ogromny tłum panów i rycerzy. Ci przeważającą liczbą głosów orzekli, że należy wytepić niegodziwe zwyczaje, z powodu których gniew Boży — byli o tym przekonani — zesłał na Polaków różne nieszczęścia i niepowodzenia. I żeby w przyszłości ktoś przypadkiem nie przywrócił na nowo tych zwyczajów, postanowiono wszystkich sprawców tych albo tym podobnych [nadużyć] ukarać strasznym wyrokiem kłatwy. Nazajutrz więc arcybiskup gnieźnieński Zdzisław i wszyscy biskupi polscy

² Ta część opowiadania Długosza odpowiada (z wieloma dosłownymi przejętkami) rozdz. 9 ks. IV Kadłubka i rozdz. 56 Kron. wielk.

³ Wiec państwowy w Łęczycy, którego miejsce i datę przekazał tylko Długosz, ma dziś ogromną literaturę, starszą i nowszą, częściowo polemiczną z zakresu historii i prawa polskiego, zob. zestawienie w *Repertorium*, s. 98-100 i 145-146, zob. J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski do poł. XV w.*, Warszawa 1957, s. 235 oraz A. Gieysztor, *Nad statutem łęczyckim 1180 r. Odnaleziony oryginał bulli Aleksandra III z r. 1181* [w:] *Księga 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie*, Warszawa 1958, s. 181—205. Uchwała wiecu (a nie synodu, jak pisze Kron. wielk., rozdz. 57) są, jak się dziś przyjmuje, świadectwem jedynie utrwalania się nowego prawnopolitycznego stanowiska Kościoła w Polsce dzielnicowej. Źródłami Długosza do wiecu w Łęczycy, poza kronikami, głównie Kadłubkiem, jak w przyp. 2, był oryginał bulli Aleksandra III i (jak przyjmuje Gieysztor, op. cit., s. 194) zaginiona dziś notatka z wiadomością o świadkach i kłatwie.

⁴ Listę biskupów podaje Kadłubek, MPH, t. II, s. 399, 400, jednak u Długosza są pewne zmiany w tej liście w kolejności imion i tytułach (np. biskup kamieński zam. pomorski). Jest też biskup Cherubin, który nie występuje ani w *Rocznikach*, ani w *Żywotach biskupów* u Długosza. Lupus już nie żył w 1180 r.

⁵ Konrad I, biskup kamieński, 1162-1180 r.

⁶ Gaudenty, biskup lubuski, ok. 1180 r.

⁷ Wiadomość o 3 książętach obecnych na wiecu: Odonie, synu Mieszka Starego, Bolesławie Wysokim i Leszku, synu Bolesława Kędzierzawego, jest tylko u Długosza, niemniej A. Gieysztor, op. cit., s. 193, uzasadnia jej prawdziwość, Jako przeciwnicy Mieszka Starego mogli być stronnikami ks. Kazimierza.

ubrani w szaty biskupie w obecności księcia i monarchy polskiego Kazimierza, wszystkich książąt, panów, rycerzy i pospólstwa, którzy, zatwierdzając to postanowienie i poddając mu wśród radosnego uniesienia zarówno siebie, jak swoje potomstwo, ogłaszają, co następuje: „Kto zabierze albo poleci zabrać zboże albo inną własność rolników i wieśniaków siłą albo w jakiś inny sposób, niech będzie przeklęty! Kto z okazji odbywania poselstwa w publicznej lub prywatnej potrzebie, wyjąwszy doniesienie o grożącym ojczyźnie napadzie wrogów, weźmie lub poleci wziąć czyjegoś konia albo zwierzę pociągowe tytułem obowiązku podwoły, niech będzie przeklęty! Kto zagrabi, zagarnie lub roztrwoni dobra zmarłych biskupów albo osób duchownych, choćby był znakomitą osobą i piastował godność króla, księcia albo jakąkolwiek inną, niech będzie przeklęty! Kto by przyjmował zagrabione mienie biskupie bez odszkodowania albo przymykał oczy na posiadanie przez łupieżców rzeczy złupionych lub zagrabionych, bez należnego prawem zadośćuczynienia, jako współnik świętokradztwa wyrażający na nie swą zgodę i jako taki, który dla zaspokojenia własnej zachłanności i osiągnięcia korzyści dał okazję do świętokradztwa, niech będzie przeklęty!” Książęta i cały lud odpowiedzieli zgodnym okrzykiem: „Amen!”⁸ Ażeby zaś to tak zbawienne postanowienie przetrwało do przyszłych pokoleń, na przeczne zarządzenie księcia Kazimierza wybrano posłów spośród obydwu stanów w celu wysłania ich do Rzymu, do papieża Aleksandra III dla podjęcia starań o apostolskie i papieskie potwierdzenie, które by zapewniło wieczną trwałość tym postanowieniom, spisanim i opatrzonym pieczęciami księcia Kazimierza, książąt i baronów⁹, i dla uzyskania ciała i kości jakiegoś świętego, które by uświetniły katedrę krakowską¹⁰. Posłowie polscy spotkawszy papieża Aleksandra w Tusculum¹¹ zostali życzliwie przyjęci i wysłuchani. Aleksander w obecności zgromadzenia kardynałów podziękował Polakom za to, że w czasie zgubnej schizmy, gdy sąsiednie

⁸ Ustęp o ogłoszeniu klątwy na przekraczających postanowienia wiecu dość dokładnie odpowiada tekstowi u Kadłubka, ks. IV, rozdz. 9.

⁹ Na ogół przyjęto — a ostatnio uzasadnia to A. Gieysztor, op. cit., s. 194 n., że był w 1180 r. wysłany do papieża uwierzytelniony dokument ks. Kazimierza, który służył za podstawę dla bulli papieskiej z 1181 r. Analiza stylu bulli i odnośnego ustępu u Kadłubka nasuwa przypuszczenie, że pismo to sporządził sam Kadłubek.

¹⁰ Wiadomość ta w kontekście poruszonych tu spraw jest dość dziwna: Gieysztor sądzi, że albo była zamieszczona w zaginionej dziś zapisce, albo jest własnym dodatkiem Długosza, który parokrotnie pisze o prośbie o relikwie dla Polski.

¹¹ Podane wg bulli z 1181 r.

narody i królestwa chwiały się albo okazywały posłuszeństwo antypapieżom, oni ustawicznie trwali w uległości. Następnie chwali i zatwierdza postanowienie Polaków jako sprawiedliwe i bogobojne. W sprawie zaś ofiarowania świętego ciała każe posłom polskim być dobrej myśli i jechać z nim razem do Rzymu. Odpis zaś jego zatwierdzenia, którego oryginał przechowywany w katedrze krakowskiej nieraz miałem w rękach i oglądałem, dla uniknięcia wątpliwości, załączam¹²:

„Aleksander, biskup, sługa sług Bożych¹³ pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo ukochanemu synowi i znakomitemu mężowi, księciu polskiemu Kazimierzów. Ze strony Waszej Wysokości doniesiono nam, że za radą arcybiskupa, biskupów polskich i książąt kraju położyłeś kres niektórym nadużyciom i pospolitym krzywdom wyrządzanym kościołom i osobom duchownym, postanawiając, by na przyszłość nie konfiskowano dóbr zmarłych biskupów. Postanowiono też, że gdyby ktoś wyciągnął rękę po majątek zmarłego biskupa, winien się znaleźć pod klątwą, i aby żaden z grabieżców nie odważył się zostać następcą zmarłego biskupa, dopóki nie uzyska łaski przebaczenia po zwrocie tego, co zabrał, lub złożeniu odszkodowania za zabrane mienie. Za radą panów duchownych i świeckich zniósłeś także zachowywany przez książąt kraju zwyczaj, że dokądkolwiek udawali się z orszakiem, nachodzili i wypróżniali spichlerze biednych, czasem nawet pod nieobecność zainteresowanego, mając nieraz błahą sprawę do załatwienia. Niegodziwi ich słudzy rozbiegali się naokoło i porywając napotkane konie, wyczerpywali je szybką jazdą lub zajeżdżali całkiem na śmierć. Toteż ponieważ prosisz, żebyśmy naszą powagą potwierdzili twoje sprawiedliwe i zarazem szlachetne postanowienie, my przychyłając się do twoich słusznych próśb, wyżej wymienione rozporządzenie w takiej postaci, jak czytamy w autentycznym piśmie, apostolską powagą zatwierdzamy i niniejszym pismem zapewniamy mu ochronę, zabraniając pod groźbą klątwy, by ktoś nie poważył się naruszyć go z jakiegokolwiek powodu. Nikomu zatem w ogóle nie wolno naruszyć tych słów

¹² Długosz najwyraźniej tu pisze, że miał w ręku oryginalną bullę i z niej dał zrobić odpis dla swojego dzieła. Oryginał istniał w Archiwum kapituły krak. do I poł. XIX w., później zaginął, została tylko kopia i z tej kopii bulla jest wielokrotnie drukowana. Oryginał odkrył A. Gieysztor w 1955 r. w Leningradzkim Instytucie Historii (w zbiorze po N. P. Lichaczewie).

¹³ Zob. u Gieyszтора omówienie bulli z 1181 r. pod względem historycznym, dyplomatyki i stylu. Wykazuje też autor drobne zmiany w odpisie. Ponadto roztrząsa wątpliwość, dlaczego bulla wystawiona dla księcia znalazła się w archiwum kapit. krak., następnie datację bulli wystawionej w roku 1181, po zjeździe w całkiem już zmienionych okolicznościach politycznych.

naszego potwierdzenia, ani nierozważnie im się sprzeciwiać. Gdyby zaś ktoś usiłował to zrobić, niech wie, że narazi się na gniew Boga Wszechmogącego i jego świętych apostołów Piotra i Pawła. Dane w Tusculum 28 marca"¹⁴.

ROK PAŃSKI 1181

Mieczysław prosi gorąco brata Kazimierza o przywrócenie go do ojczyzny, ale nie na tron.

Książę¹ Wielkopolski i Pomorza Mieczysław bolejąc nad usunięciem go z księstwa i tronu, gdy zrozumiał, że orężnie i siłą nie da się przeprowadzić przywrócenia go, całą nadzieję pokłada w braterskiej litości i współczuciu księcia Kazimierza. Zarówno przez posłów, jak przez częste listy zaklina go i błaga natarczywie, by dłużej nie pozwolił mu z żoną i dziećmi pozostać wygnańcem i by nie puszczał w niepamięć wyświadczonych mu przez niego w młodym wieku dobrodziejstw. Mówił, że pamięta, i że Kazimierz nie może temu zaprzeczyć, jaką serdecznością i opieką otaczał go w dzieciństwie, jak usilnie zabiegał, aby po śmierci brata Henryka Kazimierz mógł otrzymać dział, którego mu odmówił ojciec, jak często i hojnie wyświadczał mu łaskawie dobrodziejstwa i przysługi, że nadto nigdy mu niczego nie odmawiał, nigdy nie był dla niego przykry, dokuczliwy, opryskliwy lub niegrzeczny, lecz kochał go nie tylko jak brata, ale jak syna. Przekonywał Kazimierza następującymi słowami: „Czy możesz, powiadani, spokojnie, bez łzy w oku oglądać jako wygnańca mnie jedynego, który ci pozostał, według praw natury, brata, który jednak z dobroci serca był twoim ojcem? Czy możesz zapomnieć o wyświadczonych ci przeze mnie dobrodziejstwach? Czy możesz ścierpieć, abym ja, którego głowę pokrył już siwy włos, żył z cudzego chleba z moją żoną, a twoją bratowa, i twymi bratankami ku wielkiej hańbie mojej i twojej,

¹⁴ Co do daty: Długosz umieścił bullę pod rokiem 1180 zamiast 1181 i w aut. zaopatrzył odpis rokiem pontyfikatu Aleksandra III, a potem wymazał ten dodatek od siebie, którego w or. nie było (zob. Gieysztor, op. cit., s. 182).

¹ Długi ten ustęp jest wzięty, jak wskazał Semkowicz, *Rozbiór*, s. 185, z Kadłubka, ks. IV, rozdz. 10 i z Kron. wielk., z tym, że całe zwroty z Kadłubka są przyjęte do tekstu Długosza. Wyjaśnienie Semkowicza co do zmiany jednego zdania u Kadłubka, dotyczącego tzw. testamentu Krzywoustego, nie wydaje się słuszne — raczej Długosz trzyma się swego dawniejszego oświetlenia sprawy, głównie w związku z dzielnicą pozostałą po śmierci Henryka sandomierskiego.

a raczej naszego domu i rodu ? I żeby moje księstwa za mego życia posiadał zabezpieczony twą opieką niewierny syn Otto, który mi się źle przysłużył? Czy masz kamienne serce, czy też naturę tygrysa, że cię nie wzrusza położenie moje ani bratanków? Choćby mnie nie wiązały z tobą węzły krwi, dobrodziejstwa, ani żadne pokrewieństwo, powinna cię bez wątpienia wzruszyć sama krzywda i nieszczęście zarówno moje, jak mojej żony i wygnanych ze mną dzieci. Wspomnij na moje dobrodziejstwa, które ci wyświadczyłem, wspomnij na swe obietnice, w których przyrzekałeś, że nigdy nie zapomnisz wyświadczonych ci przeze mnie dobrodziejstw, wspomnij wreszcie na wielkość krzywd i mego nieszczęścia. Niech te pobudki zapalą stygnącą w tobie miłość. Życzliwość, której zwykle nikomu innemu nie odmawiałeś, okaż wygnanemu bratu, a raczej ojcu! A jeżeli wstrzymuje cię wzgląd na Królestwo, byś po przywróceniu mnie nie stracił tronu, to ja, czuję [to], że przy moim słabym zdrowiu i wyczerpaniu nie jestem już zdolny do piastowania godności państwowych. Uważam za rzecz dla mnie dobrą, a dla naszego państwa niezmiernie korzystną, że ty duchowo i fizycznie zdolny do wszelkiego [wysiłku] objąłeś je tytułem spadku jako syn zmarłego i brat żyjącego [władcy] w odpowiednim momencie, kiedy ja już pożytecznie nie mogłem nim zarządzać. Jestem ci życzliwy za dobre kierowanie naszą ojczyzną, nie zazdroszczę ci twej władzy i uważam cię za bardziej godnego ode mnie większego, zwierzchniego działu i władzy monarszej. Sam słaby duchowo i fizycznie ustępuję tronu tobie, mężowi w sile wieku, byś okazał większą życzliwość, jeśli idzie o przywrócenie mnie i zrzekam się wszelkiego przysługującego mi w nim prawa, tak w chwili obecnej, jak i na przyszłość".

Starszyzna², baronowie i cały lud ziemi i kasztelami słupskiej patrzyli z głęboką niechęcią na to, że król duński Oward, który twierdził, że przez babkę wywodzi się z królów i książąt polskich³ — co zresztą było zgodne z prawdą — zajął siłą ziemię i kasztelanię słupską, którą wtedy miał w swoim władaniu książę Wielkopolski i Po-

² Cały ten ustęp wtrącony pomiędzy opowiadanie o Mieszku Starym i Kazimierzu Sprawiedliwym jest oparty na dokumencie podrobionym, rzekomo wystawionym w Słupsku 27 XII 1181 r., który Długosz miał w ręku i wciągnął do kopiowanych akt procesu polsko-krzyżackiego wg widymatu z 1422 r., zob. wszelkie objaśnienia w *Repertorium*, nr 105 oraz B. Włodarskiego, *Rzekomy dokument Świętopelka pomorskiego z 1180 r.*, Roczniki Hist. R. V, 1929. Uczni polscy i niemieccy nie są zgodni co do tego, czy to jest dyplom podrobiony, czy falsyfikat, i kiedy zrobiony: w 2 poł. XIII w., czy w XIV w. Wiarygodność opisanych w dyplomie wypadków uzasadnili B. Włodarski (op. cit.) i F. Duda.

³ Był to Waldemar II (1202-28 III 1241 r.), syn Waldemara I, spokrewniony z Piastami przez babkę Ryksę, córkę Krzywoustego, zob. Balzer, *Genealogia*, s. 149. Ziemia słupska mogła pozostawać pod rządami duńskimi między 1211-1217 r., zob. B. Włodarski, op. cit., s. 9, 10.

morza Władysław⁴. Kiedy wymieniony książę polski. Władysław przez wiele lat nie dbał o poniszczenie tej ciężkiej krzywdy własnej i całego Królestwa Polskiego, a [Oward] zatrzymywał zajęte niesprawiedliwie [ziemie], uknuwszy jednomyślnie spisek [z obawy], by z biegiem czasu to zdobyte przemocą władanie nie zmieniło się w akt uprawnionego, sprawiedliwego poddaństwa i by nie dostali się w wieczną niewolę i pod władzę obcych królów i książąt, mając rodzimych i własnych, przejęci nienawiścią do dumnych i niesprawiedliwych rządów wymienionego króla duńskiego Owarda, odmawiają mu posłuszeństwa i uznają za swego pana i księcia, księcia Pomorza Świętopełka⁵. Odtąd wspomniana ziemia i kasztelania słupska zaczęły podlegać w sprawach świeckich królom i książętom polskim, w sprawach duchownych zaś były poddane arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, od pierwszego momentu jego [sc. arcybiskupstwa] założenia, a którego stolicę dzierżył wtedy Henryk Kietlicz⁶.

*Kazimierz wzruszony prośbami brata zwołuje zjazd
w sprawie przywrócenia mu [władzy]. Dowiedziawszy się o jego planach, Polacy
podnoszą bunt i zmuszają go do odwołania decyzji.
W końcu wsparty głosami innych, książę Mieczysław odzyskuje całe księstwo
wielkopolskie.*

Wzruszyła do głębi księcia i monarchę polskiego Kazimierza tak pokorna i skromna prośba brata Mieczysława⁷. Łzy, które ukazały się [w jego oczach], świadczyły, że zlituje się nad wygnanym bratem i swym opiekunem z czasów młodości i sieroctwa. Zastanawiając się nad nim, dziwił się zmienności losu, który pozbawił go nie tylko władzy monarszej, ale należnych mu tytułem prawa przyrodzonego dziedzicznych księstw. Nie chcąc jednak w tak ważnej sprawie decydować samowolnie, zwołuje wielką naradę i przemawia wobec możnych w sprawie przywrócenia [do władzy]

⁴ Chodzi o Władysława Laskonogiego. Jego rządy w ziemi słupskiej są bardzo niepewne, co najwyżej miał krótko po 1202 r. władzę zwierzchnią, zob. B. Włodarski, *Rzekomy dokument*, s. 8, 9.

⁵ Świętopełk I, książę Pomorza Gdańskiego, prawdopodobnie i ziemi słupskiej, ur. ok. 1200 r., zm. 10 XI 1266 r.

⁶ Arcybiskup gnieźn. w latach 1199—1219, zob. niżej. Jak widać z poprzednich przypisów, osoby i wydarzenia wymienione w dokumencie odpowiadają początkowi XIII w.

⁷ Jest to ciąg dalszy ustępu ze s. 149-152, wziętego z Kadłubka, ks. IV, rozdz. 11 i 12, i z Kron. wielk., rozdz. 38, która nieco zmieniła przekaz Kadłubka. Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 183. Długosz jeszcze poszerzył opowiadanie obu kronik.

brata Mieczysława. „Panowie, głęboką — rzecz — przykrość sprawia mi wygnanie księcia Mieczysława, który mi pozostał jako jedyny brat. Współczuję serdecznie nieszczęściu jego i jego dzieci, które uważają mnie za drugiego ojca. On często mnie prosi, abym go przywrócił do jego księstw. Zostawia mi prawo do władzy monarszej i rezygnuje z niego całkowicie. Prośbę jego, panowie, uważam za słuszną. Uznaję też za rzecz sprawiedliwą wobec tego, że on wyrzeka się władzy monarszej, przywrócenie mu należnego mu tytułem dziedzictwa księstwa, uważając za rzecz niegodziwą, żeby za jego życia w jego dzielnicy panował jego syn Otto lub inni, gdy tymczasem on cierpi biedę i wygnanie, aby tamci cieszyli się sławą i poważaniem”. Z oburzeniem wysłuchali doradcy mowy księcia. Zaraz podniosło się szemranie, a następnie przez jakiś czas panowało wśród wszystkich uparte milczenie. Następnie zażądawszy od księcia czasu do namysłu, przenoszą się na inne miejsce i wobec tak wielkiego zaniepokojenia odbywają naradę w nastroju raczej pełnym niepokoju niż rozwagi, tak, że mało brakowało do prawdziwego buntu. Wielu bowiem opowiedziało się za tym, żeby wygnąć Kazimierza podobnie jak Mieczysława. Kiedy w końcu złagodniały gniewne nastroje, odpowiadają w następujący sposób: „Najjaśniejszy książę — mówią — narażasz nas na wyraźne niebezpieczeństwo, a twoja mowa w sprawie przywrócenia twego brata Mieczysława zagraża naszym głowom. Przywrócony [bowiem] Mieczysław nie przestanie grozić zgubą nam wszystkim. Bardzo się niepokoimy i poważnie się obawiamy, bo dobrze wiemy, że gniew Mieczysława dopóty się nie uspokoi, dopóki się nie nasyci do woli naszą krwią. Jeżeli nie zmienisz decyzji w sprawie przywrócenia Mieczysława, to jedyną rzeczą, która nam została, i nie miej co do tego wątpliwości, będzie dla nas wszystkich albo udać się dobrowolnie na wygnanie, albo w jakiś sposób ratować siebie i swe życie. Obawiamy się jednak nie tylko o nasze, ale i o twoje sprawy, bo [ów] niepomyślny obietnic, będzie nastawał na twoje wygnanie”. Wtedy książę Kazimierz pragnąc uspokoić bliskich buntu doradców, zmienia natychmiast postanowienie, unieważnia decyzję przywrócenia brata Mieczysława i obiecuje doradcom, że już więcej w tej sprawie nie podejmie nic nowego. Następnie dziękuje wszystkim za to, że okazali mu taką szczerłość, wierność i stałość. A Mieczysław Stary dowiedziawszy się poufnie od Kazimierza o tym, co w jego sprawie postanowiono na naradzie, udaje się osobiście do cesarza Fryderyka, a przedstawivszy swoje krzywdy, prosi, by go z cesarską pomocą przywrócono do jego księstw⁸. Ale

⁸ O interwencji Mieszka Starego u cesarza Fryderyka podaje obszerniej Kadłubek, ks. IV, rozdz. 12, krótko

kiedy zdał sobie sprawę, że cesarz Fryderyk jest zajęty zamorską wojną, której prowadzenia podjął się w celu niesienia pomocy Ziemi Świętej, i innymi poważnymi sprawami Cesarstwa, wraca do Polski. Wydawszy córkę za męża księcia nadmorskiej krainy Mszczuja⁹, z pomocą jego i innych swoich zwolenników, nadto przy poparciu i za wiedzą księcia i monarchy Kazimierza, przejmując zamek Gniezno. Stąd zdobywa pozostałe zamki i warownie Wielkopolski siłą albo skłoniwszy [je] do poddania się. Także jego syn Otto, poprosiwszy o przebaczenie za pośrednictwem wspólnych przyjaciół, pojednał się z ojcem i wrócił do uległości. W ten sposób w krótkim czasie Mieczysław odzyskał w całości i zdobył ziemię i księstwo wielkopolskie, a książę i monarcha Kazimierz potajemnie sprzyjał i pomagał jego przywróceniu, którego jawnie nie mógł przeprowadzić¹⁰.

Następcą biskupa wrocławskiego Żyrosława zostaje Franciszek.

Biskup wrocławski Żyrosław II po jedenastu latach rządów umiera trzeciego kwietnia na febrę¹¹. Następuje po nim Franciszek czyli Franko, zatwierdzony i konsekrowany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Piotra II przy poparciu księcia wrocławskiego Bolesława Wysokiego. Zwano go inaczej świętko. Był to z pochodzenia Polak, szlachcic z rodu Prawdziców¹².

Kron. wielk., rozdz. 38. Obie kroniki ledwie zaznaczają, że ta interwencja nie udała się, nie podają jednak wyraźnych przyczyn.

⁹ Żadna z córek Mieszka Starego nie była wydana za Mszczuja, zob. s. 126.

¹⁰ Reszta ustępu jest wzorowana na Kron. wielk., rozdz. 38 z tym, że Kronika nic nie podaje o pogodzeniu się Odon z ojcem, ani o cichej pomocy ze strony Kazimierza Sprawiedliwego, udzielonej Mieszkowi Staremu w odzyskaniu Wielkopolski.

¹¹ Żyrosław II, zob. s. 112, gdzie są podane lata rządów i przyjęta obecnie data śmierci 1198 r. Data dzienna śmierci 3 IV jest wzięta z Katalogu biskupów, MPH, t. V, s. 685, t. VI, s. 578, sam Długosz w *Opera*, t. I, s. 457 ją przyjmuje. W Nekrologium klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu jest data 1 IV.

¹² T. Silnicki, *Dzieje i ustrój*, s. 46 i przyp. 1, uważa Franka za postać apokryficzną. Nie wymienia go najstarszy Katalog biskupów wrocławskich, a tylko katalogi późniejsze, zob. MPH, t. III, s. 547, t. VI, s. 562, 567, 578, które imię biskupa podają różnie; Franco, Swantko i jego rządy w latach 1181—1198. Ród Prawdziców podaje tylko Długosz.

ROK PAŃSKI 1182

*Kazimierz odzyskawszy Brześć, pomimo szemrania swoich [rycerzy]
udaje się na Ruś, gdzie pokonawszy dwu książąt w okolicach Halicza,
przywraca swego powinowatego Mścislawa na stolicę
i wraca jako zwycięzca z wojskiem do domu.*

Wiadomość¹ o odpadnięciu miasta Brześcia i krainy położonej nad rzeką Bugiem natychmiast pobudziła księcia i monarchę Kazimierza [do chwycenia] za broń. Zebrawszy razem zarówno konne, jak i piesze wojska, przybywa jak najszybciej do Brześcia, oblega go i w ciągu dwunastu dni zwycięża i zajmuje. Po skazaniu na ścięcie sprawców oderwania się, buduje tam górującą nad miastem warownię i umieściwszy w niej silną załogę w celu utrzymania ludu w posłuszeństwie, prowadzi wojsko w kierunku miasta i okolicy Halicza, by przywrócić [na tron] swego powinowatego księcia Mścislawa, którego bracia wygnali z królestwa pod fałszywym pozorem, jakoby nie był prawym, lecz podrzuconym i zrodzonym z nielegalnego małżeństwa². Wielu panom polskim wydawała się ta wyprawa uciążliwa. Niechętnie szli na nią. W poufnych i tajemnych rozmowach zarzucali księciu Kazimierzowi, że mając dość własnych wojen podjął się prowadzenia cudzych, niesprawiedliwych, rokujących mało sukcesów i korzyści. Że jest nadto rzeczą niegodną, by z dala od domu, bez wynagrodzenia walczyli w niebezpiecznej wojnie w obronie bastarda i człowieka niepewnego pochodzenia. Choć Kazimierz wiedział, że rycerze w obozie ciągle podnosili te skargi, nie przejmując się jednak opinią wojska, maszeruje z nim

¹ Ustęp ten jest szczególnie zawikłany i niejasny, treścią jego zajmowali się liczni historycy, ostatnio szczegółowiej A. Wilkiewicz-Wawrzyńczykowa, *Ze studiów nad polityką polską na Rusi na przełomie, XII i XIII w.* Ateneum Wileńskie, R. XII, 1937, s. 4-17. Przede wszystkim źródła ruskie takiej wyprawy nie notują, nic też nie wiadomo o tym, aby Kazimierz Sprawiedliwy posiadał ziemie nadbużańskie i Brześć. Nie można zatem mówić o odpadnięciu ich od Polski. Opowiadanie jest oparte głównie na Kronice Kadłubka, ks. IV, rozdz. 14, może i na Kronice Mierzwy, a głównie na Kron. wielk., rozdz. 39, gdzie wiadomości w szczególach są inne niż u Kadłubka i jest data wyprawy 1182 r., wiarogodna, bo potwierdzona w Rocznikach, zob. MPH, t. II, s. 799.

² Trudno podać, kogo Kazimierz chciał z powrotem osadzić w Brześciu, raczej wiadomo, kogo miał wprowadzić w drugiej, osobnej wyprawie w 1188 r. do Halicza (Długosz obie wyprawy podaje razem za Kron. wielk.). Ostatnio B. Kürbisówna, Kron. wielk., MPH n. s., t. VIII, s. 161, przyp. 344 i 345 przypuszcza, że do Brześcia wprowadził Kazimierz Świętosława Mścislawowicza, swego powinowatego, a do Halicza ok. 1188 r. — Romana Mścislawowicza, ks. włodzimierskiego. Świętosław (zwany tu mylnie Mścislawem) zm. ok. 1183 r., Roman, ks. halicki, zginął 19 VI 1205 r. Obaj byli synami Mścislawa II Chrobrego.

dalej³. Już przybyli pod Halicz i następnego dnia przygotowywali oblężenie Haliczan, kiedy nagle zwiadowcy donieśli, że ksiązę Bełza Wszewłod⁴ i rodzony brat Mścislawa, ksiązę Halicza Włodzimierz⁵, ze wszystkimi książętami ruskimi i bojarami nadchodzą w szyku bojowym. Wtedy Polacy już nie potajemnie ale jawnie robią wyrzuty swemu księciu Kazimierzowi, a palatyna i wojewodę krakowskiego Mikołaja⁶, jako właściwego sprawcę tej wojny obrzucają obelgami. Skarżą się, że ich narażono na wyraźne niebezpieczeństwo i niemal oddano na łup Rusinom. Widzieli bowiem wielkie oddziały wojska ruskiego zgromadzone ze wszystkich ziem ruskich, jakby specjalnie na zgubę Polaków. Rusinów podniecały do walki prócz wrodzonej nienawiści do Polaków wyraźnie mała ich garstka, a wielkie mnóstwo własnych wojsk oraz pytani o wynik wojny wróżbici, głoszący, że wszystko im się powiedzie, a Polaków czeka smutny koniec. Kazimierz nie przerażony zupełnie widokiem i wielką liczbą wrogów, sprawiwszy szyki dodaje żołnierzom odwagi mówiąc, że wśród wielkiej liczby Rusinów są z małymi wyjątkami nędzni niewolnicy i jeżeli trochę się wysilą, łatwo odniosą nad nimi zwycięstwo, [bo] nieraz mały oddział rozpraszał wielkie zastępy. Dodawszy w ten sposób ducha żołnierzom i pokrzepiwszy ich nadzieją zwycięstwa, powierza lewe skrzydło wojewodzie krakowskiemu Mikołajowi. Sam kieruje prawym skrzydłem i rozkazawszy otrąbić bitwę, ściera się z wrogami. Rusini wzniosłszy potężny okrzyk, ostrym atakiem rozpoczynają bitwę. Przez jakiś czas trwała zawzięta walka między obydwoma narodami. Już lewe skrzydło, którym dowodził wojewoda Mikołaj, ponieważ lekkobrojni łucznicy przebijali lub ranili konie, zaczęło się cofać, kiedy Kazimierz na wieść o niebezpieczeństwie podprowadzając na lewe skrzydło jeden oddział wojska, odpędza łuczników ruskich i zaczyna na nowo walkę. A na prawym skrzydle kolumna Polaków przerwawszy i stratowawszy szyki ruskie, skierowała miecze na pozostałe oddziały ruskie, gdy tymczasem na lewym skrzydle Rusini rozproszeni i pobici przez wojewodę Mikołaja rzucają się do ucieczki. Ale nawet ci [Rusini], którzy podtrzymywali walkę przeciw prawemu skrzydłu, nie dotrzymują placu, ogarnięci bowiem strachem na widok uciekających, sami kierują

³ Wg Kadłubka, ks. IV, rozdz. 14.

⁴ Wszewłod Mścislawowicz, ks. włodzimiersko-wołyński i bełski, zm. w kwietniu 1195 r.

⁵ Włodzimierz Mścislawowicz, ks. brzeski, zm. w 1175 r., więc nie mógł brać udziału w wyprawie. Był on istotnie bratem Wszewłoda, synem Mścislawa II Chrobrego. Raczej był to inny Włodzimierz, zob. s. 164.

⁶ Wojewoda Mikołaj był w innej późniejszej wyprawie, usuwał Węgrów z Halicza, zob. A. Wilkiewicz-Wawrzyńczykowa, op. cit., s. 11.

się do ucieczki⁷. A książę Bełza Wszewłod i Halicza Włodzimierz, żeby nie dostać się żywcem w ręce Kazimierza, zmieniając konie, uchodzą z rąk ścigających. Wielka liczba Rusinów zginęła w walce lub dostała się do niewoli. Bardzo bogaty obóz ruski na rozkaz Kazimierza został przez Polaków złupiony. Ale także gród i miasto Halicz poddało się natychmiast zwycięskiemu Kazimierzowi, który oddał je swemu powinowatemu księciu ruskiemu Mścisławowi⁸. Nakłoniwszy go wcześniej do złożenia mu przysięgi, że nigdy ani w nieszczęściu, ani w powodzeniu nie opuści go [sc. Kazimierza] i narodu polskiego, przywraca mu całkowicie tron królewski w Haliczu i po uporządkowaniu spraw na Rusi, wraca do Polski. A książę bełski Wszewłod, który zbiegł z pola walki, przybywa z garstką [żołnierzy] do swego zamku w Bełzie. Książę zaś Halicza Włodzimierz⁹ kieruje się na Węgry, by prosić króla węgierskiego o pomoc, o posiłki wojskowe i pieniężne dla przywrócenia go na księstwo halickie.

Następcą arcybiskupa gnieźnieńskiego Piotra II zostaje Zdzisław.

Metropolita gnieźnieński Piotr II po dwudziestu dwu latach rządów katedrą gnieźnieńską umiera i zostaje pochowany w katedrze gnieźnieńskiej¹⁰. Jego następcą na mocy wyborów kanonicznych zostaje kanonik gnieźnieński Zdzisław, Polak z domu i rodu Koźlerogi¹¹, zatwierdzony przez papieża Lucjusza III dzięki wstawiennictwu księcia Wielkopolski Mieczysława.

Panowie i rycerze czescy, patrząc z niechęcią na rządy i obyczaje swego księcia Fryderyka¹², wysuwają zarówno przeciw niemu, jak i jego bratu Ottonowi¹³ ha-

⁷ Opis bitwy jest chyba wzorowany na innych bitwach u Długosza — u Kadłubka jest bowiem zupełnie inny.

⁸ Powinno być: Świętosławowi Mścisławowiczowi.

⁹ Jest to znów inny Włodzimierz, syn Olgi i Jarosława Ośmiomysła, czasowo ks. Czerwienią, potem po 1187 r. — Halicza, wygnany stamtąd, udał się, zdaje się, na Węgry — tam został uwięziony, a w 1189 r. uciekł z więzienia do Niemiec. Na rozkaz cesarza Fryderyka I z pomocą posiłków niemieckich i polskich (z wojewodą Mikołajem) zdobył Halicz i panował tu do 1199 r. Zob. *Istoria SSSR*, t. I, 1966, s. 609 n.

¹⁰ O Piotrze II zob. s. 101.

¹¹ Co do Zdzisława jest taka sama niepewność, jak co do Piotra II, niektórzy historycy umieszczają go przed Piotrem II. Niepewna jest też data jego śmierci: 1179, 1180 czy 1187 r., zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 192, 193.

¹² O Fryderyku, zob. s. 127, Długosz nawiązuje do ustępu na s. 144.

¹³ Był to Konrad (III) Otto, ks. morawski, w 1188 r. czeski, zm. 9 IX 1191 r. Fryderyk (Biedrzych) nie miał brata imieniem Otto. Zob. Novotny, op. cit., t. I 2, s. 1064-1068, który omawia ten epizod. Powodem błędu jest tekst Pulkawy (s. 111, 112), z którego można zrozumieć, że istotnie chodzi o dwie różne osoby.

niebne zarzuty i podnoszą bunt. Usuwają go z tronu książęcego i biorą sobie na księcia i pana księcia Moraw Konrada, a otoczywszy wojskiem Pragę, w której Fryderyk miał specjalną załogę swoich niemieckich żołnierzy, oblegają ją i zmuszają do poddania się. Cesarz zaś rzymski Fryderyk, pod którego opiekę uciekł się książę czeski Fryderyk, gdy zrozumiał, że opuszczą go wszyscy zwolennicy, wzywa przed swój trybunał zarówno księcia Konrada, jak panów czeskich dla wymierzenia sprawiedliwości Fryderykowi. Kiedy zaś książę Konrad odpowiedział odmownie na wezwanie, cesarz wzywa panów czeskich. Przybywającym do niego z wielkim lękiem cesarz Fryderyk każe zagrozić różnymi karami. Ze strachu przed nimi porzuciwszy Konrada, przyjmują na nowo Fryderyka na księcia i wiążą się z nim nową przysięgą i przymierzeni.

Papież Aleksander III, który sprawował rządy dwadzieścia jeden lat, jednaście miesięcy i trzysta dni, umiera w Rzymie i zostaje pochowany w bazylice św. Piotra¹⁴. Jego następcą został Lucjusz III z pochodzenia Toskańczyk, z miasta Lukka, ze znakomitego rodu, kardynał, podówczas biskup Ostii¹⁵. Książę i monarcha polski wysłał do niego nowych posłów, by prosili dla katedry krakowskiej o kości jakiegoś świętego, obiecane przez jego poprzednika Aleksandra.

ROK PAŃSKI 1183

*Mieczysław dążąc do zdobycia monarchii stara się podstępnie,
żeby go jego bratanek Leszek uczynił dziedzicem Mazowsza i Kujaw,
na co się nie zgodził książę Kazimierz. Syn Kazimierza ginie od ukąszenia żmii.*

Nie poprzestając na odzyskaniu księstwa wielkopolskiego Mieszko Stary pragnie gorąco, by mu przywrócono zwierzchność monarszą¹ i różnymi chytrymi i podstępnymi sposobami, przekupując raz jednych, raz drugich doradców obietnicami

¹⁴ Papież Aleksander III, zob. s. 85, zm. 30 VIII 1181 r. Ustęp o obu papieżach wzięty z Marcina z Opawy, s. 437 oraz z Hist. eccles., kol. 1110, 1111, skąd jest więcej dosłownych przejętków tekstu.

¹⁵ Ubaldo Allucingoli z Lukki, cysters, od 1144 r. kardynał Ostii i Velletri, został papieżem 1 IX 1181 r. jako Lucjusz III, zm. w Weronie 25 XI 1185 r.

¹ Ustęp oparty na Kronice Kadłubka, ks. IV, rozdz. 12 i 13, w którym jednak Długosz wiele szczegółów zmienił, opuścił mowy i wybrał tylko rzeczowe fakty, które po swojemu przedstawił w kolejności (różnice z tekstem Kadłubka zestawiał Semkowicz, *Rozbiór*, s. 193).

lub darami i paktowaniem z nimi stara się przygotować dla siebie powrót do władzy monarszej. Często też zapominając o swym przyrzeczeniu i swej rezygnacji, kłóci się z księciem i monarchą Kazimierzem o władzę zwierzchnią i w twardych, przykrych słowach, niewiele odbiegających od formalnej bójki, zarzuca mu pychę, że jemu, bratu, i to starszemu, odebrał władzę monarszą i zdobywszy ją, zatrzymuje ją bezprawnie. Spierając się o zwierzchnictwo i zapominając się celowo i podstępnie w słowach, nie odważał się jednak książę Mieczysław chwycić za broń, nawet kiedy książę Kazimierz sięgał po nią przeciw niemu. Zdając sobie sprawę, że gdyby doszło do walki, nie sprosta mu, uspokajał go nowymi, podstępnymi sposobami stwierdzając pod przysięgą, że na przyszłość zrezygnuje z wszelkich praw do monarchii i zabiegów [o nią], ponieważ dział, który stanowią jego księstwa bez zwierzchnictwa monarszego, jest dla niego dużo miłszy i cenniejszy. Nadto w tym czasie i sam, i przez wspólnych doradców zabiegał u Kazimierza, aby po zgonie wspólnego bratanka Leszka, którego kilkuletnia choroba wróżyła bliską śmierć, jego następcą na stolicy Mazowsza i Kujaw został Mieczysław z racji zadośćuczynienia jego uprawnieniom monarszym. Ale kiedy Kazimierz odmawiał i wybierał się na daleką wojnę, podjąwszy na nowo swoje podstępne knowania, chce się wdrzeć na stolicę monarszą, twierdząc, że nie obowiązują go wymuszone przyrzeczenia. Pragnąc zaś wreszcie przeprowadzić swoje plany, przeciąga na swoją stronę wszelkimi możliwymi pochlebstwami wspólnego bratanka, księcia Mazowsza i Kujaw Leszka, nad którym opiekę Bolesław Kędzierzawy zlecił przed śmiercią księciu Kazimierzowi, zdając sobie sprawę, że wzmocni to bardzo jego siły i pomoże mu w przeprowadzeniu jego planów, gdyby książę Mazowsza i Kujaw Leszek opuściwszy monarchę Kazimierza, poddał się jego władzy. Wiedząc zaś, że wymienionym księciem Mazowsza i Kujaw Leszkiem kieruje we wszystkich jego przedsięwzięciach i poczynaniach wyznaczony mu przez księcia Kazimierza wychowawca i drugi opiekun komes Żyra², przeciąga na swoją stronę komesa Żyrę, wabiąc go nie tylko hojnymi darami, ale głównie nadzieją, że na mocy układu zawartego między Kazimierzem a Mieczysławem księstwo Mazowsza i Kujaw po śmierci Leszka przypadnie Mieczysławowi i tym podstępnym twierdzeniem zyskuje go dla swoich planów. Wspomniany więc książę Leszek nakłoniony i przekonany radami swego wychowawcy komesa Żyry, opuściwszy swego pierwszego, głównego opiekuna, księcia Kazimierza, przenosi się do Mieczysława,

² Komes Żyra w odpowiednim ustępie Kroniki Kadłubka nie występuje. Byłby to Żyra II, znany już w 1161 r., w 1185 r. wojewoda mazowiecki,

poddaje jego władzy zarówno swoją osobę, jak i obydwa księstwa i mianuje go na piśmie spadkobiercą księstw i całego swego majątku³, a swoich rycerzy i poddanych zmusza do złożenia mu przysięgi na wierność. Choć ten nowy obrót sprawy dotknął do żywego księcia Kazimierza i oburzył słusznym gniewem na brata, księcia Mieszka, za podstępne, dyktowane ambicją plany, a na komesa Żyrę za przeniwierstwo i oszustwo, które — wiedział o tym — spowodowały te wydarzenia, tłumiąc jednak z rozsądku wszelki wybuch, nie chciał okazywać gniewu ani bratu Mieszkowi, ani bratankowi Leszkowi, ani jego opiekunowi Żyrze. W milczeniu oczekiwał, do czego doprowadzą te niegodziwe, zdradliwe plany i odkładał na dogodny czas zemstę za tę krzywdę i lekceważenie. Inny równie bolesny wypadek dotknął w tym samym czasie księcia Kazimierza. Kiedy bowiem jego młodszy syn Bolesław dla zabawy podcinał jakieś drzewo, żmija, która się po pniu zsunęła, ugryzła Bolesława w delikatną jak u młodego szyję i nagle w gwałtowny sposób udusiła i pozbawiła życia i to tak szybko, że podniesiony z ziemi przez stojących dokoła nie wydał głosu ani jęku⁴. Ojciec, książę Kazimierz, długo opłakiwał tak nagłą i niezwykłą jego śmierć. Pogrzebał go uroczyście w katedrze krakowskiej. Łatwo zaś i spokojnie zniósłby [Kazimierz] śmierć syna Bolesława [pocieszając się], że został przeniesiony do lepszego życia i że spotkała go ta śmierć nie bez woli Bożej, której nie można się sprzeciwiać, ale cierpiał w sercu i głośno nieraz narzekał na krzywdę, jaką mu wyrządził ambitny brat książę Wielkopolski Mieczysław Stary przez zajęcie ziem Mazowsza i Kujaw. Większość doradców księcia Kazimierza cieszyła się, że go to spotkało. Robiąc mu pewne wyrzuty twierdzili, że słusznie go oszukał Mieczysław Stary, żeby się przekonał, iż jest wrogiem ten, którego wygnania za własne zbrodnie nie mógł ścierpieć, tak jakby książę krakowski Kazimierz starał się o jego przywrócenie raczej z lekkomyślności, a nie z litości i współczucia wobec brata.

Kiedy książę Moraw Konrad zaprzestał upominać się o księstwo czeskie⁵, panowie

³ Wg Kadłubka, chorowity Leszek mazowiecki uznał zwierzchnictwo Mieszka Starego, a spadkobiercą księstwa i majątku uczynił jego syna Mieszka — niemniej wyznał swą winę Kazimierzowi Sprawiedliwemu.

⁴ Bolesław (o którego urodzinach Długosz nie pisał) był synem Kazimierza Sprawiedliwego z pierwszego małżeństwa. Jego śmierć potwierdzają pod 1183 r.: Rocznik Traski, Rocznik krak., Rocznik Sędziwoja; dają one wiadomość o niezwykłych okolicznościach zgonu, zob. MPH, t. II, s. 834, 875. S. Kętrzyński, *Na marginesie Genealogii*, s. 201, ustala datę śmierci na 16 IV 1182 r.

⁵ Zob. ustęp na s. 164, 165. Epizod ten wzięty z Pulkawy, s. 112, przypada na rok 1184, zob. Novotny, op. cit., s. 1075, 1076. Wszystkie szczegóły historyczne są zgodne z prawdą.

czescy żądni zmian, wynieśli [na tron] Waclawa, syna starszego, a brata młodszego Sobiesława. Waclaw ufając ich potędze przez jakiś czas oblegał Pragę. Niczego jednak nie osiągnął, ponieważ Niemcy, których zostawiono tam jako załogę, świetnie strzegli miasta. Tymczasem książę czeski Fryderyk zgromadziwszy w Niemczech wojsko, wkracza do Czech i Waclawa, który nie miał odwagi podjąć walki Fryderyka broniły bowiem posiłki zarówno jego brata Adalberta⁶, arcybiskupa Salzburga, jak i księcia Austrii Leupolda⁷, odpędza od obleganej Pragi. Położywszy kres oblężeniu, zyskuje sobie częścią zyczliwością, częścią postrachem nawet tych panów, którzy odstąpili od niego i przeszli do Waclawa i uśmierzywszy wewnętrzne niepokoje, uspakaja Czechy.

ROK PAŃSKI 1184

*Kiedy Mieczysław po usunięciu urzędników Leszka
umieszczał w zamkach na Mazowszu własnych zarządców,
Leszek pełen żalu udaje się do Kazimierza i uzyskawszy przebaczenie,
prosi na nowo o opiekę.*

Nie długo¹ zniósł opiekę księcia Wielkopolski Mieczysława jego bratanek, książę Mazowsza i Kujaw Leszek, opiekę, w jaką się oddał oszukany przewrotną radą opuszczając księcia Kazimierza. Nie bez powodu. Mieczysław bowiem zauważywszy zły stan zdrowia Leszka, przewidując, że on lada dzień umrze, zaczął się zachowywać nie jak opiekun, ale jak zwierzchnik. W zamkach i warowniach Mazowsza i Kujaw umieszcza własnych zarządców i urzędników, usuwając dawnych. Książę Leszek i jego wychowawca komes Żyra łatwo z tego wywnioskowali, że on [sc. Leszek] i jego władza ulegną zlekceważeniu i pomniejszeniu. Wnet też żalując bardzo swego zdrożnego odstępstwa i obawiając się, żeby stąd nie wynikły większe przykrości ze strony Mieczysława, dołożył starań, żeby im zapobiec. Udaje się tedy osobiście z komesem Żyry i przedniejszymi panami Mazowsza i Kujaw do księcia

⁶ Młodszy brat Fryderyka, arcybiskup Salzburga w 1168 r., zm. 7 IV 1200 r. W źródłach czeskich zwany Wojciechem.

⁷ Był to Liutpold, margrabia austriacki. Obaj byli wtedy na sejmie Rzeszy w Moguncji. ¹ Ustęp ten jest oparty na Kronice Kadłubka, ks. IV, koniec rozdz. 13, z tym, że opowiadanie jest znacznie poszerzone. Jest też tam mowa o zmianie testamentu.

krakowskiego Kazimierza aż do Krakowa i padłszy na kolana, zanosi pokorne prośby, by jemu i jego [towarzyszom] darował ich występki, przyrzekając, że już więcej nie wykroczy przeciw władzy swego stryja i rozporządzeniu swego ojca Bolesława. Te słowa wzruszyły do łez księcia Kazimierza. Z natury bowiem był skłonny do łagodności, szczególnie jednak wzruszały go prośby nieszczęśliwych i tych, którzy wyznawszy swoją winę, prosili go o pomoc. Rozkazawszy Leszkowi i jego towarzyszom powstać, najpierw w łagodnych słowach karci go za to, że go opuścił, że zlekceważył rozporządzenie ojca, że nie mógł znieść spokojnego i szczęśliwego życia. Następnie chwali za to, że nie trwał długo, ale raczej przejściowo przy swoim występkach, i że wrócił. Na koniec wzięwszy w ramiona i ucałowawszy bratanka przebacza urazy i obdarowanego odsyła do stolicy jego księstw. Ten po powrocie z Krakowa każe ustąpić zarządcom i namiestnikom mianowanym przez Mieczysława i ustanawia swoich. Przez odwołanie rozporządzenia, w którym napisał, że jego następcą będzie książę Mieczysław, chciał nadać moc prawną zarządzeniu ojca. Umocnił je też dodatkowo przez wyrażenie swojej woli, że nikt prócz Kazimierza nie będzie jego następcą, a swoich baronów i możnych zobowiązał nową przysięgą, że jego zarządzenia będą wiernie przestrzegali.

Po śmierci księcia Kijowa, Jarosława Izaławowicza², otrzymuje księstwo kijowskie książę Czernihowa Świętosław³. W tym samym czasie czternastego czerwca zmarł książę Włodzimierza Michałko⁴. Jego następcą we wszystkich księstwach został jego brat Wszewłod⁵. Chcąc go usunąć z siedzib, które mu przypadły, syn Roścysława Mścisław⁶ podnosi przeciw niemu bunt z mieszkańcami Rostowa. Pokonany przez Wszewłoda szuka schronienia najpierw w Rostowie, a potem w Nowogrodzie. Uniesiony pychą z powodu tego zwycięstwa Wszewłod rusza przeciw księciu Riazania, mając za sobą nie tylko własne wojsko, ale także dwu synów księcia Kijowa, syna

² Zob. o nim na s. 86, zm. w 1174 lub 1180 r.

³ Zob. s. 162, zm. ok. 1183 r.

⁴ Zob. s. 119, Michał (Michałko), syn Jerzego, wnuk Włodzimierza Monomacha, zm. w sobotę 20 VI 1177 r., wg Lat. ławrent. red. suzd., kol. 379 i Lat. troickiego, s. 260.

⁵ Wszewłod III Wielkie Gniazdo, ur. w 1154 r., zm. 14—15 IV 1212 r., ks. włodzimierski, rizański, syn Jerzego I Dołgorukiego, brat Michałka.

⁶ Mścisław, syn Roścysława Jurjewicza, wnuk Jerzego I Dołgorukiego, ks. nowogrodzki, zm. 20 IV 1178 r. W Lat. ławrent. red. suzd., kol. 384 i w Lat. troickim, s. 263 — w obu pod 1177 r. jest opowiadanie o walkach książąt rostowskich i suzdalskich, które dość ogólnie poświadcza relację Długosza, głównie jest tam o wzięciu do niewoli Gleba i synów, o ich uwieszeniu i rzezi Połowców.

Wszewłoda, Świętosława, Olega⁷ i Włodzimierza⁸ oraz swego bratanka, księcia Perejasławia, syna Gleba, Włodzimierza⁹. Książę zaś Riazania Gleb¹⁰, wezwawszy podstępnie na pomoc Połowców, wkroczył szybko do ziemi włodzimierskiej i tak okrutnie gnębił ją pożarami, rzeziami i łupiestwami, że grabił i w różny sposób bezcześcił [nawet] kościoły, klasztory i ich obsługę. Książę Wszewłod na wieść o tym, wróciwszy szybko z ziemi rizańskiej, stacza walkę z Glebem i Połowcami i pokonuje ich nie bez wielkiego rozlewu krwi z jednej i drugiej strony. Bierze do niewoli księcia Riazania Gleba i jego syna Romana¹¹, brata jego żony Mścisława Rościsławowicza, dwu jego bratanków: Mścisława i Jaropołka¹² i całe jego wojsko. Połowców zaś wyniszcza, wycina i morduje. Potem z biegiem czasu kazał księcia Riazania Gleba uśmiercić w więzieniu, jego bratanków Mścisława i Jaropołka oślepił, innych puścił na wolność.

Papież Lucjusz III posyła księciu Kazimierzowi i katedrze krakowskiej ciało św. Floriana.

Papież Lucjusz III chcąc się przychylić do ciągłych prośb księcia i monarchy polskiego Kazimierza, których już łaskawie wysłuchał jego poprzednik, Aleksander III, postanawia dać wymienionemu księciu i katedrze krakowskiej ciało niezwykłego męczennika św. Floriana¹³. Darowanie tego [ciała] zatwierdził nawet cud przez Boga objawiony. Papież bowiem Lucjusz, jak głosi stare podanie, które dotarło aż do naszych czasów, wszedłszy do kaplicy kryjącej ciało wielu męczenników, zapytał,

⁷ Oleg Świętosławowicz, ks. czernihowski, zm. ok. 1204 r.

⁸ Włodzimierz, syn Świętosława III, ks. W. Nowogrodu ok. 1178 r.

⁹ Zob. s. 113, zm. 18 IV 1187 r.

¹⁰ Gleb Rościsławowicz (syn Rościsława Jarosławowicza), ks. rizański, zm. 31 VII 1178 r.

¹¹ Roman, syn Gleba, ks. rizański, zm. w 1215 r.

¹² Niejasna jest sprawa bratanków, w latopisach nie ma o nich wzmianki, ani też o ich oślepieniu, a imiona ich nie występują w genealogiach.

¹³ Wszystkie szczegóły historyczne do tego ustępu zbadał najdokładniej K. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana w Polsce do poł. XVI w.*, Rozpr. Hist. Tow. Nauk. Warsz., t. II, z. 2, 1923. Zob. s. 12, 13, gdzie autor ustala, że dawcą relikwii mógł być papież Lucjusz III, i że sprawa została zadecydowana między 12 a 14 VII 1184 r. w Modenie.

Chodzi tu o św. Floriana, żołnierza rzymskiego, męczennika z III-IV w. z prowincji Noricum. Zob. K. Dobrowolski, op. cit., rozdz. 7 § 2 o legendzie św. Floriana, w której połączyły się najprawdopodobniej osoby dwóch Florianów: noryckiego i włoskiego. Wzmożenie kultu św. Floriana i utożsamienie relikwii znajdujących się w Krakowie dokonało się w Polsce w XIV w., a spopularyzowanie legendy w XV w., zob. ibidem, s. 100, 101.

kto ze spoczywających tam świętych pragnie przenieść się do Polski. Na te słowa wypowiedziane przez papieża — nie wiadomo — na serio, czy dla żartu, z grobowca, w którym pochowano czcigodne zwłoki św. Floriana, ukazała się papieżowi wyciągnięta ręka [świętego], który wzywał, wyznaczał, wskazywał i tym wyciągnięciem ręki dawał znak, żeby jego dano Polakom i katedrze krakowskiej. Papież Lucjusz napomniany tym objawionym mu wtedy cudem, natychmiast przeznaczył ciało świętego męczennika Polakom i katedrze krakowskiej. Na większą cześć zarówno świętego, jak Polaków, posłał kości świętego ciała księciu polskiemu Kazimierzowi i katedrze krakowskiej przez biskupa Modeny Idziego¹⁴. Ten przybywszy ze świętymi szczątkami do Krakowa dwudziestego siódmego października¹⁵, został przyjęty z wielkimi honorami, wśród oznak powszechnej radości i wesela przez księcia Kazimierza, biskupa krakowskiego Gedeona¹⁶, wszystkie bez wyjątku stany i klasztory, które mu wyszły naprzeciw siedem mil. Wszyscy cieszyli się, że Polakom za zmiłowaniem Bożym przybył nowy orędownik i opiekun i że katedra krakowska nabrała nowego blasku przez złożenie w niej ciała sławnego męczennika. Do niej bowiem wniesiono w tłumnej procesji ludu wymienione ciało i tam je złożono, a przez ten zaszczytny depozyt rozeszła się daleko i szeroko jej sława. Na cześć zaś świętego męczennika biskup krakowski Gedeon zbudował dla niego poza murami Krakowa z wielkim nakładem kosztów kościół kunsztownej roboty, który dzięki łaskawości Bożej przetrwał dotąd¹⁷. Biskupa zaś Modeny Idziego obdarowanego hojnie przez księcia Kazimierza i biskupa krakowskiego Gedeona odprawiono do Rzymu. Od tego czasu zaczęli Polacy zarówno rycerze jak mieszczanie i wieśniacy na cześć i pamiątkę św. Floriana nadawać na chrzcie to imię swoim synom¹⁸.

¹⁴ Idzi z Modeny nie był wówczas biskupem, a tym bardziej kardynałem, i jako zwykły poseł papieski (nuntius) był w Polsce tylko jeden raz jesienią 1184 r. z relikwiami św. Floriana (zob. K. Dobrowolski, op. cit., s. 12, 13).

¹⁵ Data: *sexto Calendarum Novembris* (Dobrowolski rozwiązuje na 6 listopada) jest notowana tylko u Długosza.

¹⁶ Niemal wszystkie roczniki polskie (z kapit. krak. na czele) podają fakt translacji, a także Katalogi biskupów krak. pod nieco różnymi datami (1184, 1185, 1197 r.) — a prawie wszystkie, szczególnie o przyjęciu relikwii przez biskupa Gedkę. Ciekawe jest całkowite przemilczenie faktu translacji przez Kadhubka (zestaw źródeł podaje K. Dobrowolski, op. cit., s. 8—10).

¹⁷ Tylko 5 roczników i Katalogi biskupów krak. II—V dają przy translacji wiadomość o fundacji kościoła przez biskupa Gedkę poza miastem. Fundacja ta, zdaniem K. Dobrowolskiego (op. cit., s. 38, 39), jest późniejsza (przed 20 X 1185 r.), dokończenie budowy już po śmierci Gedki, przypada na XII—XIII w., konsekracja zaś pomiędzy 1208 a 1216 r.

¹⁸ Należałoby dodać, że imię to występuje również wśród wielu przedstawicieli szlachty.

Fundacja kolegiaty przy kościele św. Floriana na Kleparzu.

Zakłada też monarcha polski i książę krakowski Kazimierz w wymienionym kościele na cześć świeżego przybysza św. Floriana nowe kolegium prałatów, kanoników i wikariuszy i wyposaża je wsiami i dziesięcinami wyproszonymi przez biskupa krakowskiego Gedeona, a przenosząc [do św. Floriana]¹⁹ prepozyturę z kościoła parafialnego na Skalce, poleca, aby w nim śpiewano wszystkie godzinki i odprawiano nabożeństwa²⁰.

Książę²¹ czeski Fryderyk pragnąc zemścić się na księciu Moraw Konradzie za to, że usiłował go pozbawić księstwa czeskiego, posyła na Morawy swego brata Przemysła przydawszy mu liczne wojsko złożone z pieszych i konnych, aby ogniem, pożarami i łupieżstwem zmusił je do uległości i zniszczył. Ten [Przemysł], spustoszywszy [Morawy] pożogą i grabieżą powrócił do Czech, ponieważ Konrad, słabszy orężnie, nie odważył się z nim zetrzeć. Ale tenże Fryderyk wygnał także z Czech brata swego Teobalda²², obawiając się jego współrzędów, uznając jego obecność za niebezpieczną dla siebie i grożącą zachwianiem jego stanowiska.

ROK PAŃSKI 1185

*Mścisław, książę Halicza, ginie otruty przez swoich,
a król węgierski Bela wtrąciwszy do więzienia wygnanego Włodzimierza, posyła
na Ruś swego syna Andrzeja, który zajmuje księstwo halickie.*

Nie upłynęły¹ jeszcze trzy lata, gdy książę Halicza Mścisław przywrócony do władzy na tron książęcy na Rusi przez księcia i monarchę polskiego Kazimierza, po po-

¹⁹ Zdanie niejasne.

²⁰ W tej krótkiej wzmiance stwierdza Długosz, iż fundacja kolegiaty świętofloriańskiej była książęca, na co wskazuje późniejsze prawo patronatu i liczne kontakty z panującymi do końca średniowiecza. Nie ma powodu wątpić, że biskup Gedko był współfundatorem. Liczba kanonii i wikariatów jest podana w LB (t. I, s. 478, 481, 483, 486, 492), odpowiada ona prawdzie — datę fundacji ustala Dobrowolski na 1185 r. (op. cit., s. 41).

²¹ Ustęp z dziejów Czech jest wzięty z Pulkawy, s. 112, 113, pod 1184 r.

²² Jest to prawdopodobnie Dypold III, syn Dypolda II, ożeniony z córką Bolesława Wysokiego, zm. w 1223 r., był dalekim krewnym Fryderyka. Brata tego imienia Fryderyk nie miał.

¹ Jest to jeden z najbardziej niejasnych i zagmatwanych ustępów u Długosza. Słusznie wskazał Semkowicz, *Rozbiór*, s. 194, że jest on oparty na niejasnym tekście Kadłubka, ks. IV, rozdz. 15 i na Kron. wielk., koniec rozdz. 39 (w obu źródłach jest o otruciu księcia). Tymczasem, jak słusznie podaje Semkowicz, księciem w Ha-

konaniu Włodzimierza, usunięciu go i wygnaniu do Panonii, zaczął budzić niechęć i nienawiść u swoich Rusinów, dlatego że nie puszczał płazem wielu ich nadużyć i występków, a nie ufając swoim, zdawał się chętniej rozdawać dary i wyświadczać dobrodziejstwa przebywającym u niego rycerzom polskim niż Rusinom. Przeto panowie ruscy, szczególnie ci, którzy popierali wygnanego Włodzimierza knują zamach na jego życie. Nie mogąc tego dokonać jawnie z obawy o własne bezpieczeństwo, ponieważ Mścislawa, którego otaczała wierna straż przyboczna, zabójcy nie mogli osiągnąć bez narażenia się na niebezpieczeństwo, podawszy mu ukradkiem truciznę, uśmiercają niewinnego. Po wypędzeniu rycerzy polskich, którzy byli w służbie Mścislawa i zajęciu zamku halickiego, posyłają na Węgry po Włodzimierza, by przybył jak najszybciej i wobec usunięcia przeciwnika objął na nowo swoje księstwo². Ucieszony tą wieścią Włodzimierz przedstawia sprawę królowi Węgier Beli i prosi go, aby on, który w niepewnej i trudnej sytuacji przyjął wygnanego, dał mu schronienie i utrzymanie teraz, kiedy jego pozycja stała się silniejsza i los okazał się łaskawszy, zechciał go wesprzeć pomocą przez [przydzielenie mu] rycerzy, koni i nakładów pieniężnych, potrzebnych do odzyskania księstwa. Wie bowiem, że grożą mu zdrada i wrogość ze strony księcia polskiego Kazimierza, który dowiedziawszy się o śmierci Mścislawa, posłał na jego miejsce do Halicza księcia włodzimierskiego Romana³. Król zaś węgierski Bela przekonany, że dla niego i królestwa węgierskiego nadszedł dogodny moment, by zająć księstwo halickie, więzi wygnanego Włodzimierza, a syna swego Andrzeja wysyła na Ruś z wojskami konnymi i pieszymi z poleceniem, by jak najszybciej zajął zamek halicki. Rusini, którzy dzierżyli zamek halicki, nie wiedząc o wszystkich poczynaniach króla węgierskiego Beli, ani o uwięzieniu swego księcia Włodzimierza, z ogromną radością przyjmują syna króla węgierskiego Andrzeja, jako swego protektora i wpuszczają go na zamek halicki. Kłamał

liczu był wtedy Jarosław Ośmiomysł, jedyny syn Władymirki, zob. s. 73, który tu rządził od 1174 r. do jesieni 1187 r. Zob. *Istoria SSSR*, t. I, 1966, s. 609, 610, gdzie są dzieje tych lat i książąt poprawnie przedstawione. Jarosław Ośmiomysł z pomocą Polaków objął tron halicki, jego zbuntowany syn Włodzimierz (zob. s. 164) uszedł do Suzdału, potem do Putywła (a nie do Węgier). Z polskich historyków zajął się analizą tego epizodu K. Górski, *Stosunki Kazimierza Sprawiedliwego z Rusią*, odb. z Przewodnika Nauk. i Lit., 1875, s. 25 nn.

² Wg *Istorii SSSR*, t. I, s. 609 n., Jarosław Ośmiomysł umierając przekazał następstwo Olegowi, synowi z nałożnicy, lecz zbuntowani bojarzy wezwali prawego syna Włodzimierza, którego znów z kolei wygnali i wtedy uszedł on na Węgry, ale tam został uwięziony.

³ Długosz przedstawia dalej wypadki wg Kadłubka i Kron. wielk., początek rozdz. 40. Źródła ruskie nie wspominają o ingerencji Kazimierza Sprawiedliwego, tylko o samorzutnym wezwaniu Romana na tron przez bojarów w Haliczu.

bowiem, że wyprzedza Włodzimierza. Ten łatwo pokonawszy swymi wielkimi wojskami małą garstkę Rusinów, zajmuje zamek halicki i usuwa Rusinów, niektórych zaś, rzekomo skłonnych do buntów, więzi i poddaje swojej władzy zarówno zamek, jak księstwo halickie, a osiadłszy tam osobiście, sprawuje wobec haliczan władzę książęcą. Wszystkie jednak urzędy rozdziela pomiędzy Węgrów, Rusinów bowiem uważał za niepewnych i wszystkim zarządza przy pomocy Węgrów. Strzeże się także bardzo przezornie przed trucizną, od której — jak wiedział — zginął niedawno Mścisław. Rusini po cichu i ukradkiem skarżą się, że wszędzie cierpią ucisk, wszędzie pogardę i poniżenie. Wspominają z płaczem, że po uwięzieniu ich księcia Włodzimierza także ich samych wzięto w jarzmo, i że za swą zbrodnię popełnioną względem Mścisława płacą [skutkami] drugiej zbrodni⁴.

Następcą biskupa krakowskiego Gedeona zostaje Fulko.

Dwudziestego września umiera po dwudziestu latach rządów biskup krakowski Gedeon, mąż wielkiej pobożności i niezwykle gorliwy zarówno w sprawach swego kościoła, jak i państwa. Grzebią go w katedrze krakowskiej⁵. Ofiarował on na wieczne czasy wiele dziesięcin snopowych ze swych [dóbr] stołowych biskupich w Krakowie dwu klasztorom: mianowicie jędrzejowskiemu i miechowskiemu, z niezwyklej pobożności, a także może i z tego względu, że obydwaj klasztory założyli rycerze i szlachta z rodu Gryfów, z których sam swój ród wywodził. Nastąpił zaś po Gedeonie Fulko, zwany zwykle w polskim [języku] potocznym Pełką, wybrany kanonicznie, Polak ze szlacheckiego rodu, który w herbie nosi strzałę podwójnie przekrzyżowaną i zawołanie Lisów. Jego zatwierdzenie jednak z powodu śmierci papieża Lucjusza, który zmarł w następnym roku, i z niektórych [innych] przyczyn odwlekło się o przeszło rok⁶.

⁴ Osadzenie Andrzeja w Haliczu inaczej się odbyło, zob. *Istoria SSSR*, s. 610 — tymczasem Włodzimierz uciekł z więzienia węgierskiego. Andrzej, syn Beli III, ur. w 1176 r., król Węgier od 1205 r., zm. 21 IX 1235 r.

⁵ Datę śmierci i lata rządów biskupa Gedki daje Długosz i w *Rocznikach* i w *Żywotach biskupów* (*Opera*, t. I, s. 394) za Katalogami biskupów krak., III-V, zob. MPH, t. III, s. 350-353, tamże jest i mowa o fundacjach, które Długosz przedstawił uprzednio o wiele obszerniej. Zob. o nim art. w PSB t. VII.

⁶ W rocznikach i Katalogach biskupów krak. imię biskupa ma różne brzmienie: Fulco, Falck, Fulco alias Falek, Sulco, wreszcie Pełka. Datę objęcia rządów dają powyższe źródła na 1185-1187 r. O rodzie i herbie bliżej nie wiadomo. We wszystkich źródłach, gdzie mowa o konsekracji, jest wymieniony papież Urban III, niektóre źródła wymieniają jako miejsce uroczystości — Weronę. Data konsekracji niewątpliwie najpewniejsza jest

Założenie klasztoru w Koprzywnicy.

W tym samym roku książę polski Kazimierz założył i uposażył klasztor w Koprzywnicy, w diecezji krakowskiej i przeznaczył go braciom cystersom⁷. Dla jego lepszego uposażenia szlachta i rycerze herbu Bogoria i Habdank i z innych domów i rodów z pobożności nadali mu niektóre wsie, zręby i folwarki⁸. Także pierwszy założyciel książę Kazimierz nadał temu klasztorowi miasto Koprzywnicę, obok którego leży klasztor, ze wszelkim prawem, władzą i własnością, przyznając wspomnianemu miastu i wsiom nadanym już temu klasztorowi i takim, które mu w przyszłości będą nadane, całkowite zwolnienie od wszelkich ciężarów i służebności. Umieścił też w wymienionym klasztorze braci zakonu cystersów wziętych z klasztoru w Morymundzie. Zbudował również kościół z kamienia ciosanego i postarał się, by go poświęcono nowemu przybyszowi św. Florianowi męczennikowi⁹. Głównym jednak po księciu Kazimierzu [ofiarodawcą] był komes Mikołaj Bogoria¹⁰, który darował wymienionemu klasztorowi wiele wsi.

Książę¹¹ czeski Fryderyk z nienawiści do księcia Moraw Konrada, pragnąc drugi raz spustoszyć Morawy, wysłał swego brata Przemysła z jeszcze większym wojskiem, z surowym nakazem, by pustoszył możliwie najrozleglejsze tereny Moraw. Stało się jednak inaczej, niż przewidywał. Książę bowiem Moraw, Konrad, ufny w siłę swoich i niemieckich [wojsk], zastąpiwszy drogę Przemysłowi i wojsku

w Roczniku kapit. krak., MPH, t. II, s. 799 — w dwa lata po śmierci Gedki. Niektórzy historycy (Semkowicz) przyjmują rok 1186.

⁷ Fundacja klasztoru cystersów w Koprzywnicy (brak osobnej drukowanej monografii) — przypada na rok 1185, wg polskich roczników, niewątpliwie jednak mnisi przybyli później. Zob. Z. Wdowiszewski, *Ród Bogoriów w wiekach śred.*, odb. z Rocznika Heraldycznego, t. IX, 1928, s. 2-4. Wg tegoż autora wystawcą dyplomu fundacyjnego (zaginionego) mógł być książę, natomiast głównym fundatorem był komes Mikołaj Bogoria. Także Koprzywnica w woj. kieleckim, pow. sandomierskim — o której mowa niżej, należała do własności rodowej Bogoriów.

⁸ Z. Wdowiszewski, op. cit., s. 7, przytacza nazwy wszystkich wsi darowanych klasztorowi między 1185 a 1277 r., (wymienione w zatwierdzeniu fundacji z 1277 r.) od pięciu nadawców, z tego największa liczba (12) przypada na komesa Bogorie, a 6 na późniejszą darowizną Pawła z Samborca z rodu Awdańców (ibidem, s. 8-10).

⁹ Nowa fundacja łączy się z niedawnym sprowadzeniem relikwii św. Floriana do Polski i kultem, jaki miał dla niego ks. Kazimierz, zob. K. Dobrowolski, *Dzieje kultu* i Z. Wdowiszewski, *Ród Bogoriów*, s. 2.

¹⁰ Mikołaj Bogoria, protoplasta linii małopolskiej, występuje w 1185 r., zm. ok. 1200 r.

¹¹ Epizod wzięty z Pulkawy, s. 113, przypada na 1185 r., opisany też u innych dziejopisarzy (Jarlocha) — odpowiada prawdzie. Zob. Novotny, op. cit., t. I 2, s. 1079.

czeskiemu w miejscowości zwanej Ludomicz¹², stacza bitwę. Ponieważ obie strony zabiegały w niej usilnie o zwycięstwo, przez długi czas walczone zawzięcie. Gdy jednak jedna i druga strona poniosły dotkliwe straty, gdy wyginęli najznaczniesi spośród Czechów i Morawian — ustapiono [z pola], nie roztrzygnąwszy krwawej walki.

ROK PAŃSKI 1186

Umiera książę Mazowsza Leszek.

Kiedy książę Mazowsza i Kujaw, syn Bolesława Kędzierzawego Leszek, udęczony i wyczerpany długotrwałą chorobą i cierpieniem — choroba jego bowiem ciągnęła się nie kilka dni lub miesięcy ale kilka lat — spodziewał się lada dzień śmierci, wysławszy rychłych posłów do swego rodzonego stryja, księcia i monarchy polskiego Kazimierza, zaprasza go, żeby się z nim zobaczył i odwiedził go. Gdy Kazimierz przybył do Płocka, gdzie leżał [chory] Leszek, ten zwoławszy panów obu księstw, poleca ich księciu Kazimierzowi i rezygnuje na jego korzyść z zamków i warowni. Niedługo potem opatrzony wszystkimi sakramentami, jak przystało katolickiemu księciu, oddaje ducha¹. Książę Kazimierz pochował jego ciało w katedrze płockiej w chórze i przez kilka dni uczestniczył w uroczystości pogrzebowej, biorąc udział w mszach i dając jałmużnę. A ponieważ wymieniony książę Leszek nie pozostawił po sobie żadnego potomstwa, a Kazimierz, książę i monarcha polski, został pisemnie wyznaczony na spadkobiercę zarówno testamentem ojca Leszka, Bolesława Kędzierzawego, jak i [samego] Leszka, po śmierci Leszka objął w posiadanie księstwa: Mazowsze i Kujawy. Książę zaś Wielkopolski Mieczysław, chociaż potem skarżył się, że będzie wskutek tego skrzywdzony i uszkodzony, ponieważ tytułem pokrewieństwa i na mocy testamentu przypadła mu po śmierci rodzonego bratanka, podobnie jak Kazimierzowi, połowa wymienionych księstw, biorąc jednak pod uwagę potęgę Kazimierza

¹² Tak w aut. Chodzi tu o bitwę pod Lodenic, która była stoczona po 23 listopada, a może 10 grudnia, z wielkimi stratami obu stron, jednak Konrad Otto utrzymał pod swą władzą Morawy.

¹ Śmierć Leszka Mazowieckiego, syna Bolesława Kędzierzawego, jest zapisana w wielu rocznikach, głównie w kapit. krak., MPH, t. II, s. 799, dalej 835, t. III, s. 70, 160 i w Kron. wielk., rozdz. 41. Był on synem Kędzierzawego z drugiego małżeństwa ks. Miejsce pochowania jest tylko u Długosza, sprawa dziedziczenia księstw po nim — zgodna z prawdą. Długosz nawiązuje tu do ustępu na s. 168, 169, napisanego głównie na podstawie Kadłubka, a dalej dodaje własne uwagi.

i niechęć, jaką żywili wobec niego baronowie i rycerze, skarżył się tylko ustawicznie na swoją krzywdę i wstrzymywał się od walki zbrojnej, wiedząc, że jest słabszy. Toteż odtąd aż do naszych czasów, jak to z pomocą Bożą przedstawimy w następnych [rozdziałach], chociaż synowie i potomkowie wspomnianego Kazimierza odpadali wskutek różnych zmian losu i niepowodzeń z innych księstw i krain polskich, jednak Kazimierz aż do dnia dzisiejszego dzierży panowanie w księstwie mazowieckim przez regularnie po sobie następujących potomków.

Następcą biskupa poznańskiego Arnolda I zostaje Mrokota.

Piętnastego stycznia po dziewięciu latach pontyfikatu umiera na biegunkę biskup poznański Arnold I². Chowają go w katedrze poznańskiej. Następuje po nim na mocy elekcji kanonicznej kustosz poznański Mrokota³ zatwierdzony i konsekrowany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Zdzisława za zgodą i poparciem księcia Wielkopolski Mieczysława.

Książęta Czech Fryderyk i Moraw Konrad na zjeździe w Kunicz zawarli pokój za pośrednictwem panów i rozjemców z jednej i drugiej strony, a obydwaj księstwa uwolniły się od wojny domowej⁴.

Tego roku [było] znaczne zaćmienie słońca, po którym nastąpił wielki pomór na ludzi, a śmiertelność wskutek zaraźliwej choroby pochłonęła mnóstwo ofiar i srożyła się w Polsce i na Rusi⁵.

Papież Lucjusz III po czterech latach, dwu miesiącach i dwudziestu czterech dniach rządów umiera w Weronie i zostaje tam pochowany. Na jego grobowcu

² Zob. pod 1177 r., s. 144 w kwestii wielkiej niepewności co do dat rządów Arnolda I i jego kolejności w rządzie biskupów pozn. XII w. Data 1186 jest wzięta z Nekrologium lubińskiego, MPH, t. V, s. 623, ale jest tam inna data dzienna. Natomiast data 15 I i inny rok: 1209 jest w Kalendarzu krak., MPH, t. II, s. 908 i odnosi się do Arnolda II.

³ Czas rządów Mrokoty na biskupstwie pozn. jest bardzo niepewny. Nowacki, *Archidiecezja*, t. II, s. 52, 53, przyjmuje pontyfikat Mrokoty dopiero po 1193 r. W 1189 r. był on jeszcze kanclerzem Kazimierza Sprawiedliwego, zaś na biskupstwo postąpił po Benedykcie. Tylko datę śmierci Mrokoty: 1196 r. notuje Rocznik kapit. krak. Jego 10-letnie rządy nie są notowane w starszych źródłach.

⁴ Pokój w Kninie (aut. podaje *in Kunicz*) w 1186 r. zakończył istotnie wojnę domową i Konrad Otto otrzymał obietnicę następstwa w Czechach po Fryderyku. Zob. Novotny, op. cit., s. 1080, 1081. Wiadomość wzięta z Pulkawy, s. 113.

⁵ U Pulkawy (tamże) jest bardzo krótka wzmianka o zaćmieniu słońca i o zarazie. Długosz mógł mieć jednak tę wiadomość i z innych źródeł (ruskich).

umieszczono następujący napis nagrobny, który określa jego pochodzenie, koleje życia i śmierć:

„Luka tobie, Lucjuszu, świat zobaczyć dała
O pontyfikat Ostia dla cię zabiegała
Rzym dał stolec papieski Werona ze świata zabrała”.

Później położono wiersz o zupełnie odwrotnym znaczeniu, jakby pewne zaprzeczenie poprzednich słów:

„Werona ci prawdziwe życie zgotowała
Rzym wygnanie, a Ostia ciągle troski dała
Luka zaś z tego świata na zawsze zabrała”⁶.

Za sprawą bowiem i przy poparciu cesarza Fryderyka wygnano wymienionego papieża Lucjusza z Rzymu. Kiedy papież podążał do Werony, Rzymianie więżą i oślepiają wielu z jego urzędników i domowników i w mitrach na głowach, z odwróconymi do tyłu twarzami przywiązują ich do osłów⁷. A następcą Lucjusza został Urban III, syn Jana, z pochodzenia Lombardczyk, biskup Mediolanu, wybrany w Weronie⁸. Żywił on głęboką niechęć do cesarza Fryderyka. Przed objęciem godności papieża nosił imię Hunbert.

ROK PAŃSKI 1187

*Włodzimierz po ucieczce z Węgier dzięki przekupieniu straży,
kiedy usiłował zająć zamek w Haliczu, urządził najazd na Polskę
i zabrał łup, który odzyskuje ścigające go wojsko Kazimierza.*

Książę Halicza Włodzimierz, już niemal dwa lata znosił trudy więzienia, do którego go wtrącił, łamiąc prawa gościnności, król węgierski Bela, aby zapewnić swemu

⁶ Lucjusz III zmarł w Weronie 25 XI 1185 r., zob. s. 165. Ustęp o nim jest wzięty z Hist. eccles., kol.1111 — epitafium tamże, jest ono też u Rolewincka, *Fasciculus temporum*, s. 552, powtarza się i w innych źródłach.

⁷ Wiadomość z nieznanego źródła, jak słusznie pisze Semkowicz, *Rozbiór*, s. 195. Jednak nieprzyjaźń między Fryderykiem I a Lucjuszem utrzymywała się, jak podaje literatura, aż do śmierci papieża.

⁸ Uberto Crivelli, arcybiskup Mediolanu, był wybrany papieżem w Weronie 25 XI 1185 r., konsekrowany 1 XII 1185, zmarł 20 X 1187 r.

synowi Andrzejowi zajęcie księstwa halickiego¹. Kiedy zdał sobie sprawę, że jego uwolnienie napotka trudności, chwytą się podstępów i pozyskawszy swoich strażników wielkimi obietnicami, przekupuje ich. Uchodząc z więzienia pod osłoną tych samych strażników, którzy mu ułatwili ucieczkę, uczestniczyli w niej i byli przewodnikami, przybywa na Ruś. Kiedy usiłował wtargnąć na zamek i do swego księstwa halickiego, odparty przez Węgrów, których silna załoga była na zamku z synem króla Andrzejem, błąkał się jak zbieg po bezdrożach ziem ruskich, nie mając miejsca, gdzieby się mógł zatrzymać. Zgromadził się koło niego oddział ludzi przywykłych żyć z grabieży albo skazanych za długi i zbrodnie, z którymi najeżdżał sąsiadujące z Rusią kraje, dopuszczając się grabieży. Także i Polska nie była zbyt zabezpieczona przed jego okrucieństwami. Około święta Wniebowzięcia Pani Naszej² wdarłszy się do Polski zajętej zbiorem plonów i zniwami, najeżdża całą okolicę znajdującą się z tej strony Przemyśla i pozostającą wtedy we władaniu Polaków. Napadając zbrojnie na wszystkich, grabi lub pali kościoły, miasta, zagrody i wsie i bierze do niewoli poważne kobiety, żony i córki szlachty, a także pewną liczbę wieśniaków. Szybko uprowadza ten łup do Kijowa, a sprzedawszy go, zaspokaja i nasycą nieszczęsny głód własny i swoich [towarzyszy]. Nie ścierpiał Kazimierz, książę i monarcha Polski, wzięcia do niewoli i klęski swoich [ludzi], lecz z wojskiem oddanym pod komendę wojewodzie krakowskiemu Mikołajowi wypędza z ziemi kijowskiej Włodzimierza, który nie miał odwagi nigdzie stawić oporu, ani podjąć walki, a jego jeńców częściowo uwalnia w walce zbrojnej, częściowo wykupuje i przywraca im wolność. Nie uspokoił się jednak rozwścieczony książę halicki Włodzimierz, lecz przeniósłszy się ze swoimi w lasy i niedostępne Alpy³, korzystał z ich osłony, a doskwierający głód swój i swoich zaspokajał łupieniem sąsiednich krain.

¹ Zob. dokładne objaśnienie do Włodzimierza, s. 164, jego uwięzienie przypada na lata 1187—1189, a rządy w Haliczu, dokąd wrócił — do 1199 r. Tymczasem Długosz na podstawie Kadłubka, ks. IV, rozdz. 15, czyni go łotrzykiem utrzymującym się ze zrabowanych łupów. Tekst Kadłubka Długosz nieco skrócił, pewne dane miał w Kron. wielk., początek rozdz. 40.

² Data 15 VIII jest wzięta z Kadłubka, l. c. i z Kron. wielk., l. c., tamże o zbrojnej interwencji ks. Kazimierza.

³ Chodzi o Karpaty.

Pochodzenie szczepu tatarskiego i jego rozwój.

Szczep⁴ i naród Tatarów w dawnych wiekach zaiste nieznanemu światu wyłonił się z Armeńczyków, z którymi łączy go podobieństwo rysów twarzy, jak i ten sam język. Mieszkał on na północy blisko miasta Koroczora, na polach bez wsi i miast, płacąc trybut królowi Bucham, zwanemu Janem Prezbiterem⁵, [lecz] widząc, że się rozrósł w ogromny szczep, wybiera sobie ze swego plemienia własnego króla imieniem Chinchis⁶, człowieka bardzo obrotnego. Najeżdżając pod jego dowództwem sąsiednie kraje, podbija je i dzięki temu, że na wieść o nowym królu zbiegali się zewsząd Tatarzy, którzy podlegali różnym krajom, wzrósł on [sc. szczep] do takiego znaczenia, że wysłał posłów, którzy zażądali córki swego dawnego króla na żonę dla nowego. Ten odrzucił ich żądanie, a kiedy postanowił zmusić ich do składania zwykłej daniny, wypowiedziawszy im wojnę, starł się z nimi, ale poniósł klęskę i zginął. Od tego też czasu naród tatarski zaczął wzrastać w bardzo wielką potęgę.

ROK PAŃSKI 1188

*Włodzimierz upokorzywszy się uzyskuje przebaczenie Kazimierza,
którego wojsko przywraca go na stolicę książęcą
po wypędzeniu Węgrów z Halicza.*

Książę¹ Halicza Włodzimierz z powodu niedawnej i niegodziwej zbrodni, jakiej dopuścił się względem księcia i monarchy polskiego i względem Polski, nie śmiał osiąść bezpiecznie w żadnym kraju. Kazimierz bowiem, chcąc go uwięzić i zgładzić, polecił go szukać po bezdrożach i moczarach, w których się ukrył, by poniósł należyłą karę za popełnioną zbrodnię. Z obawy przed narażeniem się na niebezpieczeństwo,

⁴ Ustęp o pochodzeniu Tatarów, jak słusznie podaje Semkowicz, *Rozbiór*, s. 196, jest wzięty z jakiegoś nieznanego źródła (może z zaginionego rocznika dominikańskiego?). Jedno zdanie jest wzięte z Rolewincka, op. cit., s. 553.

⁵ Jan Prezbiter legendarny, chrześcijański władca Etiopii. Legenda o nim rozpowszechniła się w XII w.

⁶ Niewątpliwie Czyngis-chan.

¹ Zob. s. 162-164, gdzie Długosz mylnie wzmiankował o tej wyprawie. Cały ustęp jest znacznie poszerzonym opowiadaniem na podstawie Kadłubka, ks. IV, rozdz. 15, a głównie Kron. wielk., rozdz. 41 i początek rozdz. 42. Wyprawa istotnie przypadała na 1188 r. i brał w niej udział wojewoda Mikołaj.

na które go chciano wystawić, zwraca się często przez posłów do księcia Kazimierza z najpokorniejszymi prośbami. A kiedy mu wreszcie zapewniono bezpieczeństwo osobistego stawienia się, padłszy na ziemię, błaga [księcia], aby mu przebaczył jego występny błąd i by mu okazał pobłażliwość i życzliwość, a znajdzie w nim wiernego i posłusznego sługę i przyjaciela, który dawne swe przewinienie wynagrodzi w dwójnasób szczerą wiernością. Kazimierz zniewolony tą pokorną prośbą przyjmuje swego zawziętego wroga za przyjaciela i łatwo zapomina o jego wielkim przewierstwie wobec Polski i wobec jego własnej osoby. I chociaż dosyć i to aż nadto dosyć było odpuścić mu winę, okazał mu ponadto wielką pobłażliwość i usłużność. Zebrał bowiem i przygotował ogromne wojsko i powierzywszy dowództwo nad nim wojewodzie krakowskiemu Mikołajowi wysłał je na Ruś z zamiarem przywrócenia na tron w Haliczu dawnego swego wroga, wygnańca Włodzimierza. Kpiny u obcych narodów budziła ta wyprawa. Uważały [bowiem] za rzecz niemożliwą, żeby Polacy zdołali usunąć ze stolicy w Haliczu potężnego króla węgierskiego Belę i jego syna Andrzeja dysponującego w tym czasie wielką liczbą wojska, ludzi i ogromnym dostatkami. Ale i panowie polscy narzekali na tę wyprawę, a żołnierze niechętnie szli na wojnę patrząc z niechęcią na to, że się niegodnie atakują i zbrój nie sąsiedniego i zaprzyjaźnionego króla, a znenawidzonego wroga nie tylko stawia się na równi z przyjacielem, ale [nawet] wyżej ceni. Wojewoda krakowski Mikołaj po przybyciu do Halicza z wojskiem i obecnym przy nim wygnanym Włodzimierzem, obiegł zamek Halicz, w którym zamknął się z Węgrami syn króla węgierskiego Andrzej. Spędziwszy wieśniaków, buduje naokoło małe grody i warownie i ich wieńcem opasuje naokoło zamek, zabiegając bardzo starannie, żeby oblężonym odciąć wszelką możliwość dowozu, wiedział bowiem, że zamek był słabo zaopatrzony w żywność. Dodawała Węgom wielkiej otuchy nadzieja pokładana w królu Beli, nie wątpili bowiem, że proszony kilkakrotnie przez posłów przybędzie z wielkimi siłami i niebawem położy kres oblężeniu. Ale gdy tylko głód dał się we znaki oblężonym, zwątpienie wkradło się wreszcie w umysły z powodu opóźnienia się posiłków wysłanych im przez króla Belę. Toteż wysławszy parlamentariuszy do głównego dowódcy wojska, wojewody krakowskiego Mikołaja, zawierają układ pokojowy o poddaniu zamku, zastrzegając sobie, żeby im wolno było go opuścić bezpiecznie z wszystkimi ludźmi i rzeczami. W wyznaczonym też dniu po oddaniu zamku odchodzą na Węgry wraz [z ludźmi] wojewody Mikołaja, którzy im mieli towarzyszyć do granic, żeby ich przypadkiem nie spotkało coś złego. Wojewoda Mikołaj po szczęśliwym zakończeniu

swojej wyprawy przywraca zamek Halicz księciu Włodzimierzowi (tak mu bowiem polecił i nakazał monarcha polski Kazimierz), związawszy go przysięgą, że zarówno on, jak i jego następcy, będą szczerze ulegli książętom polskim i będą stale posłuszni ich władzy, cokolwiek by ich spotkało. Ta wyprawa i wypędzenie Węgrów z Halicza zdobyło Kazimierzowi wielkie uznanie wśród szczepów ruskich za to, że przeciwstawił się królowi węgierskiemu Beli, który uwięził goszczącego u niego przyjaciela i wyrzucił go z jego księstwa². Kazimierz w swej pobłażliwości, mimo że [Włodzimierz] był śmiertelnym wrogiem, wyniósł go i przywrócił do jego księstwa wygnawszy tych, co je zagarnęli.

Saladyn zdobywa Jerozolimę.

Saladyn³ dowiedziawszy się o odjeździe chrześcijańskich królów i książąt, którzy przyплыnęli z pomocą Ziemi Świętej, i o niezgodzie tych, co pozostali, z potężnym wojskiem oblega Jerozolimę i w czternastym dniu oblężenia piętnastego października zajmuje ją wskutek poddania się, albowiem mieszkańcy po zburzeniu murów przez maszyny oblężnicze nie mogli się już dłużej utrzymać. Żony zaś i córki rycerzy jerozolimskich, chrześcijan, którzy w czasie wojny dostali się do niewoli, dopuszczone przed oblicze Saladyna podniosły żałosny płacz. Zapytane o przyczynę, odpowiadają, że straciły mężów i że zabrano im majątki i prosily, żeby im łaskawie przyszedł z pomocą. Ten tknięty litością kazał uwolnić jeńców, którzy pozostali przy życiu, a dziewczętom polecił dać pieniądze ze swego skarbcza. To sławne miasto dzierżyli po Godfrydzie⁴ przez osiemdziesiąt osiem lat chrześcijańscy królowie, wsławiając się szeroko.

Papież Urban III przygnębiony z powodu zajęcia świętego miasta Jerozolimy, znękany ciężkim smutkiem i bólem zapada poważnie na zdrowiu. Wysławszy posłów do cesarza Fryderyka, żeby go zachęcili do urządzenia szybko wyprawy dla odzyskania Ziemi Świętej, w parę dni później przybity głębokim bólem umiera po roku, dzie-

² Chodzi tu w dalszym ciągu o ks. Włodzimierza.

³ Upadek Jerozolimy zanotował Rocznik kapit. krak. pod 1188 r., za nim inne roczniki, MPH, t. II, s. 160, 161, 799. Skąd jednak Długosz wziął ten ustęp trochę anegdotyczny, nie jest wiadome. Zdobywca Jerozolimy (w 1187 r.), zwany w źródłach Saladynem, nazywał się en Nasir Salah-ad-Din, ur. w 1137 r., zm. w Damaszku w 1193 r.

⁴ Godfryd de Bouillon rządził w Jerozolimie w pierwszych latach po jej zdobyciu, po czym odstąpił władzę bratu Baldwinowi i tak dynastia Baldwinów (od I-V) panowała od 11 XI 1100 do września 1186 r. W czasie zdobywania Jerozolimy rządził tam Guido de Lusignan.

sięciu miesiącach i piętnastu dniach rządów⁵. Chowają go w Ferrarze. Następuje po nim Grzegorz VIII z Benewentu, zwany Albertem, kanclerz papieża Urbana, wybrany zgodnie przez kolegium kardynałów. Ten po jednym tylko miesiącu i dwudziestu siedmiu dniach rządów po doprowadzeniu do układu między mieszkańcami Genui i Pizy, by wspólnymi siłami dołożyli większych starań dla odzyskania Ziemi Świętej, umiera i zostaje pochowany w Pizie⁶. Jego następcą został Klemens III, syn Jana, z pochodzenia Rzymianin⁷.

ROK PAŃSKI 1189

Król węgierski Bela bolejąc nad wypędzeniem syna z Halicza urządza napady na Polskę, a z kolei Kazimierz na Węgry.

Król¹ węgierski Bela oburzony z powodu wygnania swego syna Andrzeja z zamku i księstwa halickiego, całą winę tak bolesnej i haniebnej krzywdy zwała na monarchę polskiego Kazimierza i podnoszonymi raz po raz skargami powiększa swój ból. Twierdzi, że go ciężko skrzywdził jego przyjaciel, człowiek, do którego miał głębokie zaufanie, księżę polski Kazimierz. Ze wbrew prawu i słusności oraz wbrew przymierz, którego od dawna przestrzegają królestwa Węgier i Polski, pozbawił go zamku i księstwa halickiego. Sądzi, że doznana krzywdę należy mścić nie tylko skargami, ale w miarę sił orężem. Wysławszy swe wojsko do Polski, szerzy spustoszenie i grabieże i w granicznych zamkach umieszcza załogę wojskową, by urządzała wypadki na Królestwo Polskie. Ale i księżę Kazimierz nie mniej gorliwie odpiera wojnę wszczętą przez króla węgierskiego Bełę, wkroczywszy bowiem osobiście ze swoimi dowódcami i zarządcami na Węgry, pustoszy je również pożarami i grabieżami, i zabiera stąd do Polski wielkie łupy. Dla powstrzymania także niespodziewanych najazdów i na-

⁵ Wiadomość o śmierci Urbana III (20 X 1187 r.) jest bardzo krótko podana w Hist. eccles., kol. 1113 n. Długosz poszerzył tę notatkę, raczej nie korzystając z innego źródła.

⁶ Alberto de Morra z Benewentu, kanonik regularny, kardynał-diakon, potem kanclerz Kościoła, obrany papieżem w Ferrarze 21 X 1187 r. jako Grzegorz VIII, konsekrowany 25 X, zmarł tamże po 57 dniach.

⁷ Paweł Scolari, Rzymianin z pochodzenia, kardynał-biskup Palestriny, obrany papieżem w Pizie 19 XII 1187 r., przybrał imię Klemensa III. Zmarł 20 III 1191 r., pochowany na Lateranie.

¹ Długosz z niejasnego tekstu u Kadłubka, ks. IV, rozdz. 16 oraz z Kromki Mierzwy, MPH, t. II, s. 414, 415, wywnioskował, że musiała być wyprawa przeciw Węgom, skoro rycerstwo stawiało opór. Ostatnie zdanie ustępu ma potwierdzenie w podanych wyżej źródłach.

padów Węgrów w wielu miejscowościach umieszcza załogi wojskowe. Wolno jednak i bez zapału toczyła się ta wojna między Węgrami i Polakami. Unikano starcia i tylko kupcy i wieśniacy cierpieli ucisk z jej powodu. Rycerze polscy niechętnie podejmowali tę wyprawę i wynikające z niej obowiązki. Skarżyli się i szemrali, że ich książę Kazimierz podjął niesprawiedliwą wojnę z sąsiednim i przyjaznym królestwem w obronie wroga i zbiega, który nie dochowywał wierności żadnej ze stron.

Kler polski płaci daniny na obronę Ziemi Świętej.

Papież Klemens III pragnąc zreformować Kościół polski zarówno w odniesieniu do członków, jak głowy, i chcąc uzyskać wsparcie ze strony kleru polskiego na wydatki związane z obroną Ziemi Świętej, której odzyskania gorąco pragnął, wysłał do Polski kardynała Jana zwanego Malabranka². Ten przybywszy najpierw do Krakowa, przyjęty w uroczystej procesji przez księcia Kazimierza, biskupa Pełkę i wszystkie stany, wyznaczył w Krakowie synod wszystkich biskupów diecezji gnieźnieńskiej, ogłosił pewne uchwały w sprawie reformy kleru i nałożył zarówno na biskupów, jak i na cały kler dziesięcinę przeznaczoną na odzyskanie Ziemi Świętej³. Książę i monarcha polski Kazimierz przyjmuje go uprzejmie i zaszczyca go wspaniałymi, godnymi jego osoby darami.

*Cesarz Fryderyk i jego syn również Fryderyk zginęli
na wyprawie podjętej dla odzyskania Ziemi Świętej.
Pierwszy topi się, drugi umiera na zarazę.*

Cesarz⁴ rzymski Fryderyk zachęcony przez trzech papieży ze świetnym, potężnym wojskiem i niezliczonym tłumem szlachty i ludu po oddaniu rządów w cesarstwie

² Jan od św. Teodora z rodu Malabranca, kardynał-diakon od czasów Aleksandra III, był w Polsce w 1189 r., jak zanotowały roczniki, MPH, t. II, s. 800, 835, 876.

³ Jest to najwcześniejsza wiadomość o nałożeniu dziesięciny krucjatowej na kler w Polsce, nie bez powodu łączy się w rocznikach przybycie legata z wiadomością o zdobyciu Jerozolimy. Zob. J. Ptaśnik, *Kollektorzy kamery apostolskiej w Polsce piastowskiej*, RAU hf, t. 50, s. 4, 5. Synod jest możliwy, choć nie ma o nim wiadomości, zaś rozporządzenia o reformie życia kleru są pewne, zob. A. Vetulani, *Nowe źródło do historii staropolskiego prawa małżeńskiego*, Czas. Prawno-Hist., t. IV, s. 135, 136. Wbrew literaturze niemieckiej i dawniejszej polskiej (T. Gromnicki, A. Semkowicz) pobyt legata jest zupełnie pewny, tylko szczegóły przyjęcia go są wzięte ze zwyczajów XV w.

⁴ Ustęp o trzeciej krucjacie i śmierci Fryderyka Barbarossy jest oparty na nieznanym źródle.

synowi Henrykowi⁵ podążył przez Pannonię, Bułgarię i Grecję drogą morską i lądową w kierunku Ziemi Świętej w celu jej odzyskania. Kiedy po przebyciu cieśniny morskiej i Ramienia św. Jerzego⁶ przybyli do Armenii — na czele wojska stał syn cesarza, książę Szwabii Fryderyk⁷ — i wszystkich ożywiła najlepsza nadzieja odzyskania [Ziemi Świętej], w niedzielę cesarz chcąc obmyć pot w rzece zwanej przez mieszkańców cieśniną [s]⁸ i mającej płytką wodę, schodzi [do niej], mimo że go wielu powstrzymywało. Nagle — nie wiadomo, czy porwany rwącym prądem, czy też, co jest bardziej prawdopodobne, wskutek porażenia — tonie, a rycerze, którzy z nim razem zeszli do rzeki, na próżno usiłują go ratować. Jego ciało znalezione przez syna Fryderyka przewieziono do Tyru i pochowano tam z należyтым szacunkiem. Był to mąż hojny, wytrwały, wymowny i nader dbały o wydawanie słusznych decyzji w sprawach wymiaru sprawiedliwości. A wojsko chrześcijan i krzyżowców na miejsce cesarza Fryderyka mianowało jego syna, człowieka niezwykle wytrwałego⁹. Pod jego dowództwem ruszyło najpierw na Antiochię, gdzie zabawiło osiem tygodni, potem na Trypolis¹⁰, Sur¹¹ i Akkaron¹² i stoczyło zwycięską walkę z napotkanymi po drodze nieprzyjaciółmi. Ale kiedy zaraza zaczęła się szerzyć w wojsku i pochłonęła już wielu spośród szlachty i ludu, zmarł także syn cesarza Fryderyk¹³, jedyna nadzieja i pociecha wojska katolickiego. Ze śmiercią jego oraz innych książąt, rycerzy i pielgrzymów, tak kosztowna i znakomita wyprawa, a z kolei również odzyskanie Ziemi Świętej, spełzły na niczym. Zmarł zaś cesarz Fryderyk w trzydziestym trzecim roku sprawowania władzy cesarskiej, a w trzydziestym ósmym królewskiej. Następuje po nim jego syn Henryk wybrany zgodnie przez wszystkich

⁵ Henryk VI, drugi syn Fryderyka Barbarossy, ur. 27 I 1165 r., zm. 28 IX 1197 r., król rzymski 1169 r., cesarz w 1191 r., król Sycylii w 1194 r.

⁶ Zdanie niejasne: w aut.: ... *in Stricto et apud S. Georgii bracchium*, chodzi tu o Hellespont (cieśnina) i Morze Marmara, staroż. Propontyda, zwana niekiedy w średniowieczu Ramieniem św. Jerzego. Przeprowa nastąpiła 50 III 1190 r.

⁷ Fryderyk V szwabski, najstarszy syn Fryderyka Barbarossy, ur. 16 VII 1164 r., zm. 20 I 1191 r.

⁸ Rzeczka Salef w Azji Mniejszej, w aut. zwana *Fretum*. Cesarz utopił się 10 VI 1190 r.

⁹ Część krzyżowców wróciła do Europy, reszta pod dowództwem wymienionego pociągnęła pod Antiochię obleganą przez sułtana Saladyna.

¹⁰ Miasto w Turcji, w czasie krucjat potężna twierdza i centrum księstwa.

¹¹ Tj. Tyr, miasto w Libanie n/Morzem Śródziemnym, podówczas centrum hrabstwa.

¹² Dziś Akka. miasto w Izraelu, podówczas potężna twierdza St.-Jean-d'Acre i centrum hrabstwa. Wspomnianą dalej zarazę potwierdzają źródła niemieckie.

¹³ Zob. przyp. 7.

wyborców, ukoronowany piętnastego kwietnia w Akwizgranie przez arcybiskupa Kolonii.

W tym samym również roku zmarł w Pradze książę czeski Fryderyk, a przy poparciu wszystkich Czechów władzę zwierzchnią otrzymał książę Moraw Konrad. W tym samym więc roku i niemal tym samym czasie zmarło, jak widzisz, przedwczesną śmiercią trzech Fryderyków. Rok ten widocznie był dla nich fatalny¹⁴.

ROK PAŃSKI 1190

Daremne usiłowania zawarcia pokoju między Polakami i Węgrami mimo wspólnej narady stron.

Chcąc¹ zakończyć, zanim się bardziej zaogni, spór, jaki wynikł między królestwami Węgier i Polski wskutek przywrócenia przez księcia polskiego Kazimierza księcia Halicza Włodzimierza, baronowie i doradcy obu królestw spotykają się razem na granicach królestw i przeprowadzają ze sobą wiele rozmów. Każda ze stron twierdzi, że jej sprawa jest słuszniejsza. Węgrzy skarżyli się, że usunięto ich i ich króla Bełę ze zdobytego orężem księstwa halickiego, Polacy znów wysuwali zarzuty, że ziemia halicka i inne ziemie ruskie należały do nich i były zobowiązane do trybutów i posłuszeństwa. Spór wskutek gorliwych zabiegów stron przeciągał się parę dni i zawarcie pokoju wydawało się rzeczą trudną. Toteż dla położenia kresu dalszym nieporozumieniom, obie strony przyjęły i zatwierdziły trzyletni rozejm pod tym warunkiem, żeby w czasie zawieszenia broni podjąć nowe rozmowy w sprawie przywrócenia pokoju i by doradcy obu stron, poniechawszy niechęci, spotkali się ponownie w tym samym miejscu dla ułożenia warunków trwałego pokoju.

Kiedy pierwszy biskup Inflant Meinard² głosił słowo Boże nad rzeką Dźwiną,

¹⁴ Mowa o Fryderyku, zob. s. 127, zm. 25 III 1189 r. Wiadomość o jego śmierci i następstwie Konrada III Ottona (zob. s. 164) wzięta niewątpliwie z Pulkawy. Może tu być mowa o Fryderyku V, księciu szwabskim, ten jednak zmarł 20 I 1191 r.

¹ Ustęp ten dość niejasny, napisany, jak sądzi Semkowicz, *Rozbiór*, s. 196, 197, na podstawie Kadłubka, ks. IV, rozdz. 18, połączył Długosz ze sprawą księcia halickiego Włodzimierza, czego u Kadłubka nie ma.

² Zdanie to, które na pewno winno być powiązane z ustępem o nawróceniu Inflantczyków (s. 191) — a tu jest przypadkowo wtrącone do tekstu, ocenia Semkowicz, op. cit., s. 197, jako pochodzące z nieznanego źródła, niemniej przypomina początek Kroniki inflanckiej Hermana z Wartbergu, SRPr, t. II, s. 21, 22.

gdzie się teraz znajdują zamki Jokul i Dolej³, ludy inflanckie zaczęły przyjmować wiarę chrześcijańską.

Następcą biskupa wrocławskiego Unelfa zostaje Stefan.

Biskup wrocławski Unelf po dziesięciu z górą latach rządów nad kościołem wrocławskim umiera i zostaje pochowany w starej katedrze wrocławskiej⁴. Po nim następuje na mocy elekcji kanonicznej prepozyt wrocławski Stefan, z pochodzenia Niemiec⁵, zatwierdzony przy poparciu księcia i monarchy polskiego Kazimierza przez papieża Celestyna III w Rzymie i konsekrowany tamże na polecenie papieża.

ROK PAŃSKI 1191

Polacy oburzeni oddaniem Włodzimierzowi Halicza podczas pobytu Kazimierza na Rusi, przywracają władzę monarszą Mieczysławowi, który prócz zamku krakowskiego zajmuje wszystko.

Kazimierz na wieść o tym, przybywszy pospiesznie wszystko to odzyskuje oraz uwalnia i obdarowuje wziętego do niewoli syna Mieczysława. Widać stąd, że Kazimierz dochowywał wierności i aż do śmierci gorąco kochał swego brata.

Nikomu¹ z panów polskich nie podobało się przywrócenie przez księcia i monarchę polskiego Kazimierza przed dwoma laty — o czym poprzednio opowiadaliśmy — na tron książęcy księcia Halicza Włodzimierza, który zbrojnymi napadami gnębił

Biskup Meinard (Meynardus), od 1184 r. prowadził misję wśród Liwów (Inflantczyków), od 1186 r. był biskupem całych Inflant, sufraganem arcybiskupstwa bremeńskiego, zm. w 1196 r.

³ W Kronice inflanckiej *villa Yekeskula* = Üxküll na prawym brzegu Dźwiny, blisko Rygi, gdzie Meynard zbudował pierwszy kościół. Druga miejscowość nieznaną.

⁴ Unelf, zob. s. 147.

⁵ Stefan jest niewątpliwie wzięty z Katalogu wolborskiego, MPH, t. IV, s. 26. J. Fijałek, *Ustalenie chronologii*, s. 12 daje wg dokumentów daty, kiedy ów biskup występuje (1187 — 11 XI 1198). Długosz w *Żywotach biskupów*, *Opera*, t. I, s. 525 uważa go za Polaka z rodu Luba.

¹ Ustęp ten (dość dokładnie zanalizowany u Semkowicza, *Rozbiór*, s. 197, 198, z tym, że są wyłączone szczegóły dodane przez Długosza, nie występujące w źródłach), jest oparty na Kron. wielk., na całym rozdz. 42, znacznie poszerzony, o wiele mniej na Kronice Kadłubka, ks. IV, rozdz. 16 i część 17, której treść jest tu bardzo niejasna. Ustęp ten nawiązuje do 1182 r., s. 162-164, występują tu i tam ci sami książęta ruscy.

ziemie polskie. Na tajnych zjazdach i naradach ciągle szemrali przeciw temu przywróceniu, że to zgubny przykład, by człowieka zasługującego na [karę] śmierci nie tylko nie spotkała żadna kara, ale zaszczyt i wyróżnienie i że to w końcu na nowo sprowadzi na nich zgubę. Ta bowiem bezkarność zachęca pozostałych książąt ruskich do pustoszenia [ziem] Polski, a okazywanie tak niezwyklej życzliwości sprzyja ich własnemu wyniszczeniu. Kiedy więc wszyscy panowie polscy, wśród nich siedemdziesięciu najznacniejszych, zrazili się głęboko tym stanem rzeczy, powoli zaczął powstawać spisek przeciw Kazimierzowi i w końcu groził otwarty bunt. Zniechęciwszy się do rządów księcia Kazimierza z powodu wspomnianej niegodziwości postanawiają przywrócić na stolicę książęcą i monarszą w Krakowie usuniętego niegdyś przez nich księcia Wielkopolski Mieczysława Starego, który zresztą sam zabiegał wszelkimi sposobami o swoje przywrócenie i ustalają termin. Wyjechał w tym momencie książę Kazimierz na Ruś dla załatwienia pewnych nieporozumień między księciem Włodzimierza Romanem a księciem Bełza Wszewłodem (spierali się bowiem o granice swoich księstw). Panowie krakowscy uznali ten moment za najodpowiedniejszy do przeprowadzenia swoich planów. Przez posłów i listownie wzywają Mieczysława Starego. By tym łatwiej nakłonić szlachtę, mieszczan i lud do przywrócenia [na tron] Mieczysława Starego, zmyślają, że książę Kazimierz zginął na Rusi otruty. Z tą więc nadzieją Mieczysław Stary przybywa do Krakowa z synami, panami i rycerzami wielkopolskimi. Wszystkie stany, wszyscy panowie, szlachta i mieszczenie przyjmują go z należyтым szacunkiem i życzliwością. Zarówno miasto Kraków, jak wszystkie grody i miasta naokoło poddają się jego władzy. Jedyne tylko biskup krakowski Fulko ze swoim bratem wojewodą krakowskim Mikołajem herbu Lis² nie bierze udziału w planach i buncie rycerzy, a przeciwny przywróceniu Mieczysława, postarał się nawet o to, żeby zamek krakowski nie dostał się w jego ręce. Mieczysław Stary buduje zatem nowy zamek z drewnianych belek i w krótkim czasie obwarowuje go bardzo silną palisadą. Buduje też zamek w Bothun³ i przez jakiś czas zatrzymuje się w Krakowie. Książę zaś i monarcha polski Kazimierz dowiedziawszy się o tych nowych wydarzeniach, natychmiast przybywa do Krakowa z garstką Polaków, z księciem Włodzimierza Romanem, księciem Bełza Wszewłodem i wojewodą krakowskim Mikołajem. Kiedy doniesiono o jego przybyciu, Mieczysław Stary uciekł

² Semkowicz, op. cit., s. 197, zwraca niesłusznie uwagę na omyłkę co do herbu Mikołaja, który był bratem biskupa Pełki. Obaj używali herbu Lis albo Mzura, zob. Rocznik Herald. t. II, 1910, s. 34, 35.

³ Wiadomość nie do sprawdzenia: w Roczniku kapit. krak., MPH, t. II, s. 800 — *Borun*.

do Poznania. Ale w krakowskim zamku, który niedawno zbudował, i w pozostałych grodach i miastach pozostawił swego syna Bolesława* i rycerza Henryka Kietlicza — który mu często w rozmowach zwykł przypominać sprawę odzyskania władzy monarszej — oraz silną i liczną załogę wojskową, by stawili opór Kazimierzowi, zanim on sam nie przyjdzie z pomocą z nowym oddziałem żołnierzy. Ale książe Kazimierz doprowadzony do wściekłości krzywdą doznaną od brata Mieczysława, po przybyciu do Krakowa w nocy i we dzień oblega wzniesiony przez Mieczysława zamek, zwłaszcza że zbiegł się do niego tłum zarówno rycerzy, jak wieśniaków cieszących się jego powrotem i dobrym zdrowiem. Zdobywa w końcu zamek znużywszy obrońców i położywszy niektórych trupem. Syn bowiem Mieczysława Bolesław nie wielką mając nadzieję obrony ze strony ojca, siebie samego i zamek, nad którym sprawował pieczę, oddaje pod władzę i na łaskę swego stryja Kazimierza. Ale i pozostałe zamki i warownie, które poddano władzy Mieczysława Starego, natychmiast wróciły pod panowanie Kazimierza. A książe Kazimierz z wielkim umiarem korzysta z tego zwycięstwa. Nowy zamek podpala i zrównuje z ziemią, bratankowi zaś swemu Bolesławowi i wszystkim rycerzom Mieczysława Starego wziętym tam do niewoli przywraca wolność i potraktowawszy życzliwie, z bogatymi darami odsyła do domów. Jedynie Henryk Kietlicz⁵, którego rady — jak było wiadomo — skłaniały Mieczysława Starego do odzyskania monarchii i który spowodował całą wojnę domową między braćmi, świadomy swej zbrodni uciekł do katedry większej (?) i jej krypty, sądząc, że znajdzie w niej ukrycie. I tam się też ukrywał. Tymczasem, gdy wszczęło się zamieszanie na murach katedry, gdy wdarli się Rusini dla rabunku majątku, naczyń i sprzętów kościelnych, kapłani, służba kościelna i wojsko polskie podniósłszy błagalny krzyk do księcia Kazimierza proszą go usilnie o opiekę oraz obronę katedry krakowskiej przed napadem i rabunkiem ze strony Rusinów. Ten przybywszy poskromił zapęd Rusinów i odważnie bronił majątku kościoła przed grabieżą z ich strony. Tymczasem Henryk Kietlicz usłyszawszy z krypty zamieszanie, wyszedł i nie poznany, zmieszany z tłumem, spodziewał się uciec z zamku. Kiedy mu się to nie udało, zostaje schwytyany i przyprowadzony do księcia Kazimierza. Książę obrzuciwszy go wyzwiskami i spoliczkowawszy, oddaje w niewolę księciu Romanowi. I, aby

⁴ O synu Mieszka starego Bolesławie zob. s. 87.

⁵ Opowiadanie o Henryku Kietliczu i napadzie Rusinów na katedrę jest może oparte na jakiejś lokalnej tradycji: Kadłubek (koniec rozdz. 18) Kietlicza imiennie nie wymienia i daje trochę inne szczegóły. Tu posłużył się Długosz Rocznikiem Traski, MPH, t. II, s. 853.

w przyszłości nie siał niezgody między braćmi, wydała go na wygnanie na Ruś, gdzie się zestarzał i zmarł. Księcia włodzimierskiego Romana i bełskiego Wszewłoda, którzy mu przyszli z pomocą, z wojskami ruskimi odsyła na Ruś. To, że Kazimierz okazał się tak łagodny i hojny wobec bratanka Bolesława i innych zwyciężonych, sprawił arcybiskup gnieźnieński Zdzisław, mąż odznaczający się prócz wrodzonej wymowy także rzadką i niezwykłą roztropnością. On to łatwo nakłonił księcia Kazimierza, żeby był nie tylko łagodny, ale i hojny wobec swego bratanka Bolesława i wszystkich rycerzy Mieczysława twierdząc, że jeżeli postąpi inaczej, krwawa wojna wybuchnie na nowo między nim a Mieczysławem, jeśli natomiast będzie łagodny, to [wojna] całkowicie ustanie. Nie zawiodło zaś biskupa gnieźnieńskiego jego przypuszczenie. Książę bowiem Wielkopolski Mieczysław Stary pokonany bardziej niż orężem wielką łagodnością i hojnością brata, księcia Kazimierza, zapomniawszy wszystkich krzywd, jakich doznał od Kazimierza, wrócił do szczerzej zgody i całkowitego pojednania za sprawą zręcznego pośrednika, wspomnianego arcybiskupa gnieźnieńskiego Piotra⁶. Darzył go zresztą osobliwą miłością i szacunkiem i dopóki on [sc. arcybiskup] żył, nie dał się nakłonić do podjęcia wojny w celu odzyskania władzy monarszej.

Papież Klemens III po trzech latach i szesnastu dniach rządów umiera w Rzymie i zostaje pochowany na Lateranie⁷. Jego następcą został Celestyn III z pochodzenia Rzymianin, syn Piotra, syna Bubona⁸, który konsekrowany w święto Wielkiejnocy, drugiego dnia swego pontyfikatu koronuje w Rzymie na cesarza Henryka, syna cesarza Fryderyka⁹. Kiedy zaś cesarz Henryk po otrzymaniu korony cesarskiej ruszył na Sycylię, żeby odzyskać oderwane i zajęte ziemie i przez trzy miesiące oblegał Neapol, książę Czech Konrad umiera na zarazę, która nękała jego wojsko¹⁰. Odwieziono go do Pragi celem pochowania. Po jego śmierci obejmuje stolicę książęcą

⁶ Powinno być Zdzisława.

⁷ Zob. s. 183. Źródło tego ustępu jest nieznane.

⁸ Hyacintus, syn Piotra Bobo z rodu Orsinich, Rzymianin, kardynał-diakon, wybrany na papieża 30 III 1191 r. jako Celestyn III, zm. 8 I 1198 r., mając 92 lat.

⁹ Szczegóły tu podane są zgodne z prawdą: 13 IV była konsekracja papieża Celestyna III, a 14 IV koronacja Henryka VI i jego żony Konstancji w Rzymie; obie daty przypadają na Wielkanoc. Źródło tak dokładnego przekazu Długosza nie jest znane. Zob. T. Toeche, *Kaiser Heinrich VI, Jahrbücher*, [t. 35], s. 186 nn.

¹⁰ Obleżenie Neapolu w lecie 1191 r. nie powiodło się z powodu zarazy. Wtedy zmarł Konrad Otto w okolicach Neapolu 9 IX 1191 r.; ciało jego pochowano na Monte Cassino, kości przewieziono do Pragi. Zob. Novotny, op. cit., t. I 2, s. 1121, 1122. Tutaj tekst jest wzięty z jednego z rękopisów Pulkawy, FRB, t. V, s. 115, tamże dalsze wiadomości z dziejów Czech.

syn Sobiesława Starszego Waclaw¹¹. Po trzech miesiącach rządów wypędza go ze stolicy książęcej rodzony stryj Przemysł, syn nieżyjącego króla Władysława¹². Na pograniczu Serbii pochwycił [Waclawa] margrabia serbski Wojciech i wtrącił go do więzienia. Ponieważ zaś Przemysł został wzgardzony i wygnany przez rycerzy czeskich, wielką część Czech spustoszył grabieżami i pożarami. Cesarz zaś Henryk straciwszy wskutek zaraźliwej choroby znaczniejszych panów i rycerzy, gdy i sam zachorował, musiał z garstką rycerzy wrócić z Sycylii do Niemiec [już] po zaślubieniu córki króla Sycylii Konstancji¹³.

Zaćmienie słońca, które zdarzyło się w tymże roku dwudziestego trzeciego czerwca trwało od tercji aż do non¹⁴.

Nawrócenie Inflant na wiarę chrześcijańską.

W tym samym mniej więcej czasie, za pontyfikatu papieża Celestyna III dzięki staraniom biskupa Inflant Meinarda wspomniane Inflanty nawróciły się na wiarę chrześcijańską¹⁵. Następcą jego [sc. Meinarda] został brat Bertold zamordowany przez Inflantczyków¹⁶. Mianowany na jego miejsce Albert¹⁷ resztę Inflant doprowadził do prawdziwej wiary, założył w Rydze metropolię i miasto na prawie gockim¹⁸ oraz za zezwoleniem Stolicy Apostolskiej kilka biskupstw w Inflantach i uposażył je. Sprowadził również zakon kanoników regularnych do katedry ryskiej, w której sprawował rządy przez trzydzieści lat.

¹¹ Waclaw, najmłodszy syn Sobiesława I, brat Sobiesława II, ks. czeski, ur. w 1137 r., zm. po 1192 r., rządził od 9 IX 1191 do końca 1191 r. Wiadomość u Pulkawy, l. c.

¹² Przemysł Ottokar I, syn Władysława II, bratanek Waclawa, ur. ok. 1155 r., zm. 15 XII 1250 r., ks. czeski 1192-1193 i od 1197 r., koronowany na króla 15 VIII 1198 r.

¹³ Tu znów z innego, nieznanego źródła, jest podana, zgodna z prawdą, wiadomość o zarazie i wycofaniu się po 4 miesiącach wyprawy Henryka VI z Apulii. Całkowicie błędna jest wiadomość o Konstancji, którą Henryk poślubił 26 I 1186 r. Właśnie w czasie odwrotu wojsk z Apulii została ona schwyta i wydana księciu Tankredowi.

¹⁴ Zob. o zaćmieniu słońca u Marcina z Opawy, s. 470 i w Hist. eccles., kol. 1114 i 1117 pod 1192 r.

¹⁵ Zob. s. 186 przy oderwanej wzmiance o biskupie Meinardzie. Źródłem wiadomości jest prawdopodobnie Herman z Wartbergu.

¹⁶ Bertold, następca Meinarda, poniósł śmierć od pogańskich Liwów (Inflantczyków) w lipcu 1198 r.

¹⁷ Albert I, biskup Rygi, zm. 17 I 1229 r. Był kanonikiem bremeńskim, od 1199 r. biskupem Inflant, zatem rządził dokładnie 30 lat.

¹⁸ Ryga była założona jako miasto w 1201 r. przez biskupa Alberta I, który przeniósł tu dawną siedzibę z Üxküll, nie udało mu się jednak utworzyć metropolii. Biskupstwa w Dorpacie, Oesel-Wiek i w Selonii należą do późniejszych czasów. Premonstratensi przy katedrze ryskiej istnieją od 1211 r.

ROK PAŃSKI 1192

*Kazimierz, chcąc pomścić zabójstwo brata Henryka,
rusza do Prus, pustoszy wszystko ogniem i mieczem i zmusza Prusów
do zapłacenia zaległych trybutów oraz wydania zakładników.*

Książę¹ i monarcha polski Kazimierz osiągnąwszy całkowite i szczere pojednanie ze swoim bratem, księciem Wielkopolski, Mieczysławem Starym i zapewniwszy wreszcie spokój wszystkim swoim ziemiom i księstwom, postanawia pomścić śmierć swego rodzonego brata Henryka I, księcia sandomierskiego, oraz zgubę wojska polskiego otoczonego podstępnie przez Prusów w niedogodnym miejscu. Chcąc wszystkimi siłami poprowadzić wojnę przeciwko Prusom, którym aż do tej pory uszło bezkarnie ich niegodziwe zuchwalstwo, ogłasza wyprawę we wszystkich ziemiach i księstwach polskich. Książę poznański Mieczysław Stary wysłał na tę wyprawę syna Bolesława z wojskami, [sam] pozostał w domu. Książę zaś wrocławski Bolesław Wysoki i książę raciborski Mieczysław, bratankowie Kazimierza, synowie zmarłego Władysława, ruszają osobiście. A kiedy wszystkie wojska zgromadziły się pod miastem Chełmnem, położonym nad Wisłą², po sprawieniu szyków ruszono w kierunku Prus z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, żeby Prusowie nie przygotowali jakiejś zasadzki. Po przeprawieniu się przez rzekę Ossę dotarli w głąb [kraju]. Niezwykle starannie i rozważnie były wybierane miejsca postoju. Książę Kazimierz i osobiście, i przez swych dowódców czuwał nad tym, żeby Prusowie nie napadli na dostawców żywności, nadto by jakieś niedogodne miejsce nie naraziło Polaków na straty. Prusowie nie mając odwagi podjąć walki z wojskami polskimi,

¹ Semkowicz, *Rozbiór*, s. 198, podaje źródła tego ustępu: Kadłubka, ks. IV, rozdz. 19 i Kron. wielk., rozdz. 43, wskazując przy tym na szczegóły, które są najwyraźniej dorobione przez Długosza. Daty wyprawy brak w obu źródłach. Ważniejszy jest jednak fakt, że Kadłubek opisuje niejasno dwie wyprawy: jedną na Prusów, drugą na Jaćwingów, zaś Kron. wielk. wyłącznie wyprawę, na Jaćwingów. Długosz opisał (zważywszy dane geograficzne u niego) tylko wyprawę na Prusów, pominął drugą, lecz większość szczegółów wzięł z Kron. wielk. Wyprawę tę, jako pierwszą w czasach piastowskich w tamte strony, prowadzoną głównie przez Sambora z Pomorza Gdańskiego, omawia krótko J. Powierski, *Stosunki*, s. 126, tamże podana literatura.

² W aut. *ad Chelm oppidum supra Wislam situm*.

uciekli na bagna, w zwarte gęstwiny leśne i bezdroża, do których nie można się było dostać bez narażenia się na niebezpieczeństwo. Często jednak usiłowali podchodzić Polaków w miejscach niedogodnych. Gdy Kazimierzowi księciu polskiemu nie udało się wciągnąć ich do walki, nakazał rozprzestrzeniać wzdłuż i wszerz pustoszenie ról i palenie wsi oraz zabijać zarówno młodzież, jak dzieci. Ogromna rzeź, mająca przejednać duchy zabitych [rodaków], dokonana stąd nie tyle z rozkazu księcia, ile dla słusznego gniewu, zmusiła barbarzyńców do proszenia o pokój. Przybyli zatem przedniejsi spośród Prusów i rzuciwszy się na ziemię do stóp Kazimierzowi, błagali o miłosierdzie, prosząc, żeby polecił poniechać wojny i nie zgubił ich do szczytu, bo już wystarczająco ich ukarał za ich zuchwalstwo. Obiecują, że wypłacą bieżące i zaległe trybuty i wypełnią wszystko, cokolwiek im będzie prawowicie nakazane. Książę Kazimierz, wzruszony ich prośbami, każe zaprzestać rzezi i niszczenia pożarami: złożyć sobie zaległe trybuty, dać stu zakładników, zwrócić jeńców i zdobyte sztandary. Barbarzyńcy natychmiast wypełniają wszystkie rozkazy i księcia Kazimierza czczą niezwykłymi darami, chcąc sobie pozyskać jego życzliwość. W ten sposób Kazimierz, pomściwszy klęskę swoich, po przyjęciu od Prusów zakładników i trybutów, najgoręcej chwalony przez żołnierzy [za to], że przezornie i z powodzeniem przeprowadził wojnę z Prusami, ciesząc się wraz ze swymi [ludźmi], wrócił do Polski po odzyskaniu pogranicznych ziem.

Kiedy³ sułtan Babilonu Saladyn po zdobyciu za dopuszczeniem Bożym i za grzechy ludzi Ziemi Świętej i po wielu klęskach zadanych chrześcijanom, zapadłszy na zdrowiu pod Damaszkiem, czuł bliską śmierć, wezwał swojego chorążego, mówiąc: „Ty, który zwykle nosiłeś mój sztandar w wirze toczonych przeze mnie walk, nieś teraz chorągiew mojej śmierci, mianowicie lichą szmatkę na włóczni, krzycząc po całym Damaszku: Oto umierający król Wschodu Saladyn zabiera ze sobą z całej swojej sławy jedynie tę lichą szmatkę”. I w ten sposób zakończył życie.

³ Anegdotę tę wziął Długosz z kroniki włoskiej, będącej niegdyś jego własnością, dziś rkps Bibl. Jagiell. nr 445, k. 309 v. Zob. *Roczniki*, t. I, s. 134, objaśnienie co do kroniki, i Semkowicz, *Rozbiór*, s. 198. Opowiadanie to jest też i w innych kronikach włoskich, np. u Antoninusa, arcybiskupa Florencji. — Sułtan Saladyn, zob. s. 182.

ROK PAŃSKI 1195

Polacy jedną się na wieki z Węgrami. Król Bela i książę Kazimierz spotykają się i zatwierdzają układ pokojowy.

Po ukaraniu¹ Prusów i zmuszeniu ich do uległości oraz płacenia trybutu przez księcia i monarchę polskiego Kazimierza zajęto się ułożeniem spraw węgierskich, i z obu stron dołożono starań o zakończenie wojny, którą przerwało zawieszenie broni. Najpierw na granicy królestw odprawiono zjazd doradców jednej i drugiej strony, stosownie do tego, jak się ułożyli przed trzema laty. Przybyli na ten zjazd ze strony Królestwa Polskiego biskup krakowski Fulko, wojewoda krakowski Mikołaj i inni doradcy polscy, ze strony zaś Królestwa Węgierskiego biskupi ostrzyhomski i jagierski z palatynem węgierskim i kilku innymi panami. Po długich rokowaniach uspokajają rozdrażnionych i uchwalają, że król węgierski Bela poprzestając na swym ogromnym Królestwie Węgierskim, godzi się z tym, że krainy ruskie należą do Królestwa Polskiego. Następnie w Starej Wsi spotykają się osobiście król węgierski Bela i książę polski Kazimierz i darowawszy sobie wzajemnie wszelkie urazy i krzywdy, odnawiają pod przysięgą przymierze zawarte dawno między królestwami Węgier i Polski. Postanawiają szczerze i bez zastrzeżeń podtrzymywać obopólną przyjaźń i poczuwać się do obowiązku wzajemnej pomocy, zarówno w powodzeniu, jak i w przeciwnościach. Po zawarciu tego przymierza rozjeżdżają się, obdarowawszy się nawzajem.

Biskup² Pragi Henryk, który sam pochodził z książęcego rodu, uzyskał u cesarza Henryka nie tylko prośbami i przyjaznymi stosunkami, ale darami i obietnicami

¹ Zob. s. 186 pod 1190 r. Ustęp ten jest wzięty z Kadłubka, ks. IV, rozdz. 18 i Kron. wielk., nie potwierdza się w kronikach węgierskich. Długosz dodał w nim wiele od siebie (m. in. sprawę Rusi) i pomieścił go dość dowolnie po wyprawie na Prusów (w Kron. wielk. jest przed wyprawą). Miejsce i przebieg zjazdu podaje Długosz wg zwyczajów swoich czasów.

² Podstawą była raczej Kronika Jarlocha niż Pulkawy, na co wskazują szczegóły, zob. FRB, t. II, s. 509, 510. Dotyczy krótkotrwałych rządów w Czechach najstarszego z książąt Przemyślidów, Henryka Brzetysława, wnuka Władysława I, który od 1182 r. był biskupem praskim (zm. 15 VI 1197 r.) i stałym rozjemcą w różnych sporach o władzę. Epizod ten jest dość niejasny i w literaturze historycznej czeskiej jest sporo kontrowersji co do tych faktów, przy czym relacji Jarlocha raczej się nie uznaje. Zob. Novotny, op. cit., t. I 2, s. 1125-1129 i przypisy. Głównie nie jest wiadome, dlaczego biskup zjawił się z początkiem 1192 r. u cesarza Henryka VI po powrocie tegoż z Italii i prosił o ustanowienie dwu młodych książąt jako lenników, osobno w Czechach, osobno na Morawach.

to, by jego krewni sprawowali władzę książęcą: Przemysław w Czechach, a Władysław na Morawach³ i oddał się cesarzowi w zastaw za obiecane pieniądze. Kiedy ich w ustalonym terminie nie wypłacił, a cesarz powziął niechęć do Przemysła, zarówno z tego powodu, jak też i dlatego że książę czeski Przemysław zawarł przymierze przeciwko niemu z jego wrogami, książętami saskimi⁴, nadaje inwestyturę w księstwie czeskim bawiącemu wówczas u niego biskupowi praskiemu Henrykowi i odsyła go do Czech celem objęcia władzy książęcej⁵. I chociaż panowie czescy zobowiązali się, że będą stale popierać księcia Przemysła przeciw biskupowi praskiemu Henrykowi, gdy jednak biskup praski Henryk wkroczył do Czech z Niemcami i niektórymi Czechami, wszyscy opuszczają Przemysła i przechodzą na stronę biskupa praskiego Henryka. Toteż Przemysław z trudem zdołał uratować się ucieczką przed wtrąceniem przez swoich do więzienia. Biskup Henryk obiegłszy Pragę, która stała po stronie Przemysła, dopiero w piątym miesiącu oblężenia zajął ją dzięki jej poddaniu się⁶.

ROK PAŃSKI 1194

Monarcha polski Kazimierz umiera nagle w sam dzień św. Gotarda w czasie uczty ze swoimi panami pogrążając wszystkich w smutku.

Zapewniwszy¹ spokój i wewnątrz, i zewnątrz [kraju] po podbiciu i zmuszeniu do uległości i trybutu ludów, które od dawna były wrogie, książę i monarcha polski

³ Dwaj synowie króla czeskiego Władysława II: Przemysław Ottokar I, zob. s. 191 i Władysław III Henryk (zm. 12 VIII 1222 r.), niewątpliwie kompetowali o lenna dla siebie z usunięciem Waclawa. Stąd owe 6000 grzywien do wypłaty, za którą poręczył biskup Henryk swoją osobą.

⁴ W Kronice Jarlocha, s. 509 jest pod 1193 r. przekaz o opozycji antycesarskiej w Saksonii i jej porozumieniu z księciem Przemysłem.

⁵ O nadaniu inwestytury w Czechach biskupowi Henrykowi, a usunięciu Przemysła, jest w kronice jw. Obaj młodzi książęta musieli podlegać prawie 11/2 roku biskupowi Henrykowi, głównie z racji poręczenia za owe 6000 grzywien, zob. Novotny, l. c.

⁶ Relacja ta jest całkowicie bałamutna: wzięta dokładnie z Jarlocha, znacznie skrócona. Przemysław I nie był przeciwnikiem biskupa. W Pradze bronił się ks. Waclaw II przez 3 (a nie 4) miesiące przeciw posiłkom niemieckim i czeskim, on też został uwięziony przez margrabiego miśnieńskiego Albrechta i od tego czasu nic więcej o nim nie słyhać.

¹ Cały ten ustęp jest wzięty z Kroniki Kadłubka, ks. IV, rozdz. 19—21 i połączony z rozdz. 44 Kron. wielk., prócz tego miał Długosz wiadomości z roczników.

Kazimierz uchodził u swoich i u obcych za znakomitego i bardzo szczęśliwego władcę jako ten, który najkrwawsze wojny orężem i sprytem doprowadził do szczęśliwego zakończenia. Toteż niektórzy uważali, że dorównuje całkowicie swemu ojcu Bolesławowi Krzywoustemu. Przekonany, że już odtąd odpocznie i resztę życia spędzi w spokoju, zamierzał uporządkować sprawy miast, które w czasie poprzednich wojen bądź podupadły, bądź uległy zaniedbaniu, chcąc w przyszłości cały wysiłek poświęcić budowaniu i wyposażaniu zamków i miast. Lecz zawistny los nie pozwolił, by spełnił i własne zamiary, i nadzieje poddanych, cieszących się nazbyt prędko z nowego rodzaju szczęśliwości i by osiągając nadmierne dla człowieka powodzenie uchodził za wspaniałego zwycięzcę i wielkodusznego odnowiciela. Kiedy bowiem, zgodnie ze zwyczajem, obchodził w Krakowie bardzo pobożnie i nader uroczyście dzień św. Floriana, opiekuna miasta i okolicy, składając wspaniałe i godne swojej osoby dary i ofiary i z książecą hojnością karmił ubogich Chrystusa i nędzarzy, w następnym dniu, św. Gotarda, zaszczycił przyjęciem biskupów, baronów i znaczniejszych panów polskich. Tam podczas uczyty, wśród wielkiego rozochocenia wspomniano dawne wyprawy i trudy, i wiele zwycięstw odniesionych niegdyś nad wrogami pod dowództwem Kazimierza. Wspominano ominięte i przeżyte niebezpieczeństwa i późniejsze czasy zasłużonego spokoju, które nadto chwalono jako bezpieczne i szczęśliwe. Zaslugę jednak tych wszystkich pomyślnych wydarzeń i własnych sukcesów przypisywali księciu i monarsze Kazimierzowi, pod którego dowództwem i rządami osiągnęli wspomniane pomyślne wyniki i prowadzili z powodzeniem wojny z wewnętrznymi i zewnętrznymi wrogami. Kiedy więc wszyscy przyjęci wspaniale na sutej uczcie zabierali się do odejścia, książę Kazimierz postawił biskupom pewne pytania o istotę duszy i jej nieśmiertelność oraz o wiecznym szczęściu świętych. Wypytywał też możliwie najdokładniej o związane z tym niejasne i zawikłane okoliczności, a wychyliwszy mały puchar osunął się do tyłu (wskutek nagłego — jak opowiadają — działania trucizny) i straciwszy przytomność, upadł, a po paru godzinach, wskutek wzmagającej się choroby, zmarł². Jedni wyrażali przekonanie, że go powaliła choroba, inni, że napój miłosny, który podobno podała mu pewna kobieta z Krakowa, żeby

² Datę śmierci Kazimierza Sprawiedliwego zanotowały pod właściwym rokiem 1194: Rocznik kapit. krak., Rocznik krótki, Sędziwoja, Rocznik świętokrzyski mł., Annales Silesiae oraz jeden z tekstów Rocznika małopolskiego, zob. MPH, t. II, s. 800, t. III, s. 70, 160, 161, 673 — inne roczniki mają daty błędne. Datę roczną miał Długosz poświadczoną w Kron. wielk. Wersję o otruciu księcia przekazały niejasno obie wymienione kroniki, a z Rocznika krak. wziął Długosz wiadomość o kobiecie jako sprawczynie zabójstwa, zob. MPH, t. II, s. 835.

rozpalić jego uczucie i zmysły ku sobie. Ponieważ mimo upomnień ze strony biskupa krakowskiego Fulka nie wzdragał się przed występnyim cudzołóstwem, naraził się na nagłą, niespodziewaną śmierć przez otrucie. Żałosny płacz, który po jego tak nagłym i niespodziewanym zgonie podnieśli w pałacu jego żona³, dwaj mali synowie: Leszek⁴ i Konrad⁵, oraz biskupi i rycerze, dał się słyszeć nawet w mieście. Wzdychając raz po raz i jęcząc, nazywali go znakomitym wodzem, szczęśliwym zwycięzcą, sprawiedliwym sędzią, surowym dla złych, a łagodnym dla dobrych, tępiącym krzywdy i nadużycia, twórcą najlepszych praw, wreszcie odnowicielem i ojcem ojczyzny. W końcu czwartego dnia po przygotowaniu wszystkiego, co uznano za konieczne do pogrzebu tak znakomitego księcia, odprawiono w katedrze krakowskiej z ogromnym nakładem kosztów wystawne, królewskie egzekwie, a rycerze własnoręcznie z należytyim szacunkiem złożyli ciało w grobowcu zbudowanym z boku chóru⁶. Wiadomo, że przez całe życie przykładał on wielką wagę do wyrobienia w sobie prawości, skromności, oszczędności i innych podobnych zalet charakteru, a z powodu łagodności i przystępności był szczerze opłakiwany przez wszystkie stany.

*Syna Kazimierza, Leszka zwanego Białym,
po śmierci ojca wybierają księciem. Brat Konrad otrzymuje Mazowsze i Kujawy.*

Po odprawieniu⁷, zgodnie z obyczajem, uroczystości pogrzebowych wyznaczono i odbyto w Krakowie wielki zjazd celem ustanowienia nowego księcia. Spierano się na nim przez parę dni o wybór nowego księcia wskutek rozbieżności i niezgodności

³ Kazimierz Sprawiedliwy był żonaty dwukrotnie: z nieznaną z imienia księżniczką w 1163 r., z którą miał troje dzieci, a najpóźniej w 1185-1186 r. z Heleną, córką któregoś z książąt ruskich — z niej miał wymienionych tu 2 synów. Zob. S. Kętrzyński, *Na marginesie*, s. 201 (wprowadza poprawki do dawnych ustaleń Balzera).

⁴ Leszek Biały (u Długosza stale imię Lestko), ur. w 1186-1187 r., ks. sandomierski, krak. w latach 1194-1198/9, 1201, 1202-1227, zginął 23 XI 1227 r.

⁵ Konrad Mazowiecki, ur. w 1187-1188 r., ks. mazowiecki, kujawski, łęczycki i sieradzki, w 1202 i 1229 r. 1241-1243 krak., zm. 31 VIII 1247 r.

⁶ Semkowicz, *Rozbiór*, s. 199, przyjmuje, że ta wiadomość pochodzi z autopsji.

⁷ Cały ten długi ustęp napisał Długosz na podstawie Kadłubka, ks. IV, rozdz. 21 i dość wiernie za Kadłubkiem powtarzającą szczegóły Kron. wielk., rozdz. 45 — streszczając nieco tekst i przemówienia panów. Sporo słów i zwrotów jest przejętych z Kadłubka.

głosów. Biskup krakowski Fulko w przemówieniu do rycerzy i pospólstwa bardzo usilnie doradzał, że nie należy wcale zwlekać z wyborem księcia, ale mając na uwadze dobrodziejstwa, jakie Kazimierz wyświadczył ojczyźnie, jednego z dwu jego synów wynieść na tron po ojcu jak najszybciej, zanim podstępny Mieczysław Stary i inni książęta ubiegający się o stolicę w Krakowie, nie przeciwstawią się. Że należy odwdziaczyć się znakomitemu księciu Kazimierzowi za jego zasługi i wobec ojczyzny, i wobec wszystkich [ludzi]. Choć on powołany przez Pana zmarł przedwczesną śmiercią, żyje jednak w dwu synach, którzy mają wprawdzie nie takie same, ale jednak bardzo cenne, niezwykle cechy charakteru, które będą przypominać ojca. Ani ojczyzna nie może długo ostać się bez księcia jak rój pszczół bez matki, ani ich własne sprawy, ani sprawy i prawa ojczyzny nie będą bezpieczne i nienaruszalne, jeśli wzgardziwszy własnym, u siebie wychowanym księciem, przejdą pod władzę obcego. W gładkich słowach przedstawiał te i inne sprawy i wyrażał przekonanie, że należy mianować księciem starszego syna Kazimierza, Leszka. Chociaż to jego zdanie poparła i starszyzna, i większa część rycerzy, jeden z baronów oświadczył, że nie jest to dobry zwyczaj i właściwy sposób postępowania, by do kierowania wielkimi narodami i ludami wyznaczać chłopca. Niedoświadczony dzieciak może z biegiem czasu okazać się szaleńcem, lub będzie nadużywał swoich praw i wydawał rozkazy ludziom dojrzałym i rozsądnym. Swoimi nierozsądnymi rządami doprowadzi do upadku ojczyznę i zniweczy to, co stworzył Kazimierz, a kraje, które teraz płacą trybuty, skorzystawszy z dogodnej sposobności mogą podnieść bunt. Jego zdaniem należy bardziej dbać o dobro ojczyzny, niż dzieci, i dla dobra ojczyzny, jej spokoju i umocnienia należy wybrać księciem albo księcia Wielkopolski Mieczysława Starego, który zdawał się mieć większe prawa do uzyskania godności monarszej, niż zmarły niedawno Kazimierz, albo księcia Opola i Raciborza Mieczysława, gdyż należy się spodziewać, że pod rządami i władzą jednego z nich ojczyzna osiągnie większe korzyści niż pod rządami chłopca. Niektórzy zgadzali się z przedstawionym w ten sposób zdaniem i ostrożnie je popierali. Panowało przekonanie, że większość prawdopodobnie je poprze, porzuciwszy pierwsze stanowisko, przedstawione przez biskupa Fulka, gdyby tenże biskup Fulko, zbijając ten pogląd, nie wykazał, że to, o czym mówił [ów] baron, wtedy dopiero byłoby słuszne, gdyby prawo elekcji nie naruszało prawa następstwa⁸. Ale w obecnym przypadku, w których chodzi jedynie o prawo następ-

⁸ Jest to trochę inaczej sformułowany wywód, który znalazł Długosz w Kronice Kadłubka (MPH, t. II,

stwa a nie wyboru, przedstawione względy i rady nie mają mocy prawnej. Byłoby bowiem rzeczą zbyt bolesną i przykrą i dowodem jakiejś nieludzkiej tyranii i okrucieństwa, gdyby dziedzictwo synów książęcych, którzy wnet osiągną pełnoletność, oddano z prawem dziedziczenia obcym, skoro na mocy prawa boskiego, kanonicznego i cesarskiego dziedzictwo ojcowskiej części należy się nie tylko dorosłym synom, ale nawet pogrobowcom. Cóż stoi na przeszkodzie, aby dla zapewnienia ojczyźnie bezpieczeństwa, podtrzymania jej powagi, pomyślnego załatwienia jej spraw i usuwania niebezpieczeństw wybrać kuratorów i opiekunów i im powierzyć rządy i opiekę zarówno nad synami książęcymi, jak ojczyzną, skoro królowie i książęta, nawet kiedy osiągną wiek męski, częściej zarządzają królestwami i księstwami za pośrednictwem władz i urzędów, które sprawują rządy, aniżeli osobiście. Natychmiast przyjęto ten wniosek biskupa, a po odrzuceniu wszelkich przeciwnych zdań panowie i rycerze wstają, i aż pod niebo wznoszą okrzyk: „Niech żyje, niech żyje Leszek, książę i król nasz na wieki!”⁹ I udawszy się spieszenie do komnaty wyprowadzają na widok publiczny pięknie ubranego chłopca, o jasnych dodających mu urody włosach, z powodu których otrzymał przydomek Leszek Biały. Umieszczają go na ojcowskim tronie i ustanawiają księciem. Wyznaczają dla niego i jego księstw dwu kuratorów: biskupa krakowskiego Fulka oraz jego brata, wojewodę krakowskiego Mikołaja, i zobowiązują się, że jak długo książę nie dorośnie, będą im we wszystkim posłuszni. Z powodu tej jednomyślnej zgody panów i rycerzy zapanowała powszechna i niezwykła radość, a wszyscy cieszyli się, że zmarły książę wydał tak znakomitego potomka. Chcąc wzmocnić jego stanowisko, wojewoda krakowski Mikołaj, mąż w tych czasach niezwykle świątły i roztropny (wiedział bowiem, że przekonania pospólstwa lada podmuch łamie i odmienia), najpierw wszystkim publicznie dziękuje za to, że mając wzgląd zarówno na ojczyznę, jak synów książęcych, dołożyli starań, aby stworzyć godne siebie i uczciwe rządy w państwie. Na koniec od wszystkich żąda przysięgi, że będą wiernie strzec tego stanu rzeczy i nie dadzą się nakłonić do przeniewierstwa. Młodszy zaś syn Konrad z pomocą wojewody Mazowsza Krystyna objął w całości Mazowsze i Kujawy wraz z ich przynależnościami¹⁰.

s. 430, 431), chodzi oczywiście o nową zasadę prawną dziedziczenia w linii Kazimierza Sprawiedliwego wprowadzoną w 1180 r., zamiast zasady primogenitury w rodzie Piastów.

⁹ Dosłownie z Kadłubka, op. cit., s. 431, podobnie w Kron. wielk.

¹⁰ Obie kroniki ogólnie wspominają o prawnych podstawach wyboru kuratorów. Stąd Długosz podał tu wojewodę Mikołaja (wymienionego w obu kronikach), dodał też od siebie wojewodę Krystyna (zob. s. 242),

Książęta Rusi¹¹ na zjeździe w Kijowie wyznaczają wyprawę przeciw Połowcom, pustoszącym te krainy ciągłymi napadami. Toteż zaraz z nastaniem lata książę Kijowa Świętosław Wszewłodowicz, syn Roścysława Ruryk¹², syn Świętosława Gleb¹³, syn Jerzego Gleb [książę] turowski¹⁴, syn Gleba Włodzimierz¹⁵, syn Romana Mścisław¹⁶, syn Dawida Izasław¹⁷ i syn Mścisława Wszewłod¹⁸ oraz bojarowie halicy, włodzimierscy i łuccy wysłani przez księcia włodzimierskiego Romana¹⁹ wkraczają do kraju Połowców. Dwudziestego czerwca²⁰ starłszy się z Połowcami, którzy zabiegli im drogę z ogromnym i silnym oddziałem, w wielkiej bitwie z pomocą Bożą pokonują i rozpraszają chełpiących się swoim męstwem Połowców. Wielu wybili lub wzięli do niewoli, bo garstka tylko zbiegła. Zawładnąwszy ich obozem i namiotami, objuczeni zdobyczą i łupem wracają w chwałę jako zwycięzcy.

Biskup Pragi²¹ i książę Czech Henryk wkracza z wojskiem na Morawy i usuwa z nich swego powinowatego Władysława. Zgromadziwszy następnie jak największe wojska, zarówno spośród Czechów, jak Morawian, wkracza do Serbii na rozkaz cesarza Henryka, który żywił niechęć do margrabiego Serbii Alberta²². Pustoszy ją

wiedząc o jego działalności na Mazowszu (zob. niżej). Obie kroniki nie podają o przyznaniu Mazowsza księciu Konradowi, jest to wiadomość z kronik śląskich.

¹¹ Relacja Długosza odpowiada dokładnie wypadkom opisanym pod 1185 r. w Lat. ławrent. red. suzd., kol. 394, 595, a wszystkie wymienione tu imiona książąt znajdują się w wymienionym źródle. Jest też wzmianka o pomocy bojarów z Włodzimierza, Halicza i Łucka. W literaturze przyjęto datę tej wyprawy na 1184 r. Świętosław III Wszewłodowicz był objaśniony na s. 33.

¹² Ruryk II Wasyl, syn Roścysława I Michała, ks. owrucki, w. ks. kijowski, panujący z przerwami pomiędzy 1173 a 1210, w Czernihowie ok. 1205 r., zm. 1215 r.

¹³ Gleb, syn Świętosława III, zob. przyp. 11, ks. bielgorodzki, czernihowski, zm. po 1219 r.

¹⁴ Gleb III, w aut. *Iurgyowicz*, ks. dubrowiecki, turowski w 1190 r., trzeci syn Jerzego turowskiego, zm. w 1195-1196 r.

¹⁵ Zob. s. 113, zmarł on w 1187 r.

¹⁶ Mścisław III Borys, syn Romana, ks. smoleński 1197-1212, potem w. ks. kijowski, zm. w czerwcu 1223 r.

¹⁷ Izasław, najstarszy syn Dawida Rościsławowicza, ks. wyżgorodzkiego i witebskiego, nie wiadomo, gdzie panował ok. 1183 r.

¹⁸ Wszewłod Mścisławowicz, zob. s. 163.

¹⁹ Roman Mścisławowicz, zob. ibidem.

²⁰ Lat. ławrent. red. suzd. nie podaje daty bitwy, tylko pisze o powrocie zwycięskich wojsk ruskich. Data dzienna u Długosza (20 VI) jest właściwa.

²¹ Ustęp ten nawiązuje do opowiadania na s. 196 i został wzięty z Kroniki Jarlocha, FRB, t. II, s. 511 pod 1193 r.

²² Chodzi tu o margrabiego miśnieńskiego Albrechta (u Jarlocha, a za nim u Długosza, Albert), zm. 24 maja, a może czerwca 1195 r.

i dopuszcza się wielu czynów niegodnych wspomnienia, nie tylko wobec świeckich i wieśniaków, ale także wobec osób duchownych, klasztorów i sług Bożych.

Pragnąc pozyskać sobie rozgłos i sławę równą, a nawet większą od tej, jaką zdobyli książęta Rusi przez zniszczenie Połowców, Igor książę Rusi²³ z dwoma synami, oraz z nowogrodzianami, z siewierzanami, ze swym bratem Wszewłodem, synem Olega i bojarami z Czernihowa rusza przeciw Połowcom²⁴. I choć rozproszyli znaczne ich wojska, nie poprzestając jednak na jednym zwycięstwie, postanowili pójść za rzekę Don, by zniszczyć cały szczerp Połowców i zdobyć tym większą sławę, im dłuższą odbędą drogę, w którą przed nimi nikt nie miał odwagi się zapaść. Tymczasem zaś wielki tłum Połowców zastąpił im drogę w pobliżu Donu, pobił wszystkich i rozproszył, nie pozwalając nikomu ujść cało z tej rzezi²⁵. Potem wdzierają się na ziemie ruskie koło Perejasławia i zajmują wszystkie zamki nad rzeką Sułą.

ROK PAŃSKI 1195

Mieczysław Stary niezadowolony z wyboru Leszka wysyła posłów do biskupa Fulka i rycerstwa krakowskiego z żądaniem, aby Leszka usunęli, a jego wybrali. Gdy odmawiają tego, napada z silnym wojskiem.

Książę¹ Wielkopolski Mieczysław Stary, bolejąc nad wyniesieniem przez biskupa krakowskiego Fulka i rycerzy krakowskich i sandomierskich na opróżnioną przez, śmierć Kazimierza stolicę książęcą w Krakowie Leszka Białego, bez jego wiedzy

²³ Igor Jerzy Świętosławowicz, zob. s. 115 i życiorys w SSS, t. II, jest bohaterem sławnej wyprawy przeciw Połowcom w 1185 r., zakończonej katastrofalną klęską. Wyprawa ta jest opisana dość ogólnie w Lat. ławrent. red. suzd., kol. 397, 398 pod 1186 r., jednak Długosz miał dokładniejsze źródło niż ten latopis. Najobszerniejszy opis wyprawy, a zwłaszcza bitwy, jest w Lat. hip., kol. 637—644, niewątpliwie na tej podstawie powstał sławny epos: „Słowo o pułku Igora”, wielokrotnie wydany i komentowany, ostatnio uważany za późny apokryf.

²⁴ Latopisy trochę różnie podają udział innych książąt w wyprawie. W Lat. ławrent., l. c. są wymienieni: Świętosław Olegowicz z Rylska, bratanek Olega i Wszewłód z Trubczewska, brat Igora. Tych samych oraz syna Igora, Włodzimierza z Putywła, wymienia Lat. hip., kol. 637.

²⁵ Zob. *Istorija SSSR*, t. I, 1966, s. 594, 595, podaje o trzydniowej bitwie trwającej od 10 V 1185 r. Igor dostał się do niewoli, z której uciekł w 1186 r. Ostatnie zdanie tego ustępu jest wzięte dokładnie z Lat. ławrent. red. suzd., kol. 399 pod 1186 r.

¹ Cały ten ustęp jest z Kroniki Kadłubka, ks. IV, rozdz. 22 i z Kron. wielk., rozdz. 46, napisany bardziej rzeczowo, z opuszczeniem przemówień. Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 199.

i rady, zwoławszy tłumną naradę swoich zwolenników, przedstawia, jak bardzo jest z tego powodu zmartwiony, jak się trapi i jak boleśnie czuje się dotknięty, na jaką zniewagę naraziło i jeszcze w przyszłości narazi zarówno jego, jak jego [ludzi] wyniesienie na stolicę królewską, która się jemu należała — nieletniego chłopca. Całą winę zwała na biskupa Fulka i rycerzy krakowskich, którzy — jak twierdził — dlatego powierzyli godność książęcą chłopcu, żeby władza nad całym księstwem pozostała w ich rękach, by Leszek występował tylko na zewnątrz z czczym tytułem księcia, a w rzeczywistości, żeby władza nad całym księstwem pozostawała w ich ręku. Twierdzi, że jego bratankom: Leszkowi i Konradowi, jak długo są niedojrzali i mali, schlebia się, ale gdy osiągną pełniejszy wiek, panowie krakowscy otrują ich i usunąwszy synów księcia, sami obejmą władzę książęcą. Bo nie pierwszy to raz, ale powtórnie obrazili go panowie krakowscy przez haniebne odsunięcie. I chociaż pierwsze [odsunięcie], jeszcze za życia Kazimierza, zniósł, jak mógł, by uniknąć klęsk krwawej wojny domowej, tego jednak, którego niedawno niespodziewanie doznał, żadną miarą nie ścierpi, ponieważ z wielu względów on jako najstarszy ma prawo do wydartej mu niegdyś bezprawnie władzy w księstwie krakowskim, a opieka nad chłopcami nikomu się bardziej nie należy niż jemu, który jest ich drugim ojcem. Postanowił, że zniewagę i krzywdę wyrządzoną mu przez krakowian będzie musiał pomścić zbrojnie, orężem lub polec chwalebną śmiercią, by swego [podeszłego] wieku nie wystawić na pogardę i kpiny. I kiedy wszyscy poparli jego plan jako skuteczny i konieczny, każe wszystkim swoim [rycerzom] jak najszybciej i jak najlepiej zbroić się na tę wojnę. Następnie różnego rodzaju zachętami i prośbami nakłania swoich bratanków, synów Władysława Wygnańca: księcia wrocławskiego Bolesława Wysokiego i księcia Opola i Raciborza Konrada, oraz swego zięcia, księcia Pomorza Mszczuja, żeby mu osobiście przyszli z pomocą². Chcąc jednak nadać tej wojnie charakter bardziej sprawiedliwy, wysyła posłów do biskupa Fulka i panów krakowskich, żądając unieważnienia wyboru swego bratanka księcia Leszka jako niezgodnego z prawem i przeprowadzonego ku jego hańbie i poniżeniu, i dopuszczenia go do rządów i władzy monarszej w Polsce i księstwie krakowskim. Kiedy jednak biskup Fulko i panowie krakowscy nader słusznymi dowodami zbijają jego roszczenia do

² Sojuszników Mieszka Starego wymienia bardzo ogólnie Kadłubek w rozdz. 22 (*Wladislaidae*), dokładniej Kron. wielk., l. c., podając: Bolesława Wysokiego i Mieszka Płatonogiego z Raciborza (u Długosza jest mylnie wymieniony Konrad). Ani Mszczuja, ani ogólnie książąt pomorskich, żadna kronika nie wymienia. O tym i o reszcie ustępu zob. rzeczowe uwagi u Semkowicza, l. c.

władzy monarszej i księstwa krakowskiego i odpowiadają, że raczej poniosą chwalebną śmierć, niż pozwolą na zniesienie swych uchwał i postanowień i zagrabienie dziedzictwa sierot, książę Wielkopolski Mieczysław Stary chwytą za broń przeciw rycerstwu krakowskiemu. Wraz z księciem opolskim i raciborskim Mieczysławem, z synem swego bratanka Bolesława Wysokiego: Jarosławem, z książętami Pomorza oraz swoim synem Bolesławem i wojskiem konnym i pieszym, pełen najlepszych nadziei rusza szybko w kierunku Krakowa, by odzyskać tron monarszy. Książęta, którzy mu przyszli z pomocą, szli nieco wolniej za jego wojskiem. Był jednak przekonany, że rycerze krakowscy bynajmniej nie podejmą z nim walki, ale że bez trudności, stawiając mu pewne warunki, przyjmą go za księcia i monarchę, usunąwszy od władzy książęcej Leszka Białego.

*Rycerze krakowscy słysząc o poważnych siłach Mieczysława,
gromadzą z Rusinami wielkie wojsko i ścierają się z Mieczysławem i jego
wojskiem.*

*Z tej bitwy jedna i druga strona wychodzi pobita. Mieczysław ucieka ranny,
a wojewoda sandomierski Goworek dostaje się do niewoli.*

Panowie³ i rycerze krakowscy dobrze wiedząc, ile zapachu i troski, ile wysiłku i nakładów łoży książę Wielkopolski Mieczysław Stary w przygotowania do wojny, z jakimi wreszcie wojskami zamierza ją podjąć, sami także przygotowują siły zbrojne z księstwa krakowskiego, sandomierskiego, lubelskiego, mazowieckiego, kujawskiego i brzeskiego położonego nad Bugiem oraz z innych krain ruskich, które Kazimierzowi za życia okazywały posłuszeństwo. Wzywają też na pomoc księcia Włodzimierza, Romana Mścisławowicza, powinowatego synów księcia Kazimierza, mającego wobec Kazimierza długi wdzięczności za wiele dobrodziejstw. Z trzema też oddziałami,

³ Długosz opisuje tu ważny fakt z dziejów Polski dzielnicowej, wojnę Mieszka Starego z Małopolanami i jego przegraną w bitwie pod Mozgawą, która uratowała tron krakowski dla Leszka Białego. Podstawą opowiadania są relacje Kroniki Kadłubka, ks. IV, rozdz. 23 i Kron. wielk., rozdz. 47, skąd są wzięte liczne zwroty i przejątki. W rocznikach znalazł Długosz wiadomości krótkie i nieściśle pod datą 1195 (lub 1197) z tym, że roczniki podają mylnie o zwycięstwie Mieszka Starego, inne kładą bitwę przed śmiercią ks. Kazimierza Sprawiedliwego. Zob. MPH, t. II, s. 800, 833, 876, t. III, s. 70, 161, MPH n. s., t. VI, s. 24. Datę roczną bitwy daje Kron. wielk. i roczniki—datę dzienną oznaczono na 13 IX (Budkowa). Zob. dobrą analizę tego ustępu u Semkowicza, l. c. O ziemiach, z których ściągało rycerstwo małopolskie i mazowieckie, nie miał Długosz wiadomości w kronikach, gdzie są dane tylko o udziale ks. Romana halickiego, nic też tam nie ma o wojewodzie Mikołaju.

z których jednym dowodził wojewoda krakowski Mikołaj, drugim wojewoda sandomierski Goworek, trzecim księżę Włodzimierza czyli Łucka: Roman, wychodzą naprzeciw księciu Wielkopolski Mieczysławowi Staremu i jego wojskom posiłkowym, by powstrzymać pustoszenie pól i wsi, które Mieczysław Stary kazał już podpalać. Mieczysław Stary ze swoim tylko wojskiem doszedł już do klasztoru w Jędrzejowie i do miasta, położonego w diecezji krakowskiej, a następnie nad rzeką Mozgawą⁴ płynącą o cztery mile od wymienionego klasztoru, rozbił obóz, kiedy doniesiono o nadejściu nieprzyjacielskich oddziałów rycerzy krakowskich. W tym tedy miejscu oba wojska nacierają na siebie w zawziętej walce. Krakowscy bowiem rycerze wiedząc, że Mieczysławowi nie nadeszły jeszcze posiłki książąt, żeby nie musieli walczyć naraz ze wszystkimi, atakują zastępy Mieczysława, chcąc łatwiej osiągnąć zwycięstwo. Na lewym skrzydle dowodził księżę Roman, na prawym wojewoda krakowski Mikołaj, wojewodę sandomierskiego Goworka zostawiono w odwodzie. Bitwa zaczęta o dziewiątej przeciągnęła się do wieczora⁵. Obie strony walczyły z niezwykłą zaciętością, choć po jednej i drugiej stronie bili się bracia, krewni, powinowaci, teściowie i zięciowie, ludzie powiązani ze sobą różnymi węzłami pokrewieństwa. Nikt jednak nie hamował ochoty i zapału do walki, nikt nie przepuszczał bratu, krewnemu, czy przyjacielowi. Mordując się we wzajemnej rzezi, toczyli tę walkę jak najzawzięci, stale skłóceni wrogowie. Toteż, ponieważ żadna ze stron nie ustępowała, po jednej i drugiej stronie nagromadziły się straszliwe stosy trupów. Ciosy dosięgły nawet samych książąt, którzy chcąc przyjść z pomocą swoim, wmieszali się do walki, żeby ją wznowić. Syn bowiem Mieczysława Starego Bolesław, przeszyty włócznią na oczach ojca, zsunąwszy się z konia, umiera. Księżę Wielkopolski Mieczysław Stary zraniony przez prostego żołnierza, zagrożony był śmiercią od ponawianych gęsto razów miecza, gdyby nie ściągnął szyszaka i nie krzyknął, że jest księciem Mieczysławem, żądając, żeby go oszczędził i okazał mu litość. Prosty żołnierz przejęty szacunkiem dla jego godności i siwizny, nie tylko rzucił miecz, ale nawet wyprowadził go z szeregu, by go ktoś inny nie zranił, i nakłonił do ratowania się szybką ucieczką⁶. Także syn Mściława, księżę włodzimierski Roman, zraniony kilkakrotnie w pierś, gdy zobaczył, że jego Rusini częścią polegli, a częściowo zbiegli, chcąc sam uniknąć niebezpie-

⁴ Jest Mozgawa, miejscowość w pow. jędrzejowskim nad rzeczką Mozgawką, dopływem Nidy.

⁵ Źródła nie dają żadnych wiadomości o rozstawieniu szyków w czasie trwania bitwy.

⁶ Prawie wszystkie roczniki i obie kroniki podają wiadomości o śmierci Bolesława, syna Mieszka Starego; o uratowaniu samego Mieszka piszą tylko kroniki, jak w przyp. 3 do 1195 r.

czeństwa, opuszcza pole walki. Kiedy wreszcie po obu stronach wielu rycerzy padło, albo odniosło rany, przerwano walkę, którą prowadzono z tak okropnym okrucieństwem, że obydwaj wojska doznawszy krwawych ran, ustąpiły zwyciężone. Na placu boju nie znaleziono nikogo, kto by padł inaczej niż z ran otrzymanych z przodu. Pokrewne wojska, bratnie oddziały, noszące wspólne znaki [wojenne] tej samej ojczyzny i mówiące tym samym językiem, wiedzione niezdrową fantazją, po raz pierwszy w tym dniu stanęły do zawziętej walki. Kiedy wszyscy inni uciekli, na polu walki pozostał w tym dniu jedynie książę Mieczysław Laskonogi [s]⁷ i chwalił się, że tylko jemu jednemu przypadło zwycięstwo.

Kiedy wojsko jednej i drugiej strony wycofywało się z pola walki i rozproszyło, książę Opola i Raciborza Mieczysław, który nie brał udziału w bitwie, gdyż wyruszył zbyt późno, chcąc osobiście przyjść z pomocą księciu Wielkopolski Mieczysławowi Staremu, nadciągnął ze swoim bratankiem Jarosławem, synem księcia wrocławskiego Bolesława Wysokiego. Zebrawszy tych [żołnierzy], którzy zbiegli z wojska Mieczysława Starego, zajął pole walki i stanął tam z podniesionymi sztandarami jak zwycięzca. Chcąc go pozbawić tego triumfu, wojewoda sandomierski Goworek, koło którego skupiło się rozproszone wojsko krakowskiej [ziemi], nie zważając zupełnie na małą garstkę swoich, przerażonych w dodatku świeżą klęską, zabiegłszy drogę, stacza bardzo zawziętą walkę. A kiedy znaczniejsi z jego wojska padli, a pozostali rozproszyli się w ucieczce, pokonany przez przeważającą liczbę wrogów, uznawszy za rzecz haniebną ucieczkę, dostaje się żywy w ręce przeciwników. Długo znosił niewolę u nieprzyjaciół, nim go wypuszczono na wolność. Książę zaś Opola Mieczysław ze swoim bratankiem Jarosławem, obawiając się, żeby rycerze krakowscy nie natarli nań ponownie, ustępuje z pola walki, wiodąc ze sobą wojewodę sandomierskiego Goworka i niektórych innych rycerzy krakowskich jako jeńców i zdobycz z odniesionego zwycięstwa. Powiadomiony przez zwiadowców i gońców, że Mieczysława Starego ciężko rannego niosą w lektyce do Poznania, sam przeprowadza swoje wojsko i bratanków na Śląsk.

⁷ Ustęp powtórzony za kronikami, l. c., szerzej opowiedziany. Tu (jak zauważył już Semkowicz) Długosz rozdzielił osoby: Mieszka Płatonogiego (zwanego tu Laskonogim) i Mieszka opolskiego, stąd Jarosława nazywa bratankiem zam. bratem Mieszka (za Kron. wielk.). Parokrotnie nazywa Mieszka Płatonogiego *Loripes* za kronikami śląskimi oraz Rocznikiem Sędziwoja, gdzie czytamy: ... *a Mescone loripede dieto platonogy... filio Vladislai exulis...*, MPH, t. II, s. 876.

*Biskup Fulko dowiedziawszy się o klęsce,
odwohuje swego brata Mikołaja z pościgu za Mieczysławem i zabezpiecza zamek
krakowski.*

Zatroskany⁸ o wynik toczącej się wojny biskup krakowski Fulko zatrzymał się w swojej wsi Dzierżąźni oddalonej o dwie mile od miejsca walki. Miotany na przemian nadzieją i obawą, modlił się ze łzami o zwycięstwo dla swoich. Tymczasem nadchodzi jakiś zbieg z pola bitwy i biskupowi wypytującemu się pilnie o wynik walki odpowiada, że krakowianie, sandomierzanie oraz książę Włodzimierza Roman ze swoimi wojskami zostali w strasznej rzezi zmiażdżeni przez księcia Wielkopolski Mieczysława Starego i że zarówno wojewodowie, jak Roman oraz znaczniejsi [rycerze] padli w boju, a książę Mieczysław w triumfalnym pochodzie objuczony łupami i sztandarami pokonanych przez siebie wrogów szybkim marszem podąża, żeby zająć Kraków. Jeszcze ten nie dokończył swego opowiadania, a oto przybywa ktoś inny i znów inny i każdy inaczej donosi o wypadkach. Biskup zaś Fulko pragnąc się dowiedzieć prawdy, posyła jednego ze swoich kapłanów w przebraniu na pole bitwy, żeby się dowiedział o wszystkim, co i w jakim porządku się zdarzyło i jakie koleje czekają wojewodów krakowskiego i sandomierskiego i księcia Romana, zalecając mu gorliwość, czujność i przezorność. Kiedy ten pieszo przybył przed zachodem słońca na pole bitwy, od żołnierzy, co pozostali pół żywi oraz od [oprawców], którzy ściągali łupy z zabitych lub umierających, dowiedział się dokładnie całej prawdy. Po powrocie do swego biskupa Fulka, przedstawia w swym opowiadaniu po kolei wszystko, co się zdarzyło: że książę Wielkopolski Mieczysław z powodu śmierci swego syna Bolesława i z powodu rany wycofał się pokonany, że wojewoda sandomierski Goworek pobity, został wzięty do niewoli przez księcia Opola Mieczysława i jego wojsko, które nadeszło później, że syn Mściława, książę Roman uszedł na Ruś, a pozostali rozpiezchli się w różne strony, jak komu los pozwolił. Biskup Fulko przytłoczony głębokim smutkiem, chcąc przyjść z pomocą młodym [księżętom] i ojczyźnie, następnej nocy dopędziwszy księcia Romana prosi usilnie, aby z tymi resztkami [wojska], które mu

⁸ Zob. te same rozdziały w tychże kronikach. Długosz opuścił tym razem przemówienia i dodał pewne szczegóły, zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 200, choć miał w niektórych rocznikach (m. in. Traski) wiadomość o zajęciu Krakowa przez Mieszka Starego. Istnieje przypuszczenie, że to nie biskup Pełka (Fulko), ale sam Wincenty Kadłubek oczekiwał wieści z pola bitwy, rozmawiał z ks. Romanem i zabezpieczył Kraków (zob. Kron. wielk., MPH n. s., t. VIII, s. 70 i 163, przyp. 389).

towarzyszyły, wrócił do Krakowa i bronił zamku i synów książęcych przeciw okrucieństwu Mieczysława Starego, który — [biskup] był o tym przekonany — uzupełniwszy swe wojsko wróci, żeby zająć Kraków. Ale książę Roman odpowiada, że wstrzymują go dwie przeszkody: brak wojska, które albo zginęło w walce, albo rozproszyło się w ucieczce i odniesione rany, które jątrzyły się. A kiedy potem biskup zapytał, co jego zdaniem jest najlepsze i konieczne oraz co należy zrobić w tak niebezpiecznej sytuacji dla ratowania ojczyzny, odpowiada, że trzeba przede wszystkim ratować życie i strzec przed najazdem wrogów Kraków, główne miasto i stolicę wszystkich dzielnic. Jeśli zapewni się mu bezpieczeństwo i nienaruszalność, wszystko inne weźmie szczęśliwy obrót. Posłuchał tej rady biskup Fulko i kiedy następnego dnia wojewoda krakowski Mikołaj z nowo zebranim wojskiem zamierzał ścigać Mieczysława Starego, by zetrzeć śmiałymi czynami hańbę doznaną pod Mozgawą, powstrzymał go, żeby zamek i miasto Kraków nie były wystawione na jakieś niebezpieczeństwo. Wrócił z nim razem do Krakowa i obwarował nie tylko zamek krakowski, ale zabezpieczył także wszystkie zamki podległe władzy młodych książąt, żeby wieść o doznanej klęsce nie wywołała jakichś zamieszek, by ktoś nie odważył się podnieść buntu.

ROK PAŃSKI 1196

Kiedy nastał spokój, Polacy powierzają rządy żonie księcia Kazimierza Helenie.

Haniebna walka pod Mozgawą między księciem Wielkopolski Mieczysławem Starym a rycerzami krakowskimi o pryncypat, haniebna nadto klęska, w której niesławnie w wojnie domowej zginęło wielu ludzi, a nikt nie odniósł zwycięstwa, długo powstrzymywała jedną i drugą stronę od działania. Zdawało się, jakby jedni i drudzy celowo przez rozejm przerwali walkę. Najbardziej wstydził się doznanej hańby książę Wielkopolski Mieczysław, dlatego że w podjętej walce stracił wielką liczbę żołnierzy i dużo mienia, a nade wszystko drogiego syna Bolesława, a sam nic z niej nie wyniósł prócz ran i trupa syna Bolesława. Wstydzili się także bardzo i rycerze krakowscy, że niektórzy z nich porzuciwszy chorągwie i stanowiska, zwrócili się do ucieczki i wypuścili z rąk niemal już odniesione zwycięstwo. Wobec¹ tych

¹ Dopiero od tego zdania jest tekst przejęty z kronik, l. c., z pewnymi nieznacznymi zmianami. Początek i koniec ustępu jest dowolnym długoszowym poszerzeniem tekstu.

zgubnych zamieszek w państwie wydało się rzeczą zbawienną powierzenie władzy i rządów w księstwach wdowie po Kazimierzu, księżnej Helenie, odznaczającej się niezwykle, jak na jej płeć rozsądkiem. Zastrzeżono jednak, żeby w sprawach publicznych nie decydowała o niczym, nie wprowadzała żadnych zmian ani postanowień bez zasięgnięcia rady i zgody biskupa Fulka i wojewody krakowskiego Mikołaja. Przeto aż do osiągnięcia przez synów dojrzałości, zgodnie z uznaniem wymienionej księżnej Heleny, rozdawano odpowiednim osobom wakujące godności i urzędy, a książęce podatki i dochody albo odprowadzano do skarbcza, albo rozdzielano na potrzeby i wydatki państwa. Rycerze z przywiązania do potomków Kazimierza, zapominając chwilowo o swoich zastrzeżeniach i o tym, że są mężczyznami, woleli raczej podlegać władzy kobiety, niż opuścić synów księcia.

Następcą biskupa poznańskiego Mrokoty zostaje Filip.

Biskup poznański Mrokota zapadłszy na febrę umiera po dziesięciu latach pontyfikatu i zostaje pochowany w katedrze poznańskiej². Na elekcji kanonicznej odprawionej ósmego września następcą po nim został kanonik poznański. Filip, szlachcic herbu Wieniawa³, zatwierdzony i konsekrowany za zgodą księcia Wielkopolski Mściława [s] przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Zdzisława.

ROK PAŃSKI 1197

Legat papieża Celestyna III zabrania duchownym w Polsce żenić się.

Piotr kardynał-diakon tytułu Panny Marii na Via Lata, zwany pospolicie Kapuańczykiem¹, wysłany przez papieża Celestyna III jako legat z ramienia Stolicy Apostol-

² O Mrokocie i niepewnej chronologii jego rządów, zob. s. 177

³ Rządy Filipa na stolicy poznańskiej są b. niepewne. Zob. J. Umiński, *Czy istniał Filip biskup poznański z 1211 r.?* KH, t. XLIX, 1935, s. 104-107, który odrzuca istnienie Filipa, gdyż po Mrokocie nastąpił Arnold II, Długoszowi nieznanym, a po Arnoldzie, który zmarł 15 I 1211 r. — Paweł wzmiankowany już 11 IV tr. Filip mógł być wybrany, lecz wnet zmarł, jest wymieniony tylko raz w KDW, t. I, nr 74 pod 1211 r. Podobną tezę z pewnym uściśleniem daty śmierci Filipa (koniec marca 1211 r.) przyjął J. Nowacki, *Archidiecezja*, t. II, s. 54, 55. Długosz w *Opera*, t. I, s. 492 powtarza te same szczegóły o Filipie.

¹ Piotr z Kapui (rodem z Amalfi), kardynał-diakon tytułu S. Mariae in Via Lata, legat Stolicy Apostolskiej na Bawarię, Czechy i Polskę, był u nas wg danych z roczników w 1197 r. (zob. MPH, t. II, s. 836, 876, t. III, s. 353) po przyjeździe z Czech. Odbył synod prowincjonalny w Gnieźnie, czy gdzie indziej — nie wiadomo.

skiej w celu przeprowadzenia reform w Kościele polskim, przybywa do Polski. Przed bramami miasta Krakowa przyjął go z wielkimi honorami biskup krakowski Fulko i procesje wszystkich kościołów. Pierwszy zjazd odbył w Krakowie, drugi w Lubczy, potem kolejno przenosząc się do diecezji: gnieźnieńskiej, wrocławskiej, poznańskiej, płockiej, wrocławskiej, chełmińskiej i lubuskiej, o to głównie się zatroszczył przy reformie Kościoła, żeby duchowni wyrzekali się kobiet i nałożnic i prowadzili wstrzemięźliwe i czyste życie, które by mogło być przykładem dla świeckich. Bo wielu księży w tym czasie miało żony, jakby byli do tego uprawnieni. Ten bardzo gorszący zwyczaj wymieniony kardynał gorliwie usuwał i wykorzeniał z Kościoła polskiego. Pod najcięższymi karami zabronił księżom przyjmowania i utrzymywania kobiet, świeckim zaś nawet najwyższym dostojnikom polecił zawierać małżeństwa wobec władzy kościelnej. To zbawienne postanowienie kardynała Piotra przyjął bez oporu kler i cały Kościół polski i przestrzegał go, i zachowywał z całą sumiennością. Czesi natomiast i kler czeski, u których wymieniony kardynał sprawował także godność legata, nie tylko je odrzucili, ale omal nie znieważyli wymienionego kardynała, który przed udzieleniem święceń kapłańskich w sobotę „Sitientes”² ogłaszał to postanowienie i nakłaniał księży do złożenia ślubu czystości. Czescy księża w Pradze zaczęli nastawać na jego życie³. Ich niegodziwym knowaniom położył dopiero kres biskup praski Henryk dzierżący wtedy władzę książęcą w Czechach. Nie tylko jednak w tej dziedzinie, ale i w wielu innych wymieniony kardynał zreformował aż do szczegółów Kościół polski, a biskupi i kler okazywali mu uległość we wszystkim.

Następcą biskupa wrocławskiego Stefana zostaje Ogierz.

Biskup wrocławski Stefan po sześciu latach rządów zmarł i został pochowany w starej katedrze wrocławskiej⁴. Jego miejsce zajął Ogierz, z pochodzenia Włoch, wyznaczony przez Innocentego III z braku zgody przy wyborze w kapitule⁵.

Długosz mógł mieć o nim wiadomość z jakiegoś nieznanego źródła. O tym, co pisze o zakazie małżeństw księży itd., mógł się dziejopis dowiedzieć z roczników. Na temat działalności tego legata jest dość znaczna literatura, bowiem jego rozporządzenia świadczą o wprowadzaniu etapami reformy kościelnej w Polsce.

² Tj. 10 marca.

³ Wiadomość wzięta w całości z Pulkawy, s. 117 pod 1197 r. Legat był w Czechach w marcu do 8 maja tr. Dalsze zdania są dodatkiem Długosza.

⁴ Zob. s. 187, gdzie jest podana ostatnia data, pod którą ten biskup występuje: 11 XI 1198 r.

⁵ Imię biskupa pochodzi może od niem. Auger, wzgl. łac. Augurius. Nie są znane daty objęcia przezeń

Biskup praski Henryk⁶ i książę czeski złożony ciężką niemocą umiera piętnastego czerwca. Choć już był chory, pokonał jednak i wygnał z Czech przy pomocy wojsk, usuniętego swego czasu z księstwa czeskiego krewnego swego, księcia Przemysła, który spodziewając się jego śmierci usiłował zająć stolicę książęcą⁷. Ale i jego ludzi kosztowało to zwycięstwo wiele krwi, bo wielu [z nich] zginęło. Po jego [Henryka] śmierci rodzony brat Przemysła Władysław⁸ uwolniony z więzienia, w którym go trzymano jako podejrzanego, ponieważ był bratem Przemysła, przy poparciu rycerzy otrzymał tron książęcy. Kiedy zaledwie pięć miesięcy sprawował rządy w wymienionym księstwie, jego brat Przemysł wkroczył do Czech z wojskiem złożonym z Czechów i Niemców, żeby walczyć o tron książęcy. Władysław zaś, choć dysponował większą siłą wojskową, jako człowiek spokojny nie chciał podejmować walki z bratem, lecz za pośrednictwem panów wysłanych przez obie strony zawarł z bratem pokój i przymierze. Poprzestając na dzielnicy morawskiej, ustąpił na rzecz Przemysła z księstwa czeskiego⁹. Ten otrzymał koronę królewską na polecenie cesarza rzymskiego Filipa¹⁰, brata Fryderyka II, którego Kościół rzymski nie uznał.

ROK PAŃSKI 1198

Umiera książę Halicza Włodzimierz, a książę polski Leszek Biały, zwyciężywszy księcia Romana, zdobywa księstwo halickie.

Ponieważ¹ książę Halicza Włodzimierz przywrócony na stolicę książęcą w Haliczu — z której go usunęli Panończycy — dzięki życzliwości i pomocy nieżyjącego już księcia

rządów w katedrze wrocławskiej, ani data śmierci. Zob. J. Fijałek, *Ustalenie chronologii*, s. 12, 13, podaje lata, w których Ogień występuje (m. in. na synodach): 1207, 1210, 24 V 1212 r., a więc całkiem inne niż Długosz, który wziął z Katalogu wolborskiego, MPH, t. IV, s. 26, a powtórzył w *Opera*, t. I, s. 525, 526 w tych samych prawie słowach. Ogień był żonaty z niejaką Burną, zob. MPH, t. II, s. 917.

⁶ Ustęp ten jest wzięty niewątpliwie z Pulkawy, znacznie skrócony, zob. FBR, t. V, s. 118, tamże podana mylna data śmierci Henryka w Chebie, zamiast 15 VI 1197 r.

⁷ Wiadomość również z Pulkawy: wydarzenia te przypadają na marzec 1197 r. Pulkawa nie podaje, że Przemysł najechał Czechy z pomocą ks. Albrechta i że odparł go od Pragi ks. Spytyniew, zob. Novotny, op. cit., t. I 2, s. 1150. Przemysł Ottokar I musiał wtedy iść na wygnanie.

⁸ Władysław III zob. s. 195, obrany księciem 22 V 1197 r.

⁹ Relacja ściśle wg Pulkawy, s. 118, znacznie skrócona. Zob. objaśnienie tych faktów u Novotnego, op. cit., s. 1152—1154. Dnia 6 XII oba wojska stały naprzeciw siebie, lecz Władysław ułożył się w ostatniej chwili z bratem i pozostał na Morawach.

¹⁰ Zob. dalej, te same fakty obszernie opisane, tamże przypisy.

¹ Włodzimierz, syn Jarosława Ośmiomysła, zob. s. 164, rządził do 1199 r., zasiadł w Haliczu przy poparciu

i monarchy polskiego Kazimierza, umierając nie zostawił żadnego potomstwa, dał powód do burzliwych niesnasek między książętami polskimi Leszkiem i Konradem oraz ich opiekunami i rycerzami krakowskimi z jednej strony, a Rusinami i książętami ruskimi z drugiej. Zgodnie bowiem ze słusznym prawem, nadto na podstawie przymierza zawartego z księciem polskim Kazimierzem przez Włodzimierza po przywróceniu go na tron, księstwo halickie miało przysiąc Królestwu Polskiemu i synom Kazimierza, na co i rycerze haliccy złożyli przysięgę. Ale ambitne zabiegi wielu książąt ruskich, którzy się domagali, żeby im wymienione księstwo oddać w lenno, zdawały się grozić wieloma poważnymi niepokojami. Dla ich stłumienia, zanim się rozprzestrzenia, postanowiono wysłać do Halicza wojewodę krakowskiego Mikołaja² z siłami tak konnymi, jak i pieszymi, żeby zabezpieczył wakujące księstwo i urządził je tak, by je można było uznać za dzielnicę i połączyć z Królestwem Polskim. Książę Leszek uderzył natychmiast w płacz. Najpierw opiekunów, a potem wszystkich doradców, rzucając im się przymilnie w objęcia, prosił, żeby go nie zostawiali, ale wzięli ze sobą na tę wyprawę. A kiedy zarówno matka Helena, jak i doradcy sprzeciwiali się i doradzali, żeby on raczej w tym czasie został przy dworze, powiada: „Na co się przyda to, że nieme sztandary, które niczego nie czują, pójdą z wami, a ja, wasz przyszły książę, zostanę? Błagam, weźcie mnie, abym nabrał dzielności przez obcowanie z dzielnymi mężami, bo ujmą jest dla mnie i wstyd mi przynosi przebywanie nadal z kobietami. Jeśli tego nie uproszę, pójdę za wami, choćby z jednym tylko towarzyszem”³. Takimi i innymi słowami, które zapowiadały jego przyszłe zalety, nakłonił doradców, którzy wychwalali na wyścigi odwagę księcia, że go wzięli ze sobą. Kiedy więc w licznym orszaku rycerzy przybył na terytorium księstwa halickiego, znaczniejsi spośród Haliczan wychodzą mu naprzeciw i przyjmują go z wyrazami oddania i szacunku jako swego prawowiernego pana. Najpierw proszą go o to, żeby osobiście sprawował nad nimi władzę, by sam zarządzał i kierował księstwem halickim. Oświadczają, że odrzucają z obrzydzeniem władzę wszelkich książąt ruskich i raczej

polskim. Datę śmierci 1199 r. przyjmuje ostrożnie B. Włodarski, *Polska i Ruś*, s. 20, tamże o rywalizacji książąt o tron halicki (s. 22 n.).

Cały ustęp jest oparty na Kronice Kadłubka, ks. IV, rozdz. 24, w wielu jednak miejscach wykazuje bliższe podobieństwo do Kron. wielk., rozdz. 48. Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 201.

² Ani o nadaniu Halicza w lenno innym książętom ruskim, ani o udziale wojewody Mikołaja w wyprawie nie ma danych w źródłach.

³ Ustęp ten jest i u Kadłubka, i w Kronice Mierzwy, i w Kron. wielk. Długosz powtarza go dosłownie za Kron. wielk.

poniosą chwalebną śmierć. Książę Leszek pochwalił ich i ujął pochlebnymi słowami, i kazał im iść przed sobą. Lecz oni uniesieni gniewem na Leszka i jego opiekunów, ponieważ z pogłosek dowiedzieli się, że Leszek ma mianować księciem i władcą syna Mściława, księcia włodzimierskiego Romana, chwyciwszy za broń, zastępują Leszkowi drogę jak wrogowi. Ale kiedy pierwsze ich szeregi rozbite bez trudu zostały zmuszone do ucieczki, a następnie, w których była wielka liczba pieszych, ogarnięte popłochem rozproszyły się także w ucieczce i Leszek podążał, by oblec zamek w Haliczu, mieszkańcy Halicza przez parlamentariuszy proszą o przebaczenie, a uzyskawszy je, otwierają Leszkowi bramy zamku i obiecują, że zrobią wszystko, co poleci⁴.

*Leszek Biały wprowadza na stolicę książęcą w Haliczu
bratanka zmarłego księcia Halicza Romana
ku wielkiemu niezadowoleniu Haliczan.*

Kiedy⁵ książę polski Leszek objął w pełne posiadanie zamek i całą ziemię halicką, wówczas dopiero doszło do poważniejszej walki między współzawodniczącymi o księstwo halickie książętami Rusi. Gdy po długich sporach między nimi reszta zaniechała swoich planów, jedynie książę Włodzimierza Roman Mściławowicz, rodzony bratanek zmarłego księcia Halicza z różnych powodów i względów domagał się, by mu oddano Halicz. I on to z jednej strony prośbami i perswazjami, z drugiej pogroźkami odstraszył pozostałych książąt ruskich od ubiegania się o księstwo halickie. Przy staraniach o wymienione księstwo halickie u księcia polskiego Leszka i jego doradców posługiwał się różnymi podstępными sposobami i codziennie popierał swoją prośbę nowymi argumentami. Dowodził, iż jest rzeczą niegodziwą, by spadek po jego rodzonym stryju przypadł komu innemu, a nie jemu, i że to jeszcze bardziej pogłębiłoby jego żal po zmarłym stryju. Ponadto, że żaden spośród książąt nie zasłużył w pełni na to dobrodzieństwo, czego świadectwem są jego zasługi wobec księcia

⁴ Do końca ustępu są wykorzystane wymienione wyżej kroniki, z tym, że Długosz opuszcza przemówienia. B. Włodarski, op. cit., s. 21, słusznie wątpi, aby Haliczanie zapraszali Leszka Białego na tron, raczej jest to wyprawa wprowadzająca ks. Romana do Halicza i na księstwo.

⁵ Ustęp ten jest również wzięty z powyższych kronik, poszerzony drobnymi szczegółami, których w źródłach nie ma.

polskiego Leszka, świeże rany odniesione pod Mozgawą i mogiły wielu jego rycerzy tam poległych. Do tych wywodów dołączał pogróżki, krzycząc głośno, że w razie odsunięcia go od księstwa halickiego i spadku po jego stryju, z całym okrucieństwem weźmie zbrojnie odwet. Księciu polskiemu Leszkowi i jego doradcom trudna wydawała się decyzja w tej sprawie. Przeciągano jej załatwienie przez wiele dni, w czasie których książę Roman zachowując się pokorniej prosił, żeby mu powierzono księstwo halickie nie z tytułu prawa, ale z łaski, nie na własność i z pełnią praw, ale pod opiekę i chwilowy zarząd. Nie było takiego pośród doradców polskich, który by całkowicie był za tym, by tak bogate księstwo powierzyć Romanowi (i tak już człowiekowi zamożnemu i wpływowemu wśród Rusinów, z obawy, aby uniósłszy się pychą, nie buntował się i z poddanego nie stał się zawziętym wrogiem), ale by to księstwo przyłączyć do Królestwa Polskiego, jako pożyteczne, zgola konieczne i mające mu zapewnić wiele korzyści. Wzruszały ich nadto skargi i prośby panów oraz rycerzy halickich, którzy obawiali się, że im wyznaczą na władcę podstępnego i przewrotnego księcia, który na różne sposoby będzie ich prześladował. Obiecywali oni nadto księciu polskiemu Leszkowi w razie nieoddania ich Romanowi z zamianą [ich ziemi] na dzielnicę, płacić coroczną daninę w pewnej ilości złota, srebra, drogich kamieni, szat, koni, wołów i bydła. Przekonywały te prośby księcia polskiego Leszka i doradców polskich. Względ jednak na groźbę wojny z Romanem w razie, gdyby odmówiono jego prośbom, oraz ataku ze strony księcia Wielkopolski Mieczysława Starego — żeby nie doznać równocześnie napaści z przodu i z tyłu — skłoniły księcia polskiego Leszka i doradców polskich do tego, aby poniechawszy własnych korzyści, i lekceważąc prośby pozostałych książąt ruskich oraz rycerzy halickich, oddali księstwo halickie księciu Włodzimierza Romanowi w przekonaniu, że będzie im uległy i wierny. Nadają mu przeto inwestyturę w wymienionym księstwie⁶ i przekazują je w posiadanie nie bez wielkiego rozgoryczenia Haliczian, wróżących sobie stąd przeróżne nieszczęścia. A Roman pod przysięgą zobowiązuje się i przyrzeka, że dochowa wierności, uległości i posłuszeństwa księciu polskiemu Leszkowi, a wobec rycerzy i poddanych halickich będzie przestrzegał umiaru i sprawiedliwości. Po załatwieniu w ten sposób spraw halickich książę Leszek ze swymi rycerzami wrócił do Krakowa.

⁶ Słusznie B. Włodarski, op. cit., przyp. 25 do s. 21 uważa, że nadanie inwestytury Romanowi jest dowolnym dodatkiem Długosza.

Ziemia lubuska odpada od Polski.

Bolesław jeden z synów św. Jadwigi i księcia wrocławskiego Henryka Brodatego, po uzyskaniu dziedzictwa po ojcu i przeprowadzeniu za zgodą ojca podziału z braćmi: książętami wrocławskimi, Henrykiem i Konradem Kędzierzawym⁷; żyjąc zbytkownie i rozrzutnie, sprzedał za pewną sumę pieniędzy na wieczne czasy swój dział: księstwo lubuskie wraz z jego zamkiem i terytorium margrabiom brandenburskim. Od tego czasu wymienione księstwo i jego sławne biskupstwo lubuskie oderwano i oddzielono od Królestwa Polskiego i niesłusznie, wbrew prawu, przyłączono do Marchii Brandenburskiej nie bez znacznego okrojenia Królestwa Polskiego, które utrzymuje się aż do naszych czasów⁸. Niegodziwość zaś i przewrotność wymienionego Bolesława posunęły się tak daleko, że w mieście Środzie i na cmentarzu parafialnym tego miasta spalono z jego winy osiemset osób⁹.

Papież Celestyn III po sześciu latach, ośmiu miesiącach i jedenastu dniach rządów umiera w Rzymie i zostaje pochowany w bazylice św. Piotra¹⁰. Jego następcą został dwudziestego drugiego lutego Lotar, nazwany Innocentym III, rodem z Kampanii, syn Trazymunda¹¹, mimo młodego wieku biegły w teologii i naukach świeckich i przez wszystkich lubiany.

⁷ O podziale ziem między książąt wrocławskich, synów Henryka Brodatego, miał Długosz wiadomości z kronik śląskich, zob. MPH, t. III, s. 487, 647, tylko inaczej je zredagował: w obu miał przydomek Konrada, Kędzierzawy. Podział ziem mógł nastąpić przed 1258 r., ale może i o wiele wcześniej, w 1213—1214 r. O ks. Konradzie bardzo niewiele wiadomo: występuje on tylko do 1208 r., zob. u R. Gródeckiego [w:] *Historii Śląska*, t. I, s. 221 i przyp. 2 do s. 220.

⁸ O utracie ziemi lubuskiej (nb. jej połowy) jest w Kron. wielk., rozdz. 88 z datą 1249 r. (z rozdz. 87), jednak całkiem odmiennie zredagowany. Długosz wymienia tu błędnie ks. Bolesława, najstarszego syna Henryka Brodatego, zmarłego rychło — zamiast Bolesława Łysego zw. Rogatką, mimo że w kronikach śląskich miał podane, zgodnie z prawdą, kto odstąpił ziemię lubuską margrabiom brandenburskim. Zob. w księdze VII pod 1250 r., gdzie Długosz trochę inaczej przedstawia tę sprawę.

⁹ Wiadomość nie sprawdza się w źródłach.

¹⁰ Zob. s. 190. Cały ustęp wzięty raczej z Hist. eccles., kol. 1117, jest też u Marcina z Opawy, s. 437.

¹¹ Lotar, syn Trazymonda księcia Segni z rodu Conti, ur. w Anagni w 1160 r., został kardynałem-diakonem w 1190 r., wybrany papieżem 8 I 1198 r. jako Innocenty III. Był jednym z najpotężniejszych papieży średniowiecznych, zmarł na malarię 16 VII 1216 r.

Filip II wybrany na cesarza koronuje księcia czeskiego na króla.

W tym samym także roku w dzień św. Michała po siedemnastu latach rządów umiera cesarz Henryk w Palermo na Sycylii i zostaje z honorami pochowany w Neapolu¹². Wielu kronikarzy twierdzi, że pod koniec swego życia był on zawziętym wrogiem i przeciwnikiem Kościoła i że zamordował niektórych biskupów, którzy nie chcieli zezwolić na jego bezprawia. Z tej przyczyny Stolica Apostolska nałożyła na niego ciężką klątwę¹³. Ponieważ książęta byli niezgodni co do osoby następcy cesarza i arcybiskupi Kolonii i Trewiru wybrali komesa Poitou Ottona, syna zmarłego księcia saskiego Henryka¹⁴, arcybiskup zaś Moguncji i inni wybrali księcia Szwabii Filipa, brata cesarza Henryka VI¹⁵, doszło do krwawej wojny. Niemal w całych Niemczech nastąpiły rzezie i wzajemne godne pożałowania pustoszenia. Kraj dymił pożarami. Filip chcąc utwierdzić swoją elekcję, zjednuje sobie wielu książąt niemieckich. Wzywa też na pomoc księcia czeskiego Przemyśla i, aby go tym więcej zobowiązać wobec siebie, mianuje go królem i poleca arcybiskupowi Moguncji w swojej obecności koronować go na króla w Bambergu lub, jak niektórzy podają, w Moguncji¹⁶. Ufny w jego pomoc, pustoszy w najokrutniejszy sposób arcybiskupstwo kolońskie i inne stawiające mu opór kraje niemieckie. Papież zaś Innocenty, żywiąc niechęć do Filipa za to, że jego brat Henryk wielokrotnie znieważał i krzywdził biskupów i kapłanów na Sycylii, bardzo gorliwie popierał Ottona. Na jego też polecenie wymieniony Otto otrzymał pierwszy koronę w Akwizgranie i Filip został wyklęty za bezprawny najazd na Cesarstwo.

¹² Źródło tego ustępu nie zostało odnalezione. O tych sprawach piszą (krócej) kronikarze czescy i bardzo wiele roczników niemieckich. Cesarz Henryk VI zmarł w Italii na malarię 28 IX 1197 r. w pobliżu Mesyny, a jest pochowany w Palermo. Zob. *Jahrbücher*, [t. 35] s. 471, 472.

¹³ Henryk VI był dwukrotnie wyklęty (ostatnio w 1196 r. z cięższym wymiarem klątwy) i to jeszcze przez Celestyna III za nadużycia w Toskanii. Te sprawy są znane z listów papieskich, a nie z kronik, zob. *Jahrbücher*, [t. 35], s. 434, 435.

¹⁴ Otto IV, syn Henryka Lwa, ur. ok. 1174 r., był hrabią Poitou. Koronowany w Wormacji 5 IV 1198 r., zm. 19 V 1218 r., zob. *Enciclopedia Italiana* i *Jahrbücher* [t. 36], s. 504.

¹⁵ Filip szwabski, czwarty syn Fryderyka I Barbarossy, brat Henryka VI, ur. 26 VI 1176 r., wybrany królem rzymskim 8 III 1198 r. w Mühlhausen, koronowany 8 IX tr. w Moguncji, zabity 21 VI 1208 r. Zob. co do wyboru, *Jahrbücher*, [t. 36], s. 69, 136 i co do dat w *Enciclopedia Italiana*.

¹⁶ Data dzienna i miejsce koronacji Przemyśla Ottokara I są sporne: rok 1198 lub 1199. Koronacja nastąpiła albo w Moguncji 8 IX, albo w miejscowości Boppard na pdn. od Koblencji. Zob. V. Novotny, op. cit., t. I 3, s. 228 i przyp. 2.

Następcą biskupa wrocławskiego Franciszka zostaje Jarosław.

Biskup wrocławski Franciszek czyli Franko, zwany inaczej Świętka, po dwunastu latach rządów umiera¹⁷. Jego miejsce zajmuje książę Jarosław, syn księcia wrocławskiego Bolesława Wysokiego¹⁸, zatwierdzony i konsekrowany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Zdzisława dzięki zabiegom i staraniom ojca. Ten Jarosław za zgodą ojca dał kościołowi wrocławskiemu ziemię nyską w wieczyste posiadanie i zapisał jako uposażenie¹⁹ po pojednaniu się za pośrednictwem panów z jednej i drugiej strony z ojcem, którego wygnał z księstwa wrocławskiego, zachęcony do tego występku przez niektórych rycerzy, i uniesiony młodzieńczą ambicją i z niechęci do macochy Adelajdy²⁰, ponieważ widział, że ojciec bardziej od niego kocha zrodzone z niej dzieci. Ten też Jarosław zniósł jako wielce szkodliwe dla stołu biskupiego dziesięciny z nowizn nadane z całej ziemi legnickiej przez swego poprzednika Żyrośława klasztorowi lubiąskiemu²¹.

Świętosław kijowski, jeden ze znaczniejszych książąt Rusi, umiera i zostaje pochowany w kościele św. Cyryla, który zbudował jego ojciec, książę Czernihowa. Po jego śmierci stolicę książęcą w Kijowie objął syn Rościśława Ruryk, ale gdy z biegiem czasu został wygnany przez kijowian, uciekł do Połowców²².

¹⁷ Zob. o Franku przyp. 12 do 1181 r.

¹⁸ O biskupie Jarosławie, synu Bolesława Wysokiego, ks. Opola, źródła dają dużo wiadomości. Katalogi biskupów wrocławskich jednakowo oznaczają daty rządów: 1199—1201, zob. MPH, t. VI, s. 562, 568, 578. Są też dane o nim w obu kronikach śląskich, zob. MPH, t. III, s. 481 i 547. Długosz w *Opera*, t. I, s. 458, 459, pomieścił sporo innych jeszcze szczegółów o rodzinie i krewnych Jarosława, częściowo błędnie.

¹⁹ Nadanie katedrze wrocławskiej ziemi nyskiej i otmuchowskiej przez Jarosława jest późniejszą wersją z Kroniki pol.-śląskiej, zob. T. Silnicki, *Dzieje i ustrój [w:] Historii Śląska*, t. II, s. 48, 49, który zwraca uwagę na wcześniejszą przynależność jednej z tych ziem do biskupstwa, ale przypuszcza, że Jarosław poczynił jakieś kroki dla bliższego związania tych ziem z dobrami katedry. Przekaz o nieporozumieniu z ojcem wydaje się nieprawdziwy.

²⁰ Adelajda, córka Berengara, palatyna Sulzbachu, zm. 25 VIII, rok nieznany.

²¹ Również i tę wiadomość kwestionuje Silnicki, op. cit., s. 50, przyjmując możliwość jakiegoś chwilowego sporu z mnichami i zwracając uwagę właśnie na wielkie nadania dla cystersów w Lubiążu w 1201 r., pośrednio dokonane przez Jarosława. Źródło tej wiadomości u Długosza jest nieznane.

²² O śmierci i pochowaniu ks. Świętosława III pisze w tych samych słowach Lat. ławrent. red. suzd., kol. 412 pod 1195 r. Świętosław zmarł 24 VII 1194 r., zob. s. 55. W tymże latopisie jest o osadzeniu Ruryka II Rościśławowicza w Kijowie (zob. o nim s. 200). O ucieczce do Połowców powtarza Długosz dalej, s. 230.

ROK PAŃSKI 1199

Książę Halicza Roman w krótkim czasie w okrutny sposób doprowadza do zguby całą szlachtę halicką, budząc przerażenie u sąsiadów.

Książę Włodzimierza Roman, uzyskawszy dzielnicę halicką dzięki poparciu, szlachetności i hojności księcia polskiego Leszka Białego, zaczął najpierw schlebiać Haliczanom. Wkrótce powziął do nich niechęć, a wreszcie stał się okrutny¹. I niedługo przetrwało złożone przez niego księciu polskiemu Leszkowi przyrzeczenie, że będzie rządził księstwem halickim zgodnie z prawem i sprawiedliwością. Nie dochowując wiary przysiędze i przymierzu, więzi wezwanych do siebie znaczniejszych Haliczan, którzy nie podejrzewają niczego złego z jego strony. Jednych spośród nich każe publicznie ścinać mieczem, innych zakopać i zasypać piaskiem, innych na oczach wszystkich ćwiartować, innych obdrzeć ze skóry, innym wyrwać wnętrzności, a wielu jak posągi przywiązać do słupów, razić strzałami z łuków i w różny sposób uśmiercić. Kiedy zaś powinowaci, krewni i synowie zabitych rycerzy i niemal cała szlachta przerażona tak ohydny okrucieństwem zbiegła do sąsiednich krain i jęcząc, i skarżąc się zwała całą winę na księcia polskiego Leszka i na Polaków, że narzucili im tak dzikiego księcia, który oprócz ludzkiej postaci nie ma w sobie żadnej ludzkiej cechy, Roman uciekł się do sztuczek. Wyszukanymi pochlebstwami i obietnicami odwołał ich i otaczając przez jakiś czas szacunkiem i życzliwością, skazał w końcu na śmierć wśród różnych męczarni. Swoimi okrutnymi metodami nęka i gubi niemal całą szlachtę halicką. Dla usprawiedliwienia swej zbrodni powtarzał zwykle przysłowie, które stało się jakby świętą wyrocznią, że nikt nie może się najeść miodu, jeżeli wcześniej nie wytraci całego roju pszczoł. Jego okrucieństwo i tyrania wzbudziły tak wielki postrach nie tylko u swoich, ale i sąsiadów, w krótkim czasie zdobył taką sławę i znaczenie, że rządził bez trudu wszystkimi dzielnicami ruskimi. Wszyscy książęta rusczy płacili mu trybut i byli jego poddanymi. Ten stan rzeczy budził często niepokój Polaków, żeby się nie obrócił na ich zgubę. Już po cichu raz po raz przepowiadali, że groźna tyrania Romana spadnie kiedyś na nich.

¹ Ustęp wzięty z Kroniki Kadłubka, ks. IV, rozdz. 24, głównie jednak z Kron. wielk., rozdz. 49, na co wskazują szczegóły. Np. powiedzenie ks. Romana o miodzie i pszczołach jest w Kron. wielk. i w Kronice Mierzwy (MPH, t. II, s. 441), nie ma go u Kadłubka. Ostatnie 2 zdania są dodatkiem Długosza, który dość poszerzył to opowiadanie.

Książę Wielkopolski Mieczysław Stary zajmuje Kujawy.

Książę Wielkopolski Mieczysław Stary, który po klęsce poniesionej pod Mozgawą zachowywał spokój, nabiera znów chęci do załatwiania spraw drogą wojny i zamieszek. Dział synów Kazimierza: Leszka i Konrada, sąsiadującą z jego księstwami dzielnicę kujawską z racji bliskiego i dogodnego położenia zajmuje i poddaje swej władzy². Tej krzywdy nie pomścił wtedy Leszek i jego opiekunowie. Bał się bowiem, żeby nie wybuchła wojna domowa, i nie wynikły stąd znów nowe klęski. Albowiem między wojewodami: krakowskim Mikołajem z domu Lisów i sandomierskim Goworkiem z domu Rawitów³, toczył się ostry, zawzięty spór, który miał swe źródło we współzawodnictwie i zawiści, a który tak się zajątrzył, że po wielu zatargach i kłótniach wojewoda sandomierski Goworek obawiając się potęgi swego wroga wojewody krakowskiego Mikołaja, musiał pójść na wygnanie do Czech, do swoich braci i krewnych. Życzliwy książę czeski przywrócił ich do swoich siedzib i posiadłości pod tym jednak warunkiem, że wyrzekną się dawnego herbu na znak zdrady, której się dopuścili, i będą nosić w herbie siekierkę zwaną po czesku „*bradatice*”, po polsku „*oksza*”⁴.

Następcą arcybiskupa gnieźnieńskiego Zdzisława zostaje Henryk.

Arcybiskup gnieźnieński Zdzisław umiera po siedemnastu latach rządów i zostaje pochowany w katedrze gnieźnieńskiej⁵. Choć kapituła wybrała na jego miejsce archidiakona gnieźnieńskiego Tomasza, to jednak wobec nacisku ze strony książąt Wielkopolski Mieczysława i syna Ottona, Władysława [s], papież Innocenty III, lub, jak podają inni, Marcin IV [s], zatwierdził brata Henryka zwanego Kietlicz⁶ z zakonu

² Kujawy włączył Mieszko Stary po śmierci syna Bolesława w 1195 r. bezpośrednio do Wielkopolski. Jest o tym dość ogólnikowa informacja u Kadłubka, ks. IV, rozdz. 25.

³ Zob. PSB, t. VIII, biogram Goworka, wojewody sandomierskiego i kasztelana krak. herbu Rawicz. O dobrowolnym pójściu na wygnanie pisze Długosz pod 1203 r.

⁴ O herbie Oksza wzięte dosłownie z *Klejnotów Długoszowych*, zob. wyd. M. Friedberga, s. 68. Źródło tej wiadomości przy obu tekstach Długosza nie jest znane.

⁵ Co do Zdzisława, zob. s. 164, data jego śmierci jest bardzo niepewna, najpóźniejsza 1187 r. Tomasz archidiakon nieznan.

⁶ O Henryku Kietliczu, rycerzu, imienniku arcybiskupa, Długosz już pisał, zob. s. 189. Zob. uwagi Semkowicza w *Rozbiorze*, s. 202 o Kietliczu i mylnych informacjach Długosza co do jego genealogii, wziętych z Żywota św. Jadwigi, MPH, t. IV, s. 645 — oraz biogram w PSB, t. IX. Ród rycerski Kietliczów pochodził z Łużyc, arcybiskup był najślawniejszym jego przedstawicielem i jednym z najwybitniejszych średniowiecznych

braci mniejszych, mimo że ten uchylał się od tej godności. Syn księcia Brenny⁷ Teodoryka i księżniczki polskiej Eudoksji⁸, bliski krewny książąt Meranu, związany pokrewieństwem trzeciego stopnia ze świętą Jadwigą, przyjął święcenia w klasztorze świętego Jakuba we Wrocławiu.

Dwudziestego trzeciego kwietnia umiera książę węgierski Bela po dwudziestu trzech latach rządów i zostaje pochowany w Białogrodzie⁹. Jego następcą został wyniesiony na stolicę ojcowską za powszechną zgodą prałatów i panów jego syn Emeryk¹⁰, ale panował krótko.

ROK PAŃSKI 1200

*Mieczysław prosi i zachęca matkę Leszka Helenę,
aby dożywotnio odstąpiła mu tronu monarszego, a kiedy ona wyraża zgodę i
usuwa się do Sandomierza, Mieczysław zostaje monarchą.*

Po bezprawnym¹ zajęciu przez księcia Wielkopolski Mieszka Starego księstwa kujawskiego, wspomniany Mieczysław cały zapał i wszystkie wysiłki kieruje ku zdobyciu księstwa krakowskiego i tronu monarszego w Polsce. A ponieważ nie powiodła mu się walka zbrojna, przy pomocy której chciał to pierwotnie uzyskać, spodziewa się, że osiągnie to bez wątpienia chytrością i podstępem, środkami potężniejszymi od wszelkiej broni. Toteż biskupa Fulkę, jego brata wojewodę krakowskiego i resztę znaczniejszych panów i dostojników, zarówno osobiście i nader uprzejmie, jak i listownie, wysyłając przez posłów różne dary, przeciąga na swoją stronę, aby mu oddali władzę monarszą — zwłaszcza że synowie Kazimierza: Leszek i Konrad nie doszli jeszcze do pełnoletności — [obietując] im pod swymi rządami szczęśliwe

arcybiskupów w Polsce. Rządy objął między 23 III a 25 XII 1199 r.; spory o kontrkandydata Tomasza nie są znane. Zasłużył się dla utwierdzenia reformy kościelnej w Polsce. Zmarł wg Kalendarza krak. 22 III (1219 r.).

⁷ Brehna, dziś mała miejscowość na pdn.-zach. od Bitterfeld, w średniowieczu Bren, Brene. Teodoryk był synem Fryderyka II Wettyna, zm. ok. 1270 r.

⁸ Eudoksja, zob. Balzer, *Genealogia*, s. 302, 303, była córką Konrada mazowieckiego i kujawskiego, zaślubiła Teodoryka ok. 1238 r., data jej śmierci nie jest znana.

⁹ Bela III, zob. s. 62, zm. 23 IV 1196 r. Wiadomość z Kron. budz., gdzie jest mylny rok 1190. Tamże o wyborze syna Emeryka.

¹⁰ Emeryk, najstarszy syn Beli III, ur. w 1174 r., panował od 1196 r., zmarł we wrześniu 1204 r.

¹ Semkowicz, *Rozbiór*, s. 202, 203, wykazał szczegóły, których nie ma w odpowiednich ustępach u Kadłubka, ks. IV, rozdz. 25 i w Kron. wielk., rozdz. 50. Długosz szukał konsekwentnych powiązań dla wiciu wydarzeń, natomiast opuszczał formę przemówień stosowaną w obu kronikach.

i spokojne życie. Ale gdy tymi pochlebstwami nie mógł pozyskać mężów, ponieważ ci, żywiąc wielką sympatię do chłopców, puszczały mimo uszu wszystko, co podsuwał Mieczysław Stary, zwraca się z całą energią do matki chłopców, księżnej Heleny, wdowy po Kazimierzu, w nadziei, że swoimi podstępными słowami łatwo ją skłoni do swych życzeń, i tak się też stało. Panowie bowiem, których Mieczysław kusił prośbą lub nagrodę, od niej uzależniali możliwość wyrażenia swojej zgody. Doradza więc usilnie księżnej Helenie, żeby się zgodziła na oddanie mu pryncypatu i władzy monarszej w Polsce, a w ten sposób zapewni tron królewski synom i osiągnie korzyści i zyski. Bez jego zgody — jemu bowiem, zgodnie z opinią, jako starszemu przypada tron monarszy — synowie Kazimierza nie mogą się nigdy ostać w spokoju na księstwie krakowskim, które jest zastrzeżone dla monarchy, a on i jego synowie nie spoczną nigdy z powodu bezprawnego odebrania mu tego księstwa. Jeżeli jednak księżna Helena zgodzi się ustąpić z wymienionego księstwa, to on jest gotów, po pierwsze adoptować swoich bratanków, synów Kazimierza: Leszka i Konrada², pasować ich na rycerzy, przywrócić im dzielnicę kujawską, wreszcie zapewnić im na stałe Królestwo Polskie, żeby po jego śmierci ani jego synowie, ani ktokolwiek inny nie mógł poddawać w wątpliwość ich zwierzchniej władzy. Nie mają bowiem żadnej innej możliwości następstwa na tronie królewskim, zgodnie z prawem, i bez narażenia się na niebezpieczeństwo, a ich następstwo nie będzie długotrwałe, jeśli on go nie zatwierdzi i nie zabezpieczy. Od jego bowiem woli i orzeczenia zależy to pełnoprawne zatwierdzenie. A wybór, który po śmierci jego brata Kazimierza przeprowadzili biskup Fulko i panowie, oraz wysunięcie na stolicę monarszą jej synów jest nieważny, śmieszny i nie utrzyma się, jeśli on [sc. Mieszko] go nie zatwierdzi. Niech Helena nadto zauważy, że on już jest zgrzybiałym starcem i niedługo pożyje i niech nie ociąga się z ustąpieniem na bardzo krótki czas z księstwa krakowskiego, a zyska dla swoich synów różnorakie korzyści. Księżna Helena przekonywana raz po raz takimi słowami, z kobiecą łatwością uwierzyła wszystkim podstępным wywodom Mieczysława. Mimo sprzeciwu ze strony biskupa krakowskiego Fulkona i wojewody krakowskiego Mikołaja oraz pozostałych panów, którzy stawiali opór, godzi się z synami Leszkiem i Konradem ustąpić z księstwa krakowskiego pod warunkami podyktowanymi przez Mieczysława Starego, byleby tylko pod przysięgą zobowiązał się do ich przestrzegania. Dla zatwierdzenia tego [układu] wyznaczono dzień św.

² Długosz przeinaczył tu ważny szczegół: wymienia bowiem książąt Leszka i Konrada — gdy tymczasem w obu kronikach jest mowa tylko o Leszku.

Bartłomieja³. Kiedy na to [zaprzysiężenie], zgodnie z umową między księżną Heleną a Mieczysławem, przybył wielki tłum prałatów i panów, Mieczysław Stary odnawia złożoną obietnicę przyrzekając na nowo, że adoptuje Leszka i Konrada, przywróci im Kujawy, a po swojej śmierci zapewni królestwo. Obietnice te uświęcono przysięgą złożoną wtedy na ręce biskupa nie tylko przez Mieczysława Starego, ale także przez panów jednej i drugiej strony. Za zgodą obydwu stron dodano też, że gdyby ktoś zawarte w ten sposób układy odważył się zaniedbać, zgwałcić, złamać i unieważnić, zabiegać o ich złamanie i unieważnienie lub wyrazić na nie swą zgodę, narazi się na hańbę wyklęcia przez metropolitę gnieźnieńskiego albo jakiegokolwiek innego biskupa z diecezji gnieźnieńskiej oraz na karę i zemstę Boga, w imię Którego złożył fałszywą przysięgę⁴. Po zawarciu tego układu księżna Helena z Leszkiem i Konradem oraz wieloma towarzyszącymi jej panami ustępuje z Krakowa do Sandomierza, by zarządzać pozostałymi księstwami działu swych synów. Mieczysław zaś Stary zostawszy monarchą polskim przejmuje w posiadanie miasto, zamek i księstwo krakowskie i po kilku dniach zaczyna budować silny zamek w Bytomiu⁵, by utrzymać w wierności rycerzy krakowskich i w razie buntu mieć blisko miejsce schronienia, gdzie by mógł bezpiecznie przebywać. Wtedy też wezwany listownie przez przyjaciół wraca z Czech wojewoda sandomierski Goworek i zyskuje pierwsze miejsce u Leszka i Konrada. Po podziale księstw nie obawiał się już wrogich wystąpień wojewody krakowskiego Mikołaja, ponieważ każdy z nich podlegał innemu księciu⁶.

Trzęsienie ziemi, jakie nastąpiło piątego maja w południe w Polsce i sąsiednich królestwach i ziemiach, a które się powtórzyło w ciągu następnych dni, zniszczyło wiele wież, domów i warowni. To zjawisko, które rzadko zdarza się w Polsce, było poczytywane za cudowny znak i u wielu [ludzi] budziło obawy⁷.

Greckie miasto⁸ Konstantynopol, w którym wtedy panował Askarius⁹, zostaje za-

³ Nie ma w obu kronikach danych o oponeń dostojników, ani o dacie układów, 24 VIII 1200 r.

⁴ I tego szczegółu brak w kronikach, jw., ale Długosz wg zwyczajów swych czasów tak przedstawił tę gwarancję dotrzymania układu.

⁵ Zamek w Bytomiu mógł budować tylko Mieszko raciborski, jako pan tej ziemi.

⁶ I tego szczegółu nie ma w kronikach.

⁷ Semkowicz wskazał na przejęcie wiadomości o trzęsieniu ziemi wraz z datą 5 V 1200 r. z Pulkawy. W Roczniku Traski miał Długosz inną datę: 4 V 1201 r.

⁸ Ustęp dotyczący zdobycia Konstantynopola 17 VII 1203 r. w czasie IV krucjaty, wg Semkowicza (*Rozbiór*, s. 203) jest wzięty z Hist. eccles., kol. 1119 pod datą 1200. Należy dodać, że jest on w rkpsie padewskim Hist. eccles., który właśnie posiada dodatkową wersję o Ascariusie i jego przeprawie do Cheronesu (Krym) i do księstwa halickiego (zw. tu Galacją), stanowiącego część Rusi. Koniec tekstu pochodzi od Długosza.

⁹ Ascarius (może Lascaris). Jednak w tym czasie panował w Bizancjum Aleksy III od 1195 do 1203 r. —

jęte przez Wenecjan i Franków. Przez długi czas nie wierzono w jego zdobycie, dlatego że istniała przepowiednia, iż może je zdobyć jedynie anioł. Ale kiedy wrogowie wdarli się przez mur, na którym był namalowany anioł, wtedy po raz pierwszy stwierdzono prawdziwość przepowiedni i wprowadzającą w błąd wieloznaczność. Cesarz zaś Konstantynopola Askarius po zajęciu miasta przeprawił się w kierunku Morza Pontyjskiego do Tersony¹⁰ i stąd potem do Galacji, czyli dzielnicy halickiej, która jest częścią Rusi, należącą dotąd do Królestwa Polskiego. Przyjęty życzliwie i potraktowany po ludzku przez księcia Rusi Romana, przez jakiś czas tam pozostał.

Fundacja klasztoru św. Jakuba w Sandomierzu.

Panna Adelajda, pobożna i oddana służbie Bożej dziewczyna, córka zmarłego księcia krakowskiego i sandomierskiego Kazimierza, zakłada i wznosi w mieście Sandomierzu klasztor dominikanów pod wezwaniem św. Jakuba. Kiedy ta, służąc Bogu w dziewictwie, zmarła w roku 1211, ósmego grudnia, została pochowana w tymże klasztorze¹¹.

Król Węgier Emeryk po roku zaledwie rządów umiera trzydziestego listopada i zostaje pochowany w katedrze w Eger¹². Jego miejsce zajął jego syn Władysław koronowany dwudziestego szóstego sierpnia¹³.

uciekł jeszcze przed zajęciem stolicy przez krzyżowców. Od 1204 r. powstało na pdn.-wsch. wybrzeżach Morza Czarnego królestwo Trapezuntu i tam przetrwali młodszy dynaści bizantyjscy aż do powrotu do Konstantynopola w 1261 r. Wersja o Galacji (raczej Galicji = Halicz, księstwo halickie) jest całkiem legendarna.

¹⁰ Tj. przekreślona nazwa zam. Chersones, zob. przyp. 8.

¹¹ Genealogie nie notują córki Kazimierza Sprawiedliwego imieniem Adelajda, nie mogła ona fundować w 1200r. klasztoru dla dominikanów, skoro tego zakonu jeszcze w Polsce nie było. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 203, przypuszcza, że nastąpiło tu pomieszanie z inną Adelajdą, siostrą Leszka Czarnego, ta zmarła istotnie 8 XII 1291 r. Pod 1226 r., s. 305 pisze Długosz o fundacji klasztoru przez Iwonę Odrowąża (toż w LB, t. III, s. 454, 455). Tradycja przekazuje mylnie imię fundatorki kościoła, który powstał w XII—XIII w. i był parafialnym aż do 1226 r. Do tej kwestii jest trochę danych w literaturze, ostatnio w *Studiach Sandomierskich*, 1967 r., s. 219, 220 na podstawie starszych opracowań.

¹² Emeryk, zob. s. 219. Krótkie jego rządy wyliczył Długosz mylnie od śmierci Beli III, którą zanotował pod 1199 r., gdy we wszystkich kronikach węgierskich miał podane 8 lat panowania. Tylko data dzienna i miejsce pochowania odpowiadają prawdzie.

¹³ Władysław III, wg genealogii jedyny syn Emeryka, ur. w 1199 r., zm. 7 V 1205 r., był jako dziecko obrany na tron w 1204 r. Data dzienna koronacji wzięta z kronik węgierskich.

ROK PAŃSKI 1201

*Kiedy Mieczysław odmawia dochowania umowy Helenie, wojewoda krakowski
Mikołaj podczas jego pobytu w Wielkopolsce
pozbawia go tronu monarszego i przywraca całą ziemię krakowską Leszkowi
Białemu.*

Już drugi¹ rok dzierżył Mieczysław Stary władzę monarszą i księstwo krakowskie, nie spełnił jednak żadnego z wielorakich warunków układów i przyrzeczeń złożonych księciu Leszkowi i jego matce, księżnie Helenie. Nie zwrócił nawet ziemi kujawskiej zajętej niesłusznie w poprzednich latach i chytrze usprawiedliwiał się raz publicznymi zajęciami, kiedy indziej stanem zdrowia. Wtedy dopiero wdowa po Kazimierzu księżna Helena zaczęła się skarżyć, że Mieczysław próżnymi obietnicami podszedł ją i oszukał. Wtedy też zaczęła przyznawać, że jej kobiece poczynania i plany, które ją tak ośmieszyły, okazały się o wiele gorsze od całkowicie im przeciwnych rad mężów i nie zapewniły jej bezpieczeństwa. Nie straciwszy jednak wszelkiej nadziei, którą łączyła z obietnicami Mieczysława Starego, przybywa do Krakowa i podejmuje z Mieczysławem najpierw prywatnie, a potem oficjalnie rozmowy, żeby pamiętając o układach zawartych z nią i jej synami, przywrócić im ziemię kujawską, pasował obydwu na rycerzy i mianował ich na piśmie na wypadek swojej śmierci dziedzicami tronu monarszego i księstwa krakowskiego. Ale Mieczysław, człowiek z gruntu przewrotny, najpierw w łagodnych słowach zapewnia swoją bratową, wdowę po Kazimierzu, księżnę Helenę, że jeszcze jest dość czasu na załatwienie tego. Następnie kiedy widzi, że natrętna kobieta niezadowolona z tej odpowiedzi żali się coraz gwałtowniej na złamanie umów, odpowiada, że umowy bardziej będą pogwałcone, jeżeli [on] zlekceważy swoich własnych synów, którzy doszli nie tylko do odpowiedniego wieku, ale i rozsądku i postawi wyżej od nich niedojrzałych jeszcze chłopców: bratanków. Że nie można na podstawie prywatnych umów synom mającym prawo do następstwa po nim odbierać lub kwestionować prawa do sukcesji, które obowiązują powszechnie. Niechże odejdzie i zrozumie, że prawo prywatne nie może obalić pu-

¹ Zob., co pisze o tym długim ustępie Semkowicz, *Rozbiór*, s. 203; jest on napisany na podstawie Kadłubka, ks. IV, rozdz. 25 i Kron. wielk., rozdz. 50. Długosz dodał jednak sporo szczegółów całkiem dowolnie, a opuścił przemówienia.

blicznego, a on też nie może wybierać ani mianować na piśmie innych spadkobierców jak tych, którzy jako jego synowie, nie znieśliby żadnego innego mianowania. Księżna Helena, wdowa po Kazimierzu, orientuje się po tej odpowiedzi, że umowy zostaną złamane, a jej prośby odrzucone. Pełna głębokiego smutku wraca do Sandomierza. Przez posłów i listownie błaga wielu spośród panów krakowskich, których życzliwe rady niegdyś odrzuciła, by nie pozwolili, aby tak ciężka krzywda wyrządzona jej i jej synom została nie poniszczona i by przywrócili jej synom księstwo krakowskie, obiecując, że na przyszłość nie podejmie niczego w sprawach publicznych bez ich rady. Popierała tę prośbę nie tylko sympatia do synów Kazimierza, żywa w sercach wszystkich dzięki dobrodziejstwom ojca, ale także niechęć do Mieczysława Starego, który chcąc bezpieczniej sprawować władzę w księstwie krakowskim, usunął niektórych panów z dawnych posiadłości, twierdząc, że one należą do niego i nadał je jako bardziej mu oddanej szlachcie wielkopolskiej — także publiczne urzędy i godności — a sądzono, że z biegiem czasu, kiedy umocni swoją władzę, jeszcze więcej [ludzi] usunie. Wszyscy rozjątrzeni łatwo wyrażają zgodę na doprowadzenie do zguby i usunięcia Mieczysława Starego. I kiedy Mieczysław Stary przebywa na terenach Wielkopolski, wojewoda krakowski Mikołaj zajmując zamek krakowski wprowadza Leszka Białego z jego matką, księżną Heleną, na tron książęcy w Krakowie i zyskuje dla nich poparcie wszystkich². Urzędnikom i naczelnikom Mieczysława oraz ludziom, o których wiedział, że mu sprzyjają, polecił, żeby przenieśli się z nim do Wielkopolski. I choć wszystkie zamki i warownie księstwa krakowskiego wyraziły posłuszeństwo Leszkowi, jeden tylko zamek w Bytomiu stał po stronie Mieczysława Starego. Książę Mieczysław przesławszy do niego silną załogę żołnierzy, nie przestawał gnębić dzielnicę krakowskiej grabieżami, rabunkami, łupiestwami i innymi przykrościami.

Król czeski Przemysław porzuciwszy swoją pierwszą prawowitą żonę Adlę, siostrę margrabiego Miśni³, poślubił Konstancję, siostrę króla węgierskiego Beli⁴.

² Kron. wielk. pisze ogólnie o wypędzeniu Mieszka Starego przez dostojników, nie ma tam mowy o wojewodzie Mikołaju.

³ Adelajda (tu skrócone Adla), córka Ottona Bogatego, siostra Albrechta i Dytrycha, hrabiego miśnieńskiego rozwiedziona z Przemysłem I w 1198 lub 1199 r. — data jej śmierci nieznana.

⁴ Konstancja, córka Beli III, siostra króla Emeryka i Andrzeja, jego następcy, poślubiona w poł. 1199 r., zm. 6 XII 1240 r. Zob. Novotny, op. cit., t. I 3, s. 241.

Umiera książę Wrocławia Bolesław Wysoki i jego synowie. Następcą po sobie zostawia syna, Henryka Brodatego, męża świętej Jadwigi.

Dwudziestego trzeciego stycznia umiera biskup wrocławski Jarosław⁵, syn księcia wrocławskiego Bolesława Wysokiego, po trzech zaledwie latach rządów w katedrze wrocławskiej i zostaje pochowany w tejże katedrze. Jego następcą został kanonicznie wybrany, zatwierdzony przez Innocentego III, biskup lubuski Cyprian, którego jako opata świętego Wincentego za murami Wrocławia mianowano biskupem lubuskim⁶. A w niewiele dni później, mianowicie szóstego grudnia, idąc w ślad za swym synem biskupem Jarosławem, umiera książę wrocławski Bolesław Wysoki i zostaje pochowany w klasztorze w Lubiążu⁷. Ten mając dwie żony: Rusinkę Więcesławę⁸ i Adelajdę, siostrę cesarzowej, tj. żony cesarza Konrada II [s]⁹, z Więcesławą spłodził biskupa wrocławskiego Jarosława, Bolesława i córkę Algę¹⁰. Z Adelajdą zaś miał synów: Henryka zwanego Brodatym¹¹, Konrada i Jana¹² oraz córkę Adelajdę, którą wydano za męża za margrabiego Moraw Dypolda¹³. A kiedy wszyscy synowie Bolesława Wysokiego zmarli przedwcześnie i zostali pochowani w klasztorze w Lubiążu, Henryk Brodaty, który jedyny został przy życiu, odziedziczył po ojcu księstwo wro-

⁵ Jarosław, zob. s. 216. Data roczna śmierci (1201 r.) jest we wszystkich katalogach biskupów wrocławskich — dzienna tylko u Długosza w jego *Żywotach biskupów wrocławskich* (*Opera*, t. I, s. 458, 459). W biogramie w PSB, t. XI, przyjęto datę 22 III (za księgą zmarłych klasztoru na Ołbinie).

⁶ Cyprian, mnich norbertanin, opat od św. Wincentego, biskup lubuski (1193-1201 r.). Wg T. Silnickiego otrzymał biskupstwo wrocławskie przez postulację, więc byłby to pierwszy wolny wybór biskupa w Polsce (*Historia Śląska*, t. II, s. 50-54). Rządził do 25 X 1207 r. Notują go wszystkie katalogi biskupów wrocławskich od 1201-1206 r. (niektóre do 1207 r.), zob. MPH, t. VI, s. 559, 562, 568, 578.

⁷ Bolesław, zob. *Roczniki*, t. II, przyp. 4 do s. 233, zmarł nie 6 lecz 8 XII 1201 r., a więc prawie rok po synu (ustala W. Schulte).

⁸ O tej bliżej nie wiadomo, ożenił się z nią ks. ok. 1142 r.

⁹ O Adelajdzie zob. przyp. 20 do 1198 r.

¹⁰ Cała ta genealogia jest wzięta z obu kronik śląskich, z epitafiów książąt śląskich, zob. MPH, t. III, s. 482, 636-637 i uwagi Semkowicza w *Rozbiorze*, s. 204. Bolesław zmarł 18 VII, ok. 1201 r., Alga 27 VI, roku niewiadomego.

¹¹ Henryk Brodaty ur. między 1167 a 1174 r., zm. 19 III 1238 r., ks. wrocławski, lubuski, łuzycycki, krak., wielkopolski, opolsko-raciborski. Zob. biogram w PSB, t. IX.

¹² Obaj byli starsi od Henryka: zmarli przed ojcem: Konrad, zakonnik w Lubiążu, 5 VII, rok nieznan, Jan przed 10 III 1163 r.

¹³ Adelajda, wydana za Dypolda III morawskiego, zm. 29 III, rok nieznan. Zob. S. Zakrzewski, *Piast czy Przemyślida*, KH, t. XX, s. 476, 481.

clawskie i inne posiadłości. Drugi bowiem z kolei jego syn Bolesław, zmarł osiemnastego lipca¹⁴, kiedy przygotowywał się do zwiedzenia różnych krajów w celu zdobycia pasa rycerskiego. Konrada zabrała śmierć piątego czerwca, a Jana dziesiątego marca¹⁵. Cieszył się więc książę Henryk Brodaty znaczeniem nie tylko dzięki księstwom polskim zostawionym mu przez ojca w całości, ale także sławą i uznaniem z powodu znakomitego i niezwykłego małżeństwa z żoną swą Jadwigą¹⁶, córką księcia Meranu Bertolda¹⁷, która świecąc już wtedy godnymi podziwu cnotami, słynęła ze swej świętości.

Król węgierski Władysław po krótkich rządach zmarł siódmego maja i został pochowany w Białogrodzie¹⁸. Po jego zgonie otrzymał koronę królewską syn Beli III Andrzej¹⁹, koronowany przy ogólnym poparciu w dzień Zielonych Świąt. Jego żoną była Gertruda²⁰, córka księcia Meranu Bertolda, rodzona siostra świętej Jadwigi. Miał z nią trzech synów: Belę²¹, Kolomana²² i Andrzeja²³ i jedną córkę: świętą Elżbietę²⁴.

¹⁴ Zob. przyp. 10.

¹⁵ Zob. daty w przyp. 12.

¹⁶ Jadwiga, księżna śląska, ur. ok. 1178-1180 r., zm. 14 X 1243 r., żona Henryka Brodatego, kanonizowana w 1267 r., jedna z najwybitniejszych postaci polskiego średniowiecza. Zob. biogram w PSB, t. X.

¹⁷ Bertold IV, hr., tytułarny książę Meranu, zm. ok. 1204 r. Jadwiga była córką z jego drugiego małżeństwa.

¹⁸ Zob. s. 222 z datą śmierci Władysława. Te wiadomości z dziejów Węgier są wzięte wraz z datami z Kron. budz., są też i w innych źródłach.

¹⁹ Bela III, zob. s. 62, zm. 23 IV 1196 r. Andrzej II, ur. w 1176 r., koronowany 29 V 1205 r., zm. 21 IX 1235.

²⁰ Pierwsza żona Andrzeja, Gertruda, była córką Bertolda IV, ks. Meranu, zm. w 1214 r., siostrą św. Jadwigi śląskiej.

²¹ Bela IV, ur. w 1206 r., król od 1235 r., zm. 3 V 1270 r.

²² Młodszy syn Andrzeja, ur. w 1206 r., zm. po 11 IV 1241 r., ks. Kroacji, potem Halicza, król halicki w latach 1215-1216.

²³ Andrzej, ur. ok. 1210-1212 r., zm. po 1245 r., był ks. Halicza w latach 1226-1234.

²⁴ Elżbieta (św.), ur. w 1207 r., zm. 19 XI 1231 r., żona Ludwika, landgrafa Turynгии (zm. 11 IX 1227 r.).

ROK PAŃSKI 1202

Mieczysław nie mogąc nic przedsięwziąć w sprawie odzyskania władzy z braku wierności ze strony panów, ponownie uzyskuje u Heleny wszystko, nawet zgodę na wygnanie wojewody krakowskiego Mikołaja. Ten zbiegłszy do Mieczysława, przywraca mu z powrotem wszystko. A Mieczysław nie dotrzymując obietnic Helenie, zajmuje miasto Wiślicę, wnet jednak umiera.

Książę¹ Wielkopolski Mieczysław Stary do głębi rozżalony i dotknięty tym, że podstęp i niegodziwość panów krakowskich pozbawiły go księstwa krakowskiego, myśli intensywnie o jego odzyskaniu. Poniechawszy zaś walki zbrojnej, która nastęrczała wiele trudności i niosła przypadkowe wyniki, cały wysiłek skierował na wymyślenie podstępu, jako wygodniejszej i mniej kosztownej drogi. Kiedy po dokładnym zbadaniu nastrojów wśród panów krakowskich wobec nienawiści, jaką budziła u wszystkich jego władza książęca, nie mógł żywić wielkiej nadziei, wrócił do znanych i utartych sztuczek. Zwraca się do wdowy po zmarłym bracie Kazimierzu, matki Leszka i Konrada, księżnej Heleny, z pochlebniejszymi niż przedtem słowami. Najpierw w miarę możliwości usprawiedliwia podejrzenia, które wynikły ze złamania dawnego przymierza. Następnie ogromnymi obietnicami kusi umysł niewieści. „Nie sądz — powiada — droga bratowo, że z mojej winy zostały zlekceważone lub złamane warunki zawartego między nami przymierza. Pragnąłem zawsze i teraz gorąco pragnę ich dochowania, ale wiedz, że niegodziwość panów krakowskich doprowadziła do tego, że nie zostały dochowane i spełnione. Oni to nie pozwolili mi podjąć kroków w celu ich wykonania. I nie ma innej przyczyny usunięcia mnie z księstwa krakowskiego jak tylko ta, że oni czuli, iż ja nie licząc się z ich radami, przedsięwezmę wykonanie warunków zastrzeżonych w umowie. Moja więc wierność i szacunek dla złożonej przysięgi, które miały przynieść korzyść tobie i twoim synom, wyzuły mnie z księstwa krakowskiego. Chociaż ja zniosłem tę krzywdę cierpliwiej, niż mi wypadało, nie sądzę jednak, że ty mając na względzie dobro twych synów, zniesiesz spokojnie to, co — jak widzisz — stanie im ku ich wzgardzie na drodze. Żeby cię zaś upewnić o moich uczuciach do ciebie i twoich synów, moich bratanków, już teraz rezygnuję

¹ I ten ustęp jest bardzo poszerzonym i rozwlekłym powtórzeniem wiadomości za Kadłubkiem, ks. IV, rozdz. 25 i Kron. wielk., rozdz. 51.

i ustępuję z dzielnicy kujawskiej i wystawiani ci i przekazuję najbardziej prawomocne dokumenty, jakich sobie tylko życzysz, dla twoich synów, rezygnując na wypadek mej śmierci na ich korzyść z księstwa krakowskiego i ustanawiając ich spadkobiercami"². Zmiękła pod wpływem tych obietnic księżna Helena. Zobowiązuje się Mieczysławowi Staremu, że ustąpi z księstwa krakowskiego, jeżeli Mieczysław wypełni wpierw dane przyrzeczenia. Mieczysław obawiając się, aby świeże wpływy i nowe rady panów krakowskich, a szczególnie wojewody krakowskiego Mikołaja, którego wola kierowała wszystkim, nie osłabiły i nie unieważniły tego postanowienia, prosi księżną Helenę, żeby — jeżeli chce, by wszystkie układy nabrały mocy prawnej — zgodziła się na wygnanie wojewody krakowskiego Mikołaja i usunięcie go od rad poufnych, by nie czynił igraszek ze swoich książąt i panów, usuwając wedle swych upodobań jednego, by drugiego mianować księciem. Jeśli bowiem on zostanie na urzędzie, który sprawuje, nie dojdzie ani do wypełnienia warunków układu, ani do zgody i spokoju między nim a bratankami, gdy zaś znajdzie się na wygnaniu, ustanie wszystko, co może zakłócić układy lub zgodę. A Mieczysław pragnął to przeprowadzić dlatego, aby po usunięciu wojewody Mikołaja, najwierniejszego — jego zdaniem — i stałego przyjaciela i opiekuna jego bratanków Leszka i Konrada, tron przeszedł łatwiej na jego [synów]: Władysława i Ottona. Księżna zaś Helena, wdowa po Kazimierzu, która już dawno żywiła niechęć do wojewody Mikołaja z powodu jego różnych posunięć oraz podejrzeń, jakie wysuwali przeciw niemu, człowiekowi obrotnemu i nader uczciwemu w sprawach państwowych, ludzie zawistni, bez trudu zgodziła się na jego usunięcie i wygnanie. Dowiedziawszy się o tym niebezpieczeństwie wojewoda krakowski Mikołaj przybywa do księżnej, wdowy po Kazimierzu, i do jej synów Leszka i Konrada pokornie błagając, aby mając w pamięci wierne usługi, które już wyświadczył i które jeszcze będzie świadczył, nie pozwolili na wygnanie go dla dogodzenia jego przeciwnikowi, który — jak mu wiadomo — żywi do niego głęboką niechęć jedynie za przychyłność okazywaną im i ich ojcu. [Prosił], aby nie oddawali wspólnemu wrogowi jego głowy, którą on w walce stoczonej z tymże wrogiem pod Mozgawą narażał w ich obronie na największe niebezpieczeństwo. Ale kiedy królowa i synowie nie dawali gwarantującej pokój odpowiedzi (bo księżna Helena wybuchnęła tak srogim i ślepym gniewem na wojewodę Mikołaja, że była głucha na jego błagania), wojewoda widząc, iż gniew księżnej jest nieubłagany, dla zapewnie-

² Przemówienie powtórzone za Kron. wielk., znacznie poszerzone.

nia sobie bezpieczeństwa udaje się osobiście do Poznania, do samego Mieczysława Starego, spodziewając się, że łatwiej uzyska przebaczenie u jawnego, zawziętego wroga, niż u urażonej księżnej. Książę Mieczysław przyjął go nader serdecznie i życzliwie i potraktował jak przyjaciela przychylnie i z szacunkiem. Książę Mieczysław nie wątpił bowiem, że przejście na jego stronę najznaczniejszego, cieszącego się ogromnymi wpływami pana zapewni jemu i jego synom stolicę w księstwie krakowskim. Cieszył się ponadto, że pozyska w swoich sprawach pomoc człowieka, który — o czym wiedział — był dawno jego nieprzejednanym wrogiem, i tylko jego wpływ po raz trzeci pozbawił go księstwa krakowskiego. Wspaniałomyślnie więc daruje mu i wybacza wszystkie poprzednie urazy i winy. Ogromnymi obietnicami zjednuje sobie jego zaufanie i przyjaźń w przekonaniu, że gdy pozyska pomoc wojewody, nie będą go mogli zmuszać do spełnienia warunków umowy zawartej z księżną Heleną. I nie zawiodły go przewidywania. Za jego przewodem i radą przyjęto księcia Mieczysława w Krakowie. Zarówno zamek, jak miasto Kraków i pozostałe miasta i warownie w księstwie krakowskim na polecenie i rozkaz wojewody Mikołaja poddają się władzy Mieczysława. Dostaje mu się w pełne posiadanie całe księstwo krakowskie, mimo że nie dopełnił żadnego z warunków i przyrzeczeń złożonych księżnej Helenie. Z nienawiści do księżnej Heleny wszyscy panowie krakowscy wyrażają Mieczysławowi szczere i pełne poparcie. Dzięki temu Mieczysław czuje się zwolnionym od przysięgi złożonej księżnej i jej synom, twierdząc, że uzyskał księstwo nie dzięki jej rezygnacji — jak się ułożyli — ale dzięki wojewodzie krakowskiemu Mikołajowi. Postanawia, że nie spełni żadnej z poczynionych obietnic. I w ten też sposób odpowiada, kiedy księżna i bratankowie domagają się od niego dopełnienia umowy, i, choć panowie krakowscy usiłują złagodzić jego wypowiedź, nie tylko nie zwraca zajętej niesłusznie ziemi kujawskiej, ale nadto zajmuje miasto Wiślicę z trzema zamkami należącymi do ziemi sandomierskiej i podlegającymi władzy Leszka i Konrada³. Kiedy się dopominano u niego o ich zwrot, odpowiedział, że mu prawnie podlegają i że je słusznie zajął, bo powinny się zaliczać do dzielnicy krakowskiej, nie do sandomierskiej. Nie byłby też ścierpiał, żeby pozostałe miasta i warownie ziemi sandomierskiej podlegały bratankom. Ale jego wielkie plany i zamiary scalenia

³ O zajęciu Wiślicy i 3 nieznanych bliżej grodów pisze Długosz za kronikami, jw., natomiast opuszcza ważną wiadomość przekazaną w tych źródłach, że możnowładcy zdołali te grody odzyskać wraz z Kujawami (zob. MPH, t. II, s. 444 i 550).

całego królestwa przeciał niespodziewany zgon⁴. Śmierć bowiem uprzedziła wprowadzenie w czyn jego zamiarów. Jego prochy złożono w kolegiacie św. Pawła w Kaliszu, której był pierwszym fundatorem, w grobowcu jego syna Mieczysława. Kiedy zaś miasto Kalisz z dawnego miejsca, w którym wówczas było położone, przeniesiono na nowe, w którym się teraz znajduje, także przeniesioną kolegiatę św. Pawła zamieniono na kolegiatę Marii Panny⁵. Ponieważ przerwano i z czasem zaniechano budowy kościoła św. Pawła, grób księcia pozostał pod gołym niebem. Mieszkańcy pokazują go, ale nie wiedzą dokładnie [gdzie się znajduje]. Mieczysław Stary zostawił dwu synów: starszego Władysława i Ottona. Inni bowiem zmarli, zanim doszli do wieku dojrzałego⁶. Otto w parę lat później umiera, zostawiając jedynego syna, nieletniego Władysława, zwanego Plwaczem⁷. Dlatego też jego brat zwany Wielkim i Laskonogim sprawując opiekę nad bratankiem, zarządzał całym księstwem.

Syn Rościsława Ruryk ciężko znosząc swoje wygnanie z księstwa kijowskiego, pozyskawszy od Połowców, do których uciekł, znaczne posiłki, mając nadto ze sobą synów Olega, rusza na Kijów⁸. A ponieważ nikt nie odważył się stawić mu oporu ani bronić zamku kijowskiego, drugiego stycznia zajmuje zamek kijowski. Tłum zaś dzikich, barbarzyńskich Połowców dopuszcza się w mieście rozlicznych rzezi, okrucieństw i grabieży, nawet we wszystkich kościołach, klasztorach, domach poświęconych Bogu i jego sługom, pustosząc kościół metropolitalny św. Zofii i wszystkie pozostałe. Kiedy zaś wszystkich starców i słabych częściowo wymordowano, częściowo

⁴ Datę śmierci Mieszka Starego omawia szczegółowo Balzer, *Genealogia*, s. 162, 163, na podstawie wszystkich znanych źródeł. Rok 1202 nie nasuwa wątpliwości, lecz data dzienna zgonu jest do przyjęcia tylko pomiędzy 13—15 III. Śmierć księcia jest też notowana w katalogu klasztoru bamberskiego jako wielkiego dobrodzieja i konfratra.

⁵ Niezmiernie interesująca informacja Długosza znajduje potwierdzenie w dzisiejszych odkryciach resztek kościoła św. Pawła i w lokacji miasta, przeniesionego dalej na północ (ze względu na wylewy Proсны), a dokonanej chyba po 1233 r. za krótkich rządów Henryka Brodatego. Wtedy musiało też nastąpić przeniesienie parafii. Bliższych danych o grobie Mieszka Starego brak. Zob. M. Młynarskiej, *Proces lokacji Kalisza w XIII w. i pierwszej poł. XIV w.* [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza*, t. I, Kalisz 1960.

⁶ Do synów Mieszka Starego: Władysława Laskonogiego i Ottona (Odon), zob. 125, 126 i 71. Stefan zm. między 1166 a 1177 r., Bolesław zginął w 1195 r., najmłodszy zm. w 1193 r. Wszyscy byli już dorośli — Długosz coś pomylił i tym wiekiem niedojrzałym.

⁷ Władysław Odonic zw. Plwaczem, ks. kaliski, pozn., wielkopolski (w 1229 r.), ur. ok. 1190, zm. 5 VI 1239 r.

⁸ Ruryk II Wasyl, zob. s. 200. Epizod ten jest w Lat. ławrent. red. suzd., kol. 417 pod 1202 r., ale z nieco innymi szczegółami. Natomiast w tymże Lat., kol. 418 i 419 pod 1203 r. jest opisane obszernie zniszczenie Kijowa przez Połowców. Lat. troicki, s. 285 pod 1201 r. pisze o wygnaniu Ruryka, a pod 1202 z datą 2 I o wzięciu Kijowa przez Ruryka, Olegowiczów i Połowców oraz o zniszczeniu miasta.

oślepieno, kapłanów, mnichów, mniszki, wszystkich bojarów kijowskich, mieszczan i pospolity lud z żonami, dziećmi i niemowlętami uprowadzono w niewolę do swojego kraju. Połowcy zabrali też wtedy do niewoli Mściława Włodzimierzowicza⁹ i księcia Roścysława¹⁰ z jego wojskiem. Dokonawszy takich spustoszeń Ruryk zajął stolicę w Kijowie, jednak zniszczoną i niemal pustą.

ROK PAŃSKI 1203

Na zjeździe zwołanym dla wyboru monarchy wszyscy wyrażają zgodę na Leszka pod tym tylko warunkiem, że wcześniej usunie wojewodę sandomierskiego Goworka. Kiedy Leszek ociąga się z wykonaniem tego, wojewoda sam zgłasza gotowość pójścia na wygnanie. Leszek, chcąc wyrazić uznanie dla jego charakteru, odmawia przyjęcia godności książęcej pod takim warunkiem.

W celu obsadzenia¹ wakującej po Mieczysławie Starym stolicy książęcej w Krakowie nowym księciem, biskup krakowski Fulko i wojewoda krakowski Mikołaj wyznaczają w Krakowie generalny zjazd dla przeprowadzenia wyborów. Kiedy zebrała się na nim wielka liczba rycerzy, wszyscy zaczęli się liczyć z Leszkiem Białym i ze względu na zasługi ojca, jak i dlatego, żeby księstwo krakowskie nie odpadło od sandomierskiego oraz ze względu na charakter księcia. Żaden z książąt polskich nie wydawał się równie zdatny. Sprzeciwiał się temu wyborowi wojewoda krakowski Mikołaj i uważał za rzecz niegodną podlegać księciu, którego wszystkie poczynania zależały od płochy kobiety (miał na myśli księżnę Helenę, wdowę po Kazimierzu i matkę Leszka). Gniewał się o to, że jej niechęć w poprzednim roku naraziła go na wygnanie. Uważano jednak tę przyczynę za nieważną i przy dobrej

⁹ Mściław Włodzimierzowicz, ks. dorohobuski, zm. po 1202 r.

¹⁰ Rościsław Jan (Iwan) Jarosławowicz, syn Jarosława Wszewłodowicza, ks. snowski, zm. po 1214 r. W źródłach ruskich nie ma wiadomości o tym, że Połowcy uprowadzili obu książąt. Rościsław został uprowadzony do Snowska przez kogoś innego.

¹ Cały ten ustęp jest wzorowany na końcowym rozdz. 26 ks. IV Kadłubka w połączeniu z Kron. wielk., rozdz. 52, z tym, że treść jest opowiedziana obszerniej, a przemówienia wzięte z Kron. wielk. Wydarzenia te przypadają na 1202 r., zob. przyp. następny.

woli godną pominięcia, ale pozostawała inna o wiele przykrzejsza. Wojewoda bowiem krakowski Mikołaj i wojewoda sandomierski Goworek doszli do takiej jawnej i powszechnie znanej nienawiści, że jeden godził nie tylko na majątek, ale i życie drugiego. Już dawniej wojewoda sandomierski Goworek nie mogąc znieść wpływów wojewody krakowskiego Mikołaja, poszedł na wygnanie do Czech. Odwołany z niego przez Leszka Białego, kiedy Mieczysław objął tron monarszy i pryncypat w Krakowie, cieszył się niezwykłym poważaniem u Leszka i panów sandomierskich. Z nienawiści więc do niego wojewoda krakowski Mikołaj sprzeciwił się ostro objęciu władzy książęcej przez Leszka, a wobec jego sprzeciwu było rzeczą trudną podjęcie jakiejś decyzji na korzyść Leszka — ponieważ wzgląd na niego i biskupa Fulkę decydował o głosach pozostałych panów krakowskich. A zatem po długich rokowaniach, choć wszyscy byli skłonni głosować za Leszkiem Białym, to jednak postanowiono, że oddadzą mu stolicę jedynie pod warunkiem, iż odsunie całkowicie od siebie i wyrzeknie się wojewody sandomierskiego Goworka. Wzajemna bowiem wrogość i utarczki tych dwu [ludzi] nie pozwalają ani na należyte kierowanie państwem, ani na spokojne odbywanie narad. Nie ma bowiem miejsca na zaufanie ani uległość. Po rozmowach w tej sprawie z posłami [panów] krakowskich Leszek Biały długo siedział ze swymi [doradcami], nie wiedząc, co począć. Było rzeczą pożądaną bezzwłoczne przyjęcie księstwa krakowskiego i zagaszenie zarzewia okropnych sporów i wojen, które mogłyby nastąpić wskutek [jego odmowy]. Nikomu nie podobała się niesłuszna kara skazania niewinnego człowieka na wygnanie. Żądał dlań tej [kary] wojewoda krakowski Mikołaj — i usunięcia z kraju nader zasłużonego doradcy dla zdobycia księstwa krakowskiego. Kiedy zaś Leszek Biały i jego rada nie mogli powziąć decyzji i nie wiedzieli, jaką dać odpowiedź posłom krakowskim, wojewoda sandomierski Goworek chcąc przeciąć tę trudność, tak przemówił: „Najjaśniejszy książę — powiada — uważam za rzecz niegodną, żeby dla mnie jednego, który może jutro lub dzisiaj zejdzie z tego świata, poniechano dobra publicznego i ze względu na ocalenie mnie jednego zaniedbano dobro nieskończonej [liczby obywateli], a nadto żebyś ty stracił swój dział: księstwo krakowskie, na którym zgodnie z prawem boskim i ludzkim, należy ci się słusznie następstwo. Bo we wszystkich ludzkich poczynaniach jest najlepszą rzeczą stawianie wyżej spraw publicznych od prywatnych. Ze mną — moim zdaniem — niewiele, a może wcale nie należy się liczyć, bylebyś ty zdobył księstwo krakowskie. Należy też położyć kres wszelkiej zwłoce wywołanej

trudnościami związanymi z moją osobą. Nigdy bowiem wierny sługa i rycerz nie powinien się obawiać szlachetnej śmierci poniesionej w słusznej walce w obronie swego księcia i pana. O ileż większy zaszczyt przyniesie mnie także pójście na niesprawiedliwe wygnanie dla rozświetlenia twojego książęcego panowania. Uznam za szczęśliwego samego siebie i mój ród, jeśli poniosę niezasłużoną karę dla ciebie i dla ojczyzny, której wyłącznie zawdzięczam życie". Swoim wielkodusznym przemówieniem zyskał więcej, niż gdyby się był hardo przeciwstawił. Skromnymi i pokornymi słowami tak wzruszył wszystkich, że myśleli raczej o jego ocaleniu, niż o zdobyciu księstwa krakowskiego. Także książę Leszek Biały wprowadziwszy posłów krakowskich na naradę, tak odpowiada: „Choć cenię sobie nad wyraz wasze przywiązanie do mnie i wierność pozostałych panów krakowskich, które was skłoniły do wysunięcia mnie na księstwo krakowskie — miało mi ono zresztą przypaść z tytułu prawa naturalnego i boskiego — nie jestem jednak tak chciwy tych ziemskich księstw, żebym dla ich zdobycia zachowywał się raczej jak tyran, niż jak prawowitny książę i usuwał od siebie jedynie na życzenie i dla zachcianki wojewody krakowskiego Mikołaja, rycerza o wypróbowanej wobec mnie wierności, wojewodę sandomierskiego Goworka, żebym wbrew wszelkiemu prawu zmuszał do opuszczenia kraju człowieka niewinnego, okazując się wobec niego katem, a nie prawowitym księciem, bym zdobył księstwo krakowskie przez niegodziwe postępowanie, które by naraziło na zapomnienie mnie i moje imię. Niech zatem panowie krakowscy oddadzą innym władzę, z którą was do mnie przysłali. Niech wiedzą bowiem, że mnie tak wychowano, iż wolę raczej szlachetnie umrzeć, niż wbrew słuszności ukarać jak zbrodniarzy [ludzi] niewinnych". Kiedy książę przestał mówić, podniosły się szmery wśród jego doradców. Niektórzy wyrzucali wojewodzie krakowskiemu Mikołajowi, że zachował się i nosił bardziej wyniośle, niż mu na jego stanowisku przystało, i dodawał sobie blasku przez szerzenie zawiści przeciw drugim z ich szkodą. Twierdzono, że pragnie i zabiega o rzeczy zbyteczne i nieszlachetne i że jest jedynym [człowiekiem], który stara się usilnie, by potępiono to, co wszyscy inni pochwalają i by jego zdanie miało przewagę wbrew postanowieniom wszystkich.

*Na ponownym zjeździe zwołanym w celu dokonania elekcji
za zgodą Leszka Białego został wybrany monarchą polskim
syn Mieczysława Starego, Władysław, i na początku swego panowania
okazał się bardzo dobrym władcą.*

Panowie krakowscy² powiadomieni przez swoich posłów o decyzji Leszka Białego wyznaczony drugi zjazd w Krakowie, naradzają się, co należy zrobić. I choć tłumnie wszyscy głosowali za skasowaniem niegodziwego wniosku wygnania wojewody sandomierskiego Goworka i przyjęciem za księcia Leszka, to jednak wobec sprzeciwu ze strony wojewody krakowskiego Mikołaja, jego brata biskupa Fulkona i pozostałych braci należących do ich rodziny, cały wiec starszych, który jak bawoła ciągnął, dokąd chciał, Mikołaj, uznaje za słuszne jego postanowienie i wybiera na księcia syna zmarłego niedawno Mieczysława Starego, księcia poznańskiego Władysława. Wysłano też do niego nowych posłów, celem zachęcenia, aby jak najszybciej przybył do Krakowa dla objęcia księstwa krakowskiego, do którego ma podwójne prawo: dziedziczne z racji sukcesji po ojcu i z tytułu swego wyboru, dokonanego zgodnie przez rycerzy. Syn zaś Mieczysława, książę poznański Władysław, wiedząc, że panowie krakowscy wybrali najpierw księcia sandomierskiego Leszka Białego, ociągał się z wyrażeniem zgody na prośby posłów krakowskich, wspominając z niechęcią wojny, jakie się niegdyś toczyły między jego ojcem Mieczysławem Starym a stryjem Kazimierzem. Ale kiedy posłowie nie godzili się na to i twierdzili, że Leszek odrzucił swój wybór, syn Mieczysława, Władysław, chcąc dokładnie poznać zamiar Leszka Białego, żeby siebie i ojczyzny nie uwikłać w wojnę domową, wysłał [do niego] posłów. Donosi mu przez nich o poselstwie panów krakowskich do niego i wypytuje bardzo gorliwie, czy godzi się na wybór na księcia krakowskiego, czy też go odrzuca, oświadczając, iż, mimo że ma podobne jak on prawa

² W tym ustępie przejawia się doskonały przykład logicznej myśli dziejopisa. Podstawę miał tę samą, zob. przyp. poprzedni, raczej zaciemniającą kolejność wydarzeń. Wymyślił drugi zjazd (czego w źródłach nie ma) — na nim przewagę opinii wojewody Mikołaja. Przeciwnego jednak zdania musiał być biskup Pełka (Fulko), stronnik Leszka Białego. Przemówienia wzięł Długosz z Kron. wielk. Sprawę zgody Konrada mazowieckiego (s. 235) dziejopis inaczej przedstawia niż kroniki — dodaje też od siebie szczegóły sojuszu Władysława Laskonogiego z książętami śląskimi. Charakterystykę Laskonogiego wzięł dziejopis z ostatnich zdań Kroniki Kadłubka. Zob. jednak krytyczną ocenę tego długoszowego ustępu u O. Balzera, *Walka o tron krakowski*, RAU hf, t. 30, 1894, od s. 293, który dowiódł, że: w tym samym roku 1202 zmarł Mieszko Stary, Laskonogi rządził w Krakowie zaledwie parę miesięcy i zaraz po śmierci wojewody Mikołaja został wygnany, a Leszek Biały powrócił na tron.

do sukcesji na tronie krakowskim, zarówno z tytułu wyboru, jak i dziedzictwa po ojcu, to jednak zgodnie z powinnością braterską nie będzie stawiał sprzeciwu jego prawu i woli. Leszek Biały po naradzie, wbrew życzeniu wszystkich doradców, odpowiada im, że odrzucił swój wybór na księstwo krakowskie z powodu dołączonego doń warunku mówiącego o wygnaniu wojewody sandomierskiego Goworka. A i teraz trwa ciągle przy tym postanowieniu i jeśli ten warunek nie zostanie uchylony, [nic] nie jest go w stanie nakłonić do przyjęcia zaszczytnej godności księcia z hańbą i krzywdą swego wojewody. Niech zresztą [książę Władysław] czyni to, co jego zdaniem przyniesie korzyść jemu i państwu, a on [sc. Leszek] ani jego brat Konrad nie będą mu przeszkadzać w objęciu księstwa krakowskiego. Ta odpowiedź dana przez Leszka Białego raczej pod wpływem młodzieńczego zapału niż dojrzałego namysłu wywołała narzekania i łzy wielu duchownych i świeckich. Złorzeczyli jej srodze, boleli i krzyczeli, że wyklucza ród znakomitego księcia Kazimierza od należnej sukcesji na tronie monarszym. Toteż syn Mieczysława Władysław powiadomiony o decyzji księcia Sandomierza Leszka Białego, zjednuje sobie księcia Opola i Raciborza oraz księcia Wrocławia Henryka. Choć wiedział, że ich poparcie niewiele mu pomoże, jako człowiek roztropny i przezorny wołał jednak umknąć ich zawiści. Po załatwieniu tego wszystkiego syn Mieczysława Władysław przyjeżdża do Krakowa. Przyjęty przez wszystkich panów zostaje monarchą przy bezspornym poparciu i za zgodą wszystkich przyjmuje tron książęcy w Krakowie. Okazał na nim godną podziwu życzliwość i łaskawość wobec wszystkich. Każdego łatwo do siebie dopuszczał, spory rzetelnie rozstrzygał, słabych chronił przed skrzywdzeniem, przychylnie spełniał słuszne i uczciwe żądania. Wszystko, co mógł mieć, z niesłychaną hojnością rozdawał rycerzom. Natura obdarzyła go niezwykłą urodą i dzielnością. Jednak jego urodę szpeciły długie, cienkie nogi, z powodu których otrzymał przydomek Laskonogi.

Założenie klasztoru w Trzebnicy przez księcia wrocławskiego Henryka i księżnę Jadwigę.

Książę³ Wrocławia i Śląska Henryk nakłoniony ciągłymi prośbami, radami i zachętami swojej żony księżny Jadwigi, kobiety bardzo pobożnej i religijnej, funduje w swoim księstwie, w miejscowości zwanej teraz Trzebnicą, oddalonej o trzy mile od

³ Semkowicz w *Rozbiorze*, s. 204, 205, bardzo powierzchownie zanalizował ten ustęp. Opowiadanie opiera

Wrocławia, klasztor żeński reguły cysterskiej ku czci i pod wezwaniem św. Bartłomieja, apostoła. Na wyposażenie zaś klasztoru dał i ofiarował jako wieczną darowiznę miasto Trzebnicę⁴ oraz wsie: Lipnicę⁵, Chomiążę⁶, Breytnow⁷, Kotowice⁸, Tucmandorf⁹, Hartlibdorf¹⁰, Sadlno¹¹, Jaworek¹², Strąkawę¹³, Rozotmicze¹⁴ i wiele innych wsi, czynszów i dochodów, które mogły wystarczać dla tysiąca osób. Księżna św. Jadwiga zrzekła się prawa do wiana¹⁵, które miała zapisane na dobrach darowanych klasztorowi. Zaczynając zaś od fundamentów zarówno kościoła św. Bartłomieja, jak klasztor i jego część gospodarczą [wystawił] z bardzo pięknej, kosztownej cegły; ukończył [budowę] w ciągu piętnastu lat i w roku tysiąc dwieście dziewiętnastym doprowadził do poświęcenia wyżej wymienionego kościoła¹⁶. Po dokonaniu zaś obliczeń stwierdzono, że koszty [budowy] kościoła i klasztoru wyniosły około trzydziestu tysięcy grzywien polskich. W ciągu zaś tych piętnastu lat, w czasie których prowadzono wymienioną budowę, księżna św. Jadwiga nie pozwalała wykonywać wyroku na żadnym złooczyńcy, splamionym jakąkolwiek zbrodnią, a skazanym na karę śmierci przez księcia Henryka lub jego urzędników i sędziów. Każdego z nich posy-

się zasadniczo na Żywocie św. Jadwigi (MPH, t. IV, s. 544, 545), ale różne elementy opowiadania są u Długosza poprzerastawiane. Data fundacji (1203 r.), wezwanie i konsekracja kościoła (1219 r.) są wzięte z tego Żywota, jako też ogólne koszty budowy. Klasztor był niewątpliwie założony już przed 1202 r. Skąd wziął Długosz nieliczne nazwy wsi (chyba z fałszyfikatu z 11 VII 1207 r.) — na to trzeba by osobnych badań. Zob. Cod. Sil. (Małczyński), nry 103, 129, a głównie 241. Uposażenie w Żywocie św. Jadwigi nie jest wymienione. Do fundacji klasztoru istnieje ogromna literatura, zob. głównie T. Silnicki, *Dzieje i ustrój [w:] Historii Śląska*, t. II, s. 105-109.

⁴ Dziś miasto powiatowe w woj. wrocł. na płn. od Wrocławia. Klasztor położony w pewnej odległości od miasta otrzymał Trzebnicą wieś i książęcy majątek, zob. R. Gródecki, *Książęca włość trzebnicka*, KH, R. 26 i 27 (1912 i 1913).

⁵ Lipnica wieś w pow. średzkim, woj. wrocł., w dokumentach trzebnickich nie występuje.

⁶ W aut. *Comescha*, w dokumentach od 1217 r. *Chomesa*, dziś Chomiąża, pow. średzki, w dokumentach trzebnickich nie wymieniona.

⁷ W aut. *Breytnow* — nazwa zniekształcona z niem. Breitenau, dziś Brodno pow. średzki.

⁸ Kotowice, pow. trzebnicki, wieś nadana klasztorowi już w 1203 r. wraz z całym majątkiem książęcym.

⁹ Dziś Zbylutów, pow. Lwówek, wśród wsi nadanych klasztorowi nie występuje.

¹⁰ Dziś Skorzynice (w XIV w. *Hartlibi villa*), pow. Lwówek.

¹¹ W aut. *Sudilno*. Jest to z pewnością Sadlno, wieś w pow. ząbkowickim, od 1211 r. wielokrotnie poświadczona jako własność klasztoru w XIII w.

¹² Wieś w pow. ząbkowickim, należała do klasztoru w 1211 i 1267 r.

¹³ W aut. *Strankawa*, wieś w pow. ząbkowickim (*mila Cuntzonis*) w posiadaniu klasztoru w 1211 i 1267 r.

¹⁴ Rososznica (*villa Alberti*), w aut. *Rozotmicze*, w dokumentach *Roccotinice*, *Rozotinicze*, na wsch. od Ząbkowic, w tymże pow., była w posiadaniu klasztoru w latach 1211 i 1267.

¹⁵ Jedyna znana darowizna księżny Jadwigi z jej wiana: wieś Sawona (pod Trzebnicą) w 1242 r. darowana klasztorowi (zob. T. Silnicki, op. cit., s. 106).

¹⁶ Data dzienna konsekracji ustalona na 25 VIII (1219 r.).

łała na roboty przy klasztorze w Trzebnicy, aby odpowiednio do popełnionej winy odpokutował występki, którego się dopuścił, krócej lub dłużej, cięższą lub lżejszą pracą. Do objęcia zaś nowego miejsca sprowadzono zakonnice z klasztoru w Bambergu¹⁷; one były pierwszymi mieszkankami tego klasztoru. Pierwszą ksienią tej siedziby była Niemka, panna Pietrusza¹⁸, drugą Gertruda, córka księcia Henryka i św. Jadwigi¹⁹. I zarówno na początku, jak i później przebywało zwykle w tym klasztorze i żyło równocześnie dzięki jego bogatemu wyposażeniu sto zakonnice. Wybrano zaś to miejsce na założenie wymienionego klasztoru — chociaż były inne bardziej dogodnie — z tego względu, ponieważ książę Henryk na łowach w tym właśnie miejscu, bagnistym w owym czasie, zapadł się wraz z koniem. Sądził, że nie byłby się uratował inaczej od grożącego mu niebezpieczeństwa, zanurzając się coraz bardziej wraz z koniem w błotnistej topieli, i pogrążając się w coraz większym trzęsawisku, gdyby był nie wezwał na pomoc Najwyższego i nie złożył obietnicy, że założy jak najszybciej klasztor żeński. Służba bowiem i towarzysze rozbiegli się gdzie indziej po ustronnych miejscach. Ale jak to zwykle ludzie składają w niebezpieczeństwie wiele trudnych obietnic i po spełnieniu prośby łatwo o nich zapominają, książę Henryk wydobywszy się jedynie z pomocą Bożą z grożącej mu śmiercią topieli, z którą dość długo walczył, zaczął zapominać o uroczystym przyrzeczeniu²⁰. Przez jakiś czas ociągał się raczej ze spełnieniem złożonej obietnicy. Świątobliwa zaś niewiasta, jego żona księżna Jadwiga, wyczuwając, że jej mąż, książę Henryk, złożył takie przyrzeczenie we wspomnianym nieszczęściu i że go do tej pory nie spełnił, nie wcześniej zaprzestała go nakłaniać zbawiennymi prośbami i napomnieniami do spełnienia złożonego ślubu, który — ponieważ go złożył bez świadków — spodziewał się ukryć zarówno przed swoją księżną Jadwigą, jak i wszelkimi innymi [osobami], aż do końca spełnił przyrzeczenie. Kiedy zaś po ukończeniu budowy i nadaniu dotacji klasztorowi, znakomity książę zapytał ksienią Pietruszę i zakonnice, czy potrzebują jeszcze czegoś one same albo ich klasztor, oświadczając, że zaspokoi z książęcą hojnością wszystkie ich potrzeby, i otrzymał odpowiedź, że dotacje dane im

¹⁷ Zakonnice-cysterki były prawdopodobnie sprowadzone z klasztoru św. Teodora w Bambergu, tejsze reguły.

¹⁸ Pietrusza, jedyna ze średniowiecznych ksieni nie pochodząca z książęcego rodu Piastów, zakonnica z Kitzingen w diec. bamberskiej, wychowawczyni księżny.

¹⁹ Przedostatni potomek Henryka Brodatego i Jadwigi, ksieni w Trzebnicy od 1232 r. do śmierci (6 XII 1268 lub 1269), zob. życiorys w PSB, t. VII.

²⁰ Lokalne podanie nie zapisane w Żywocie św. Jadwigi.

i klasztorowi będą całkowicie wystarczające i klasztor nie potrzebuje już większego zaopatrzenia, od brzmienia odpowiedzi nadał miejscowości imię i nazwał ją Trzebanic, co w potocznym języku polskim oznacza nie potrzebujemy niczego²¹.

Następcą biskupa wrocławskiego Ogierza zostaje Barta.

Ogierz spędziwszy pięć lat na biskupstwie wrocławskim umiera i zostaje pochowany w katedrze wrocławskiej²². Jego następcą został Włoch Barta, audytor pałacowy²³, wysunięty przez Innocentego III.

ROK PAŃSKI 1204

Książę Halicza Roman odmawia trybutów Leszkowi Białemu, ogłasza się wrogiem i najeżdża jego ziemie. Leszek w czasie wypadów pokonuje go kilkakrotnie.

Zrzeczenie się¹ i ustąpienie z księstwa krakowskiego — decyzja nagła, raczej nierozważna niż roztropna — mimo sprzeciwów wszystkich panów krakowskich, wydawało się początkowo Leszkowi Białemu rzeczą błahą i małej wagi. Z biegiem czasu jednak nie tylko zmniejszyło jego rozgłos i wpływy, ale rozzuchwaliło przeciw niemu wrogów i niechętnych i uniosło ich w pychę. Albowiem książę Włodzimierz Roman, który dzięki zezwoleniu i hojności Leszka uzyskał księstwo halickie, dowiedziawszy się, że Leszek stracił tron monarszy i pryncypat w Krakowie i ograniczył się jedynie do księstw: sandomierskiego, lubelskiego, mazowieckiego i kujawskiego², zaczął okazywać mu pogardę zarówno z powodu osłabionej władzy, jak i skłonności do nieprzemyślanych kroków, będącej oznaką jeszcze niepełnej dojrzałości, narażonej na wszelkiego rodzaju krzywdy. Buntuje się i odmawia płaconych do tej pory try-

²¹ Nie wiadomo, skąd jest wzięta ta etymologia.

²² Zob. s. 210 o mylnych datach rządów Ogierza, który zm. w 1212 r.

²³ Zob. biogram w PSB, t. I. Był około 1187 r. proboszczem plockim, a biskupstwem rządził między 1212 a 1225 r., zm. między 15 VI 1220 a 1222. Mógł pochodzić z rycerstwa mazowieckiego. Długosz wziął o nim dane z Katalogu wolborskiego, MPH, t. IV, s. 26, powtórzył w *Opera*, t. I, s. 526.

¹ Długosz nawiązał tu do ustępu na s. 234—235, a następnie na podstawie jednego tylko zdania z *Kron. wielk.* na pocz. rozdz. 55 napisał cały ten ustęp, zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 205.

² Leszek Biały nie miał księstw mazowieckiego i kujawskiego, jak to wielokrotnie stwierdza *Kron. wielk.*, np. rozdz. 54, 57.

butów oraz oświadcza, że nie jest poddanym ani wasalem, ale zawziętym wrogiem Leszka i jego księstw. Polaków trudniących się handlem na jego ziemiach ograbia z wszelkich majątków i swoim poddanym zabrania na przyszłość prowadzenia z nimi handlu. Nadto sąsiadujące z jego [księstwami] ziemie: lubelską i sandomierską najeżdża i plądruje najpierw skrytymi, potem także jawnymi wypadami. W wielu miejscach osadza załogi i umieszcza w nich wielką liczbę żołnierzy, żeby niepokoić ziemie Leszka. Książę Leszek przez jakiś czas znosił te dotkliwe krzywdy. Przez posłów napominał Romana, by wrócił do przyjaznych stosunków, w przekonaniu, że nierozważne poczynania Romana naprawi raczej życzliwością niż wzajemną wrogością. Ale kiedy książę Roman rozzuchwalony raczej niż nakłoniony do poprawy słowami i poselstwami Leszka, nie okazywał skłonności do zawarcia pokoju, Leszek zaczął stosować środki nacisku. Rozstawivszy ze swej strony załogi, najprzód w kilku pomyślnych potyczkach rozproszył Rusinów, którzy się nierozważnie zapędzili za zdobyczą i w krótkim czasie poskromił ich zuchwalstwo.

Książę Moraw Dypold³, wróg króla czeskiego Przemysła i Czechów, najeżdża Czechy. Dopuściwszy się na nich wielu grabieży, pali i wyrządza szkody. Z powodu nieobecności króla Przemysła, który wtedy był zajęty wyprawą niemiecką, bo wspomagał Filipa przeciw Ottonowi w sporze o tron cesarski, do tego stopnia się srożył, że nawet Pragę ścisnął ciężkim i długotrwałym oblężeniem. Uwolnił ją król Przemysł po powrocie z Niemiec, ponieważ Dypold ze swoimi [rycerzami] ociągał się z podjęciem walki.

ROK PAŃSKI 1205

Książę Włodzimierza Roman z potężnym wojskiem całej Rusi dociera aż do Zawichostu, gdzie zostaje całkowicie rozgromiony przez książąt Leszka i Konrada i ginie, a Polacy odnoszą świetne zwycięstwo.

Książę¹ Włodzimierza i Halicza Roman, rodzony siostrzeniec zmarłego księcia krakowskiego i sandomierskiego Kazimierza, nie poprzestając na drobnych, nieo-

³ Dypold III. Ustęp o nim jest bardzo niejasny, źródło tych wiadomości jest nieznane, stąd i data niepewna. Pewny jest tylko antagonizm między Dypoldem, którego popierali Wettyni na tron czeski, a Przemysłem Ottokarem I, stronnikiem Filipa szwabskiego.

¹ Długi ustęp o bitwie pod Zawichostem i o śmierci ks. Romana był przedmiotem analiz historyków (m. in.

ficjalnych napadach, którymi dotąd gnębił granice polskie, posunął się do takiego zuchwalstwa, że nie zawahał się swoim panom: książętom Leszkowi i Konradowi, którym pod przysięgą zobowiązał się dochować wierności i posłuszeństwa, wypowiedzieć powszechnej wojny i najechać ich księstwa. Romana, z natury odważnego i porywczego, zachęcały bardzo do wypowiedzenia tej wojny zdobyte w okrutny sposób ogromne bogactwa, podbicie niemal całej Rusi, wojska konne i piesze zebrane z tejże Rusi, okaleczone, rozdarte i podzielone na wiele księstw państwo polskie, spory i niezgody możnych królestwa, wreszcie na pół dojrzały wiek książąt Leszka i Konrada. Przyczyniła się także do tego zbyt twarda odpowiedź udzielona jego poselstwu przez Leszka i Konrada. Kiedy się bowiem domagał i upominał, by mu wypłacono odszkodowanie z tytułu strat i kosztów związanych z bitwą przeciw Mieczysławowi Staremu pod Suchodołem², żeby mu przekazano, ofiarowano i zapisano na wieczne posiadanie całą ziemię lubelską³, otrzymał odpowiedź, że jako zbieg i dezterter na nic nie zasłużył. Oburzony jeszcze więcej tą odpowiedzią, najechał Polskę z wielkimi wojskami. Ale zanim syn Mściława, książę Roman, opuścił granice Rusi, wysłał specjalnych posłów do swego biskupa włodzimierskiego, schizmatyckiego wyznania z darami prosząc, żeby mu przed wyruszeniem na wyprawę z Polską z zamiarem trzyletniego pustoszenia ziem polskich udzielił biskupiego błogosławieństwa, by mu się powiodła wojna i żeby odniósł zwycięstwo nad wrogami. Ale biskup Włodzimierza wzgardził przysłanymi darami, a posłom domagającym się nader natarczywie błogosławieństwa, odpowiedział, że nie pobłogosławi księcia Romana, który wszczyna niegodziwe wojny i wypowiada Polakom niesprawiedliwą, zgubną wojnę, gdy tymczasem Polacy nieraz walczyli w obronie Rusinów z barbarzyńskimi narodami i narażali swoje głowy na śmierć i niebezpieczeństwo. Doprowadzony do bezmiernej

Semkowicza w *Rozbiorze*, s. 205, 206), ostatnio najgruntowniej omówiony u Włodarskiego, *Polska i Ruś*, s. 25—29. Niejasne jest: skąd Długosz wziął wiele szczegółów do tego ustępu, którego w źródłach nie ma, cel wyprawy Romana, niewątpliwie inny niż Długosz przedstawił, i niewykorzystane (poza złupieniem obozu) zwycięstwo przez Leszka Białego. Kron. wielk., rozdz. 55, opisując ten incydent bardzo krótko, nie mogła być wyłącznym źródłem Długosza; lakoniczne dane z roczników (kapit. krak., Traski, małopolskiego pod datą 1207, świętokrzyskiego, kujawskiego pod datą 1202 r.) też nie wiele mu dały. Nie poszedł tu Długosz za źródłami ruskimi, z których głównie Lat. ławrent. red. suzd., kol. 425, informuje, że nie było żadnej wielkiej bitwy, tylko napaść na Romana z małym oddziałem — a po zabiciu tegoż wojska ruskie wróciły do Halicza — ani za Lat. hip. (zob. uwagi B. Włodarskiego, op. cit., s. 27). Opis wielkiej bitwy z wojskiem Romana jest na pewno dość dowolny, poszerzony niepomiernie przez Długosza. Bliższe objaśnienia, zob. niżej.

² Pomyłka Długosza, powinno być pod Mozgawą.

³ Ta informacja dopisana w aut. ręką Długosza nie znajduje potwierdzenia w źródłach.

wściekłości tą odpowiedzią książę Roman odpowiada biskupowi Włodzimierza, że po powrocie z wojny z Polakami pomści tę zniewagę ścięciem mu głowy. Ale lekceważąc jego pogroźki, biskup Włodzimierza odpowiada, że na próżno go straszy, ponieważ śmierć w obronie prawdy nigdy nie będzie dla niego straszna, a Roman nie wie, czy wróci z niegodziwej wojny⁴. Wielkość wiary godna podziwu nawet u biskupa katolickiego!⁵ Z wielkimi zatem siłami złożonymi z pieszych i konnych żołnierzy z nastaniem wiosny książę ruski Roman wkroczył na ziemie polskie. Najechał najpierw sąsiadującą z nim dzielnicę lubelską i obiegnął zamek w Lublinie, który zajmowała załoga żołnierzy polskich. Przez cały miesiąc nie przerywał wytrwałych wysiłków celem jego zdobycia, Polacy bowiem dobrze bronili zamku. Wzięte do niewoli kobiety, żony i córki rycerzy, polecił trzymać jak bydło w jakiejś zagrodzie i pozwolił swoim Rusinom bezcześcić je. Tymczasem na polecenie książąt Leszka i Konrada w okolicy Sandomierza zgromadziło się z dzielnic sandomierskiej, mazowieckiej i kujawskiej wielkie wojsko złożone nie tylko z rycerzy, ale i z wieśniaków. Powiększyła go jeszcze pewna liczba ochotników z księstwa krakowskiego. Roman powiadomiony przez zwiadowców, że Leszek i Konrad zgromadziwszy wojska stoją pod bronią, zaniechawszy oblężenia Lublina, które — jak widział — nie powiodło mu się, posuwa się w głąb Polski, niszcząc wszystko rabunkami i pożarami. Grozi też, że nie tylko spustoszy Królestwo Polskie, ale wytępi obrządek łaciński. Dla złagodzenia zatem jego gniewu i przeprowadzenia rozmów w sprawie pokoju wysłano biskupa krakowskiego Fulkona, z biskupem płockim Witem i kilkoma panami, obiecując złożyć należne odszkodowanie, gdyby Polacy uchybili w czymś sojuszowi przyjaźni. Ale Roman kryjąc w sercu podstęp, obiecuje pokój i odesławszy posłów, których zwiódł, zaczyna zapuszczać się coraz dalej. Także niektórych duchownych, wziętych do niewoli, każe razić strzałami, żeby wydobyć z nich prawdziwe zeznanie, gdzie ukrywa się Leszek. Dotarłszy też do rzeki Wisły, przebywa ją częściowo na statkach i czólnach, częściowo w bród — dzięki bowiem posusze letniej i zmniejszeniu się stanu jej wód znaleziono kilka płytkich miejsc — i rozbija obóz pod miastem Zawichostem⁶. Kiedy tam się zatrzymał, wielu z jego zwiadowców doniosło o zbli-

⁴ Źródło tego opowiadania jest nieznane.

⁵ Ani o poselstwie do biskupa, ani o jego odpowiedzi, poza Długoszem nie wiadomo.

⁶ Miejsce bitwy — Zawichost — miał Długosz podane w Kron. wielk. oraz w niektórych rocznikach, natomiast źródła nie wspominają o przejściu Wisły przez Romana, co Długosz wykombinował z położenia Zawichostu, na lewym brzegu Wisły nieco na płn. od ujścia Sanu do Wisły.

zaniu się Polaków, a gdy Roman kpił z ich doniesień, żołnierze, których wysłał na czaty, potwierdzili doniesienia zwiadowców. Kiedy Roman im nie dowierzał i twierdził, że Polacy żadną miarą nie podejmą z nim walki, dziewiętnastego czerwca, w dzień poświęcony męczennikom Gerwazemu i Protazemu⁷. o wschodzie słońca nadciągają książęta Leszek i Konrad z wojskami polskimi, którym przewodził wojewoda Mazowska Krystyn⁸, i ukazują się w ustawionych szykach, gotowi podjąć walkę. Roman, przedtem zarozumiały, popadł teraz w strach wobec nacisku na niego i ataków ze strony polskich łuczników; w ciasnym miejscu zdołał zaledwie rozwinąć pierwsze szeregi. Wyprowadza swoje wojska raczej nieuporządkowane niż w należyтым szyku i stacza bitwę. Oba wojska wzniosły potężny krzyk, starły się z wymierzonymi do walki włóczniami. Początkowo prowadzono walkę z równym powodzeniem. Polaków podniecał do wytrwania w walce słuszny w pewnym stopniu gniew, że ich wasal niczym nie urażony sam im wypowiada wojnę, Rusinów zaś wspomnienie wolności oraz sam książę, który do każdego zwracał się z zachętą do wytrwania w boju. Chociaż książęta polscy Leszek i Konrad byli obecni wśród rycerzy, nie pozwolono im jednak z powodu [ich] wieku brać udziału w walce. W pewnej odległości od pola walki miotani nadzieją i obawą oczekiwali jej wyniku, chcąc w razie, gdyby zwycięstwo przypadło wrogom, ze swoją strażą schronić się w bezpieczne miejsce. Kiedy tymczasem w ferworze bitwy Polacy rozbili i rozproszyli pierwsze oddziały Rusinów, powodzenie zaczęło przechylać się na stronę Polaków, a od Rusinów szczęście się odwróciło. Dzięki jednak wielkiej liczbie [rycerzy], kiedy Roman w miejsce tych, którzy padli lub odnieśli rany, wprowadzał zdrowych, dzięki troskliwości i czujności Romana wznowiono walkę, która już w wielu miejscach osłabła. Polacy zagniewani nie na Rusinów, ale na księcia Romana, jako zdrajcę, wiarołomcę i zbiega, zawzięcie czyhają na jego życie. Okrażają i atakują ostro walczącego w pierwszych szeregach Romana, którego poznali po oznakach książęcych. Książę Roman zobaczył, że grozi mu bardzo poważne niebezpieczeństwo, [gdy] cały oddział rycerzy, który skupiony wokół niego, bronił go do tej pory znakomicie, został przez Polaków rozbity.

⁷ Data dzienna i miejsce bitwy są w Kalendarzu krak. i Roczniku Traski (MPH, t. II, s. 836 i 923, zob. też w LB, t. I, s. 186 i 204) z racji opisu ołtarza św. Gerwazego i Protazego w katedrze krak., którego Długosz był opiekunem, więc musiał wiedzieć o intencji fundacji.

⁸ Wojewoda Krystyn zm. w 1217 r., sławny palatyn ks. Konrada mazowieckiego, pochodził prawdopodobnie z rodu Gozdowów, wstąpił się głównie w obronie pogranicza mazowiecko-pruskiego. Został oślepiiony i stracony z rozkazu ks. Jak sądzi Semkowicz (l. c.), wymieniony tu z racji udziału ks. Konrada w bitwie, potwierdzonego przez Kron. wielk.

Najwytrwalsi i najdzielniejsi obrońcy zginęli na oczach księcia, a stosy trupów po jednej i drugiej stronie przeszkadzały w ucieczce i księciu Romanowi, i pozostałym jego Rusinom. Wśród tego książę Roman widząc, że jest poważnie zagrożony — już bowiem i koń, na którym siedział, kopany raz po raz piętami, chciał go zrzucić — przedarłszy się naprzód przez środek szeregów dostaje się nad rzekę Wisłę, gdzie koń padł i zostawił [księcia]. A tu stało na drodze jeszcze większe niebezpieczeństwo: jak przebyć rzekę, żeby się wyrwać z rąk nieprzyjaciela. Wsiadł wreszcie — jak opowiadają — na przyprowadzoną mu przez jego [żołnierzy] starą szkapę i z trudem przeprawił się przez rzekę, a klaczy, dzięki której przepłynął rzekę, dziękował jak matce za swoje ocalenie. Zmieszany z tłumem swoich uciekających [żołnierzy], wzięty w gromadzie przez Polaków, którzy ich ścigali, za prostego żołnierza, został zarąbany⁹. Kiedy nadto rycerstwo i żołnierze księcia Romana, którzy przez ucieczkę i przepłynięcie Wisły uniknęli niebezpieczeństwa śmierci, skupieni i zbici w krąg, stali na drugim brzegu Wisły, przypatrując się ucieczce pozostałych towarzyszy walki, ziemia na brzegu zryta kopytami koni, nie mogąc utrzymać ciężaru stojących na nim [ludzi], oberwała się i całkowicie zanurzyła pod wodą. Obrywając się, pochłonęła wiele zastępów wrogów, którzy zginęli w Wiśle. Sławę zaś całego zwycięstwa odniesionego wtedy nad Rusinami przypisywano bezspornie wojewodzie płockiemu, komesowi Krystynowi, który był naczelnym dowódcą wojska, i swoim sprytem i przebiegłością doprowadził do stoczenia bitwy. Rusini zobaczywszy [to], ponieważ już dawno byliby uciekli, gdyby im był Roman nie stał na przeszkodzie, zwracają się do ucieczki. Zdesperowani skaczą na oślep, jak popadnie, do Wisły, od której niedaleko toczyła się walka. Rzucając się gromadnie w nurty rzeki, tonęli popychając jeden drugiego¹⁰. Wielu także potopiło się wskutek oberwania się rozbitego kopytami końskimi brzegu Wisły, na który płynąc uciekali. Garstka zaś, którym pomogła albo umiejętność pływania, albo silne, dzielne konie, przepłynęła, ale ich także wymordowali w większej części żołnierze polscy, którzy nocą i dniem ścigali ich aż do Włodzimierza. Część tych, którzy błakali się po lasach lub szukali gościny po wsiach, wymordowali lub wzięli do niewoli wieśniacy. Z owego potężnego, ogromnego wojska Romana nieliczni tylko — jak wiadomo — wyszli cało i ci donieśli swoim o tej okropnej klęsce. Nad brzegami Wisły piętrzyły się stosy trupów.

⁹ Opis bitwy i śmierci ks. Romana, zob. uw. w przyp. 1 do 1205 r.

¹⁰ O zatonięciu wielu Rusinów w Wiśle miał Długosz wiadomość w Roczniku kapit. krak. (l. c.) i w Kron. wielk.

Kiedy bowiem Rusini ociągali się rzucić w nurty rzeki, wymordowano tam nieprawdopodobną, przekraczającą niemal liczbę [wojska] ilość [ludzi], do tego stopnia, że rzeka Wisła zabarwiona przez jakiś czas krwią ludzką, mieszając czerwień z właściwym sobie kolorem, dawała patrzącym świadectwo o rozmiarach rzezi. Wielu wreszcie, którzy nie mogli pływać z powodu ciężkiej zbroi lub starszego wieku, pochłonęły nurty. Polacy zdobywszy obóz Rusinów i łupy wzbogacili się bardzo niezwykłą ilością rzeczy, jakie tam znaleźli: naczynia z kutego złota i srebra, szaty, konie, zbroje i wbili się w pychę. Samo zaś zwycięstwo było tak głośne i słynne, że u sąsiednich narodów sławiono je, często o nim mówiąc. Polacy, którym ono przypadło i których sława wyniosła dzięki bogactwom i zaszczytom, opiewali je i jego przebieg w różnych pieśniach, które po dziś dzień słyszymy śpiewane dźwięcznymi głosami na widowiskach¹¹. Zwłoki księcia Romana, którego już pochowano na polecenie księcia Leszka w Sandomierzu, panowie ruscy po przywróceniu wolności wszystkim jeńcom, których wzięli spośród Polaków, ekshumowali, wykupili od księcia polskiego Leszka za tysiąc grzywien srebra i przewieźli do Włodzimierza celem urządzenia pogrzebu¹². Książęta polscy Leszek i Konrad, którzy przypisywali całe zwycięstwo miłosierdziu Bożemu i pomocy świętych, szczególnie tych, w których dniu stoczyli walkę, erylują w katedrze krakowskiej ołtarz św. Gerwazemu i Protazemu i wyposażają go hojnie wielkimi dochodami. Wiadomo, że one z biegiem czasu zostały do tego stopnia okrojone, że z bardzo bogatego wyposażenia pozostała jedynie spustoszona i zniszczona deszczem kamienica przy ulicy Poselskiej i plac znajdujący się na tyłach domów kanoników¹³. Śmierć księcia Romana i rzeź jego wojska tak dalece przygnębiła i upokorzyła panów ruskich i naród, że nie mieli już więcej odwagi najeżdzać ziem polskich. Biskup Włodzimierza zdobył sobie wielkie uznanie u swoich Rusinów dzięki powszechnemu przekonaniu o tym, że przeczuwając przyszłe wypadki, przepowiedział klęskę księciu Romanowi. Opowiadają, że Roman w noc, która poprzedziła klęskę, miał sen, że garstka ptaków o czerwonych głowach, które nazywamy szczygiełkami, nadleciała od strony, w której znajduje się Sandomierz, i pożarła bardzo wielką liczbę wróbli. A kiedy o świcie opowiedział ten [sen]

¹¹ Interesująca relacja o niedochowanych pieśniach ludowych sławiących zwycięstwo pod Zawichostem.

¹² Zob. V najpóźniejszy Katalog biskupów krak., MPH, t. III, s. 353 — wiadomość bardzo niepewna.

¹³ Zob. LB, t. I, s. 186 i 204. Są tu ciekawe dane z topografii piętnastowiecznego Krakowa.

przyjaciołom, choć większość młodych uznało to za szczęśliwą wróżbę, starzy jednak i rozsądni twierdzili, że jest to smutny sen. Polakom wróży on wprawdzie powodzenie, ale Rusinom przeciwności losu i klęski¹⁴.

Książęta ruscy pokonują Połowców.

Książęta ruscy¹⁵ bolejąc nad tym, że straszliwe spustoszenie, jakie spotkało ich i ich ziemie ze strony Połowców, aż do tego dnia pozostało nie pomszczone, uchwalają i wyznaczają wyprawę przeciw Połowcom. Kiedy nadszedł czas odpowiedni, książęta ruscy ruszają ze swoimi wojskami złożonymi z konnych i pieszych przeciw Połowcom. Są to: książę Kijowa Ruryk¹⁶, książę Perejaśławia Jarosław, syn wielkiego Wszewłoda¹⁷, książę Halicza i Włodzimierza, Roman Mścislawowicz¹⁸ i syn Mścislawa Rościslaw¹⁹. I wdarłszy się do namiotów, które oni sami określają właściwszym i częściej używanym słowem: *turres*, to znaczy wieże, mordują starych i zagarniają wielkie gromady ludzi obojga płci oraz olbrzymie łupy w postaci: wielbłądów, bydła i zwierząt domowych. Uprawdają też na Ruś wielu jeńców ruskich. Objuczeni łupem i grabieżą, nie doznawszy sami żadnych niepowodzeń ani oporu, szybko wracają na Ruś. Wzbudziło to wielką radość w krajach ruskich. A ponieważ Połowców sprowadził w celu zniszczenia ziem ruskich książę Kijowa Ruryk i stał się sprawcą wszystkich nieszczęść, których dokonano na Rusi, kiedy [Rusini] wracali od Połowców, książę Halicza i Włodzimierza, Roman Mścislawowicz na prośbę i za aprobatą pozostałych [książąt] więzi go, zakuwa w kajdany i strzyże na mnicha, a żonę jego na mniszkę. Córki jego puszcza wolno, a synów Rościslawa²⁰ i Włodzimierza²¹ bierze do niewoli i jako więźniów sprowadza do Halicza.

¹⁴ Dane z tradycji i z dowolnych kombinacji Długosza.

¹⁵ W Lat. ławrent. red. suzd., kol. 420 pod 1205 r. jest mowa o zwycięskiej wyprawie książąt ruskich przeciw Połowcom; tych samych książąt wymienia Długosz. Tamże czytamy o uwięzieniu Ruryka, posłaniu go do Kijowa i postrzyżeniu na mnicha. Brak wyjaśnienia o wieżach (*turres*). Zob. też Lat. troicki, s. 286 pod 1203 r. W obu latopisach są wiadomości o niewoli synów Ruryka.

¹⁶ Ruryk II Wasyl, zob. s. 200.

¹⁷ Jarosław, syn Wszewłoda III, ur. w 1191 r., zm. 30 IX 1246 r., kolejno ks. perejaśławski, zaleski, rizański, w.-nowogrodzki, kijowski, włodzimierski.

¹⁸ Roman, zob. s. 162.

¹⁹ Może to był Rościslaw II, syn Mścislawa III Borysa, zm. w 1223 r., w. ks. kijowski w latach 1239-1240 — o ile nie ma tu jakiej omyłki Długosza.

²⁰ Rościslaw Rurykowicz, najstarszy syn Ruryka II, ur. w 1172 r., zm. w 1218 r., w. ks. kijowski, potem ks. wyżgorodzki.

²¹ Włodzimierz III, brat Rościslawa, w. ks. kijowski, wyżgorodzki, ur. w 1187, zm. 3 III 1239 r.

Pierwsza wzmianka o Litwinach.

W tym samym czasie Litwini w wielkiej masie napadają na Rus²². Ruszywszy przeciw nim synowie Olega staczają z nimi walkę w otwartym polu. I choć wielu spośród Rusinów poniosło śmierć, Litwini jednak zostali na głowę pobici. Niemal wszyscy dostali się do niewoli, lub padli, mała [tylko] garstka uciekła. Wtedy też po raz pierwszy usłyszano nazwę szczepu Litwinów, który dotąd żył w ukryciu. Podlegając bowiem przez wiele lat Rusinom, oddawali im jako daninę pasy i łyko.

Syn Mścislawa, książę Świętosław²³, wiedząc, że stolica książęca w Kijowie wakuje, przy poparciu kijowian wkracza na zamek w Kijowie, chcąc objąć w nim tron monarszy, ponieważ inni nie mieli wtedy odwagi podjąć się tego zadania z obawy przed księciem Halicza Romanem Mścislawowiczem. Ponieważ książę Halicza Roman Mścislawowicz, jako ten, który chciał uchodzić za władcę Rusinów i dźwżyć w swym ręku decyzję w najważniejszych sprawach ruskich, odczuł to jako dotkliwą krzywdę, a przybywszy ze swoimi siłami do Kijowa wypędza haniebnie i wygania Mścislawa Świętosławowicza i umieszcza na stolicy w Kijowie Rościslawa Rurykowicza, którego trzymał u siebie jako jeńca²⁴. Wypuszcza też z niewoli jego drugiego brata Włodzimierza, by szerzej poznano zarówno jego potęgę, jak i łagodność i by wzrósł szacunek dla jego imienia, żeby mógł łatwiej doprowadzić do skutku wyprawę przeciw Polakom, którą w tym roku zamierzał urządzić.

²² Pierwsze starcie Litwinów z Rusią jest krótko wzmiankowane i tylko w Lat. lawrent. red. suzd. pod 1205 r., kol. 421 („też zimy byli Olgowicze z Litwą”). Niejasna jest sprawa owej niezwyklej daniny, a może to jest jakaś omyłka Długosza?

²³ Jest tu jakaś pomyłka Długosza, którą sygnalizował już Semkowicz w *Rozbiorze*, s. 206; mianowicie Świętosław, syn Mścislawa Borysa Romanowicza Starego, nie był nigdy ks. w Kijowie, tylko w 1219 r. w Nowogrodzie W., a w 1232 r. w Smoleńsku.

²⁴ Zob. Lat. lawrent. red. suzd. pod 1205 r., kol. 420. Wszewłod suzdalski wyprosił przez posłów u Romana wypuszczenie na wolność ks. Rościslawa Rurykowicza. Ostatnia kwestia (komu oddano Kijów) jest niejasna, źródła ruskie nie podają bowiem, kto został w Kijowie. Natomiast wzmiankowany latopis pisze również o uwolnieniu Włodzimierza Rurykowicza. W końcu i chronologia nie jest tu pewna, zważywszy, że wymieniony tu Roman padł pod Zawichostem 19 VI 1205 r.

Powstanie zakonu krzyżackiego w Inflantach.

Biskup Inflant, czyli Rygi, Albert III²⁵, który został następcą biskupa Inflant Bertolda II, zabitego przez Inflantczyków w pobliżu Rygi²⁶, założył w Inflantach dla obrony wiernych przed barbarzyńcami zakon braci zwanych rycerzami Chrystusowymi, którzy nosili miecz, a nad nim naszyty na płaszczu krzyż, i wyznaczył im jako uposażenie trzecią część dóbr kościoła ryskiego. Grzegorz IX połączył ten zakon z zakonem krzyżackim i poddał ich sądownictwu prałatów inflanckich²⁷.

ROK PAŃSKI 1206

Po śmierci wojewody krakowskiego Mikołaja

Leszek Biały zostaje wybrany monarchą.

Wysławszy wojsko na Ruś, każe powiesić wziętego do niewoli z innymi Rusinami księcia Rusi Świętosława.

Książę¹ sandomierski Leszek Biały po odniesieniu sławnego zwycięstwa nad księciem ruskim Romanem i u obcych, i u swoich zdobył sobie sławę i rozgłos. Zaczął też budzić coraz większą i gorętszą sympatię nawet u panów krakowskich, którzy jedynie na życzenie wojewody krakowskiego Mikołaja zostawili naturalnego [spadkobiercę], i byli zmuszeni przyjąć na pana i władcę księcia Raciborza, syna

²⁵ Zob. przyp. 17 do 1191 r., chyba chodzi o Alberta I, który rządził w Rydze i w Inflantach do 1229 r. Źródłem tego ustępu jest, zdaje się, Kronika inflancka Hermana z Wartbergu, zob. SRPr, t. II, s. 23.

²⁶ Zob. o Bertoldzie s. 191.

²⁷ Fakt ten, o którym Długosz pisze jeszcze pod 1207 r. (s. 253), jest również w w/w Kronice (s. 33) objaśniony niżej: przyp. 17 do 1207 r. Tam jednak wyraźnie chodzi o braci dobrzyńskich, którzy także nazywali się *milites Christi*.

¹ Ustęp ten (do s. 249) jest szczególnie zawikłany (na co Semkowicz, *Rozbiór*, s. 206, w ogóle nie zwrócił uwagi) i jest dobrym przykładem brulionowej jeszcze redakcji *Roczników*. Mianowicie jest tam mowa dwukrotnie o Władysławie Laskonogim: raz jako o synu Mieszka, ks. raciborskiego, i ten miał umrzeć i zostać pochowany w Krakowie — drugi raz o Władysławie wielkopolskim, synu Mieszka (Starego), wypędzonym z Krakowa do Poznania. Daty całkiem się nie zgadzają, gdyż Mieszko raciborski zm. w 1211 r., a Władysław w 1231 r., zob. s. 325, gdzie pod właściwą datą roczną jest wiadomość o jego śmierci w Środzie. Winę ponosi sam Długosz, który z początkiem ustępu wszędzie podpisywał owego Mieszka i ks. raciborskiego. Początek ustępu jest wzięty z Kron. wielk., rozdz. 54.

Mieczysława, Władysława i oddać mu Kraków. Bo Leszek bardziej znany dzięki wielu wystąpieniom i szlachetnym obyczajom zdawał się przewyższać szczęśliwą ręką i zręcznością księcia Raciborza, syna Mieczysława, Władysława, nawet w oczach tych, których jego ojciec pozyskał sobie wielu dobrodziejstwami oraz ludzi żadnych zmian. Za życia wojewody krakowskiego Mikołaja sympatia panów krakowskich do Leszka Białego była utajona, ponieważ wpływy i potęga wojewody Mikołaja odstraszała wszystkich od dążenia do zmiany. Skoro tylko w tym roku zmarł wojewoda krakowski Mikołaj, od którego zachcianki zależała wola niemal wszystkich [panów], natychmiast po wyznaczeniu jak najszybciej zjazdu w Krakowie w obecności biskupa krakowskiego Fulkona, zgodnie z życzeniami i głosami ogółu panów i rycerzy krakowskich, księżę Sandomierza Leszek Biały zostaje uznany za monarchę polskiego i otrzymuje pryncypat. Wszyscy sprzysięgają się, żeby powołać jego, a usunąć księcia Raciborza, syna Mieczysława. Tymczasem księżę Raciborza, syn Mieczysława Władysław, mający pod swą władzą zamek krakowski, dzielnicę i miasto, umiera i zostaje pochowany z należnymi honorami w katedrze krakowskiej². Nazywano go zaś Laskonogi, ponieważ miał długie golenie. Był wysoki, o miłym wejrzeniu, a samym spojrzeniem budził sympatię ludzi, którzy się z nim stykali. Wytrwały w walce, był wychowany i wykształcony od lat chłopięcych a raczej dziecięcych w Niemczech. Wyćwiczony w turniejach, zrównoważeniem górował nad wszystkimi. Bardzo pilnie wysłuchiwał i otaczał opieką uciśnionych, wdowy i sieroty. Po zniknięciu z jego śmiercią przeszkody wysłani natychmiast do Sandomierza, do Leszka Białego posłowie ogłaszają powzięte co do niego za powszechną zgodą postanowienie. Równocześnie proszą go, aby nie wahał się przyjąć i objąć tronu po ojcu, który do tej pory zajmował z jego krzywdą syn Mieszka Władysław, raczej dzięki wpływom wojewody krakowskiego Mikołaja, niż na podstawie jakiegokolwiek słusznego prawa. Leszek przekonany zarówno prośbami panów krakowskich, jak radami swoich sandomierskich przybywa do Krakowa. Wszystkie stany przyjmują go z niezwykłą życzliwością, oddaniem i szacunkiem. Leszek przejmuje księstwo krakowskie, usuwa z niego i wypędza księcia Wielkopolski Władysława syna Mieszka, oraz jego starostów i urzędników. Wszystkie warowne miasta i grody dzięki poparciu przez ogół [panów] podbija pod swoje panowanie. Księżę zaś Wielkopolski, syn Mieszka Władysław, zwany z powodu

² Kombinacja Długosza wynikająca stąd, że Władysław Laskonogi miał wtedy rządzić w Krakowie. „Pochwała” księcia widocznie do niego się odnosi.

długich goleni Laskonogim, znosząc cierpliwie — jako że był człowiekiem skromnym i spokojnym — swoją hańbę i krzywdę, usunął się ze swoimi do Poznania i poprzestając na swym księstwie nie starał się o odzyskanie księstwa krakowskiego. A książę krakowski Leszek posyła wojsko złożone z rycerzy sandomierskich i lubelskich pod wodzą wojewody sandomierskiego Sulisława³ celem pustoszenia Rusi. Ten bierze do niewoli księcia Rusi Świętosława⁴, ojca Agafii, która potem wyszła za mąż za księcia Mazowsza Konrada⁵, oraz czterech znaczniejszych rycerzy ruskich. Na rozkaz Leszka wiesza ich na szubienicy i w godny politowania sposób zgładza⁶. Sądzę, że z powodu tej zbrodni także sam Leszek został zabity i nie zostawił po sobie potomstwa.

Wojsko Czechów i Morawian podrażnione i niezadowolone z powodu wspomnianych poprzednio spustoszeń wyrządzanych przez jedną i drugą stronę, starło się w otwartym polu. Kiedy we wzajemnym starciu stracili wielu żołnierzy, Morawianie pokonani ustępują, a Czesi odnoszą zwycięstwo. Nie przyszło im bezkrawawo to zwycięstwo, bo stracili wielu żołnierzy⁷.

Książęta ruscy tajemnie zwaśnieni między sobą wskutek różnych nieporozumień i zamieszek, nie mogąc ich już dłużej ukryć, występują wreszcie do otwartej walki⁸. Z jednej strony książę Włodzimierza Jerzy⁹ i książę Perejasławia Jarosław¹⁰, a z drugiej

³ Sulisław, kasztelan sandomierski do 1224 r., zob. o nim obszerne dane u Balzera, *Genealogia*, s. 270 n. W Lat. hip. zwany Sudysławem.

⁴ Zob. przyp. 6. Świętosław Andrzej, syn Igora Jerzego, ks. włodzimierski i wołyński, zm. we wrześniu 1212 r. (wg Balzera, op. cit., był ks. nowogrodzko-siewierskim, następnie przemyskim).

⁵ Agafia, córka Świętosława, od 1207 r. żona Konrada Mazowieckiego, zm. po 31 VIII 1247 r., zob. Balzer, *Genealogia*, s. 268-275.

⁶ Opowiadanie wzięte w całości z notatki w V Katalogu biskupów krak., MPH, t. V, s. 353, a więc ze źródła współczesnego Długoszowi. Zanalizował je Balzer, *Genealogia*, s. 270-273, przyjmując wiarygodność tej zapiski w zestawieniu z wiadomościami źródeł ruskich. Wyprawa taka z udziałem Polaków obok wojska węgierskiego mogła być w 1209—1210 r. Długosz wzmiankuje tu o czterech powieszonych rycerzach, otóż wg Lat. hip. byli to trzej książęta Igorewicze, bracia Roman, Świętosław i Rościsław, którzy mieli być powieszani przez bojarów w Haliczu w 1208 r. Sprawa ta znów jest niejasna, gdyż genealogie wskazują, że wszyscy trzej zmarli we wrześniu 1212 r.

⁷ Nie wiadomo, co to za bitwa i pod jaką datą. Nawiązuje do ustępu na s. 239.

⁸ Ten epizod historyczny przypada na 1216 r. i znajduje potwierdzenie w Lat. lwowskim (PSRL, t. 20, cz. 1, 1910, s. 148, 149) oraz najobszerniejszy opis w Lat. woskreseńskim (PSRL, t. 7, 1856, s. 120-123). Oba latopisy podają datę bitwy (czwartek drugiego tygodnia po Wielkiejnocy, czyli 21 kwietnia). Relacja Długosza jest całkiem zgodna z latopisami co do rozwoju wypadków, zgadzają się również nazwiska książąt.

⁹ Jerzy II, syn Wszewłoda III Wielkie Gniazdo, ur. w 1189 r., zm. 4 III 1238 r., ks. włodzimierski, suzdalski.

¹⁰ Jarosław, syn Wszewłoda III, zob. s. 245.

książęta smoleńscy i nowogrodzcy rodzeni bracia: Włodzimierz¹¹, Konstantyn¹² i Mścisław¹³, dwunastego kwietnia staczają walkę topiąc miecze we własnej krwi. Obydwie strony straciły wielu ludzi, wielu dostało się do niewoli lub utopiło, a zwycięstwo przypadło Konstantynowi, Włodzimierzowi i Mścisławowi. Ci w pościgu za księciem włodzimierskim Jerzym, który uciekł do Włodzimierza, oblegają ten zamek. Jerzy zaś widząc, że z braku żołnierzy nie jest w stanie utrzymać zamku, wyszedł do zwycięskich książąt, prosząc o pokój. Ofiarowano mu pokój pod warunkiem, że opuści zamek. Po jego wyjściu oddano go Konstantynowi. Następnie zwycięscy wodzowie ruszają z wojskiem przeciw Jarosławowi, który po ucieczce schronił się w Perejasławiu. Ten natychmiast poprosił zwycięzców o pokój. Kiedy go uzyskał na sprawiedliwych warunkach z pozwoleniem zachowania dla siebie Perejasławia, przesłał książętom, z którymi się pojednał, bardzo wiele darów. Podobno w tej bitwie zginęło ponad dziesięć tysięcy Rusinów¹⁴.

ROK PAŃSKI 1207

Leszek dzieli dziedzictwo po ojcu z bratem Konradem.

Kiedy¹ synowi Kazimierza Leszkowi Białemu przypadły w całości rządy monarsze w Polsce i pryncypat krakowski, młodszy Konrad zaczął się domagać, żeby mu wydzielono część spadku po ojcu. Osiągnął bowiem już dawno wiek dojrzały i pragnął być niezależny, a skłaniało go do tego nie tylko naturalne pragnienie, ale nadto namowy panów zabiegających o własne wyniesienie. A zatem na zjeździe wyznaczonym w Sandomierzu ze względu na obecność księżnej [matki] Leszka i Konrada, kiedy zjechali się biskup krakowski Fulko i biskup płocki Gedko² oraz znaczniejsi

¹¹ Wg latopisów, Włodzimierz III, zob. s. 245.

¹² Konstanty, najstarszy syn Wszewłoda III, ks. rostowski, włodzimierski, ur. 18 V 1186 r., zm. 2 II 1218 r.

¹³ Nie był bratem w. wymienionych Mścisław Udały Mścisławowicz, ur. po 1176 r., zm. w 1228 r. (lub 1229 r.), ks. toropecki, w.-nowogrodzki, halicki.

¹⁴ Zginęło w tej bitwie wg Lat. wioskresieńskiego (s. 123) — 9233 ludzi. Zatem Długosz ogólnie orientował się co do tej liczby.

¹ Ustęp ten jest poszerzonym rozdz. 54 Kron. wielk., niemniej ma i dodatki Długosza, które nie mogą być przypadkowe i dowolne. Oto wg Długosza, do Leszka Białego należała jeszcze ziemia lubelska, a do Konrada — ziemia chełmińska i dobrzyńska, czego nie ma w w/w kronice. Nie są też potwierdzone w źródłach szczegóły jak: zjazd w Sandomierzu z obu biskupami i zatwierdzenie układu przysięgą.

² Biskupem płockim był wtedy istotnie Gedko od 1206 r.

spośród panów ze wszystkich księstw, po wielu debatach, które ciągnęły się przez wiele dni, ustalono w końcu i zatwierdzono następujący podział księstw i ziem między Leszka i brata Konrada: Leszek Biały jako monarcha i starszy miał otrzymać [następujące] księstwa: krakowskie, sandomierskie, lubelskie oraz ziemie: sieradzka, łęczycką i pomorską. Młodszy zaś Konrad miał dostać jako swój dział rozległe Mazowsze oraz ziemie: chełmińską, kujawską i dobrzyńską. Kiedy obaj książęta przyjęli ten podział i wyrazili swoją zgodę, zatwierdzono go jeszcze słowną przysięgą złożoną przez książąt i panów, a biskupi nałożyli nadto klątwę na tego, kto by się jej sprzeniewierzył. Po załatwieniu w ten sposób spraw każdy z książąt odjechał do swojej stolicy.

Ponieważ³ tego roku Litwini pustoszyli ziemie ruskie, uderzyli na nich książęta ruscy: książę Kijowa, syn Ruryka Włodzimierz, mający ze sobą wojsko ze Smoleńska, syn Borzycha Roman⁴ oraz synowie Dawida⁵: Konstantyn, Mściśław i Rościsław i w wielkiej bitwie pokonali Litwinów. Wielu spośród książąt litewskich poległo. Goniąc daleko za uciekającymi Litwinami mordują wiele [ludzi], którzy ukryli się przed ścigającymi po wsiach, lasach i innych ustronnych miejscach.

Umiera Fulko biskup krakowski. Pochwała Fulka i jego następcy Wincentego.

Biskup krakowski Fulko czyli Pełka spędziwszy dwadzieścia jeden lat na stolicy biskupiej, umiera jedenastego września i zostaje pochowany w katedrze krakowskiej⁶. [Mąż] ze znakomitego rodu, ale bardziej znany dzięki swoim czynom — uzyskał bowiem od Stolicy Apostolskiej wiele praw, przywilejów i immunitetów dla katedry krakowskiej, zwłaszcza ten, że biskup krakowski zajmował pierwsze miejsce i miał pierwszy głos przed wszystkimi innymi biskupami prowincji i Kościoła polskiego

³ Jak słusznie twierdzi Semkowicz (op. cit., s. 207) latopisy ruskie nie podają o jakiejś wielkiej bitwie rusko-litewskiej. Takie i co do książąt jest sprawa niejasna: pierwszy z wymienionych, to Włodzimierz III Rurykowicz (zob. s. 245).

⁴ Nieznany.

⁵ Synowie Dawida Rościsławowicza, zob. s. 113, są znani: Mściśław Fiodor, zm. w 1230 r., ks. w.-nowogrodzki, potem smoleński i Konstanty, zm. w 1218 r. Rościsława nie było, chyba że chodzi tu o współczesnego im Rościsława Rurykowicza, zm. w 1218 r., zob. s. 245.

⁶ Pełka cz. Fulko, zob. s. 174. Katalogi biskupów krak. różnie podają datę śmierci: 1207, 1208. Dzienna data jest w Kalendarzu krak., MPH, t. II, s. 931. To samo w *Opera*, t. I, s. 395, 396.

i że przy konsekracji pierwszy kładł rękę na arcybiskupa gnieźnieńskiego⁷. Na jego miejsce wybrano jednomyślnie magistra Wincentego, syna Kadłubka z Karwowa⁸, wsi położonej blisko Opatowa, prepozyta sandomierskiego, szlachcica z rodu Różyców, dla jego niezwykłych zdolności i wykształcenia, którymi się wybijał, mimo że nie piastował żadnej godności ani prebendy przy katedrze krakowskiej⁹. Innocenty III zatwierdził ten wybór. Bogata i płodna natura obdarzyła go niezwykłymi zdolnościami. Życzliwie wejrzały nań gwiazdy do tego stopnia, że sam bez niczyjej pomocy napisał nowe dzieło: „Roczniki Polskie” traktujące o dziejach Polski¹⁰. Samodzielnie przedstawił wielkie znaczenie dzieła literackiego, zwracając uwagę na to, że badania literackie przyniosą rozgłos i sławę, przyczynią się do uszlachetnienia obyczajów i pokażą normy właściwego postępowania. Obrął sobie naukę za szlachectwo, ojczyznę, matkę i karmicielkę. I choć aż do naszych czasów książęta i monarchowie polscy, którzy dzierżyli pryncypat w Krakowie, przyznawali stolicę biskupią w Krakowie, mianując po śmierci biskupów na ich miejsce nowych według swego uznania, zgodnie ze swoimi świeckimi obyczajami, to jednak grupa prałatów i kanoników krakowskich, ludzi znakomitych, jak silne kolumny mężnie stawiała opór temu nadużyciu i zepsuciu i jednomyślnie wybrała na biskupa krakowskiego wymienionego mistrza Wincentego i przedstawiła jego wybór papieżowi Innocentemu III¹¹. Ten zatwierdził przedłożony mu [wybór] i polecił, żeby arcybiskup gnieźnieński Henryk konsekrował [Wincentego]¹². Jednym zaś spośród prałatów krakowskich, który uzyskał dla kapituły krakowskiej wolny wybór biskupa, był archidiakon Janusz¹³.

⁷ Wiadomość ta jest w Roczniku Sędziwoja pod 1187 r., ale Długosz wziął ją raczej z dwu redakcji Rocznika małopolskiego, MPH, t. II, s. 876, t. III, s. 160, 161.

⁸ Zob. *Roczniki*, t. II, przyp. 1 do s. 277 (odnoszący się do Kadłubka) i przyp. 2 (sprostowanie nazwy Karwów na Kargów). W rocznikach i katalogach biskupów miał Długosz podane: Kargów koło Stobnicy.

⁹ Jest prawdopodobne, że Kadłubek był po 1194 r. kanonikiem przy kolegiacie NP Marii w Sandomierzu, żadnej godności duchownej przy katedrze krak. nie piastował. Może był nadwornym kapelanem Kazimierza Sprawiedliwego.

¹⁰ Tytuł kroniki: *Chronica Polonorum*: obejmuje ona dzieje Polski od czasów bajecznych do 1202 r. Uwagi Długosza i jego uznanie dla tej typowo średniowiecznej kroniki mają tu duże znaczenie (w szczególności uwaga o samodzielnym jej napisaniu i o jej literackim charakterze). O Kadłubku jako autorze Kroniki wzmiankuje Rocznik Sędziwoja pod 1208 r., MPH, t. II, s. 876.

¹¹ Chodzi tu o wolny, kanoniczny wybór biskupów przez kapituły, który pierwszy raz w diecezji krak. dokonał się właśnie przy wyborze Kadłubka, wg wymogów reformy kościelnej.

¹² Zatwierdzenie bullą z 28 III 1208 r., Kod KK, t. I, nr 7. Konsekrował go Henryk Kietlicz jako arcybiskup gnieźn.

¹³ Brak o nim bliższych danych.

Następcą biskupa wrocławskiego Cypriana zostaje Wawrzyniec.

Za biskupem krakowskim Fulkiem poszedł biskup wrocławski Cyprian. Po sześciu latach rządów na tej stolicy zmarł dwudziestego szóstego listopada i został pochowany z należnymi honorami w kościele klasztornym w Lubiążu¹⁴. Za następcę miał kanonika wrocławskiego Wawrzyńca wybranego zgodnie z prawem kanonicznym i popieranego przez księcia wrocławskiego Henryka Brodatego; szlachcica z rodu Doliwitów, zatwierdzonego przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka i konsekrowanego w Ołoboku¹⁵.

W tym samym czasie książę Riazania Gleb¹⁶, człowiek nieprawdopodobnie okrutny i chciwy, pragnąc opanować całe księstwo rizańskie, zgładził niegodziwie sześciu rodzonych braci, a nadto wielu spośród bojarów, przekonany, że oni stoją na przeszkodzie jego przedsięwzięciom i usiłowaniam, w różny sposób uśmiercił.

Papież¹⁷ Grzegorz IX w jedenastym roku swego pontyfikatu na prośbę biskupów inflanckich: ryskiego, olisieńskiego [s] i dorpackiego, zjednoczył zakon Milicji Chrystusowej i wcielił go do zakonu niemieckiego NMPanny noszącego czarny krzyż na białym płaszczu. Od tego czasu, istniał jeden, zakon. [Papież] polecił i postanowił, żeby ten zakon podlegał jurysdykcji biskupów.

¹⁴ Zob. s. 225. Cyprian zm. 25 X 1207 r. Wiadomość o miejscu śmierci i pochowania (Lubiąż) podaje tylko Długosz, zob. *Opera*, t. I, s. 460.

¹⁵ O Wawrzyńcu i jego zasługach jako biskupa wrocławskiego zob. T. Silnicki, *Dzieje i ustrój [w:] Historia Śląska*, t. II, s. 132 n., 143, 144. O pochodzeniu Wawrzyńca i jego wyborze pisze Długosz tylko w *Rocznikach*, nie wiadomo, na jakiej podstawie. Rządził w latach 1207—1232.

¹⁶ Fakt ten podaje Lat. ławrent. red. suzd. pod 1217 r., s. 440, 441, wymieniając Gleba Włodzimierzowicza i brata jego Konstantego oraz zabójstwo wymienionych imiennie 6 braci. W tych latach był ks. Riazania Gleb Jarosławowicz, bratanek Włodzimierza, zm. w 1219 r. Miał on braci Konstantego (zm. po 1241 r.), którego podaje latopis, i Izasława. Zatem zamordowani musieli być dalszymi krewnymi.

¹⁷ Ustęp ten łączy się bezpośrednio z innym, zob. s. 247, i jest napisany na podstawie Kroniki inflanckiej Hermana z Wartbergu, czego dowodem wymienieni trzech biskupi, ryski, dorpacki i ozyliński. Jednak jest tu mowa wyraźnie o zakonie braci dobrzyńskich, których papież Grzegorz IX bullą z 19 IV 1235 r. (wydaną za zgodą biskupa płockiego, do którego diecezji należeli bracia) — połączył z Zakonem Krzyżackim. Zob. W. Polkowska-Markowska, *Dzieje Zakonu Dobrzyńskiego*, *Roczniki Hist.*, II, 1926, s. 152, 202-204, tamże materiał dokumentalny. Niewyjaśniona zostaje sprawa jurysdykcji biskupów w obu ustępach.

ROK PAŃSKI 1208

*Gdy Roman zginął, Rusini wysyłają [posłów]
do króla węgierskiego Andrzeja po syna Kolomana, żeby objął rządy.
Kiedy ten po zajęciu Rusi każe się koronować biskupom katolickim, Rusini
wypędzają go z jego [ludźmi].*

Kiedy¹ pod Zawichostem zabito księcia włodzimierskiego i halickiego Romana, który częścią bezwzględnością, częścią przekupstwem i sprytem zdobył sobie panowanie i władzę książęcą niemal nad całą Rusią i zmusił książąt Rusi do uległości wobec siebie i płacenia trybutu, wielu [książąt] postanowiło zdobyć panowanie nad Rusią orężem, prośbami lub za pieniądze. Panowie zaś i bojarowie ruscy zupełnie niezgodni w swych przedsięwzięciach uwikłali nadto ojczyznę w strasznych wojnach. Starszyzna uznała zatem, że dla zakończenia wojny domowej należy zwrócić się do sąsiednich państw, by któreś z nich swymi siłami i potęgą położyło kres już istniejącym nieszczęściom i [takim], które jeszcze mogły zaistnieć. I choć niektórzy doradzali, żeby zwrócić się o pomoc do książąt polskich i przejść pod ich panowanie, to jednak pamięć świeżo doznanej klęski pod Zawichostem powstrzymywała ich od połączenia się z Polakami. Znaczniejsi panowie ruscy zwrócili się w tej sprawie do Panończyków, którzy wydali im się odpowiedniejsi. Rusini prosili ich króla Andrzeja², żeby wyznaczył im jako władcę swego syna Kolomana³, przyrzekając wierność, oddanie i szczerze posłuszeństwo. Król węgierski uwierzywszy poselstwu Rusinów wysłał syna Kolomana z wielkimi wojskami na Ruś, by zgniótł wewnętrzne zamieszki i objął panowanie

¹ Wydarzenia w tym ustępie, niejasnym i zawikłanym co do chronologii, zanalizował gruntownie B. Włodarski, *Polityka ruska i Polska i Ruś*, s. 52 nn. na podstawie źródeł ruskich. Są tu zdarzenia z lat od 1205-1219 w dziwny sposób skrócone, pomieszane i inaczej połączone niż faktyczny rozwój wypadków, z opuszczeniem wieloletniej rywalizacji o tron halicki i włodzimierski książąt Igorewiczów, Ruryka kijowskiego, Mściława Mściławowicza i in. Wiadomości wydają się oparte na nieznanym źródle ruskim.

² Andrzej II, zob. s. 226, objął rządy zwierzchnie w Haliczu (przez namiestników) w 1207, 1213 r., a dopiero jesienią 1214 r. powstał projekt osadzenia jego syna Kolomana w Haliczu i został zawarty z Leszkiem Białym traktat spiski, m. in. co do małżeństwa Salomei z Kolomanem, wreszcie w 1215 r. dłuższe opanowanie Halicza przez Węgrów. Zob. B. Włodarski, *Polska i Ruś*, s. 35, 41, 52-68.

³ Koloman, drugi syn Andrzeja II, ur. w 1208 r., ks. halicki w 1215-1216, 1219-1221, zmarł z końcem 1241 r.

w Haliczu nad Rusinami. Kiedy [Koloman] przybył do Halicza, starszyzna ruska, książęta i bojarzy przyjęli go z należnymi honorami. Przekazano mu w posiadanie zamek halicki, a jeden z książąt ruskich, Mściśław Mściśławowicz⁴, został usunięty z księstwa halickiego. Skoro tylko [Koloman] wkroczył do Halicza, natychmiast kazał biskupom katolickim, mianowicie: biskupowi krakowskiemu Wincentemu, kanclerzowi polskiemu Iwonowi⁵ i innym biskupom, których przywiózł ze sobą z Panonii, namaścić się i koronować na króla Halicza i nadać sobie tytuł króla Galicji⁶, żonę swoją Salomeę [kazał koronować] na królową⁷, tak go bowiem pouczył jego ojciec, król węgierski. Ten krok zraził do Kolomana niestałych z natury Rusinów, a ponieważ powziął go bez zasięgnięcia ich rady, wywołał ich niechęć i gniew. [Rusini] wróżyli, że ta koronacja doprowadzi do zagłady ich religię i naród. Wszyscy zatem spiskują przeciw Kolomanowi. Kiedy wojska Kolomana, które go sprowadziły na Ruś, wróciły na Węgry, a Koloman uważał się za bezpiecznego, książę ruski Mściśław Mściśławowicz, zwany z powodu niezwykłej dzielności Chrobrym, z posiłkami Rusinów i Połowców wkroczył do Halicza. Gdy zdobył już niektóre warownie i zamki Haliczan, ograbił je i spalił, zaczął również oblegać zamek halicki. Kiedy w czasie jego oblężenia zginął rażony z góry, książę Połowców Miczejewicz⁸, Połowcy dla pomszczenia swego księcia spowodowali wiele okropnych nieszczęść w ziemi halickiej. Jednych ćwiartowali, innych zabijali, palili i kaleczyli, wielu zabierali na zawsze do niewoli. Po zdobyciu i zajęciu przez Rusinów zamku halickiego bardzo wielu panów polskich i węgierskich zginęło lub dostało się do niewoli. Tych, którzy nie mogli się wykupić gotówką w złocie, sprzedano w niewolę. Wygnano też nowego króla Kolomana. Szukał on ratunku w haniebnej ucieczce, a razem z nim uciekali: biskup krakowski Wincenty i kanclerz polski Iwo⁹. W tym samym roku wymieniony Kolo-

⁴ Mściśław Mściśławowicz Udały (u Długosza Chrobry), zob. s. 250, cioteczny brat Leszka Białego, panował w Haliczu w latach 1216-1219 i 1221-1227, zob. B. Włodarski, *Polska i Ruś*, indeks.

⁵ Iwo Odrowąż, zob. niżej.

⁶ O koronacji Andrzeja II nic nie wiadomo, natomiast koronacja siedmioletniego Kolomana odbyła się przed połową 1215 r. niewątpliwie na Węgrzech, stąd udział w niej Kadłubka i Iwona Odrowąza jest niemożliwy, zob. B. Włodarski, *Polska i Ruś*, s. 63. Sam Andrzej II używał od 1206 r. tytułu „Galiciae Lodomeriaeqe rex”.

⁷ Salomea (błog.), córka Leszka Białego i Grzymisławy (a nie siostra, jak pisze Długosz niżej), ur. w 1211 czy 1212 r., nie była koronowana na królową halicką. Po śmierci męża wróciła do Polski, od 1247 r. była klaryską w Zawichoście, zm. 10 XI 1268 r., zob. B. Włodarski, *Salomea, królowa halicka*, *Nasza Przeszłość*, t. V, 1957.

⁸ W aut. *Miczejewicza*. Imienia tego wodza połowieckiego nie podaje żadne ze źródeł ruskich.

⁹ Kolomana w Haliczu nie było, nie mógł więc uciekać wraz z wymienionymi tu biskupami. Natomiast

man poślubił Salomeę, pannę, siostrę księcia krakowskiego Leszka. Żyjąc z nią aż do śmierci w czystości, zapewnił i sobie, i żonie chwałę dziewictwa¹⁰.

Książę Szwabii Filip¹¹, drugi z pretendentów do tronu cesarskiego, po zapewnieniu sobie ze strony wielu książąt poparcia i pomocy przeciw swemu przeciwnikowi księciu Poitou Ottonowi, prośbami i pieniędzmi doprowadził do tego, że arcybiskup Kolonii Adolf¹², który swego czasu wybierał i koronował Ottona, koronował także jego. A gdy jego potęga stale wzrastała zagrażając Ottonowi, zginął w czasie zawierania rzekomego układu pokojowego w Bambergu, zamordowany przez zwolennika Ottona, komesa Bertolfa, wojewodę z Wittelsbach¹³. Wywołało to wielkie poruszenie w Niemczech, ale uśmierzył je papież Innocenty, który popierał Ottona z niechęci i nienawiści do domu szwabskiego z powodu nieszczęść, na jakie Henryk naraził Kościół rzymski. Wspomniany też Otto poślubiwszy córkę¹⁴ swego współzawodnika Filipa, kiedy w Niemczech nastał spokój, przybywa z ogromnym wojskiem do Rzymu i przyjęty z wielkimi honorami i życzliwością trzydziestego września w bazylice św. Piotra otrzymuje od papieża Innocentego koronę cesarską¹⁵.

załoga węgierska uszła z Halicza przed drugą wyprawą ks. Mściława Mściławowicza datowaną przez B. Włodarskiego na 1216 lub 1217 r., zob. *Polska i Ruś*, s. 68, 69.

¹⁰ Układ o małżeństwo siedmioletniego Kolomana z trzyletnią Salomeą (traktat spiski) nastąpił jesienią 1214 r. wraz z postanowieniami tyczącymi polityki. Zaślubiny obojga mogły się odbyć w 1219 r. Dalsze szczegóły są wzięte z Żywota bł. Salomei, MPH, t. IV, głównie s. 778, 779.

¹¹ Filip, zob. s. 215. Ustęp ten częściowo nawiązuje do wydarzeń z roku 1198, zob. *ibidem*. Źródło tak dokładnych wiadomości nie jest znane. Opisane tu wydarzenia przypadają na lata 1198—1209.

¹² Adolf z hrabiów von Altena, arcybiskup Kolonii w latach 1193—1205, głowa opozycji przeciw Staufom. Koronował on Filipa Szwabskiego 12 VII 1198 r.

¹³ Był to palatyn Otto v. Wittelsbach (w niektórych źródłach niemieckich zwany mylnie Bertolphus i „palatinus de Witelisbach”), zemścił się na Filipie Szwabskim za zerwanie zaręczyn z córką antykróla Beatrycą i zamordował go w Bambergu 21 VI 1208 r. Zob. *Jahrbücher* [t. 36], s. 464, 465, 538, 539. Inna wiadomość jest w Kron. książąt pol., MPH, t. III, s. 482, 483 o tym, że Gertruda, córka Henryka Brodatego, była zaręczona z palatynem Renu, zabójcą Filipa.

¹⁴ Otto IV ożenił się 22 VII 1212 r. z Beatrycze, najstarszą córką Filipa Szwabskiego.

¹⁵ Otto IV był koronowany na cesarza 4 X 1209 r.

ROK PAŃSKI 1209

Król węgierski Andrzej chcąc pomścić usunięcie swego syna z księstwa halickiego wysłał go z wielkim wojskiem węgierskim i polskim na Ruś, gdzie Rusini zadają ciężką klęskę Węgrom i Polakom. Wzięli też do niewoli króla Kolomana, a Mścisław i jego żona odmawiali wydania go.

Król¹ węgierski Andrzej zaniepokojony usunięciem swego syna Kolomana z królestwa halickiego, przygotował z wielkim nakładem kosztów i zabiegów ogromną wyprawę przeciw Rusinom. Wiedział bowiem dobrze, że niemal wszyscy książęta ruscy dla jego usunięcia uknuli spisek i przygotowywali na to lato wojnę, którą zamierzali prowadzić z nakładem ogromnych kosztów. Pragnęli bowiem uniknąć dwu groźących im niebezpieczeństw: po pierwsze, żeby Węgrzy nie podporządkowali sobie ich kraju, gdyby Koloman utrwał swą władzę w Haliczu, po drugie: by nie wywarli słusznej zemsty za atakowanie i obleganie Kolomana poprzedniego roku w Haliczu i za wiele okrucieństw i niegodziwości, których się dopuścili wobec Halicza oni sami [sc. Rusini] i Połowcy. Kiedy zaś król węgierski Andrzej dowiedział się, że książęta ruscy ściągnęli wielkie posiłki Połowców, sam także przez posłów uzyskał od monarchy polskiego Leszka Białego przysłanie na wojnę halicką znacznego wojska złożonego z rycerzy polskich. W tym czasie przeto, gdy doszło do porozumienia² między królem Andrzejem i księciem Leszkiem, wojsko węgierskie i polskie zgromadziło się w Haliczu. Węgierskim dowodził wojewoda węgierski Attyła Filnya³, polskim,

¹ Ustęp ten (po opuszczeniu wielu wydarzeń od 1214 r.) winien przypadać na koniec 1219 r. i jest, być może, oparty na jakimś nieznanym źródle ruskim, bowiem Lat. hip. daje co do tych wypadków zbyt lakoniczne i wrywkowe wiadomości. Wyprawa polsko-węgierska była skierowana przeciw Danielowi Romanowiczowi, który dzierżył wtedy Włodzimierz i Halicz (Długosz wcale go nie wymienia). Zob. szczegółową analizą wydarzeń u B. Włodarskiego, *Polityka ruska*, s. 67 nn. z dokładnym omówieniem daty wyprawy (przyp. 5 do s. 77) oraz tegoż: *Polska i Ruś*, s. 76 nn. Są tam podane motywy polityki Leszka Białego i różne zawarte w tym czasie przymierza. Co do wielu szczegółów u Długosza nie da się stwierdzić, czy są oparte na jakimś źródle, czy są dowolnym opowiadaniem.

² Mowa o trzecim już układzie polsko-węgierskim w 1219 r., po którym nastąpiły zaślubiny Kolomana i Salomei; a następnie wspólna wyprawa na Halicz.

³ Filia (w aut. *Filnya*), znany z paru dokumentów, zginął w 1249 r., zob. B. Włodarski, *Polityka ruska*, s. 68.

światny rycerz, wojewoda krakowski Mikołaj⁴. Ale i Rusini nie zwlekają. Przybywają bowiem czterej książęta: Mściśław Mściśławowicz, syn Ruryka Włodzimierz, syn Dawida Rościsław i drugi Rościsław, syn Mściśława⁵, a wszyscy pozostali przysyłają swoje wojsko. Wreszcie ogromne wojsko Połowców przewyższało dwukrotnie wojsko węgierskie i polskie. Węgrzy i Polacy, którzy mieli prowadzić wojnę z Rusinami, za wspólnym porozumieniem obwarowują najpierw możliwie najsilniej zamek halicki. Ale i w samym zamku obwarowali kościół NMPanny i umieściwszy tam załogę z najdzielniejszych, jakich mieli rycerzy wśród Węgrów i Polaków, stworzyli drugi silniejszy zamek. Zostawiwszy tam Kolomana z żoną i gromadą dostojnych niewiast, kobiet i niedołączonych, sami ruszają z Halicza przeciw Rusinom. Sprawiawszy szyki podejmują walkę. Polacy zajmowali prawe skrzydło, a Węgrzy i Haliczanie lewe. Wysławszy przodem lekkobrojnnych rycerzy zaczęli atakować wojsko ruskie. Rusini utworzyli także dwa oddziały. Jednym dowodził Mściśław Mściśławowicz, a drugim książę Włodzimierz. Stojące zaś nieco dalej oddziały Połowców miały za zadanie w ferworze bitwy wyskoczyć jakby z zasadzki. Mściśław Mściśławowicz chcąc zobaczyć, jak wielkie są siły wrogów, wszedł na bardziej wzniesione miejsce, ale napomniany ostro przez księcia Włodzimierza, że w niebezpiecznej chwili pełni rolę raczej zwiadowcy niż wodza i przez swoje odejście naraża na zgubę całe wojsko ruskie, natychmiast schodzi w dół i zachęciwszy swoich do walki, każe im być dobrej myśli, że z pomocą krzyża świętego odniosą zwycięstwo. W tym czasie oddział polski atakuje bardzo ostro wojsko Włodzimierza. Ponieważ wielu Rusinów padło, wojsko Włodzimierza osłabło i zwróciło się do ucieczki z Włodzimierzem i dwoma innymi książętami, którzy tam się znajdowali, synem Dawida Rościsławem i synem Mściśława Rościsławem. Uciekających zaś wiele mil ścigało nie tylko wojsko polskie, ale i węgierskie, zabijając bardzo wielu, biorąc do niewoli i uważając za pokonanych. Ten powód oraz tak długi pościg odebrał zwycięstwo Węgrom i Polakom i naraził ich na ciężką klęskę. Mściśław bowiem uderzywszy z Połowcami na tyły maszerujących w nieładzie Węgrów i Haliczian, łatwo ich rozproszył i rozgromił. Kiedy nadto książęta: syn Dawida Rościsław i syn Mściśława Rościsław, zauważyli, że Węgrzy przestali ich ścigać,

⁴ Niestwierdzone, nigdzie przy wyprawie nie jest wzmiankowany i jego udział jest co najmniej wątpliwy.

⁵ Z czterech książąt: Mściśława, zob. s. 250, Włodzimierza III, zob. s. 245, Rościsława Dawidowicza (nie jest znany), Rościsława II Mściśławowicza, zob. s. 245 — tylko pierwszy brał udział w wyprawie, innych źródła przy tych wydarzeniach nie wymieniają. Interesujące szczegóły bitwy nie wydają się zmyślane, lecz oparte na jakiejś nieznannej relacji.

zaniechali ucieczki i wróciwszy do walki zaatakowali z boku wojsko węgierskie. Bardzo wielu Rusini kładą trupem, biorą do niewoli wojewodę węgierskiego Tyle [s] i odnoszą pełne zwycięstwo nad Węgrami i Haliczanami. Kiedy bowiem wojewoda dostał się do niewoli, Węgrzy upadli na duchu. Połowcy wycinali ich wszędzie, ponieważ ci nie mieli możliwości ani walczyć, ani uciekać, bo Rusini i Połowcy otoczyli ich naokoło. Tymczasem Polacy wracają z krwawej walki i pościgu za Włodzimierzem z łupami i bardzo wielką liczbą jeńców. Nie wiedząc o klęsce, która spotkała Węgrów i Haliczan, śpiewali pieśń ojczystą, przekonani, że odnieśli pełne zwycięstwo. Ale otoczeni zewsząd przez Rościsława i Połowców, ponieważ nie było miejsca ani na walkę, ani na ucieczkę, zostają wymordowani. Następnie Rusini zatykają [tam] i podnoszą wysoko polską chorągiew. Kiedy zbiegła się do niej reszta Polaków, którzy albo uniknęli rzezi, albo wracali z pościgu za Włodzimierzem, sądząc, że tam są swoi, kolejno wszyscy zostają pomordowani⁶. I nie można było ocenić liczby zabitych do tego stopnia, że rzeki były czerwone od krwi, a krzyki umierających i rannych było słychać na zamku w Haliczu. Trupy zabitych leżały jak piasek niepogrzebane i nie było naokoło Halicza nikogo, kto by mógł pochować tych, co padli. Połowcy zaś zdobyli mnóstwo znakomitych łupów: koni, zbroi i szat i zabrali do swojego kraju, do wiecznej niewoli niezliczoną ilość Węgrów i Polaków. A po odniesionym zwycięstwie nadęty pychą syn Mścisława nadużywając [praw] zwycięzcy, polecił swoim Rusinom, żeby nie pozwolili pozostać przy życiu żadnemu Węgrowi ani Polakowi. Toteż nie tylko przez wrogich Rusinów, ale także przez Haliczan, którzy chcieli się przysłużyć Mścisławowi i okazać posłuszeństwo jego postanowieniu, Polacy i Rusini, którzy w ucieczce szukali schronienia, byli mordowani jak bydło. Zginęło niemal całe wojsko węgierskie i polskie. Rusini zaś wynosili wtedy w pochwałach księcia Mścisława Mścisławowicza zarówno za odniesione zwycięstwo, jak i za to, że kazał dokonać rzezi wśród zwyciężonych Węgrów i Polaków. Uniesieni radością wznosili głośno okrzyki: „O wielki książę i zwycięzco, Mścisławie, synu Mścisława. O dzielny jastrzębiu zesłany przez Boga dla pokonania dzielnych i silnych oraz ich wojsk! Przeszaną się wynosić ci, co spodziewali się zwycięstwa dla siebie przez odniesienie zwycięstwa nad tobą, ponieważ ty, znakomity i sławny nasz panie, upokorzyłeś i pobiłeś wszystkich”. Następnie⁷ książę Mścisław z wojewodą węgierskim

⁶ O zupełnej klęsce Polaków dowiedział się Długosz z lakonicznej wzmianki w Roczniku Krasieńskich pod 1220 r., MPH, t. III, s. 152. Jest taka sama zapiska w Latopisach czeskich, FRB, t. II, s. 283.

⁷ Długosz opisuje tu trzecią wyprawę Mścisława Mścisławowicza Udałego na Halicz wiosną 1221 r. I tym

Attylą podstąpił pod zamek halicki, z którego już Węgrzy i Polacy przygotowujący się do przyszłego oblężenia, wyrzucili zamieszkałych w Haliczu Rusinów z ich żonami i dziećmi z obawy przed ich wiarołomstwem i brakiem żywności. A kiedy mu nie otwarto zamku, który wojewoda węgierski Attylą doradzał otworzyć i nie stawiać dłużej oporu zwycięzcy, któremu Bóg pozwolił zachować władzę, tron królewski w Haliczu i zwycięstwo, Mściśław wróciwszy pod zamek, wysłał ponownie do strzegących zamku jako parlamentariusza jednego ze swoich Rusinów Demetriusza, doradzając otwarcie [bram]. Kiedy ten wrócił z niczym, Mściśław podszedł znów osobiście i kiedy po raz trzeci doznał odmowy, następnego dnia otoczył cały zamek, twierdząc, że wykończy oblężonych nie oblężeniem, ale samym [spokojnym] siedzeniem. Ponieważ zaś Koloman i ci, którzy byli z nim w zamku, strzegli niedbale w czasie oblężenia tylnej części warowni, jednej nocy Rusini zrobiwszy podkop, wdzierają się do zamku i po zdobyciu bramy wpuszczają do środka Mściśława z wojskiem. Węgrzy bowiem i Polacy, których ogarnął nadmierny strach, częścią uciekali z zamku, częścią spadali na łeb na szyję. Ciemność nocna bowiem powodując strach kazała we wszystkim widzieć większe [niebezpieczeństwo]. Po zdobyciu zamku Mściśław o świcie podszedł pod zameczek i kościół Panny Marii, gdzie syn króla Koloman dowiedziawszy się o wdarciu się [wrogów], schronił się z żoną i znaczniejszymi rycerzami i kobietami. Zaczął go oblegać i raz po raz domagał się rozmowy z synem króla Kolomanem. Kiedy mu jej odmówiono za radą rycerzy węgierskich i polskich, uznał, że należy trwać przy oblężeniu. A kiedy potem Kolomanowi i jego [ludziom] dokuczało pragnienie, Mściśław posłał im kadź wody, którą przyjęto jako cenny dar i rozdzielono po miarce na głowę. Ale starczyło ledwie dla połowy ludzi. Kiedy z kolei głód zaczął doskwierać oblężonym, poddają się Mściśławowi, prosząc jedynie o darowanie życia i otwierają bramy. Na polecenie Mściśława wyprowadzono panów węgierskich z żonami oraz wiele znakomitych osób, kobiet i dostojnych niewiast oraz niektórych rycerzy polskich. Wszystkich ich [Mściśław] albo rozdzielił Połowcom, albo dał swoim dworzanom. Jako ostatniego ze wszystkich wyprowadzono syna królewskiego Kolomana z żoną. Jego otrzymał Mściśław. Posłano go do Torczeska, a Mściśław polecił go bardzo pilnie strzec⁸. Po rozpuszczeniu wojska

razem Leszek Biały wysłał wojsko na pomoc Węgrom. Tu już częściowo potwierdza wiele wiadomości Lat. hip., jednak u Długosza są dokładniejsze szczegóły. Zob. B. Włodarski, *Polska i Ruś*, s. 79-81. Zanalizowanie wszystkich wiadomości nie jest tu możliwe.

⁸ Osadzenie więźniów w Torczesku jest potwierdzone w źródłach. Zob. B. Włodarski, op. cit., s. 80 i przyp. 24.

Mścislaw osiadł w Haliczu. A kiedy wiadomość o tej strasznej klęsce doszła do króla węgierskiego, król przejęty głębokim smutkiem bił się ręką w czoło i płakał bolejąc, że go tak sromotnie pokonano. Otarłszy łzy, za radą żony posyła do księcia Rusi Mścislawa swego rycerza Jarosza⁹. Napomina go, żeby uwolnił jego syna z żoną i innych więźniów, oświadczając, że jeśli tego nie zrobi, on z całą swoją potęgą ruszy na Ruś. Mścislaw nic sobie nie robi z tych pogroźek twierdząc, że zwycięstwo nie leży w jego mocy ale w mocy Boga i że jeżeli [król węgierski] przyjdzie, to on go przyjmie i z pomocą Bożą pokona. Król węgierski Andrzej był nader zmartwiony tą odpowiedzią, kiedy i doradcy wykazywali mu bezużyteczność tego dumnego poselstwa, twierdząc, że jeśli nie okaże większej uległości, nigdy nie zobaczy syna, idąc za wskazówkami doradzającymi łagodność, posyła tego samego Jarosza z bardziej umiarkowaną propozycją do Mścislawa, ofiarując pokój na sprawiedliwych warunkach i prosząc o zwolnienie syna¹⁰. Nadto żona¹¹ króla Andrzeja wysławszy osobne poselstwo do Mścislawa, pokorniej, niż przystało królowej, błagała o zwolnienie syna. A Mścislaw obawiając się, aby w razie wypuszczenia Kolomana nie wszczęto przeciw niemu na nowo wojny, odmówił uwolnienia Kolomana, a umieściwszy na zamku w Haliczu własnych starostów, udał się do Kijowa, do syna Romana Mścislawa, księcia kijowskiego i spędził tam wiele dni na zabawach i przyjemnościach. Po powrocie do Halicza zaczął sprawować tam rządy książęce.

Założenie klasztoru w Kościele w pobliżu Kalisza.

Pierwszego sierpnia¹² książę Wielkopolski Mieczysław, syn zwycięskiego Bolesława, zakłada klasztor św. Benedykta w Kościele w pobliżu Kalisza, poddając go władzy

⁹ Nieznany.

¹⁰ Układ Andrzeja II z Mścislawem Udałym w 1221 r. obejmował warunki co do rządów Mścislawa w Haliczu; Koloman, Salomea oraz jeńcy polscy i węgierscy mieli być zwolnieni, zob. B. Włodarski, op. cit., s. 80, 81.

¹¹ Była to chyba druga żona Andrzeja, Jolanta.

¹² Ustęp ten jest oparty na dokumencie wystawionym prawdopodobnie przez Mieszka Starego, który jest poszerzeniem uposażenia dawniej założonego (między 1126 a 1159 r.) kościoła i klasztoru dwukonwentowego reguły premonstratensów, pod wezwaniem św. Wawrzyńca w Kościelnej Wsi pod Kaliszem. Or. dokumentu nie jest znany. Transsumpt, rzekomo z 1209 r., jest bez daty dziennej i miejsca wystawienia, zob. KDW, t. I, nr 35. W 1193 r. premonstratensi zostali przeniesieni do Ołbina pod Wrocławiem, a benedyktyni z Ołbina do Kościelnej Wsi, zob. art. w SSS, t. 3, pod Kościelna Wieś.

Władysław, ks. opolski i kasztelan kaliski, Herkembold, zob. o nim w t. IV, indeks, są wymienieni jako świadkowie w dokumencie transumującym. Go do uposażenia, to Długosz wymienił tylko część wsi.

klasztoru tynieckiego. Daje mu tytułem wyposażenia wsie: Kościół¹³, Górę¹⁴, Roszeyowo¹⁵, Kraków¹⁶, Głogowe¹⁷, Krzywosądowo¹⁸, Kliszowo¹⁹, Piotrowo²⁰, Nędzorzowo²¹ wraz z młynem koło Kalisza i Lisiec²² koło Konina, uwalniając klasztor i jego dobra od wszystkich ciężarów, trybutów i służebności polskich w obecności księcia Opola Władysława²³ i kasztelana kaliskiego Herkembolda.

Następcą biskupa poznańskiego Filipa zostaje Paweł I.

Biskup poznański Filip zszedł z tego świata po trzynastu latach rządów i został pochowany w katedrze poznańskiej²⁴. Jego następcą był Paweł I, kanclerz poznański²⁵, wybrany kanonicznie przez członków kapituły, a zatwierdzony i konsekrowany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka za zgodą księcia Wielkopolski Mieczysława.

¹³ Dziś Kościelna Wieś, dawniej Kościół, położony na płn.-zach. od Kalisza, pow. Kalisz, woj. poznańskie.

¹⁴ Góra, wieś nieistniejąca.

¹⁵ W aut. *Roszeyowo*, wsi o tej nazwie nie ma. Jest Rososzycza w pow. kaliskim na południowy zachód od Kalisza.

¹⁶ W aut. *Crancowo*, w dokumentach XIII w. *Krankowa*, na mapach nie występuje. Jest wieś Kraków w pow. Turek, woj. pozn. wg *Słown. Geogr.*

¹⁷ Jest wieś Głogowa na płn.-zach. od Ostrowa Wielkopolskiego, pow. Ostrów, woj. pozn., nie wiadomo, czy o nią tu chodzi.

¹⁸ Dziś Krzywosądów, pow. kaliski, woj. pozn.

¹⁹ *Słown. Geogr.* podaje nazwę Kliszewo lub Kliszowo, wieś w parafii Kościelna Wieś w okolicy Kalisza.

²⁰ Jest Piotrowo w pow. Szamotuły, woj. pozn., jednak zbyt odległe od Kalisza.

²¹ Dziś Nędzorzew, pow. kaliski, woj. pozn.

²² Dziś Lisiec Wielki i Mały na pdn. od Konina, pow. Konin, woj. pozn.

²³ Władysław, syn Kazimierza I, ks. na Kaliszu i Rudzie, w Opolu w 1246 r., zm. 13 XI 1281 r.

²⁴ Biskup Filip; zob. s. 208.

²⁵ O biskupie Pawle I, kanclerzu poznańskim, zob. J. Nowacki, *Archidiecezja*, t. II, s. 55, który określa lata jego rządów od 1211 do 1242 r. z tym, że data śmierci nie jest pewna. Henryk Kietlicz początkowo nie chciał go konsekrować, dopiero po zatwierdzeniu wyboru przez Innocentego III udzielił mu sakry w początku 1212 r. Długosz w *Opera*, t. I, s. 492, 495 uważa go za dominikanina.

ROK PAŃSKI 1210

*Leszek zajęty odnową praw Królestwa
oddaje zwierzchnictwo nad ziemią pomorską,
zaządawszy złożenia przysięgi na wierność Świętopelkowi,
który wnet złamał wiarę.*

Książę¹ i monarcha polski Leszek Biały mając na uwadze dobro wszystkich ziem i dzielnic, które mu przypadły jako jego dział, udawał się specjalnie po kolei do każdej z nich. Przywracając dawne formy [prawa], karząc gwałtowników i oszczerców, rozstrzygając spory i nieporozumienia poddanych, przygłuszał świadomość porażki i ciężki ból, który po klęsce z Rusinami pod Haliczem zapadł głęboko w jego serce. Zwiedził też należącą do jego działu ziemię pomorską. Przybył tam z większym niż zwykle orszakiem baronów i rycerzy, przyjęty z należytymi honorami zarówno przez rycerzy, jak mieszczan. Spędził w niej całe lato i jesień, zwiedzając jej grody i miasta: Gdańsk, Gniew i Nowe Słupsko², i wymierzając ludziom sprawiedliwość za pośrednictwem wojewodów, kasztelanów i innych urzędników, którzy piastowali godności państwowe i ziemskie. Ale ponieważ ta ziemia jest bardziej niż jakakolwiek inna oddalona od stolicy krakowskiej i trudno było Pomorzanom uciekać się do księcia Leszka i jego trybunału we wszystkich już istniejących i takich, które miały dopiero zaistnieć sprawach i bezprawiach, Leszek Biały przychylając się do ustawicznych próśb i nalegań Pomorzan, pragnąc zapewnić trwałą pokój ziemi pomorskiej, powierza namiestnictwo nad Pomorzem starszemu synowi księcia Pomorza Mszczuja, ze znakomitego rodu Gryfów, Świętopelkowi³, znanemu z rozsądku i bystrości. Oddaje mu pełnomocnictwo we wszystkim, co dotyczy wymiaru sprawiedliwości, kierowania księstwem i jego obrony oraz rozstrzygania spornych kwestii i zatwierdza go księciem na Pomorzu, pomijając innych książąt, komesów i baronów równie sławnych, rozważnych i znakomitych, w przekonaniu, że on w niczym nie okaże się niedbały i niewierny, ale wszystkim będzie kierował z umiarem i oddaniem.

¹ Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 209, który określa ten ustęp jako bardzo dowolnie poszerzony rozdz. 56 Kron. wielk., uzupełniony mylnymi nieraz szczegółami. Analiza Semkowicza nie we wszystkim jest słuszna. Część wiadomości jest wzięta z rozdz. 60 wymienionej kroniki.

² Tu pisze Długosz częściowo zgodnie z opowiadaniem pod 1181 r., zob. s. 158 i przyp. 3 do 1179 r. Nie wiadomo, co Długosz rozumiał pod Nowym Słupskiem.

³ Zob. przyp. 5 do 1181 r.

Obydwu zaś wojewodom, tak Gdańska jak Świecia⁴, oraz pozostałym dostojnikom i urzędnikom: wszystkim starostom i dzierżawcom nakazał posłuszeństwo jego władzy, przyjąwszy od niego złożoną osobiście przysięgę, że będzie uczciwie sprawował władzę nad wymienioną ziemią pomorską w imieniu księcia Leszka, jego synów i następców książąt polskich, że im będzie okazywał głęboki szacunek, wierność, powolność i szczerę posłuszeństwo, nie odmawiając nigdy uległości wobec ich władzy. Przekaze też co roku i odda do skarbcza książęcego do Krakowa tysiąc grzywien w srebrze⁵ i w miarę swoich możliwości będzie dbał o ich (sc. książąt] potęgę i korzyści, nie opuszczając ich nigdy tak w powodzeniu, jak w przeciwnościach. Ale wspomniany Świętopełk z biegiem czasu wnet złamał wiarę i wraz z godnością zmienił obyczaje. Zaczął się chwiać w wierności i buntując się przeciw własnemu księciu skierował przeciw niemu żądło zawiści, naśladowując w tym miejscowy obyczaj oraz przewrotność tych, których przełożonym został, i tym dotkliwiej znieważając przy każdej okazji swego księcia i pana Leszka Białego, im bardziej można się było poprzednio spodziewać po nim wierności i uległości. Uzyskawszy bowiem zarząd Pomorza, zaczął okazywać butę i dążyć do zagarnięcia całkowitej władzy nad Pomorzem. Obawiając się zaś utraty zwierzchnictwa nad Pomorzem, które postanowił zagarnąć z wielkiej chciwości i przewrotności, miał się wielu najhaniebniejszych czynów, byle tylko jakoś je zachować⁶.

Król węgierski Andrzej chcąc uwolnić z niewoli swego syna Kolomana i jego żonę Salomeę, przeprowadza z Mściśławem Mściśławowiczem za pośrednictwem baronów i doradców wiele rozmów i spotkań. W czasie ostatniego spotkania, które odbyło się na Węgrzech, Węgier i Rusin zawarli trwałe pokój pod następującymi warunkami: jeden z synów króla węgierskiego Bela pojmie za żonę córkę Mściśława Marię, a Mściśław po upływie trzech lat odstąpi księstwo halickie Kolomanowi oraz uwolni zarówno samego Kolomana i jego żonę, jak i wszystkich podległych jego władzy. To wszystko przeprowadzono w tym roku⁷.

⁴ Świecie, gród warowny na lewym brzegu Wisły, nie był siedzibą wojewody.

⁵ O daninie rocznej Świętopełka, zob. Kron. wielk., rozdz. 60.

⁶ Opowiadanie o niewierności Świętopełka przygotowuje do opisu zamachu na Leszka Białego w Gąsawie, zob. s. 308 nn.

⁷ O tym układzie Długosz już pisał ogólnie na s. 261. B. Włodarski, *Polska i Ruś*, s. 81—83, opisuje szczegółowo ten układ zawarty z końcem 1221 r. Jest on potwierdzony bullą papieską z 27 I 1222, lecz treść układu jest nieco inna: Mściśław Udały miał zwolnić dostojnych jeńców zatrzymując dożywotnio władzę w Haliczu; po nim miał panować Andrzej, syn Andrzeja II, który miał pojąć za żonę córkę Mściśława. Jej imię występuje tylko u Długosza, który musiał mieć dostęp do jakiegoś nieznanego źródła ruskiego.

ROK PAŃSKI 1211

Książę Leszek za pośrednictwem kasztelana sandomierskiego Sulisława gromi wielką liczbę Rusinów, którzy już prawie mieli w pogardzie Polaków i bierze do niewoli wielu spośród szlachty i wodzów [ruskich].

Książęta ruscy¹ uniesieni pychą z powodu niezwykłego powodzenia i pomyślnych walk, w których najpierw usunęli syna króla węgierskiego Kolomana z królestwa halickiego, a następnie pobili go na głowę w pamiętnej bitwie, robili wiele wypadów na ziemię polskie. Z pomocą Litwinów i dzięki ich wskazówkom zagarniali z ogromnym pośpiechem łup i uciekali z powrotem do własnego kraju. I choć nie mieli odwagi nigdzie się zatrzymać, narażali ziemię polskie na wielkie straty i spustoszenia, a doszli już do takiej pychy, że mieli Polaków w pogardzie i kpili sobie z nich. Książę i monarcha polski Leszek Biały, dotknięty tym do żywego, po przeprowadzeniu poważnych rozmów z doradcami wysłał na Ruś ze znakomitymi rycerzami kasztelana sandomierskiego Sulisława, by wziął odwet na Rusinach i położył kres ich napadom. Kasztelan sandomierski Sulisław po wkroczeniu na ziemię ruską pustoszył je ogniem i mieczem, a zabrawszy wielką liczbę jeńców odsyłał ich w kajdanach do Polski. Książęta zaś ruscy, nie mogąc znieść tak okrutnego pustoszenia swoich krain, zabiegają mu drogę i dają mu możliwość podjęcia walki, z czym się w poprzednich latach chytrze ociągali. Po stoczonej zaś bitwie Rusini, kiedy Polacy przełamali ich pierwsze szeregi, łatwo ulegli rozbiciu i rozproszeniu, a syn Mściława Świętosław i czterech inni książęta: Jerzy, Jarosław, Włodzimierz i Konstantyn² oraz wielka liczba żołnierzy i rycerzy ruskich dostała się do niewoli. A nie mniejsza też była liczba poległych, których rozgniewani Polacy kłuli mieczami. Kasztelan sandomierski Sulisław [kazał] zakuć w kajdany rycerzy i szlachtę ruską i odprowadzić do Polski. Wielu z nich odzyskało wolność dzięki wielkoduszności księcia Leszka, albo zostało wykupionych przez swoich. A księcia Świętosława i czterech innych wziętych razem z nim do niewoli książąt dla ukarania za grabieżcze napady, którymi dotkliwie gnębili i niszczyli Polskę, i dla zapobieżenia im

¹ Ustęp ten, jak słusznie przyjął Semkowicz, *Rozbiór*, s. 210, jest rozwlekłym powtórzeniem opisu bitwy z książętami ruskimi zamieszczonego pod 1206 r. (zob. s. 249 i przypisy), tamże jest wymieniony kasztelan sandomierski Sulisław.

² Książęta ruscy są objaśnieni w przypisach do s. 249.

na przyszłość zatrzymał w niewoli. Zwycięskie wojsko wzbogacone i objuczone łupami [zdobytymi na] pokonanych ku swej ogromnej chwale odprowadził do Polski. Z biegiem czasu książę polski Leszek wypuścił później z niewoli książąt ruskich: Świętosława Mściśławowicza, Jerzego, Jarosława, Włodzimierza i Konstantyna³.

W miesiącu maju w tym roku ukazała się kometa⁴, która kierując ogon i zagiew ze wschodu na zachód świeciła przez osiemnaście dni i wysuwając się bliżej ku krajom ruskim wróżyła klęskę, którą w następnym roku zadali im Tatarzy.

Założenie w Rybnikach klasztoru premonstrantek, który obecnie znajduje się w Czarnowąsie.

Szesnastego maja umiera książę Raciborza i Opola Mieczysław I⁵, syn zmarłego Władysława Wygnańca, pokonanego przez braci pod Poznaniem. Wysokiego wzrostu, niezwykle zręczny i biegły w szermierce, stoczył odważnie w Niemczech mnóstwo pojedynków i turniejów, budząc szczerzy podziw u wielu. Jego następcą w księstwach zostaje jego jedyny syn Kazimierz⁶. Założył zaś wspomniany książę raciborski Mieczysław I w Rybnikach klasztor mniszek reguły premonstrateńskiej i nadał mu wystarczające uposażenie. [Klasztor] ten syn jego Kazimierz przeniósł później do Czarnowąsu przy ujściu rzeki Mała Panew, która tam w pobliżu wpada do Odry. Jego żona zaś Ludmiła zmarła dziewiętnastego listopada⁷. A książę Raciborza Mieczysław zmarł na zamku krakowskim — dzierżył bowiem wówczas spokojnie księstwo krakowskie — i został pochowany z należnymi honorami w katedrze kra-

³ Pod 1206 r. Długosz podaje o powieszeniu 4 rycerzy ruskich (chodzi o książąt). Tu natomiast jest mowa o ich uwięzieniu, a następnie wypuszczeniu z niewoli. Zob. s. 249.

⁴ Lat. troicki, s. 308, podaje o ukazaniu się komety po klęsce nad rzeką Kałką: zgadzała by się z Długoszem liczba 18 dni i kierunek przesuwania się komety.

⁵ Datę dzienną śmierci Mieszka opolsko-raciborskiego zw. Płatonogim znalazł Długosz w Nekrologium czarnowąskim; data roczna jest właściwa. Jest tu „pochwała” księcia, bardzo stereotypowa, przy czym mimochodem jest mowa o fundacji klasztoru, którą Długosz mylnie przypisuje samemu Mieszkowi, zob. S. Pierzchałanka-Jeskowa, *Dzieje klasztoru w Czarnowąsie na Śląsku w wiekach śred.*, Roczniki Hist., XIV, 1928, s. 30 nn. Klasztor reguły premonstrateńskiej (od 1234 r. dwukonwentowy) fundowała Ludmiła, żona Mieszka w Rybniku (woj. opolskie) i uposażyła go. Fundacja ta nastąpiła między 25 XI 1202 a 20 X 1211 r.

⁶ Kazimierz, ks. opolski i raciborski, zob. przyp. 10 do 1179 r., przeniósł konwent w 1228 r. do Czarnowąsa pod Opolem, blisko ujścia Małej Panwi (w aut. *Malpadew*) i Potoku Jemielnickiego do Odry.

⁷ Ludmiła, żona Mieszka raciborskiego (nie była Piastówną), właściwa fundatorka klasztoru, zm. 19 lub 20 XI 1211 r., zob. S. Pierzchałanka-Jeskowa, op. cit., s. 34, która przyjmuje datę 20 X.

kowskiej⁸. Nazwano go zaś Laskonogim dlatego, że miał długie golenie. Wysoki, o miłym wyglądzie, samym wejrzeniem zyskiwał sobie sympatię [tych], którzy go widywali. Wytrwały w walce, wychowany i wykształcony od dzieciństwa, a raczej od niemowlęctwa w Niemczech, zaprawiony w turniejach, górował nad wszystkimi układnymi obyczajami. Wysłuchiwał bardzo chętnie i bronił ubogich, uciśnionych, wdowy i sieroty.

ROK PAŃSKI 1212

Cały skarbiec katedry krakowskiej spłonął od uderzenia pioruna.

Książę i monarcha polski Leszek Biały obchodził Boże Narodzenie tego roku w Krakowie z matką swoją księżną Heleną, biskupem krakowskim Wincentym i paniami niezwykle uroczyście. Przez kilka dni przyjmował doradców wspaniałymi ucztami¹. A ponieważ w tym roku panował całkowity spokój, gdyż wszyscy wrogowie naokoło albo przycichli, albo byli rozgromieni, był czas na sprawy miast i obywateli. Przywrócono we wszystkich powiatach małe i wielkie roki i wymierzano ludziom sprawiedliwość. Ale i ten spokój nie był całkowicie niezakłócony. Zesłana z wyroku niebios klęska przyniosła ciężki smutek. W miesiącu bowiem lipcu² piorun z nieba uderzył w skarbiec katedry krakowskiej, a gdy od niego zapaliły się belki i tramy dębowe podtrzymujące dach, ogień — ponieważ nikt nie gasił pożaru — dostał się nawet do wnętrza skarbcza i pochłonął szkatułki i skrzynie, ornaty i kapy oraz wiele klejnotów i ozdób katedry krakowskiej darowanych hojnie i wspaniałomyślnie przez królów, książąt, biskupów i wiernych. Zniszczył też całkowicie to, co było ukryte w samych skrzyniach i pozbawił katedrę krakowską jej klejnotów, drogich szat oraz darów, w które lepiej od innych kościołów polskich była uposażona. To zdarzenie nawet kapłani i inni czcigodni mężowie uważali za niezwykle znak Boży, utrzymując, że ten pożar nastąpił za wolą samego Boga z powodu występków wzbudzających jego gniew.

⁸ Długosz powtarza tu wiadomości ze s. 247 (ustęp jest dopisany jego ręką aż do końca).

¹ Zob. s. 248, 249 o ponownym powołaniu Leszka Białego na tron krakowski; w konsekwencji Długosz pisze całkiem dowolnie o pobycie księcia w Krakowie i o uroczystościach, i o wymiarze sprawiedliwości.

² Miesiąc i rok wybuchu pożaru jest całkiem dowolny, bowiem wspominają o tym wypadku tylko późne Katalogi biskupów krak. (IV i V) jako zaszłym za czasów pontyfikatu Kadłubka, zob. MPH, t. III, s. 354.

Tatarzy po raz pierwszy nadciągają przeciw Połowcom i rozbijają oraz wycinają całe wojsko ich ruskich sprzymierzeńców.

Nieznany³ dotąd szczep tatarski, o którym zaledwie słyszano, chcąc rozszerzyć swe panowanie na kraje północne po pokonaniu i wyniszczeniu lub podbiciu Połowców, którzy zamieszkiwali z tamtej strony morza oraz wielu innych narodów, nadciągnął też do ziem tych [ludów], które żyły z tej strony morza sąsiadując z Rusinami. Ci [sc. Połowcy] nie ufając swoim siłom proszą o przysłanie na pomoc wszystkich wojsk ruskich. Wspominają o grożącym im niebezpieczeństwie tatarskim przepowiadając, że w razie, gdyby ich Tatarzy zwyciężyli, Rusini staną wobec groźby podobnego niebezpieczeństwa. W tym samym też czasie przybywają do książąt ruskich posłowie tatarscy prosząc ich, żeby nie mieszały się do wojny z Połowcami, ani przez łączenie się z Połowcami nie zmuszali Tatarów do podjęcia wojny przeciw Rusi, ale jeżeli są rozsądni, niech usuną ze swoich granic Połowców, którzy do tej pory narażali Ruś na bardzo wiele nieszczęść, ponieważ z innych krajów wypędzą ich prawdopodobnie Tatarzy. Książęta zaś ruscy niezbyt ostrożni, nie rozważywszy dokładnie tej sprawy, z pogwałceniem prawa narodów zabijają posłów tatarskich i maszerują z wojskiem przeciw Tatarom, by nieść pomoc Połowcom, a mianowicie syn Romana Mścisław⁴ z wojskiem z Kijowa, Mścisław Mścisławowicz⁵ z rycerzami z Halicza, również syn Ruryka Włodzimierz⁶ i pozostali książęta ruscy oraz książęta czernihowscy i smoleńscy, a także cały kraj Połowców i ich wodzowie. I jedni książęta, i rycerze ruscy konno, a inni na statkach dochodzą aż do Protołczy⁷. Stąd wszyscy na koniach po dwu-

³ Sławną bitwę książąt ruskich z Tatarami nad rzeką Kałką opisał Długosz pod mylnym rokiem (1212 zam. 1223), może na podstawie Lat. woskreseńskiego. W polskich źródłach przeddługoszowych nie jest ona w ogóle wspomniana.

Ta klęska, która na parę wieków utrwaliła panowanie tatarskie nad całą południową Rusią, jest wzmiankowana w wielu źródłach ruskich. W Lat. troickim pod 1224 r., s. 306, 307 z datą dzienną 31 V, w Lat. hip., kol. 740-745 w latach 1222-1224 bez daty dziennej, w Lat. ławrent. red. suzd., kol. 445-447 z datą 31 V. Najobszerniejszą i najpodobniejszą do długoszowej relację daje Lat. woskreseński (s. 129 nn.). Co do książąt biorących udział w bitwie latopisy nie zawsze są zgodne.

⁴ Mścisław III Borys Romanowicz, zob. s. 200.

⁵ Mścisław Mścisławowicz Udały, zob. s. 249.

⁶ Włodzimierz III, zob. s. 245.

⁷ Czy to jest rzeka czy bród — nie ustalono. Lat. hip., kol. 742 podaje, że wojska przeszły przez poroży dniewprowe i stanęły nad rzeką Hortycą nad brodem przy „protołczy”; Lat. woskreseński pisze to samo o rzece Hortycy i brodzie „na protołczy” — stąd 8 dni maszerowano do rzeki Kałki.

nastu postojach przybywają na rzekę Kałkę⁸, gdzie już Tatarzy rozbili swój obóz. A Tatarzy natychmiast nie dając czasu na wytchnienie, siedemnastego dnia⁹ uderzają na Rusinów i Połowców. Kiedy Połowcy uległszy rozbiciu rozbiegają się, mieszają się także szyki ruskie i dwa] książęta: Mścisław z Kijowa i [...] z Czernihowa¹⁰ dostają się do niewoli. Kiedy po okrutnej rzezi wielu [z Rusinów] poszło do niewoli lub zginęło, reszta rozbiega się. Ale uciekającym zgotowali jeszcze inne, równie okropne niebezpieczeństwo sprzymierzeni Połowcy, przez których ziemie uciekali. Nie oszczędzając bowiem żadnego wieku ani stanu chłopci połowieccy zabijali Rusinów: jeźdźców dla [zdobycia] koni, pieszych dla odzienia. A ci z Rusinów, którzy schronili się w górach, wymarli z głodu, wielu potopiło się w rzekach. W dniu tym nastąpiła straszna klęska, jakiej na ziemiach ruskich nigdy nie widziano, ani o jakiej nie słyszano. A kiedy podczas ucieczki książę Halicza, Mścisław Mścisławowicz, dostał się na statki, po przepłynięciu się przez rzeki, z obawy przed pościgiem tatarskim kazał statki rozbić i uciekając stąd przybył pełen lęku i niepokoju do Halicza¹¹. Gdy zaś cały tłum Rusinów, który pozostał [w tyle], przybył uciekając do statków i zastał je rozbite, popadł w smutek, ponieważ nie mógł przepłynąć rzeki. Osłabłszy z głodu wyginęli tam prócz książąt i kilku ich rycerzy, którzy na czółnach przeprawili się przez rzeki. Syn zaś Ruryka Włodzimierz, który także znalazł ratunek w ucieczce, przybywszy do Kijowa, zajął stolicę kijowską. Była to pierwsza klęska, którą Rusini ponieśli od Tatarów.

Cesarz Otto¹² po otrzymaniu wszystkich insygniów cesarskich świadomy, że nie ma żadnego współzawodnika w cesarstwie, zaczął okazywać hardość, podnosić bunt i sprzeciw wobec papieża Innocentego III, przy którego poparciu i pomocy doszedł do władzy. Najeżdża też i królestwo Sycylii pod pozorem, że należy ono do Cesarstwa, i wobec tego, że papież Innocenty daremnie stawiał wszelki opór, bo miasta poddawały się lub zostawały zdobyte, znaczną jej część odebrał Fryderykowi. Z tego po-

⁸ Dopływ Kalmiusa uchodzącego do Morza Azowskiego.

⁹ Niejasne określenie chronologiczne, może być pomyłką o dzień datą bitwy (zam. 16 VI) wg Lat. woskreseńskiego, lub też oznaczać 17 dzień pochodu.

¹⁰ Lat. woskreseński wymienia najwięcej nazwisk książąt biorących udział w bitwie, przy tym wspomina ogólnie o dwóch, którzy dostali się do niewoli. Byliby to: Mścisław III Borys i Mścisław Świętosławowicz, ks. czernihowski — ale tego znów podają genealogie jako zabitego nad Kałką 31 V 1223 r.

¹¹ Szczegóły o ucieczce Mścisława Mścisławowicza i o statkach oraz o objęciu tronu w Kijowie przez Włodzimierza Rurykowicza są tylko w Lat. woskreseńskim, s. 132.

¹² Źródło tego ustępu jest nieznane. Chodzi tu o wspomnianą już koronację w Rzymie 4 X 1209 r., po której zaczęły się zatargi z papieżem i wojna z Fryderykiem II Hoffenstaufem (1210, 1211 r.).

wodu Innocenty III widząc się oszukany przez Ottona wyklina go i składa z tronu, wszystkich książąt i baronów zwalnia od przysięgi na wierność i poleca książętom elektorom, aby przystąpili do wyboru kogo innego¹³. Ci posłuszni poleceniu Stolicy Apostolskiej wybierają na cesarza króla Sycylii Fryderyka II¹⁴, syna Henryka V i podstarzałej mniszki Konstancji¹⁵. Fryderyk zaś mianowany królem rzymskim wyjechał do Niemiec i odbywszy kilka zjazdów pozyskał sobie życzliwość książąt. Arcybiskup Moguncji Zygfryd, ówczesny legat Stolicy Apostolskiej¹⁶, ukoronował go w Akwizgranie. A w Niemczech zawrzały teraz wojny i zamieszki wewnętrzne¹⁷. Król dzielny w boju, biegły w językach, surowy, [ale] zamiłowany w zbytku epikurejczyk, o nic nie dbał i w nic nie wierzył jak tylko w wartości doczesne.

Roczniki węgierskie¹⁸ twierdzą, że w tym roku królowa węgierska Gertruda, żona Andrzeja, syna króla węgierskiego Beli i matka świętej Elżbiety, dała swemu bratu na zhańbienie przebywającą na jej dworze żonę Bankbana. Bankban z rodu Bor¹⁹ dla pomszczenia hańby swej żony zabił królowę Gertrudę, a ród Bankbana dotknęło wiele srogich kar.

ROK PAŃSKI 1213

Bankban zabija matkę świętej Elżbiety, królową węgierską Gertrudę.

Godne¹ współczucia, straszne nieszczęście spotkało w tym czasie królestwo Panończyków. Wywołało ono głośnie jęki i narzekania i u mających z nimi wspólne granice

¹³ Papież rzucił klątwę na Ottona IV 18 XI 1210 r.

¹⁴ Fryderyk II, syn Henryka VI (nie V), ur. w 1194 r., wybrany królem rzymskim 5 XII 1212 r., koronowany na króla 9 XII tr., na cesarza w 1220 r., zm. 13 XII 1250 r.

¹⁵ Konstancja, córka Rogera II, zm. 27 XI 1198 r.

¹⁶ Zygfryd II v. Eppenstein, arcybiskup Moguncji, legat Stolicy Apostolskiej, zm. 9 IX 1230 r.

¹⁷ Mowa tu ogólnie o wydarzeniach w Niemczech w 1213 i 1214 r. Interesująca jest charakterystyka cesarza, która niewątpliwie pochodzi z nieznanego źródła, a nie od samego Długosza.

¹⁸ Relację o zabójstwie królowej Gertrudy zawierają kroniki: budzińska pod 1212 r. (z niej jest wzięty ten ustęp z niewielkimi zmianami), następnie wiedeńska, rozdz. 77, kompilacja kronik węgierskich z XIV w., zob. SRH, t. I, s. 464, 465 i Turoczy, rozdz. 72. Trzy późniejsze powtarzają prawie dosłownie krótki tekst Kron. budz.

¹⁹ Bank banus palatyn królestwa, pozbawiony godności po zabójstwie królowej, potem jednak dostał wysokich zaszczytów, żył jeszcze w 1240 r. Wątpliwa jest jego przynależność do rodu Boor, zob. SRH, t. I, s. 464, 465 i przypisy. Jeżeli królowa nie została pomszczona (za czasów Beli IV), a Bdnk banus przywrócony do godności, to motywy zabójstwa musiały być całkiem inne.

¹ Długi ustęp dotyczący tej samej sprawy zawiera 2 relacje: jedną z kronik węgierskich, zob. przyp. 18

i powiązanych z nimi różnymi węzłami Polaków, u sąsiednich i n obcych narodów. Chociaż król Andrzej, syn Beli III, cieszył się powodzeniem i sławą dzięki znakomitemu małżeństwu i wielkiej liczbie dzieci — z żoną swoją Gertrudą², córką księcia Meranu i Karyntii Bertolda³, rodzoną siostrą księżny polskiej Jadwigi, żony Henryka Brodatego, miał trzech synów: Bełę, Kolomana i Andrzeja⁴ oraz czwartą córkę świętą Elżbietę⁵, zaślubioną w młodym wieku landgrafowi Turyngii Ludwikowi, pierworodnemu synowi księcia Hermana⁶, słynącą świętością — to jednak los, który niczego nie daje w pełni, przesłonił nagle blask tej jego wielkiej pomyślności ponurym wydarzeniem. Wymienioną bowiem królową węgierską Gertrudę, jeden ze znaczniejszych baronów węgierskich imieniem Bankban z rodu Bor, przebił mieczem i w bolesny sposób pozbawił życia dwudziestego ósmego września⁷. Pisarze podają, że dwie były przyczyny tego zabójstwa. Jedną to ta, że wymieniona królowa Gertruda przebywającą na jej dworze żonę wspomnianego Bankbana pozwoliła zhańbić jednemu ze swych braci, bawiącemu w gościnie przybyszowi. Bankban chcąc pomścić zbrodnię, pośredniczce wymierzył za zhańbienie małżeństwa karę, której nie mógł wymierzyć sprawcy. Ale wydaje się niedorzecznym dawanie wiary temu, żeby kobieta skądinąd skromna i czysta, która zrodziła świętą córkę, a pochodziła ze szlacheckich i bogobojnych rodziców, popierała hańbienie małżeństwa i cudzołóstwo. Drugą zaś przyczyną jest to, że gdy król węgierski Andrzej za radą swojej żony Gertrudy wezwał na Węgry wielu Niemców i zdobywał z nimi zamki i warownie buntujących się Węgrów, a nawet urzędy państwowe powierzał Niemcom z pominięciem Węgrów, Węgrzy bolejąc nad tym, że popadną w pogardę, knują spisek w celu zamordowania króla Andrzeja. A kiedy za zachętą i pod wodzą Bankbana przybyli na dwór królewski, by wprowadzić w czyn spisek, król Andrzej ostrzeżony przez królową Gertrudę uciekł i uniknął śmierci. Bankban zaś nie zastawszy króla, zabił

a ponieważ ta wydawała się Długoszowi mało prawdopodobna, przytoczył drugą, przypuszczalnie z nieznanej kroniki niemieckiej. Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 210, 211, oraz B. Włodarski, *Polityka ruska*, s. 48 i przyp. 4 (podaje on dokumenty stwierdzające zabójstwo królowej, która w czasie pobytu Andrzeja II na wyprawie ruskiej sprawowała za niego rządy). Poza tym korzystał Długosz z *Żywota św. Jadwigi*, MPH, t. IV.

² Zob. s. 226.

³ Zob. ibidem.

⁴ Zob. ibidem.

⁵ Zob. wyżej przypisy do Elżbiety i Ludwika.

⁶ Herman, ojciec Ludwika, palatyn saski i landgraf turyński, przez matkę spokrewniony z cesarzem Fryderykiem I, zm. 25 IV 1217 r.

⁷ Tej daty dziennej nie ma w żadnym źródle węgierskim.

skłótą włóczniami i mieczami królowę Gertrudę, która wyciągając ręce błagała o życie. Dla pomszczenia tego tak straszego zabójstwa król Andrzej skazał Bankbana i cały jego ród na zagładę i wytepienie. Zwłoki zamordowanej królowej pochowano z należyty szacunkiem w klasztorze w Pilis⁸. Ona całe życie była hojna i szczodra dla katedry wrocławskiej. Przesłała tejże katedrze wrocławskiej piękną złotą koronę, którą nosiła zwykle w dni uroczyste jako ozdobę. Zgodnie z życzeniem i pragnieniem tej królowej Gertrudy przetopiono ją i zrobiono z niej złoty kielich⁹.

Założenie klasztoru cysterek w Ołoboku.

Dwudziestego października¹⁰ książę Kalisza, Władysław Odonic, zakłada klasztor cysterek w Ołoboku w ziemi kaliskiej, diecezji gnieźnieńskiej, i buduje go od fundamentów sumptem książęcym. Na wyposażenie wyznaczył mu niżej wymienione wsie i posiadłości: Ołobok¹¹, Tykadłowo¹², Żydowo¹³, Pole¹⁴, Wroszlye¹⁵ i Raclawy¹⁶. Również syn rycerza Klemensa Wierzbęta¹⁷ nadał wspomnianemu klasztorowi cztery wsie odziedziczone po ojcu: Konarzewo¹⁸, Grzybowe¹⁹, Mysłakowo²⁰ i Drusz-

⁸ Klasztor cysterski NP Marii w Pilis. Wiadomość ze źródeł węgierskich, jak w przyp. 18 do 1212 r.

⁹ Znów tych wiadomości żadne źródła nie podają, może są one wzięte z tradycji.

¹⁰ Długosz wykorzystał tu akt uposażenia klasztoru, wydany przez Władysława Odonica, zob. KDW, t. I, nr 81 i transsumpt ibidem, t. II, nr 711, obejmujący tylko nadania księcia. Właściwa data fundacji jest 1 XI 1211 r. (dokument niezachowany), zaś data 20 X 1213 r. jest datą nadania dziesięcin przez arcybiskupa Kietlicza i konsekracji kościoła. K. Mieszkowski w opracowaniu tego ustępu zauważył podobieństwo układu tekstu z dyplomem nr 81. Właściwy akt fundacyjny z 1 XI 1211 r. jest falsyfikatem (H. Likowski, „Najdawniejsze dzieje klasztoru cysterek w Ołoboku (1211—1292)”, maszynopis w Archiwum Uniw. w Poznaniu, s. 5-12, 18, 47, 72-79) i Sprawozd. z czynn. i posiedz. PAU, t. XXVI nr 7, 1921, s. 5-9. Zob. też co do nazw niektórych wsi R. Rosin, *Ziemia wieluńska w XII—XV w.*, Studia z dziejów osadnictwa, Łódź, 1961, s. 15-17.

¹¹ Miasto w pow. Ostrów Wielkopolski, woj. poz.

¹² Dziś Tykadłów, pow. kaliski, woj. poz.

¹³ Dziś Żydów. Spośród wielu miejscowości tej nazwy może to być Żydów w gromadzie Piwonice, pow. kaliski, woj. poz., najbliższej Ołoboku.

¹⁴ Osada zaginiona, brak jej u Rosina, op. cit., brak w oficjalnym spisie nazw geograficznych PRL.

¹⁵ Tak w aut. Nazwa nie odpowiada żadnej osadzie, brak jej w spisach, podobnie i miejscowości Pole.

¹⁶ W aut. *Rablawy*, zapis zniekształcony, w dokumentach *Raclavi*, tj. Raclawy, później Kaliszkowice Mnisie, gromada Miksztat, pow. Ostrzeszów, woj. poz., zob. Rosin, op. cit., s. 117, 118.

¹⁷ Tak podany w dokumencie nr 81. Nie istniał syn Klemensa Wierzbęta, był tylko brat Klemensa tegoż imienia, fundator klasztoru cysterskiego, przeniesionego między 1249-1253 r. do Ołoboku. Po tym konwencie otrzymał klasztor w Ołoboku kilka wsi.

¹⁸ Dziś Konarzew w gromadzie Zduny, pow. krotoszyński, woj. poz.

¹⁹ Dziś Pogrzybów, gromada Raszków, pow. Ostrów Wielkopolski, woj. poz.

²⁰ Dziś Namysłaki, pow. ostrzeszowski, na granicy pow. Ostrów Wielkopolski.

kowo²¹. Nadto ten sam książę Władysław ofiarował mu wieś Staw²² zamienioną u synów Wawrzyńca, Dobrogosta i Cieszęty²³ za trzy wsie: Chotynino²⁴, Golikowo²⁵ i Pieniążkowo²⁶. Arcybiskup gnieźnieński Henryk na prośbę księcia Władysława poświęcił kościół w Ołoboku. Klasztorowi zaś nadał za zgodą swojej kapituły dziesięcinę arcybiskupie we wsiach, które się znajdują między rzekami Ołobokiem i Baryczą²⁷.

Walka synów Henryka Brodatego o księstwo wrocławskie. Konrad ponosi w niej klęskę.

Książę²⁸ Wrocławia i Śląska Henryk spędził ze swą małżonką Jadwigą, kobietą błogosławioną i świętą, wśród nieodmiennej pomyślności zarówno wiek męski, jak i młodzieńczy. Kiedy już oboje małżonkowie chylili się ku starości, wśród pokoju przytłoczyły ich ciężkie przeżycia. Poróżniła ich bowiem narastająca powoli zawiść i niechęć między dwoma synami: Henrykiem²⁹ i Konradem zwanym Kędzierzawym³⁰, którzy osiągnęli już męski wiek, bo trzeciego Bolesława zabrała już śmierć³¹. Biorąc pod uwagę to, co się zdarzyło i charakter [obydwu], określił jednego jako Ezawa, a drugiego jako Jakuba, gdyż za jednym obstawał ojciec Henryk, a za drugim matka Jadwiga. Ojciec bowiem książę Henryk darząc niezwykłą miłością młodszego Konrada, żeni go z córką księcia saskiego i wyznacza mu jako wieczysty dział ziemię lubuską i Łużyce, młodszego [s] zaś Henryka za namową świętej Jadwigi przegna-

²¹ Wieś zaginiona, prawdopodobnie już w XVI w., na płn. od Ostrzeszowa.

²² Dawniej Staw Duży w gromadzie Lututów, pow. wieluński, woj. łódzkie.

²³ Wawrzyniec (III), prawdopodobnie komornik biskupa krakowskiego w 1212 r., syn jego Dobrogost nie jest znany, drugi syn Cieszęta był podłowczym krak. w 1224 r., żył jeszcze w 1237/1238.

²⁴ Ghotynin, wieś n/Prosną w gromadzie Bolesławiec, pow. wierszowski, woj. łódzkie.

²⁵ W aut. *Golikowo*. Może chodzi tu o Gołuchów w pow. kaliskim lub Głuchowo w pow. poznań. — obie wsie były własnością klasztoru.

²⁶ Wieś zaginiona.

²⁷ Dosłownie wg dokumentu, gdzie wsie nie są wymienione.

²⁸ Cały ten epizod ocenił najlepiej R. Gródecki [w:] *Historii Śląska*, t. I, s. 220, 221 i przyp. 2 — jako co najmniej wątpliwej wiarygodności, oparty wyłącznie na dziwnie równobrzmiącym przekazie Kron. książąt pol., powtórzonym w Kron. pol.-śląskiej, którego inne źródła nie podają, zob. MPH, t. III, s. 487, 647, 648. Gródecki nie włączył tej relacji do dziejów Śląska, uważał ją za dodatek jakiegoś pisarza z XIV w. Początek ustępu wzięty z Żywota św. Jadwigi.

²⁹ Henryk II Pobożny, ur. ok. 1191 r., zginął 9 IV 1241 r., ks. wrocławski, krak. i wielkopolski.

³⁰ Konrad (przydomek Kędzierzawy jest tylko w wymienionych dwu kronikach), ur. po 1191 r., mógł nie żyć już w 1208 r. (R. Gródecki, l. c., odrzuca hipotetyczną datę śmierci 1234, 1236 r.).

³¹ Najstarszy syn Bolesław, zm. 10 lub 11 IX, ok. 1208 r.

cza na księcia Śląska i Wrocławia. Ponieważ Konrad czuł się tym dotknięty i zżymał się na to, a z natury traktował Polaków życzliwie i uprzejmie, dla Niemców zaś był najzawziętym wrogiem, kiedy prośby okazały się bezsilne, postanawia przy użyciu oręża unieważnić rozporządzenie rodziców. Zagniewany nie tyle na ojca, co na brata, postanawia usunąć ze Śląska jego oraz wszystkich Niemców, którzy go popierali. Zgromadziwszy znaczne wojsko złożone z rycerzy polskich i lubuskich oraz ludu, najechał brata. I chociaż oboje rodzice dokładali wszelkich starań, żeby położyć kres nieporozumieniom braterskim i doprowadzić do pokoju między synami, widząc jednak, że ich wysiłki są daremne, księżę Henryk usunął się do Głogowa, a księżna Jadwiga do Niemczy, a obydwu synom pozwolili przeprowadzić swoje plany. Nie ścierpiął i starszy Henryk najazdu brata Konrada, ale zebrawszy wojsko [złożone] i z Polaków, i z Niemców, zabiegł drogę Konradowi między Legnicą a Złotą Górą w miejscowości zwanej Studnicą lub Czerwonym Kościołem³². Kiedy tu natarłszy na siebie obie strony walczyły dzielnie i wielu zginęło od miecza, zwycięstwo przypadło Henrykowi. Gdy Konrad Kędzierzawy po stracie wielu spośród swoich [ludzi] umknął z [pola] bitwy, udał się do ojca Henryka do Głogowa w przekonaniu, że tam będzie bezpieczny, nie doznał zawodu. Ale kiedy później ruszył na polowanie do lasów tarnowskich³³, w pogoni za zwierzyną spadł z konia i skręciwszy kark, zmarł. Odniesiony do klasztoru w Trzebnicy, dzięki staraniom swojej siostry, ksieni trzebnickiej Agnieszki³⁴, która go za życia bardzo gorąco kochała, zostaje pochowany w kapitularku. Gdy ten tak zeszedł ze świata, skończyła się wojna domowa braci, o której nikt nie wątpił, że mogła się kiedyś odnowić. Żeby zaś nagle zawiadomienie o śmierci syna Konrada Kędzierzawego nie zraniło ciężkim bólem serca matki, świątobliwej królowej Jadwigi, poproszono ją, żeby przybyła nie na pogrzeb syna, ale odwiedzić chorego. Ta zaś, ponieważ dawno już przeczuwała najpierw klęskę, a następnie śmierć syna, wiedząc, że on już zmarł, odpowiedziała posłańcom: „Dlaczego — powiada — udajecie, że syn mój Konrad jest chory i zmyślacie, że on żyje. Dawno wiem o jego zgonie, bo [on] przez swoją lekkomyślność przelał krew bardzo wielu”. Udała się następnie na pogrzeb syna i oddała mu posługę należną mu zarówno z tytułu książęcego dostojności, jak i serdecznej miłości macierzyńskiej³⁵.

³² Studnica na mapie administr. Polski nie występuje.

³³ W kronikach, jw. pustkowie Tarnów lub Tarnowe, miejsce nieokreślone.

³⁴ Siostrą Henryka i Konrada była Gertruda, Agnieszka zaś, córka Henryka Pobożnego, ur. w 1220-1222, zm. 12 V po 1278 r., od 1272 r. ksieni trzebnicka, była jego bratanicą.

³⁵ To opowiadanie jest w skrócie w obu kronikach, jw. i w Żywocie św. Jadwigi.

ROK PAŃSKI 1214

Kiedy bratanek [s] Mieczysława Starego Władysław Plwacz nie mógł otrzymać od [swego] opiekuna księcia Władysława dzielnicy, zajął zamek kaliski. Wygnany stąd ucieka do króla węgierskiego Andrzeja.

Jeszcze¹ nie osiągnął pełnoletności książę Władysław, syn Ottona, syna księcia Wielkopolski Mieczysława Starego, który później od zbyt częstego spluwania otrzymał imię Plwacz, kiedy zniechęcił się do swego opiekuna i obrońcy brata Ottona, księcia Wielkopolski Władysława (tego niektórzy z powodu wysokiego wzrostu nazywali Wielkim, inni zaś z powodu niezwykle długich nóg Laskonogim) a który jako rodzony stryj przejął nad nim opiekę². Domagał się podziału Wielkopolski i żeby mu stryj wyznaczył jego połowę, dążąc usilnie do zdobycia władzy książęcej i nienawidząc gorąco zwierzchnictwa swego stryja. Niegodziwe zaś jego chęci podsycala nie tylko wrodzona ambicja, ale także podlegały stale namowy pewnych znakomitego pochodzenia młodzieńców, którzy z nim razem wzrosli. Ale kiedy Władysław Wielki Laskonogi częścią sprytnymi wybiegami, a częścią [własną] powagą udaremniał gorące młodzieńcze pragnienia, Władysław Plwacz nie mogąc ścierpieć jakiegokolwiek zwłoki, z kilku towarzyszami wkracza na zamek w Kaliszu i wygnawszy urzędników swego stryja, zajmuje zarówno zamek, jak miasto³. Zamyka się w zamku, zamierzając w razie, gdyby go zaatakowano, w miarę sił stawić opór swemu stryjowi Władysławowi Wielkiemu. Kiedy doniesiono o tym Władysławowi Wielkiemu, ten ściągnawszy natychmiast wielkie wojsko złożone z rycerzy i wieśniaków, oblega zamek w Kaliszu i zamyka w nim bratanek. Kiedy już przez piętnaście dni nie przerywał oblężenia i było wiadomo, że obleżonym lada dzień zabraknie żywności, ci z obawy, aby w razie zdobycia zamku siłą zagniewany Władysław Wielki nie przedsięwziął jakichś

¹ Wojnę Władysława Odonica z Władysławem Laskonogim w tym ustępie zanalizował bardzo dokładnie A. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 211, 212, po nim A. Kłodziński, *Stosunki Laskonogiego z Odoniczem, Księga pam. uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1910, s. 96 n., poza tym S. Zachorowski i R. Gródecki, zob. też MPH n. s., t. VI, s. 12. Wszyscy są zgodni co do daty tych wydarzeń (ustalonej przez A. Kłodzińskiego). Długosz oparł tę relację na Kron. wielk., rozdz. 58, na dokumentach i Roczniku kapit. gnieź.

² Raczej Odonic był pod opieką Henryka Brodatego, z którym znów miał zatarg o Kalisz (Semkowicz, l. c.).

³ Odonic władał Kaliszem od 1207 do 1217 r. na gruncie układu z Henrykiem Brodatym, zob. MPH n. s., t. VI, s. 12 przyp. 9, nie mógł więc być w 1214 r. niepełnoletnim, jak podaje Długosz. Książę śląski dopominał się u niego o zwrot Kalisza.

zbyt ostrych środków, za pośrednictwem parlamentariuszy układają się w sprawie poddania zamku pod warunkiem, że wyjdą z niego cało i zachowają dawne zaszczyty i życzliwość. Władysław Plwacz, nie ufając przychylności stryja i obawiając się, żeby go nie skazał na ciężkie więzienie, wyniknąwszy się nocą z zamku kaliskiego z siedmioma tylko towarzyszami, udaje się w kierunku Krakowa do Leszka Białego. Przybywszy do króla węgierskiego Andrzeja, po przedstawieniu przyczyn wędrówki, spotkał się z jego strony z ludzkim, życzliwym przyjęciem i poparciem⁴.

ROK PAŃSKI 1215

Dla kanoników katedry krakowskiej ustanowiono tzw. „refekcje”.

Biskup¹ krakowski Wincenty chcąc w czasie swego pontyfikatu jeszcze więcej uświetnić znakomitą i sławną katedrę krakowską, na codzienne potrzeby oddał jej i ofiarował w wieczyste posiadanie jedenaście dziesięcin snopowych i siedem pieniężnych we wsiach położonych naokoło miasta Czchowa, należących do jego stołu biskupiego. Z dochodów z nich katedra krakowska jest zaopatrywana w wino, świece i inne potrzebne jej rzeczy, a prałaci i kanonicy uczęszczający do katedry otrzymują codziennie przydziały. Bardzo zamożny i niezwykle hojny biskup winien cieszyć się wieczną sławą, iż zatroszczył się o potrzeby swego kościoła i przyczynił się bardzo do zapewnienia mu trwałości i ozdoby. A otrzymał już za to naprawdę sowitą zapłatę z łaski papieża i Najwyższego Szafarza. Żeby zaś ktoś nie miał wątpliwości, które wsie płacą te dziesięciny, dołączyłem też ich nazwy i to najpierw tych, które składają dziesięciny snopowe: Gnojnik², Gotprzydowa³, Tymowa⁴, Tworkowa⁵,

⁴ Tylko Rocznik kapit. gnieźn. podaje pod 1217 r. o wygnaniu Odonica na Węgry (MPH n. s., t. VI, s. 3). Stąd wersja Długosza o tym, że po drodze zatrzymał się on w Krakowie. Raczej książę uciekał na Śląsk, a potem na Węgry.

¹ Ustęp ten jest ściśle powiązany z przekazem w LB, t. I, s. 174-176 i t. II, s. 270, gdzie Długosz podaje tekst obszerniejszy, pisze też ogólnie w *Opera*, t. I, s. 397, głównie o tym, iż dziesięciny należały do kościoła w Brzesku. Jedynie Kalendarz krak. (MPH, t. II, s. 915, 916) przy dacie śmierci Kadłubka podaje o darowiznie kapitule dziesięcin *in Schow*.

² Wieś n/Uszwicą, pow. brzeski, woj. krak. Wszystkie wsie podane w przyp. 3—18 leżą w woj. krak., tylko w różnych powiatach.

³ W aut. *Gothprzydowa*, dziś Gosprzydowa (niegdyś *Libertas Gotfridi*), leży w pobliżu Gnojnika, pow. jw.

⁴ Tymowa (*Libertas Timonis, Volya Timonis*) leży na pdn. od Brzeska, pow. brzeski.

⁵ Dawniej Tworkowa Wola na wsch. od Tymowej, pow. jw.

Jurków⁶, Ujazd⁷, Opatkowice⁸, Luślawice⁹, Faściszowa¹⁰, Kończyska¹¹ i Zdania¹². Także [nazwy] tych, które składają dziesięciny pieniężne: Brzozowa¹³, Olszowa¹⁴, Słona¹⁵, Bieśnik¹⁶, Polichta¹⁷, Pozna¹⁸. Również sąsiadujące z Krakowem miasto Kazimierz tak, że świeca nigdy nie gaszona płonie na ołtarzu w nocy i we dnie. Resztę mają przeznaczać kanonicy na swój użytek. Inni twierdzą, że te dziesięciny nie należały do stołu biskupiego, ale do kościoła w Czchowie¹⁹.

*Na soborze laterańskim św. Dominik uzyskuje zatwierdzenie
założonego przez siebie zakonu kaznodziejskiego,
a św. Franciszek również swego zakonu.*

W tym roku²⁰ odbył się w listopadzie w Lateranie zwołany uroczyste przez Innocentego III sławny sobór, który zaznaczył się tak wielką liczbą znakomitych osobistości, że wymieniano 1215 patriarchów, arcybiskupów, biskupów i innych dostojnych prałatów. Na nim papież usilnie zabiegał o niesienie powszechnej pomocy Ziemi Świętej i wydał wiele pożytecznych zarządzeń mających na celu reformę Kościoła i usunięcie niektórych nadużyć. Brał udział w tym soborze również św. Dominik, ojciec i założyciel zakonu kaznodziejskiego i żądał tam od papieża Innocentego za-

⁶ Jurków, wieś na płn. od Czchowa, pow. jw.

⁷ Przysiółek k. Zakliczyna n/Dunajcem, w XV w. własność Tyńca, oznaczony na mapach 1:75000.

⁸ Miasteczko w pow. brzeskim n/Dunajcem, od XV w. zmieniło nazwę na dzisiejszą: Zakliczyn.

⁹ Dziś Luślawice, wieś na płn.-wsch. od Zakliczyna, pow. brzeski.

¹⁰ Dziś Faściszowa na wsch. od Zakliczyna, pow. brzeski.

¹¹ Wieś n/Paleśnianką na pdn.-wsch. od Zakliczyna, pow. jw.

¹² Dziś Zdonia na pld. od Zakliczyna, pow. jw.

¹³ Wieś na wsch. od Zakliczyna, pow. tarnowski.

¹⁴ Wieś, pow. brzeski.

¹⁵ Wieś w tymże pow.

¹⁶ Dawniej Biestnik, pow. jw.

¹⁷ Dziś Polichty, pow. tarnowski.

¹⁸ Pozna, wieś w pow. tarnowskim, w LB nie wymieniona.

¹⁹ Czchów, miasto n/Dunajcem, pow. brzeski, jeszcze w XIV w. zwane: Biały Kościół, w LB przy tych nadaniach nie wymienione.

²⁰ Ustęp ten tylko w ogólnej części (do: niektórych nadużyć) jest oparty na Hist. eccles., kol. 1127, w dalszej części szczegółowej na nieznanym źródle, a może na zaginionym roczniku dominikańskim? Wzmiankowany tu sobór laterański rozpoczął się 11 XI 1215 r.

twierdzenia swego zakonu, który założył w okolicy Tuluzy²¹, walcząc słowem i przykładem z heretykami. Nadto na tym samym soborze lateraneńskim wymieniony papież Innocenty osiągnął spełnienie swych najgorętszych życzeń, którymi przejęty przemówienie wygłoszone na soborze zaczął jakby od proroczych słów: „Gorąco pragnąłem pożywać tę Paschę z wami” — i oddał ducha²². Jego następcą został Honoriusz III²³, od którego św. Franciszek po wielu zabiegach i usiłowaniach uzyskał zatwierdzenie swego zakonu²⁴. Nadto św. Dominik powróciwszy ponownie z Hiszpanii do Rzymu, nakłonił tam do wstąpienia do swego zakonu mistrza Rejnalda²⁵, dziekana św. Awiana w Orleanie wracającego z pielgrzymki do Ziemi Świętej. Po wstąpieniu [do zakonu] Rejnald przybył ze św. Dominikiem do Bolonii, zaczął głosić słowo Boże, polecać zakon kaznodziejski i z pomocą Bożą w krótkim czasie rozpowszechnił szczęśliwie ten zakon w całej Lombardii i Wenecji. Albowiem jak głośna trąba słowa jego przenikały słuchaczy i skutecznie miękczyły twarde serca.

Następcą biskupa włocławskiego Barty zostaje Michał.

Po dwunastu niemal latach rządów nad katedrą włocławską biskup Barta schodzi ze świata zapadłszy na kamienie. Po pochowaniu go w katedrze włocławskiej²⁶ wybrano kanonicznie Polaka Michała, szlachcica z rodu Godzięba²⁷. Papież Honoriusz III zatwierdził go przy poparciu jego wyboru przez księcia Mazowsza i Kujaw Konrada.

²¹ Zakon dominikanów rozpoczął swą działalność kaznodziejską w 1213 r. w okolicach Tuluzy, zatwierdzony przez papieża Honoriusza III w 1216 r.

²² Szczegół skądinąd nieznany. Innocenty III zmarł już po soborze, na febrę w Perugii w czasie objazdu płn. Italii.

²³ Cencio Savelli, kardynał, wybrany papieżem jako Honoriusz III w lipcu 1216 r., zm. 18 III 1227 r.

²⁴ Honoriusz III zatwierdził zakon franciszkanów w 1216 i 1223 r.

²⁵ Trudno stwierdzić podane tu dokładnie szczegóły o Rejnaldzie.

²⁶ Barta, zob. s. 238, tamże podana data śmierci.

²⁷ Michał z Gołańczy odegrał znaczną rolę w stosunkach polsko-krzyżackich, występuje w dokumentach jako biskup od 5 VIII 1222 r. Z pochodzenia był Polakiem, jego przynależność rodowa jest niezbyt pewna, jeżeli chodzi o ród Godziębów. Zob. o nim S. M. Szacherska, *Opactwo cystersów w Szpetalu a misja pruska*, Warszawa 1960, s. 36—38 i przypisy: 61 do s. 20 i 99—101 do s. 36, tamże podana liczna dawniejsza literatura.

ROK PAŃSKI 1216

Otto usunięty od tronu ubiega się o władzę z wybranym Fryderykiem. Po śmierci Innocentego jego następcą zostaje papież Honoriusz.

Ponieważ¹ dwu [kandydatów] ubiegało się o władzę [cesarską], a mianowicie Fryderyk i Otto, sroga wojna gnębiła Niemcy. Trwały bowiem bez przerwy zacięte walki między Fryderykiem i Ottonem, pociągając za sobą rozlew krwi i śmierć wielu znakomitych ludzi. Raz jednemu, raz drugiemu przypadało w udziale zwycięstwo. I jest rzeczą niewątpliwą, że Otto, który miał w Niemczech wielu przyjaciół i zwolenników, byłby z pewnością zwyciężył, gdyby papież Innocenty III nie ogłosił surowego wyroku na wszystkich stronników Ottona. Dzięki tej pomocy Fryderyk odniósł zwycięstwo nad Ottonem, a Otto udał się do króla Filipa do Galii [s], który popierał jego sprawę. I choć papieżowi Innocentemu nie podobał się wybór Fryderyka, nie dawał jednak tego poznać po sobie z niechęci do Ottona, bo trudno było niepokoić tylu książąt. Odsuwał jednak koronację Fryderyka, zarzucając mu zbyt młody wiek. Ta zwłoka ciągnęła się od elekcji Fryderyka aż do śmierci Innocentego, co stanowiło okres siedmiu lat. A papież Innocenty III po soborze odbytym w Lateranie udał się do Toskanii w celu uspokojenia mieszkańców Pizy i Genui, aby wspólnymi siłami mogli łatwiej nieść pomoc Ziemi Świętej. Ale gdy przybył do Perugii, zasłabł i umarł po dziesięciu latach, siedmiu miesiącach i dwudziestu trzech dniach rządów i został uroczyście pogrzebany w kościele św. Wawrzyńca w Perugii. Staraniem zaś mieszkańców Perugii zamknęło się kolegium kardynałów i na papieża wybrano zgodnie biskupa Ostii Cencjusza z pochodzenia Rzymianina i nazwano go Honoriuszem III. Ten w roku swego mianowania zatwierdził zakon kaznodziejski, który zamierzał zatwierdzić Innocenty, ale zaskoczony śmiercią nie zrobił tego.

Wojna między Litwinami i Rusinami.

Kiedy² Litwini zimą tego roku wkroczyli na Ruś, żeby łupić i zagarnawszy łup swoim zwyczajem uciekali, dognani przez syna Wszewłoda księcia Jarosława i nowo-

¹ Ustęp ten jest dokładniejszym i inaczej sformułowanym powtórzeniem dwu poprzednich rozdziałów na s. 246, 251, zob. tamże przypisy objaśniające.

² Tę pierwszą wojnę Litwy z Rusią objaśnia b. ogólnie Semkowicz, *Rozbiór*, s. 213. Tymczasem wiadomości

grodzian staczają walkę i ponoszą klęskę. Rusinom też przypadło zwycięstwo nie bez rozlewu krwi, ponieważ zginęli i książe Dawid toropecki³, i wielu innych rycerzy ruskich. Także później, kiedy inne wojsko litewskie pustoszyło miasto Połock i okolice, książe Mściśław Dawidowicz⁴, przybywszy szybko z rycerstwem ze Smoleńska, kładzie pokotem i zabija niezliczoną ilość napotkanych Litwinów. Wielu zaś [tych], którzy chcąc się ukryć schowali się na dworach i zamkach, wyciągniętych stamtąd, wśród różnych mąk [kazał] uśmiercać, innych topić w jeziorach i niemal wszystkich wytracił. Niewielu uszło.

Biskup praski Andrzej⁵ doznawszy wielu krzywd i ucisku tak ze strony króla Przemysła, jak szlachty i rycerzy czeskich zarówno przy obliczaniu dochodów z poszczególnych wsi, jak i przez wymuszanie danin oraz odmawianie dziesięcin jemu, klasztorom, miejscom uświęconym i całemu klerowi, kiedy widział, że zarówno król, jak szlachta bezlitośnie nakładają coraz przykrzejsze ciężary na kościoły i okazują nadmierną skłonność do czynów sprzecznych z prawem Bożym i, niepomni próśb ani zbawiennych napomnień, nie chcą ich zaniechać, ale popełniają coraz gorsze występki, pragnąc naśladować sławnego biskupa praskiego św. Wojciecha, za którego następcę słusznie się uważał, najpierw obłożył króla Przemysła I i baronów czeskich klątwą. Następnie, kiedy król i jego ludzie kpili sobie i nic nie robili z klątwy, na całe królestwo czeskie nakłada interdikt kościelny. A obawiając się gniewu króla i rycerzy, dziesiątego kwietnia⁶ opuścił swoją stolicę, by go nie skalala nickszemność występnych ludzi. W towarzystwie pewnych duchownych i szanowanych mężów uszedł do Rzymu i aż do śmierci nie przystał na powrót do zawziętego ludu — którego twardy, nieugięty kark (zdawał sobie z tego sprawę) z trudem dawał się okiełznać —

o niej podają: Lat. ławrent. red. suzd. pod 1225 r. (kol. 447, 448), Lat. troicki pod 1226 r. (s. 307) i Lat. woskreseński pod 1224—1226 r. (s. 133). Data dzienna bitwy nie jest dokładnie znana: przypada na 15 lub 19 II, wg dwu pierwszych latopisów. Jarosław Wszewłodowicz (zob. s. 245) jest wymieniony we wszystkich 3 latopisach jako zwycięzca Litwinów, natomiast Lat. woskreseński notuje śmierć Dawida i Wasyla książąt toropeckich. O najeździe Litwy na płn. Ruś (okręg nowogrodzki, toropecki, smoleński, połocki) podają 2 i 3 latopis. Lat. troicki pisze o bitwie na jeziorze. Należy zwrócić uwagę na to, że Długosz pisze o 2 bitwach w pewnym odstępnie czasu — a latopisy znają tylko jedną bitwę.

³ Dawid Mściśławowicz, ks. toropecki, zm. 9 II 1226 r.

⁴ Mściśław Fiodor Dawidowicz, ks. w.-nowogrodzki, zob. przyp. 5 do 1207 r.

⁵ Andrzej, proboszcz praski, kanclerz króla Przemysła, potem biskup praski od 1215 r., zm. na wygnaniu 30 VI 1223 r. Cały ustęp o nim jest wzięty z Pulkawy, s. 127—129 pod 1220 r., nieco poszerzony. Chodzi tu o sławny, długoletni spór biskupa z królem o inwestyturę i swobody Kościoła w Czechach, zob. Novotny, op. cit., t. I, 3, cały rozdz. II.

⁶ Nie wiadomo, skąd Długosz wziął tę datę.

choć jego metropolita arcybiskup Moguncji⁷ usilnie o to zabiegał. Ucisk bowiem kleru ze strony króla i rycerzy wzmógł się do tego stopnia, że na wszystkich mytach, gdzie Żyd płacił jedynie denar od głowy, kapłani i klerycy od wianka włosów czyli tonsury musieli płacić trzydzieści [denarów]. Musieli też znosić nie tylko te, ale i wiele innych barbarzyńskich ciężarów tak, że wielu brzydło życie. Chrześcijanie i kapłani byli u Czechów w większym ponizeniu i pogardzie niż Żydzi.

ROK PAŃSKI 1217

Książę Mazowsza Konrad kazał niewinnie zabić dzielnego męża, wojewodę plockiego Krystyna z wielką szkodą dla własnych ziem.

Okrucieństwo, którym przepełnione było serce brata Leszka Białego, księcia Mazowsza i Kujaw Konrada, a któremu dał upust w młodym wieku i miał także dawać później, poświadczył straszny wypadek w jego dzielnicy¹. Miał on barona i znakomitego rycerza imieniem Krystyn, dziedzica Gozdowa, wojewodę plockiego, szlachcica z domu i rodu, noszącego jako herb lilię Gozdowitów, który wybijał się ponad miarę obrotnością i umiejętnością, ilekroć należało coś zrobić lub przeprowadzić. Dzięki niemu Bóg dał zwycięstwo Polakom w stoczonyj pod Zawichostem bitwie z księciem ruskim Romanem. Pod jego zarządem i zwierzchnictwem Mazowsze i Kujawy uzyskały spokój, rosły bardzo dochody książęce, zbrodniarzy karano, a ludzi uczciwych obdarzano zaszczytami. Kiedy on karci swego księcia Konrada za wyuzdane i rozpustne obyczaje, które go doprowadzały do wszelkich sromotnych i zdrożnych czynów, gdy go napomina i nakłania najpierw prywatnie, a potem wobec doradców,

⁷ Nazywał się Zygfryd. Zachował się jego list do biskupa Andrzeja z 1217 r.: głównie chodziło tu o sprawę interdyktu wprowadzonego w Czechach, czemu papież był przeciwny.

¹ Długi ustęp o oślepieniu i straceniu wojewody mazowieckiego Krystyna dokładnie ocenił Semkowicz, *Rozbiór*, s. 213, uwydatniając szczegóły, które pochodzą z jakiegoś nieznanego źródła. Zbyt mało dały Długoszowi wiadomości z roczników i kronik, notujących to wydarzenie. O Krystynie, zob. przyp. 8 do 1205 r., i biogram w PSB, t. XI. Opowiadanie ma akcenty gloryfikujące straconego wojewodę, potępiające okrutnego ks. Konrada (jest tu pewna analogia do Piotra Włostowica) — ale są i cechy stereotypowe (np. upomnienia księcia przez Krystyna, stąd katastrofa wojewody), są i uwagi moralizatorskie dziejopisa. Nieco niżej Długosz niekonsekwentnie pisze, że powodem katastrofy była zazdrość o sławę Krystyna. Właściwa przyczyna tragedii — niewątpliwie polityczna, nie jest znana.

żeby zaniechał niektórych niegodziwych wykroczeń i niedozwolonych postępów i oddał się życiu cnotliwemu, Konrad nie mogąc znieść tych zbawiennych napomnień nie wytrzymał. Uniósłszy się niesłusznym gniewem, więzi i zamyka w brudnym więzieniu wymienionego wojewodę Mazowsza Krystyna, szczerego obrońcę i stróża swego honoru i dobra, nadto swego preceptora, wychowawcę i nauczyciela z lat chłopięcych. W tym czasie wielu jego wrogów i [ludzi] zawistnych, a szczególnie jego kanclerz książęcy Jan Czapla², donosiło na niego wiele oszczerstw i zmyślonych zarzutów Konradowi, który wszystko przyjmował z łatwowiernością. Podrażniony nimi do żywego książę Konrad polecił najpierw wymienionego wojewodę Krystyna we wsi Kowale³ oślepić. Nie nasycony jednak tym okrucieństwem, idąc za podszeptem najgorszych pochlebców, morduje oślepionego bardzo dzielnego rycerza, kwiat całego Mazowsza, człowieka sławnego i znanego z bohaterskich czynów, z którym nie mógł się równać. Mając w nienawiści jego zbawienne napomnienie wskutek wzmożonej podejrzliwości i zawiści w najbardziej okrutny sposób kazał go zabić, idąc za niegodziwą radą scholastyka płockiego Jana Czapli. Po jego śmierci świetny rozwój księstw Mazowsza i Kujaw uległ zahamowaniu. Dotknięte różnymi nieszczęściami zwolna chyliły się do nieuchronnego upadku, ponieważ Bóg, jak twierdzono, mścił niewinną krew. Roczniki podają, że Krystyn odznaczał się taką dzielnością i odwagą, że pokonał całkowicie i ujarzmił Prusów, Litwinów i pozostałych pogan i zmusił ich do płacenia podatków i trybutów książętom polskim. Przenosząc swój zwycięski oręż nawet za morze, zdobył sobie taki rozgłos i sławę u swoich i obcych, że swoi i sąsiedzi nazywali go wielkim wojewodą Mazowsza. Książę Mazowsza Konrad nie mogąc ścierpieć tej sławy z obawy, że Krystyn jemu i jego synom da odczuć swoją przewagę, kazał go niesłusznie w okrutny sposób zgładzić. Ciało jego jednak pozwolił pochować z należnymi honorami w katedrze płockiej. Nie poprzestając na zwykłym rodzaju śmierci, srożył się nawet po zgonie wobec bardzo dzielnego i wiernego sobie rycerza, dzięki któremu budził postrach wrogów naokoło. Straszne to zaiste i więcej niż barbarzyńskie okrucieństwo, które mogło [pchnąć] do zgładzenia tak znakomitego i sławnego rycerza, tak wybitnego wodza i zwycięzcy, tak potrzebnego wojownika. Zupełnie obce mu było usposobienie, jakim podobno miał się odznaczać syn Wespaz-

² Jan Czapla, scholastyk płocki, zob. niżej pod 1239 r., tutaj oceniony ujemnie jako wróg wojewody.

³ Wieś Kowale, *Słown. Geogr.* utożsamia ją z Kowalewem w pow. płockim i podaje wiadomość o odnalezieniu fundamentów zamku wojewody Krystyna. Może to jest Kowal, miasto w pow. włocławskim, woj. bydgoskim.

jana, cesarz rzymski Tytus⁴. Ten szlachetnie uwolnił od winy i kary patrycjuszów, którym dowiedziono ubieganie się o władzę cesarską, i nic ponadto [nie zrobił], jak tylko ich napomniął, żeby tego zaprzestali, twierdząc, że władzę cesarską otrzymuje się z woli losu, i obiecując, że im da, gdyby go chcieli o coś prosić poza tym. A ten niegodziwiec nie przestając na takiej przedwczesnej karze, prześladuje i skazuje na wygnanie jego potomstwo. Ale sprawiedliwość Boskiej Opatrzności, oddająca każdemu za jego czyny godną zapłatę, nie pozwoliła, by uszła bezkarnie taka nieprawdopodobna niegodziwość i by tegoż księcia Konrada [nie] spotkała kara wskutek wykroczenia, którego się dopuścił; pozwolił barbarzyńskim narodom sąsiednich ziem pruskich unieść się radością i niezwykłym weselem. Wołali oni: „Zaszczyt to dla nas i ułatwienie drogi do Polski, kiedy Polacy sami zabili swego Boga i wybawcę” — nazywając Krystyna Bogiem, on bowiem dzięki swemu heroicznemu męstwu z pomocą Bożą osłaniał cały kraj i bronił go. Po jego straceniu tenże sam książę Konrad pozbawiony pomocy Bożej z powodu zbrodni okrucieństwa pozostawił natychmiast swój kraj bezbronny. Stąd też, kiedy częste napady Prusów pustoszyły i niszczyły jego kraj, został zmuszony do wezwania na pomoc księcia wrocławskiego Henryka.

Po rozgromieniu barbarzyńców i przywróceniu ziemi chełmińskiej do pierwotnego stanu, za zachętą Henryka wzywa na pomoc Krzyżaków i oddaje im ziemię chełmińską, by jej bronili przed Prusami⁵. I słusznie sprawiedliwość Boża ukarała chciwość wymienionego księcia Konrada. Albowiem człowiek, który oślepił i zgładził wojewodę Krystyna zazdroszcząc mu powodzenia i znaczenia (którymi się cieszył), z powodu swoich ogromnych posiadłości i majątków oraz wielkiego bogactwa, a potomstwo jego skazał na wygnanie, sam musiał w niegodny sposób utracić nie tylko włości i majątki, ale nawet znaczny kraj, który podlegał jego książęcej władzy. A potomstwo swoje i pozostałe księstwa pozostawił narażone na okrutny ucisk.

Katedra płocka wskutek przypadkowego pożaru, jaki wybuchł na zamku płockim, poniosła ciężkie straty w swoim majątku i wyposażeniu⁶.

⁴ Cesarz Tytus (79—81 r. n.e.). Opowiadanie o nim wzięte ze Swetoniusza, *Żywoty cesarów*.

⁵ Długosz ma tu dobre informacje o wyprawie Henryka Brodatego na pogranicze ziemi chełmińskiej przeciw Prusom, zob. u J. Powierskiego, *Stosunki*, s. 154-157. Natomiast nic nie wiadomo o radzie Henryka Brodatego dotyczącej sprowadzenia Krzyżaków, jest to szczegół z Kron. wielk., rozdz. 66.

⁶ Źródło wiadomości o pożarze katedry — nieznane.

ROK PAŃSKI 1218

*Biskup krakowski Wincenty rezygnuje z biskupstwa.
Jego następca Iwo udaje się do Rzymu z Jackiem Odrowążem
po uzyskanie zatwierdzenia papieża. Spotkawszy św. Dominika i widząc cuda
uzyskał przyjęcie do [jego] zakonu
kanonika krakowskiego Jacka i trzech innych [braci] wspólnie z nim. Wincenty
zaś udał się do klasztoru w Jędrzejowie.*

Biskup krakowski Wincenty syn Kadłubka rozumiejąc, że jego stanowisko biskupie jest związane z różnymi troskami i niebezpieczeństwami, zaprzagnął opuścić morze grożące zgubą. Będąc mężem niezwykle wykształconym i ogromnie pobożnym, postanowił ustąpić ze stanowiska biskupa, które zajmował już prawie dwanaście lat¹. Przedtem przez długi czas nie mógł tego uczynić, bo sprzeciwiali się jego zamiarowi książę Leszek Biały i kapituła krakowska, którzy boleli głęboko nad tym, że państwo i Kościół zostaną pozbawione tak wybitnej osobistości. Ciągłymi jednak prośbami i głęboką pokorą pokonał opór księcia i kapituły. Kiedy szukano odpowiedniego po nim następcy, bardziej godnym wśród innych wydał się księciu i kapitule jako następca na stolicy biskupiej po Wincentym z powodu wykształcenia oraz wielkiej łagodności i rozsądku Iwo, syn komesa z Końskich Szawła, szlachetnie urodzony, z domu Odrowążów, Polak z pochodzenia, kantor gnieźnieński, kanonik krakowski i kanclerz² księcia krakowskiego i sandomierskiego Leszka Białego. Ale ponieważ obawiano się trudności ze strony papieża w dopuszczeniu do ustąpienia Wincentego, Iwo dobrawszy sobie za towarzysza i doradcę Jacka z dzielnicy opolskiej, kanonika

¹ Mistrz Wincenty zw. Kadłubkiem, biskup krak., zob. *Roczniki*, t. II, przyp. 1 i 2 do s. 277 przy jego obiorze. Wiadomość o jego rezygnacji z biskupstwa i wstąpieniu do cystersów w Jędrzejowie podaje wiele roczników polskich pod datami 1216, 1218 — ta ostatnia data jest w *Roczniku kapit. krak.*, w *Roczniku mansjonarzy krak.*, w *Roczniku Traski, Sądziwoja i in.* oraz w *Katalogach biskupów krak.*, (MPH, t. II, s. 801, 802, 856, 876, t. V, s. 891), czyli data roczna Długosza jest właściwa, tylko daje mu mylnie 12, a nie 10 lat rządów diecezją, niezależnie od danych ze źródeł. W niektórych rocznikach podano wiadomość o ustąpieniu na rzecz Iwona Odrowąża.

² Iwo Odrowąż, ur. między 1170 a 1180 r., zm. w 1229 r., zob. biogram w PSB, t. X, potwierdzający dane u Długosza o jego pochodzeniu, o ojcu Szawle (zw. także Pawłem) i rodzinnej miejscowości Końskie w ziemi kieleckiej, o studiach zagranicznych, o działalności politycznej i kościelnej. Kantorem gnieźnieńskim nie był, natomiast był kanclerzem Leszka Białego od 1208—1218 r. Zob. o nim u Długosza w *Opera*, t. I, s. 398, 399 i w LB, t. I—III, indeks, oraz ogromną literaturę podaną w PSB.

krakowskiego, urodzonego we wsi Łąka³, człowieka rozsądnego i obrotnego, udał się do Rzymu do Honoriusza III i łatwo uzyskał zarówno zezwolenie na ustąpienie Wincentego, jak i zatwierdzenie swojej nominacji na biskupa krakowskiego⁴, ponieważ w ogromnych pochwałach wobec papieża i kolegium kardynałów wynosił jego osobę kardynał Ostii, biskup Ugolino⁵ z powodu głębokiej przyjaźni, jaka ich ze sobą łączyła w czasie studiów w Paryżu. Kiedy ów przebywał w Rzymie załatwiając sprawy swojej promocji, udało mu się zetknąć ze św. Dominikiem, którego świętość i pobożność zaczęły poświadczać cuda, odbyć z nim przyjacielską rozmowę i być na jego kazaniu. A kiedy pewnego dnia kardynał Stefan⁶ przybył do [klasztoru] św. Sykstusa, gdzie mieszkał mąż Boży Dominik ze swoimi braćmi, siostrzeńca wspomnianego kardynała, który wpadł z koniem do dołu, przynieśli z płaczem na rękach nieżywego. Mąż Boży Dominik, kiedy zwrócił się do niego człowiek wielkiej pobożności brat Tankred⁷ z błagalnymi słowami: „Co czynisz ojczy? To nieszczęście domaga się dowodu twojej mocy”, Dominik pewien mocy niebieskiej, odmówiwszy modlitwę, przywrócił zmarłego do życia i pierwotnego zdrowia. Zachęcony tym biskup krakowski Iwo, który był świadkiem cudu związanego z przywróceniem do życia, kiedy zamierzał wracać do Polski, prosił świętego Dominika o braci. Nie mogąc otrzymać innych, uzyskał przyjęcie do zakonu przez św. Dominika trzech swoich towarzyszy i przyjaciół, mianowicie kanonika krakowskiego Jacka, który sam był z domu Odrowążów, Czesława Polaka⁸, Henryka z Moraw i Niemca Hermana. Sprowadziwszy

³ Św. Jacek Odrowąż, ur. ok. 1183 r., zm. 15 VIII 1257 r., współzałożyciel (wraz z Iwonem) zakonu dominikanów w Polsce (najpierw w Krakowie), zob. biogram w PSB, t. X oraz Z. Kozłowska-Budkowa, *Założenie klasztoru oo. dominikanów w Krakowie*, Rocznik Krak. XX, 1926 i J. Woroniecki, *Św. Jacek Odrowąż i wprowadzenie zakonu kaznodziejskiego do Polski*, Katowice 1947. Miał się urodzić w Kamieniu pod Opolem, Długosz podaje wieś Łąkę w pobliżu Kamienia, przyjmuje też za źródłami hagiograficznymi jego pokrewieństwo z Iwonem Odrowążem.

⁴ Podróż tę przyjmuje Z. Kozłowska-Budkowa, *Założenie*, s. 4 n., na rok 1217—1218, a więc przed konsekracją na biskupa krak., która nastąpiła między 15 VIII a 28 IX 1218 r. J. Woroniecki, op. cit., s. 29 i Z. Budkowa przyjmują nawet wcześniej (1215 r.) zetknięcie się Iwona ze św. Dominikiem.

⁵ Ugolino Conti, od 1198 r. kardynał-biskup Ostii i Velletri, późniejszy papież Grzegorz IX.

⁶ Stefan de Fossanuova, jego siostrzeniec, który miał się nazywać Napoleon. Opisany tu cud jest wzmiankowany tylko w jednym zdaniu w *Żywocie i cudach św. Jacka* (z poł. XIV w., zob. MPH, t. IV, s. 845) z datą 1216 — zatem Długosz miał jakieś inne źródło. Rzecz się miała dzieć w klasztorze św. Sykstusa, pierwszej siedzibie dominikanów w Rzymie, 12 II 1220, zob. Z. Kozłowska-Budkowa, *Założenie*, s. 10.

⁷ Później był przeorem dominikanów w Rzymie.

⁸ Bł. Czesław, dominikanin, przeor klasztoru we Wrocławiu, zm. 15 VII 1242 r., zob. biogram w PSB, t. IV. Zdanie wzięte z *Żywota św. Jacka*, op. cit., t. IV, s. 846, gdzie właśnie jest mowa o przyjęciu trzech osób do zakonu, a podano imiona czterech. O dwóch pozostałych bardzo mało wiadomo, do Polski nie dojechali.

ich ze sobą do Polski pierwszy założył w Polsce zakon kaznodziejski jeszcze za życia św. Dominika. A Iwo po powrocie z Rzymu otrzymał konsekrację na biskupa krakowskiego z rąk arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka. Wincenty zaś udał się do klasztoru w Jędrzejowie, gdzie wtedy bracia bardzo gorliwie przestrzegali świętej reguły cystersów. Przyjął habit i święcenia zakonne, a z doskonałego stawszy się najdoskonalszym, zaczął naśladować ubóstwo Chrystusa i walczyć dla swego Boga surowym życiem. Pozbył się stroju i trosk biskupich, by przepłynąć burzliwe morze doczesnego życia, które wśród zgiełku grzechów oddziela nas od Boga. Jego szlachetny duch w ciągłym dążeniu do rzeczy wzniosłych, niebieskich i do najwyższego dobra, nie mógł znieść, że go wychowują wśród rzeczy ziemskich, niemal jak w cieniu i przez surowe życie według świętej reguły kierował z największą wytrzymałością bystrość swego umysłu ku nadniebiańskim promieniom.

Koloman odzyskuje księstwo halickie.

Syn króla⁹ węgierskiego Andrzeja Koloman wkroczywszy na Ruś z wojskami węgierskimi został przyjęty z wielkimi honorami i przez Haliczan, i przez księcia Mścislawa Mścislawowicza. Książę zaś Mścisław, zgodnie z układem zawartym z jego ojcem, królem Andrzejem, zrezygnował z księstwa i zamku halickiego i ustąpiwszy z nich udał się do Torczeska¹⁰. W następnym roku zeszedł ze świata. Pochowano go w Kijowie w kościele św. Krzyża¹¹, który wybudował. Odtąd Koloman zaczął w spokoju dzierżyć księstwo halickie. Niedługo jednak cieszył się tym spokojnym posiadaniem.

Książętom czernihowskim¹², którzy prowadzili wojska złożone ze swoich ludzi przeciw Kamieńcowi, książę Mścisław przesyła na pomoc ludzi ze Smoleńska i Po-

⁹ Źródło do tego ustępu jest nieznane, tylko niektóre wiadomości są z kronik ruskich, inne nigdzie nie potwierdzone.

¹⁰ Mścisław Mścislawowicz (zob. s. 250) zrzekł się Halicza na rzecz Andrzeja (nie Kolomana) w 1227 r., a sam wziął Ponizie (?), następnie udał się do Torczeska, zob. Lat. hip., kol. 750. Zob. B. Włodarski, *Polska i Ruś*, s. 87, 97, 98, Semkowicz, *Rozbiór*, s. 214.

¹¹ Mścisław Mścislawowicz rozchorował się w drodze z Halicza do Kijowa i zmarł, wg Lat. ławrent. red. suzd., kol. 450 w 1228 r., wg Lat. hip., kol. 750 — w 1227 r., miejsca pochowania źródła ruskie nie podają.

¹² Zob. objaśnienie u Semkowicza w *Rozbiorze*, s. 214 z tym, że Lat. hip., kol. 753 podaje rok wyprawy 1228—1229, wymienia imiona książąt, natomiast nie ma nigdzie o pomocy ks. Mścislawa ze Smoleńska. Mieszkańcy Kamieńca zawarli pokój.

łowców. Kiedy mieszkańcy Kamieńca nie mogli stawić czoła tej potędze, ich dzielnica doznała różnych niepowodzeń.

Cesarz rzymski Otto IV, który razem z Filipem rządził lat jedenaście, sam zaś dziesięć, umiera dwunastego maja z upływu krwi w Harzburgu¹³.

Król węgierski Andrzej¹⁴, chcąc spełnić ślub swego ojca Beli, przeprowadza się przez morze na pomoc Ziemi Świętej z księciem Austrii i innymi różnej narodowości krzyżowcami. W walce z Saracenami zdobywają Damietę¹⁵ i odzyskują prawie całą Ziemię Świętą. Król zaś węgierski zabawiwszy tam krótki czas z wielką szkodą dla Ziemi Świętej mimo napomnień, a potem ekskomuniki patriarchy, wycofał się zabierając ze sobą wielu obcych, broń, hełmy i zwierzęta pociągowe.

ROK PAŃSKI 1219

Następcą zmarłego arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka został Wincenty. On to niegdyś [sc. Henryk] doprowadził do tego, żeby duchowni nie podlegali jurysdykcji świeckiej lecz sądom duchownym i żeby wyrzekli się żon i nałożnic.

Metropolita gnieźnieński Henryk po dziewiętnastu latach rządów na stolicy arcybiskupiej przyjąwszy wiatyk w godzinie śmierci, umiera dwudziestego drugiego marca i zostaje pochowany z należnymi honorami w katedrze gnieźnieńskiej¹. Po jego śmierci prałaci i kanonicy gnieźnieńscy na zebraniu kapituły wybierają szlachcica Wincentego, z pochodzenia Polaka². Ten wreszcie przy poparciu jego wyboru przez księcia Wielkopolski Władysława Wielkiego Laskonogiego otrzymuje za-

¹³ Źródło tych dokładnych wiadomości jest nieznane. Otto IV, zob. s. 215, rządził ogółem 20 lat, a Filip szwabski — 10, zatem dane u Długosza są nieścisłe. Otto IV zmarł na dyzenterię w Harzburgu (w aut. zw. *Arconburg*) 19 V 1218 r.

¹⁴ Andrzej II. Ustęp o jego udziale w krucjacie objaśnił Semkowicz, *Rozbiór*, s. 214, wykazując różnice co do zawartych w nim wiadomości z kronikami węgierskimi oraz fakty odpowiadające prawdzie. Źródło ustępu — nieznane.

¹⁵ Damietta — miasto i port w Egipcie.

¹ Henryk Kietlicz zm. 22 III 1219 r. Długosz nic nie wie o podwójnym wyborze po jego śmierci i rezygnacji Iwona Odrowąza, a cały ustęp poświęca statutom synodalnym Henryka Kietlicza.

² Wincenty, prepozyt gnieźn., kanclerz Władysława Laskonogiego i wielki wróg Kietlicza, pochodził z rodu Jeleni-Niałków (a nie Nałęczów, jak pisze Długosz także w *Opera*, t. I, s. 352), był zatwierdzony na arcybiskupstwie przez papieża 5 X 1220 r. Zm. w pocz. 1232 r. Zob. o nim obszernie u J. Umińskiego, *Arcybiskup Wincenty z Niałka. Księga ku czci W. Abrahama*, t. II, Lwów 1934, tamże krytyka przekazów Długosza.

twierdzenie od Honoriusza III na arcybiskupa gnieźnieńskiego. Tenże arcybiskup Henryk, kierując się szlachetnymi pobudkami przy rozdzielaniu beneficjów i rozszerzaniu swobód Kościoła polskiego, podjął i doprowadził do końca wiele wysiłków dla zdobycia i rozszerzenia przywilejów Kościoła polskiego. Ponieważ bowiem kler i kapłani byli pociągani bez różnicy wbrew woli do sądów nawet niższych, wspomniany Henryk za zgodą i jednomyślnym postanowieniem książąt polskich nakłonionych do tej decyzji sprytnymi zabiegami, wprowadził dla całego kleru, mnichów i konwersów przywilej podlegania sądom duchownym tak, że można ich było oskarżać jedynie u ich przełożonych: arcybiskupów, biskupów, opatów, archidiaconów i innych dostojników kościelnych i że nie mogli być zmuszani [do stawienia się] przed sąd świecki na mocy jakiegoś nowego układu lub w drodze wyjątku nawet przed księcia i jego urzędników. I ten przywilej uzyskał zarówno dla ludzi od urodzenia należących do posiadłości kościelnych, jak i przypisańców³. A kiedy później dla zatwierdzenia tych swobód udał się osobiście do Rzymu, zabiegał [o nie] wytrwale i gorliwie, a gdy zgodnie z gorącym życzeniem załatwił i doprowadził do końca wszystkie sprawy u Stolicy Apostolskiej i z godnością legata wracał do diecezji gnieźnieńskiej i Królestwa Polskiego, przyjęty z wielkimi honorami przez książąt polskich, zażądał dla Kościoła przywileju zapewniającego mu swobody w wielu paragrafach, które dla osób duchownych były uciążliwe i uzyskał jego zatwierdzenie⁴. Kiedy wreszcie zebrał się synod prowincjonalny, księży, którzy otrzymali już święcenia, pozbawił żon. A ponieważ ustawa kardynała Piotra z Kapui, legata Stolicy Apostolskiej⁵, dotycząca odprawienia żon, nie wydała dotąd żadnych owoców, żeby nadal

³ Ten ciekawy ustęp u Długosza dotyczy nadania najstarszych statutów synodalnych przez Henryka Kietlicza, co w nauce polskiej ustalono dopiero po wnikliwej analizie na podstawie fragmentów statutów. Chodzi tu o jeden z najważniejszych przywilejów Kościoła, tzw. *privilegium fori*, ustanowione w rozdz. 5 statutów wydanych na synodzie w Kamieniu (12 km od Kalisza) w drugiej połowie 1217 r. Zob. *Statuty synodalne Henryka Kietlicza*, opr. A. Vetulani, uzup. Z. Kozłowska-Budkowa, Kraków 1938, s. 19, 23, 27, 37, 47, 48.

⁴ Henryk Kietlicz był dwukrotnie w Rzymie: w końcu 1206-1207 r. i w 1215-1216 na soborze, natomiast nominację na legata Stolicy Apostolskiej na Polskę i Prusy otrzymał przed soborem w 1214 r., zachował ją do śmierci. Mowa tu niewątpliwie o wielkim przywileju dla Kościoła polskiego na synodzie w Borzykowej (1210 r.) i dalszych wywalczonych, mimo oporu duchowieństwa i w czasie długoletniego sporu z Władysławem Laskonogim, zob. u Vetulaniego, *Statuty*, rozdz. III, J. Umiński, *Henryk arcybiskup gnieźnieński zw. Kietliczem*, Lublin 1926, głównie s. 36, 107, tamże literatura.

⁵ Piotr od NP Marii „in via Lata”, zw. z Kapui, był legatem w Polsce w 1197-1198 r. i odbył synod. Trzy roczniki oraz IV Katalog biskupów krak. zanotowały jego ustawę o celibacie pod 1197 r., zob. MPH, t. II, s. 800, 876, t. III, s. 353. Henryk Kietlicz definitywnie wprowadził celibat księży w Polsce.

ze zdrożną samowolą nie żyli z nimi w nieprawych związkach, kazał wszystkim duchownym przysięgać na Ewangelię, że się wyrzekają żon i wszelkich nałożnic i że zachowują od nich wstrzeźliwość.

ROK PAŃSKI 1220

Leszek pojmuje za żonę córką księcia ruskiego Jarosława Grzymisławę.

Panowie krakowscy obawiając się, żeby w razie bezpotomnej śmierci własnych książąt, Leszka Białego i Konrada, nie wypadło im podlegać władzy obcych, wywierają nacisk na swego księcia, dwudziestoosmioletniego Leszka, żeby pojął żonę. Doradcy wyrażali jednak różne życzenia: jedni bowiem uważali za korzystniejsze zawarcie przyszłych związków pokrewieństwa z Węgrami, drudzy z Niemcami, inni z Czechami, inni wreszcie z Rusinami. Przewagę uzyskała wreszcie ta partia, która doradzała przyjaźń z Rusinami. Uznano za lepszą w tych burzliwych czasach przyjaźń z Rusinami zarówno z tego względu, żeby można było rozprzestrzenić dalej panowanie Polski, jak i dlatego, by stworzyć możliwość przywrócenia z Rusinami pokoju zakłóconego bardzo wieloma wojnami i nieporozumieniami. Toteż za radą doradców Leszek Biały pojął za żonę Grzymisławę¹ córkę księcia Rusi Jarosława, dziewczynę znakomitą zarówno ze względu na ród, jak obyczaje i urodę. Wesele odbywa się w Krakowie z ogromnym nakładem kosztów i przepychem. Uroczystość ta z zapasami rycerskimi i walkami na kopie ciągnęła się przez wiele dni. Dzięki temu pokrewieństwu zajaśniał wreszcie zarówno dla Polaków, jak Rusinów trwały i błogi pokój, bo zaniechano zupełnie ciągłych wojen, w których się obydwie strony nawzajem ścierały i puszczone w niepamięć dawne krzywdy. Wypuszczono także na wolność jeńców wziętych do niewoli w poprzednich wojnach zarówno szlachciców, jak chłopów.

Książę Mazowsza Konrad powołuje na biskupa chełmińskiego brata zakonu cystersów Krystyna, inaczej Chrystiana², a papież Honoriusz III zatwierdza go. Temu

¹ Dane u Długosza są mylne. Była to Grzymisława, córka Ingwara, ks. łuckiego, wydana za Leszka Białego w 1207 r., zm. po 13 VI 1258 r., zob. PSB, t. IX, gdzie są również dane o jej działalności politycznej. Szczegóły o weselu itd. są dodatkiem Długosza.

² Chrystian, pierwszy biskup pruski (1216—1245 r.), ur. przed 1180, zm. w 1245 r., jedna z wybitnych postaci XIII w., zob. biogram w PSB, t. III, zamierzał stworzyć w Prusach osobną, niezależną od Polski organizację kościelną na gruncie hojnych nadań paru książąt. Mianowany przez papieża biskupem w poł. 1215 lub

wspomniany Konrad dla jego cnót i prawości oraz za to, że nakłonił księcia śląskiego Henryka i biskupów: wrocławskiego Michała i lubuskiego Wawrzyńca oraz wielu innych krzyżowców do odbudowy zrównanego z ziemią i spustoszonego przez Prusów zamku chełmińskiego, nadał ponad sto wsi w ziemi chełmińskiej³.

Kiedy⁴ po śmierci cesarza Ottona król rzymski i sycylijski Fryderyk II, syn zmarłego cesarza Henryka, doprowadził w dziwny sposób do uspokojenia w Cesarstwie, przybył [następnie] do Rzymu z wielkim przepychem. Przyjęty z honorami przez papieża Honoriusza i senat w wieku lat dwudziestu ośmiu w bazylice św. Piotra otrzymał z rąk tegoż Honoriusza zaszczytne błogosławieństwo cesarskie.

Książęta ruscy⁵ z wielkiej zawiści o to, że syn króla węgierskiego Koloman spokojnie dotąd panował nad zamkiem i ziemią halicką, podburzają księcia Daniela Romanowicza⁶, który skłaniał się zresztą sam do tego, gdyż jego ojciec posiadał tę ziemię. Dzięki ich poparciu Daniel rusza do Halicza i ponieważ zastał wszystko w stanie zupełnego zaniedbania, zajął zamek, a Kolomana z Węgrami wygnał stąd do Panonii.

ROK PAŃSKI 1221

Powódź, głód, zaraza i straszna, bezprzykładna zima w Polsce.

Po uspokojeniu rozruchów i wojen zewnętrznych nowa klęska spadła na Polskę, czy to spowodowana gniewem Bożym, czy to zrządzeniem losu. Słota bowiem i ciągły deszcz, który trwał od Wielkiejnocy aż do jesieni, spowodował tak wielki wylew rzek, że obawiano się, by wskutek nadmiernego przyboru wód nie nastąpił w całym

pocz. 1216 r. Konrad Mazowiecki wcale go nie powoływał na biskupstwo chełmińskie, ale po podziale ziem biskupstwa pruskiego na 4 diecezje (wskutek machinacji krzyżackich) — sam prawdopodobnie wybrał to biskupstwo. Literatura do tych kwestii jest ogromna.

³ Mowa tu o słynnym nadaniu ks. Konrada Mazowieckiego dla biskupa Chrystiana z 5 VIII 1222 r., które ma również dużą literaturę. Or. nadania nie jest zachowany, tylko kopie z 1240 i 1264 r., druk w Kod. Maz. (K), nr 217 i Preuss. Urkb, t. I, nr 41. W dokumencie tym jest mowa o odbudowaniu zameczku chełmińskiego.

⁴ Cały ustęp przejęty z Hist. eccles., kol. 1131 prawie dosłownie, zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 215.

⁵ Wyprawa ta jest opisana w Lat. hip. pod 1229 r., kol. 758-759, oczywiście z Andrzejem II (nie z Kolomanem), zob. B. Włodarski, *Polska i Ruś*, s. 104, 105, 106. Autor przenosi ten fakt na luty lub marzec 1230 r.

⁶ Daniel Romanowicz, ur. 1201—1202 r., zm. w 1264 r., ks. halicki, włodzimierski, łucki, w. ks. kijowski.

kraju potop¹. Tak straszliwy bowiem i niezwykły wylew wód zniszczył całkowicie wiele nisko położonych wsi i nie pozwolił na zasiew zbóż jarych, a te, które zasiano na jesieni, pochłonał z wyjątkiem kilku miejscowości, których pola osłoniły od tego zniszczenia wysokie wzgórza lub góry. Zniszczenie przeto tą powodzią plonów w zarodku sprowadziło wiele nieszczęść nie tylko na Polskę, ale i wszystkie sąsiednie kraje, w których występowały podobne zjawiska. Najpierw bowiem nastąpił pomór zwierząt domowych wskutek braku paszy, następnie przez trzy lata bez przerwy trwał ciężki głód i pochłonał wielu ludzi zwłaszcza wieśniaków, którzy słabli z braku żywności. Wiele wsi i miast wskutek wymarcia mieszkańców opustoszało całkowicie. A klęskę, która wynikła z wielkiej ilości deszczów, powiększyła ciężka, bezprzykładna zima. W tym też czasie nastąpił wielki pomór i zaraza wśród bydła i trzody.

Chociaż cesarz rzymski i król Sycylii na początku swego panowania zachowywał wobec papieża szczerą i szacunek, jak syn wychowany przez Kościół, który go z pominięciem innych swoim poparciem, pomocą i powagą wyniósł do godności cesarskiej, to jednak z biegiem czasu po śmierci matki zmienił sposób postępowania pod wpływem niegodziwych doradców, zaczął uciskać kościoły na Sycylii i zmuszać je do uległości. Toteż papież Honoriusz najpierw po ojcowsku go upomina, aby tego zaprzestał. Kiedy [cesarz] go nie słucha, rzuca na niego klątwę². A gdy zauważył, że on coraz więcej podnosi głowę i stawia opór, zastrzył przeciw niemu karę i wszystkich poddanych zarówno królestwa Sycylii, jak i Cesarstwa, zwolnił od przysięgi na wierność. Od tego czasu wspomniany Fryderyk prześladował srogo Kościół, wszystkich jego zwolenników i ludzi pobożnych i aż do swojej śmierci nie zaniechał tego.

Dwudziestego pierwszego czerwca żona księcia krakowskiego i sandomierskiego, księżna Grzymisława, urodziła w mieście Korczynie bardzo dorodnego chłopca, który na polecenie ojca otrzymał imię Bolesław³. Ojciec ciesząc się bardzo jego przyjściem na świat, ponieważ gorąco go sobie życzył, urządził paradniową wspaniałą ucztę.

¹ Zapiska pod 1221 r. w Roczniku Traski i w jednym z kodeksów z Rocznikiem małopolskim, zob. MPH, t. II, s. 836, 837, t. III, s. 164. Wylewy miały trwać 3 lata, a głód dwa.

² Ustęp wzięty z Hist. eccles., kol. 1131. Fryderyk II był dwukrotnie wyklęty, w obu wypadkach przez Grzegorza IX: raz 29 IX 1227 r., powtórnie z zastrzeniem klątwy i wprowadzeniem interdyktu w miejscu pobytu cesarza 23 III 1228 r. Opowiadanie jest bardzo dalekim echem ówczesnych wydarzeń.

³ Datę urodzin Bolesława Wstydlwego podaje wiele roczników polskich pod 1225 lub 1226 r., właściwa: 21 VI 1226 r. jest w Roczniku kapit. krak. Również wiele roczników i Kron. wielk. notują jego przydomek Wstydlwy (*Pudicus*), zob. Balzer, *Genealogia*, s. 279, 280.

A chcąc się odwdziżyć za dar udzielony mu z nieba, ofiarował wiele hojnych darów kościołom, klasztorom, świętym miejscom i osobom nieszczęśliwym.

Król⁴ węgierski Andrzej pragnąc pomścić krzywdę własną i swego syna Kolomana, wyrządzoną mu przez księcia Daniela Romanowicza, dwu swoich synów, Kolomana i Bełę, wysłał z ogromnymi wojskami i znacznymi panami przeciw Danielowi i mieszkańcom Halicza. Chociaż ci przez trzy tygodnie nękali zamek halicki oblężeniem i atakami i lada dzień spodziewano się jego zdobycia, to jednak podwójne nieszczęście, a mianowicie krwawa biegunka i głód dokuczające wojsku i koniom, zmusiło ich po utracie bardzo wielu [żołnierzy] do powrotu z niczym na Węgry. Wielu [spośród tych], którzy się zapuścili dalej po żywność, Rusini zabierali do niewoli lub zabijali.

ROK PAŃSKI 1222

Kościół św. Trójcy, który wtedy dał początek kościołom parafialnym w Krakowie, zostaje przyznany braciom zakonu kaznodziejskiego, a powstaje kościół parafialny Panny Marii.

Biskup krakowski Iwo żywiąc szczególną cześć dla św. Dominika i jego nowego zakonu zatwierdzonego już przez papieża Honoriusza III, po przybyciu z Italii do Krakowa z wyznaczonymi mu przez św. Dominika braćmi, przez jakiś czas zastanawiał się, gdzie ma umieścić pierwszych służebników Bożych. Naradziwszy się w tej sprawie z księciem krakowskim i sandomierskim Leszkiem Białym, z kapitułą i rajcami krakowskimi, wyznaczył braciom św. Dominika kościół św. Trójcy, który był macierzystą, pierwszą parafią, i obszerne miejsce na klasztor i zabudowania klasztorne¹. Wyposażył wymienione miejsce [święte] w kielichy, ornaty, książki i inne rzeczy potrzebne do sprawowania kultu, buduje mieszkania braciom i dla zaspokojenia ich potrzeb zapewnia im mieszkanie i żywność. Naśladując ich życie i pobożność

⁴ O wyprawie zob. Lat. hip. pod 1229-1230 r., kol. 760, 761; brali w niej udział król Andrzej II i syn jego Bela. Zgadniają się dane o oblężeniu Halicza i o zarazie.

¹ Jedynie Długosz zanotował fakt oddania kościoła parafialnego św. Trójcy dominikanom (obszerniej w LB, t. III, s. 449). Zob. Z. Kozłowska, *Założenie*, s. 15-18, która ustaliła, że wiadomość jest wiarygodna, a kolejność wypadków następująca: przybycie Iwona Odrowąza i pierwszych dominikanów do Krakowa — zimą 1222 r., objęcie kościoła św. Trójcy — 25 III tr., nowe poświęcenie — 12 III 1233, budowa klasztoru — przed 1225 r.

kanonik krakowski Jacek z prowincji opolskiej z wieloma innymi, którym miłosierdzie Boże wlało pogardę dla rzeczy ziemskich, wstępuje do ich zakonu. Buduje też wtedy biskup krakowski Iwo na rynku miasta Krakowa nowy kościół, poświęca go Bożej Rodzicielce NMPannie i przelewa oraz przenosi na niego prawa parafii, którą pierwotnie ustanowił przy kościele św. Trójcy².

Kłęska głodu, która w poprzednim roku dotknęła ziemie polskie, a która przeciągnęła się i na ten rok, naraziła Polaków na wiele szkód³.

Założenie przez biskupa Iwona klasztoru cystersów w Kacicach.

W tym samym⁴ czasie i roku wspomniany biskup krakowski Iwo z gorącej miłości do Boga i chęci pomnożenia czci jego Imienia w swojej odziedziczonej po ojcu wsi: Kacicach⁵, położonej blisko miasta Słomnik⁶ w jego diecezji krakowskiej, wznosi od nowa i ustanawia klasztor cystersów i wyznacza mu, daje i zapisuje jako uposażenie tę wieś Kacice i wsie: Prędocin⁷, Moniakowice⁸ i Cholewice⁹ oraz dziesięciny należące do stołu biskupiego, a pochodzące z tych czterech wsi, i zaopatruje to miejsce w naczynia i potrzebne szaty.

Prusowie i Pomorzanie pustoszą i palą miasto Płock. Barbarzyńcy narażają na ciężkie straty zarówno Płock, jak dzielnicę Mazowsze¹⁰.

² I znów tę wiadomość podał jedynie Długosz, zob, wnikliwą analizę M. Friedberga [w:] *Założenie i początkowe dzieje kościoła N. Panny Marii w Krakowie*, Rocznik Krak., t. XXII, 1928. Uznaje on Iwona Odrowąża tylko jako przypuszczalnego fundatora budowli murowanej, powstałej częściowo w pocz. XIII w. — gdzie w 1221-1222 r. przeniesiono parafię od św. Trójcy.

³ Amplifikacja notatki z 1221 r.

⁴ Fundacja tego klasztoru nieco inaczej się przedstawiała. W dokumencie biskupa Iwona z 1222 r. (Dypl. Mog., nr 2) jest mowa o Wisławie, krewnym Iwona, który klasztorowi w Prandocinie nadał Prandocin, Kacice i 2 inne wsie. Mogło to być w 1218 r. (J. Szujski, *Monografia opactwa cystersów w Mogile*, Kraków 1867, s. 11). Fundację przejął następnie Iwo od Wisława, odstępując mu 7 innych wsi i uposażył klasztor dziesięcinami z 9 wsi, w tym z Cholewie, Moniakowic — nadał też wieś Mogiłę z przyległościami (Dypl. Mog., nr 2). Zob. dalszy ciąg tych spraw przy przeniesieniu klasztoru.

⁵ Kacice, wieś na płn. od Słomnik, pow. miechowski, woj. krak.

⁶ Słomniki (dawn. Siłomniki i Szłumniki), miasteczko w pow. i woj. jw.

⁷ Dziś Prandocin, pow. i woj. jw.

⁸ W aut. *Monykouicze*, dziś Muniakowice, w pobliżu Słomnik.

⁹ Wieś nieistniejąca, od XVI w. zw. w dokumentach *Choleuici*, *Cholyewicze*, później prawdopodobnie włączona do Prandocina.

¹⁰ Źródło tej notatki jest nieznane, stąd niepewna data roczna.

Założenie przez notariusza Mikołaja klasztoru cystersów w Henrykowie.

Nie tylko sam biskup krakowski Iwo zapłonął — jak widać — miłością ku Bogu, zapalił także serca innych ogniem swej pobożności. Tak więc notariusz osobisty księcia wrocławskiego Henryka Brodatego Mikołaj z Henrykowa¹¹, szlachetny urodzeniem i postępowaniem, po wielu latach spędzonych w służbie Henryka Brodatego zgromadził niemałą liczbę rzeczy i pieniędzy. Zbudowany obyczajami i przykładem swojej pani, świętej księżny Jadwigi, która — widział to — była cała oddana miłości Boga, za zgodą i przyzwoleniem Henryka Brodatego funduje we wsi Henrykowie¹², należącej do jego ojcowizny w diecezji wrocławskiej, w pobliżu Nysy klasztor cystersów i uposaża go zarówno tą wsią, jak i innymi należącymi do niego wsiami. I nie poprzestając na tym, że wszystko, co miał, oddał Bogu, wzgardziwszy życiem świeckim, wstąpił tam przywdziawszy habit i w klasztorze, którego był założycielem, służył do śmierci Bogu.

Król¹³ węgierski Andrzej przygotowawszy na ten rok nowe wojsko, posyła syna Kolomana przeciw Haliczanom. Kolomanowi powiodło się lepiej niż w poprzednim roku, ponieważ syn Romana, książę Daniel, nie miał już więcej odwagi stawiać czoła jego potędze. Bez żadnego oporu ze strony Haliczan zawładnął ich dzielnicą i zamkiem.

ROK PAŃSKI 1223

Biskup Iwo przeniósł założony pierwotnie we wsi Prądniku klasztor do kościoła św. Ducha w Krakowie.

Biskup krakowski Iwo, chcąc się zatroszczyć o warunki życia i los nieszczęśliwych ludzi, których wielka liczba zgromadziła się w mieście Krakowie, za radą i zgodą

¹¹ Mikołaj był kanonikiem przy katedrze wrocławskiej, notariuszem ks. Henryka Brodatego, właściwym fundatorem klasztoru, zm. 30 XI 1227 r. Pochodził z Małopolski, więc nie mógł uposażyć fundacji z dóbr dziedzicznych, tylko z nabytych (Henryków z ujazdem). Zgodę księcia otrzymał w 1222 r., sprowadził zaś cystersów z Lubiąża 28 V 1227 r. Do klasztoru nie wstąpił. Długosz nie podaje uposażenia klasztoru, nie znał bowiem głównego źródła o kapitalnym znaczeniu dla historii, tzw. *Księgi Henrykowskiej*, opisującej najdokładniej własność ziemską klasztoru, nadania itd., zob. *Księga Henrykowska*, tłum. i wyd. R. Gródecki, Poznań-Wrocław 1949, tamże wstęp s. 16, 17 i s. 76 (śmierć Mikołaja). Do tego źródła jest duża literatura.

¹² Henryków, pow. Ząbkowice Śląskie, woj. wrocł.

¹³ O tej wyprawie zob. B. Włodarski, *Polska i Ruś*, s. 106; przyjmuje on datę odebrania Halicza Danielowi 1230 r. i udział w tym Beli, syna Andrzeja II, wraz z ojcem. Koloman miał wtedy 14 lat.

swojej kapituły krakowskiej we wsi Prądniku¹ położonej przed bramami Krakowa wznosi i zakłada szpital, żeby w każdej chwili był schronieniem dla wszelkich nieszczęśliwych osób obojga płci. Szpital taki zamierzał założyć i wyposażyć biskup krakowski Fulko, gdyby go była śmierć nie zabrała². Wyposaża go w sposób wystarczający wsiami: Krowodrzą³ i obydwoma Wroninami⁴ oraz niektórymi dziesięcinami snopowymi ze swego stołu biskupiego. Umieszcza w tym szpitalu braci szpitalników reguły św. Augustyna zwanych „de Saxia”, a noszących podwójny, biały krzyż na czarnym płaszczu⁵. Ale rozważywszy, że umieszczenie założonego przez niego klasztoru we wsi Prądniku, nie mającej styczności i łączności z ludźmi, jest nieodpowiednie, przenosi wymieniony szpital z Prądnika do Krakowa. Przy kościele św. Ducha wznosi zarówno klasztor i zabudowania klasztorne⁶ dla braci szpitalników, jak mieszkania dla osób chorych i nieszczęśliwych, wspomagając ze swego stołu jednych i drugich w biedzie i niedostatku wynikłych z głodu, który już drugi rok wskutek zniszczenia zasiewów przez deszcze dawał się dotkliwie w Polsce we znaki. Przy tym przeniesieniu dokonanym szóstego kwietnia w 1244 roku wymieniony biskup Iwo przydzielił temu szpitalowi na jego utrzymanie dwa kościoły parafialne: jeden św. Krzyża w Krakowie⁷, drugi św. Marcina we wsi biskupiej Biskupice, położonej koło Wieliczki⁸, z ich dziesięcinami i dochodami.

¹ Dziś Prądnik Czerwony, przedmieście Krakowa, w XVI w. zw. Małym.

² Wiadomość tę podaje tylko Długosz (szerzej w LB, t. III, s. 38), który przekazał wiadomość o zamierzeniach biskupa Pełki (Fulka) założenia szpitala. O fundacji szpitala na Prądniku podaje kilka roczników pod 1222 i 1223 r., zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 217. Fundacja ta jest słabo opracowana, zob. L. Wachholz, *Szpitala krakowskie 1220-1920*, t. I, Kraków 1921, s. 6 n., także data jej niepewna.

³ Dawniej przedmieście, dziś położona blisko centrum Krakowa, ul. Krowoderska, w XIII w. nazywało się Krowodrza (w dokumentach *Crowodra*).

⁴ Dziś Wroniec i Wronin, w XIV w. *Wroniniec Parvus* i *Wronin Maior*, są to dwie wsie na pdn.-zach. od Proszowic, pow. proszowicki, woj. krak., niegdyś własność duchaków przy kościele św. Krzyża.

⁵ Kanonicy regularni od św. Ducha de Saxia, zw. u nas duchakami, sprowadzeni do Polski z pdn. Francji w pocz. XIII w. W XII w. mieli swój dom w Rzymie i szpital S. Maria in Saxia (stąd nazwa), a w XIII w. było już sporo klasztorów duchaków w Polsce, wszystkie opiekujące się chorymi. Zob. S. K. Antosiewicz, *Zachowane źródła do dziejów zakonu Ducha św. de Saxia w Polsce*, Archiwa, Bibl. i Muzea kościelne, t. 20, 1970.

⁶ Dzisiejszy Pl. Teatralny (św. Ducha) był niegdyś cały zabudowany szpitalem św. Ducha, zburzonym w końcu XIX w., z którego pozostała reszta przy ul. Szpitalnej (tzw. Dom pod Krzyżem, obecnie Muzeum Historyczne m. Krakowa).

⁷ Kościół gotycki z fundamentami romańskimi św. Krzyża, niegdyś był objęty zabudowaniami szpitalnymi. Data przeniesienia duchaków jest tylko u Długosza; musiał tego dokonać biskup Prandota, gdyż Iwo wtedy już nie żył.

⁸ Wieś na pdn.-wsch. od Wieliczki, pow. i woj. krak., była własnością klasztoru z nadania Iwona Odrowąza.

Umiera syn Kadłubka Wincenty.

Syn Kadłubka Wincenty, niegdyś biskup krakowski, po pięciu latach spędzonych pobożnie w zakonie, w klasztorze jędrzejowskim ósmego marca⁹ zeszedł ze świata, by otrzymać niewiędnący wieniec za swe trudy od Chrystusa, dla którego wszystko opuścił. Pochowano go w tymże klasztorze w Jędrzejowie na środku chóru. Jeszcze w czasie zarządzania stolicą biskupią w Krakowie napisał stylem zręcznym i gładkim, dzięki niezwyklej żywości umysłu, kronikę o dziejach ojczystych, która się zaczyna [od słów]: „Trzech [ludzi] z trzech przyczyn nienawidziło widowisk teatralnych”¹⁰. Napisał ją tak starannie i rozsądnie, że zyskał sławę równą pisarzom starożytnym, których przez tyle wieków podziwiamy. Zamieszczając liczne wtręty z obcych dziejów, obszerniejsze niż z własnych, wplótł między różne zdarzenia historyczne, to co było najbardziej odpowiednie do dziejów polskich z niezwyklej barwnością, którą wielu Polaków sławi. Czytają [go] ze względu na małą liczbę (dzieł opisujących) dzieje tak ojczyste, jak obce oraz piękną szatę literacką, która się zaznacza w używaniu słów wzniosłych i niepospolitych, chociaż bardzo wielu stawia mu zarzut, że jest zbyt gadatliwy i że obce dzieje opisuje starannie, a własne niedbale. Podają, że on ufundował i uposażył dziesięć prebend przy katedrze kieleckiej¹¹, a nadto zabrał kościołowi parafialnemu w Brzeziu¹² dziesięciny snopowe znajdujące się koło Czchowa i nadał je katedrze krakowskiej na dostarczanie wosku, wina i oliwy.

⁹ Zob. s. 284, tamże źródła, które podają również datę śmierci Kadłubka, 8 III 1223 r. Wiele roczników wzmiankuje o 5 latach jego pobytu w Jędrzejowie. Wiadomość Długosza zdaje się być oparta na IV i V Katalogu biskupów krak. i na Roczniku mansjonarzy krak., gdyż tak samo podaje o miejscu pochowania (MPH, t. III, s. 353, 354 i t. V, s. 891). Zob. R. Gródecki, *Mistrz Wincenty zw. Kadłubkiem*, Rocznik Krak., t. XIX, 1923 i S. Kiełtyka, *Błogosławiony Wincenty Kadłubek*, Nasza Przeszłość, t. XVI, 1962.

¹⁰ Tak się zaczyna Kromka Kadłubka, MPH, t. II, s. 249. Ocena tej kromki jest tu bardzo ważna i charakterystyczna.

¹¹ Zob. nadanie wsi itd. dla kolegiaty w Kielcach z 1213 r. (Kod. KK, t. I, nr 9), ale tam nie ma mowy o fundacji 10 prebend.

¹² Wieś w pow. bocheńskim, woj. krak. Zob. na s. 276, gdzie jednak nie ma mowy o kościele w Brzeziu, miejscowość tę podaje Długosz w *Opera*, t. I, s. 375.

*Książę Wielkopolski, syn Ottona Władysław,
wróciwszy potajemnie w przebraniu mniszym z wygnania w Panonii,
zajmuje zamek Uście.*

Książę¹³ Wielkopolski, syn Ottona Władysław, po dziewięcioletniej prawie tułaczce na wygnaniu u Panończyków, z obawy przed swoim rodzonym stryjem Władysławem Wielkim czyli Laskonogim, wraca do Polski potajemnie w przebraniu mniszym, żeby go Polacy nie mogli poznać, po zawarciu uprzednio przez pośredników przymierza z wielkorządcą Pomorza Świętopełkiem i związków pokrewieństwa — jego rodzoną siostrę Helinę¹⁴ pojmuje za żonę. Ten spodziewając się wielkiego posagu zobowiązał się, że mu przyśle posiłki, by mógł się domagać od stryja ojcowskiego działu. Syn Ottona Władysław, gdy tylko wrócił z Węgier, z pomocą wielkorządcy Pomorza Świętopełka, za jego radą i namową wdziera się siódmego października do niezbyt pilnie strzeżonego przez wielkorządcę, a bardzo silnego zarówno dzięki położeniu, jak i sztucznym umocnieniom, zamku w Uściu, który oblewają dwie rzeki: Noteć i Gwda¹⁵. Zajmuje go i zdobywa, i potem zaczyna stąd pustoszyć sąsiednie krainy.

Przybywa do Polski kardynał Grzegorz z Krescencji, legat papieża Honoriusza III¹⁶, i zarówno Leszek Biały, i biskup Iwo, jak wszystkie stany przyjmują go w Krakowie z wielkimi honorami. Zabawił tam dłuższy czas i położył kres pewnym nadużyciom wśród kleru oraz wydał niektóre zarządzenia dotyczące kierowania stanem duchownym. W jego obecności sekretarz tegoż kardynała Jakub¹⁷ z pochodzenia Rzymianin wyrzekł się życia światowego i wstąpił do zakonu kaznodziejskiego

¹³ Ustęp nawiązuje do opowiadania pod 1214 r., s. 275, o Władysławie Odonicu, wygnaniu go z Kalisza i ucieczce na Wągry i jest oparty w głównej mierze na Kron. wielk., rozdz. 58 i 59, szerzej opowiedziany. Od 1214 r. wyliczył Długosz 9 lat wygnania, choć Kronika daje tylko kilka lat (od 1217 r.).

¹⁴ Helina w źródłach polskich nieznana. Natomiast Jadwiga (wg Kron. wielk.), siostra Świętopełka, córka Mszczuja I pomorskiego, była wydana w 1218 r. za Władysława Odonica. Zob. K. Jasiński, *Uzupełnienia*, s. 100, 101 i przyp. 98, J. Powierski, *Stosunki*, s. 159.

¹⁵ Podstępne opanowanie grodu Ujście (dawniej Uście) n/Notecią jest notowane pod 1223 r. w Roczniku kapit. gnieźn., MPH n. s., t. VI, s. 3, a w Kron. wielk., rozdz. 58 jest sprawa obielenia Ujścia, zob. s. 304, 305 z datą 1226, z tym, że w obu źródłach data dzienna jest 9 X— u Długosza 7 X.

¹⁶ O tym legacie wiadomo tylko, że był w Polsce w 1222—1223 r., jego obecność przy poświęceniu kościoła Dominikanów stwierdzają roczniki (MPH, t. II, s. 802, 876), zm. po 9 V 1226 r. Zob. K. Gołąb, *Opat Obizo*, *Nasza Przeszłość*, t. X, 1959, s. 130 i przyp. 44 i Z. Kozłowska, *Założenie*, s. 16, 17. Długosz miał o nim jeszcze wiadomości z nieznanego źródła dominikańskiego.

¹⁷ Nieznany. Zob. o nim uwagę Z. Kozłowskiej, op. cit., s. 17.

w klasztorze św. Trójcy w Krakowie. Służba tegoż kardynała oblała rzewnymi łzami jego wstąpienie [do klasztoru]. Kościół św. Trójcy poświęcony w dzień św. Grzegorza¹⁸ przez biskupa Iwona, zamieniono z parafialnego na klasztorny.

Następcą biskupa płockiego Gosława zostaje Jan.

Biskup płocki Gosław czyli Gedko po siedemnastu latach rządów umiera i zostaje pochowany w katedrze płockiej¹⁹. Ponieważ zaś prałaci i kanonicy płocky przeprowadzili okropną i niezgodną elekcję kilku osób, wakans w katedrze płockiej przeciągał się dwa lata. Kiedy wreszcie położono mu kres dzięki temu, że doszło do pomyślniejszej zgody, następcą zostaje Jan²⁰ po rezygnacji Guntera²¹, który już się uważał za elekta płockiego, a spory między nim a drugim elektem Janem toczyły się około dwu lat. Był zaś ten Jan szlachcicem polskim z rodu Gozdawitów, już wtedy w podeszłym wieku i słabowity.

ROK PAŃSKI 1224

Mimo głodu i trzyletniej zarazy w Polsce monarcha polski Leszek wymierza sprawiedliwość swoim sąsiadom.

Kiedy¹ dwuletni głód na ziemiach polskich osłabił lub strawił bardzo wielu śmiertelnych, nadszedł trzeci rok o wiele cięższy od dwu minionych. Był on fatalny nie tylko dla zwierząt domowych i dla ludzi, ale spowodował spustoszenie oraz zarazę

¹⁸ Tj. 12 III 1223 r. Data roczna notowana w Roczniku kapit. krak.

¹⁹ Gedko (w aut. *Gethka*), biskup płocki od 1206, zm. po 18 IV 1223 r., zob. biogram w PSB, t. VII. O jego elekcji nic Długosz nie pisze, w *Opera*, t. I, s. 548 wspomina, że był z rodu Gryfitów, a o jego działalności i sporze z Henrykiem Kietliczem nic nie wie.

²⁰ O tym biskupie są wiadomości tylko u Długosza (także w *Opera*, t. I, s. 548) i niektórzy historycy kwestionują jego istnienie. Zob. jednak biogram w PSB, t. X, gdzie podana data śmierci ok. 1227 r.

²¹ Gunter, kanonik i dziekan (1207-1222 r.), biskup-elekt płocki, od 1227 r. biskup, zm. ok. 1232 r., zob. PSB, t. IX. Nie było więc czasu na owe dwa lata sporów o biskupstwo, o czym pisze tu Długosz.

¹ Ustęp ten jest złożony: z powtórzonej po raz trzeci relacji o głodzie i klęskach (zob. 1221 r.), z dokumentu Leszka Białego dotyczącego wiecu w Rozegrochu (w dokumentach *Rosegroh* — miejscowość nieznaną, nazwa niejasna — z daty 13 VI 1224, Kod. KK, t. I, nr 13) i z wiadomości pochodzących z nieznanego źródła (treść poselstwa węgierskiego). Zob. u Semkowicza w *Rozbiorze*, który uważa dane o poselstwie za zmyślenie Długosza.

wśród zwierząt i ludzi, większą niż dwa poprzednie [lata]. Jednak z tego powodu nie uszczknięto niczego ani nie pominięto z surowych nakazów prawa i w czasie głodu wymierzano ludziom sprawiedliwość, podobnie jak w czasie dostatku. A kiedy we wsi Rozegroch wyznaczono sąd wiecowy, który w Polsce jest powszechnym i uświęconym sądem, nie dopuszczającym żadnego odwołania, księżę krakowski i sandomierski, monarcha polski Leszek Biały przez cały czas, jak długo odbywał się sąd, sam mu przewodniczył i bardzo rozsądnie rozwiązywał zawile sprawy, budząc podziw wszystkich. Tam zastał go biskup jagierski Klet² wysłany przez króla węgierskiego Andrzeja. Poseł donosił krótko, że [Andrzej] szybko i cało ze szczątkami jakichś świętych wrócił z zamorskich krajów, do których się przeprawił dla obrony Ziemi Świętej i celem spełnienia ślubów ojca. W czasie rozmowy [Klet] mimochodem domagał się uspokojenia pewnych ruchawek, jakie wybuchały w czasie nieobecności [Andrzeja] między mieszkańcami pogranicza [obu] królestw. [Żądał], by dano odszkodowanie tym, którzy doznali szkód i krzywdy. Prosił następnie, żeby w razie gdyby Andrzej przypadkiem wypowiedział wojnę Czechom, przybył mu z pomocą osobiście, albo przysłał swoje wojsko. Leszek po przyjacielsku wyraził radość z powodu powrotu króla, sąsiada i przyjaciela. Przystał też na ukaranie wykroczeń i naprawienie krzywd i na ten cel wyznaczył zgodnie ze zwyczajem pewien dzień na granicach królestw. Przyrzekł przybyć osobiście na wyprawę czeską albo przysłać wojsko.

Barbarzyńscy Prusowie wdarłszy się do klasztoru w Oliwie biorą do niewoli opata z braćmi i całym konwentem, uprowadzają w kierunku Gdańska i wszystkich w okrutny sposób mordują³. I odtąd zaczęli pustoszyć ziemię chełmińską i lubawską bezczelnymi, tajemnymi wypadami. Dla zgniecenia ich księżę Mazowsza Konrad wezwał braci Krzyżaków, których nazywano rycerzami Chrystusowymi, noszących czerwony miecz i krzyż, i oddał im zamek Dobrzyń, by walczyli przeciw Prusom⁴.

² Klet, biskup jagierski, (z Eger) wymieniony w dokumencie jw., występuje w latach 1225, 1242, bliższych danych o nim brak.

³ Bardzo ważną wiadomość o zagładzie pierwszego konwentu w Oliwie, potwierdzoną w Kron. Oliw., w Księdze zmarłych tegoż klasztoru z datą 2 I 1234 r. i w spisie fundatorów (SRPr, t. I, s. 676, MPH, t. V, s. 504, t. VI, s. 353 z datą 1224), wziął Długosz chyba z Kron. Oliw., bo właśnie tani brak dokładniejszych danych, ilu ludzi zginęło. Nadto zużytkował dalsze wiadomości z tego źródła pod datą 1224 r. Tamże o zniszczeniach ziemi lubawskiej, chełmińskiej i o sprowadzeniu braci dobrzyńskich zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 218, J. Powierski, *Stosunki*, s. 161, 162, który za G. Labudą przyjmuje datę tych wydarzeń na 1226 r.

⁴ Chodzi o braci dobrzyńskich, o których Długosz już pisał na s. 253.

Ale kiedy ci okazali się bezsilni i stawiali słaby opór barbarzyńcom, wymienione ziemie chełmińska i lubawska uległy całkowitemu spustoszeniu i zniszczeniu.

Księżna Grzymisława, żona Leszka Białego, wydała [na świat] dziewczynkę. Choć ojciec Leszek cieszył się tylko połowicznie, to jednak radość sprawiało mu to jedno, że narodzenie córki zdjęło z jego żony hańbę bezpłodności i było najpewniejszą gwarancją przyszłego męskiego potomka. Na chrzcie nazwano ją na polecenie ojca Salomeą⁵.

Landgraf [...] najechawszy ziemie polskie zdobywa i zajmuje zamek i miasto Lubusz⁶.

ROK PAŃSKI 1225

Książę wrocławski Henryk, pragnąc odzyskać tron monarszy w Polsce, maszeruje z wojskiem do Krakowa. Kiedy zobaczył znaczną potęgę Leszka, zawiera z nim układ, rezygnuje na jego korzyść ze swych praw i wraca do własnego [księstwa].

Książę¹ śląski i wrocławski Henryk Brodaty doszedłszy do przekonania, że go dotkliwie hańbi i obraża to, że syn Kazimierza Leszek Biały zajął tron monarszy w Polsce i księstwo krakowskie, które się należały jemu jako księciu seniorowi i starszemu wiekiem, przygotowuje wojsko złożone zarówno ze swoich żołnierzy, jak i najętych za pieniądze obcych i namówiony przez wojewodę krakowskiego Marka i innych rycerzy z jego stronnictwa, maszeruje w kierunku Krakowa, chcąc usunąć Leszka Białego z tronu monarszego. Powstało bowiem nieporozumienie między biskupem krakowskim Iwonem, komesem Ostaszem² i ich sprzymie-

⁵ Salomeą, zob. s. 255, ur. w 1211 r.

⁶ Zob. Rocznik kapit. gnieźn., MPH n.s., t. VI, s. 5 i 12, 13, tam właśnie brak imienia landgrafa i jest data 1224 r., tak jak u Długosza. Był to Ludwik, landgraf turyngski, zob. przyp. 14 do Rocznika kapit., gnieźn., tamże podana literatura, głównie R. Gródecki [w:] *Historii Śląska*, t. I, s. 195, 204 n.

¹ Co do zagadkowej wyprawy Henryka Brodatego na Kraków zob. Rocznik kapit. krak. pod 1225 r. (MPH, t. II, s. 802). Szerzej opowiedział o niej dopiero Długosz, nie wiadomo, na jakiej podstawie. Jednak historycy przyjmują tę relację za wiarygodną, głównie ustęp o rywalizacji rodów możnowładczych Odrowążów i Gryfitów, o wydarzeniach na Mazowszu, ukaraniu Gryfitów i sprowadzeniu przez nich Henryka Brodatego pod Kraków. Zob. R. Gródecki [w:] *Historii Śląska*, t. I, s. 205 i przyp. 1, K. Górski, *Ród Odrowążów*, s. 73, 74, W. Semkiewicz, *Ród Awdańców*, s. 340, 341, który przeszuwa incydenty na Mazowszu na 1224 r.

² Por. K. Górski, *Ród Odrowążów*, s. 72 i przyp. 8, który udowodnił jego pochodzenie z rodu Rawiczów.

rzeńcami z rodu Odrowążów z jednej strony, a wojewodą krakowskim Markiem³, magistrem Andrzejem, synem Klemensa⁴ i ich krewnymi z domu Gryfów z drugiej o to, że księżę krakowski Leszek pozbawił rycerza Jana⁵, rodzzonego brata wymienionego kanonika krakowskiego, magistra Andrzeja i niektórych jego krewnych piastowanych przez nich stanowisk, godności i urzędów z tego powodu, że kiedy przebywali na Mazowszu z synem Abrahama Dzierławem⁶ i synem Krzesława Budziszławem⁷ postawieni tam na straży dla obrony ziemi w czasie napadu Prusów, wymienieni krewni wojewody Marka ratowali ucieczką życie, a Dzierław, Budziszław i wielu innych dla obrony ojczyzny oddało życie w walce. Toteż kiedy zobaczyli, że nie mogą odzyskać dawnych godności, knują spisek, by usunąć z Krakowa księcia Leszka, a na jego miejsce postawić księcia wrocławskiego Henryka. Z tego powodu wojewoda Marek ze swymi krewnymi i towarzyszymi udał się na wygnanie do księcia wrocławskiego Henryka. Ten zebrał wojsko, przybył pod Kraków i stał tam osiem dni⁸. Leszek Biały znając dobrze jego zamysły, uzbroił przeciw księciu Henrykowi ogromną liczbę wojska ze swoich ziem i dla pomszczenia tej krzywdy wezwał na pomoc swego rodzzonego brata, księcia mazowieckiego Konrada ze wszystkimi wojskami z Mazowsza i Kujaw, chcąc odeprzeć wypowiedzianą mu przez Henryka wojnę podwójnymi siłami, nie szczędząc żadnych wysiłków i starań. Księżę śląski Henryk Brodaty przybył już nad rzekę Dłubnię, niedaleko od Krakowa i miał tam postój, kiedy obaj książęta Leszek Biały i Konrad przyjmują go z ustawionymi hufcami, gotowi całkowicie do podjęcia walki. A księżę Śląska Henryk, człowiek z natury spokojny i skromny, z ust swojej żony, świętej kobiety Jadwigi często słyszał przestrogi, żeby poprzestał na stolicy wrocławskiej i zabiegami o tron monarszy nie narażał siebie i swoich na niebezpieczeństwo, zwłaszcza że wie dobrze, iż wojska Leszka i Konrada są o wiele silniejsze i lepsze niż jego. Wiedział też, że jego żołnierzy ogarnął strach, kiedy zobaczyli małą garstkę swoich i ocenili siły wrogów. Wysłał zatem heroldów i prosił o wyznaczenie czasu i miejsca układów. Kiedy książęta Leszek i Konrad wyrazili na to zgodę — bo i oni wzdragali się bardzo przed wojną domową i braterską —

³ Marek Gryfita, wojewoda krak., zbiegł na Śląsk, zginął w 1225 r., zob. W. Semkowicz, l.c.

⁴ Brak o nim bliższych danych.

⁵ Bliżej o nim nie wiadomo.

⁶ Dzierław Abrahamowicz z Odrowążów, kasztelan wiślicki, zginął w 1224 lub 1225 r.

⁷ Budziszław miał zginąć w tym roku, co i poprzedni. Brak o nim bliższych danych.

⁸ Termin zapisany w Roczniku kapit. krak., zob. przyp. 1. Rzeczka Dłubnia (niżej) wpada do Wisły na terenie Nowej Huty.

spotykają się z ustaloną i równą liczbą doradców w namiocie ustawionym w tym celu w środku między obydwoma obozami. Tam najpierw Henryk zabrał głos i długo rozprawiał o swoim prawie do władzy monarszej w Polsce. Kiedy w odpowiedzi Leszek Biały odparł jego wywody, za pośrednictwem biskupa krakowskiego Iwona i wszystkich panów zawierają układ pokojowy⁹ i uzgadniają na nowo, że księżę Wrocławia i Śląska Henryk rezygnuje na rzecz Leszka Białego z wszelkich praw i roszczeń do tronu polskiego i przelewa na Leszka wszystkie prawa, jakie mu do niego przysługują. Książęta zawarli nadto specjalne, potwierdzone przysięgą przymierze, że jeden będzie dbał o sławę i korzyści drugiego i nie będzie dążył do zagarnięcia ziem i księstw, które im przypadły jako dział. Obdarowują się wzajemnie, wyprawiają ucztę i z uczuciem wielkiej jednomyślności i miłości z wrogów zamienieni w najserdeczniejszych przyjaciół wracają do swoich księstw. Po zawarciu przymierza Leszek Biały zaprosił do Krakowa [obu] książąt, tak śląskiego Henryka, jak Konrada mazowieckiego i zarówno ich samych, jak i ich rycerzy wspaniale ugościł. Gdy jednak Konrad odjechał na Mazowsze, księżę Śląska Henryk przez osiem dni zabawił w Krakowie przyjmowany przez Leszka okazale i bardzo serdecznie. Objuczony też wspaniałymi darami ofiarowanymi mu przez Leszka zadowolony wracał na Śląsk po ośmiodniowym pobycie w Krakowie.

Syn¹⁰ króla węgierskiego Andrzeja Koloman po trzech latach rządów w księstwie halickim umiera na zamku halickim, nie wiadomo, czy wskutek choroby, czy otruty. Po jego śmierci przy poparciu Rusinów księżę Daniel Romanowicz zajął zamek i ziemię halicką i osiadł na niej. Ale księżę Izasław chcąc zdobyć dla siebie księstwo halickie, ufny w pomoc Połowców, rusza przeciw niemu. W stoczonej walce księżę Daniel uległ zwyciężony, a księżę Włodzimierz i jego brat, którzy przyszli z pomocą Danielowi, dostali się do niewoli. Z tego też powodu przy poparciu Izasława zamek i ziemia halicka dostały się we władanie księcia Michałka¹¹.

⁹ O żadnej ugodzie między książętami nic nie wiadomo, opowiadanie wydaje się całkiem dowolne.

¹⁰ Ustęp ten nawiązuje do s. 294 pod 1222 r., zob. B. Włodarski, *Polska i Ruś*, s. 107 i 110, o powrocie Andrzeja (nie Kolomana) do Halicza i jego śmierci w 1233 r. (Lat. hip., kol. 771, podaje datę śmierci na 1234 r.) — po czym panował w Haliczu Daniel. Jednak już w 1235 r. bojarzy ofiarowali tron Michałowi Wszewłodowiczowi. Kim byliby książęta Izasław i Włodzimierz — nie można dojść — Długosz musiał tu mieć wiadomości całkowicie bałamutne.

¹¹ Michał Wszewłodowicz, ur. ok. 1185 r., zm. 20 IX 1246 r., ks. perejaślawski, czernihowski, w. ks. kijowski i ks. halicki 1235-1238 r.

Skarbiec katedry krakowskiej, wieża klasztoru sióstr na Zwierzyńcu oraz dormitorium braci zakonu kaznodziejskiego zapaliły się od pioruna i spłonęły. Ludzi [pożar] nie tknął i zostawił cało¹².

Syn zmarłego księcia Wielkopolski Ottona Władysław grabi i puszcza z dymem wiele[miast].

Książę¹³ Wielkopolski, syn Ottona Władysław, z pomocą synów Jana, Albrechta i Wawrzyńca¹⁴ pustoszy i grabi klasztor w Mogilnie. W następnym zaś roku ten sam książę Władysław zabija Dobrogosta¹⁵ i wielu innych spośród szlachty polskiej, ograbia z wielu rzeczy i podpala spichrze seniora¹⁶ Władysława Wielkiego w Niedźwiedziu i innych miastach i naraża Polskę na ogromne spustoszenia. Przy użyciu bowiem wielkich sił usunęli go z jego księstw: kaliskiego i rudzkiego książę krakowski Leszek i Władysław Stary. Nie mając odwagi pozostać w Polsce, przebywał kilka lat na wygnaniu na Węgrzech, w Czechach i Niemczech. Ale po zawarciu z wielkorządcą Pomorza księciem Świętopelkiem związków pokrewieństwa przez ożenek z jego siostrą i [zjednaniu sobie jego] pomocy, chcąc się zemścić za swe wygnanie, z ogromnym uporem dopuszczał się wszelkiego rodzaju niegodziwości.

¹² Wiadomość ta w źródłach wcześniejszych nie jest potwierdzona.

¹³ Rozdział ten ma bardzo niejasną treść, na co zwrócił już uwagę Semkowicz, *Rozbiór*, s. 219, należy też do innego roku (1223), zob. s. 297. O zrabowaniu klasztoru w Mogilnie brak pod tym rokiem wiadomości w źródłach, natomiast fakt ten Długosz powtarza pod 1230 r. Złupienie spichrzów w Niedźwiedziu powtarza się na s. 305, o wygnaniu (wzgl. ucieczce) Odonica na Węgry była mowa już na s. 297, o małżeństwie Odonica, zob. s. 297.

¹⁴ Władysław Odonic miał synów: Przemysła, Bolesława (Pobożnego), Siemomysła i przypuszczalnie Mieszka, oraz dwie córki.

¹⁵ Zob. s. 305, gdzie jest mowa o tym, że w bitwie w 1226 r. zginął Dobrogost, wojewoda pozn. przy ks. Władysławie Laskonogim. Tymczasem był wojewoda gnieźn. tegoż imienia przy w/w księciu, zob. MPH n.s., t. VI, przyp. 16 do s. 3. Inni współcześni mu wojewodowie i kasztelanowie nie nosili tego imienia.

¹⁶ W aut. *senis*, można więc rozumieć: starego lub seniora.

ROK PAŃSKI 1226

*Władysław Laskonogi oblega długo zamek Uście
i zamyka tam syna Ottona, Władysława.*

*Kiedy go tam zbyt niedbale pilnował, Władysław Odonic korzystając z okazji
wdziera się do obozu swego stryja, zwycięża go
i odzyskuje na nowo zamki: Kalisz i Poznań.*

Książę¹ Wielkopolski Władysław Wielki, inaczej Laskonogi, chcąc pomścić krzywdę wyrządzoną mu przez jego bratanka, syna Ottona Władysława i odzyskać zamek Uście, który mu w tym czasie zabrał, zbiera wojsko ze wszystkich swoich ziem i obiegłszy zamek Uście, zamyka w nim także swego bratanka, syna Ottona Władysława i posługując się wszelkimi sposobami zdobywania, jużto [każe] tłuc w zamek pociskami, jużto podsuwa wieże, jużto z oddziałem żołnierzy usiłuje go zdobyć. Ale ponieważ twierdzy bronili wytrwale i syn Ottona Władysław, i jego [ludzie], a nadto samo położenie grodu łatwo unicestwiało wysiłki Władysława Wielkiego i jego nadzieje spełzały na niczym, oblężenie, które się zaczęło wczesną wiosną, przeciągnęło się do św. Małgorzaty². Żołnierze tracili ducha i opieszale wykonywali przydzielane im zadania, czy to gdy trzeba było iść na postój i trzymać straż, czy walczyć z wrogami, czy też przeszkadzać, aby nie dostarczono czegoś oblężonym. Ale i oblężeni podsycali jeszcze więcej to niedbalstwo oblegających, zaprzestając wypadów i stwarzając pozory, że są zmęczeni i już prawie zwyciężeni. Przeto w dzień Rozesłania Apostołów, kiedy syn Ottona Władysław spostrzegł z góry, z zamku, że w obozie oblegających panuje całkowite rozprężenie, że niektórzy opuścili stanowisko i odeszli zbyt daleko od obozu, drugich zmorzył sen, inni są bez broni, a niektórzy pijani, w paru słowach zachęciwszy swoich żołnierzy przyrzekł im, że, jeżeli zechcą się trochę wysilić, dziś mogą zwyciężyć. Ze wszystkimi, którzy z nim byli zamknięci, wpada do obozu wrogów i zaatakowawszy w zamieszaniu bezbronnych, wszystkich kładzie pokotem lub rozprasza. I zadał klęskę większą, niż na to pozwalały [jego]

¹ Jest to najwidoczniej rozwlekłe poszerzony rozdz. 59 Kron. wielk. z datą przesuniętą na 1226 r. i z datą dzienną 15 VII (wypad Odonica). Tamże jest szczegół o bitwie, o śmierci wojewody i o zajęciu przez Odonica Poznania i Kalisza. Rocznik kapit. gnieźn. (MPH, n.s., t. VI, s. 4) ma przy tych wypadkach datę 1227 r. Istnieje bogata literatura historyczna dotycząca tego epizodu.

² Nie wiadomo skąd jest wzięta data dzienna 13 VII.

siły, ponieważ wszyscy w popłochu rozpierzchli się. Zabija także wojewodę poznańskiego Dobrogosta z wieloma innymi znakomitymi rycerzami. Dopiero pod wpływem nawoływań i zachęty księcia Władysława Wielkiego żołnierze skupili się naokoło i zmusili go do cofnięcia się do obozu, przy czym niektórzy z nich odnieśli rany lub padli. Przerażony tą klęską Władysław Laskonogi następnego dnia zwinąwszy obóz zaniechał oblężenia i odszedł. Ale syn Ottona Władysław, krewny Świętopelka, ufny w potęgę własną i kilku rycerzy, którzy go popierali, urządza pościg za stryjem i zajmuje miasta i zamki: Poznań i Kalisz, należące do jego działu dzięki temu, że poddali się kasztelanowi i mieszczanie, i odzyskuje wszystko, co podlegało jego władzy. Pustoszy, grabi i podpala spichrze seniora w Niedźwiedziu³ i wielu innych miejscowościach i niszczy ziemie Wielkopolski wieloma napadami i grabieżami.

Żona księcia i monarchy polskiego Leszka Białego Grzymisława wydała na świat bardzo urodziwego syna na zamku w Nowym Korczynie⁴. Jego narodziny wywołały wielką radość. Ochrzcił go zaś brat Gerard, prowincjał zakonu kaznodziejskiego⁵ i brat Artung⁶ z tego samego zakonu [w obecności] panów królestwa. Na polecenie ojca Leszka otrzymał imię Bolesław.

*Przeniesienie klasztoru z Kacic do Mogiły
i założenie przez biskupa Iwona
zakonu kaznodziejskiego św. Jakuba w Sandomierzu.*

Biskup krakowski Iwo, chcąc polepszyć warunki założonego niedawno w Kacicach klasztoru cystersów, gdy pojawił, że położenie tej miejscowości jest nieodpowiednie dla klasztoru, za radą i zgodą swojej kapituły krakowskiej przenosi go do wsi dziedzicznej po ojcu: Mogiły, w pobliżu Wisły, miejscowości urodzajnej, znanej i pod wieloma względami dogodnej⁷. Niektóre dziesięciny snopowe należące do stołu

³ Nie jest znane źródło tej relacji (powtarzającej się na s. 303), z czego wynika, że Długosz musiał mieć jeszcze inne dane do swego opowiadania. Wieś Niedźwiedź leży w pow. Ostrzeszów, woj. pozn.

⁴ Jest to wiadomość powtórzona, zob. s. 291.

⁵ Gerard, pierwszy biskup łaciński na Rusi, cysters, uprzednio opat klasztoru w Opatowie, zm. zapewne w 1256 r., zob. biogram w PSB, t. VII.

⁶ Nieznany.

⁷ Zob. s. 293 o założeniu klasztoru. Podstawą opowiadania o przeniesieniu klasztoru do Mogiły pod Krakowem (obecnie obszar Nowej Huty) jest dokument Leszka Białego z 1225 r. (Dypl., Mog., nr 4, uznany za falsyfikat). Datę 1225 mamy w Katalogu biskupów krak., MPH, t. III, s. 355 i w Roczniku Sędziwoja, ibidem, t. II, s. 877, jednak Długosz przyjął rok 1226, również w LB, t. III, s. 421, nie wiadomo, na jakiej podstawie.

biskupiego w mieście Dobczyce⁸, we wsi Winiary⁹ i innych wsiach położonych naokoło Dobczyc, daje klasztorowi. Buduje niezwykle starannie zarówno kościół, jak wspaniale wyposażony klasztor o bardzo pięknej konstrukcji, częścią z kamienia ciosanego, częścią z wypalanej cegły. Poświęca go św. Pawłowi Apostołowi pod tymże wezwaniem. To zbożne dzieło, którego fundamenty wtedy położono, rozwinęło się z biegiem czasu ku ogromnej chwale wymienionego biskupa i dzięki Opatrzności Bożej trwa do dzisiejszego dnia, dbając o krzewienie pobożności i obfitując w rzeczy doczesne. Wymieniony biskup Iwo zakładał tegoż roku w Sandomierzu drugi klasztor zakonu kaznodziejskiego pod wezwaniem św. Jakuba¹⁰ i wybudował braciom w oznaczonym miejscu kościół, cele i zabudowania klasztorne.

Odprawił też w tym roku arcybiskup gnieźnieński Wincenty synod w kościele św. Błażeja, a kiedy tam wszczął się spór o pierwsze miejsce między biskupem krakowskim Iwonem a biskupem wrocławskim Wawrzyńcem i gdy biskup krakowski Iwo poparł swoje prawo przywilejem Stolicy Apostolskiej, a biskup wrocławski Wawrzyniec nic mu nie przeciwstawił, ani nie okazał [żadnego dokumentu], a mimo to nie chciał ustąpić z miejsca, Iwo opuścił synod¹¹.

Papież Honoriusz III po jedenastu latach, dwu miesiącach i trzynastu dniach pontyfikatu rzymskiego umiera w Rzymie i zostaje uroczyście pochowany w bazylice P. Marii Większej. Jego następcą zostaje biskup kardynał Ostii Ugolinus, pochodzący z Kampanii, brat zakonu kaznodziejskiego, nazwany Grzegorzem IX, a wybrany w Septisolium dziewiątego marca¹². Ten wycierpiał wiele wrogości od cesarza Fryderyka.

⁸ Miasteczko w pow. myślenickim, woj. krak. Dziesięciny, o których tu mowa, nadał klasztorowi biskup Prandota w 1266 r. (Dypl. Mog., nr 28).

⁹ Winiary, dawniej Winary, wieś w pow. myślenickim, woj. krak. Reszta wiadomości o budowie kościoła w Mogile itd. jest niewątpliwie oparta na autopsji.

¹⁰ O nadaniu kościoła św. Jakuba w Sandomierzu dominikanom zob. IV Katalog biskupów krak., MPH, t. III, s. 356, powtórzone w LB, t. III, s. 454. Wg *Katalogu zabytków sztuki*, pow. sandomierski, 1962, pierwotny kościół św. Jakuba parafialny istniał w XII w.; na tym miejscu powstał w 1 poł. XIII w. drugi — oddany dominikanom, wtedy też wznoszono obok budynki klasztorne. Parafię przeniesiono do kościoła św. Pawła w XIII w. Czy Iwo Odrowąż budował kościół i klasztor dominikański w Sandomierzu, jest rzeczą wątpliwą.

¹¹ Wiadomość tę podaje późne źródło: V Katalog biskupów krak., MPH, t. III, s. 355, gdzie indziej nie jest ona notowana. Chodziło o miejsce na synodzie zaraz przy arcybiskupie, przy czym zaszedł niebywały fakt zerwania synodu przez Iwona. Wg tegoż Katalogu, Iwo udowadniał swe prawa dokumentem protekcyjnym Urbana III dla biskupa Pełki (Kod. KK, t. I, nr 3).

¹² Tego ustępu nie ma w wyd. A. Przeddzieckiego, ani w przekładzie. Honoriusz III zm. 18 III 1227 r.

Następcą biskupa płockiego Jana zostaje Gunter.

Biskup płocki Jan zmarł na podagrę po czterech latach rządów¹³. Jego następcą na mocy elekcji kanonicznej został kanonik płocki Gunter, szlachcic herbu Prus¹⁴, zatwierdzony i konsekrowany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Wincentego w Żninie za zgodą księcia Konrada mazowieckiego.

ROK PAŃSKI 1227

*Uniesiony pychą Świętopelk domaga się od Leszka Pomorza.
A kiedy się spotkał z odmową, odmawia ze swej strony trybutu.
Powiadomiony o tym Leszek, zwołuje zjazd i wzywa Świętopelka do stawienia się.
Ten zorientowawszy się w sytuacji, za radą syna Ottona Władysława
napada na Leszka Białego i księcia Henryka w łaźni
i zabija niespodziewanie księcia Leszka, a zranionego Henryka pozostawia pod
opieką sługi.*

Wielkorządca¹ Pomorza Świętopelk uniesiony niespotykaną pychą z powodu pokrewieństwa przez siostrę z księciem Wielkopolski, synem Ottona, Władysławem i wielkich bogactw, które zdobył na lądzie i morzu za wielkorządztwa na Pomorzu, a także niezwykłego powodzenia, które dopisywało i jemu, i synowi Ottona Wła-

O Grzegorz IX zob. s. 284, wybrany był 19 III tr. koronowany 11 IV tr. w Septizonium (w aut. *Septisolium*) pałacu Septimiusa Sewera w Rzymie na pdn.-wsch. od Palatynu, zburzony z końcem. XVI w.

¹³ Zob. s. 298, zm. ok. 1227 r.

¹⁴ Zob. s. 298 z tym, że herb Prus jest bardzo niepewny.

¹ Okoliczności związane ze zbrodnią zabójstwa Leszka Białego w Gąsawie były od czasów A. Naruszewicza przedmiotem prac wielu historyków, w tym A. Semkowicza: *Zbrodnia gąsawska*, Ateneum 1886, t. III i tegoż *Rozbiór*, s. 220—224, A. Kłodzińskiego, S. Smolki, S. Kujota, *Samodzielność książąt pomorskich i zbrodnia pod Gąsawą w 1227 r.*, Warta 1874, R. I, nry 24 i 25, J. Umińskiego, *Śmierć Leszka Białego*, Nasza Przeszłość, t. II, 1947 (z całkiem odmienną hipotezą), dalej pisali o tym przy innej okazji: M. Łodyński, R. Gródecki, G. Labuda. Prawie wszystkie roczniki polskie (w tym Rocznik franciszkański, MPH, t. III, s. 47, 48) i kroniki: wielk., pol.-śląska i książąt pol., także obce: Lat. hip. i Kronika Alberyka z Trois Fontaines, MGH SS, t. XXIII, 1874, wzmiankują o zamordowaniu Leszka, niemało też zaważył sam Długosz na poglądach historiografii, a korzystał on ze wszystkich znanych nam źródeł polskich. Te wzmianki i dłuższe relacje, a także Długosz, pozostawiają wiele spraw niewyjaśnionych. Kronikarz wyraża na początku opinię, że zbrodni były winne pycha i bunt Świętopelka (za Kron. wielk., rozdz. 60).

dysławowi, zaczął osobiście i przez częste poselstwa usilnie nalegać na swego pana i zwierzchnika księcia krakowskiego i sandomierskiego Leszka Białego, z którego upoważnienia sprawował w zastępstwie zaszczytną godność wielkorządcy u Pomorzian, by raczył go uczynić księciem Pomorza i przyznać używanie purpury i tytuł księcia pomorskiego, zachowawszy dla siebie zwierzchnią władzę. Stawiał sobie i księciu za przykład Bogusława herbu Gryf, którego książę polski, syn Władysława Bolesław Krzywousty z barona mianował wspólnie księciem Pomorza Zachodniego i Kaszubów i którego synów i wnuków widział sprawujących rządy książęce na tych ziemiach². Ale kiedy książę Leszek Biały odrzucił to żądanie jako zbyt daleko posunięte i bezczelne i ciężko się z tego powodu rozgniewał na Świętopełka, ów rozdrażniony odmową zaczął myśleć o oderwaniu się i przestał posyłać trybuty, które zwykle płacił z Pomorza Leszkowi Białemu. Leszek Biały pragnąc zgnieść jego bunt i upór w samym zarodku, zanim nabierze szerszych rozmiarów i wzrośnie w siły, po naradzie z księciem Śląska i Wrocławia Henrykiem Brodatym (dzięki przyjaznemu układowi zawartemu poprzednio żywił do niego szczere zaufanie, jeśli chodziło o własne sprawy i przedsięwzięcia) wyznacza na dzień św. Marcina zjazd w Gaśawie³, wsi w pobliżu miasta Żnina należącej do klasztoru w Trzemesznie. Nakazuje wielkorządcy Pomorza Świętopełkowi stawić się osobiście pod pozorem, by niby jako monarcha miał radzić o sprawach publicznych Polski, aby im zapewnić niezachwianą trwałość, a w rzeczywistości, żeby przybywającego tu bez podejrzeń Świętopełka napaść, pochwycić i bez wojny i użycia oręża pozbawić ziem Pomorza, w których się już zbytnio umocnił i zmuszał rycerzy do składania przysięgi na swoje imię. Ale wielkorządcą Pomorza Świętopełk, człowiek przezorny i niezwykle chytry, przekonany, że zjazd w Gaśawie został wyznaczony wyłącznie przeciw niemu i jego osobistemu bezpieczeństwu (jak było w istocie), wyzbywszy się wszelkich ludzkich uczuć, ze swym krewnym Władysławem, synem Ottona, knują spisek na życie Leszka Białego i Henryka Brodatego, o którym dowiedzieli się, że przybędzie z Leszkiem Białym, i przygotowują podstępnie zasadzkę. Wiadomo, że książę Wielkopolski Władysław, syn Ottona, okazał się skorym do wykonania zamachu, mimo że łączył go bliski stopień pokrewieństwa z Leszkiem Białym i Henrykiem Brodatym.

² O Bogusławie I zob. s. 148 pod 1179 r., a więc za Kazimierza Sprawiedliwego, tak jak w Kronice jw.

³ Miasteczko w pow. Żnin, woj. bydgoskim, zjazd jest potwierdzony w Kron. wielk., rozdz. 60 i w innych źródłach. Własność Trzemeszna stwierdza dokument w KDW, t. I, nr 11. Zjazd miał charakter międzydzielnicowy i odbył się w listopadzie 1227 r. z udziałem 4 książąt i 7 biskupów, zob. niżej. Źródła nie wymieniają

Wielkorządca bowiem Pomorza Świętopełk dla pozyskania go sobie obiecał mu w razie śmierci Leszka i Henryka władzę zwierzchnią nad całym Królestwem Polskim⁴. Gdy więc w wyznaczonym dniu św. Marcina Leszek Biały (przekonany, że nie ma zdrady i podstępu, pragnąc nadto przeprowadzić zamiar i odzyskać Pomorze) oraz książęta: Henryk Brodaty i Konrad mazowiecki zjechali do Gąsawy dla odbycia zjazdu z baronami, rycerzami i znacznym orszakiem i przez parę dni byli ciągle zajęci rozmowami z księciem Wielkopolski Władysławem, synem Ottona, w sprawie utrwalenia pokoju między nim a jego stryjem, księciem gnieźnieńskim Władysławem Wielkim Laskonogim, nagle wpadli w zasadzkę. Kiedy bowiem wymienieni książęta żądali od Pomorzan odszkodowania za zniszczenia i szkody, które wyrządzili na ziemiach polskich przez ciągle napady z Władysławem Odonicem i grozili poza tym, że dla odparcia tych krzywd najadą zbrojnie Pomorze⁵, wielkorządca Pomorza Świętopełk odkładał przybycie, a zapowiadał je tylko swemu księciu i panu Leszkowi Białemu, posyłając ciągle posłów raczej dla wybadania sytuacji, co dzieje się w Gąsawie, niż dla usprawiedliwienia się. Już czwarty dzień upływał, odkąd książęta zjechali się w Gąsawie i po załatwieniu wielu spraw udali się do łaźni, by umyć się w dbałości o ciało, kiedy nagle wielkorządca Pomorza Świętopełk powiadomiony przez zwiadowców, że nadarza mu się dogodna pora, która mu stworzy korzystne warunki do przeprowadzenia podstępного planu (w przekonaniu, że nigdy bardziej nie zaszkodzi księciu Leszkowi, jak uchodząc za jego przyjaciela), nadciągnął z ogromnym oddziałem złożonym z Polaków i Pomorzan i wdarłszy się zbrojnie i do gospod i do namiotów książąt i rycerzy, zabija wszystkich, którzy mu stawiali opór⁶.

nigdzie W. Laskonogiego, a jednak i on zapewne miał być na zjeździe odbywającym się w jego dzielnicy, tym bardziej że — jak słusznie pisze Długosz dalej — zjazd miał być pokojowym załatwieniem pretensji W. Odonica i W. Laskonogiego do ziem nowo zdobytych przez Odonica i oddania ich części Laskonogiemu.

⁴ W tym ustępie Długosz mylnie przypisał Świętopełkowi wszelkie knowania, motywując spisek i zbrodnię dążeniem do uzyskania zupełnej samodzielności Pomorza. Lecz zjazd książąt miał radzić głównie nad inną kwestią (zob. przyp. poprzedni). Nie Świętopełk Odonica — ale Odonic Świętopełka wciągnął do spisku i uczynił go (jak przyjmują niektórzy historycy) narzędziem zbrodni. Zabójstwo książąt było potrzebne Odonicowi (zwłaszcza Leszka Białego i Henryka Brodatego) dla utrzymania zdobytych ziem i przewagi nad Laskonogim. Nie pojmując tej sytuacji, Długosz pisze o jakichś nierealnych obietnicach Świętopełka dla Odonica.

⁵ Długosz opuścił tu (czy może przemilczał?) bardzo ważną wiadomość z Kron. pol.-śląskiej (MPH, t. III, s. 648) o tym, że Odonic prosił książąt zebranych na zjeździe w Gąsawie o pomoc przy zdobywaniu Nakła — gdzie pozornie był oblegany Świętopełk. Długosz pisze tylko o pogrózkach książąt i zapowiedzi wyprawy na Pomorze oraz o rzekomych poselstwach Świętopełka. A tu właśnie była przygotowana zasadzka.

⁶ Świętopełk wypuszczony w odpowiedniej chwili z obleżonego Nakła dokonał zdradzieckiego napadu na książąt w łaźni. Najprawdopodobniejsze szczegóły mają Kron. wielk. i Kron. pol.-śląska.

Kiedy książęta będący w łaźni zorientowali się w niebezpiecznej sytuacji, Leszek Biały jako silniejszy ze względu na jego wiek, wyskakuje z łaźni i dosiadłszy konia podanego mu przez swoich ludzi, zaczyna uciekać z kilku towarzyszami ku wsi Marcinkowo⁷. Świętopełk pominawszy wszystkich, urządza pościg za nim jednym jako za dawno upragnionym łupem i zachęca wszystkich swoich ludzi, by go zabili, twierdząc, że całe jego zwycięstwo zawisło od tego jednego trupa⁸. Toteż chociaż garstka otoczona ciasno ze wszystkich stron przez wielką zgraję, walczyła dość długo i wytrwale, wszyscy jednak giną do ostatniego razem z księciem i swoim panem Leszkiem Białym z ręki niegodziwego zdrajcy. Świętopełk zaś i jego ludzie tak zawzięcie dybali na zgubę potomka królewskiego i tych, co z nim razem przybyli, że zabijali w okrutny sposób nie tylko rycerzy i zbrojnych, ale także nagich i tych, którzy znajdowali się w łaźni. Książę Wrocławia i Śląska Henryk Brodaty schwytany w łaźni przez zabójców, otrzymuje kilka ran. Byłby też wtedy na pewno zginął, gdyby jego rycerz imieniem Peregryn z Weissenburga⁹ z godną podziwu wiernością i oddaniem wobec pana swego i księcia nie stanął na drodze, osłaniając ciało księcia własnym. Sam wreszcie otrzymawszy wiele ran, padając na ziemię, jeszcze martwymi zwłokami zasłonił ciało księcia, a gdy obu uważano za zabitych, osłabła srogość siepaczy. Ogromną zaiste wierność wobec swego księcia i niemal niespotykaną okazał rycerz, który zabójstwo zagrażające księciu na siebie skierował, i przyjął dobrowolnie śmierć dla uratowania życia pana. Mógłby był i książę krakowski Leszek Biały ująć śmierci, gdyby był znalazł, podobnie jak Henryk, w swoim oddziale równie dzielnego i oddanego rycerza. Trudno wyrazić słowami wierność rycerza Peregryna, który w obronie swego księcia naraził się najpierw na rany, a potem na śmierć, wolał raczej życie poświęcić, niż dopuścić do zguby księcia; słusznie wszyscy szeroko go chwala. Spotkała i innych tego dnia, tj. czternastego listopada¹⁰, dotkliwa klęska. Spodziewano się, że natychmiast zapanuje w Polsce

⁷ Marcinkowo w pow. inowrocławskim, woj. bydgoskim. Nazwa wymieniona w różnych źródłach.

⁸ Dosłownie: ciała.

⁹ Peregryn pochodził z Łużyc, jest wymieniony w kromkach śląskich (MPH, t. III, s. 640, 648, 485). Zob. H. Polackówna, *Ród Wesenborgów w Polsce*, Rocznik Herald., t. VII, s. 137. Długosz, nie mając już więcej szczegółów w źródłach, rozwodzi się nad męstwem i bohaterską śmiercią Peregryna.

¹⁰ Data roczna śmierci Leszka Białego jest różna w wielu źródłach: w starszych, jak Rocznik kapit. krak., a nawet Kron. wielk., jest data 1227 — w innych 1225, 1226, a nawet 1228 r. Historycy uznali rok 1227 jako właściwą datę. Różnie jest podana data dzienna: w Nekrologium dominikanów krak., a zanim u Długosza — 14 XI, w innych źródłach 23, 24, a nawet 27 XI. Przyjęto datę 23 XI za Balzerem, *Genealogia*, s. 264. — Niektóre dalsze szczegóły w tym ustępie pokrywają się z wiadomościami z kronik.

Świętopełk z synem Ottona Władysławem. Zwłoki Leszka Białego odwiezione przez pozostałych przy życiu jego towarzyszy do Krakowa, pochowano z ogromnym żalem i płaczem w katedrze krakowskiej. Świętopełk po zamordowaniu jak wroga swego księcia i pana, ani nie żałował zbrodni, ani nie uczcił niczym jego pogrzebu. Od tego również dnia zaczął się uważać za prawowitego księcia Pomorza. Henryk, niesiony w lektyce, wraca do Wrocławia. Wnet wyleczony z odniesionych ran, chwając zawsze niezwykłą wierność rycerza Peregryna, wyróżnił jego potomstwo hojnymi darowiznami. Brali zaś udział w zjeździe odbytym w Gąsawie arcybiskup gnieźnieński Wincenty i biskupi: krakowski Iwo, wrocławski Wawrzyniec, wrocławski Michał, poznański Paweł i lubuski Wawrzyniec oraz elekt plocki Gunter i bardzo wielu baronów¹¹.

ROK PAŃSKI 1228

Książęta mazowiecki Konrad i śląski Henryk Brodaty staczają walkę w pobliżu Krakowa o opiekę i władzę monarszą. Podwójne zwycięstwo przypadło Henrykowi, którego potem Konrad podstępnie więzi. Uwalnia go swymi radami jego żona święta Jadwiga, która przybyła na Mazowsze. Henryk odstąpił Konradowi stolicę monarszą i zawarł z nim nawet związki pokrewieństwa.

Po¹ okrutnym i złowróżbnym zabójstwie Leszka Białego przez wielkorządcę Pomorza Świętopełka za wiedzą i zgodą księcia Wielkopolski, syna Ottona Władysława, wybuchła wnet nowa wojna i nowy zatarg zbrojny między pozostałymi przy życiu książętami, a mianowicie: rodzonym bratem Leszka Białego Konradem mazowieckim z jednej strony, a księciem Śląska i Wrocławia Henrykiem Brodatym

¹¹ Obecność wymienionych tu biskupów na zjeździe w Gąsawie stwierdza (w tejże kolejności) późniejszy dokument z 1232 r., KDMłp., t. II, nr 403.

¹ Przedstawiając rywalizację dwóch książąt o opiekę nad wdową Grzymisławą i jej dziećmi, a głównie do rządów nad dzielnicami Leszka Białego, Długosz zupełnie przemilcza rolę W. Laskonogiego. Korzystał tu głównie z obu kronik śląskich, MPH, t. III, s. 485, 641. Zob. omówienie: Semkowicz, *Rozbiór*, s. 224-227, K. Szkaradek, *Stosunki polskie po śmierci Leszka Białego*, Rocznik Filarecki, I, 1886, S. Zachorowski, *Studia do dziejów XIII w.*, RAU hf, t. 62, 1921, s. 89 nn., R. Gródecki [w:] *Historii Śląska*, t. I, s. 207 n.

z drugiej, ponieważ każdy z nich dążył usilnie do zagarnięcia w swoje ręce władzy monarszej w Polsce i opieki nad dziećmi Leszka. Za księciem Konradem mazowieckim [przemawiało to], że był bratem zmarłego Leszka, a księcia Śląska Henryka prócz wieku — był bowiem starszy — zachęcały ponawiane często prośby wdowy po Leszku Białym księżnej Grzymisławy i niektórych baronów krakowskich, a zwłaszcza wojewodów: krakowskiego Marka i sandomierskiego Pakosława² oraz ich krewnych sprzyjających księżnej Grzymisławie³. Ta obrzydliwsza sobie tyranie Konrada mazowieckiego, powierzyła siebie, swego małego synka Bolesława i córkę Salomeę oraz ich księstwa i ziemie pod opiekę i zarząd księcia śląskiego Henryka prosząc, żeby ją i dzieci uwolnił i obronił od rządów Konrada. Kiedy więc z tej okazji i przyczyny wybuchła wewnętrzna wojna domowa między wymienionymi książętami, jeden i drugi przybywają pod Kraków ze swymi wojskami, żeby bronić orężem swego prawa i [tak] dzielnicą krakowską stała się ośrodkiem wojny. Zamek i miasto Kraków zajmowała z synem księżna Grzymisława, nie pozwalając go tknąć Konradowi i jego ludziom. Książę zaś Śląska Henryk wybudował dwie nowe warownie, jedną w pobliżu miasta Skały na wzgórzu, które opływa rzeka Prądnik, drugą w Międzyborzu⁴ i umieściwszy [tam] silną załogę żołnierzy, spodziewał się zająć całą dzielnicę krakowską. Konrad przeto przekonany, że jest rzeczą niezmiernie ważną i że zwycięstwo zawisło od tego, czy zburzy nowe, wzniesione przez Henryka warownie, prowadzi wojska, by oblegać twierdzę położoną w pobliżu Skały. Zabiegłszy mu tam drogę książę Śląska Henryk, stacza z nim ciężką walkę. Po obu stronach wielu ludzi padło, zginął też walcząc w pierwszych szeregach młody syn Konrada mazowieckiego Przemysław⁵. Konrad dawszy znak do odwrotu, odstąpił jako pokonany, a chwała zwycięstwa przypadła Henrykowi. Lecz książę Mazowsza Konrad, chcąc

² Obu dostojników już Długosz wymieniał, tu wprowadził ich imiona może na podstawie dokumentów. Pakosław był wojewodą krak. i sandomierskim w 1227 r.; od 1228 r. jest już inny wojewoda krak. Marek Gryfita (inny nit wymieniony na s. 301, który sprawował do 1230 r. rządy w Krakowie z ramienia W. Laskonogiego). Najprawdopodobniejsze są tu wpływy potężnego rodu Odrowążów (Iwo).

³ Grzymisława do poł. 1228 r. sprawowała władzę jako księżna, jak wiadomo z dokumentów. Tu leży przyczyna niedopuszczania nikogo na zamek krak.

⁴ Źródła śląskie: Roczniki śląskie kompilowane i obie kroniki, MPH, t. III, s. 677, 641, 486 oraz Rocznik kapit. krak. i Rocznik Krasieńskich, ibidem, t. II, s. 803, t. III, s. 132 dają w sumie wiadomości o trzech warowniach wtedy budowanych w Przegini w pow. olkuskim przy drodze do Krakowa, gdzie jednak archeol. nie stwierdzili istnienia grodu; w Skale n/Prądnikiem i w Międzyborzu (dawniej Międzyborze, w aut. *Mezbeze*), położonym na płn.-wsch. od Opoczna, pow. opoczyński, gdzie również nie znaleziono śladów warowni.

⁵ Nie jest nigdzie wymieniony w dokumentach, tylko w jednej z kronik śląskich. Balzer, *Genealogia*, s. 328, 329 przypuszcza, że Przemysław, najstarszy syn Konrada Mazowieckiego — nie istniał.

naprawić klęskę i hańbę, jakiej wtedy doznał, pomaszerował w kierunku drugiej warowni Międzyborza, by popróbować w tym miejscu powodzenia w wojnie. Ale z miejscem nie zmieniło się jego niepowodzenie. Pobity bowiem jeszcze dotkliwiej przez księcia śląskiego Henryka i jego wojska w pobliżu wsi Wrocirzysz⁶, schronił się do najbliższych lasów i na wzgórza i pozostawił niezdobyte obydwie warownie, a wielu jego żołnierzy padło lub dostało się do niewoli. Książę mazowiecki Konrad rozбитo przez Henryka śląskiego w dwu niepomyślnych bitwach i zmuszony do ucieczki, uszedł na Mazowsze, by uzupełnić wojsko dla podjęcia wojny na nowo. Ale kiedy zauważył, że jego żołnierze ruszają na tę wyprawę niechętnie i nie tak posłusznie, a nadto, że minęło [już] lato, wszelkie przygotowania wojenne zamienia na podstępne sztuczki w przekonaniu, że łatwiej nimi niż orężem pokona swego przeciwnika, Henryka śląskiego. Już Henryk śląski wierząc, że zwyciężył wroga dążącego do objęcia tronu królewskiego i księstwa w Krakowie, odesłał z wojskami na Śląsk swego syna Henryka, litując się nad wieśniakami gnębnymi przez jedno i drugie wojsko. Beztronski i spokojny kręcił się po księstwie krakowskim przekonany, że wszyscy są mu wierni i szczerze oddani. Powiadomiony o tym przez zwiadowców książe Mazowsza Konrad, przybywa do dzielnicy krakowskiej i dzięki poparciu udzielonemu mu przez niektórych żądnych zmian rycerzy krakowskich, więzi w kościele przebywającego w Spytkowicach i słuchającego mszy księcia śląskiego Henryka⁷. Związane go odwozi na Mazowsze, do zamku w Płocku, lub — jak twierdzą inni — w Czersku⁸. Ale kiedy jego syn Henryk — miał on za żonę Annę⁹, córkę

⁶ W aut. *Wrocirzisz*, dziś Wrocieryż, zw. też Sudowic w XIII w. (Sandowice w XIV w.), w tymże stuleciu należał do klasztoru mogińskiego. Położony był na płn.-wsch. od Jędrzejowa. Żadnych śladów grodu tu nie znaleziono. Wymienia go tylko Długosz. Zob. omówienie terenu kampanii i 2 bitew z końca 1228 r. u J. Jacniackiej, *Walki ks. Konrada Mazowieckiego z Henrykiem Brodatym pod Skalą i Międzyborzem*. Prace hist... 50-lecia akad. Koła Historyków... we Lwowie, 1929, s. 59 nn. Informacje o wynikach poszukiwań archeologicznych dał doc. A. Żaki.

⁷ Zdradzieckie uwięzienie Henryka Brodatego przez Konrada w Spytkowicach jest notowane w rocznikach i obu kronikach śląskich, w Roczniku Traski i w in. źródłach, omówiła te sprawy J. Jacniacka, op. cit. s. 63—66. Są to Spytkowice w pow. wadowickim, woj. krak., odległe o 84 km od Wrocieryża. R. Gródecki, op. cit., s. 209, objaśnia całą akcję Konrada Mazowieckiego w ścisłym sojuszu z W. Laskonogim, a uwięzienie przyjmuje na początek 1229 r.

⁸ Płock podają obie kroniki śląskie, Czersk wzięty z nieznanego źródła, zob. J. Jacniacka, op. cit., s. 64. — Dalsza część opowiadania (dane o rodzinie Henryka Brodatego) jest wzięta z Genealogii św. Jadwigi, MPH, t. IV, s. 647.

⁹ Anna, ur. w 1204 r., zm. 23 VI 1265 r., sprawowała regencję po śmierci Henryka Pobożnego w 1241—1242 r.

zmarłego króla czeskiego Ottokara inaczej Przemysła z drugiego jego małżeństwa z córką króla węgierskiego Konstancją, i miał z nią czterech synów: Bolesława¹⁰, Władysława¹¹, Henryka¹² i Konrada¹³ oraz pięć córek¹⁴: Jadwigę, Agnieszkę, Konstancję, Elżbietę i Gertrudę — pragnąc uwolnić ojca, zgromadził wielkie wojsko, zarówno z własnych żołnierzy, jak i najętych za pieniądze, by najechać zbrojnie Mazowsze i Kujawy, w razie, gdyby ojca nie wypuszczono na wolność, księżna św. Jadwiga chcąc odwrócić bardzo wiele nieszczęść, a mianowicie: klęski, zabójstwa, rozlew krwi chrześcijańskiej, wyludnienie, pożary, pustoszenie ziem, ucisk wieśniaków i biednych ludzi i udrękę, jaka miała stąd nastać, przybyła osobiście na Mazowsze i udawszy się do księcia Mazowsza Konrada do Płocka, lub — jak podają inni — do Kruszwicy i Czerska¹⁵, stłumiła grożącą już wybuchem zgubną wojnę. W jej obecności bowiem księżę Mazowsza Konrad zaniechał wszelkiej zawziętości, jaką pałał, i jakby zwyciężony i ogarnięty jakimś strachem, przyrzekł spełnić wszystkie jej życzenia i prośby. A ta natchniona przez Boga dzięki rozsądkowi, z którego słynęła, nie tylko pojednała poróżnionych książąt: śląskiego Henryka, swego męża, i mazowieckiego Konrada, ale także związała ich węzłem pokrewieństwa, aby na przyszłość bardziej przestrzegali spokoju. Księżę Śląska bowiem Henryk Brodaty, rezygnując z prawa do korony monarszej i opieki na rzecz Konrada, zrzekł się i tego prawa, które sobie już do nich zdobył, przywrócił wolność jeńcom Konrada, a zrzeczenie potwierdził uroczystą przysięgą¹⁶. Dwie zaś swoje wnuczki, córki swego syna Henryka zrodzone z Anny, córki króla czeskiego, mianowicie Konstancję i Gertrudę oddaje

¹⁰ Bolesław II Łysy zw. Rogatką, ur. ok. 1224-1230 r., zm. w grudniu 1278 r., ks. wrocławski i śląski, do 1249 r. pan ziemi lubuskiej.

¹¹ Najmłodszy syn Henryka, ur. ok. 1224—1230, zm. w grudniu 1270 r., był wpięrcw współrządzającym z braćmi na Śląsku, potem proboszczem wyszehradzkim, kanclerzem Czech, biskupem passawskim, arcybiskupem salzburskim, legatem Stolicy Apostolskiej. Ok. 1266 r. rządzł dzielnicą wrocławską.

¹² Henryk III Biały, ur. ok. 1229 r., zm. 3 XII 1266 r., rządzł w dzielniccy wrocławskiej w 1248 r.

¹³ Konrad I zm. 6 VIII 1273 r. (1274), był wpięrcw proboszczem głogowskim, w 1249 r. biskupem passawskim, ks. głogowsko-bytomskim i krośnieńskim (w 1251 r.).

¹⁴ Jadwiga zm. 3 IV 1318 r. jako ksieni u klarysek wrocławskich, Agnieszka ur. w 1220 lub 1222 r., zm. 12 V po 1278 r. jako mniszka: Konstancja zm. 21 II 1257 r. jako żona Kazimierza I kujawskiego, Elżbieta zm. 16 I 1265 jako żona Przemysła I poznańskiego, Gertruda ur. po 1220 r., zm. między 1224 a 1247 r. jako żona Bolesława I, ks. sandomierskiego, sieradzkiego i mazowieckiego.

¹⁵ Jest o tym w Żywocie św. Jadwigi, MPH, t. IV, s. 524, gdzie jednak brak wzmianki o Płocku, wzgl. Czersku czy Kruszwicy, dokąd księżna miała się udać.

¹⁶ Ten wymuszony układ zawierał niewątpliwie zrzeczenie się praw do księstwa krakowskiego i Henryk starał się w Rzymie o zwolnienie z tej przysięgi.

za żony synom Konrada: Kazimierzowi i Bolesławowi, Kazimierzowi Konstancję, a Bolesławowi Gertrudę¹⁷. Tak więc dzięki tym układom i warunkom oraz zasługom świętej Jadwigi, kobiety, której działalność już wtedy była znana, położono kres bardzo zawziętej wojnie, która już była w toku, i tej, która jeszcze groziła. Henryk książę Śląska uwolniony z niewoli wrócił na Śląsk, a Konrad mazowiecki zaczął się uważać za monarchę i opiekuna synów Leszka, mimo sprzeciwu ze strony stawiającej na próżno opór ich matki Grzymisławy. Ale papież Grzegorz IX zwolnił księcia wrocławskiego od tej przysięgi wymuszonej niejako siłą¹⁸.

Tatarzy¹⁹ wdarli się na ziemie ruskie w wielkiej masie, którą z trudem można było ocenić, dopuszczają się tam wielu okropnych czynów. Pustoszą i plądrują całą ziemię riazzańską, a zgładziwszy księcia Riazania²⁰ mordują nawet starców i dzieci. Pozostały tłum uprowadzają jako jeńców do niewoli, a zdobyte zamki podpalają. Nie poprzestając na tym, zimą tego roku wpadli do ziemi Suzdał i spustoszywszy całą krainę, zabijają także księcia Grzegorza, jego synów i wielu innych książąt Suzdału, a odebrawszy zamek Rostów księciu Włodzimierzowi²¹, podpalają go i zabierają do niewoli jeńców i [zagarniają] łup.

Założenie klasztoru zakonu kaznodziejskiego w Gdańsku.

Dwudziestego trzeciego stycznia²² książę Pomorza Świętopełk za radą i zgodą biskupa wrocławskiego Michała funduje i wznosi klasztor zakonu kaznodziejskiego pod wezwaniem i ku czci św. Mikołaja w swoim mieście Gdańsku i wspomniane miejsce obdarowuje znacznymi wolnościami i przywilejami.

¹⁷ Balzer, *Genealogia*, s. 287 i 297 n. dowiódł, że układy małżeńskie wnuczek Henryka Brodatego, zob. s. 344, były później i nie w związku z umową z Konradem Mazowieckim.

¹⁸ Sprawy te są bardzo niejasno przedstawione w literaturze historycznej, a bulla papieska dla ks. Henryka nie jest znana.

¹⁹ Latopisy ruskie notują ten najazd pod innym rokiem: Lat. hip., kol. 778—779 — pod 1237 r., Lat. ławrent. red. suzd., kol. 514—515 pod 1236 r., Lat. troicki, s. 313 pod 1237. We wszystkich latopisach jest o zdobyciu Suzdała, opanowaniu Riazania, w troickim jest nadto o wzięciu Włodzimierza. Te same źródła wzmiankują o śmierci ks. Jurija riazńskiego, a Lat. troicki ponadto o wzięciu grodu Włodzimierza. Natomiast brak bezpośrednich wiadomości o Włodzimierzu, ks. rostowskim, Długosz musiał coś mylnie pozmieniać.

²⁰ Byłby to Jerzy II Wszewłodowicz, który zm. w 1238 r., zob. s. 249. Wydaje się, że jest to właśnie ks. Jurij, zw. niżej u Długosza Grzegorzem.

²¹ Może to Włodzimierz III, w. ks. kijowski i smoleński, zob. s. 245.

²² Założenie klasztoru dominikanów w Gdańsku jest tu pod mylną datą: istnieją bowiem dokumenty: fundacyjny ks. Świętopełka z 22 I 1227 r. (wystawiony za radą biskupa Michała), dyplom tegoż biskupa

Król czeski Przemysł czyli Ottokar czując się słabym i bliskim śmierci, polecił arcybiskupowi Moguncji Zygfydowi w niedzielę Pięćdziesiątnicy w swej obecności namaścić i koronować swego syna Waclawa²³, zrodzonego z siostry króla węgierskiego Beli, Konstancji, którą pojął jeszcze za życia pierwszej, prawowitej żony Adeli, w katedrze praskiej na króla, żonę zaś jego Kunegundę, córkę księcia szwabskiego Filipa²⁴, wybranego w czasie nieporozumień²⁵ na króla rzymskiego, na królową.

We wsi Brzesko, położonej niedaleko miasta Brzeska nad Wisłą²⁶, powstaje klasztor zakonu premonstratensów i jako wyposażenie otrzymuje wsie i dziesięciny, mianowicie miasto i wieś Brzesko²⁷.

Papież²⁸ Grzegorz IX kanonizuje świętą Elżbietę, córkę króla węgierskiego Andrzeja, wdowę po landgrafie Turyngii Ludwiku. Cesarz rzymski Fryderyk podnosi z grobu w szpitalu w Marburgu, który za życia ufundowała i wyposażyła, jej święte zwłoki niezwykle uroczyście, w obecności wielu biskupów i książąt i ofiaruje złotą koronę dla ozdobienia jej czaszki.

z 8 V 1227 r. (Pommerell. Urkb, nr 34, 56) oraz potwierdzenie papieskie fundacji z 5 V (ibidem, nr 35). Wydawca uważał oba akty, nry 34 i 36, za sfałszowane. Ostatnio J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy nad Bałtykiem w XIII w.*, Nasza Przeszłość, t. VI, s. 100—102 przyznaje im pełną wartość i wiarygodność jako późnym kopiom, odpowiadającym warunkom powstania klasztoru.

²³ O koronacji Waclawa I piszą Roczniki praskie i Pulkawa, s. 134. Koronował go 6 II 1228 r. Zygfyd, arcybiskup moguncki, zob. Novotny, op. cit., t. I 3, s. 580.

²⁴ Kunegunda, córka Filipa szwabskiego, od 1207 r. za Waclawem I, koronowana w tym samym dniu, zm. 13 IX 1248 r.

²⁵ Należy rozumieć: w czasie gdy w Rzeszy było dwóch królów.

²⁶ W przekładzie dajemy: powstaje..., otrzymuje..., choć w łac. jest: *fundat...*, *confert*, przy czym Długosz nie podał imienia fundatora, ani nie zostawił miejsca na dopisanie imienia. Kronikarz w LB, t. III, s. 75, przypisuje fundację Iwonowi Odrowążowi, który dodał tylko dziesięciny do istniejącego już uposażenia. Fundatorem był rycerz Wrocisław, pochodzący ze Śląska z rodu Geraltów w poł. XII w. Dyplomu fundacyjnego brak, jest tylko późne potwierdzenie papieskie z 1441 r. zob. *Repertorium*, s. 119, 144 n., W. Semkowicz, *O początkach rodu Geraltów i fundacji klasztoru Norbertanów w Brzesku*, Mies. Herald., R. II, 1909, s. 17 nn. Klasztor został później przeniesiony do Chebdowa.

²⁷ Mowa tu wprawdzie o Brzesku Starym, wsi w pow. brzeskim, woj. krak., gdzie był założony klasztor. Natomiast Brzesko Nowe, miasteczko w pow. proszowickim, lokował jeden z opatów na gruntach klasztoru 6 X 1279 (Kod. KK, t. I, nr 82), czyli przeszło 100 lat później i osadził tu wójta Gotfryda.

²⁸ Źródło tego ustępu jest nieznane, tylko pierwsze zdanie wzięto z Hist. eccles., kol. 1134. Kanonizacja św. Elżbiety nastąpiła 27 V 1235 r. Raczej nad jej grobowcem zaczęto stawiać kościół jej imienia. O złotej koronie również nic nie wiadomo.

ROK PAŃSKI 1229

*Władysław Laskonogi chcąc pomścić krzywdę, jakiej doznał ze strony syna
Ottona Władysława, z wielkim wojskiem gromi go i bierze do niewoli.
Ten wreszcie uciekwszy do Świętopelka, sprowadza go przeciw stryjowi
i samym zastraszeniem zmusza go do ucieczki
i zajmuje wszystkie [jego] ziemie.*

Po zawarciu ugody w Płocku między Henrykiem śląskim a Konradem mazowieckim za pośrednictwem świętej kobiety, żony Henryka, księżny Jadwigi i jej bardzo gorliwym wstawiennictwem i po stłumieniu krwawej i nieszczęsnej wojny domowej, wybuchła znów nowa wojna między książętami wielkopolskimi: stryjem Władysławem Laskonogim a jego bratankiem, synem Ottona, Władysławem¹. Władysław Laskonogi bowiem ruszył z pomocą własnych i cudzych rycerzy przeciw synowi Ottona Władysławowi, by pomścić krzywdę wyrządzoną mu w poprzednim roku. A Władysław Odonic, ufając poprzedniemu powodzeniu, nie ociągał się z wojną. Ze swoimi rycerzami zabiegł drogę przybywającemu stryjowi i choć zawzięcie walczył, ponieważ nie dorównywał mu jednak siłami i liczbą żołnierzy, został pokonany przez swego stryja Władysława Laskonogiego, a wielu jego ludzi padło lub dostało się do niewoli. Także sam syn Ottona Władysław, uważając za rzecz haniebną ucieczkę z pola walki, został wzięty do niewoli i wtrącony do więzienia przez swego stryja Władysława Laskonogiego. Ale kiedy z biegiem czasu z pomocą swoich zwolenników uszedł z niewoli, udał się na Pomorze do brata swej żony Świętopelka, który po zabiciu w Gąsawie Leszka Białego przywłaszczył sobie panowanie nad całym Pomorzem, by go prosić o pomoc dla wznowienia wojny z Władysławem Laskonogim. Ten nie tylko dał mu swoje wojska pomorskie, ale także osobiście pomaszerował z nim przeciw Władysławowi Laskonogiemu. Przerażony ich przybyciem Wła-

¹ Ustęp ten wydaje się poszerzonym rozdz. 63 Kron. wielk., która jednak wojnę Laskonogiego z Odonicem wyznacza na 1228 r. Brak tu bardziej konkretnych danych, a np. wezwanie pomocy ks. Świętopelka wydaje się dowolnym dodatkiem Długosza. O wygnaniu Laskonogiego, zob. A. Kłodzinski, *Stosunki Laskonogiego z Odoniczem*, s. 138 n. O schronieniu się Laskonogiego w Raciborzu wywnioskował Długosz z 64 rozdz. w/w kroniki. Pewne szczegóły (jak śmierć wojewody) są wyraźnym powtórzeniem ustępu ze s. 305 pod 1226 r.

dysław Laskonogi, ponieważ wiedział, że nie utrzyma się niepewna i chwiejna wierność jego [poddanych], którzy żywili do niego niechęć i pogardę z powodu jego plugawego, rozpustnego życia i innych czynów niegodnych księcia, nie mając odwagi podjąć walki z przybywającym bratankiem i śmiertelnym wrogiem, żeby opuszczony przez swoich nie dostał się do niewoli, porzuciwszy zamki i warownie w Wielkopolsce, usunął się i schronił na zamek w Raciborzu, przyjęty życzliwie i podejmowany przez księcia raciborskiego Kazimierza Mieszkowica². Wskutek tego, że rycerze z zamkami poddawali mu się własnowolnie i posłusznie, syn Ottona Władysław i własny dział odzyskał, i zajął dział stryja. Inni także twierdzą³, że Władysław Laskonogi, walcząc bardzo dzielnie, piętnastego lipca poniósł klęskę i musiał w haniebnej rozsypce uciekać, a wojewoda poznański zginął z wieloma innymi [rycerzami] .

Biskup krakowski Iwo cieszący się sympatią papieża Grzegorza IX udaje się do niego w celu odzyskania dla swej katedry godności metropolitalnej. Kiedy po uzyskaniu wszystkiego opuścił Rzym, zmarł w Modenie. Jego zwłoki bracia zakonu św. Dominika przewożą do Krakowa.

Biskup⁴ krakowski Iwo, który założył i uposażył w swej diecezji kilka kościołów, a mianowicie: w Mogile, Dłubni, Mstowie, również szpital dla biednych w Krakowie i kościoły parafialne w Dzierżąnej, Wawrzeńczycach, Daleszycach i św. Pawła w Sandomierzu, pragnąc przywrócić swej katedrze krakowskiej zaniedbaną przez swoich poprzedników godność metropolii, w przekonaniu, że to najlepsza i najodpowiedniejsza pora, żeby to przywrócenie mogło się udać, wybrał się do Italii, do papieża Grzegorza IX, życzliwego mu i przychylnego ze względu na serdeczną zażyłość i przyjaźń zawartą na studiach w Paryżu, kiedy obaj mieli niższe święcenia.

² Kazimierz I, syn Mieszka Płatonogiego, ur. w 1178-1179 r., zm. 13 V 1229 lub 1230 r., ks. opolski i raciborski.

³ Jest to zapiska z Rocznika kapit. gnieźn., MPH n. s., t. VI, s. 3 użytkowa powtórnie, zob. s. 304.

⁴ Ustąp bazuje głównie na notatce z późnych (IV i V) Katalogów biskupów krak., MPH, t. III, s. 354—357. R. Gródecki w biogramie Iwona Odrowąza w PSB, t. X, s. 190, odrzuca wiadomość o fundacji w Mstowie i w Dłubni, za wątpliwą uważa fundację sandomierską (o czym już była mowa).

Uchodził też przed tyranią księcia Mazowsza Konrada, który tytułem opieki sprawował rządy książęce w księstwach krakowskim i sandomierskim, a z którym z powodu krzywd wyrządzonych zarówno Kościołowi, jak i rycerzom, popadł w wiele sporów⁵. A kiedy w Perugii spotkał papieża Grzegorza, z którym na studiach we Francji, w Paryżu łączyła go serdeczna przyjaźń i niezwykła zażyłość, został przyjęty i potraktowany z największym szacunkiem. Na polecenie papieża wyszło mu naprzeciw wielu prałatów. Godność stolicy metropolitalnej i pierwsze miejsce katedra krakowska łatwo odzyskała, ponieważ papież był powolny jego [Iwona] prośbom⁶. Ale gdy powodowany gorącą pobożnością Iwo po otrzymaniu zezwolenia od Grzegorza przybył do Rzymu dla zwiedzenia przybytków świętych, zapadł na febrę. Kiedy jeszcze z niej nie uleczony opuścił Rzym, trudem podróży i żarem słonecznym pogłębił chorobę. I gdy przybył do Castelvetro, dwudziestego pierwszego lipca⁷ umarł po dwunastu latach pontyfikatu. Jego przyjaciele oddawszy mu należyłą posługę, grzebią go w kościele większym w Modenie. Wreszcie po upływie paru lat bracia zakonu kaznodziejskiego domu krakowskiego, który on ufundował — jak to opowiadaliśmy poprzednio — przywożą jego kości z Modeny do Krakowa i chowają w środku chóru klasztoru⁸ św. Trójcy.

Ogromna zgraja Tatarów wpadłszy na ziemie smoleńską i czernihowską, niszczy je i pustoszy i dopuszcza się naokrutniejszych rzezi, nie oszczędzając żadnego wieku. Zdobywszy zaś zamki i wiele warowni, z których uciekli książęta i rycerze, nie mając odwagi w nich pozostać, podpala je. I nie czując żadnego oporu, ponieważ wszyscy poukrywali się przed nimi na niedostępnych bagnach i w bezdrożach leśnych, wracają do siebie obciążeni łupem i mnóstwem jeńców⁹.

⁵ Istotnie, Iwo Odrowąż dobrowolnie poszedł na wygnanie, gdy Konrad Mazowiecki opanował Kraków.

⁶ Niezgodne z prawdą, oparte na danych w Katalogu V, jw.

⁷ W aut. *Pristinum Burgum* (Castelvetro). Data śmierci w Katalogu, jw. i w Nekrologium dominikanów krak. jest 21 VII, R. Gródecki w biogramie Iwona podaje 21 VIII. Wszystkie dalsze wiadomości są w Katalogu, jw., omówione w literaturze, głównie w PSB, t. X.

⁸ Powinno być: w środku chóru kościoła.

⁹ Ten najazd Tatarów na Czernihów, następnie na Murom i Kłazmę (o Smoleńsku nie ma mowy) — jest notowany pod 1239 r. w Lat. ławrent. red. suzd., kol. 469, 470, w Lat. troickim, s. 320, 321 (tamie jest wspomniane zajęcie Perejasławia).

ROK PAŃSKI 1230

Po śmierci Iwona z powodu niezgody przez dwa lata wakuje stolica krakowska. Wreszcie papież na prośby księcia Henryka zatwierdza kanonicznie wybranego Wisława. Katedrę krakowską zniszczył pożar.

Katedrę krakowską osieroconą po stracie najlepszego i bohaterskiego męża biskupa Iwona, kiedy z powodu jego śmierci zapanował w niej szczególnie niepokój i smutek, dotknęły ponadto dwa bolesne ciosy: jeden niezgoda, drugi pożar. Chociaż bowiem kapituła krakowska chcąc ustanowić nowego biskupa, wybrała kanonika krakowskiego Wisława, z pochodzenia Polaka, szlachcica herbu Zabawa¹, człowieka wzorowego życia i uczonego, to jednak ponieważ sprzeciwiali się jego wyborowi, mimo że był kanoniczny, kantor rzymski Rudolf i kanonik magister Andrzej, poważny i groźny rozdźwięk panował w kościele krakowskim całe dwa lata. Wspomniany zaś magister Andrzej², który swego czasu jeździł z biskupem Iwonem do Italii, popierany przez Rzymianina Rudolfa³, otrzymał dla siebie od papieża prowizję na stolicę biskupią w Krakowie. I dlatego wobec rozpoczęcia sprawy i pozostawienia jej przez całe dwa lata w zawieszeniu, konsekracja Wisława odwleka się. Lecz gdy Henryk książę krakowski i wrocławski (który zwolniony przez papieża od przysięgi odzyskał księstwo krakowskie), wstawił się u papieża, wybór Wisława ulega zatwierdzeniu po unieważnieniu prowizji magistra Andrzeja; z powodu tej [prowizji] i potwierdzenie u Stolicy Apostolskiej i konsekracja przez dwa lata doznawały przeszkody i zwłoki nie bez ogromnej straty i nakładu majątku⁴ ze strony katedry krakowskiej.

Wymieniony biskup Wisław był — jak podają — z domu Zabawa. Wybudował

¹ Wisław, (Piotr z Kościelca, dziekan krak. z rodu Zabawa) zob. *Opera*, t. I, s. 400, 401, zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 228, 229. Zwrócił on uwagę na Katalog biskupów krak. IV i V jako podstawę tego ustępu i wyłączył szczegóły, pochodzące z niewiadomego źródła. Wg Rocznika kapit. krak., wyświęcenie nastąpiło w 1231 r., MPH., t. II, s. 803.

² Tylko Długosz w *Opera*, t. I, s. 400, 401, podaje, że Andrzej był synem Klemensa Gryfity, kasztelana krak.

³ Nieznany. Sprawa dwuletniego wakansu jest bardzo niejasna: mówią o tym późne Katalogi biskupów krak. (IV i V), ale i Rocznik kapit. krak. oraz Rocznik Traski mają datą 1231 konsekracji Wisława — inne roczniki notują ten fakt jakby zaraz po śmierci Iwona, albo znów pod bardzo późnymi datami. Zob. MPH, t. II, s. 803, 837, 877, t. III, s. 166, 167. Z tego widać, że dwuletni wakans był faktem, ale czy spowodowanym takimi właśnie okolicznościami — nie wiadomo.

⁴ Można też rozumieć: ubytku majątkowego.

on piękny kościół parafialny z kamienia ciosowego, w Kościelcu, w pobliżu Proszowic, gdyż wieś ta była jego dziedzictwem po ojcu⁵. Przodków jego, ponieważ przywędrowali z Pomorza do ziemi krakowskiej, uważano za [obcych] przybyszów i stąd pochodziła znaczna niechęć wobec Wisława przy jego elekcji. Nadto w czasie tego sporu, kiedy na koszt biskupa Iwona i staraniem wykonawców jego testamentu pokrywano ołowiem wieżę katedry krakowskiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem robotnika, rozżarzony węgiel spadł przypadkiem z ogniska i trafiając w pobliżu na wyschnięty strop, łatwo go nocą podpalił. Spłonął cały kościół, mimo że mnóstwo ludzi odważnie, ale na próżno usiłowało powstrzymać i zatamować gwałtowny pożar⁶.

Książę Władysław Odonic, przybrawszy sobie do pomocy niektórych rycerzy polskich, a zwłaszcza synów Jana, Albrechta i Wawrzyńca, grabi, pustoszy i łupi sławny klasztor w Mogilnie, okazując [tym], że odstąpił daleko obyczajów rodowitych potomków dawnych królów, książąt i bohaterów polskich, skoro sam niszczył założone przez nich klasztory⁷.

Piętnastego grudnia umiera król czeski Przemysław, inaczej Ottokar, i chowają go w kościele praskim większym. Jego następcą został jego syn Wacław, ukoronowany dwa lata przedtem na rozkaz ojca⁸.

Książę Mazowsza Konrad podrażniony przez Prusów wzywa Krzyżaków i osadza ich najpierw w Dobrzyniu.

Potem zaś nadaje im z największą szkodą dla Polaków ziemię chełmińską i lubawską pod pewnymi warunkami, których oni nie dochowali.

Ponieważ⁹ szczepy pruskie ziały barbarzyńską dzikością względem Królestwa Polskiego przez potajemne i niespodziewane najazdy i pożogi oraz uprowadzanie w wieczystą niewolę ludzi obojga płci, książę Mazowsza Konrad, naciskany na różne

⁵ Znów wiadomość notowana tylko w Katalogach biskupów krak. IV i V. Kościelec wieś, pow. proszowicki, woj. krak., ma kościół zabytkowy pod wezwaniem św. Wojciecha; budowa oznaczona na I poł. XIII w., zob. Z. Świechowski, *Budownictwo*, s. 102—105 pod Kościelec Pińczowski.

⁶ O pożarze katedry pod 1230 r. podają: Rocznik kapit. krak. i późniejsze: Rocznik Sędziwoja, Rocznik Krasieńskich (częściowo z tymi samymi szczegółami co Długosz) i inne. Kilka roczników notuje pokrycie wieży katedry ołowiem i pożar właśnie za czasów Wisława, zob. MPH, t. II, s. 803, 877, t. III, s. 132, 166, 167.

⁷ Ustęp powtórzony, zob. s. 303.

⁸ Zob. Pulkawa, s. 135. Przemysław Ottokar I, zob. s. 191. O koronacji Wacława I Długosz już pisał.

⁹ Ten bardzo ważny ustęp składa się ze szczegółów z różnych źródeł narracyjnych i z dokumentów oraz własnych opinii Długosza — zawiera też wiele nieścisłości. Jego analiza przekracza zadania komentarza.

sposoby i gnębiony, gdyż miał ziemie sąsiadujące i graniczące z tymi barbarzyńcami, za radą męża pobożnego z zakonu cystersów, biskupa chełmińskiego, Krystyna, wezwał na ratunek siedmiu braci Krzyżaków z niemieckiego zakonu Świętego Grobu Pańskiego Jerozolimskiego, za których przywódcę i mistrza uchodził Herman Balke de Salza¹⁰. W pierwszej chwili po ich przybyciu osadza ich w zamku Dobrzyniu, od którego wzięli nazwę braci dobrzyńskich; z biegiem czasu nadaje im, daruje i wyznacza zamek i miasto Nieszawę¹¹ z wsiami: Murzynowem¹² i Orłowem¹³ oraz ich przyległościami. Kiedy zaś w paru pomyślnych walkach zadał Prusom z pomocą braci Krzyżaków dotkliwą klęskę, na usilne prośby¹⁴ księcia wrocławskiego i śląskiego Henryka Brodatego, za radą swojej żony księżny Agafii i swych synów: Bolesława¹⁵, Kazimierza¹⁶ i Siemowita¹⁷ oraz prałatów i baronów ze swoich ziem, a to: biskupa

Dawną, bardzo obszerną literaturę zebrał Semkowicz, *Rozbiór*, s. 229, 230 i dał objaśnienia — ale nie wszystkie słuszne. Z najnowszych prace: G. Labudy, *Stanowisko ziemi chełmińskiej w państwie krzyżackim*, M. Pollakówna, *Kronika Piotra z Dusburga*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, rozdz. II, pisali też H. Łowmiański, J. Powierski i in. Początkowe zdania zawierają tradycyjną wersję kronik krzyżackich i Kron. Oliw. oraz najstarszych dokumentów (głównie falsyfikatu z 1230 r.) o najazdach Prusów jako przyczynie sprowadzenia Krzyżaków itd. Zestawienie faktów, rada biskupa Chrystiana — wydają się spisane na podstawie Kron. Oliw., SRPr, t. I, s. 676. O biskupie Chrystianie, zob. s. 289, o braciach dobrzyńskich s. 253, tamże o nadaniu im Dobrzynia. Długosz myli ich następnie z Krzyżakami (co zauważył już Semkowicz).

¹⁰ Długosz połączył tu nazwiska dwu ważnych postaci Krzyżaków, a mianowicie: w. mistrza Hermana v. Salza 1210—1239 r., uważanego za twórcę państwa zakonnego nad Bałtykiem i pierwszego mistrza prowincjonalnego (Landmeister) Hermana Balk 1219?-1230.

¹¹ Nadania na rzecz Krzyżaków dokonane przez ks. Konrada w 1228, 1229 i 1230 r. (Preuss. Urkb, t. I, nry 64, 71, 75, 76, 78) były od wielu lat przedmiotem badań uczonych niemieckich i polskich i jest do nich ogromna literatura, głównie dotycząca kwestii autentyczności. Długosz podaje tu nazwy 3 miejscowości, wciąż powtarzające się w późniejszych dokumentach i w aktach procesów polsko-krzyżackich, które w kronikach do tych lat nie są wymienione. — Nieszawa, miasto w pow. Aleksandrów Kuj., woj. bydgoskie (akt darowizny, Preuss. Urkb, t. I, nr 76). Zamek leżał początkowo na lewym brzegu Wisły, naprzeciw późniejszego Torunia, w XIII w. była tu komandoria krzyżacka.

¹² Początkowo folwark, dziś wieś Murzynno, pow. inowrocławski, woj. bydgoskie, nie wiadomo, kiedy przeszedł w ręce krzyżackie, w przytoczonych w przyp. 11 dyplomach nie występuje.

¹³ Orłowo na Kujawach, na pdn.-zach. od Gniewkowa, pow. inowrocławski, woj. bydgoskie, wymieniony w akcie darowizny nr 64 z 1228 r. Zob. J. Karwasińska, *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie*, Rozprawy Tow. Nauk. Warsz., t. VII, z. 1, 1927, s. 13, 14.

¹⁴ Ustęp (o prośbach żony i synów księcia itd.) jest niewątpliwie oparty na słynnym falsyfikacie kruszwickim z 1230 r., Preuss. Urkb. nr 78, na co wskazuje kolejność imion, a także nazwiska biskupów wzięte z listy świadków. Jest tu wspomniany Henryk Brodaty (za Kron. wielk., rozdz. 66), a Chrystian jest mylnie wymieniony jako biskup chełmiński, zamiast, jak w dyplomie — pruski.

¹⁵ Bolesław I, ur. w 1208 r., zm. po 25 II 1248 r., ks. sandomierski, od 1233 r. sieradzki i mazowiecki.

¹⁶ Kazimierz I, ur. ok. 1211 r., zm. 14 XI 1267 r., ks. kujawski, później łęczycki i sieradzki, zob. biogram w PSB, t. XII.

¹⁷ Siemowit I, ur. w 1224 r., zm. 23 VI 1262 r., ks. czerski i mazowiecki.

płockiego Guntera, kujawskiego Michała, biskupa chełmińskiego Krystyna oraz kasztelana Tczewa Pakosława¹⁸, ziemię chełmińską i lubawską, położone między rzekami: Ossą, Drwęcą i Wisłą¹⁹ — gdzie barbarzyńcy zajęli zamek i miasto Rogów²⁰ oraz inne warownie — zapisuje i nadaje im faktycznie, ale nie prawnie, gdyż książę Konrad nie mógł żadną miarą dokonać tej darowizny na szkodę dla Królestwa Polskiego. I jakkolwiek to nadanie wydawało się podówczas zbawienne, to jednak potem, ponieważ Krzyżacy dążyli do zagarnięcia pozostałych ziem Królestwa Polskiego, a Polacy bronili swych naturalnych siedzib, nastąpił ogromny rozlew krwi chrześcijańskiej i dopuszczono się rzezi, okropnych nawet do opowiadania. I nie ma między królami i książętami polskimi innego, który by ściągnął na Królestwo Polskie większą klęskę i większe nieszczęście i uwikłał Polaków w cięższe wojny, niż wymieniony Konrad przez darowanie wspomnianych ziem nieszawskiej i chełmińskiej i wezwanie Krzyżaków. W tym zaś akcie nadania braciom Krzyżakom przez księcia Mazowsza i Kujaw, Konrada, ziem: chełmińskiej i lubawskiej to przede wszystkim było szczególnie zastrzeżone i do tego zobowiązali się w jawnym dokumencie zarówno mistrz Herman, jak i bracia Krzyżacy, że ziemia pruska i jakkolwiek inna zdobyta na barbarzyńcach ma być dzielona do równej części między księcia Mazowsza i Kujaw Konrada, jego synów i następców, książąt polskich a mistrza i Zakon Krzyżacki, a po zdobyciu Prus ma ulec unieważnieniu nadanie ziem chełmińskiej i lubawskiej i mają [one] powrócić z pełnym prawem posiadania do Konrada i jego następców. Także to rozporządzenie i dołączone do niego warunki potwierdzono pisemnym dokumentem. Widzieli go nieraz i mieli w ręku mężowie zasługujący na wiarę u książąt płockich i w ich skarbcach²¹. A mistrz zakonu Herman de Salza pozostawił na

¹⁸ W dyplomie kruszwickim są wymienieni dwaj Pakosławowie, starszy i młodszy, oraz *comes Dirsyoy* (Dzierżykraj). Długosz zrobił z nich trzech jedną osobę (*Pacoslaus comes Derszoviensis*). Imię Dzierżykraj utożsamił z nazwą miejscową Tczew (*Dirsovia*).

¹⁹ W aut. *Wrola*, zapis błędny. Oczywiście jest to Wisła i tak są oznaczone w wielu dokumentach i w kronikach granice darowizny ziemi chełmińskiej. Natomiast ziemia lubawska (wymieniona w Kron. Oliw. i in.) w innym czasie przeszła w ręce krzyżackie. Pisze już o tym Semkowicz, *Rozbiór*, s. 229 i J. Karwasińska, *Sąsiedztwo*, s. 16 i przypisy.

²⁰ Wg Kron. Oliw., SRPr, t. I, s. 677, Prusowie ok. 1231 r. zbudowali warownię Rogów pod Toruniem. Zob. dalej, s. 326.

²¹ Całe powyższe opowiadanie pochodzi od Długosza (jako znawcy spraw krzyżackich i jest pisane z perspektywy późniejszych wieków). Nie są znane zastrzeżenia zwrotu darowizn, nie istniał też dokument, który miał być w archiwum płockim. Przeciwnie, Krzyżacy (w sfałszowanych dyplomach) mają wszędzie zapewnione wieczyste posiadanie zdobytych ziem, na co uzyskali liczne zatwierdzenia papieskie.

swoje miejsce brata Konrada z Landisbergu²². Ten z pomocą księcia Konrada mazowieckiego i jego wojsk wybudował na brzegu Wisły w miejscu wyżej wzniesionym zamek, który nazwał Vogilsang²³, skąd zaczął urządzać wyprawy na Prusów i powstrzymywać ich nagłe najazdy. Gdy kiedyś książę Konrad mazowiecki pytał o radę w sprawie darowania ziemi chełmińskiej Krzyżakom, doradcy polscy, żeby go odciągnąć od jego zamierzeń, powinni mu byli opowiedzieć bajkę zapisaną przez Trogusa²⁴ przy podobnym zdarzeniu, gdy zakładane było miasto Massylia przez bardzo przewidującego księcia. „Pewnego razu suka szczenna prosiła pastucha o miejsce, gdzieby mogła wydać na świat płód. Uzyskawszy je, żądała znów, żeby jej wolno było wychować w tym miejscu młode szczenięta. Wreszcie kiedy psy dorosły, przy pomocy domowników przywłaszczyła sobie to miejsce, usunąwszy jego pana²⁵”. Nie inaczej postąpili Krzyżacy, którzy wyrzuciwszy tych co ich osadzili z ich siedzib, zagarnęli bezwstydnie ich ziemie, nie cofając się przed żadną niegodziwością.

ROK PAŃSKI 1231

*Władysław Laskonogi, gdy długo oblega zamek gnieźnieński,
umiera w Środzie, nie zostawiwszy żadnego dziedzica.
Całkowitym następcą po nim zostaje książę Władysław, syn Ottona.*

Książę Poznania i Wielkopolski, Władysław Laskonogi, cierpiąc z powodu przeciągającego się już czwarty rok wygnania, które mu zgotował jego rodzony bratanek syn Ottona, książę kaliski Władysław (pozbawił go i jego księstwa, i wszelkiego majątku), uzyskawszy pomoc własnych rycerzy, którzy przeszli na jego stronę w czasie wygnania, oraz pewnej liczby ochotników skazanych za długi albo za zbrodnie, opuściwszy miasto Racibórz, w którym do tej pory spędzał to nieszczęsne wygnanie, podą-

²² Konrad, landgraf turyński, był w. mistrzem w latach 1239-1240.

²³ Vogelsang lub Vogilsang, nieistniejąca fortyfikacja krzyżacka, z ok. 1228 na lewym brzegu Wisły. Lokalizacja jej jest nieustalona (może na miejscu Starego Torunia?), a osada została w 1236 r. przeniesiona i połączona z Toruniem.

²⁴ Pompeius Trogus, pisarz rzymski z czasów cesarza Augusta, autor *Historiae Philippicae* w 44 księgach zachowanych w wyciągu sporządzonym przez Justyna (II lub III w. n.e.) oraz prac z zakresu botaniki i zoologii.

²⁵ Anegdota w: *Justini epitoma Historiarum Philippicarum Pompei Trogi* 43, 4.

żył w kierunku Wielkopolski i obiegł podlegający mu i należący do jego działu, zamek Gniezno¹, w nadziei, że wnet przez poddanie się odzyska nie tylko ten, ale i pozostałe zamki. Lecz gdy go nadzieja zawiodła, bo żołnierze Władysława, syna Ottona, dzielnie bronili zamku gnieźnieńskiego [i gdy] oblężenie przeciągnęło się do dwu miesięcy, w czasie których nie zauważono, żeby ktoś z jego [tj. Odonica] rycerzy lub poddanych przeszedł na stronę Władysława Laskonogiego, wszystkich bowiem odstręczały jego haniebne i szpetne obyczaje, a także [gdy] wskutek niebezpiecznie powstałej pogłoski powszechnie głoszono, że książę Władysław, syn Ottona, ze swoim zięciem [s] Świętopełkiem, panem Pomorza i z potężnym wojskiem własnym i obcym przybędzie lada dzień oblężonym z pomocą, ze smutkiem i bólem, narzekając na swój los, nie zdobywszy grodu gnieźnieńskiego, dla którego opanowania wyteżył zarówno siły ciała, jak i umysłu, utraciwszy pewną liczbę swoich rycerzy, zwinąwszy oblężenie, ustąpił i powrócił do Raciborza, dotychczasowego miejsca swego wygnania. Tego samego roku 18 sierpnia umarł w mieście Środzie², powalony tak smutkiem, jak i poczuciem winy z powodu popełnionych występków. Pochowano go w Raciborzu, lub jak inni podają, w klasztorze w Lubiniu. Nie zostawił żadnego potomstwa. Z jego śmiercią pełne władanie jego księstwem przeszło na Władysława Odonica jako rodzzonego bratanka. Ten też książę Władysław Odonic objął spokojnie oba księstwa, poznańskie i kaliskie, i całą Wielkopolskę nie obawiając się zupełnie zdrady ani odstępstwa.

Książę Mazowsza Konrad buduje Toruń i inne zamki przeciwko swoim wrogom Prusom.

Książę³ Mazowsza Konrad z Krzyżakami i niektórymi cudzoziemcami, którzy mu przyszliz z pomocą, by stawić większy i skuteczniejszy opór barbarzyńskim Prusom, buduje gród z drzewa dębowego i obsadziwszy go załogą złożoną zarówno

¹ Zob. Kron. wielk., rozdz. 64 o oblężeniu Gniezna. Jednak S. Zachorowski, *Studia*, s. 129 n. dowiódł na podstawie dokumentów, że Laskonogi nie był wtedy w Wielkopolsce. Nie było też odsieczy Świętopełka.

² Długosz już raz pod 1206 r. podawał błędnie o śmierci Władysława Laskonogiego — tutaj daje właściwą datę (1251 r.) i błędną datę dzienną wg Nagrobków książąt śląskich. Ustalona jest data 3 XI wg Nekrologium czesko-śląskiego, zob. K. Jasiński, *Uzupełnienia*, Stud. Źródł., V, 1960, s. 96, 97. Nowsze źródła podają miejsce zgonu — Środę. O pochowaniu w Lubiniu podaje błędnie Nekrologium lubińskie. Jedna z kronik obcych (Alberyk de Trois Fontaines) relacjonuje o zamordowaniu księcia przez nałożnicę.

³ Cały ustęp jest prawie dosłownie wzięty z Kron. oliw., SRPr, t. I, s. 677, z pewnymi małymi odmianami. To samo podaje Kronika Dusburga, ibidem, s. 55, 56.

z braci Krzyżaków, jak i własnych rycerzy, zaczął powstrzymywać Prusów od pustoszenia jego ziem. Założył też wtedy miasto Toruń, które potem przeniósł w odpowiednie miejsce⁴. Barbarzyńscy zaś Prusowie dla zniszczenia tych warowni, które zbudował książę Konrad, wznoszą dwa grody: jeden nad Wisłą powyżej Torunia, który nazywali Rogowem⁵, drugi koło Torunia w miejscu, gdzie teraz jest stare miasto Chełmno⁶. Prus Pipin, zawzięty wróg chrześcijan, buduje także trzecią warownię na jeziorze, które do dziś nosi nazwę Jezioro Pipina⁷. Wszystkie jednak wymienione grody w ciągu paru dni zdobyli bracia Krzyżacy i rycerze polscy, a Pipin dostał się do niewoli. Ten zapłacił za swoje zuchwalstwo. Otworzono mu brzuch i pędzono naokoło drzewa, dopóki mu wnętrzności nie wypłynęły⁸.

Wyprawa księcia Austrii Fryderyka do Czech.

Książę Austrii Fryderyk⁹ pragnąc pomścić krzywdy, które jego ojcu i księstwu Austrii wyrządził król czeski Wacław, z potężnymi swoimi wojskami najeżdża Czechy. Kiedy ruszał na tę wyprawę, przyłączyli się do niego ze swoimi wojskami: margrabia Moraw Przemysł¹⁰, rodzony brat króla czeskiego Wacława, sprzymierzony z tymże księciem Austrii Fryderykiem, książę Moraw Otto¹¹, rodzony brat księcia Moraw, mar-

⁴ Kwestia lokalizacji najstarszego Torunia jest niepewna. Archeologowie stwierdzili tylko istnienie osady słowiańskiej z X-XI w. Przeniesienie osady miało nastąpić w 1236 r., a więc po krzyżackiej lokacji miasta (dokument z daty 28 XII 1233 r.).

⁵ Rogów, zob. s. 323, — warownia nieistniejąca.

⁶ Chełmno, miasto pow. i woj. bydgoskie, istniała tu osada słowiańska z X w. (gdzie dziś Starogród). Są o nim wzmianki źródłowe z 1065 i 1215 r. (Siedziba biskupa Chrystiana). Przywilej lokacyjny krzyżacki pochodzi z 1233 r.

⁷ Jezioro Pipina — nazwa znana jeszcze w 1449 r. Źródła, jak w przyp. 3, podają o grodzie wzniesionym nad jeziorem, a nie wśród jeziora, zob. SRPr, t. I, s. 55.

⁸ Pipin, możny pruski, znany z kronik, szerzej o nim opowiada Kronika Dusburga, mianowicie m. in. o jego powieszeniu, zamiast o okrutnej kaźni, jak Kron. Oliw., zob. przyp. 3.

⁹ Fryderyk II Waleczny, książę Austrii, Styrii i Krainy, syn Leopolda VI, ostatni z Babenbergów, zm. w 1246 r. Ustęp o wyprawie jest wzięty z Pulkawy pod 1231 r., FRB, t. V, s. 135, ale sprawa pokrewieństwa wymienionych tu uczestników oraz ich imiona przejął Długosz z Żywota św. Jadwigi, MPH, t. IV, s. 513, 514, gdyż Pulkawa imion nie podaje. Omówienie wyprawy u Novotnego, op. cit., t. I 3, s. 651; trwała ona krótko i jest głównie wymieniona w źródłach austriackich.

¹⁰ Przemysł, margrabia Moraw, brat królewski, ur. w 1209 r., zm. 16 X 1239 r.

¹¹ Otto był księciem Meranu (nie Moraw) i palatynem Burgundii, zm. w 1234 r.

grabią z Werd Henryk¹², biskup Bambergu Eberhard¹³, patriarcha Akwilei Bertold¹⁴, także rodzeni bracia księcia Moraw, synowie księcia Meranu Bertolda a rodzeni bracia św. Jadwigi, żony księcia Wrocławia i Śląska Henryka. Ale tak wielkie i tak dzielne wojsko, któremu król czeski Waclaw nie śmiał stawić czoła ani podjąć z nim walki, widząc, że mu nie dorównuje, zwłaszcza że zdawał sobie sprawę, iż wielu spośród Czechów nie dotrzymuje mu wiary i stoi po stronie margrabiego Moraw Przemysła, zdobyło jeden tylko zamek Wetaw¹⁵ i wyrządziwszy pewne szkody, z powodu choroby księcia Austrii Fryderyka, na którą nagle zapadł, niewiele zdziaławszy, wróciło do siebie.

Następcą biskupa plockiego Guntera zostaje Piotr. Wisław otrzymuje konsekrację na biskupa krakowskiego.

Biskup plocki Gunter po pięciu latach rządów w czasie podróży do Rzymu umiera w Wiedniu, w Austrii, i tam zostaje pochowany¹⁶. Jego następcą został na mocy elekcji kanonicznej kanonik plocki Piotr zwany Rzymianinem, herbu Połukoza¹⁷.

Elekt¹⁸ krakowski Wisław otrzymuje konsekrację na biskupa krakowskiego z rąk arcybiskupa gnieźnieńskiego Fulkona w katedrze krakowskiej po ustaniu sporu, jaki trwał dwa lata między nim a kanonikiem krakowskim, synem Klemensa, mistrzem Andrzejem z rodu Gryfów. Albowiem papież Grzegorz IX nadał temu Andrzejowi podczas jego pobytu w Rzymie prowizję na biskupstwo krakowskie. Ale wskutek interwencji u papieża księcia wrocławskiego i krakowskiego Henryka zatwierdzono wybór Wisława po unieważnieniu prowizji Andrzeja.

¹² Henryk, margrabia Istrii, zm. w 1228 r., nie mógł brać udziału w wyprawie.

¹³ Eberhard. Był to Eckbert v. Andechs-Meran, biskup bamberski w latach 1203-1237.

¹⁴ Bertold v. Andechs (brat św. Jadwigi), od 1218 r. patriarcha akwilejski, zm. 23 V 1251 r.

¹⁵ Wg Pulkawy: Bietow lub Vetaw, zamek na Morawach w pobliżu granicy z Czechami.

¹⁶ Gunter, zob. s. 307. Wiadomość o miejscu śmierci i pochowania jest tylko u Długosza, zob. *Opera*, t. I, s. 548, MPH, t. VI, s. 604, gdzie jednak kronikarz daje datę śmierci 1232 r., przyjętą w biogramie w PSB, t. IX. Powtórnie pisze o nim Długosz na s. 330.

¹⁷ Biskup plocki, Piotr, jest bardzo niepewny, zważywszy, że w dokumencie przytoczonym już przez Semkowicza, *Rozbiór*, s. 230 z 1229 r. jest ów Piotr wymieniony, a więc w czasie kadencji biskupa Guntera. Przydomek Rzymianin jest też tylko u Długosza, zob. MPH, t. VI, s. 604 — tamże data śmierci 1238 r.

¹⁸ Ustęp powtórzony w skrócie, zob. s. 320.

Król węgierski Andrzej, ojciec św. Elżbiety, po trzydziestu latach spokojnych i szczęśliwych rządów w Królestwie Węgierskim umiera i zostaje pochowany w klasztorze w Egrus¹⁹. Jego następcą został jego starszy syn Bela koronowany w Białogrodzie czternastego października²⁰.

Założenie klasztoru zakonu kaznodziejskiego w Poznaniu.

Dwudziestego drugiego października²¹ biskup poznański Paweł za zgodą swojej kapituły zakłada klasztor zakonu kaznodziejskiego w Środce²², po lewej stronie drogi prowadzącej ze Środki do Główny²³ od strony kościoła św. Małgorzaty.

ROK PAŃSKI 1232

Książę Wielkopolski Władysław Płwacz nadał kościołom w Gnieźnie i Poznaniu wiele przywilejów i swobód.

Książę Wielkopolski, Władysław Odonic,¹ który od nadmiernego spluwania otrzymał także przydomek Płwacz, chcąc się odwdzińczyć za liczne świadczone dobrodziejstwa Boże, za wyzwolenie się z okropnej niewoli i pokonanie wrogów, ponieważ

¹⁹ Andrzej II zm. w listopadzie 1235 r., pochowany wg Kompilacji kronik węgierskich i Turocziego rozdz. 73 w klasztorze cysterskim z Egres, zob. SRH, t. I, s. 466. Natomiast Kron. budz. podaje miejsce pochowania Waradyn i tak Długosz powtórnie ten fakt zanotował pod 1235 r., zob. s. 341.

²⁰ W obu wyżej wymienionych kronikach jest notowana koronacja Beli IV pod właściwą datą 14 X 1235 r.

²¹ Na temat tego przekazu Długosza, szczególnie dokładnego (może opartego na kronice dominikańskiej?) pisali: H. Likowski, Z. Kaczmarczyk, J. Kłoczowski, ostatnio J. Nowacki, *Archidiecezja*, t. II, s. 762, tamże literatura. Przyjmuje się dziś późniejszą datę utworzenia konwentu w Poznaniu (ok. 1240 r.), zob. dokument Przemysła I z 1254 r. KDW, t. I, nr 324 i wspomniany w nim (nie zachowany) przywilej Odonica, który mógł być wydany między 1234 a 1239 r.

²² Śródka, przedlokacyjna miejska osada w Poznaniu.

²³ Majątek biskupi w obrębie późniejszego miasta.

¹ Ustęp ten wzięty z Kron. wielk., rozdz. 65, znacznie skrócony, ma pewne opuszczenia. Także Rocznik kapit. gnieźn., MPH n.s., t. VI, s. 3, 4, notuje pod 1232 r. przywilej łowiecki i menniczny Władysława Odonica dla biskupa poznańskiego Pawła. Zob. Kron. wielk., s. 211—213 i przyp. 290, gdzie B. Kürbisówna wyraża przypuszczenie, że tekst kroniki został przejęty z nieznanego dziś przywileju, co pokrywa się z dawniejszą opinią R. Gródeckiego co do istnienia wielkiego przywileju mennicznego z 1232 r. (zob. *Przywilej menniczny biskupstwa pozn. z r. 1232*, Poznań 1921) — ale są i inne opinie (K. Tymieniecki). Zob. też MPH n.s., t. VIII, s. 169, 170, przyp. 463, gdzie przytoczono całą literaturę. Przywilej dla arcybiskupstwa gnieźn. nie jest notowany w żadnym źródle.

nadto od śmierci jego stryja Władysława Laskonogiego zapanował błogi pokój, wzrosła potęga księstw, a z prawowitej żony, siostry² księcia Pomorza Świętopelka, przyszło na świat dwu pięknych synów: Przemysław I i Bolesław Pobożny — rzadkie to i bardzo wielkie szczęście — darował i nadał wielkie wolności, swobody i przywileje dwom kościołom katedralnym, leżącym w obrębie jego księstwa, mianowicie gnieźnieńskiemu i poznańskiemu. Uwolnił posiadane oraz w przyszłości nabywane wsi wspomnianych kościołów i ich mieszkańców od wszelkiej opłaty, służebności, daniny i ciężaru, jakie ongiś świadczyli na rzecz księcia i jego komory, oraz od wszelakiego sądownictwa, swojego i swoich wojewodów, kasztelanów, sędziów, urzędników i jakichkolwiek sądów zwyczajnych i nadzwyczajnych. Przeniósł także i przelał na arcybiskupa gnieźnieńskiego Piotra i biskupa poznańskiego Pawła oraz ich następców całe prawo książęce jakie mu dotychczas przysługiwało w dobrach wspomnianych kościołów. Przyznał również obydwu biskupom prawo bicia monety i odbywania łowów w dobrach kościelnych, co wówczas było wyłącznie prawem księcia. Nadał nadto katedrze poznańskiej i jej biskupowi Pawłowi wieś Sułkową Krobie³, mającą obfite dochody, a to dlatego że tego rodzaju niezwykle hojnym nadaniem chciał uświetnić pamięć zmarłego ojca⁴ księcia Ottona i Bolesława Wielkiego pierwszego króla i innych królów polskich w tej [katedrze] pochowanych, w której i sam naznaczał sobie pochówek.

Następcą biskupa wrocławskiego Wawrzyńca zostaje Tomasz, a arcybiskupa gnieźnieńskiego Wincentego, Piotr.

Biskup wrocławski Wawrzyniec umiera siódmego czerwca w Prychowie po dwudziestu pięciu latach rządów i zostaje pochowany w katedrze we Wrocławiu⁵. Jego miejsce zajął na mocy elekcji kanonicznej Tomasz, Polak szlacheckiego pochodzenia⁶,

² Zob. przyp. 14 do 1223 r.

³ Nazwa przejęta z Kron. wielk. Krobia — miasteczko k. Krzywina w Wielkopolsce, część tej osady była własnością jakiegoś Sułka wzgl. Pełki. W Roczniku kapit. pozn., jw. występuje raz jeden jako *villa Fulconis* k. Krobii. Zob. wyczerpujące objaśnienie w Kron. wielk., MPH, n.s., t. VIII, s. 170, przyp. 465.

⁴ Dosłownie: ojcowskie ciało.

⁵ Wawrzyniec, zob. s. 253, rządził od 1208—1232 r. Miejscowość, gdzie miał umrzeć, nazywa się Prychowa, wieś w grom. Ścinawa, pow. Wołów, woj. wrocł.

⁶ Tomasz I, kanonik wrocławski, z rodu Rawiczów był magistrem, a może doktorem, wybrany biskupem przed 31 X 1232 r., zm. 30 V 1268 r., zob. T. Silnicki [w:] *Historii Śląska*, t. II, s. 144-149, sławny ze swego sporu z Bolesławem Rogatką.

zatwierdzony przez arcybiskupa Wincentego⁷. Ten nie tylko z powodu szlacheckiego pochodzenia (wywodził bowiem ród z domu Koźlerogi), ale także ze względu na niezwykle dar wiedzy i rozsądku, którymi się wybijał, cieszył się uznaniem i sławą u swoich i u obcych i zasłużył na wyniesienie na stolicę biskupią. Spotkała zaś wymienionego Wawrzyńca śmierć niezwykle. Z ciągłego bowiem i nadmiernego wężania róz nabawił się reumatyzmu, z którego nie mógł się wyleczyć.

Arcybiskup gnieźnieński Wincenty po dwunastu prawie latach rządów umiera i zostaje pochowany w katedrze gnieźnieńskiej. Jako następcę miał kanonicznie obranego Piotra⁸. Ta sama nieuchronna konieczność śmierci zabrała biskupa płockiego Guntera po pięciu latach pontyfikatu. On to zgodził się na wezwanie na pomoc przeciw Prusom Krzyżaków i na nadanie im ziemi chełmińskiej. Jego następcą został Piotr.

ROK PAŃSKI 1233

Rycerze wielkopolscy rozgoryczeni na księcia z powodu swobód nadanych Kościołowi podnoszą bunt i wzywają Henryka Brodatego. Ten zajmuje całą Polskę, a Władysław ucieka do swego szwagra Świętopelka.

Pobożność¹ księcia Wielkopolski Władysława, syna Ottona, i hojność okazana kościołom gnieźnieńskiemu i poznańskiemu rozjątrzyła umysły i serca baronów i można-

⁷ Arcybiskup Wincenty, zob. s. 287. Długosz w Opera, t. I, s. 352, pisze o 13 latach rządów diecezją. Śmierć Wincentego pod 1232 r. notują tylko Rocznik Traski i jeden z kodeksów Rocznika małopolsk., MPH, t. II, s. 837, t. III, s. 167, a Nekrologium łódzkie podaje dzienną datę śmierci 14 VIII (ibidem, t. V, s. 492).

⁸ Piotr, arcybiskup gnieźnieński, nie istniał, o czym podaje już Semkowicz, *Rozbiór*, s. 231. Następcą Wincentego w 1232 r. był Fulko. Koniec ustępu powtarza dane o biskupach płockich, zob. s. 327.

¹ Ustęp ten jest oparty w zasadzie na Kron. wielk., rozdz. 65, głównie druga jego część, którą Długosz znacznie poszerza. Za tą kroniką przyjmuje Długosz związek pomiędzy przywilejem dla biskupstwa poznańskiego (s. 328, 329), chęcią zemsty ze strony księcia śląskiego za zamach w Gąsawie i wypędzeniem Władysława Odonica. Rocznik kapit. gnieźn. potwierdza wiadomość o spisku i powołaniu przez możnych wielkop. Henryka Brodatego wraz z synem (MPH n.s., t. VI, s. 4 pod 1233 r., gdy tymczasem Kron. wielk. daje rok 1232). Szczegóły o grodach nieco się różnią u Długosza i w w/w kronice. Literatura do tego epizodu jest znaczna: M. Łodyński, *Polityka Henryka Brodatego i jego syna w latach 1232-1241*, PH 1912, s. 14 nn., Semkowicz, *Rozbiór*, s. 231, S. Zachorowski, *Studia*, s. 142 nn., R. Gródecki [w:] *Historii Śląska*, t. I, s. 214 nn., K. Tymieniecki, J. Baszkiewicz. K. Jasiński, zob. MPH n.s., t. VI, s. 14, przyp. 12.

władców wielkopolskich i napęliła je tak głębokim niepokojem i zawiścią, że najpierw uknuwszy potajemnie spisek na różne sposoby usiłowali go uśmiercić. Ale kiedy przygotowana na niego zasadzka nie spełniła ich nadziei i zamiarów, ponieważ książę Władysław bardzo przezornie unikał ich knowań, podnoszą otwarty bunt i udają się do księcia wrocławskiego i śląskiego Henryka Brodatego, o którym wiedzieli, że jest zawziętym wrogiem księcia Władysława, syna Ottona, z powodu ran odniesionych pod Gąsawą, kiedy to zginął książę krakowski i sandomierski Leszek Biały. Przymierzają, że oddadzą mu księstwa wielkopolskie, że wszyscy poddadzą się posłusznie pod jego władzę i że przekażą mu zamki i warownie. Wbrew radom swej żony, świętej kobiety Jadwigi, książę Śląska Henryk Brodaty, mąż skądinąd pobożny, religijny i sprawiedliwy, nie wzgardził przyobiecany mu poddaniem ziem Wielkopolski — choć wiedział, że jest niesłuszne i że zrodziło się z niesprawiedliwej i niegodziwej zawiści — żeby przy tej okazji łatwiej mógł wymierzyć zasłużoną karę za krzywdy i rany zadane mu przez syna Ottona Władysława, który — jak wiadomo — był głównym sprawcą napadu i zdrady jakich dopuszczono się w Gąsawie. Toteż zgromadziwszy niemałe wojsko z własnych i posiłkowych [rycerzy] wkracza zbrojnie do ziem Wielkopolski, żeby je w jakikolwiek sposób zająć. Władysław zaś, syn Ottona, wiedząc i dobrze zdając sobie sprawę z tego, że jego rycerze odwrócili się od niego i że są mu przeciwni i nieprzyjaźni, obawiając się starcia z księciem Śląska Henrykiem jako silniejszym, by go nie zdradziła lub nie opuściła reszta rycerzy, którzy przy nim pozostali, nie opuszczał zaników. Spaliwszy Bnin² i Śrem³, żeby ich nie zajął Henryk, umocnił gród gnieźnieński dzielną i wierną załogą żołnierzy i udał się na Pomorze do swego teścia [s], pana Pomorza, Świętopełka. Toteż zamki i główne miasta Wielkopolski: Poznań, Kalisz, Pyzdry, Środę oraz zamek Biechów⁴ baronowie i rycerze wielkopolscy oddają i przekazują księciu Henrykowi Brodatemu. Ten wszedłszy w ich posiadanie odbudowuje i naprawia nawet zburzone i spalone zamki, a mianowicie: Śrem i Bnin i obsadza je rycerzami i dzielnymi obrońcami⁵. Oddaje te zaniki w dzierżenie swemu rodzonemu siostrzeńcowi, synowi mar-

² Bnin leży na przesmyku między Jeziorami Bnińskim a Kórnickim, odległy o 17 km od śremu, pow. Śrem, woj. pozn.

³ Śrem, miasto powiatowe, woj. pozn. Wszystkie podane tu szczegóły są w Kron. wielk.

⁴ Biechowo, wieś w pow. Września, woj. pozn.

⁵ Zob. Kron. wielk., MPH n.s., t. VIII, przyp. 468 na s. 170, gdzie objaśniono chronologią wypraw Henryka Brodatego w latach 1233 i 1234, kiedy książę obsadził załogami linię oznaczoną wymienionymi tu grodami. Źródła nie wspominają o zajęciu Poznania, ani o ucieczce Władysława Odonica do szwagra Świętopełka.

grabiego Moraw Dypolda Borzywojowi⁶, aby z nich zmuszał do uległości wszystkich buntowników i nieposłusznych w ziemiach Wielkopolski, a posłusznych i oddanych utrzymywał w wierności. Wspomniany zaś margrabia Moraw Dypold wygnany z Moraw przez swego brata, króla czeskiego Waclawa, przezwanego zgodnie, z rzeczywistością, Jednookim, zmarł w podeszłym wieku na Węgrzech. Matka zaś ich Adelajda, siostra Henryka Brodatego, po śmierci męża wypędzona⁷ z Moraw przez tegoż króla czeskiego Waclawa, wróciła do ojcowskiego domu z czterema synami⁸: Borzywojem, Bolesławem, Przemysłem i Dypoldem. Lecz margrabina Adelajda, pędząc życie w klasztorze w Trzebnicy, zmarła. Przy jej prochach pochowano drugiego z synów, Przemysła, który zmarł wnet po matce. Ostatni spośród synów Bolesław [s], wybrawszy najlepszy stan: duchowny, został kanonikiem w Magdeburgu. Dwaj pozostali Bolesław i Borzysław [s] pełnili służbę rycerską u swego wuja, księcia Henryka.

Książę kijowski Włodzimierz⁹ obawiając się, że jego obrządek grecki podupada i ponosi szkodę ze strony braci zakonu kaznodziejskiego: przeora kijowskiego, Marcina z Sandomierza¹⁰ i innych jego braci, jako mężów pobożnych i przykładnych, wypędza wymienionych braci z kościoła Panny Marii w Kijowie, wyznaczonego dla tego zakonu, przy którym mieli klasztor, zakazawszy im powrotu.

*Książę Mazowsza Konrad więzi wraz z matką już dorosłego
i dążącego do władzy monarszej bratanka Bolesława i zamyka najpierw w
Czersku, a w końcu w Sieciechowie.*

Książę¹¹ krakowski i sandomierski Bolesław, syn Leszka Białego, który zasłużył sobie na miano Wstydliwego, wyszedłszy z wieku chłopięcego (osiągnął prawie

⁶ O Borzywoju i jego śmierci podaje też Kron. książąt poł., MPH, t. III, s. 488, tamże o śmierci Dypolda.

⁷ O wygnaniu wdowy po Dypoldzie II podaje również Kron. pol.-śląska, MPH, t. III, s. 650.

⁸ Adelajda, zob. s. 352, miała pięciu synów, zob. genealogia u S. Zakrzewskiego, *Piast czy Przemyślida*, s. 455. Dwaj byli w służbie Henryka Brodatego: Borzywoj Dypold III, zabity przez Wielkopolan w 1234 r., i Bolesław zw. Szepiołka, który zginął pod Legnicą w 1241 r. Sobiesław młodszy zm. 10 XI po 1247 r., Dypold (Otto) był kanonikiem magdeburskim, zm. w 1225 r., Przemysł zmarł młodo i został pochowany w Trzebnicy.

⁹ Byłby to Włodzimierz III Rurykowicz (zm. w 1239 r.). Żadne ruskie źródło nie podaje o wygnaniu dominikanów z Kijowa, jest to niewątpliwie wiadomość z zaginionej kroniki dominikańskiej. J. Woroniecki, *Święty Jacek*, s. 94, uważa tę relację Długosza za wiarogodną, zważywszy pobyt św. Jacka na Rusi w latach 1228—1233.

¹⁰ Marcin z Sandomierza. Wiadomo tylko o nim, że był w 1235 r. w otoczeniu legata Wilhelma z Modeny — resztę danych w różnych latach: 1233, 1237 przekazał tylko Długosz.

¹¹ Źródła tego ustępu u Długosza są bardzo niejasne i stąd, jak zwykle w takich razach, są tu pomyłki

czternasty rok) wskutek częstej zachęty i rady zarówno swej matki księżny Grzymisławy, jak i panów krakowskich i sandomierskich, szczególnie jednak biskupa krakowskiego Wisława, zamierzał zrzucić z siebie opiekę swego stryja, księcia mazowieckiego Konrada jako bardzo zgubną i szkodliwą dla niego i jego księstw i zapewnić sobie niezależność. Ale książę Mazowsza Konrad bolejąc ciężko, że bratanek wyrwa się spod jego opieki i że pozbawia go dochodów, do których przywykł, zaprasza tak księżnę Grzymisławę, jak i bratanka Bolesława Wstydlwego na przyjacielską rozmowę, jakoby dla omówienia spraw publicznych swoich księstw. Więzi ich i sprowadziwszy na Mazowsze zamyka najpierw w swoim warownym zamku w Czersku, wyrzucając zarówno matce, jak synowi, że zbyt szybko i za wcześnie dążyli do przejęcia władzy książęcej. Następnie przenosi ich do zamku w Sieciechowie, położonego nad Wisłą w diecezji krakowskiej, i oddaje pod ścisłą straż. Zabiera bratankowi cały skarbiec i bardzo wytrwale dąży do zagarnięcia jego księstw i do pozbawienia go życia. Toteż zamyka go w Czersku pod ścisłą strażą i poleca zagarnąć jego księstwo. Tymczasem książę gnieźnieński Władysław na prośbę i za radą wojewody krakowskiego Marka¹² nakłania księcia Konrada, żeby traktował bratanka łagodnie i nie przedsięwbrał żadnych knowań na życie jego lub jego bliskich. Ten, jako człowiek łatwo ulegający radom, odsyła ich do klasztoru w Sieciechowie, by ich tam trzymano pod ścisłą strażą, dopóki się nie namyśli, jak zakończyć tę sprawę. Tymczasem starszy syn księcia Mazowsza Konrada Bolesław¹³ wkracza z wielkimi siłami do ziemi sandomierskiej i zagarnia ją jako bezpańską. Zwolenników pozyskał darami i obietnicami, a przeciwników skazał edyktem na banicję, a rabując i rozprasząc ich majątki, zmusił ich do pójścia na wygnanie. Z nich jedni udali się na Ruś, inni do innych krajów, uciekając z obawy przed śmiercią i błagając miłosiernego Boga, by zgniótł tyranie księcia Bolesława i zlitował się nad uwięzionym i opuszczonym sierotą.

w datach, nazwiskach osób itp., zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 231, 232. Bolesław Wstydlwy, ur. w 1226 r., miał 7 a nie 14 lat. Uwzięnie go wraz z matką w Czersku na Mazowszu nie jest nigdzie notowane; Kron. wielk., rozdz. 61 pisze o więzieniu w Sieciechowie, zob. MPH n.s., t. VIII, przyp. 448 na s. 167 i 168 przyjmuje pobyt księcia z matką w więzieniu na lata 1230—1233 oraz omawia towarzyszące okoliczności.

¹² Wojewoda Marek zginął w 1225 r., zob. s. 301.

¹³ Bolesław I, zob. przyp. 15 do 1230 r., był od 1230 r. — 9 IX 1232 r. ks. sandomierskim. Zatem najazd na ziemię sandomierską w 1233 r. jest niemożliwy. Wiadomość o panach uciekających na Ruś nie jest potwierdzona.

Kanonizacja św. Dominika.

Papież Grzegorz IX kanonizuje w Reate św. Dominika, głowę i założyciela zakonu kaznodziejskiego, pochowanego w Bolonii, wsławionego wielu cudami, i wpisuje go do rejestru świętych w jedenaście lat po jego śmierci¹⁴.

Mistrz krzyżacki Herman zbudowawszy w ziemi chełmińskiej drugi zamek Kwidzyn¹⁵, z biegiem czasu zdobywa i opanowuje położony w sąsiedztwie zamek Wilno¹⁶ zajęty przez Prusów i odbudowany. Żołnierzy pruskich, którzy stanowili jego załogę, bierze do niewoli.

ROK PAŃSKI 1234

*Kiedy Konrad jest zajęty ujarzmianiem Prusów,
książę Bolesław Wstydlivy, uchodząc z niewoli, ucieka do Henryka Brodatego.
Przybywszy przy jego pomocy do Krakowa, odzyskuje swoje ziemie
i dzierży je spokojnie pod opieką księcia Henryka.*

Chcąc¹ spustoszyć ziemie niewiernych Prusów i zmusić ten barbarzyński szczerp i naród do poważania naszej wiary, książę mazowiecki i kujawski Konrad, zgromadziwszy wielkie wojsko, silne oddziały piesze i konne, jakich dotąd nie widziano w Prusach, nie tylko z własnych ziem: Kujaw i Mazowsza, ale i z dzielnic: krakowskiej i sandomierskiej, które trzymał z tytułu opieki nad bratankiem Bolesławem Wstydlivym [oraz] książęta: wrocławski Henryk syn św. Jadwigi, wielkopolski Władysław Odonic, pomorscy — bracia rodzeni Świętopełk i Sambor po po-

¹⁴ Kanonizacja św. Dominika była ogłoszona w Rieti 3 VII 1234 r. Ustęp wzięty z Marcina z Opawy, s. 439.

¹⁵ Kwidzyn założony przez Krzyżaków w 1233 r. u ujścia Liwy do Nogatu na wyspie NP Marii (w języku staropruskim Quidin = wyspa) — lokowany po 1233 r. na wysokim, prawym brzegu Wisły jako miasto — miał być bazą wypadową przeciw Prusom. Wymieniony tu Herman, to może Herman v. Salza?

¹⁶ Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 232. Zamek taki nie istniał, nazwa powstała ze złego odczytania odnośnego wiersza w Kronice Jeroschina: *vil na* (w pobliżu, tzn. w pobliżu zamku Kwidzyna = Marienwerder).

¹ Wielka wyprawa wymienionych tu książąt wraz z Krzyżakami jest prawdopodobnie wzięta z Kroniki Dusburga, SRPr, t. I, s. 57, 58 (bez daty), tamże o stoczeniu sławnej bitwy n/Sirguną, w której padło do 5000 Prusów. Zatem Prusowie walczyli, a nie ukrywali się.

wierzeniu troski o całe wojsko księciu Świętopelkowi, przeprowiwszy się przez rzekę Osę, zimową porą wkraczają na ziemię pruską. Towarzyszą im i pomagają zachęteni specjalną bullą papieża Grzegorza IX², mistrz Herman i bracia Zakonu Niemieckiego Panny Marii, których — jak wspominaliśmy poprzednio — sam książę Konrad wezwał na pomoc przeciw wymienionym Prusom, nękającym jego ziemie niespodziewanymi i gwałtownymi atakami. Przez dwa miesiące pustoszą dokoła ziemię pruską pożarami i grabieżą. Ponieważ Prusowie nie mając odwagi podjąć decydującej walki, nie dawali okazji do bitwy, [Polacy] położywszy trupem pięć tysięcy barbarzyńców i zdobywszy na Prusach zamek Radzin, który najbardziej zagrażał chrześcijanom, umieścili w nim własną załogę wojskową. Obsadzili też miasto Kwidzyn i wrócili do siebie z wielką liczbą jeńców i łupów. W tym samym zaś czasie³, kiedy Konrad książę mazowiecki był zajęty wojną pruską, książę krakowski Bolesław Wstydlivy, który wraz ze swoją matką, księżną Grzymisławą, wdową po Leszku Białym, znosił już ponad rok uciążliwości więzienia na zamku w Sieciechowie, uszedł z więzienia dzięki życzliwości opata sieciechowskiego zakonu św. Benedykta, Mikołaja z Galii⁴. Ten przekupiwszy tak pieniędzmi, jak i obietnicami strażników zamku sieciechowskiego i pozostałych dozorców uwięzionego księcia Bolesława, uzyskał uwolnienie księcia Bolesława i księżny Grzymisławy. Zaiste Łaska Boża, która wspiera znajdujących się w niebezpieczeństwach i potrzebach, wejrząwszy litościwie na ucisk ciężkiego więzienia [znoszony przez] wymienionego Bolesława z matką, podsuwa opatowi Mikołajowi i kilku innym [osobom] plan ich uwolnienia. Kiedy bowiem jednej nocy strażnicy po ochoczej biesiadzie pijani, zapomniawszy o środkach bezpieczeństwa, zaniechali wystawienia zwykłych straży, książę Bolesław po cichu w czasie ciemnej nocy opuszcza z matką klasztor na przygotowanych potajemnie wózkach. Uchodzącemu z więzienia przekazano dobrowolnie dwa zamki, mianowicie w Sandomierzu i Zawichoście. Umieszcza w nich silną załogę, ale nie mając odwagi zatrzymać się we własnych ziemiach, aby powtórnie nie dostać się do więzienia — książę bowiem Konrad oddał znaczniejsze zamki w ziemiach: krakowskiej, sandomierskiej i lubelskiej pod władzę Mazowszan — uciekł na Śląsk i do Wrocławia, do księcia Henryka Brodatego, związanego z nim w prostej linii trzecim stopniem po-

² Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 238, gdzie wskazano na brak takiej bulli, ale i na inne bulle z lat 1233 i 1234 wzywające do krucjaty przeciw Prusom.

³ Dalsze opowiadanie jest na podstawie Kron. wielk., rozdz. 61, znacznie poszerzone i upiękzone.

⁴ Nieznany, kronika jw. nie podaje jego imienia.

krewniostwa. Ten przyjął zbiegłego wygnańca uprzejmie i życzliwie, gościł go z całą godnością i łaskawością i kazał być dobrej o sobie myśli. Kiedy ten [Bolesław] wielokrotnie domagał się pomocy i przywrócenia do swoich księstw, książę Henryk obiecał wprowadzić, że spełni wszystkie jego życzenia, zapytał jednak, jaka nagroda za trudy i wydatki, jakie korzyści mają być dla niego zachętą. Wtedy Bolesław Wstydlivy przyrzekł, że za wszystkie wydatki i trudy zapłaci albo da mu jakieś działy ze swoich księstw. Zawarto w związku z tym przymierze i układy⁵. Tymczasem syn Konrada, Bolesław, z pewną liczbą rycerzy sandomierskich i własnych wkroczył do ziemi krakowskiej i w okrutny sposób nękał lud. Zniszczywszy go łupiestwami i grabieżami wraca do ziemi sandomierskiej. Krakowianie zaś nie mogąc znieść takiej krzywdy, wkroczyli do ziemi wiślickiej i ile tylko mogli, kraj pustoszyli, a na odwrót wiśliczanie w częstych najazdach łupili ziemię krakowską i tak nawzajem niszcząc okrutnie obie ziemie doprowadzili je do żałosnego spustoszenia⁶. Kiedy książę wrocławski Henryk Brodaty dowiedział się dokładnie o wszystkich krzywdach, jakie wspomniany Bolesław wyrządził bezlitośnie mieszkańcom ziemi krakowskiej, ze wszystkimi swoimi siłami wraz z księciem Bolesławem Wstydlivym podążył w kierunku Krakowa. Przyjęli go niemal wszyscy baronowie krakowscy i sandomierscy i zarówno miasto, jak zamek krakowski oraz wszystkie pozostałe miasta i zamki wobec tego, że dowódcy księcia Konrada opuszczali je, łatwo przeszły pod władzę jego i księcia Bolesława. Tak bowiem zbrzydździł sobie panowanie księcia mazowieckiego Konrada, że wszyscy się zbiegli na przybycie swego naturalnego księcia Bolesława, żeby go przyjąć i wyrazić mu swoje oddanie. A Henryk Brodaty objąwszy w posiadanie księstwa: krakowskie, sandomierskie i lubelskie okazał się życzliwym obrońcą i opiekunem Bolesława Wstydliwego. Objął władzę i przyjął tytuł księcia zarówno Wielkopolski, jak Krakowa i Sandomierza⁷ głównie po to, żeby Bolesław, jeszcze młody, nie porozdawał dóbr

⁵ Zob. wyczerpujące objaśnienie B. Kürbisówny w przyp. 448 do rozdz. 61 Kron. wielk. (MPH n.s., t. VIII, s. 167, 168), w którym autorka wymienia wypadki między 1228 a 1234 r., opuszczone przez tę kronikę i zarazem przez Długosza. Tamże literatura. Układ z 1234 r. oddawał Bolesławowi Wstydliwemu ziemię sandomierską, Konrad zaś zatrzymywał ziemię sieradzka i łęczycką.

⁶ Jest to bardzo swobodna przeróbka rozdz. 62 Kron. wielk.

⁷ Henryk Brodaty był jeszcze w 1229 r. usunięty z Krakowa przez Konrada Mazowieckiego, powrócił, zdaje się, w 1232 r. i pozostał władcą Krakowa do 1238 r., tj. do śmierci. Posiadanie przez Henryka ziemi lubelskiej nie jest nigdzie potwierdzone. Zob. B. Kürbisówna, przyp. 448, jak podano w przyp. 5. Bardzo obszernie, na podstawie dokumentów, zanalizował te kwestie już Smolka, *Henryk Brodaty*. Do tego zagadnienia jest duża literatura.

książęcych między rycerzy. Wszystkie jednak dzielnice przywrócił [potem] w całości Bolesławowi i dozwolił mu razem z matką cieszyć się pełnym i spokojnym posiadaniem wszystkich jego księstw.

Założenie klasztoru cystersów w Ludzimierzu.

Wojewoda krakowski, Teodoryk, rycerz szczególnej względem Boga gorliwości i pobożności, znany ze szlacheckiego pochodzenia i rzetelności, wywodzący się z rodu Gryfów — którego dla trudności [wymowy] imienia greckiego język polski, chcąc go nazwać Teodorem, mianował Cedronem⁸, jak i wszystkich, którzy otrzymali takie samo imię — pragnąc pomnożenia chwały Bożej i zgotowania sobie drogi do nieba, w swojej wsi dziedzicznej Ludzimierzu⁹, położonej w pobliżu miasta Nowy Targ, pod Alpami Panońskimi, zakłada klasztor cystersów pod wezwaniem NMPanny za pontyfikatu biskupa krakowskiego Wyszesaława i za jego specjalną zgodą¹⁰. Zarówno wspomnianą wieś Ludzimierz, jak i wiele innych [wsi] przeznacza na jego wieczyste uposażenie. Wymieniony biskup krakowski Wyszesaław dołączył do tego [uposażenia] nadanie dziesięcin snopowych we wszystkich wsiach, które miały być założone w posiadłości i ziemi przeznaczonej klasztorowi¹¹. Ale gdy widział, że sprowadzonych z Italii braci wymienionego klasztoru w Ludzimierzu narażają na wiele trudności i strat zajęci grabieżą synowie Beliala, po upływie dziesięciu lat od założenia klasztoru w Ludzimierzu przeniósł go do kupionej za sto grzywien w srebrze u kanonika krakowskiego Sulisława, syna rycerza Jana, wsi Szczyrzyc¹², gdzie do dnia

⁸ Teodor, wojewoda krakowski (1231—1237 r.), zw. też Cader lub Thadro (stąd Długosz nazywa go Cedron), pochodził z rodu Gryfitów, był bratem wojewody Marka, uprzednio kasztelanem kruszwickim, zm. w 1237 r. Ufundował klasztor cystersów. Zob. S. Zakrzewski, *Najdawniejsze dzieje klasztoru cystersów w Szczyrzycu*, RAU hf, t. 41, 1902, s. 19, 20.

⁹ Ludzimierz (winno być Ludzimierz), wieś pow. N. Targ, woj. krak., leży u zbiegu rzek: Dunajca, Lepietnicy i Rogoźnika.

¹⁰ Dokumenty związane z fundacją zanalizował S. Zakrzewski, op. cit., s. 3-19, 21, 22, dochodząc do wniosku, że 1) datę fundacji 1234 r. wziął Długosz z dyplomu biskupa Wisława, KDMłp, t. I, nr 16 dotyczącego erekcji i uposażenia kościoła w Ludzimierzu, 2) początek istnienia klasztoru cystersów przypada na rok 1238.

¹¹ Pierwotne uposażenie objęło Ludzimierz oraz ogromne obszary leśne nadane Teodorowi Gryficie przez Henryka Brodatego w 1234 r., zob. KDMłp, t. I, nr 15 w granicach oznaczonych dość ogólnie wedle rzek.

¹² Przeniesienie klasztoru nastąpiło w 1244 r. (a więc już po śmierci fundatora) do drugiego klucza posiadłości wojewody Teodora, tj. do klucza szczyrzyckiego. Wieś Szczyrzyc (w aut. *Szirzicz* leży w pow. limanowskim, woj. krak.) była zakupiona między 1235 a 1238 r. Dyplom kanonika Sulisława z 1244 r. dotyczący sprzedaży Szczyrzyca jest w KDMłp, t. I, nr 27, ale jest to potwierdzenie dawniejszej transakcji. Kanonik

dzisiejszego istnieje. Biskupa Wyszelsława przewyższył hojnością jego bezpośredni następca, biskup krakowski Prandota, który za zgodą kapituły zapisał na zawsze i darował klasztorowi w wymienionej miejscowości dziesięciny snopowe swego stołu we wsiach¹³: Poznanowice¹⁴, Gostachów¹⁵, Dlichów¹⁶ i Czarny Las¹⁷ na stu łanach frankońskich.

Założenie klasztoru w Paradyżu.

Pierwszego lutego¹⁸ komes i palatyn Bronisz z Gościkowa, szlachcic pochodzący z rodu Wieniawa noszącego [w herbie] głowę żubra, rycerz i giermek diecezji poznańskiej¹⁹, pragnąc dać pełniejszy upust swej gorącej i żarliwej pobożności, którą pałał wobec Boga i swego Odkupiciela, i tym gorliwiej szerzyć cześć Jego Imienia, w wymienionej wsi Gościkowo²⁰ — zaczęła ona odtąd nosić nazwę Paradyża i do dziś ma tę nazwę — zakłada klasztor braci zakonu cystersów ku czci i pod wezwaniem Najświętszej Panny i Pani naszej Marii i najpierw nadaje jako wieczyste uposażenie wspomnianą wieś swoją Gościkowo, a także inne wsi swoje, mianowicie Linę, Kłodawę, Gorzیکę i Polencz²¹ temuż klasztorowi i służącym w nim Bogu wówczas

Sulisław był synem kasztelana Janka, bratankiem Teodora, bliższych danych o nim brak. Zob. S. Zakrzewski, op. cit., s. 20, 25, 26, 30.

¹³ Wiadomość o nadaniu biskupa Prandoty jest wzięta (jak sądzi K. Mieszkowski) z dyplomu biskupa z 1264 r., KDMłp, t. I, nr 67, zob. też S. Zakrzewski, op. cit., s. 35, 36.

¹⁴ Dziś Poznachowice w pow. myślenickim, woj. krak.

¹⁵ Niezidentyfikowany. W dyplomie z 1264 r. występuje ta nazwa *apud Gostachum* (od imienia Gostach),

¹⁶ Dlichów, później Glichów, wieś na zach. od Poznachowic, pow. i woj. jw.

¹⁷ Zob. S. Zakrzewski, który objaśnia tę nazwę jako obszar leśny, gdzie powstały później wsie Wiśniowa, Jerzmanowa, Kobielniki i Lipnik (w sumie 100 łanów frankońskich).

¹⁸ Jest to data dokumentu biskupa Pawła dla klasztoru paradyskiego, druk u Riedla, Cod. dipl. Brandenburgensis. Abt. 1, t. 24, s. 322 (Semkowicz, *Rozbiór*, s. 233, podaje mylną stronę). Opactwo było jednak założone wcześniej, w 1230 r., zob. Nowacki, *Archidiecezja*, t. II, s. 758.

¹⁹ Bronisz, wojewoda pozn., prawdopodobnie z rodu Pomianów, zob. Nowacki, l.c. Herb Pomianów: łeb żubra przebitý mieczem zmienili niektórzy z tego rodu na podobny herb Wieniawitów (głowa żubra z kółkiem w nozdrzach).

²⁰ Gościkowo było rozległą puszczą wyzyskiwaną dla celów łowieckich w dziś. pow. międzyrzeckim, woj. zielonogórskim (ziemia lubuska). Druga nazwa: *Paradisus S. Mariae* (stąd Paradyż) występuje już w dyplomie z 1230 r., o ile ten dokument nie jest sfałszowany i nie odpowiada czasom późniejszym (Nowacki, l.c.).

²¹ Miejscowości nieznanе: nie występują ani w dokumencie z 1 II 1230, ani w dyplomach z datą 29 I 1230, KDW, t. I, nry 126—129. Wymieniona tu Kłodawa jest przypuszczalnie identyczna z Kłodawą w pow. gorzowskim, woj. zielonogórskim. Wiele kwestii do tej fundacji nie jest jeszcze zbadanych, wiadomo tylko o częstych fałszerstwach dyplomów, dokonywanych w tym klasztorze.

i później mającym służyć braciom, których przysłanie uzyskał na początku z klasztoru lenińskiego²² tegoż zakonu od ówczesnego opata tegoż klasztoru lenińskiego Hermana²³. Godność pierwszego opata w tym w ten sposób założonym klasztorze sprawował brat Menszo²⁴.

Drugiego stycznia Prusowie z Warmii podpalili klasztor w Oliwie i w okropny sposób ogniem i mieczem zgładzili siedmiu braci konwersów i trzydziestu czterech ze służby klasztornej. W tym samym czasie Krzyżacy pokonawszy przy pomocy margrabiego Miśni Prusów z terytorium Pomezanii zmusili ich do przyjęcia wiary chrześcijańskiej²⁵.

Margrabia Miśni Henryk²⁶ zajmuje zamek płocki, ale książę Konrad i jego synowie Bolesław i Kazimierz odzyskują go na nowo. A z Niemców jednych w okrutny sposób wymordowano, inni spalili się razem z kościołem katedralnym, jeszcze innych powieszono za nogi.

W tym samym także roku książę mazowiecki Konrad zakłada w Płocku klasztor zakonu kaznodziejskiego²⁷.

ROK PAŃSKI 1235

*Książę Mazowsza Konrad po bezskutecznym staraniu
o odzyskanie utraconej opieki nad bratankiem,
ustąpił obwarowawszy kościoły w Prandocinie, Skarbimierzu i Jędrzejowie,
których wytrwale bronili jego rycerze.*

Książę¹ mazowiecki Konrad, zaniechawszy wyprawy do Prus, którą zamierzał odbyć jeszcze latem tegoż roku, wszystkie siły, wszelkie usilne starania obrócił przeciwko

²² Lehnin w Brandenburgii. Opactwo cystersów z 1180 r. było klasztorem macierzystym Paradyża.

²³ W dokumentach z 1230 r. opat z Lehnina nazywał się Henryk.

²⁴ Nieznany.

²⁵ Zob. Kron. oliw., SRPr, t. I, s. 678 z datą 1 I 1234, skąd jest wzięta wiadomość o napadzie Prusów na klasztor w Oliwie. Ibidem, przyp. 30, daje późniejszą wiadomość o tym wydarzeniu.

²⁶ Henryk Światły, margrabia Miśni, później landgraf Turyngii, ur. w 1215-1216 r., zm. 8 II 1288 r. Wiadomość o jego pomocy jest w Kron. Dusburga, SRPr, t. I, s. 59. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 233, przypuszcza, że relacja o napadzie na Płock pochodzi z niezachowanego rocznika płockiego.

²⁷ Zob. ks. VII pod 1244 r., gdzie ta relacja jest powtórzona w obszerniejszej formie.

¹ Cały ten ustęp jest oparty na końcowych zdaniach rozdz. 61 Kron. wielk. i nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach.

księciu krakowskiemu Bolesławowi Wstydliwemu i jego opiekunowi księciu śląskiemu Henrykowi Brodatemu, jak gdyby przeciwko własnemu rodowi². Głęboko wzdychając mocno się gniewał, że książę krakowski Bolesław Wstydlivy i księżna Grzymisława wymknęli się z jego rąk i więzienia, że wezwali na pomoc Henryka Brodatego i odebrali mu opiekę i posiadane księstwa: krakowskie, sandomierskie i lubelskie. Przybył zatem do ziemi krakowskiej z wojskami zarówno własnymi, jak pomocniczymi w nadziei, że poddadzą mu się niektóre zamki i miasta. Wielu spośród baronów i starostów nakłaniał zarówno darami, jak obietnicami, aby opuścili książąt Henryka i Bolesława i przeszli na jego stronę. Ale gdy wszyscy okazywali niechęć dla niego i jego obietnic, zaczął postępować gwałtowniej, jako że był człowiekiem skłonny do gniewu. Zamienił na warownię kościół św. Andrzeja pod zamkiem krakowskim, który jako nie zamknięty w obrębie murów miasta Krakowa uchodził wtedy jeszcze za podmiejski, także kościół w Prandocinie, kolegiatę w Skarbimierzu i klasztor jędrzejowski, a te cztery miejsca po umieszczeniu tam silnej załogi zaopatrzył w broń i żywność. Pierwszy to spośród książąt polskich, który poważywszy się sprofanować święte budowle i oddać je na cele wojenne, przekazał ten haniebny zwyczaj jako gorszący przykład dla następców. A chociaż Henryk Brodaty, gdy książę mazowiecki Konrad, rozpoczął tego rodzaju bezbożne przeobrażenia w zamki warowne, nękał [go] i jego wojsko bardzo często z zasadzki lub korzystając z niedogodnego [dla Konrada] miejsca, nie doszło jednak do decydującego starcia, ponieważ [Henryk] mniemał, że łatwiej złamać tamtego zwlekaniem, aniżeli rozstrzygającą walką. Widział, że on sam ma wystarczającą liczbę warownych grodów i miast, oddanych i wiernych rycerzy, możliwości uzupełnienia wojska i obfitość wszelkich środków żywności, wrogom zaś wnet tego zabraknie. Książę mazowiecki Konrad, złamany wieloma trudnościami, straciwszy znaczną część swojego wojska, ale wyrządziwszy wiele szkód i spustoszeń w ziemi krakowskiej i sandomierskiej, pełen żalu i smutku wrócił na Mazowsze. Po jego wycofaniu się Henryk Brodaty i Bolesław Wstydlivy wraz ze swym wojskiem otoczyli kościół św. Andrzeja ścisłym i groźnym obleżeniem i przez parę miesięcy tak go nękali, że żołnierze Konrada z obawy przed nieprzyjaciółmi wdali się w układy i poddali się wraz z grodkiem. Przeciw trzem pozostałym grodom urządzonej przez Konrada: w Prandocinie, Skarbimierzu i Jędrzejowie, książę Henryk Brodaty i Bolesław Wstydlivy wzniesli

² Dosłownie: przeciw własnej krwi.

znów i wybudowali naprzeciw nich i w sąsiedztwie trzy małe grody z pni drewnianych i tarcic. A ponieważ obie strony z niezwykłym zapałem do walki zabiegały o zwycięstwo, staczano tu i ówdzie coraz częściej drobne potyczki. Żołnierze Henryka Brodatego i Bolesława Wstydliviego bardzo starannie udaremniaли wszelkie możliwości dostaw dla żołnierzy Konrada, zaś żołnierze Konrada urządzali nocne wycieczki i niespodziewanie podpalali wsie, które zaniedbały zapłacenia obiecanych trybutów. Tymczasem jednak wieśniacy gnębieni przez swoich i przez wrogów zaniedbywali uprawę roli, opuszczali pola i osady i udawali się w bezpieczniejsze miejsca i z dnia na dzień wzrastało zniszczenie i spustoszenie. Nawiedziło Królestwo Polskie i inne nieszczęście i inna plaga, która podwoiła poprzednią. Ponieważ zboża tak jare, jak ozime uległy zniszczeniu, zarówno z powodu surowej zimy, jak i padających ciągle deszczów, straszny głód przez długi czas dawał się we znaki w całej Polsce, a niełatwo było zapobiec klęsce głodu, gdy wrzała wojna domowa³.

Król węgierski Andrzej, ojciec św. Elżbiety, umiera po trzydziestu latach rządów i zostaje pochowany w Waradynie u stóp króla świętego Władysława. Następcą jego został syn Bela, ukoronowany na króla węgierskiego w Białogrodzie czternastego października⁴.

Książę Wielkopolski Władysław, syn Ottona, odnawia fundację szpitala i klasztoru zakonu św. Jana Jerozolimskiego w Poznaniu⁵, dokonaną przez książąt Wielkopolski: dziada Mieczysława i stryja Władysława, oraz uposażenie nadane wymienionemu klasztorowi przez wspomnianych książąt. W obecności biskupa poznańskiego Pawła oraz wielu doradców zarówno duchownych, jak świeckich, zatwierdza uczynione przed wieloma laty przez wymienionych książąt nadanie podanych poniżej wsi, mianowicie Objezierza z przypisańcami, Wierzchucina⁶, Drożyna⁷ z targiem i karczmą, Wielikiego, Kurzęcina⁸, Wygonowa, Miłostowa, Ondrogowa i Pogo-

³ Wiadomości o głodzie w 1235 r. inne źródła pod tym rokiem nie podają.

⁴ Ustęp powtórzony z 1231 r., zob. s. 328. Długosz przejął go z Kron. budz., stąd relacjonuje o pochowaniu Andrzeja II w Waradynie, a nie w Egres.

⁵ Na dyplom z 1238 r. zatwierdzenia fundacji szpitala joannitów, z którego korzystał Długosz, wskazał już Semkowicz, *Rozbiór*, s. 234, druk. w KDW, t. I, nr 213. O samej fundacji była mowa pod 1170 r., zob. s. 117 i przypisy objaśniające niektóre wsie, nry 42-45, 47. Wymienione tu Ondrogowo jest niewątpliwie identyczne z Andrzejowem. U Długosza są wsie wymienione w tym samym porządku, co w dyplomie.

⁶ W aut. *Wyrzhvczino*. Trudno podać, gdzie leży ta wieś, gdyż takich nazw i pochodnych od nich jest 3 w pow. tucholskim i pow. bydgoskim w woj. bydgoskim.

⁷ W aut. *Droszyn*, dziś Drożyn lub Drażeń, wieś w pow. konińskim, woj. bydgoskie.

⁸ W aut. *Kvrenczino*, w 1238 r. *Curenczino*, wieś nie odnaleziona.

rzelicy⁹ z przewozem przez rzekę. Uwolnił wspomniane posiadłości i dobra od wszelkiej służebności, ciężarów, danin i opłat i zarządził, żeby z dóbr wymienionego klasztoru odprawiano godziny kanoniczne i nabożeństwa oraz żywiono ubogich i wędrowców. A co pozostanie, aby było przesyłane na pomoc Ziemi Świętej domowi w Jerozolimie.

Borzywoj zostaje ukarany śmiercią za uwięzienie biskupa poznańskiego Pawła.

Rycerz wielkopolski Borzywoj¹⁰, poróżniony od dawna z biskupem poznańskim Pawłem o granice wsi i inne krzywdy, wyrządzone katedrze poznańskiej, gdy dla zawarcia ugody w spornych sprawach za pośrednictwem wspólnych przyjaciół przybył do miasta Śremu, po daniu ze swej strony i otrzymaniu [nawzajem] zapewnienia bezpieczeństwa — więzi podstępnie Pawła, biskupa poznańskiego, nie spodziewającego się niczego takiego. Ale wymieniony Paweł uszedłszy z więzienia rzuca na niego klątwę. Cały Kościół uznał wspomnianego Borzywoja za wyklętego i ogłoszono to publicznie we wszystkich świątyniach. Kiedy z zawziętym uporem znosząc klątwę, ociągał się z daniem zadośćuczynienia znieważonemu przez siebie podstępnie biskupowi, ujęty w Śremiu i zabity, zapłacił za swoje zuchwalstwo. Książę bowiem Wielkopolski Władysław zdobywszy zamek Śrem, podpalił go i zarówno Borzywoja, jak i jego pomocnika Sędziwoja śmiercią ukarał.

ROK PAŃSKI 1236

Henryk Brodaty po bezskutecznym oblężeniu zamku gnieźnieńskiego wrócił na Śląsk straciwszy wielu ze swoich żołnierzy.

Książę¹ Śląska i Wrocławia Henryk, dążący do zdobycia władzy monarszej w całym Królestwie Polskim, po pozbawieniu minionego lata księcia Mazowsza Konrada

⁹ W aut. *Pogorzelicza*, zw. później św. Jan. Na tym obszarze stanął szpital, zob. objaśnienie wydawcy do dyplomu nr 213. Jest też wieś tej nazwy w pow. Jarocin, woj. pozn.

¹⁰ Słusznie przypuszcza Semkowicz, *Rozbiór*, s. 234, że chodzi tu o Borzywoja, syna Dypolda II i Adelajdy, zob. s. 332. Jego zatarg z biskupem Pawłem nie jest znany z innych źródeł. Jest tu relacja odmienna od Kron. wielk., mianowicie o ukaraniu Borzywoja śmiercią. Sędziwój jest osobą nieznaną.

¹ Ustęp ten nie ma potwierdzenia w innych źródłach do 1236 r., takie nie wiadomo nic o oblężeniu Gniezna.

opieki nad księciem Bolesławem Wstydlwym i zdobyciu z tytułu opieki nad Bolesławem Wstydlwym księstw: krakowskiego, sandomierskiego i lubelskiego, urząda ponownie wyprawę przeciw księciu Wielkopolski Władysławowi, synowi Ottona, i mocnym oblężeniem opasuje zamek gnieźnieński — ten jako jedyny stał po stronie Władysława Odonica, wszystkie bowiem pozostałe w księstwach Wielkopolski sprzeciwiły się dumnym i niesprawiedliwym rządóm Władysława Odonica i poddały się władzy Henryka Brodatego — by zdobyć ten jedyny pozostały zamek i dzierżyć spokojnie wszystkie księstwa Wielkopolski. Pragnąc przeto gorąco jego zdobycia, z nakładem wielkich wysiłków i zabiegów podciąga pod zamek ogromną liczbę machin wojennych i oblężniczych. Zarzucając ciągle oblężonych pociskami i ognistymi strzałami spodziewał się, że kiedyś podpali zamek, który po większej części był zbudowany z drzewa. Szturmował go też częstymi i ostrymi atakami żołnierzy, którzy zasypywani przez oblężonych z góry kamieniami, zabierając z powrotem wiele trupów i rannych, [coraz] opieszalej podejmowali zadania oblężenia i zdobywania wobec tego, że wszystkie ich usiłowania szły na marne. Tymczasem, kiedy na próżno stracono wiele czasu na obleganie wymienionego zamku, a sam zamek ubezpieczony silną załogą żołnierzy — którzy atakując nawet obóz Henryka Brodatego w ciągłych wypadach wzięli do niewoli wielu żołnierzy spośród wrogów — wydawał się nie do zdobycia, nowe jeszcze nieszczęście spotkało Henryka Brodatego, albowiem trzy wielkie maszyny, które uchodziły za silniejsze, od gwałtownego i ciągłego wyrzucania pocisków połamały się i uległy zniszczeniu. To oblężonych — mogli bowiem patrząc z zamku widzieć dokładnie wszystko — natchnęło otuchą, a oblegających [napełniło] zwątpieniem. Toteż książę Henryk Brodaty zwątpiwszy w poddanie się i zdobycie [zamku] zaniechał oblężenia, a doznawszy wielu strat, powrócił na Śląsk. Po jego odstąpieniu Władysław, syn Ottona, z wojskiem i stojącym po jego stronie rycerstwem bez przerwy nękał i atakował zamki i warownie, które w księstwach Wielkopolski dzierżyli rycerze Henryka, najeżdżał i palił wsie i miasta, które od niego odpadły. Między innymi zajął, wdarłszy się nocą po przekupieniu straży, zamek Śrem, który dzierżył Borzywoj, syn margrabiego Moraw Dypolda, a siostrzeniec Henryka, i stawiających mu opór margrabiego Borzywoja i rycerza Sędziwoja zabił², gdy inni wpadłszy w popłoch rozpierzchli się. Złupiwszy zamek

S. Zachorowski, *Studia*, s. 150, 151, uważa całe to opowiadanie za dowolną kombinację Długosza wbrew dawniejszej literaturze (S. Smolka).

² Po raz trzeci powtórzona sprawa Borzywoja, znów w trochę innej wersji.

podpala go, żeby go wrogowie nie mogli na nowo obsadzić i udaje się na Pomorze, do swego teścia [s] Świętopełka³. Następnie z obawy przed zagrożeniem ze strony wrogów schronił się do zamków Nakieł i Uście, które dochowały mu wierności. Zdawał sobie bowiem sprawę, że baronowie i rycerze Wielkopolski nie ustaną w wierności i posłuszeństwie wobec Henryka Brodatego.

Dwudziestego dziewiątego czerwca odbył się zjazd książąt polskich w Dankowie⁴. Na nim córki księcia śląskiego Henryka młodszego, sprowadzone tam osobiście, Konstancja⁵ i Gertruda⁶, zostają uroczyscie wobec kościoła zaręczone przez biskupów wrocławskiego Michała i płockiego Piotra z synami księcia mazowieckiego Konrada: Bolesławem⁷ i Kazimierzem. Uroczystość jednak zaślubin przeniesiono na inny dzień, a dziewczęta odesłano z powrotem do Wrocławia. A drugiego lipca wymieniony książę Mazowsza Konrad dokonuje podziału swych księstw między dwu wymienionych synów: księciu Bolesławowi przypadło księstwo mazowieckie, a księciu Kazimierzowi księstwo łęczyckie i kujawskie⁸. Obaj pod przysięgą w obecności biskupów wrocławskiego i płockiego oraz wielkiej liczby baronów z wymienionych ziem przyrzekli, że będą przestrzegać tego podziału.

Umiera książę Opola Kazimierz.

Szóstego maja⁹ umiera w Opolu książę Opola i Raciborza Kazimierz, syn Mieszka, syna księcia całego Śląska Władysława, stryjeczny brat Henryka Brodatego. Chowają go w kościele klasztoru premonstrantek w Czarnowąsie, przeniesionym tutaj przez

³ Najwidoczniejsze powtórzenie wiadomości ze s. 331 (pod 1233 r.) o ucieczce Władysława Odonica do Świętopełka. Natomiast jest możliwe, że ów książę władał Naklelem i Ujściem, które należały do niego w 1234 r., zob. S. Smolka, *Henryk Brodaty*, s. 58 n.

⁴ Wiadomość o zjeździe w Dankowie (wieś w pow. grójeckim, woj. warszawskim) jest tylko u Długosza, potwierdzona dokumentem wydanym ua tym zjeździe 2 VII 1236 r., zob. KPol, t. II 1, nr 20, gdzie jest szczegółowo wyznaczony podział ziem. Data u Długosza 29 VI może oznaczać początek zjazdu. O Balzer. *Genealogia*, s. 287 nn., całkowicie odrzuca przekaz o zaręczynach książąt, zob. przyp. 7 do 1237 r. Obaj wymienieni tu biskupi są świadkami na dyplomie z 2 VII 1236 r.

⁵ Konstancja była drugą żoną Kazimierza I, zm. 21 II 1257 r.

⁶ Gertruda, ur. po 1220 r., zm. pomiędzy 1244 a 1247 r., wyszła za mąż za Bolesława może już w 1234 r. (O. Balzer).

⁷ Bolesław I, zob. Roczniki, t. IV, przyp. 109 do 1241 r.

⁸ Zob. ibidem. Długosz znał dokument z 2 VII 1236 r.

⁹ Kazimierz I opolski, ur. w 1179 r., syn Mieszka Płatonogiego, zm. 13 V 1229 lub 1230 r. wg Nekrologium klasztoru św. Wincentego pod Wrocławiem.

niego z Rybnik dla dogodności miejsca, wraz z jego córką panną [...] ¹⁰ zakonnica, w tejsze miejscowości i zakonie znaną z wielu cnót i niezwykłej pobożności. Pozostawił on dwóch synów, mianowicie: Mieczysława ¹¹ i Władysława ¹². Starszy Mieczysław, zwany także Grubym, poślubił Judytę pannę, córkę księcia Mazowsza i Kujaw Konrada, ale ta dotknięta hańbą bezpłodności, nie zostawiła żadnego potomstwa. Miał zaś Kazimierz wymienionych synów z księżną Więcesławą, która zmarła trzynastego marca ¹³.

ROK PAŃSKI 1237

Po zawarciu pokoju między Konradem a Henrykiem Bolesław Wstydlivy obiera sobie za opiekuna Henryka, który nadaje katedrze lubuskiej dobra Opatów i Kazimierz.

Po ciężkim spustoszeniu i zniszczeniu, jakiemu uległy niektóre ziemie i włości wskutek wojny domowej, w której ścierali się nawzajem niemal przez dwa lata z jednej strony książę Śląska i Wrocławia Henryk Brodaty i książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy, a z drugiej książę Mazowsza Konrad, baronowie i doradcy obu stron zaczęli rokowania o pokój. Po odbyciu w tym celu kilku zjazdów zaniechano w końcu przekłętej i zgubnej wojny, a po naprawieniu wynikłych stąd szkód i uwolnieniu jeńców obu stron, zawarto pokój na tych warunkach, iż książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy, ponieważ uznano, że przekroczył lata dojrzałości, nie ma podlegać opiece księcia Mazowsza Konrada, ale jako mąż wolny i pełnoprawny ma być uznawany za księcia i pana i wedle własnej woli ma ustanowić sobie opiekuna i przewodnika. Gdy zatwierdzono ten pokój umową i przysięgą, Bolesław Wstydlivy w obecności wszystkich żąda i wybiera sobie na opiekuna księcia śląskiego Henryka Brodatego i przyrzeka na nowo, że będzie posłuszny jemu oraz jego zbawiennym radom i wskazówkom ¹, ponieważ jak śmiertelnego

¹⁰ O fundacji klasztoru norbertanek w Rybniku, przeniesionym później do Czarnowasa, była mowa pod 1211 r. Córka ks. Kazimierza nazywała się Więnczysława.

¹¹ Mieszko II Otyły, ks. opolski, ur. w 1225-1226 r., zm. 18 czy 22 X 1246 r. Ożenił się z Judytą, córką Konrada Mazowieckiego.

¹² Władysław, ks. na Kaliszu i Rudzie, zm. 13 XI 1281 r. (data dzienna nie jest pewna).

¹³ Nazywała się Viola, z pochodzenia Bułgarka, wyszła za mąż w 1211 r., zm. 7 IX 1251 r. Sprawowała rządy w księstwie po śmierci męża. Zob. W. Dziewulski, *Bułgarka księżną opolską*, Sobótka 1969, nr 2.

¹ Chodzi tu o układ między Konradem Mazowieckim a Henrykiem Brodatym, zawarty w listopadzie 1232 r.

wroga znienawidził rodzzonego stryja, księcia Mazowsza Konrada. A ten, choć skarżył się, że go z tego powodu spotkała ciężka krzywda i zniewaga, związany jednak zaprzysiężonym paktem, dotrzymał układu i usunął załogi z zamienionych na warownie kościołów, mianowicie: ze Skarbmierza, Jędrzejowa i Prandocina. Od tego też czasu Henryk Brodaty uważał się za monarchę Królestwa Polskiego i zarówno ze względu na roztropność, jak wiek oraz księstwa, które skupił w swym ręku, uchodził za znaczniejszego wśród książąt polskich. Chociaż bowiem z powodu sympatii, jaką żywił do księcia krakowskiego Bolesława Wstydlivego, wstrzymywał się od [używania] tytułu księcia krakowskiego i sandomierskiego, a tylko nazywał się księciem i panem Wielkopolski i Śląska², to jednak w wymienionych księstwach krakowskim i sandomierskim po przymierzu zawartym z księciem Mazowsza Konradem okazywano [większe] posłuszeństwo jemu i jego rozkazom, niż własnemu i naturalnemu księciu Bolesławowi Wstydliwemu. Ale i książę krakowski Bolesław Wstydlivy pragnąc mu się odwdziżyć i zwrócić koszty, jakie poniósł dla wyrwania go i jego księstw z rąk księcia mazowieckiego Konrada, wyznaczył księciu Henrykowi Brodatemu znaczne opłaty i dochody, zarówno w księstwach krakowskim i sandomierskim, jak i w żupach wielickich i w cłach³. Na mocy zaś władzy zwierzchniej, zwłaszcza w ziemi krakowskiej i sandomierskiej, wymieniony Henryk dobra klasztoru w Opatowie w diecezji krakowskiej⁴, mianowicie miasto Opatów z szesnastu wsiami i kilkoma dziesięcinami snopowymi z wyłączeniem templariuszy, którzy tam mieli znaczny klasztor, za zezwoleniem i całkowitą zgodą Bolesława Wstydlivego na jego życzenie przy-

w Skarzeszowie w Sandomierskim. Konrad zatrzymał ziemią sieradzką i łączyczką, zwracał ziemią sandomierską Bolesławowi Wstydliwemu i Grzymisławie, uznawał zwierzchnią władzę Henryka Brodatego w ziemi krakowskiej oraz opiekuńcze rządy nad Sandomierszczyzną i jej księciem Bolesławem. Zob. R. Gródecki [w:] *Historii Śląska*, t. I, s. 213, 214. Długosz przejął tu ze znacznymi zmianami dane z 61 rozdz. Kron. wielk.

² Tytułatura obu książąt jest w dokumentach nieco inna: Henryk Brodaty tytułował się: *dux Poloniae et Cracoviae* lub *dux Silesiae et Poloniae*, a Bolesław Wstydlivy — *dux Cracoviae et Sandomiriae*. Natomiast ważny jest przekaz Długosza, że w tych latach Henryk Brodaty był uważany za dożywotniego księcia seniora w Polsce, zob. R. Gródecki [w:] *Historii Śląska*, t. I, s. 211-213, 218, 219.

³ Może tu chodzić o uprawnienia księcia seniora do regaliów w ziemi krakowskiej (dochody z żup i ceł). Dokument do tej kwestii jest nieznan, może go nie było.

⁴ Sławna kolegiata św. Marcina w Opatowie koło Sandomierza z XII w. była przedmiotem wielu badań, zarówno jako zabytek, jak też ze względu na przewidzianą rolę zakonników w misjach na Rusi. Przypuszczano, że mieli tam działać cystersi — dziś przyjmuje się istnienie kolegium kanoników z zadaniami misyjnymi, które mieli jeszcze od czasów Kazimierza Sprawiedliwego. Biskupstwo na Rusi powstało, zresztą na krótko, przed 1232 r. Zob. literaturę zestawioną w przyp. 449 do Kron. wielk., MPH n.s., t. VIII, s. 168 i ostatnią cytowaną tam pracę do misji ruskiej J. Szymańskiego z 1965 r. Henryk Brodaty mógł dokonać tej darowizny między listopadem 1232 a 9 III 1233 r. Długosz wziął tę wiadomość z Kron. wielk., rozdz. 61.

działa podlegającej jego władzy katedrze lubuskiej. Nie poprzestając na tym, miasto Kazimierz w Wielkopolsce z jego okręgiem (z czternastoma wsiami i tyluż dziesięcinami), również miasto Borek na Śląsku z dziesięcinami, wsiami i jeziorami nadaje wymienionej katedrze lubuskiej⁵.

*Księcia Kujaw Mieczysława, niesprawiedliwego grabieżcę sierot i wdów,
pożerają myszy.*

Gdy książe Mieczysław, nazwany z powodu zaniedbanej czupryny Choszysko⁶, po otrzymaniu z ojcowskiego podziału między braci księstwa kujawskiego od swego ojca księcia mazowieckiego Konrada ograbił niegodziwie i niesprawiedliwie pewne wdowy i sieroty i zabiwszy ich krowy oraz zagarnąwszy dobytek, urządził z nich wspaniałą ucztę dla panów i rycerzy kujawskich i zasiadł do niej, aby się uraczyć jej wspaniałością, w czasie obiadowania i ucztowania za dopuszczeniem najsprawiedliwszego Boga mszczącego jego okropne grzechy, obecne i przeszłe, zbiegła się niezliczona masa myszy i zaczęła go pożerać. Mieczysław, chcąc uniknąć grożącego [mu] niebezpieczeństwa, wsiadłszy na statek, wypłynął na wody i rzeki. Ale nic to nie pomogło. Myszy, które go ścigały przez rzeki i jeziora, pożarły nieszczęśnika doszczętnie, by był dla potomnych świadectwem, jak ciężka pomsta czeka za krzywdy wyrządzone wdowom i sierotom.

*Syn księcia mazowieckiego Konrada, Bolesław, żeni się z Gertrudą, panną,
wnuczką św. Jadwigi i Henryka Brodatego.*

Po pojednaniu się księcia Wielkopolski i Śląska Henryka Brodatego z księciem Mazowsza i Kujaw Konradem urządzono też we Wrocławiu uroczyste zaślubiny. Podczas

⁵ W księdze uposażeń biskupstwa lubuskiego z 1405 r. są wymienione łąny, sadzawki, młyny itp. z obszaru należącego do wsi Kazimierz Biskupi (pow. Konin, woj. pozn.) — ale nie sama osada. Borek osiedle w pow. Strzelce Opolskie, woj. opolskie, 10 km od miasta Strzelce Op., jest wymieniony na pierwszym miejscu wśród posiadłości śląskich biskupstwa lubuskiego. Osiem wsi prócz Borka należało do uposażenia katedry wraz z dziesięcinami, czynszami, młynami i in. Zob. H. Ludat, *Das Lebuser Stiftregister von 1405*, Teil I, Wiesbaden 1965, s. 36 i 86, 87. Nie jest nam znany dokument (czy dokumenty) nadania.

⁶ Mieszko Chościsko, trzeci, najmłodszy syn Konrada Mazowieckiego, ur. ok. 1230 r., zm. jako dziecko w 1238 r., zob. Balzer, *Genealogia*, s. 324-328. Bajeczną opowieść o zjedzeniu go przez myszy podały 3 późne roczniki, zob. MPH, t. III, s. 71, t. V, s. 887 i 891, stąd niewątpliwie Długosz miał wiadomości. Zob. ciekawe

nich, zgodnie z rozporządzeniem świętej Jadwigi i układami zawartymi w Płocku za pośrednictwem tejże świętej kobiety, starszy syn księcia Mazowsza Konrada Bolesław zaślubił Gertrudę, pannę, córkę Henryka, syna Henryka Brodatego i wnuczkę św. Jadwigi⁷. Chociaż bowiem małżeństwo to, jak o tym wspominaliśmy uprzednio, już dawno było zawarte, ale dopiero w tym roku mogło dojść do jego spełnienia, zarówno z powodu niepełnoletności zaślubionych, jak i z powodu wybuchających wojen. Żadne zaś prośby ani błagania nie mogły skłonić świętej kobiety Jadwigi do osobistego udziału w tej uroczystości. Pozostała w klasztorze w Trzebnicy i trwała ustawicznie w świętym rozmyślaniu i modlitwie. Ona też związała się ze swym mężem, księciem wrocławskim Henrykiem Brodatym, dozgonną przysięgą wstrzemięźliwości i przez trzydzieści lat nie korzystała z praw małżeńskich⁸.

*Założenie przez Bolesława Wstydliviego w Krakowie klasztoru zakonu braci
mniejszych św. Franciszka.*

Książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy nakłoniony prośbami i radami swojej matki Grzymisławy, kobiety religijnej i pobożnej, powołuje z Pragi do Krakowa braci mniejszych i daje im w mieście Krakowie obszerne miejsce na kościół i klasztor. Na koszt książęcy zaczyna i kończy, mimo chłopięcego jeszcze wieku, [budowę] bardzo pięknego kościoła i klasztoru z wypalanych cegieł⁹.

Papież¹⁰ Grzegorz IX chcąc oswobodzić z niewoli znakomite miasto Konstantynopol,

wyjaśnienie Balzera o „wznowieniu” legendy o Popielu i myszach, którą Długosz opatrzył moralizatorskim zakończeniem.

⁷ Ustęp ten zanalizował już Balzer, op. cit., s. 287-289, dowodząc, że ślub ks. Bolesława i Gertrudy mógł być już w 1234 r., zaś opowiadanie Długosza ma wiele dowolnych kombinacji.

⁸ Zob. Genealogia św. Jadwigi, MPH, t. IV, s. 649 nn.

⁹ Zob. K. S. Rosenberger, *Dzieje kościoła oo. Franciszkanów w Krakowie w wiekach. śr.*, Bibl. Krak., t. 79, 1933, rozdz. I, w którym autor analizuje ten ustęp oraz przekaz Długosza w LB, t. III, s. 463, 466 i ustala, co następuje: fundatorem kościoła i inicjatorem sprowadzenia franciszkanów do Krakowa z Pragi nie był Bolesław Wstydlivy (w 1237 r. jeszcze małoletni), lecz Henryk Pobożny i żona jego Anna. Tradycja o fundacji bolesławowej utrwaliła się w XVII w., kiedy odnośny dyplom fundacji i uposażenia (niedrukowany) został w całości sfalszowany ok. 1655 r. Fundacja kościoła nastąpiła ok. 1237 r. (jak wskazuje Rocznik krak., MPH, t. II, s. 838), a wykończenie i poświęcenie ok. 1269 r., a zatem za czasów Bolesława Wstydliviego, którego tu pochowano jako dobrodzieja franciszkanów.

¹⁰ Jest wątpliwe, czy ten ustęp z wiadomościami bardzo bałamutnymi jest z Hist. eccles. (jak wskazuje Semkowicz, *Rozbiór*, s. 235), czy nie z zaginionej kroniki dominikańskiej.

zwane po dawnemu Bizancjum, posyła do króla Francji Ludwika¹¹, biskupa Modeny Wilhelma¹², dodawszy mu brata Marcina z Sandomierza z zakonu kaznodziejskiego, Polaka z pochodzenia, męża roztropnego i uczonego¹³.

Margrabia Moraw Przemysł, rodzony brat króla czeskiego Waclawa, wiedząc, że wymieniony jego brat Waclaw jest jego zawziętym wrogiem, uciekł na Węgry, oddawszy swoje zamki na Morawach załodze wiernych rycerzy. Ci, obleżeni przez króla czeskiego Waclawa, musieli mu w końcu oddać te zamki, a margrabia Moraw Przemysł, przyjęty życzliwie przez króla węgierskiego Bełę, za jego wstawiennictwem odzyskał swoje margrabstwo na Morawach¹⁴.

Budowa zamku i miasta Elbląga.

Mistrz domu niemieckiego Krzyżaków Herman, ufny w pomoc księcia Konrada mazowieckiego i książąt pomorskich Świętopelka i Sambora, ruszywszy do ziemi pruskiej lądem i morzem buduje w okręgu Pogezono¹⁵ zamek i miasto Elbląg¹⁶ i osadza w nim silną załogę żołnierzy, nadawszy miastu nazwę od rzeki Elbing, która tutaj wpada do wielkiego zalewu zwanego Hab¹⁷.

Bracia zakonu kaznodziejskiego, mianowicie brat Marcin z Sandomierza z innymi

¹¹ Miał to być Ludwik IX zw. Świętym (8 XI 1226-25 VIII 1270 r.), ale wątpliwe, by był w tym roku we Francji.

¹² Wilhelm, biskup Modeny, potem Sabiny, słynny legat, który 3 razy był na Pomorzu i w Prusach, stronnik Krzyżaków, ur. ok. 1184 r., zm. 31 III 1251 r. Był on wysłany do Francji z początkiem 1236 r.

¹³ Marcin z Sandomierza, zob. przyp. 10 do 1238 r. zob. J. Woroniecki, *Święty Jacek*, s. 148, gdzie jest krytyczne omówienie tego ustępu. Powtórnie wymienia go Długosz jeszcze pod tym samym rokiem jako wysłannika zakonu do Modeny.

¹⁴ Epizod z dziejów Czech jest oparty na tekście Pulkawy, FRB, t. V, s. 216 pod 1237 r. Wspomniany tu król węgierski to Bela IV. Zob. u Novotnego, op. cit., t. I 3, s. 669.

¹⁵ Chodzi tu o terytorium plemienne Pogezanów, którego położenie ustalono nad rzekami Łyną i Wąską, zob. J. Powierski, *Najdawniejsze nazwy etniczne z terenu Prus*, Komun. Maz.-Warmińskie nr 88, 1965 i tegoż, *Stosunki*, s. 25.

¹⁶ Elbląg n/Nogatem, miasto o nazwie pochodzenia staropruskiego, był założony faktycznie przez Krzyżaków w 1237 r. (w pobliżu portu z IX w. Truso), w 1246 r. otrzymał prawo miejskie lubeckie, później był jednym z najznacniejszych miast portowych w Prusach. O założeniu miasta konkretnie przez w. mistrza Hermana Balk i pomocy książąt pomorskich w tym czasie — nie wiadomo.

¹⁷ Szczegóły o położeniu Elbląga są wzięte z Kron. Dusburga, także o rzeczce Elblądze, zw. tu Elbinga. Zalew — Hab, zob. objaśnienie do Chorografii, *Roczniki*, t. I, s. 101.

[braćmi] z klasztoru św. Trójcy w Krakowie, wysłani do Włoch przywożą do Krakowa kości biskupa krakowskiego Iwona uzyskane od biskupa Modeny i grzebią je w wymienionym klasztorze św. Trójcy w środku chóru¹⁸.

Opiekun Bolesława Wstydlivego Henryk Brodaty daje mu i jego matce warownię na skale w Przegini, aby był bezpieczniejszy od Konrada. Ustanawia w Polsce jedne prawa, a inne znosi.

Książę krakowski i sandomierski Bolesław ze swą matką Grzymisławą, obawiając się zdrady i podstępu ze strony księcia Mazowsza Konrada i jego syna Bolesława, nie mając odwagi pozostać w ziemi sandomierskiej, którą mu Henryk Brodaty wyznaczył na jego pobyt i władanie w charakterze księcia, prosi, by go umieścił w jakiejś warowni w ziemi krakowskiej, dopóki nie przycichnie zawziętość jego przeciwników i nie wzmocni się przeciw nim [sc. wrogom] stan jego księstw, nabierając na nowo sił przez skupienie i zjednoczenie jego baronów. Przeto jego opiekun książę Henryk przyznaje im na mieszkanie położoną na skale w Przegini warownię zwaną Skala¹⁹ i zapewnia pewne dochody na wyżywienie. Tam ukrywali się wspólnie prawie pięć lat. Sam zaś książę Henryk zatrzymał dla swego użytku Kraków ze wszystkimi opłatami i dochodami. Zasięgając rady zarówno biskupa, jak baronów, rozsądnie rządził państwem. Ustanowił i spisał prawa, które miały powściągnąć ludzkie zuchwalstwo. Ludzi rozumnych i rozsądnych obdarzał dobrodziejstwami i urzędami. Ludzi szkodliwych, złoczyńców i oszczerców wyrzucił poza granice kraju. Zniósł całkowicie prawa nakładające przymusowe powinności, jak pomocne, dziewicze, wdowie²⁰ i wszelkie im podobne. Potwierdził nadto wolności Kościoła. Kraj w ten sposób urządzony, związany wzajemnymi węzłami społecznymi, w czasie jego niemal dziesięcioletnich rządów wzrósł w dostatek i rozkwitł.

¹⁸ Powtórzenie wiadomości podanych już pod 1229 r. o sprowadzeniu szczątków Iwona Odrowąża do Krakowa. W tamtym ustępie Długosz nie podawał, kto je przywoził.

¹⁹ Zob. s. 312 pod 1228 r., gdzie była mowa o osobnych dwóch zamkach w Przegini i w Skale n/Prądnikiem i gdzie wyjaśniono, że archeologowie nie wykryli śladów zamku w Przegini. Tu słusznie jest mowa o jednym zamku: w Skale.

²⁰ Literatura (m. in. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 236) powołuje się tu na dokument Konrada Mazowieckiego znoszący tzw. „wdowie” (opłatę od ubogich wdów, głównie chłopcy, chcących wyjść za mąż), zob. KodMaz (K), s. 141, wydany ok. 1231 r. Długosz przytacza jednak i inne powinności.

ROK PAŃSKI 1238

Henryk Brodaty umiera w Krośnie. Dziejopis opowiada, dlaczego go tak nazywano. Po złożeniu jego zwłok w klasztorze w Trzebnicy jego następcą został jego syn Henryk.

Kiedy ksiązę Wielkopolski i Śląska Henryk Brodaty zdobył władzę zwierzchnią nad Królestwem Polskim, wydawało się, że Polska pod rządami i panowaniem tak sprawiedliwego i znakomitego księcia osiągnęła szczęście i spokój. Ale panowało też przekonanie, że wymieniony ksiązę Henryk umocnił dzięki pokojowi swoją władzę w księstwie wielkopolskim, gdy nagle spotkała wymienione Królestwo Polskie nowa strata i nowe nieszczęście. Kiedy bowiem ksiązę Henryk udał się do odleglejszych części swoich księstw, do położonego blisko granicy czeskiej Krosna¹, nagle ciężko zaniemógł. I choć przez szybkiego gońca powiadomiono o jego chorobie jego żonę, świętą Jadwigę, ta jednak mimo wielokrotnych próśb męża zaniechała odwiedzin, żeby się w niej nie obudziła jakaś iskierka współczucia na widok chorego męża. W ciągu trzydziestu lat, w czasie których każde z nich żyło w celibacie, spotykała go bardzo rzadko i jedynie w razie nieuniknionej konieczności, kiedy trzeba się było wstawiać w potrzebach ubogich, wdów, sierot, klasztorów, kościołów i nędzarzy albo cierpiących jakiś ucisk czy nieszczęście. Kiedy więc choroba wzmogła się, przyjąwszy pobożnie wszystkie przepisane przez Kościół sakramenty, po trzydziestu latach — jak wspominałem — przeżytych w celibacie z żoną zamienioną na siostrę, dokonał szczęśliwie żywota dziewiętnastego marca w swoim mieście Krośnie. Otrzymał on przydomek Henryk Brodaty z tego powodu, ponieważ od chwili, gdy za zachętą swej żony, świętej Jadwigi, zaczął żyć w celibacie, zapuścił brodę na wzór braci (konwersów) i porzuciwszy wspaniałe stroje błyszczące złotem i purpurą, nosił szaty wełniane i skromne. Kiedy zaś zwłoki jego wieziono celem pochowania do ufundowanego przez niego i hojnie wyposażonego klasztoru

¹ O chorobie Henryka Brodatego w Krośnie (Odrzańskim, które jednak nie leży blisko granicy Czech), a następnie o śmierci i pochowaniu w Trzebnicy podaje Kron. książąt pol. i Żywot św. Jadwigi, MPH, t. III, s. 488, t. IV, s. 558. Żywot podaje inną miejscowość — Leśnicę. Dalsze szczegóły: data dzienna śmierci (19 III), o przydomku Henryka, o 30 latach celibatu itd., wzięte z kroniki l. c. i uzupełnione pewnymi elementami opowiadania z Żywota św. Jadwigi.

w Trzebnicy — w którym święta kobieta Jadwiga prowadziła wśród cysterek bardzo surowe życie — i gdy wszystkie zakonnice i mnóstwo innych ludzi obojga płci zarówno szlachty, jak wieśniaków, którzy dla uczczenia jego pogrzebu w wielkiej liczbie zgromadzili się z księstw Wielkopolski i Śląska i wylegli na spotkanie zwłok zmarłego, jedynie święta kobieta Jadwiga została w klasztorze trzebnickim i zaniechała oddania zwłokom męża tej zaszczytnej posługi. Gdy zaś zakonnice i pozostali [ludzie] zarówno mężczyźni, jak kobiety, jęcząc głośno, lamentując i wznosząc nieopanowane okrzyki opłakiwali śmierć jej męża, księcia Henryka, ona jedna zachowała suche oczy. Mimo, że wszyscy płakali, nie widziano, żeby ona łzę uroniła. Karciała też niektóre zakonnice, które tak bardzo bolały z powodu śmierci księcia Henryka, że można je było wziąć niemal za nieżywe, twierdząc, że jest rzeczą nieprzyzwoitą i niegodną sprzeciwiać się woli Bożej i Jego wyrokom przez okazywanie tak nieodpowiedniego i nieopanowanego smutku. Następcą zaś najlepszego męża, księcia Henryka Brodatego, na obydwu dzielnicach, tj. w ziemi krakowskiej oraz w Wielkopolsce i na Śląsku, był jego syn Henryk, jedyny, który mu pozostał, bo inni poumierali. A prałaci, baronowie i szlachta Wielkopolski, przekonani do głębi, że Henryk II², syn św. Jadwigi, będzie naśladował najlepsze obyczaje ojca i matki, nie uważali za stosowne cokolwiek zmniejszać albo odmieniać względem syna w dawnym posłuszeństwie i oddaniu, jakie okazywali ojcu, Henrykowi Brodatemu, chociaż wiedzieli, że mieli innego, bardziej uprawnionego księcia i dziedzica Władysława, syna Ottona, który po śmierci Henryka Brodatego nieustannie zabiegał u wielu z nich obietnicami i prośbami, aby znowu o nim pomyśleli i przywrócili mu jego własne i ojcowskie księstwo.

Założenie klasztoru zakonu kaznodziejskiego w Haliczu.

W mieście Haliczu zostaje założony klasztor braci zakonu kaznodziejskiego i bracia prowincji polskiej otrzymują tutaj dom³.

Biskup płocki Piotr po sześciu latach rządów umiera na chorobę płuc i zostaje pochowany z należnymi honorami w katedrze płockiej⁴. Jego następcą był Andrzej

² Henryk II Pobożny, ur. ok. 1191 r., ks. śląski, krak., wielkopolski, zginął 9 IV 1241 r.

³ Wiadomość o dominikanach w Haliczu nie potwierdzoną we wcześniejszych źródłach przyjmuje za wiarygodną W. Abraham, *Powstanie organizacji Kościoła łac. na Rusi*, t. I, Lwów 1904, s. 111 i przyp. 3.

⁴ Zob. o biskupie Piotrze s. 327.

zatwierdzony przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Fulkona za zgodą księcia Mazowsza i Kujaw Konrada. Ten Andrzej, scholastyk katedry krakowskiej, szlacheckiego pochodzenia z domu i rodu, który nosi Gryfa, urodzony we wsi Brzeźnicy, w ziemi i dzielnicy krakowskiej, był synem wojewody krakowskiego Marka⁵.

ROK PAŃSKI 1239

*Syn Ottona Władysław pozbawiony swego księstwa, pogrążony w smutku, umiera na wygnaniu u teścia [s],
zostawiwszy dwóch synów. Odwożę go do katedry poznańskiej, żeby go
pochować.*

Książę Wielkopolski, syn Ottona Władysław, wyrzucony ze swego księstwa przez Henryka Brodatego, za powszechną zgodą i jednomyślnością baronów Wielkopolski widząc, że śmierć jego wroga i współzawodnika Henryka Brodatego nie przyniosła mu spodziewanej, korzystnej zmiany, pogrążony z tego powodu w ciężkim bólu i smutku na wygnaniu u swego teścia [s] Świętopelka na Pomorzu, zapada na zdrowiu i w ciągu paru dni schodzi z tego świata¹. Zwłoki przywiezione do Poznania (prosił bowiem o to przed śmiercią) pochowano po odprawieniu z należytymi honorami egzekwii w grobowcu jego ojców i dziadów, królów i książąt polskich, w katedrze poznańskiej za zezwoleniem Henryka Pobożnego, księcia Wielkopolski i Śląska, i na polecenie świętej matki Jadwigi. Po jego śmierci gród gnieźnieński poddał się całkowicie Henrykowi Pobożnemu, ponieważ rycerze stanowiący jego załogę, zmęczeni się długim oczekiwaniem. Zostawił zaś syn Ottona Władysław dwóch synów z Helingi córki [s] Świętopelka, który przywłaszczył sobie nieprawnie księstwo pomorskie, mianowicie: Przemysła² i Bolesława³, posiadających jedynie dwa zamki

⁵ Biskup Andrzej rządził przypuszczalnie dopiero od drugiej połowy 1239 r., zob. KodMaz (K), nr 372 i przypisy nr 396, 400 (z 1240 r.). Semkowicz, *Rozbiór*, s. 236, podaje, że był synem Klemensa Gryfity, kasztelana krakowskiego.

¹ Władysław Odonic, zob. s. 230, zm. w 1239 r. nie na Pomorzu, ale w Wielkopolsce, gdzie utrzymał się w Gnieźnie i w Poznaniu, zob. MPH n. s., t. VIII, przyp. 482 na s. 171 oraz u Balzera, *Genealogia*, s. 220-221.

² O synach Władysława Odonica zob. s. 303 pod 1225 r. — tutaj wymieniono tylko pierwszych dwóch z żony Jadwigi (Helinga nie istniała). Przemysł I ur. pomiędzy 4 VI a 9 VIII 1220 r., zm. w 1257 r., był księciem wielkopolskim, zob. Balzer, *Genealogia*, s. 228-230.

³ Bolesław Pobożny, ks. wielkopolski, ur. w 1221 r., zm. 13 IV ok. 1270 r., zob. Balzer, *Genealogia*,

z ich przyległościami, mianowicie: Nakieł i Uście; te mu jedynie pozostały, gdy umierał (wszystkie inne bowiem przeszły pod władzę i panowanie księcia śląskiego Henryka).

Książę Mazowsza Konrad najeżdża Bolesława Wstydliego, [lecz] zawiera z nim w końcu ugodę głównie z powodu tego, że Bolesław pojął za żonę córkę króla węgierskiego Beli, pannę Kunegundę, dziewczynę niezwyklej świętości, z którą żył w celibacie.

Od śmierci⁴ władcy i monarchy zwierzchniego polskiego Henryka Brodatego, książę Mazowsza Konrad zaczął dumnie podnosić głowę. Wybuchnął też gniewem na księcia krakowskiego i sandomierskiego Bolesława Wstydliego o to, że wzgardziwszy nim, wezwał na swego opiekuna Henryka Brodatego i pod jego dowództwem oraz z jego pomocą stoczył z nim kilka pomyślnych bitew. Toteż niedługo po śmierci Henryka Brodatego zerwał zawarte przymierze i najpierw potajemnie, a później jawnie napadał i pustoszył ziemie: krakowską, sandomierską i lubelską. Dla poskromienia jego zuchwalstwa książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy wysłał znacznych baronów, a mianowicie: kasztelana krakowskiego Klemensa z Klimuntowa i wojewodę krakowskiego Janusza⁵ do króla węgierskiego Beli z prośbą o córkę jego Kingę⁶, którą siostra Bolesława Salomea⁷, żona Kolomana króla Halicza i syna Beli, polecała dla niezwyklej cnót i obyczajów. Pojmuje za żonę⁸ dziewczynę

s. 231—232. Opierając się na Kron. wielk., rozdz. 67, Długosz oznacza niewielkie posiadłości obu książąt, odziedziczone po ojcu.

⁴ Początkowa część tego ustępu (o najazdach Konrada) jest zupełnie dowolną, niepotwierdzoną w źródłach kombinacją Długosza w nawiązaniu do małżeństwa Bolesława Wstydliego z Kingą.

⁵ Także poselstwo swadziebne jest zmyślane, na co wskazują nazwiska. Klemens z Klimontowa żył w poł. XII w., zob. s. 11, inny Klemens był w 1230 r. kasztelanem krak. Wojewody krak. imieniem Janusz nie było w tych latach, zob. S. M. H. Witkowska, *Vita S. Kyngae... jako źródło hagiograficzne*, Roczniki Human. KUL, t. X, z. 2, 1961, s. 103 i przypisy.

⁶ Bł. Kinga, fundatorka klasztoru starosądeckiego, ur. w 1234 r., zm. pomiędzy majem a listopadem 1292 r., była córką Beli IV i Marii Laskaris.

⁷ Bł. Salomea, zob. s. 255, słusznie tu wymieniona jako siostra Bolesława Wstydliego.

⁸ W 1239 r. Kinga została sprowadzona do Polski, w tymże roku były zaślubiny dzieci (Kinga miała 5 lat, a Bolesław 12). Data jej przyjazdu jest poświadczona w wielu źródłach, zob. S. M. H. Witkowska, op. cit., s. 109—111. Autorka udowodniła, że właściwy ślub mógł nastąpić dopiero po 1246 r.

Dalsza część ustępu zawiera motywy hagiograficzne z Żywota św. Kingi, jeden szczegół jest powtórzony w Kron., wielk., rozdz. 68, jest też w Żywocie, MPH, t. IV, s. 687. O św. Mikołaju znajdujemy dane w *Legenda aurea* Jakuba de Voragine.

niezwykłe w tym czasie urodziwą i cnotliwą, której przyszłe znakomite zalety dawały się poznać już od kołyski. Bo zaraz w pierwszych godzinach, gdy jako niemowlę wydawało ją na świat łono matki na Węgrzech w roku Pańskim 1204, nie płaczem i łzami, jak inne dzieci, obwieściła swoje narodziny, ale Pozdrowieniem Anielskim. Powiedziała bowiem wyraźnie i głośno w języku węgierskim: „Witaj królowo nieba”. Nadto we środy i piątki, poprzestając tylko na jednorazowym ssaniu piersi, naśladowała już w dzieciństwie przykład św. Mikołaja biskupa. Odprowadzono zaś wspomnianą dziewicę Kingę z wielkim przepychem. Przywiozła ze sobą duży posag w kwocie 40 tysięcy grzywien⁹ do Krakowa, gdzie uroczystości weselne trwały dwanaście dni. Od tego czasu i potem wspomniana księżna Kunegunda rozślawiła w Polsce swoje świetne imię i zasługi dziełami miłosierdzia tak, że zdawało się, iż się zjawiła wśród narodu polskiego odznaczając się niezwykłymi cnotami druga święta trzebnicka księżna Jadwiga, której zresztą wspomniana Kunegunda była rodzoną siostrzenicą. Gardząc wszelkimi świeckimi godnościami, daleka od wszelkiej chciwości, jedno tylko miała życzenie: nie pragnąć niczego prócz nieba. Podają zaś, że obydwie do śmierci pozostały dziewicami i od pierwszego dnia zaślubin najpierw przez jeden rok, po jego upływie przez dwa, następnie przez trzy, a po jego upływie za sprawą i namową Kingi [Bolesław] dobrowolnie ślubował Panu niebieskiemu czystość i dochował jej na zawsze. Stąd książę Bolesław zasłużył na przydomek Wstydlivy. Książę Mazowsza Konrad widząc, że jego bratanek Bolesław Wstydlivy zawarł świetne małżeństwo, przestał go napadać i pogodził się z nim.

*Książę Mazowsza Konrad kazał powiesić scholastyka
włocławskiego i plockiego Jana Czaplę przed kościołem św. Dominika
w mieście Płocku. Z tego powodu biskup plocki
publicznie wyklina tego księcia z żoną.*

Kiedy książę Mazowsza Konrad uspokoił nieco zewnętrzne wojny, zaczął się srożyć wobec własnych [ludzi] i domowników. Za poduszczeniem czarta dopuścił się strasznego i haniebnego występku. Kanclerza bowiem swego księstwa Jana, zwanego

⁹ Znaczna wysokość posagu Kingi nie jest wzmiankowana w innych źródłach poza Długoszem, ale niewątpliwie odpowiada prawdzie, zważywszy częste pożyczki pieniężne ks. Bolesławowi, darowiznę Sądecczyzny w 1257 r., fundację starosądecką, a może i pomoc w ostatnim etapie lokacji miasta Krakowa, zob. J. Krzyżanowski, *Czy Kraków zbudowano za posag św. Kingi?*, Biblioteczka Czasu nr 4, Warszawa 1938.

Czapłą¹⁰, znawcę prawa kanonicznego, scholastyka wrocławskiego i plockiego, kapłana i wychowawcę swych synów: Bolesława i Kazimierza zuchwale więzi za pośrednictwem syna Siemowita. Udręczonego przez parę dni w niechlujnym więzieniu, a wreszcie połamanego „koniem”¹¹, jak złodzieja kazał publicznie powiesić. A kiedy zmarł i zdjęto go z pierwszej szubienicy i kilku braci dominikanów wiozło zdjętego do miasta, żeby go pochować, rozwścieczona księżna Agafja spragniona krwi kapłańskiej, jak druga Jezabel, odebrała go im, kazała złożyć na wóz ciągniony przez dwa woły i powiesić na nowo na drugiej przygotowanej umyślnie w tym celu szubienicy koło kościoła św. Benedykta nad Wisłą¹² od strony katedry plockiej, aby był tak odstrasającym, jak i haniebnym widowiskiem. Brat Marcin, przeor plockiego zakonu dominikanów, wysławszy braci, polecił zdjąć go z drugiej szubienicy i pogrzebać w katedrze. Bardzo błaha przyczyna pchnęła Konrada do tak strasznego okrucieństwa, które miało wycisnąć piętno wiecznej hańby na nim i na jego domu. W tym roku bowiem drugi z synów wspomnianego księcia Konrada Kazimierz pojął za żonę zaręczoną z nim od dawna za sprawą świętej kobiety Jadwigi, wdowy po Henryku Brodatym, córkę księcia wrocławskiego Henryka Pobożnego Konstancję. I po odprawieniu we Wrocławiu wesela, odpowiadającego dostojności zarówno teścia, jak zięcia, Kazimierz rozmiłowany w nowo zaślubionej żonie bawił przez długi czas w domu teścia we Wrocławiu. I choć ojciec, książę Konrad zarówno przez gońców, jak listownie, polecał mu wracać na Mazowsze, [Kazimierz] puszczając mimo uszu ojcowskie polecenia, odwlekał powrót dłużej niż należało. Książę Mazowsza Konrad przekonany, że syn Kazimierz nadal będzie lekceważył i jego, i jego polecenia, za zezwoleniem i zgodą wymienionego scholastyka Jana jako wychowawcy i nauczyciela, i obawiając się, żeby tenże Henryk dla pomszczenia uwięzienia [swego ojca] nie chciał jakoś gnębić jego ziemi, w pochlebnych słowach odwołuje kanclerza Jana, zapewniwszy [mu] ze strony swojej i żony całkowite bezpieczeństwo, pod

¹⁰ O scholastyku Janie Czapli (nie był on kanclerzem) — Długosz już pisał na s. 282 pod 1217 r. jako o wrogu wojewody Krystyna. Tu przedstawia go inaczej. Nazwisko Czapla jest w Kron. wielk., rozdz. 69 i u Długosza, zob. biogram w PSB, t. IV. O tragedii Jana przekazały wiadomość: Rocznik kapit. krak., MPH, t. II, s. 803 (jako o kanclerzu księcia), obszerniej Kron. wielk., rozdz. 69, Rocznik kapit. gnieźn., MPH n. s., t. VI, s. 4 (o dwukrotnym powieszeniu). Długosz ma jednak o wiele więcej wiadomości — jak przypuszcza G. Labuda (Roczniki Hist., 25, 1959, s. 136) z zaginionego rocznika dominikańskiego, natomiast tło polityczne tej sprawy jest tylko ogólnie zaznaczone.

¹¹ W łac. *equuleus* — narzędzie tortur w kształcie konia.

¹² Lokalizacja miejsca powieszenia Czapli jest uderzająco dokładna. O kościele św. Benedykta, prawdopodobnie w Radziwiu, zob. n B. Kürbisówny, MPH n. s., t. VIII, przyp. 489 do s. 172.

pozorem, że chce się z nim naradzić w sprawie powrotu syna. Ale zwalając całą winę i wylewając cały gniew na scholastyka i kanclerza, mistrza Jana, uniesiony wściekłością, nie zbadawszy dokładnie sprawy, dopuścił się krwawego i haniebnego występku na niewinnym. Do niesprawiedliwej śmierci wojewody płockiego Krystyna z Gozdowa, najlepszego męża i znakomitego wojownika, dodał inną, jeszcze bardziej niesprawiedliwą [śmierć] i swoje okrucieństwo podwoił większym występkiem. Z tego powodu biskup płocki Andrzej wyklął publicznie jego i jego żonę¹³.

*Książę Mazowsza Konrad odzyskuje zajęty tymczasem
przez księcia Pomorza Świętopełka zamek Bydgoszcz,
a Świętopełk pustoszy ogniem Kujawy.*

Po zawarciu¹⁴ porozumienia książę Mazowsza Konrad odzyskuje zamek Bydgoszcz, który tymczasem zajął książę Pomorza Świętopełk. Świętopełk zaś dla wywarcia zemsty za ustąpienie zamku z pewną liczbą wojska złożoną z konnych i pieszych wkracza do sąsiadującej z jego księstwem ziemi kujawskiej, pustoszy ją pospiesznie ogniem, a spaliwszy miasto Inowrocław i wiele wsi, chroni się do warowni¹⁵.

Sasi zajmują tymczasem gród Sątok niezbyt pilnie strzeżony przez Polaków¹⁶.

*Arcybiskup Magdeburga oblega Lubusz.
Książę Wielkopolski i Śląska Henryk Pobożny zaatakowawszy jego wojsko,
rozprasza je i zmusza do haniebnej ucieczki.*

Arcybiskup Magdeburga Willebrand¹⁷ zgromadziwszy silne wojsko wkroczył do Polski i obiegnął zamek Lubusz, twierdząc, że [zamek] ten zdobyty za czasów Bolesława

¹³ Klątwą na ks. i jego żonę rzucił arcybiskup Fulko (Pełka), a nie biskup płocki (tak zresztą pisze Długosz pod 1240 r). Jest ona wyraźnie wzmiankowana w bulli z 1241 r., zob. niżej.

¹⁴ Wszystkie wiadomości zawarte w tym ustąpie dają Rocznik kapit. gniein., MPH n. s., t. VI, s. 4 i 5, tylko w różnym porządku. Pierwsze zdanie odpowiada notatce (op. cit., s. 4 pod 1239 r.) o odzyskaniu Bydgoszczy. Księciem Kujaw był wtedy Kazimierz, syn Konrada Mazowieckiego, zob. ibidem, przyp. 31. Zob. J. Powierski, *Z najdawniejszych dziejów Bydgoszczy wydarzenia z lat 1238—1239*, Bydgosztian 1964-66, nr 3, s. 7-17.

¹⁵ O spustoszeniu Kujaw przez ks. Świętopełka w 1239 r. jest wiadomość w tymże Roczniku, zapiska następna, s. 4, zob. przypisy nry 33 i 34. Był to Świętopełk I, ks. Pomorza Gdańskiego, syn Mszczuja I, zm. 10-11 I 1266 r.

¹⁶ Tenże Rocznik pod 1238 r. pisze o zajęciu Santoka przez Niemców (s. 4 i przyp. 24). Tamte literatura.

¹⁷ Wilbrand, arcybiskup Magdeburga (1235-1253 r.). Wiadomość o oblężeniu zamku Lubusza wzięta

Krzywoustego cesarz rzymski Henryk IV nadał po wieczne czasy jego katedrze magdeburskiej. Kiedy zaś przeciągał oblężenie przez kilka tygodni, ksiązę Wielkopolski i Śląska Henryk przybył ze znacznymi siłami i zaatakowawszy rozprężone i nieubezpieczone wojsko wroga, łatwo je rozproszył, zmusił do haniebnej ucieczki i położył kres oblężeniu. Arcybiskup zaś Magdeburga Willebrand straciwszy wielu spośród swoich [ludzi] smutny i pełen bólu uszedł jednak bez szwanku.

Drugi mistrz krzyżacki Popin¹⁸ chcąc pomścić doszczętne niemal wyniszczenie w tym roku jego wojsk przez barbarzyńskich Prusów, uzupełniwszy je nowymi [oddziałami] zdobywa pozostający pod władzą Prusów zamek Balgę¹⁹. Chcąc go odzyskać, barbarzyńcy wzniesli w pobliżu dwa zamki, a nie pozwalając na żaden dowóz, przycisnęli Krzyżaków tak wielką udręką i głodem, że mało brakowało, a byłiby się dostali wraz z zamkiem w ręce wrogów, gdyby ksiązę Otto z Brunświku²⁰ przybywszy ze świeżym rycerstwem, nie odpędził był barbarzyńców. Jego bowiem potężne wojsko pokonało barbarzyńskich Prusów. Zdobyto dwa zamki barbarzyńców wybudowane przez nich na większych wzniesieniach, mianowicie Portegal i Szrandin²¹, z których omal nie zmusili do poddania się Balgę i braci, pozostawionych tam dla obrony. Liczną załogę pruską albo wycięto, albo wzięto do niewoli. W tym samym także czasie tenże mistrz pruski Pompinus, inaczej Pompo, zakłada zgromadzenie i klasztor braci mniejszych w Toruniu pod wezwaniem NMPanny i wyznacza braciom mniejszym miejsce do zamieszkania²².

z Kron. wielk., rozdz. 67, łącznie z motywacją. O tym pisał już Długosz pod 1110 r., zob. *Roczniki*, t. II, s. 314. O oblężeniu Lubusza jest też notatka w *Roczniku kapit. gnieźn.*, MPH n. s., t. VI, s. 4 i przyp. 27 i 28 pod 1239 r. Oba źródła nie wymieniają obrońcy Lubusza, ks. Henryka Pobożnego. Zob. o tym R. Gródecki [w:] *Historii Śląska*, t. I, s. 222.

¹⁸ Nie było w tych latach w. mistrza krzyżackiego tego imienia. Wiadomość (skrócona) w Kron. oliw. i w Kron. Dusburga, SRPr, t. I, s. 52—54, 679, 680, tamże o pomocy ks. brunszwickiego. W całym tym ustępie chodzi o podbój ziem Warminów, Bartów i Natangów.

¹⁹ Balga (w jęz. staropruskim głębia) grodek n. dolną Pregołą, powstały między 1237 a 1239 r., siedziba komtura w XIII w.

²⁰ Otto, wnuk Henryka Lwa, ks. Brunszwiku od 1226 r., zm. w 1253 r.

²¹ Fortyfikacje te dawno nie istnieją. Ślady ich widzi M. Toeppen, wydawca Kron. Dusburga, w nazwach dawnych majątków: Partheinen nad Zalewem Świeżym i Schrangenberg. Pierwszy grodek zw. u Dusburga Partegal, miał być w polu o tejże nazwie — drugi na górze (*mons Scrandonis*), SRPr, t. I, s. 63 i przypisy.

²² Semkowicz, *Rozbiór*, s. 238, podaje za uwagę w SRPr, t. II, s. 392 i przyp. 2, dane o nieistniejącym dziś napisie w klasztorze franciszkanów w Toruniu z datą 1239 r. Tamże był wymieniony mistrz Poppo i jego darowizna dla franciszkanów sprowadzonych do Torunia. Z tego napisu mógł Długosz wziąć dane do swego opowiadania.

ROK PAŃSKI 1240

Diecezja płocka z powodu zabójstwa scholastyka płockiego dokonanego przez księcia Mazowsza Konrada zostaje obłożona interdyktem kościelnym. Aby go uchylić, Konrad nadał wieś Łowicz katedrze gnieźnieńskiej i jej arcybiskupowi na wieczne posiadanie. Treść tego nadania.

Wiadomość¹ o strasznym i haniebnym zabójstwie, którego w godny pożałowania sposób dopuścił się książę Mazowsza i Kujaw Konrad na człowieku dobrym i niewinnym, kanclerzu mazowieckim i scholastyku włocławskim Janie, rozeszła się po całym Królestwie Polskim. Towarzyszyły jej głosy smutku i płaczu, które nakłoniły arcybiskupa gnieźnieńskiego Piotra do ukarania dokonanej zbrodni, gdy tymczasem biskupa płockiego Andrzeja obawa przed śmiercią, jaka mogła spotkać męża stałego charakteru, powstrzymała od skarcenia różgą Stolicy Apostolskiej księżęcej zbrodni popełnionej na jego scholastyku. Zasięgnawszy więc rady mężów rozsądnych i biegłych w prawie boskim i ludzkim, arcybiskup gnieźnieński Piotr na wszystkie kościoły położone w diecezji płockiej i na całą diecezję płocką rzuca interdikt kościelny, rozesławszy urzędowe zawiadomienie, któremu podporządkowali się zarówno biskup i kler, jak i lud płocki. Decyzja ta wywołała u księcia Konrada najpierw wściekłość, a potem przerażenie, kiedy się dowiedział, że arcybiskup gnieźnieński Piotr zastosuje wobec niego [jeszcze] surowszą karę. Nagłe więc zwracając się przez posłów do wymierzającego karę prosi, żeby mu wyznaczył spotkanie. Kiedy je wyznaczono w Łęczycy², książę Mazowsza Konrad przybywszy tam osobiście z biskupem płockim Andrzejem i doradcami, okazał oznaki skruchy z powodu zbrodni, której się dopuścił wobec Chrystusa Pana. Zobowiązał się też, że dla zmycia wobec Pana zbrodni przyjmie każdą zbawienną pokutę. Kiedy wreszcie książę Konrad tak się upokorzył, wszyscy zadecydowali i zgodnie przyjęli, żeby dla ekspiacji i oczyszczenia z dokonanej zbrodni katedra gnieźnieńska i jej biskupi otrzymali prawem wieczystego posiadania wieś Łowicz z otaczającymi ją naokoło lasami i gajami, gdzie niegdyś odbywały się łowy książęce, deklarując jednak zapłatę jednej grzywny złota dla uznania zwierzchności księcia

¹ Ustęp oparty głównie na dokumentach. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 238, podaje tu niedokładne dane. Długosz mylnie wymienia arcybiskupa Piotra zam. Fulka, słusznie zaś biskupa płockiego Andrzeja, zob. przyp. 13 do 1230 r. O interdycie bliżej nie wiadomo.

² Niewątpliwie mowa tu o jakimś zjeździe, we wcześniejszych źródłach nie odnalezionym.

mazowieckiego³. Każdy też biskup katedry gnieźnieńskiej miał otrzymać kanonię z prebendą przy katedrze płockiej i miał być uważany za stałego kanonika płockiego⁴. Katedrom zaś we Włocławku i Płocku [książę] miał nadać wieczyście pewne wolności, prawa i darowizny⁵. Po przyjęciu tej decyzji i po nadaniu także wsi Łowicz z przynależnymi do niej świadczeniami katedrze gnieźnieńskiej, potwierdzonym przez księcia Mazowsza Konrada ustnie i pisemnie, arcybiskup gnieźnieński Piotr uwolnił księcia Konrada za poręką od zarzutu zabójstwa, zdjął interdykt, polecił odprawiać na nowo w diecezji płockiej nabożeństwa, a księciu Konradowi nakazał prosić papieża o pełniejsze rozgrzeszenie. Ale papież Grzegorz IX unieważniwszy całkowicie absolicję, udzieloną księciu Konradowi przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Piotra, polecił biskupowi wrocławskiemu Tomaszowi i scholastykowi krakowskiemu Gerardowi⁶, aby przyjąwszy od księcia Konrada odpowiednie zadośćuczynienie, udzielili mu dobrodziejstwa rozgrzeszenia⁷. Ci, zatwierdzając pierwotne zadośćuczynienie, dokonane przez księcia Konrada na rzecz katedr w Gnieźnie, Włocławku i Płocku, uwolnili wymienionego księcia od zarzutu zabójstwa, otrzymawszy wpierw od synów wymienionego księcia Konrada, Bolesława księcia Mazowsza i księcia Kujaw Kazimierza, zatwierdzenie tego wszystkiego, co książę Konrad ofiarował wspomnianym katedrom: gnieźnieńskiej, włocławskiej i płockiej, a co się mieści w oryginalnym dokumencie rzeczzonego księcia Konrada. Przechowuje go katedra we Włocławku, a ja wielokrotnie go widziałem i czytałem. Ma on następującą treść⁸:

Jeżeli pobożne dusze zwykły dopatrywać się winy [nawet] tam, gdzie jej nie ma zupełnie, [to] o wiele bardziej ten, którego przygniata oczywista wina, a widoczny znak popełnionej zbrodni czyni go obcym Bogu i wyklucza ze społeczności kościelnej,

³ Zwrócono już uwagę na to, że arcybiskupstwo gniein. posiadało przed 1136 r. kasztelanię łowicką — obecnie mogło chodzić o darowiznę zamku z uprawnieniami. Zob. MPH n. s., t. VIII, przyp. 492 na s. 172.

⁴ Dyplom nadania nie jest znany, stąd nie wiadomo, jak się przedstawiała sprawa kanonii.

⁵ Ks. Konrad Mazowiecki nadał 16 VI 1242 r. posiadłościom katedr gniezn., włocławskiej i płockiej bardzo rozległy immunitet sądowy i skarbowy, rozciągający się też na dobra tychże katedr na ziemiach synów księcia, zob. KDW, t. I, nr 234.

⁶ Gerard, dziekan od 1268 r., zm. po 30 IX 1279 r., zob. PSB, t. VII. Nie był scholastykiem krak. Zob. o nim Roczniki, t. IV, przyp. 4 do 1250 r.

⁷ Bulla Grzegorza IX z daty 1241 r. wzmiankuje o kłątwie i zadośćuczynieniu, wymienia biskupa Tomasza I i scholastyka Gerarda, zob. A. Theiner, Vet. Mon. Poloniae et Lithuaniae, t. I, 1860, nr 74.

⁸ Dokument bez miejsca i daty w KDW, t. I, nr 226. W aut. jest w innym miejscu, między k. 665 a 666 w formie włączonej kartki pisanej obcą ręką.

powinien starannie i gorliwie zabiegać o to, jak mógłby być przywrócony na łono matki Kościoła i zdobyć utraconą łaskę swego Stwórcy. Mając przeto na uwadze te i inne przestrogi Ojców świętych, roztrząsając je w duchu dniem i nocą, ja książę Łęczycy Konrad, zdaję sobie sprawę z tego, że ciężko obraziłem Boga i kościół wrocławski i płocki tym, że w gwałtownym, nieopanowanym gniewie, idąc za radą ludzi przewrotnych, skazałem bez zastanowienia na śmierć przez powieszenie pana Jana scholastyka tych kościołów. Kiedy zwróciłem się w tym ciężkim położeniu do Kościoła rzymskiego, prosząc go o łaskę rozgrzeszenia i o zatwierdzenie absencji udzielonej mi przez czcigodnego ojca mojego, arcybiskupa gnieźnieńskiego Fulkona, Stolica Apostolska unieważniwszy całkowicie tę absencję, poleciła czcigodnemu mężowi panu Tomaszowi biskupowi wrocławskiemu i zacnemu mężowi panu Gerardowi, scholastykowi krakowskiemu, aby ci otrzymawszy ode mnie odpowiednie zadośćuczynienie, użyli mi łaski przebaczenia. Wspomniani zaś ojcowie moi, kierując się w powierzonym sobie zadaniu poprzednimi względami, łagodząc litościwie surowość prawa wobec mnie, przeprowadzili formalnie moją absencję, otrzymawszy ode mnie to samo zadośćuczynienie, które z racji absencji udzielonej mi poprzednio, złożyłem pokornie i pobożnie na żądanie arcybiskupa dla wymienionych kościołów obrażonych i zhańbionych moim przekłętym czynem. Ponieważ jednak wspomniani wyżej pan biskup wrocławski i scholastyk krakowski w przedłożonym zadośćuczynieniu nie znaleźli zgody moich synów, sprawa mojej absencji z tego powodu nieco się przedłużyła. Odtąd pobożnym napomnieniem i ojcowską zachętą domagali się ode mnie, ażeby moi synowie, mianowicie: książę Mazowsza Bolesław i książę Kujaw Kazimierz przez bezinteresowne przyzwolenie utrwaliли zadośćuczynienie przyznane wymienionym kościołom w ich księstwach i ofiarowane im na zawsze swobody. Wspomniani zaś moi synowie widząc, że świętemu Kościołowi przynosi to zaszczyt, a mojej duszy zbawienie, zatwierdzając dokonane już zadośćuczynienie i przyznane wolności, nakłonieni ojcowską prośbą przesłali biskupowi wrocławskiemu Tomaszowi dotyczący dokument z przywilejami opatrzony ich własnymi pieczęciami, w którym szerzej zawarto opis wolności wymienionych kościołów. Aby zaś to nadanie nabrało wieczystej mocy i było nienagannie bez żadnych zakłóceń przestrzegane przez moich następców, postanowiłem moim wielobnym ojcom biskupom, panu Michałowi kujawskiemu i panu Piotrowi mazowieckiemu, wystawić niniejszy dokument z prośbą, żeby się postarali ten akt mojego

nadania nie tylko wiernie i starannie przechować w skarbcu kościoła włocławskiego, ale także za mego życia uzyskać jego potwierdzenie przez Stolicę Apostolską, aby, gdy zamknę oczy, zazdrość i zawiść nie skłoniła i nie przywiodła żadnego z moich następców do zburzenia tak zbożnego dzieła.

*Papież Grzegorz IX prześladowany wielokrotnie przez cesarza Fryderyka umiera.
Następcą jego zostaje biskup Sabiny Celestyn IV.*

Papież Grzegorz IX po czternastu latach rządów gnębiony przez cesarza Fryderyka wieloma prześladowaniami za gorliwość i obronę Kościoła, wreszcie szczęśliwie przeszedł do Pana czternastego sierpnia i został pochowany w katedrze św. Piotra⁹. Jego następcą został biskup sabiński Celestyn IV z pochodzenia mediolańczyk, jednak nie bezpośrednio po śmierci Grzegorza, lecz prawie po upływie dwu lat¹⁰, ponieważ cesarz Fryderyk miał ziarno niezgody i zawiści. Cesarz Fryderyk wygrażał mu następującymi przesłanymi mu wierszami:

„Roma dawno się chwieje błędami miotana
Różnymi i wnet straci rolę świata pana,
Gwiazdy tak mówią, wróżby, ptaki przestrzegają lotem,
Że ja, Fryderyk, nagle będę świata młotem”.

Papież odpowiedział mu w następujący sposób:

„By zniszczyć łódź Piotrową, próżno trudzisz dłonie,
Ten okręt choć się chwieje, nigdy nie zatonię.
Gwiazdy w milczeniu trwają
I losy napomnień nie dają,
Niczego nie wieszczą też ptaki.
Bóg jeden może poznać nasze przyszłe szlaki”¹¹.

⁹ Grzegorz IX, zob. s. 307, zm. 22 VIII 1241 r. U Długosza jest omyłka w dacie dziennej. Dane miał z Marcina z Opawy, s. 439.

¹⁰ Goffred Castiglioni z Mediolanu, wybrany jako papież Celestyn IV w 2 miesiące po śmierci poprzednika, 25 X 1241 r., zm. jeszcze w tym samym roku 10 XI. Dane o nim miał Długosz w kronikach, jw.

¹¹ Te dwa wiersze występują razem w rkpisie Biblioteki w Wolfenbittel nr 3749, k. 52 v., choć z pewnymi odmianami w stosunku do tekstu Długosza. Znane są też z innych rkpisów, gdzie występują jako odrębne zdania. Nie wiadomo, skąd przejął je Długosz, dostosowując do papieża Celestyna IV. Zob. O. v. Heinemann,

Ten papież po osiemnastu dniach rządów umiera i zostaje pochowany w bazylice św. Piotra. Po jego śmierci stolica papieska była nieobsadzona przez dwadzieścia dwa miesiące i czternaście dni¹². W tym czasie wróg Kościoła cesarz Fryderyk czynił wiele wysiłków, żeby wprowadzić jeszcze większe zamieszanie w Kościele, uciskał, grabił i gnębił wszystkich wiernych i oddanych Kościołowi.

Książę wrocławski Henryk II, syn św. Jadwigi i Henryka Brodatego, za zachętą tejże przesławnej matki Jadwigi sprowadza do Wrocławia braci mniejszych i nadaje im nowo wzniesiony kościół św. Jakuba Apostoła i miejsce na klasztor. Lecz gdy walcząc bardzo dzielnie z Tatarami w obronie wiary, naszej religii i wiernych zginął, wdowa po nim, księżna Anna, poleciła wykończyć i kościół św. Jakuba, i klasztor, które mąż zostawił niedokończone¹³.

Bracia Krzyżacy¹⁴ zdobywszy na Prusach zamek Balgę, opatrzyli go silną załogą. Jeden potężny i silny ród warmiński, który nazywał się Bogetyna¹⁵, wznosił przeciw nim dwie warownie, z których jedną nazywali Portegal, a drugą Szrando. Z nich tak bardzo nękali braci Krzyżaków, że [ci] zamierzali już uciec z Balgi. Tymczasem zaś nadszedł ze swoimi rycerzami książę Otto z Brunświku. Pobił oblegających Balgę Prusów, zdobył ich warownie i zburzył je. W tym samym czasie mistrz Inflant Wolkwin¹⁶ połączył swój zakon, który nosił nazwę Zakonu Rycerzy Chrystusowych, z Zakonem Krzyżackim o czarnym krzyżu. Potem w tym samym roku w starciu z Litwinami, walcząc [na czele] pięćdziesięciu braci [Krzyżaków] i wielu członków swego zakonu, ginie¹⁷.

Die Handschriften d. Herzoglichen Bibliothek zu Wolfenbüttel, Bd 8, 1903, s. 139. Przekład wierszy J. Mrukówny.

¹² Następca: Sinibaldus Fieschi, wybrany jako Innocenty IV 25 VI 1243 r., a więc tron papieski wakował tylko 18 miesięcy. Wzięte z *Hist. eccles.*, kol. 1141.

¹³ Kościół franciszkanów św. Jakuba we Wrocławiu był budowany w latach 1240-1270, zaś franciszkanie byli tu sprowadzeni w 1239 r., osadzeni przy kościele w 1240 r. Zob. *Sztuka Wrocławia*, Wrocław—Warszawa-Kraków 1967, s. 63, 460.

¹⁴ Ustęp powtórzony z trochę innymi szczegółami ze s. 357, tamie objaśnione grodki Prusów.

¹⁵ Ród Bogetyna, w *Kron. Oliw.*, SRPr, t. I, s. 680 — *Bogatini*, o którym poza imieniem nie zachowały się żadne bliższe dane.

¹⁶ Nazywał się Schenk v. Winterstetten (1208-1236 r.), w źródłach krzyżackich zw. Wolkwin, Volquin, mistrz krajowy w Inflantach.

¹⁷ Zakon Rycerzy Chrystusowych w Inflantach połączył się z krzyżackim w 1236 r. po klęsce poniesionej pod Szawlami od Litwinów, w której zginęło wielu rycerzy. Połączenie zatwierdził bullą z 1237 r. papież Grzegorz IX.